

UNIwersytet WArmińsko-MAzurski w OLSZTYNIE
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

P
Prace
Językoznawcze

Papers in Linguistics

XXIII/2

2021

WYDAWNICTWO UNIwersytetu WArmińsko-MAzurskiego
OLSZTYN 2021

Tytuł angielski: PAPERS IN LINGUISTICS

Rada Naukowa / Editorial Board

MARIA BIOLIK – przewodnicząca (Olsztyn, Polska), ZOFIA ABRAMOWICZ (Białystok, Polska), BERNHARD BREHMER (Greifswald, Niemcy), MIROSLAW DAWLEWICZ (Wilno, Litwa), LILIANA DIMITROVA-TODOROVA (Sofia, Bułgaria), JERZY DUMA (Warszawa, Polska), CHRISTINA GANSEL (Greifswald, Niemcy), AŁŁA KRAWCZUK (Lwów, Ukraina), JAROMIR KRŠKO (Banská Bystrica, Słowacja), VALENTINA KULPINA (Moskwa, Rosja), MARIUSZ RUTKOWSKI (Olsztyn, Polska), KATARÍNA SERESOVÁ (Bratysława, Słowacja), WANDA SZULOWSKA (Warszawa, Polska), SILVO TORKAR (Lublana, Słowenia), MÁRIA VARGA (Győr, Węgry), MARIA WOJTAK (Lublin, Polska), EWA ZEBROWSKA (Warszawa, Polska), PAVOL ŽIGO (Bratysława, Słowacja)

Pierwotną wersją czasopisma jest wydanie papierowe / The primary version of the journal is its print edition.

Czasopismo wdrożyło procedurę zabezpieczającą przed zjawiskiem ghostwriting / The journal has implemented anti-ghostwriting procedure.

Redaktor naczelny / Editor-in-chief

MARIA BIOLIK

Kolegium redakcyjne / Associate Editors

ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA, IWONA KOSEK, RENATA MAKAREWICZ, IZA MATUSIAK-KEMPA, MONIKA CZEREPOWICKA

Redaktorzy zeszytu / Issue Editors

IZA MATUSIAK-KEMPA, ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA, MARIUSZ RUTKOWSKI

Sekretarze redakcji / Assistant Editors

IZA MATUSIAK-KEMPA, IWONA GÓRALCZYK

Redaktorzy tematyczni / Section Editors

ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA, IWONA KOSEK, MAGDALENA OSOWICKA-KONDRATOWICZ, EWA KUJAWSKA-LIS, ANNA DARGIEWICZ, MARIOLA WOŁK

Redaktorzy językowi / Language Editors

IWONA GÓRALCZYK, JOANNA ŁOZIŃSKA, RENATA MAKAREWICZ, SEBASTIAN PRZYBYSZEWSKI, MAGDALENA MAKOWSKA, BARBARA KOZAK

Redaktor statystyczny / Statistical Editor

MONIKA CZEREPOWICKA

Projekt okładki

BARBARA LIS-ROMAŃCZUKOWA

Redakcja wydawnicza

BARBARA STOLARCZYK

ADRES REDAKCJI

Katedra Języka Polskiego

10-725 Olsztyn, ul. Kurta Obitz 1, pokój 369, tel. 89 527 63 13

e-mail: pracejezykoznawcze@uwm.edu.pl

on-line: <http://uwm.edu.pl/polonistyka/pracejezykoznawcze/>

ISSN 1509-5304

© Copyright by Wydawnictwo UWM • Olsztyn 2021

Wydawnictwo UWM, Olsztyn 2021

Nakład: 75

Ark. wyd. 26,5; ark. druk. 22,5

Druk: Zakład Poligraficzny UWM, zam. nr 216

Spis treści

Iza Matusiak-Kempa (Olsztyn): Maria Biolik	9
---	---

Artykuły

Z problemów metodologii badań onomastycznych

Mariusz Rutkowski (Olsztyn): Co bada i czemu służy onomastyka? Kilka refleksji w kontekście nowej humanistyki	31
Wanda Szulowska (Warszawa): Kulturowe aspekty nazw własnych	43
Małgorzata Rutkiewicz-Hanczewska (Poznań): Formacje potencjalne a późnonowoczesna rodzimność nazewnicza, czyli o produktywności onimiczno-apelatywnej	55

Nazywanie przestrzeni

Jerzy Duma (Warszawa): Nazwa terenowa <i>*Desęta(ja) Blota</i> koło Darłowa na Pomorzu Zachodnim	73
Ewa Wolnicz-Pawłowska (Warszawa): Nazwy wzgórz i wzniesień w nowej warstwie nazewnicznej województwa warmińsko- mazurskiego	79
Danuta Lech-Kirstein (Opole): Konotacje nazw barw w toponimii i hydronimii śląskiej (<i>czarny, biały, zielony</i>)	91
Violetta Jaros (Częstochowa): Ile jest <i>Częstochowy</i> w Częstochowie? Nazewnicza tożsamość miasta	105

Kulturowe aspekty antroponimów

Joanna Kuć (Białystok): Imię <i>Maria</i> w języku i kulturze	121
Magdalena Graf (Poznań): Imiona słowiańskie we współczesnym polskim antroponomastykonie (w kontekście fenomenologicznej koncepcji Bernharda Waldenfelsa)	137
Maria Czaplicka-Jedlikowska (Gniezno): Imiona bydgoskich bernardynów na tle uniwersalistycznych wartości kultury staropolskiej	155
Irena Sarnowska-Giefing (Poznań): Z onomastykonu kultury. Imiona Bambrów poznańskich w XVIII wieku – rekonesans badawczy	169
Zenon Lica (Gdańsk): Językowo-kulturowy obraz ciała ludzkiego (głowa i jej elementy) utrwalony w nazwiskach niemieckich i polskich	187

Iza Matusiak-Kempa (Olsztyn): Wartości materialne a kreacje antroponimiczne	199
Agnieszka Klimas (Częstochowa): Obcojęzyczne XIX-wieczne nazwiska mieszkańców Piotrkowa Trybunalskiego z sufiksem <i>-er</i>	217
Anna Tyrpa (Kraków): Funkcje antroponimów literackich w powieściach polskich	229

Język w opisie i w działaniu

Aleksander Kiklewicz (Olsztyn): Языковая картина мира в свете проблемы «язык и культура»	247
Halina Kurek (Kraków): Fleksja nominalna współczesnej polszczyzny – upraszczanie się czy początki rozpadu systemu przypadkowego?	263
Iwona Kosek (Olsztyn): Z zagadnień motywacji jednostek frazeologicznych – <i>pisz na Berdyczów</i>	273
Halina Pelcowa (Lublin): Grzeczność w językowej interpretacji mieszkańców wsi (na przykładzie wypowiedzi z regionu lubelskiego)	289
Alina Naruszewicz-Duchlińska (Olsztyn): Hejt czy nie hejt? Oto jest pytanie. Wstępne rozważania o internetowych definicjach i opisach hejtu	303
Maria Wojtak (Lublin): Polszczyzna potoczna jako tworzywo wypowiedzi prasowych (na wybranych przykładach)	317
Grzegorz Igliński (Olsztyn): Fenomen romantycznego cyklu lirycznego. O wyznacznikach cykliczności na przykładzie <i>Sonetów krymskich</i> , <i>Vade-mecum</i> i <i>Kwiatów zła</i>	331

Recenzje, omówienia, sprawozdania, komunikaty

Mariusz Jakosz (Katowice): Waldemar Czachur: <i>Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy</i> . Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe. Wrocław 2020, ss. 313	345
Marcelina Kałasznik (Wrocław): Izabela Kujawa (Hg.): <i>Wirtschaftsdeutsch als Fremdsprache. Ein Leitfaden mit ausgewählten Themen für die Praxis</i> . Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego. Gdańsk 2020, 275 S.	349

Contents

Iza Matusiak-Kempa (Olsztyn): Maria Biolik	9
---	---

Articles

On the methodological issues in onomastic analysis

Mariusz Rutkowski (Olsztyn): What does onomastics study, and what does it serve? Some reflections in the context of the New Humanities	31
Wanda Szulowska (Warszawa): Cultural aspects of proper names	43
Małgorzata Rutkiewicz-Hanczewska (Poznań): Potential formations and late modern naming locality – on the onymic-appelative productivity	55

Naming of space

Jerzy Duma (Warszawa): Field name <i>*Desęta(ja) Blota</i> near Darłowo in Western Pomerania	73
Ewa Wolnicz-Pawłowska (Warszawa): Names of hills and terrain elevations in the new toponymic layer of the Warmińsko-Mazurskie Voivodship	79
Danuta Lech-Kirstein (Opole): Connotations of colour names in Silesian toponymy and hydronymy (<i>black, white, green</i>)	91
Violetta Jaros (Częstochowa): How much of <i>Czestochowa</i> is there in Częstochowa? The naming identity of the city	105

Cultural aspects of anthroponyms

Joanna Kuć (Białystok): The name <i>Maria</i> in language and culture	121
Magdalena Graf (Poznań): Slavic names in the contemporary Polish anthroponymic system (in the context of the phenomenological concept of Bernhard Waldenfels)	137
Maria Czaplicka-Jedlikowska (Gniezno): First names of the Bernardines of Bydgoszcz and universalist values of the Old Polish culture	155
Irena Sarnowska-Giefing (Poznań): From the onomasticon of culture: Names of Poznań Bangers in the 18th century – research reconnaissance	169
Zenon Lica (Gdańsk): The linguistic-cultural image of parts of the human body (the head and its elements) perpetuated in German and Polish surnames	187

Iza Matusiak-Kempa (Olsztyn): Material values and anthroponymic creations	199
Agnieszka Klimas (Częstochowa): 19th-century foreign-language names of residents of Piotrków Trybunalski with the suffix <i>-er</i>	217
Anna Tyrpa (Kraków): Functions of literary anthroponyms in Polish novels	229

Language in theory and action

Aleksander Kiklewicz (Olsztyn): Language picture of the world in the light of the problem of “language and culture”	247
Halina Kurek (Kraków): Nominal inflection of contemporary Polish – a simplification or the beginning of the collapse of the case system?	263
Iwona Kosek (Olsztyn): On motivation of phraseological units – <i>pisz na Berdyczów</i>	273
Halina Pelcowa (Lublin): Linguistic politeness in villagers’ interpretation (a study based on spoken texts from the Lublin region)	289
Alina Naruszewicz-Duchlińska (Olsztyn): Is it hate, or is it not hate? That is the question. Preliminary remarks on Internet definitions and descriptions of hate	303
Maria Wojtak (Lublin): Colloquial Polish as the material of press utterances (on the basis of selected examples)	317
Grzegorz Igliński (Olsztyn): The phenomenon of the romantic lyrical cycle. On determinants of cyclicity – <i>The Crimean Sonnets, Vademecum</i> and <i>Les Fleurs du mal</i>	331

Reviews, discussions, reports, statements

Mariusz Jakosz (Katowice): Waldemar Czachur: <i>Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy</i> . Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe. Wrocław 2020, ss. 313	345
Marcelina Kałasznik (Wrocław): Izabela Kujawa (Hg.): <i>Wirtschaftsdeutsch als Fremdsprache. Ein Leidfaden mit ausgewählten Themen für die Praxis</i> . Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego. Gdańsk 2020, 275 S.	349

**PRACE DEDYKOWANE
PROF. DR HAB. MARII BIOLIK
W SIEDEMDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ URODZIN**



Iza Matusiak-Kempa

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6753-167X>

e-mail: iza.matusiak@uwm.edu.pl

Maria Biolik



Głęboka rzeka nie huczy
(przysłowie greckie)

Maria Biolik urodziła się 14 września 1951 r. we wsi Andrzejki w powiecie łomżyńskim. Jest absolwentką Studium Nauczycielskiego w Olsztynie, które ukończyła w 1972 r. Magisterium zdobyła w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie w 1974 r. W tym samym roku, 1 września, wówczas jako magister Maria Ciemnowicz, została zatrudniona na etacie asystenta w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie, kontynuatorce Wyższej Szkoły Nauczycielskiej. Rok 1974 był ważny dla olsztyńskiej polonistyki – zaczęto wówczas kształcić pierwszych magistrów filologii polskiej. Pani Profesor Maria Biolik wspomina, że w pierwszym roku pracy realizowała ponad 300 godzin dydaktycznych obejmujących zajęcia z gramatyki historycznej, gramatyki opisowej i kultury języka, prowadzonych na studiach dziennych i zaocznym. Zajęcia odbywały się w ciężkich, trudnych do wyobrażenia dzisiaj

warunkach, w nieistniejącym już budynku przy ul. Seweryna Pieniężnego. Sale dydaktyczne były przechodnie, poprzedzielane pilśniowymi płytami, ogrzewane węglowymi piecami. Kadra nie miała dla siebie wydzielonego pomieszczenia.

Powstaniu WSP w Olsztynie towarzyszyły ambicje stworzenia w regionie silnego ośrodka naukowego i dydaktycznego. Kiedy uświadomimy sobie realia historyczne, codziennobytowe oraz specyfikę miasta na peryferiach życia humanistycznego, łatwo możemy sobie wyobrazić, że twórcom olsztyńskiej polonistyki przyświecały ideały pozostające w zgodzie z romantycznym hasłem „mierz siły na zamiary”, ale także pozytywistyczne wartości pracy u podstaw. Absolwenci SN najczęściej dokształcali się w Krakowie lub Toruniu, potem podejmowali pracę na WSP. Pisząc doktoraty, znów szukali mentorów naukowych poza Olsztynem, by później służyć swą wiedzą macierzystej uczelni. Taką drogę przebyła również Maria Biolik. Jesteśmy świadomi, jakiego hartu ducha, wytrwałości i pewności celu trzeba było, by te rozwojowe ambicje realizować i jak ważną rolę w budowaniu olsztyńskiej polonistyki odegrała Pani Profesor. Jej imponujący dorobek i błyskawiczny rozwój naukowy możemy traktować jako wzorcowe. Swoją rozprawę doktorską *Toponimia ziemi ostródzkiej* Maria Biolik napisała w niespełna cztery lata pod kierunkiem wybitnego onomasty prof. dr. hab. Huberta Górnowicza z Uniwersytetu Gdańskiego.

Badania onomastyczne wyznaczały także dalszy życiorys naukowy Pani Profesor. Na początku lat osiemdziesiątych została członkiem grupy naukowców, skupionych wokół projektu „Hydronymia Europea”, realizowanego we współpracy Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk oraz Akademii Nauki i Literatury w Moguncji. Celem przedsięwzięcia było opracowanie nazw wodnych z terenu Polski, a nad jego realizacją czuwał prof. dr. hab. Henryk Borek. W 1982 r. pomiędzy poszczególnych naukowców rozdzielono tematy. Doktor Marii Biolik przypadły niezwykle wymagające i pracochłonne dociekania nad hydronimią dorzecza Pregoły. Na trudność przedmiotu badań składa się kilka czynników: nazwy wodne są najstarszą warstwą nazewniczą, toteż ich opis wymaga głębokiej wiedzy historycznojęzykowej, umiejętności łączenia etymologii, wiedzy o nazwach miejscowych, nazwach wodnych i terenowych, a także o historii osadnictwa na danym terenie. Dodatkowe, a może podstawowe wyzwanie badawcze stanowiły nazwy pochodzenia staropruskiego oraz analiza adaptacji językowych odzwierciedlających skomplikowane dzieje osadnictwa na terenie, z którego pochodzą analizowane onimy. Opracowanie tak trudnego tematu zajęło Marii Biolik tylko pięć lat i stało się podstawą habilitacji. Jej kolokwium habilitacyjne

odbyło się w 1987 r. Tytuł naukowy profesora Pani Maria Biolik odebrała w 1994 r. z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsy.

Niewątpliwie badania onomastyczne w naukowym zyciorysie Pani Profesor Marii Biolik zajmują najważniejsze miejsce. Onimom historycznym i współczesnym poświęciła większość monografii i kilkadziesiąt artykułów. Ważną część dorobku Marii Biolik stanowią prace dialektologiczne poświęcone specyfice językowej Warmii, interferencjom językowym zachodzącym na tym terenie, a w ostatnim czasie także artykuły wpisujące się w metodologię etnolingwistyczną.

W latach 1993–1996 wówczas doc. dr hab. Maria Biolik pełniła funkcję dziekana Wydziału Humanistycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie. Do głównych celów uczelni należało wtedy utworzenie uniwersytetu, co z kolei wymagało wzmocnienia Wydziału Humanistycznego tak pod względem oferowanych kierunków studiów, jak i pod względem kadrowym. Podczas kadencji dziekańskiej Prof. Marii Biolik powstały trzy nowe kierunki kształcenia: administracja, filologia angielska oraz filologia germańska. Za kadencji dziekańskiej Prof. Marii Biolik polonistykę zasilili wybitni językoznawcy: prof. dr hab. Zygmunt Saloni, dr hab. Jerzy Duma, dr hab. Ewa Wolnicz-Pawłowska, dr Wanda Szulowska. Olsztyńskie językoznawstwo zostało zatem wzmocnione uczonymi o zainteresowaniach toponomastycznych (Jerzy Duma) i antroponimicznych (Ewa Wolnicz-Pawłowska, Wanda Szulowska). Z czasem do zespołu onomastycznego dołączyli uczniowie Pani Profesor: Mariusz Rutkowski, Alina Naruszewicz-Duchlińska i Iza Matusiak-Kempa, których prace doktorskie także poświęcone były nazwom własnym. Onomastyka stała się wyróżniającą i rozpoznawalną subdyscypliną olsztyńskiego językoznawstwa polonistycznego. Prężność naukowa językoznawców, ale również przedsiębiorczość Pani Profesor, Jej umiejętność motywowania pracowników do rozwoju naukowego, wizja rozwoju realizowana w codziennych pragmatycznych działaniach i decyzjach zaowocowały przyznaniem w 1997 r. Wydziałowi Humanistycznemu uprawnień do doktoryzowania w zakresie językoznawstwa, co z kolei otworzyło drogę do uzyskania w 2010 r. uprawnień do nadawania stopnia doktora habilitowanego. W latach 2000–2009 Pani Profesor Maria Biolik pełniła funkcję dyrektora Instytutu Filologii Polskiej.

Pani Profesor Marii Biolik zawdzięczamy także powstanie i rozwój czasopisma „Prace Językoznawcze”, które jest wydawane bez przerwy od 1997 r. Wzrastającą z czasem rangę czasopisma oddaje rosnąca systematycznie ministerialna punktacja (dziś czasopismo ma 70 punktów). Ale zaczęło się od potrzeby naukowej dyskusji i stworzenia miejsca, w którym swoje refleksje naukowe będą mogli prezentować pracownicy olsztyńskiej polonistyki,

a językoznawstwa w szczególności. Bo to dobro „naszych pracowników” i miejsce ich pracy zawsze były dla Pani Profesor priorytetem. Dzisiaj „Prace Językoznawcze” są uznanym w Polsce czasopismem naukowym, wydawanym regularnie od 2013 r. jako kwartalnik.

Pani Profesor Maria Biolik jest świadkiem rozwoju olsztyńskiego ośrodka naukowego. Obserwowała, jak ze Studium Nauczycielskiego powstawała Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie, która 1 września 1999 r. wraz z Akademią Rolniczo-Techniczną i Warmińskim Instytutem Teologicznym stopiła się w jeden Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Pani Profesor Maria Biolik nie jest jednak wyłącznie świadkiem pięćdziesięcioletniej historii olsztyńskiej polonistyki, jest także jej ważną współtwórczynią.

Nie pamiętamy filologii polskiej w Olsztynie bez Pani Profesor Marii Biolik. Olsztyńska polonistyka i nasza Szanowna Jubilatka są jak dwa dorzecza, które zbiegły się w jeden nurt. My, Jej uczniowie, podwładni i współpracownicy, wpadaliśmy do niego po drodze i płynęliśmy z wartkim prądem czasu i historii, mniej lub bardziej krętymi korytami, raz korzystając z energii głównego nurtu rzeki, innym razem zasilając go własną siłą i rozmachem młodości. Z onomastyczną pasją i udzielającym się innym przekonaniem Pani Profesor o tym, że każdy rozwój jest przede wszystkim funkcją pracy, nie można dyskutować. Dokonania Pani Profesor zarówno te naukowe, dydaktyczne, jak i organizacyjne są tej mądrości najlepszym przykładem. Rzeka wciąż płynie do celu, nie cofa się i nie waha, zmywa słabe ślady, wygładza kamienie. Pani Profesor od lat wyznacza nam kurs, popycha do przodu, uświadamia, co jest ważne. Jest wzorem determinacji, ale też dystansu do spraw błahych. Na Jej uznanie zawsze mogły liczyć osoby pracowite. Zdaje się, że to właśnie pracowitość jest dla Niej największą cnotą, a w Jej języku osobniczym określenie „pracowity” jest wyrazem najwyższego uznania. Po latach szczęśliwej znajomości z Panią Profesor mamy prawo sądzić, że bardziej niż w górskich wodospadach upodobanie znajduje w szerokich i cierpliwych wodach, które nie robią wokół siebie za dużo hałasu.

Maria Biolik w impresjach przyjaciół

Ewa Wolnicz-Pawłowska

Marysine kuszenie.

Z Instytutu Slawistyki PAN do olsztyńskiej polonistyki

Z Panią Profesor Marią Biolik poznałyśmy się na konferencjach onomastycznych, które w drugiej połowie XX w. były bardzo ważnym elementem życia językoznawczego w Polsce. Spotkania te łączyły badaczy nie tylko naukowo, ale i towarzysko. Uczestniczyło w nich pewne stałe grono onomastów z Polski, Niemiec, Czech, Słowacji, Rosji i Ukrainy, wypracowując wspólny warsztat metodologiczny i podejmując podobne tematy, niekiedy we współpracy międzynarodowej. Tak było np. z hydronimią, dla której zaproponowano ujednolicony sposób opracowania materiału i publikacji, wzorując się na niemieckiej serii „Hydronymia Germaniae”. Do projektu obejmującego wszystkie dorzecza w Polsce starsi koledzy zaprosili ówczesną młodzież naukową, m.in. Marię Biolik, Jerzego Dumę i mnie. Poszczególne dorzecza rozdzielono między wykonawców, a postępy prac i rodzące się problemy referowano na licznych konferencjach, także sprofilowanych hydronimicznie. Były to okazje do bliskich spotkań i zawiązywania się serdecznych przyjaźni. Wspomniana trójka onomastów wzięła również udział w innym dużym projekcie, mianowicie opracowaniu kompendium *Polskie nazwy własne. Encyklopedia* (1998).

Dosyć nieoczekiwanie dla mnie ta koleżeńska znajomość konferencyjna i współpraca przy projektach badawczych przybrała nową postać, kiedy Pani Profesor Maria Biolik zadzwoniła do mnie z propozycją podjęcia pracy w Olsztynie, w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej na tamtejszej polonistyce. Rozmawiałyśmy długo, a Marysia kusila mnie jak Ewę wąż w raju. Spokojnie i rzeczowo przekonywała do korzyści, jakie przyniesie wszystkim takie rozwiązanie i zrećnie rozwiewała wszystkie moje wątpliwości. Jednym z wątków, które wtedy roztrząsałyśmy, bez egzaltacji, szczerze i wprost, była polityka naukowa państwa, rola uczelni wyższych w kraju i jakość kształcenia kadry naukowej. W trakcie rozmowy zapytała, czy może jeszcze kogoś z Instytutu Slawistyki (w którym pracowałam od ukończenia studiów) interesowałaby dydaktyka i wtedy automatycznie wypłynęła kandydatura Jerzego Dumy. Marysia powierzyła mi misję ściągnięcia Jurka do Olsztyna, jeśli i ja się zdecyduję. Tak się zaczęła bliska, bardzo owocna i szczęśliwa współpraca między grupką slawistów z Warszawy (z czasem bowiem prócz

naszej dwójki z Instytutu Sławistyki do Olsztyna zaczęła dojeżdżać jeszcze Wanda Szulowska) a olsztyńską polonistyką, kierowaną przez Panią Profesor. Zawodowo niewątpliwie zyskały na tym obie strony. My, latami pracując tylko „za biurkiem”, czuliśmy wielką potrzebę dydaktyki i kontaktu z młodszymi adeptami nauki, uczelnia natomiast wzbogaciła się o samodzielnych pracowników naukowych, co w ówczesnej polityce naukowej państwa miało ogromne znaczenie. Tak więc w Marysinymszym kuszeniu nie było żadnego podstępstwa, a wszystkie obietnice zostały z nawiązką dotrzymane. Z nawiązką, ponieważ do atrakcyjnej dla nas pracy i służbowych mieszkań, w których urządziliśmy sobie pracownie i biblioteki z prawdziwego zdarzenia, doszły nieocenione kontakty osobiste, rozmowy i wizyty w gościnnym domu Marysi. Podziwialiśmy jej życiową mądrość, wiedzę i wrodzony talent pedagogiczny, umiejętności organizacyjne i dyplomatyczne, tak istotne w kierowaniu dużą jednostką badawczo-dydaktyczną. Dodam, że był to czas intensywnych przygotowań WSP do przekształcenia się w dzisiejszy Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, zatem wyzwania, które wówczas stały przed kadrą samodzielnych pracowników naukowych, a zwłaszcza osób funkcyjnych, były przeogromne.

Z perspektywy czasu lata spędzone na uczelni w Olsztynie, pod skrzydłami Marysi, która mądrze i umiejętnie kierowała polonistyką, wydają mi się chyba najszcześniejsze w karierze naukowej, mimo trudu i niedogodności związanych z dojazdami z Warszawy, ponieważ podróż wtedy trwała przeszło trzy godziny, a pociąg nierzadko był przepełniony i nieogrzewany. Za te dobre lata i za szansę na przekierowanie z badacza „gabinetowego” na uniwersyteckiego z głębi serca Marysi dziękuję. Decyzja o zmianie środowiska i sposobu pracy pozwala każdemu naukowo w pełni usamodzielniczyć się i dojrzeć, zwłaszcza ze wsparciem tak życzliwych i inspirujących osób, jak Profesor Maria Biolik.

Wanda Szulowska

Szanowna Pani Profesor, droga Marysiu!

Chciałabym Ci jeszcze raz, tym razem bardziej oficjalnie, podziękować za Twoją serdeczność i troskę, jaką mnie otaczałaś w ciągu tych czternastu lat, kiedy dojeżdżałam na zajęcia do Olsztyna. Byłam pełna obaw, jak sobie dam radę i czy w ogóle powinnam się tej pracy podjąć. W końcu znałyśmy się tylko z kilku wcześniejszych konferencji, gdzie nasze stosunki były koleżeńskie, a na WSP sytuacja ulegała zmianie. Ty byłaś szefową – ja zaś początkującym dydaktykiem. Okazało się jednak, że nasza znajomość zarówno

na gruncie zawodowym, jak i towarzyskim była wspianała. Wspomnienia o naszych częstych wspólnych obiadach „U Michała”, na które wyruszałyśmy po zajęciach, liczne dyskusje nie tylko o sprawach rodzinnych, ale również o zagadnieniach naukowych (m.in. o statusie sufiksów *-ek/-ko*, co raz wprawilo w zdumienie naszą wspólną koleżankę) do dziś powodują przyływ dobrego humoru. Wdzięczna Ci jestem za gościnność, bo nie raz zdarzało mi się u Ciebie w domu nocować. Podziwiam Cię też za Twoją doskonałą znajomość przepisów i umiejętność poruszania się w gąszczu tychże, za Twoją pieczę o wszystkich pracowników wtedy, kiedy byłeś Dyrektorem Instytutu. No i najważniejsze: dziękuję Ci za to, że namówiłaś mnie do wystąpienia o grant, dzięki któremu zrobiłam habilitację. Myślę, że gdyby nie Twoja zdecydowana postawa, to mogłabym mieć problemy ze sfinalizowaniem tej pracy. Chyba na tyle mnie poznałaś, że wiedziałaś, że tylko konkretne terminy zmuszą mnie do skończenia, w przeciwnym wypadku zawsze była moja niewiara, że to się uda.

Jeszcze raz serdecznie Ci za wszystko dziękuję i życzę przede wszystkim zdrowia w tych trudnych czasach.

Maria Wojtak

Maria, czyli życziwa

Do Profesor Marii Biolik ta eksplikacja pasuje wprost nadzwyczajnie. Pogodna twarz, ciepły uśmiech, empatyczny spokój – to cechy, które przyjaciółom i znajomym kojarzą się z Koleżanką Profesor prawie automatycznie. Gdy w jakimś miejscu pojawia się Maria Biolik, wkracza razem z Nią ład, wszystko i wszyscy zyskują właściwe miejsce, a emocjom niedobrym i niszczącym wstęp jest wzbroniony.

Jej wrażliwość na ludzką niedolę, umiejętność cierpliwego, skupionego słuchania i znajdowania pociechy znają ci, którzy poznali Koleżankę bliżej. Wiedzą też, jak jest odpowiedzialna, pogodna, towarzyska i jak niepowtarzalnie ma poczucie humoru. Szczęśliwy los pozwolił mi (i nadal pozwala!) znajdować się w gronie owych szczęśliwców. A zyskuję sporo, będąc Drogiej Jubilatki imienniczką.

Marysiu Droga! Dziękuję Ci za wszystkie rozmowy, rozważne i mądre, za chwile w Twoim towarzystwie spędzone, za Twoją dobroć i cierpliwość, za prawie studenckie psoty w Krakowie i Łodzi, za gościnę w Twoim domu.

Niech ten Jubileusz potwierdzi, że jesteś wybranką Niebios. W imionnikach bowiem stwierdza się z przekonaniem: „Maria oznacza ukochaną przez Boga”.

Wykaz publikacji Marii Biolik

1979

Nazwy toni rybackich na Jeziorze Drwęckim. „Z prac polonistycznych WSP w Olsztynie” 1979, s. 135–141.

1980

Die Toponymie des Gebietes von Ostróda in Ostpreussen. „Onomastica” 1980, XXIV, s. 95–97.

1981

Polskie zaginione nazwy miejscowe z terenu byłego powiatu ostródzkiego. „Z prac polonistycznych WSP w Olsztynie” 1981, s. 139–152

Pruskie nazwy zaginione z terenu byłego powiatu ostródzkiego. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1981, nr 2–3, s. 195–211.

1982

O nazwie Wkra. „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Językoznawcze” 1982, nr 8, s. 113–119.

Typy semantyczne współczesnych nazw ulic i placów Olsztyna. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1982, nr 1–2, s. 51–61.

1983

Przezwiska i przydomki ludności wiejskiej. „Onomastica” 1983, XXVIII, s. 165–179.

Pruskie nazwy miejscowe z terenu dawnego powiatu ostródzkiego nie znane G. Gerullisowi. „Acta Baltico-Slavica” 1983, XV, s. 283–299.

1984

Hydronimia górnej Drwęcy od źródeł do Jeziora Drwęckiego. „Onomastica” 1984, XXIX, s. 45–69.

O nazwie Grudziądz. „Slavia Occidentalis” XLI, 1984, s. 1–10.

The mistletoe in the names from Warmia and Mazury Provinces. „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Językoznawcze” nr 10, 1984, s. 95–97.

The names of waters in the Warmia and Mazury Provinces. Resumees der Vortrage und Mitteilungen. XV Internationaler Kongres für Namenforschung. Karl-Marx-Universität. Leipzig 1984, s. 30.

(rec.) A. Vanagas, *Lietuviu hidronimiu etimologinis zodynas.* Vilnius 1981. „Onomastica” 1984, XXIX, s. 251–254.

1985

Jemioła w nazwach z terenu Warmii i Mazur. „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Językoznawcze” nr 11, 1985, s. 13–20.

1986

Pruskie nazwy osobowe zachowane w nazwach miejscowych z terenu byłego powiatu ostródzkiego. „Acta Baltico-Slavica” XVIII, 1986, s. 163–179.

1987

Nazwy repolonizowane przez Komisję Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych po drugiej wojnie światowej na przykładzie byłego powiatu ostródzkiego. „Z zagadnień demografii. Literackie i językoznawcze aspekty problemu”. Olsztyn 1987, s. 99–108.

Hydronimia dorzecza Pregoty z terenu Polski. Olsztyn 1987, s. 391.

(rec.) *Pomorskie monografie toponomastyczne nr 1–7. Gdańsk 1974–1985.* „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1987, nr 3–4, s. 521–526.

(rec.) H. Górniewicz: *Gewässernamen im Flussgebiet der unterer Weichsel (Nazwy wodne dorzecza dolnej Wisły) Hydronymia Europaea.* Lieferung 1. Stuttgart 1985. „Lingua Posnaniensis” XXX, 1987, s. 168–172.

1988

Truso – Drużno. Analiza etymologiczna nazw. [W:] V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna. Poznań 3–5 września 1985. Księga referatów. Red. K. Zierhoffer. Poznań 1988, s. 25–33.

Litewskie nazwy bagien w dorzeczu górnej Szeszupy. „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Językoznawcze”. Gdańsk 1988, s. 107–115.

Hydronimia górnej Drwęcy od Jeziora Drwęckiego do Kanatu Elbląskiego. „Onomastica” 1988, XXXII, s. 85–107.

Nazwy wodne Warmii i Mazur świadectwem przeszłości tych ziem. [W:] *Onomastyka w dydaktyce szkolnej i społecznej. Materiały z VI Konferencji Onomastycznej.* Red. E. Homa. Szczecin 1988, s. 291–299.

1989

Zuflüsse zur Ostsee zwischen unterer Weichsel und Pregel. (Nazwy wodne dopływów Bałtyku między dolną Wisłą a Pregolą). *Hydronymia Europaea.* Lieferung 5. Stuttgart 1989, s. 136. Kommission für Vergleichende Sprachwissenschaft der Akademie der Wissenschaften und der Literatur. Mainz. Wydawnictwo: Franz Steiner Verlag Wiesbaden GMBH.

The names of waters in the Warmia and Mazury Provinces. „Lingua Posnaniensis” XXXI, 1989, s. 81–85.

Typy semantyczne nazw wodnych dorzecza Pregoty z terenu Polski. [W:] *Hydronimia słowiańska.* Kraków 1989, s. 45–55.

Nazwy bagien, brodów i mokradel w dorzeczu dopływów Zalewu Wiślanego. „Onomastica” 1989, XXXIII, s. 123–138.

1990

Substytucje leksykalne pruskich nazw wodnych z terenu Polski. [W:] *Balto-słowiańskie związki językowe.* Wrocław 1990, s. 41–52.

1991

Nazwa Wadąg. Ze studiów nad hydronimią Warmii. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1991, nr 3, s. 177–182.

1992

Toponimia byłego powiatu ostródzkiego. Nazwy miejscowe. „Pomorskie monografie toponomastyczne” nr 10. Gdańskie Towarzystwo Naukowe. Gdańsk 1992.

Niemieckie nazwy wodne Warmii i Mazur i ich wpływ na polski system nazewniczy. [W:] *Z badań nad współczesną polszczyzną.* Red. E. Homa. Szczecin 1992, s. 129–139.

Najstarsze nazwy wodne w okolicach Elbląga. „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego. Filologia Polska. Prace Językoznawcze” 1992, nr 16, s. 61–71.

1993

Die namen der stehenden Gewässer im Zuflussgebiet des Pregel und Einzugsbereich der Zuflüsse zur Ostsee zwischen Pregel und Memel (Nazwy wód stojących dorzecza Pregoty i dopływów Bałtyku między Pregotą a Niemnem). Hydronymia Europaea. Lieferung 8. Stuttgart 1993, s. 315.

Nazwy własne w mazurskich pieśniach ludowych z XIX wieku. [W:] *Onomastyka literacka. Materiały z VIII Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej.* Red. M. Biolik. Olsztyn 1993, s. 247–252.

Onomastyka literacka. „Stylistyka” II, 1993, s. 267–270.

*The onomastic basis of the Proto-Indo-European root *mor- in Warmia and Mazury District.* „Linguistica Baltica” II, 1993, s. 231–242.

1994

Mikrotoponimia byłego powiatu ostródzkiego. Olsztyn 1994.

Nazwa Kortowo – analiza semantyczna i strukturalna. „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Językoznawcze” 1994, nr 19–20, s. 61–66.

Elementy wschodniosłowiańskie w własnej sferze językowej wybranych powieści Wacława Sieroszewskiego. [W:] *Językoznawstwo i translatoryka.* Olsztyn 1994, s. 213–219.

1995

Onomastyczne wykładniki czasu i przestrzeni w powieści „Dolina Issy” Czesława Miłosza. [W:] *Studia i szkice o twórczości Czesława Miłosza.* Red. A. Staniszewski. Olsztyn 1995, s. 142–148.

1996

Die namen der fließenden Gewässer im Flussgebiet des Pregel. Hydronymia Europaea. Lieferung 11. Kommission für Vergleichende Sprachwissenschaft der Akademie der Wissenschaften und der Literatur. Mainz–Stuttgart 1996.

Nazwiska polskie mieszkańców okolic Węgorzewa w latach 1653–1853. „Antroponimia słowiańska. Prace onomastyczne” 35, Warszawa 1996, s. 39–50.

Nazwa Narew na tle innych nazw wodnych Polski północno-wschodniej. „Polszczyzna regionalna” II, Warszawa 1996, s. 90–96.

Pregoła i jej nazwy. [W:] *Hydronimia słowiańska II.* Red. K. Rymut. Kraków 1996, s. 17–25.

1997

Germanizacja nazwisk polskich mieszkańców okolic Węgorzewa w latach 1653–1853. „Prace Językoznawcze” 1997, nr 1, s. 5–19.

Sprawozdanie z X Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej: Gramatyka onomastyczna i przemiany w powojennym nazewnictwie. „Prace Językoznawcze” 1997, nr 1, s. 116–120.

Ekspresywa antroponimiczne w pieśniach ludowych z terenu Mazowsza i Podlasia. [W:] *Polszczyzna Mazowsza i Podlasia. Śladami Kolberga i Glogera po ziemi łomżyńskiej.* Red. B. Bartnicka. Łomża 1997, s. 69–80.

Frazeologizmy w tekstach stylizowanych na gwarę warmińską (na podstawie felietonów S. Pieniężnego „Kuba spod Wartemborka gada”). [W:] *Polszczyzna Mazowsza i Podlasia. Śladami Kolberga i Glogera po ziemi łomżyńskiej.* Red. B. Bartnicka. Łomża 1997, s.143–154.

Przezwiska nauczycieli i uczniów o przejrzystej motywacji semantycznej. „Onomastica” 1997, XLII, s. 195–211.

(rec.) *Maria Czaplicka-Niedbalska: Nazwiska mieszkańców Bydgoszczy od II poł. XVI w. do I poł. XVIII w.* Bydgoszcz 1996. „Prace Językoznawcze” 1997, nr 1, s. 104–114.

(rec.) *B. Czopek-Kopciuch: Adaptacje niemieckich nazw miejscowych w języku polskim.* Kraków 1995. „Onomastica” 1997, XLII, s. 279–290.

(rec.) *K. Szcześniak: Nazwy miejscowe powiatów gołdapskiego i oleckiego.* Gdańsk 1994. „Onomastica” 1997, XLII, s. 302–314.

1998

Północno-wschodnie pogranicze Polski. [W:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia.* Red. E. Rzetelska-Feleszko. Warszawa–Kraków 1998, s. 427–452.

Nazwy własne w funkcji orzecznika. [W:] *Najnowsze przemiany nazewnictwa.* Red. E. Jakus-Borkowa, K. Nowik. Warszawa 1998, s. 283–293.

*Baza onomastyczna rdzenia *sal- na ziemiach staropruskich.* „Zeszyty Naukowe WSP w Olsztynie, Prace Językoznawcze” II. Olsztyn 1998, s. 5–14.

Funkcja pragmatyczna gwary warmińskiej w felietonach S. Pieniężnego „Kuba spod Wartemborka gada”. [W:] *Teoretyczne, badawcze i dydaktyczne założenia dialektologii.* Red. S. Gala. Łódź 1998, s. 331–341.

(rec.) *E. Rzetelska-Feleszko, J. Duma: Językowa przeszłość Pomorza Zachodniego na podstawie nazw miejscowych.* Warszawa 1996, ss. 341. „Zeszyty Naukowe WSP w Olsztynie, Prace Językoznawcze” II. Olsztyn 1998.

1999

Interferencje językowe w nazewnictwie Warmii i Mazur. [W:] *Nazewnictwo na pograniczach etniczno-językowych.* Red. Z. Abramowicz, I. Dacewicz. Białystok 1999, s. 37–44.

Elementy obce w wybranych nazwach miejscowych Warmii i Mazur. [W:] *Nazewnictwo pogranicza Polski.* Red. A. Belchnerowska i J. Ignatowicz-Skowrońska. Szczecin 1999, s. 107–117.

Fonetyczne wykładniki stylizacji gwarowej w felietonach Seweryna Pieniężnego „Kuba spod Wartemborka gada”. „Prace Językoznawcze” nr 1, 1999, s. 7–16.

Leksyka gwarowa w felietonach Seweryna Pieniężnego „Kuba spod Wartemborka gada”. [W:] *Polszczyzna regionalna.* Red. H. Sędziak. Łomża 1999, s. 71–79.

Językoznawstwo historyczne a zainteresowania studentów filologii polskiej. [W:] *Synchronia – diachronia.* Red. M. Wojtyła-Świerzowska. Kielce 1999, s. 15–20.

2000

Zapożyczenia z języka niemieckiego w leksyce warmińskiej (na podstawie artykułów drukowanych w „Gazecie Olsztyńskiej” w latach 1925–1939), „Prace Językoznawcze” nr 2, 2000, s. 5–33.

Hydronimy komponowane i ich uniwerbizacja. [W:] *Słowiańskie composita onomastyczne (Toponimia. Varia).* „Rozprawy slawistyczne UMCS” 17. Lublin 2000, s. 15–24.

(rec.) *Jerzy Duma: Nazwy rzek lewobrzeżnego Mazowsza z całym dorzeczem Pilicy.* Warszawa 1999. „Onomastica” 2000, XLIV, s. 170–176.

(rec.) *E. Breza: Nazwiska Pomorzan. Pochodzenie i zmiany.* Gdańsk 2000. „Onomastica” 2000, XLV, s. 200–202.

(rec.) *Ewa Czerniakowska: Nazwy miejscowe Warszawy. Część 1.* Gdańsk 1998. *Część 2.* Gdańsk 1999. „Prace Językoznawcze” nr 2, 2000, s. 189–192.

2001

Konotacje semantyczne oronimów Warmii i Mazur motywowanych nazwami ptaków. [W:] *Polszczyzna Mazowsza i Podlasia.* Część V. Łomża 2001, s. 211–219.

Zmiany morfemiczne w nazwiskach polskich na -ski. (Leksykalizacja, perintegracja i absorpcja morfologiczna). „Prace Językoznawcze” nr 3, 2001, s. 5–19.

Rzeka Jęgrznia. „Onomastica” 2001, XLVI, s. 171–178.

Współczesne konotacje semantyczne oronimów Warmii i Mazur motywowanych nazwami zwierząt. [W:] *Toponimia i oronimia.* Red. A. Cieślíkowa, B. Czopek-Kopciuch. Kraków 2001, s. 333–341.

(rec.) *Izabela Domaciuk: Nazwy własne w prozie Stanisława Lema.* Lublin 2003. „Prace Językoznawcze” nr 3, 2001, s. 169–171.

(rec.) *Mikkels Klussis: Bāziskas prūsiskai-pōliskas wirdeīns per tālaisin laksikis rekreaciōnin (sembas dialakts); Bazowy słownik polsko-pruski dla dalszego odrodzenia leksyki (dialekt zamlandzki).* Vilnius 2000. „Prace Językoznawcze” nr 3, 2001, s. 167–172.

2002

Badania językoznawcze na Warmii i Mazurach. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2002, nr 1(235), s. 25–33.

Wciórko, wciórky, wciórki w tekstach stylizowanych na gwarę warmińską. [W:] *Dialektologia jako dziedzina językoznawstwa i przedmiot dydaktyki.* Red. S. Gala. Łódź 2002, s. 49–56.

Nazwy stanowisk i godności urzędniczych w powieści „Pan Podstoli” Ignacego Krasickiego. „Prace Językoznawcze” nr 4, 2002, s. 5–15.

(rec.) *Małgorzata Jaracz: Nazwiska mieszkańców Kalisza.* „Onomastica” 2002, XLVII, s. 224–229.

2003

Baza onomastyczna nazwy rzeki Lega na Mazurach. „Prace Językoznawcze” nr 5, 2003, s. 17–29.

Badania onomastyczne na Warmii i Mazurach. Problemy badawcze i metodologiczne. [W:] *Metodologia badań onomastycznych.* Red. M. Biolik. Olsztyn 2003, s. 83–91.

O nazwie Małkiń na Mazurach. [W:] *Przeszłość, terażniejszość i przyszłość polskiej onomastyki.* Red. R. Łobodzińska. Wrocław 2003, s. 173–181.

Formy liczby podwójnej zaimków osobowych w tekstach stylizowanych na gwara warmińską. [W:] *Nazwy i dialekty Pomorza dawniej i dziś.* Red. R. Wosiak-Śliwa. Gdańsk 2003, s. 171–183.

2004

O nazwie rzeki Lega na Mazurach. [W:] *Nazwy mówią.* Red. M. Pająkowska-Kensik i M. Czachorowska. Bydgoszcz 2004, s. 124–132.

Rzeczowniki z przyrostkiem -ość w języku Ignacego Krasickiego w ujęciu statystycznym. „Rozprawy Komisji Językoznawczej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” t. XLIX, 2004, s. 61–70.

Derywaty rzeczownikowe z podstawowym -ć- w języku Ignacego Krasickiego. „Prace Językoznawcze” nr 6, 2004, s. 5–21.

Osadnictwo w dorzeczu górnej Narwi a nazwa rzeki Ślina. [W:] *Narew w dziejach i współczesności Mazowsza i Podlasia.* Red. A. Dobroński i W. Grębecka. Łomża 2004, s. 105–115.

Nazwy terenowe Warmii i Mazur jako świadectwo historii regionu. „Komunikaty Mazursko-Marmińskie” 2004, nr 4 (246), s. 419–426.

2005

Gewässernamen im Flussgebiet der Narew von der Quelle bis zur Einmündung der Biebrza. Teil I: Die fließenden Gewässer. (Nazwy wód płynących

dorzecza górnej Narwi od źródeł do ujścia Biebrzy). Stuttgart 2005 by Akademie der Wissenschaften und der Literatur. Mainz, ss. 235.

Gewässernamen im Flussgebiet der Narew von der Quelle bis zur Einmündung der Biebrza. Teil II: Die stehenden Gewässer. (Nazwy wód stojących dorzecza górnej Narwi od źródeł do ujścia Biebrzy). Stuttgart 2005 by Akademie der Wissenschaften und der Literatur. Mainz, ss. 222.

Gwarowe robociądze 'robotnicy'. „Prace Językoznawcze” nr 7, 2005, s. 5–11.

Wpływy polskie w nazewnictwie na północ od Biebrzy. [W:] *Nazewnictwo na pograniczach*. Red. J. Ignatowicz-Skowrońska. Szczecin 2005, s. 247–254.

Nazwiska polskie z Ciem- / Ciem'. „Onomastyka” L, 2005, s. 289–296.

2006

Wpływy polskie w nazewnictwie okolic Elku. [W:] *Terytorialne i etniczne zróżnicowanie nazewnictwa*. Red. A. Belchnerowska, B. Frankowska-Kozak, J. Ignatowicz-Skowrońska. Szczecin 2006, s. 75–83.

Przezwiska utworzone od nazwisk a potoczne ekspresywizmy leksykalne. [W:] *Onimizacja i apelatywizacja*. Red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz. Białystok 2006, s. 31–39.

Onomastyka a inne działy językoznawstwa zajmujące się słownictwem. [W:] *Munuscula linguistica : in honorem Alexandrae Cieślikowa oblata*. Red. K. Rymut. Kraków 2006, s. 63–73.

Onomastyka regionalna w badaniach onomastycznych. [W:] *Onomastyka regionalna*. Red. J. Duma. Olsztyn 2006, s. 14–20.

Warmiński pęcetek. „Prace Językoznawcze” nr 8, 2006, s. 5–11 (współautor: Jerzy Duma).

Moje związki z gdańskim środowiskiem językoznawczym. Rozwój olsztyńskiej polonistyki i badań onomastycznych na Warmii i Mazurach. [W:] *Z dziejów językoznawstwa polonistycznego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku i na Uniwersytecie Gdańskim (1947–2005)*. Red. J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska i J. Treder. Gdańsk 2006, s. 428–433.

2007

Bóg i człowiek w mazurskich pieśniach ludowych. [W:] *Opuscula Linguistica Georgio Treder dedicata*. Red. E. Breza, Z. i A. Licowie. Gdańsk 2007, s. 283–290.

Anna Pospiszyl (16 II 1933 – 8 II 2007). „Prace Językoznawcze” nr 9, 2007, s. 7–15.

2008

Nazwy rzek: Elk i Lega. Rozważania etymologiczne. [W:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*. T. XII. *Językowa przeszłość i współczesność Mazowska i Podlasia*. Red. H. Sędziak i M. Frąckiewicz. Łomża 2008, s. 31–39.

Świat wartości Mazurów w utworach poetów ludowych z terenu Mazur. [W:] *Język. Społeczeństwo. Wartości.* „Prace Komisji Językowej Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego”. T. XIII. Red. E. Laskowska, I. Benenowska i M. Jaracz. Bydgoszcz 2008, s. 31–39.

Imiona poddanych klasztoru wigierskiego z 1745 roku. „Prace Językoznawcze” nr 10, 2008, s. 5–24.

Gulba „kartorfel” a nazwiska z morfemem leksykalnym gulb-, gulb’. [W:] *Studia linguistica in honorem Edvardi Breza*. Red. E. Laskowska i M. Jaracz. Bydgoszcz 2008, s. 22–30.

2009

Nowy słownik „odbudowanego języka pruskiego”: prusko-polski i polsko-pruski. „Język Polski” LXXXIX, 2009, s. 57–60.

Funkcja identyfikacyjna nazw własnych w dobrach kamedułów wigierskich na Suwalszczyźnie w XVII wieku. [W:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*. T. XIII. *Językowa przeszłość i współczesność Mazowska i Podlasia*. Red. H. Sędziak i M. Frąckiewicz. Łomża 2009, s. 71–79.

Miejsca „święte” w toponimii Warmii. [W:] *Święte miejsca w literaturze*. Red. Z. Chojnowski, A. Rzymaska, B. Tarnowska. Olsztyn 2009, s. 557–563.

Imiona męskie używane w dobrach kamedułów wigierskich na Suwalszczyźnie w XVII wieku. „Onomastyka” LIII, 2009, s. 65–81.

Profesor Kazimierz Nitsch – życie i dzieła. „Prace Językoznawcze” nr 11, 2009, s. 209–212.

Nazwisko Wałkuski i inne nazwiska polskie z nagłosowym Wałk-. „Prace Językoznawcze” nr 11, 2009, s. 21–30.

Sprawozdanie z sesji naukowej: „Profesor Kazimierz Nitsch badacz dialektów Warmii i Mazur” 22 października 2008. „Prace Językoznawcze” nr 11, 2009, s. 273–274.

Homonimy onomastyczne. Różne sposoby interpretacji. [W:] *Słowiańskie homonimy apelatywno-onimiczne i onimiczno-onimiczne w diachronii i synchronii*. Red. S. Warchoła i M. Jastrzębski. Lublin 2009, s. 33–47.

2010

Tendencje nazewnicze w rozwoju nazw terenowych lądowych na Mazurach po 1945 r. (na podstawie nazw z powiatu szczywieńskiego). „Onomastica” 2010, LIV, s. 109–120.

Z leksyki mazurskiej: czasownik gudać. [W:] *W świecie nazw. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Czesławowi Kosyłowi*. Red. H. Pelcowa. Lublin 2010, s. 37–47.

Nazwisko Sędziak. [W:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*. T. XIV. *Prace poświęcone Pani Profesor Henryce Sędziak*. Łomża 2010, s. 45–51.

Nazwiska mieszczan Węgorzewa z lat 1653–1853 przykładem kształtowania się nazwisk mieszczańskich na terenie byłych Prus Wschodnich. [W:] *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*. Red. I. Sarnowska-Gieffing i M. Graf. Poznań 2010, s. 79–89.

Czy łopur ‘wilk’ na Mazurach jest zapożyczeniem staropruskim?. „Język Polski” R. XC, 2010, s. 369–376.

Nazwy toni rybackich i miejsc na jeziorach w pobliżu Szczytna. „Prace Językoznawcze” nr 12, 2010, s. 21–39.

Nazwy własne w użyciu pragmatycznym. [W:] *Nazwy własne a społeczeństwo*. T. 1. Red. R. Łobodzińska. Łask 2010, s. 49–61.

Nazwy współczesnych ulic i placów w miastach Warmii i Mazur. „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 80. „Studia Linguistica” V. Red. K. Kowalik i M. Mączyński. Kraków 2010, s. 31–40.

2011

(red.) M. Biolik, J. Duma: *Chrematonimia jako fenomen współczesności*. Olsztyn 2011.

Modele strukturalne nazw własnych przedsiębiorstw i lokali branży gastronomicznej w województwie warmińsko-mazurskim. [W:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*. Red. M. Biolik, J. Duma. Olsztyn 2011, s. 43–59.

Imiona ludzi jako nazwy zwierząt. [W:] *Z zagadnień językoznawstwa słowiańskiego. Tom dedykowany prof. Stefanowi Warchołowi*. Red. F. Czyżewski. „Rozprawy Slawistyczne” 23. Lublin 2011, s. 33–42.

Młyny wodne i wiatraki w nazwach obiektów terenowych na Warmii i Mazurach. „Prace Językoznawcze” nr 13, 2011, s. 19–32.

2012

Derywacja słowotwórcza w antroponimiach przezwiskowych socjolektu młodzieżowego. „Onomastica” 2012, LVI, s. 149–167.

Kurwożej z Główek na Mazurach, czyli hipotetyczne ścieżki antroponimii. [W:] *W komunikacyjnej przestrzeni nazw własnych i pospolitych*. Red. I. Łuc, M. Poglódek. Katowice 2012, s. 69–79.

Analiza strukturalno-gramatyczna w mikrotoponimii (na przykładzie nazw terenowych gminy Kolno w województwie podlaskim). „Prace Językoznawcze” nr 14, 2012, s. 17–30.

Lech Krajewski (3 VI 1950 – 20 I 2012). „Prace Językoznawcze” nr 14, 2012, s. 7–10.

2013

Apelatywne nazwy osób w wierszach mazurskich poetów ludowych z drugiej połowy XIX wieku. „Prace Językoznawcze” 2013, XV/1, s. 5–19.

Sposoby nominacji w zakresie współczesnego nazewnictwa wędlin i wyrobów garmazeryjnych. [W:] *Niejedno ma imię... Prace onomastyczne i dialektologiczne dedykowane Profesor Ewie Wolnicz-Pawłowskiej*. Red. E. Dzięgiel i T. Korpysz. Warszawa 2013, s. 39–50.

2014

Dialekt warmiński. Fonetyka i fonologia. Olsztyn 2014.

Nazwy rzeki Wel, dopływu Drwęcy. [W:] *Turystyka historyczna na pograniczu mazowiecko-mazursko-pomorskim.* Red. K. Grażawski. Olsztyn 2014, s. 135–143.

Mazurski płatek – znaczenie i pochodzenie wyrazu. „Prace Językoznawcze” 2014, XVI/1, s. 9–17.

Czasowniki w wierszach pisanych przez Mazurów w drugiej połowie XIX wieku (na przykładzie wierszy ludowego poety Jana Luśtycha ze wsi Zawady Małe pod Oleckiem). [W:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia.* T. XVIII. *Językowa przeszłość i współczesność Mazowska i Podlasia.* Red. H. Sędziak i D. Czyż. Łomża 2014, s. 9–19.

Uwagi o zbieraniu i budowie nazw terenowych. [W:] *Mikrotoponimia i makrotoponimia. Problematyka wstępna.* Red. A. Gałkowski, R. Gliwa. Łódź 2014, s. 195–205.

Nazwy obiektów terenowych z Warmii i Mazur motywowane nazwami zwierząt. „Prace Językoznawcze” 2014, XVI/4, s. 17–32.

2015

Wybrane potoczne nazwy alkoholi w socjolekcie młodzieżowym. [W:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia.* T. XIX. *Językowa przeszłość i współczesność Mazowska i Podlasia.* Red. H. Sędziak i D. Czyż. Łomża 2015, s. 17–29 (współautor: Marta Godlewska).

Nazwy wód płynących na Warmii i Mazurach powiązane etymologicznie z wyrazem młyn, niem. Mühle. „Prace Językoznawcze” 2015, XVII/2, s. 5–19.

Funkcja kumulatywna nazw własnych a etniczne stereotypy językowe. [W:] *Funkcje nazw własnych w kulturze i komunikacji.* Red. I. Sarnowska, M. Balowski, M. Graf. Poznań 2015.

2016

Słowotwórstwo antroponimów nieoficjalnych. Olsztyn 2016, ss. 132.

Końcówki dawnej liczby podwójnej czasowników w dialekcie warmińskim (na podstawie felietonów Seweryna Pięknego „Kuba spod Wartemborka gada”). „Prace Językoznawcze” 2016, XVIII/2, s. 5–18.

Kontynuanty prasłowiańskich sonantów zgłoskotwórczych w dialekcie warmińskim. [W:] *Slavica. Onomastica, Regionalia.* Red. M. Biolik, A. Naruszewicz-Duchlińska, W. Szulowska, E. Wolnicz-Pawłowska, W. Włoskowitz. Olsztyn 2016, s. 43–53.

(red.) *Slavica. Onomastica, Regionalia.* Olsztyn 2016.

Nazwy osób w dialekcie warmińskim dziedzictwem kulturowym języka polskiego. [W:] *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich.* Seria III: *Język. Literatura. Kultura. Historia.* Red. Z. Abramowicz, K. Korotkich. Białystok 2016, s. 245–254.

Formy wschodniosłowiańskie imion męskich w dobrach ofiarowanych zakonowi kamedułów w 1668 roku. „Acta Neophilologica” 2016, XVIII (2), s. 5–16.

2017

Elementarze gwarowe jako pomoc dydaktyczna w kształceniu logopedów. „Prace Językoznawcze” 2017, XIX/1, s. 5–16.

Cechy fonetyczne gwary warmińskiej w „Kiermasach na Warmii” Walentego Barczewskiego. [W:] *Socjolekt. Idiolekt. Idiostyl. Historia i współczesność.* Red. U. Sokólska. Białystok 2017, s. 1–11.

Incipity z komponentem proprialnym w pieśniach ludowych Gustawa Gizewiusza. „Onomastica” 2017, LXI/2, s. 447–459.

Nazwisko „Stasiewicz” i inne nazwiska od form hipokorystycznych imienia „Stanisław”. [W:] *Aplauz najzacniejszej damie : studia i szkice z kręgu literatury i kultury dawnej.* Red. i. Maciejewska, A. Roćko. Olsztyn 2017, 25–32.

2018

Cechy fonetyczne dialektu mazurskiego zachowane w wierszach pisanych przez Mazurów. „Prace Językoznawcze” 2018, XX/1, s. 29–44.

Współczesne problemy badawcze hydronimii polskiej. „Prace Językoznawcze” 2018, XX/2, s. 25–38.

Dialekt warmiński w „Kiermasach na Warmii” Walentego Barczewskiego. [W:] *Językowy, literacki i kulturowy obraz Pomorza dawniej.* T. 4. Red. Z. Lica, A. Lica, K. Czemplik. Gdańsk 2018, s. 23–33.

Wiedza o języku regionu w kształceniu logopedycznym. [W:] *Logopedia. Zagadnień kształcenia, teorii i praktyki oraz zawodu.* Red. M. Osowicka-Kondratowicz. Olsztyn 2018, s. 53–60.

2019

Argumenty Walentego Barczewskiego świadczące o polskości południowej Warmii w drugiej połowie XIX wieku (na podstawie utworu „Kiermasy na Warmii”). „Prace Językoznawcze” 2019, XXI/2, s. 21–34.

Osobowe nazwy apelatywne uczestników kiermasu w utworze „Kiermasy na Warmii” Walentego Barczewskiego. [W:] *Nazwy własne w języku, literaturze i kulturze.* Red. A. Rygorowicz-Kuźma, K. Rutkowski. Białystok 2019, s. 81–94.

2020

*Praindoeuropejski rdzeń *h₂engūh- ‘krzywić się, kręcić, wić się’ oraz inne rdzenie fonetycznie i semantycznie zbliżone w apelatywach i nazwach rzek na obszarze germańskim, bałtyckim i słowiańskim.* „Prace Językoznawcze” 2020, XXII/2, s. 5–22 (współautor: Jerzy Duma).

Imiona i derywaty odimienne używane na polskiej Warmii w XIX w. „Studia Linguistica” 2020, XV, s. 39–49.

Dokonania Aleksandry Cieślíkowej w zakresie słowotwórstwa. „Onomastica” 2020, LXIV, s. 259–265.

Oddane do druku

Budowa słowotwórcza mikrotoponimów dawnych (na przykładzie gminy Wielbark na Mazurach). [W:] *Słowotwórstwo w systemie i w tekście.* Gdańsk.

Polonizacja nazw miejscowych na Warmii i Mazurach po 1945 roku. [W:] *XI Forum Kultury Słowa. Nazwy własne w języku i społeczeństwie.* Olsztyn 11–13 października 2017.

Polifunkcyjność nazwisk w utworze Walentego Barczewskiego „Kiermasy na Warmii”). „Onomastica”.

(rec.) *Marek Cybulski: O roli nazw własnych w kształtowaniu kaszubskiej tożsamości etniczno-regionalnej.*

ARTYKUŁY

Z PROBLEMÓW METODOLOGII BADAŃ ONOMASTYCZNYCH

Mariusz Rutkowski
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-7113-5074>
e-mail: rutkow@uwm.edu.pl

Co bada i czemu służy onomastyka? Kilka refleksji w kontekście nowej humanistyki

**What does onomastics study, and what does it serve?
Some reflections in the context of the New Humanities**

Abstrakt

W artykule rozważane jest miejsce onomastyki w ramach badań humanistycznych. Pokazane jest, że językowy status nazw własnych nie determinuje jedynie językoznawczego opisu naukowego. Rozważane są również cele i społeczne korzyści z uprawiania badań nad nazwami. W świetle tzw. nowej humanistyki ujawniają się możliwości onomastyki, polegające na odsłanianiu ukrytych ideologii, wpływających na kształt struktury społecznej. Na podstawie badań nazw osobowych mogą ujawnić się lub zostać uwypuklone takie kategorie, jak klasowość i nierówny dostęp do władzy, kosmopolityzm, globalizacja czy nacjonalizm. Badanie nazw geograficznych może z kolei wskazać wpływy nacjonalizmu i etnocentryzmu, a także siłowo wymuszonego antykomunizmu. Naszkicowane w artykule możliwości uprawiania onomastyki zaangażowanej (krytycznej) sugerują duży potencjał tych badań zarówno w stosunku do innych dziedzin nauki, jak i samego społeczeństwa.

Słowa kluczowe: onomastyka, nowa humanistyka, badania krytyczne, onomastyka krytyczna, społeczne zaangażowanie nauki, ideologie

Abstract

The article considers the place of onomastics within the humanities research. It is shown that the linguistic status of proper names does not only determine the linguistic description of science. The aims and social benefits of names-related research are also considered. In the light of the so-called New Humanities, the potential of onomastics manifests itself, consisting in revealing hidden ideologies that influence the shape of social structure. On the basis of research on personal names, such categories as class and unequal access to power, cosmopolitanism, globalisation or nationalism may emerge or be highlighted. The study of geographical names, in turn, may point to the influence of nationalism or ethnocentrism, as well as enforced anti-communism. The opportunities offered

by engaged (critical) onomastics outlined in the article suggest a great potential of this field of research in relation to other fields of science as well as society itself.

Key words: onomastics, New Humanities, critical research, critical onomastics, social engagement of science, ideologies

Onomastyka jako autonomiczna subdyscyplina naukowa jest definiowana przez swój podstawowy przedmiot opisu: nazwy własne¹. Takie ujęcie sprawy nie lokuje jej jednak na gruncie żadnej dyscypliny naukowej, nie determinuje też jednoznacznego i ostatecznego wskazania dziedziny nauki, z jaką należy ją wiązać. Językowa forma nazw jest tu, rzecz jasna, pewnym tropem, wiodącym w kierunku osadzonych w naukach humanistycznych badań językoznawczych. Trop ten nie jest jednak ani jedyny, ani (być może) najważniejszy – mimo że na obecnym etapie badań jest z pewnością najwyraźniejszy i najbardziej eksploatowany.

Tradycyjne teoretyczne powiązanie badań onomastycznych wyłączenie z językiem i językoznawstwem (por. opinię zamieszczoną w pierwszej polskiej encyklopedii poświęconej nazwom własnym: „Onomastyka jest działem wiedzy o języku” – Rzetelska-Feleszko 1998: 9) nie utrzymuje się w konfrontacji z bogactwem opisów i ujęć analityczno-interpretacyjnych. Zresztą, autorka przytoczonych słów już w kolejnym zdaniu otwiera perspektywę znacznie wykraczającą poza język, pisząc: „Ponieważ jednak nazwy własne (osób, wsi, narodów, jak również wszystkie inne) są ściśle związane z miejscem i czasem ich powstania, a także z kulturą, która je zrodziła – są zawsze świadectwem swej epoki. Jako świadkowie różnych stuleci i regionów nazwy własne mówią o ziemi, wodach, roślinach i zwierzętach – dzikich i hodowlanych – a także o ludziach. To, co dla człowieka w danej epoce stanowiło szczególną wartość, znalazło odzwierciedlenie w imionach, nazwiskach albo w nazwach pól i wsi” (Rzetelska-Feleszko 1998: 9). Skoro w nazwach zostało „utrwalonych” tyle cech tego, co można ogólnie określić mianem kontekstu nazwotwórczego, to nie sposób negować prób ich wydobycia bądź rekonstrukcji. Kieruje nas to jednak już wyraźnie poza sam język, w stronę zdarzeń i uwarunkowań historycznych, wartości, możliwości poznawczych (postrzegania i kategoryzowania rzeczywistości), właściwości psychicznych, cech biologicznych, stosunków społecznych i politycznych lub wierzeń – a tym samym przesuwa perspektywę poznawczego

¹ „Nazwami własnymi zajmuje się nauka o nazwach własnych, inaczej onomastyka (grec. *onoma* ‘imię’)” (Kaleta 1998: 15). „Nauka zajmująca się nazwami własnymi – to onomastyka” (Rzetelska-Feleszko 1998: 9). Tego typu definicji można przywołać znacznie więcej.

oglądu z językoznawstwa na historię, aksjologię, kognitywistykę, psychologię, (neuro)biologię, socjologię, ekonomię, politologię, religioznawstwo. Można oczywiście powiedzieć, że tak zorientowane badania nazw również nie wykraczają poza językoznawstwo, bo nawet próbując odtwarzać określone elementy sytuacji nazwotwórczej, wciąż pozostają na gruncie historii języka, lingwistki kulturowej, lingwistyki kognitywnej, socjolingwistyki i innych subdyscyplin językoznawczych. Z drugiej jednak strony można przywołać wiele prac wyraźnie spoza domeny językoznawczej, które są poświęcone nazwom, a metodologicznie i poznawczo sytuują się w obrębie np. psychologii, ekonomii, kryminalistyki, geografii lub kartografii. To, że nazwa jest tworem językowym, nie musi ograniczać ani blokować możliwości jej opisu spoza perspektywy ściśle lingwistycznej. Językowy status „ontologiczny” przedmiotu badań nie determinuje wprost wyłączości oglądu lingwistycznego – wystarczy przyrzeć się, czy tylko językoznawcy badają tak silnie ujęzykowane zjawiska, jak utwory literackie, slogany reklamowe, hasła propagandowe, ale też dzieła filozoficzne. Jak widać, wiele zależy od tego, jakie pytania stawia sobie badacz w odniesieniu do nazw własnych i jakie stosuje metody, szukając odpowiedzi na tak postawione pytania.

Podobnie patrzył na pozycję i możliwości prowadzenia wszechstronnych badań nad nazwami własnymi jeden z nestorów polskiej onomastyki Stanisław Rospond: „Służebna rola onomastyki nie ulega wątpliwości. Tu należy socjo- i psychoantroponomastyka, historia osadnictwa i migracji, wpływy obce, tabu nazwiskowe, geografia społeczna nazwiska” (Rospond 1983: 12). Postulując „służebną rolę” onomastyki, z jednej strony dokonał rozdziału opisów językoznawczych od innych, a z drugiej – zasugerował odrębne, pozajęzykowe i pozajęzykoznawcze cele analiz nazewnictwa.

Proponuję w tym szkicu podążyć tropem tych refleksji. Dają one, po pierwsze, podstawy do rozważań nad sposobami opisów językoznawczych czy choćby „lingwocentrycznych”, które mają przynieść odpowiedzi na wiele pytań o językowy status i formę nazw własnych. Jak wiemy z dotychczasowych dokonań onomastyki, opisy te są wielce zróżnicowane, naświetlające nazwy pod względem ich pochodzenia, struktury, a także semantyki, związków syntaktycznych (w tym: łączliwości doraźnej i trwałej, choćby w konstrukcjach frazeologicznych) oraz możliwości derywacyjnych.

Po drugie, warto rozważyć status obserwacji, w których nazwy własne są nie tyle znakami językowymi, lecz częścią innych systemów lub tylko elementami biorącymi udział w określonych procesach poznawczych i społecznych. Tu nie jest już ważne, czy nazwa jest prymarna, czy sekundarna ani od jakiego rdzenia leksykalnego pochodzi. Istotne staje się rozstrzygnięcie, jak ona wpływa na funkcjonowanie różnych elementów i jaką rolę odgrywa:

w psychicznych, behawioralnych, prawnych, administracyjnych, politycznych, ekonomicznych i wielu innych kontekstach. Na styku tak rozgraniczonych paradygmatów metodologicznych można osadzić te badania, które wiążą formę językową i językowe cechy jednostek nazewniczych z ich funkcją w owych pozajęzykowych systemach.

Po trzecie wreszcie, warto zastanowić się nad zasugerowanymi przez Rosponda „powinnościami” oraz „służebną rolą” badań okołonazewniczych (tak to roboczo określam, bo pytania te dotyczą w równym stopniu lingwocentrycznych, jak i inaczej zorientowanych odłamów onomastyki). Jeśli mówimy o jakiejś roli służebnej, to w stosunku do czego? Do poznania w szerszych aspektach, do którego odnoszą się niejęzykoznawcze opisy nazw? O tym Rospond pisze wprost, jest to zresztą punkt widzenia dość powszechnie formułowany. Onomastyka jawi się w nim jako subdyscyplina „służebna” wobec innych działów językoznawstwa, co nie musi wcale oznaczać pewnej podległości, podporządkowania jakimś innym, „ważniejszym” badaniom języka, a same postulaty nie muszą być w związku z tym formułowane z pozycji pewnego protekcjonalizmu: „Nie zamierzamy tu wyliczać działów lingwistyki wymagających większego zainteresowania jej przedstawicieli. [...] Istnieje jednak pewna ogromna sfera materiałowa, na którą nie możemy tu nie zwrócić uwagi, a to dlatego, że naszym zdaniem dla postępowania naukowego wciąż jeszcze kryją się w niej rezerwy, w tej chwili, prawdę mówiąc, nie do przewidzenia. Jest to *o n o m a s t y k a*. Przez całe długie okresy rozwoju naszej nauki tradycyjna lingwistyka niewiele się interesowała nazewnictwem, a gdy wreszcie bariera niechęci do nazw własnych została przełamana i nastąpił prawdziwy rozkwit onomastyki, odpowiednie badania stały się domeną grupy specjalistów organizujących sobie do pewnego stopnia własne życie naukowe. W rezultacie także i teraz językoznawstwo, zwłaszcza zaś teoria języka niewiele korzysta z możliwości interpretacyjnych złóż onimicznych. A przecież są one jak żadne inne znaki powiązane z rzeczywistością, również i tą, która jest przedmiotem wielostronnego zainteresowania nauk humanistycznych” (Furdal 2011: 297–298).

Mimo że deklaratywnie autor powyższych uwag docenia wagę dociekań onomastycznych, a nawet widzi ich niedookreślone rezerwy w odniesieniu do postępowania naukowego w ogóle, to jednak pozycjonuje samą onomastykę jednocześnie jako zewnętrzną lub przynajmniej niezależną od językoznawstwa *sensu stricto* (a już zwłaszcza: teorii języka), jak i jako jeden z jego działów. To dla onomastyki dobrze. Nie wydaje się, by jej rozwojowi bardziej służyło ciągle potwierdzanie, legitymizowanie jej statusu w obrębie lingwistyki (jak gdyby uznanie ze strony przedstawicieli badaczy semantyki, składni, fonologii i innych działów miało ją dowartościować) niżli sugerowanie

jej autonomii, choćby tylko częściowej. Oczywiście dorobek onomastów może służyć – i służy – reprezentantom innych działów, ciekawsze jest jednak wskazanie możliwości oddziaływania na całość refleksji humanistycznej. Istotnie bowiem jest tak, że powiązanie nazw jako znaków z „rzeczywistością, która jest przedmiotem wielostronnego” zainteresowania humanistyki otwiera perspektywy „nie do przewidzenia”.

Dodatkowo myśl Rosponda o „służebnej roli” onomastyki można rozważyć w jeszcze szerszym, pozanaukowym kontekście, mianowicie pewnych „powinności” społecznych². To kieruje nas bezpośrednio w stronę tzw. humanistyki krytycznej lub jeszcze ogólniej tego, co określa się mianem „nowej humanistyki”. Wytyczane na nowo perspektywy badań humanistycznych, kreślone w Polsce od kilkunastu lat piórami najwybitniejszych myślicieli, głównie z kręgów pogranicza literatury, kulturoznawstwa, antropologii i filozofii³ obejmują nie tyle nowe obszary oglądu i poznania (choć również), ale pokazują w nowym świetle te z nich, które refleksji naukowej były poddawane już od dawna. Ryszard Nycz (2017) wskazał pięć wyłaniających się terytoriów, które składają się na spektrum nowo profilowanych dociekań humanistycznych. Należą tu: *h u m a n i s t y k a c y f r o w a*, operująca na wszystkich możliwych poziomach (oraz metapoziomach: samej formy opracowywania i utrwalania danych/badań) uwzględniającej digitalny wymiar kultury, *h u m a n i s t y k a z a a n g a ż o w a n a*, obejmująca różnorodne kwestie społeczne, polityczne, kulturowe, głównie w kontekście praw, autonomii i wolności, *h u m a n i s t y k a k o g n i t y w n a*, ujawniająca się na styku myśli humanistycznej z naukami przyrodniczymi, a nawet ścisłymi, *h u m a n i s t y k a a r t y s t y c z n a*, opisująca sztukę jako pewną specyficzną praktykę kulturową oraz *p o s t h u m a n i s t y k a*, dla której już nie człowiek wyznacza centralny obiekt obserwacji, ale jego otoczenie materialne i biologiczne (świat roślin, zwierząt, szeroko pojmowanej natury nieantropocentrycznej⁴). Jeśli w krąg tych wielkich obszarów da się teoretycznie

² *Zaznaczyć* wypada, że *użyteczność* tu poddawana refleksji nie wiąże się z nachalnymi próbami przypodobania się społeczeństwu (zwłaszcza decydentom politycznym), co bywa podnoszone w kontekście rzekomego niedostosowania nauk humanistycznych do potrzeb współczesnego świata – w dobie globalizacji, kryzysu tożsamości narodowej – i wynikającego z niego braku zainteresowania ze strony „elit technokratycznych” (Janion 2006: 59). W tym – nierozpatrywanym tu – sensie należałoby z całą mocą powtórzyć zdanie Henryka Samsonowicza: „Nie bądźmy służebni” (Samsonowicz 2006: 74).

³ Emblematiczną egzemplifikacją tego nurtu jest opracowanie: Nycz (2017). Z zachodnich prac warto przywołać Miller, Spellmeyer (2006).

⁴ Poszerzając klasyfikację Nycza, można wskazać, na bazie nowoczesnych badań nad człowiekiem, także *t r a n s h u m a n i s t y k ę*, która mogłaby obejmować obszary styku i przenikania świata materii nieożywionej i gatunku ludzkiego w takich przejawach,

wpisać jakieś nowe formy uprawiania onomastyki, to chyba najwyraźniej kontury takich badań zarysowują się pośród humanistyki zaangażowanej i posthumanistyki. Nie przeczy temu podejrzenie, że i pozostałe nurty oferują pewne możliwości (a nawet: że da się wskazać konkretne próby realizacji badań, por. choćby metodologia i sprofilowanie poznawcze w: Rutkiewicz-Hanczewska 2016). Wyróżnione wyżej dwa obszary czynią to jednak „naturalnie” tak w sensie funkcjonowania nazw w obiegu społecznym, jak i ich realnego zróżnicowania denotacyjnego. Onomastyka zaangażowana uwzględniać by mogła np. rekonstruowanie z zasobów nazewniczych świadectw różnych aspektów życia społecznego, w tym rozkładu władzy, polityki, zróżnicowania wpływów kulturowych, eksponowania/ukrywania pewnych grup etc., a także sposób użycia znaków onimicznych w ramach dyskursów lub performansów społeczno-kulturowych (Rutkowski, Skowronek 2019), a onomastyka posthumanistyczna – opisywać złożoność nazw obejmujących realność materialną i biologiczną, uzupełniając w ten sposób istniejące, ale osadzone w bardziej tradycyjnych paradygmatach metodologicznych badania chrematonomastyczne i zoonomastyczne.

Pozostawiając na boku inne potencjalne nurty, spróbujmy nieco mocniej naświetlić społeczne efekty uprawiania *onomastyki zaangażowanej*. Zaangażowanej, rzecz jasna, w zewnętrzne wobec samego poznania i konsekwencji *stricte* naukowych aspekty życia społecznego, które wiążą się z krytycznym opisem społeczeństwa. Podejście krytyczne wyrasta w sensie najbardziej ogólnych założeń ze szkoły frankfurckiej (Horkheimer, Adorno, Marcuse) i jej kolejnych mutacji metodologicznych – poczynając od koncepcji „działania komunikacyjnego” Jürgena Habermasa, aż po brytyjskie studia kulturowe⁵ – które wskazały jako kategorie badawcze takie kwestie, jak rozkład władzy, dominacja, nierówność, ideologia, wykluczenie. Kategorie te zostały nie tylko dostrzeżone, ale wręcz zdeterminowały metodologię badań społecznych: stały się najważniejszymi kwestiami do wydobycia w trakcie analiz struktur i praktyk społecznych, w tym również praktyk komunikacyjnych. Z wydobyciem, a później opisem i analizą tych kategorii wiąże się niejako immanentnie związane z badaniami zaangażowanie w dekonstrukcję (już poprzez sam opis) zastanych struktur społecznych – stąd mówi się niekiedy nie tylko o humanistyce zaangażowanej bądź krytycznej, ale wręcz: politycznej (np. Markowski 2013). Polityczność nie jest tu jednakże

jak sztuczna inteligencja, robotyka, automatyka humanoidalna. Na ten temat por. np. Garbowski (2015).

⁵ Przegląd najważniejszych osiągnięć i założeń teoretycznych na temat tych szkół: Turner (1996).

sygnałem „podejrzaną” usługowości badaczy humanistów wobec podmiotów uprawiających politykę⁶, lecz właśnie wyciągnięty z „naturalizowanego niebytu” rysem, który wciąż, jak się sądzi, jest zbyt mało wyrazisty i nie w pełni wykorzystany (Kuziak 2017: 254–255).

Na poziomie badań nad językiem tego rodzaju zwrot polityczny skutkował wykrystalizowaniem się osobnej szkoły/metody: tzw. lingwistyki krytycznej. Badacze tego nurtu – m.in. Roger Fowler, Norman Fairclough, Bob Hodge – proponują patrzeć na język jako jeden z systemów tworzących i utrwalających hierarchie i nierówności. Zadaniem językoznawstwa krytycznego jest zatem pokazywanie społecznych funkcji języka, a nade wszystko uwzględnienie aspektu ideologicznego i objaśnianie przez to mechanizmów językowego utrwalania władzy, a także wykluczenia, piętnowania, dominacji i przemocy⁷.

Na tym szeroko zarysowanym tle można spróbować rozważyć ewentualne „powinności” społeczne bądź „służebność” onomastyki. Wyłania się tu co najmniej kilka zagadnień, różniących się zarówno perspektywą oglądu samych nazw, jak i przełożeniem wyników tego oglądu na kwestie różnie pojmowanej użyteczności.

Badanie nazw w sferze nominacyjnej, a więc odsłanianie różnych elementów aktu nominacyjnego oraz procesu historycznego kształtowania się nazw, prowadzące do ustaleń etymologicznych lub strukturalnych (formalnojęzykowych) może dać wgląd w kategorie istotne z punktu widzenia zaangażowanych badań humanistycznych. Mam tu na myśli możliwość odtworzenia takich aspektów, jak nierówności społeczne i uprzywilejowanie klasowe szlachty – warto zwrócić uwagę na formowanie się modeli nazwisk szlacheckich, ich kategoryzowanie jako wzorców nazwotwórczych np. we wtórnych procesach nadawania nazwisk przedstawicielom innych grup społecznych (np. zasymilowanym Żydom). Postrzeganie innych/obcych, a więc również autokonstruowanie tożsamości grupowej, odzwierciedlone jest chociażby w najbardziej rozpowszechnionym nazwisku polskim: *Nowak*. Podobnie zresztą jak kategoryzowanie rozmaitych cech wyodrębnianych w procesie nadawania przezwisk, przechodzących następnie w proto-nazwiska – w polskim ludowym uniwersum aksjologicznym podstawowe

⁶ Na takie niewłaściwe rozumienie politycznego zaangażowania humanistyki i związane z nim różne odmiany „służebności” wskazuje Izabella Bukraba-Rylska, gdy pisze: „[...] pokusą jest niewątpliwie zaangażowanie polityczne i uwikłanie w określone opcje światopoglądowe, co sprawia, iż badacz przestaje dostrzegać różnicę między zaszczytną rolą »służebną« a trywialnie »usługowym«, nadmiernie »usłużnym« czy nawet kompromitująco »służalczym« użytkiem, jaki jest w stanie uczynić ze swej dyscypliny” (Bukraba-Rylska 2016: 16).

⁷ Więcej na temat lingwistyki krytycznej, która w dalszym rozwoju przekształciła się w prężnie rozwijającą się Krytyczną Analizę Dyskursu, por. Leszczyńska, Skowronek (2017), Warzecha (2014).

były bardzo określone kategorie estetyczne, witalne, moralne, poznawcze i „odcuciowe” (Matusiak-Kempa 2019). Warto podkreślić, że już najbardziej klasyczne klasyfikacje staropolskich nazwisk (np. Bubak 1986) ujawniają te kategorie, które wiążą się z przynależnością terytorialną, rodzinną, etniczną, z wykonywanym zawodem i charakterystyką fizyczno-psychiczną. Z pewnością da się na tej podstawie przeprowadzić bardziej szczegółowe analizy i w efekcie wyodrębnić również inne czynniki, które odzwierciedlają relację podporządkowania/zależności/dominacji, ujawniają (niekiedy nieświadomie, ale istniejące na poziomie społecznie relewantnym) przejawy nierówności i dyskryminacji, mogą też świadczyć o próbach wykluczenia (poprzez napiętnowanie)⁸.

Nadawanie imion, opisywane już nie pod kątem wewnętrznej struktury i genezy, lecz z perspektywy współczesnego użytkownika, pokazuje interesujące zjawiska społeczne, dające się interpretować jako przejawy głębszych struktur ideologicznych. Moda imiennicza zmienia się systematycznie, lecz raczej powierzchwniowo (tj. w zakresie „miejsc rankingowych” poszczególnych imion⁹). Dzieje się tak dlatego, że głębokie warstwy motywujące decyzje związane z nadawaniem imion są w sposób ścisły powiązane właśnie z ideologiami. Można w pewnym uproszczeniu wskazać paralele pomiędzy opisywanymi w wielu pracach antroponomastycznymi tendencjami, takimi jak upodobanie do imion nowych, oryginalnych, wyróżniających się, opartych na wzorcach kulturowych lub wręcz popkulturowych a ukrytymi, bardziej stabilnymi ideologiami: kosmopolityzmu jako reakcji na „przaśną” swojskość, konsumpcjonizmu osadzonego na gruncie liberalnego kapitalizmu czy – w odniesieniu do ostatnich mód (por. powrót do tradycyjnego zasobu staropolskiego) – odradzania się nacjonalizmu. Ujawnienie tego typu podłoża ideologicznego, również w tak oderwanych zdawałoby się od polityki i świata „wielkich” idei sferach działania człowieka jak nadawanie imion, pokazywałoby systemowość motywacji praktyk codziennych: dyskursu właśnie. Na obecnym etapie badań onomastycznych twierdzenie, że w taki sam sposób (czy może: na bazie takich samych ukrytych skryptów kulturowych lub ideologii) wybieramy imiona, jak partie polityczne i przekazy kulturowe może wydawać się jeszcze nieuprawnione, ale to właśnie może stać się obszarem ewentualnych penetracji nowej, zaangażowanej (krytycznej) antroponomastyki. Bardziej złożone metodologicznie i powiązane z metodami socjologicznymi badania imiennictwa mogłyby, jak sądzę, uprawomocnić

⁸ Taką kategorią analityczną może być np. kategoria gender.

⁹ Zjawisko to samo w sobie jest modne wśród badaczy tendencji imiennicznych, por. liczne prace typu „imiona nadawane mieszkańcom w latach...”.

przyznanie o istniejącym związku między poczytnością „Super Expressu” i „Faktu” a frekwencyjnością takich imion, jak *Dżesika*, *Jennifer* czy *Brajan*.

Na gruncie toponimii da się wskazać z kolei przejawy dominacji terytorialnej, zawłaszczania przestrzeni. Jej symboliczne „posiadanie” uzewnętrznia się na wielu poziomach: od samego kodu językowego aż do znaczeń leksykalnych wyrazów fundujących konkretne nazwy. Ścieranie się czy nakładanie warstw nazewniczych różnych języków jest widoczne zwłaszcza na tych terenach, gdzie dochodziło w wyniku procesów historycznych do zmiany politycznego administratora. Działają tu zarówno prawa naturalnej interferencji językowej, jak i siły administracyjne, wymuszone. Przykładem tych ostatnich może być chociażby działalność polskiej powojennej Komisji Ustalania Nazw Miejscowości, która spolszczyła ponad 30 tys. nazw miast i wsi na terenach przyłączonych do Polski po 1945 r. Innym przejawem tego rodzaju dominacji politycznej w odniesieniu do toponimii było uchwalenie przez polski Sejm w 2016 r. ustawy o tzw. dekomunizacji nazw ulic. Jej podłożem ideologicznym było dążenie do zatarcia nazw upamiętniających lub w jakikolwiek sposób odnoszących się do systemu komunistycznego. Sposób wprowadzania w życie tej idei w wielu miejscach napotykał sprzeciw mieszkańców jako lokalnych, „prymarnych” użytkowników zmienianych nazw – i to sprzeciw nie tyle ideologiczny, tzn. będący wyrazem obrony pamięci o komunizmie, co pragmatyczny, zdroworozsądkowy (Rutkowski 2019). Ta swoista walka o przestrzeń symboliczną również opiera się na podglebiu pewnych głębszych, niewolnych od ideologii i przekonań, warstw regulujących życie społeczne¹⁰.

O ile pewna rezerwa wobec natychmiastowej, automatycznej akceptacji wyżej zasugerowanego istnienia podłoża ideologicznego w antroponimii i toponimii może być zrozumiała, o tyle podnoszenie podobnych tez w odniesieniu do nowszych zasobów nazw jest zdecydowanie mniej ryzykowne. Nazwy składające się na zasoby chrematonimiczne i ideonimiczne wykazują bowiem bardziej wyraziste powiązania z kategoriami „wrażliwymi społecznie”. Ideologie konsumpcjonizmu, scjentyzmu, religijności, ekologii, postępująca medykalizacja życia i wiele innych idei stają się podglebiami nazw czy wręcz ich całych grup z zakresu nazewnictwa instytucji, gabinetów, poradni (i poradników) oraz wyrobów przemysłowych (Skowronek 2016). Również nowe nazwy obiektów przestrzeni miejskiej odzwierciedlają dominujące ideologie współczesnej zglobalizowanej kultury (Siwiec 2012).

¹⁰ Nazwy ulic stanowią same w sobie bardzo interesujący obszar badań, skoncentrowanych wokół kwestii wpływów politycznych i ideologicznych – stając się przez to chyba najlepiej póki co rozpoznany fragmentem onomastyki zorientowanej krytycznie. Por. np. prace Azaryahu (1986; 1996) i Rose-Redwood (2008).

W obszarze onomastyki lokują się jednak, jak wiemy, nie tylko badania związane z fazą nominacyjną, odtwarzającą okoliczności nadania i formowania się nazwy, ale też liczne opisy fazy postnominacyjnej – a więc, mówiąc najogólniej, tego, jak używa się nazw własnych w praktykach komunikacyjnych. W kręgu tych badań dążenie do odsłonięcia ukrytych lub nieuświadomianych mechanizmów regulujących określone działania bądź wybory wydaje się nawet bardziej naturalne czy uprawnione. Pojawiają się tu już zresztą prace wprost nawiązujące do paradygmatu krytycznego, stawiające sobie cele poznawcze wykraczające poza system samego języka, sięgające szeroko rozumianej polityczności (Rutkowski, Skowronek 2020). Przypomnijmy, że polityczność w używanym tu sensie jest kategorią warunkującą większość (wszystkie?) wypowiedzi humanistycznych: „Wypowiedź taka zawsze wyrasta z jakiejś polityki, choć niejednokrotnie genealogia ta niejako się znaturalizowała i stała się niewidoczna, co zresztą również stanowi fenomen polityczny, konserwując *status quo*” (Kuziak 2017: 254).

Użyteczność onomastyki – w ramach nowej humanistyki – w tym ujęciu wiąże się zatem z jej politycznością, rozumianą jako możliwość oddziaływania na odbiorcę/użytkownika i wpływania na jego przekonania, świadomość, postawy związane z „życiem wspólnotowym” (Kuziak 2017), lub choćby tylko uwrażliwiania go na te aspekty poprzez fakt, że nazwy nie są (lub nie zawsze są) politycznie neutralne. Odsłanianie nieoczywistych, ukrytych, nierzadko naturalizowanych pokładów ideologii, sądów, norm kulturowych to w świetle tego nie tylko przypadkowy „odprysk” towarzyszący innym, poznawczym celom. Przy pewnym przeprojektowaniu perspektywy badawczej efekt taki może stać się wręcz jednym z celów poznawczych, a także społecznych onomastyki¹¹.

Literatura

- Azaryahu M. (1986): *Street names and political identity: The case of East Berlin*. „Journal of Contemporary History” 21.4, s. 581–604.
- Azaryahu M. (1996): *The power of commemorative street names*. „Environment and Planning D: Society and Space” 14, s. 311–330.
- Białas A. (2006): *Złudzenie użyteczności sterowanej*. [W:] *Polskie nauki humanistyczne i społeczne w nowym stuleciu, w nowej Europie*. Red. P. Kierzek. Warszawa, s. 19–23.

¹¹ Publikacja powstała w wyniku odbywania przez autora stażu na Uniwersytecie w Trieście, współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego (Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój), zrealizowanego w projekcie Program Rozwojowy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie (POWR.03.05.00-00-Z310/17).

- Bubak J. (1986): *Proces kształtowania się polskiego nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego*. Kraków.
- Bukraba-Rylska I. (2016): *Humanistyka: jej prawa i powinności*. „Artes Humanae” 1, s. 15–26.
- Furdal A. (2011): *Językoznawstwo otwarte – dziś*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVII, s. 291–298.
- Garbowski M. (2015): *Transhumanizm. Geneza – założenia – krytyka*. „Ethos” 28.3, s. 23–41.
- Janion M. (2006): *Nowa opowieść humanistyki*. [W:] *Polskie nauki humanistyczne i społeczne w nowym stuleciu, w nowej Europie*. Red. P. Kierzek. Warszawa, s. 58–63.
- Kaleta Z. (1998): *Teoria nazw własnych*. [W:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Red. E. Rzetelska-Feleszko. Warszawa–Kraków, s. 15–36.
- Kuziak M. (2017): *W sprawie polityczności polskiej humanistyki*. „Teksty Drugie” 1, s. 253–261.
- Leszczyńska K., Skowronek K. (2019): *Socjologia krytyczna i lingwistyka krytyczna wobec nierówności płciowych w społeczeństwie informacyjnym*. [W:] *Wyobrażone, przeżyte i przedstawione. Księga jubileuszowa dla Profesora Janusza Muchy*. Red. Ł. Krzyżowski, K. Leszczyńska, M. Szmaja. Kraków, s. 326–342.
- Markowski M. P. (2013): *Polityka wrażliwości. Wprowadzenie do humanistyki*. Kraków.
- Matusiak-Kempa I. (2019): *Nomen omen. Studium antroponimiczno-aksjologiczne*. Olsztyn.
- Miller R. E., Spellmeyer K. (2006): *The New Humanities Reader*. Boston.
- Nycz R. (2017): *Kultura jako czasownik: sondowanie nowej humanistyki*. Warszawa.
- Rospond S. (1983): *Węzłowe problemy antroponimii polskiej*. [W:] *Warsztat współczesnego onomasty. Materiały z III Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej*. Red. D. Kopertowska. Kielce, s. 9–18.
- Rose-Redwood R. S. (2008): *From number to name: Symbolic capital, places of memory, and the politics of street naming in New York City*. „Social and Cultural Geography” 9.4, s. 431–452.
- Rutkiewicz-Hanczewska M. (2016): *Neurobiologia nazywania. O anomii własnej i apelatywnej*. Poznań.
- Rutkowski M. (2019): *Urban toponymy and collective memory: A case of law-enforced decommunization of street names in Poland*. „Lege artis. Language yesterday, today, tomorrow” IV(2), s. 261–300.
- Rutkowski M., Skowronek K. (2020): *Onomastyczna analiza dyskursu*. Kraków.
- Rzetelska-Feleszko E. (1998): *Przedmowa*. [W:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Red. E. Rzetelska-Feleszko. Warszawa–Kraków, s. 9–11.
- Samsonowicz H. (2006): *Wartości nauk humanistycznych*. [W:] *Polskie nauki humanistyczne i społeczne w nowym stuleciu, w nowej Europie*. Red. P. Kierzek. Warszawa, s. 73–75.
- Siwiec A. (2012): *Nazwy własne obiektów handlowo-usługowych w przestrzeni miasta*. Lublin.
- Skowronek K. (2016): *Kultura konsumpcji – kultura terapii. Studia językoznawcze*. Kraków.
- Turner G. (1996): *British Cultural Studies. An Introduction*. London.
- Warzecha A. (2014): *Krytyczna analiza dyskursu (KAD) w ujęciu Normana Fairclougha: zarys problematyki*. „Konteksty Kultury” 11(2), s. 164–189.

Z PROBLEMÓW METODOLOGII BADAŃ ONOMASTYCZNYCH

Wanda Szulowska
Polska Akademia Nauk w Warszawie
Instytut Sławistyki
e-mail: wandaszul@wp.pl

Kulturowe aspekty nazw własnych

Cultural aspects of proper names

Abstrakt

W przyczynku omawiane są niektóre aspekty kulturowe i wydarzenia polityczne, jakie niewątpliwie mają wpływ na formę nazw własnych różnych kategorii. W przypadku imion zwraca się uwagę na różne motywacje, jakimi kierowano się przy ich wyborze w okresie przed i po przyjęciu chrześcijaństwa. W kategorii nazwisk wskazano na dominującą w Polsce pozycję nazwisk z suf. *-ski*, na co niewątpliwie wpływ miała uważana za wyższą kultura szlachecka. Natomiast status osobowych nazw własnych kobiet powiązano z ich sytuacją prawną w ówczesnej rzeczywistości. Omówiono też późniejszy wpływ wydarzeń politycznych na wszystkie kategorie nazw własnych.

Słowa kluczowe: nazwy własne, kultura, imiona słowiańskie, imiona chrześcijańskie, nazwiska, nazwy miejscowe, tradycja i zmiany

Abstract

The article discusses some cultural aspects and political developments that doubtlessly influence forms of proper names belonging to various name categories. In the case of first names the focus is put on various motivations for name choices made in the periods before and after Christianization. As far as the category of surnames is concerned, it is emphasized that surnames ending with the suffix *-ski* enjoy a dominant position in Poland, which was certainly caused by the nobility culture perceived as superior. On the other hand, the status of feminine personal names is discussed in connection with women's legal situation in those times. The influence of later political developments on all categories of proper names is addressed as well. The article aims to draw readers' attention to how political and social changes, as well as tradition impact the structure of the onymic system in the Polish language.

Key words: proper names, culture, Slavic names, Christian names, surnames, place names, tradition and change

W otaczającym nas świecie stale mamy kontakt z różnymi kategoriami nazw własnych, czyli onimami. Współcześnie każdy z nas ma przecież imię lub dwa oraz nazwisko – to antroponimy, mieszka i pracuje w określonym mieście – to toponimy (ojkonimy) pod konkretnym adresem (urbanonimy lub wężiej – plateonimy), otaczają nas nazwy sklepów i zakładów usługowych (chrematonimy, do których również zaliczane są tytuły książek i prasy, które czytamy i nazwy filmów oraz przedstawień teatralnych, które oglądamy). Stykamy się również z nazwami rzek i jezior, nad którymi wypoczywamy (hydronimy) oraz nazwami gór, czyli oronimami. Dwie ostatnie kategorie onimów często są tak stare, że do dziś ich nazwy – mimo licznych dociekań – pozostają dla nas tajemnicze, a ich znaczeń doszukujemy się w rdzeniach praindoeuropejskich. Nawet sobie nie zdajemy sprawy z tego, z jak wielką liczbą nazw mamy do czynienia. Wystarczy uświadomić sobie, że samych tylko nazwisk używanych współcześnie w Polsce jest ponad 400 tys. (według *Słownika nazwisk współcześnie w Polsce używanych*¹ przygotowanego przez nieżyjącego już, wybitnego onomastę Kazimierza Rymuta na podstawie bazy PESEL – stan z końca 1990 r.). Dla porównania: *Słownik języka polskiego*, tzw. warszawski² rejestruje około 270 tys. leksemów, a i tak jest uważany za najbogatszy słownik polskich apelatywów.

Nazwy własne, których najważniejszą funkcją „[...] jest nazywanie i zarazem wskazywanie jednostek, tj. indywidualnych obiektów” (Malec 2001: 13), podlegają ciągłemu rozwojowi, a ich postać, a często też ich zbiory, ulegają wpływom zależnym nie tylko od zmian rozwojowych języka narodowego, ale również, jeśli nie przede wszystkim – odbijają się w nich czynniki społeczne, polityczne, świadomościowe, stan aktualnej wiedzy czy też kontakty międzynarodowe, czyli to wszystko, co składa się na kulturę duchową danego narodu. Kilkoma z tych – moim zdaniem – najważniejszych aspektów chciałabym choć pokrótce zająć się w tym przyczynku.

Do najistotniejszych czynników, które wywarły wpływ na polskie nazewnictwo, a szczególnie na antroponimię, należy zaliczyć przyjęcie chrześcijaństwa. Maria Malec, badaczka staropolskiego imiennictwa, twierdzi wręcz, że była to jedyna rewolucja, jaka wydarzyła się w rozwoju imiennictwa polskiego. W Polsce przedchrześcijańskiej obowiązywał system jednoimienny, odziedziczony z czasów prasłowiańskich, kontynuujący z niewielkimi innowacjami stan praindoeuropejski. Do określenia konkretnej osoby wystarczył

¹ *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*. Wydał K. Rymut. T. I–X. Kraków 1992–1994.

² *Słownik języka polskiego*. Red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki. T. I–VIII. Warszawa 1900–1927.

jeden element identyfikacyjny. Mogło nim być bądź imię dwuczłonowe, np. *Stanisław, Dobrogost, Sławomir, Dzierżykraj, Sulimir, Więcesław*, bądź derywat pochodny od tychże imion, np. *Stanek, Staszek, Stach, Dobrota, Sławosz, Kraik, Suła, Więcek*, lub też nazwa odapelatywna, np. *Kwiatek, Wilk, Żbik, Brzęczek, Niedział, Kęblan* (: stp. *kęblać* 1. ‘karmić, niańczyć, piastować, pielęgnować, pieścić’, 2. ‘bawić, sprawiać przyjemność, rozweselać’ MSZP), *Szczodr, Prędot, Krot* (: stp. *krotki* ‘łagodny, spokojny’ MSZP). I co najważniejsze – onimy te były dla naszych przodków zrozumiałe, motywowane przez rodzimą leksykę i tworzone zgodnie z przekonaniem. Wierzone, że imię tworzy i formuje człowieka, że życzenie zawarte w imieniu będzie się przekładało na losy dziecka. Imiona dwuczłonowe wyrażały życzenie rodziców dla nowo narodzonego dziecka, w ich treści zawierali oni to, co wydawało się im najważniejsze i najbardziej wartościowe. Według Marii Malec:

Znaczenia leksemów występujących jako składniki imion dwuczłonowych świadczą o bogatym życiu umysłowym i psychicznym Słowian w epoce powstawania imion dwuczłonowych, o istniejącym systemie wartości w życiu rodzinnym i społecznym, w warunkach pokoju i wojny. Wskazują na znaczenie przestrzeni oswojonej, domu, własności, rodziny. Znaczna liczba leksemów należących do szeroko pojętego pola wojny, walki, czynności związanych z atakiem i obroną, z cechami wojownika jest równoważona przez leksemy wskazujące na wartości życia w pokoju, w przestrzeni udomowionej, rodzinnej (Malec 2001: 23).

Stąd słowiańskie imiona dwuczłonowe były swoistym magicznym zaklęciem, por. *Dobrosiodł* ‘(oby miał) dobrą siedzibę’, *Świętopełk* ‘(oby miał) silne wojsko’, *Bogumił* ‘(niech będzie) miły Bogu’³.

Obok życzących imion dwuczłonowych istniały imiona ochronne, których nadanie miało zabezpieczać dziecko przed złymi mocami. Taka profilaktyczna funkcja imienia mogła być zawarta m.in. w nazwach z przeczeniem, typu *Niemironieg, Niesiebor, Nieznamir* (: *Mironieg, Siebor, Znamir*), a także – według czeskiego onomasty Jana Svobody (Svoboda 1964: 43–45) – w pewnych imionach jednotematowych (odapelatywnych), w których inni badacze doszukiwali się cechy charakteryzującej, m.in. w nazwach niektórych zwierząt, ptaków, ciał niebieskich i zjawisk przyrody, np. *Wilk, Miedźwiedź, Byczek, Czapla, Czyż, Soja, Sokoł, Chebda* (: *chebd* ‘ziele, zielsko, chwast, też zarośla’ MSZP), *Skorusza* (: *skorusza* ‘jarzębina’ SW), *Świdwa* (: *świdwa, świdba* ‘gatunek rośliny’ Sstp).

W związku z imionami ochronnymi warto przytoczyć małą anegdotę. Serbski językoznawca i etnograf Vuk Karadžić opowiadał swoim uczniom,

³ Dalekim echem takiej funkcji imion są dzisiejsze „charakterystyki imion” drukowane bądź to w formie książkowej (poetyckim przykładem jest zbiór Kazimiery Hłakowiczówny *Portrety imion*), bądź też przytaczane w różnego rodzaju kalendarzach i poradnikach.

dłaczego nosi tak nietypowe imię: „Rodzicom jego rodziły się dzieci, ale wszystkie one wcześniej umierały. Zmartwieni i wciąż samotni rodzice byli bezradni. Stary Serb przypomniał sobie jednak dawne wierzenie: «Jeśli synowie twoi pomarli, nazwij nowo narodzonego *Vukiem*, czyli wilkiem. Wilki są silne i odporne; wilka śmierć się nie ima. Mając takie imię syn twój będzie mocny jak wilk, a nieszczęście opuści progi twojego domu». Stary Karadźić nazwał więc kolejne dziecko *Vukiem*” (Cienkowski 1992: 72) i to, jak się okazało, pozwoliło profesorowi dożyć sędziwego wieku w dobrej formie.

Przyjęcie chrześcijaństwa przez Mieszka I było przyczyną wyparcia rodzimego nazewnictwa przez imiona przyniesione wraz z nową religią. Wprawdzie zmiany te następowały powoli, o czym świadczy choćby najstarszy polski zabytek pisany – *Bulla gnieźnieńska* z 1136 r., w której na ponad 400 nazw osobowych imion chrześcijańskich poświadczonych zostało tylko kilka: *Szymon*, *Piotr* i *Krzyżan*. Tym niemniej, do końca doby staropolskiej, tj. do przełomu XV i XVI w., słowiańskie imiona dwuczłonowe wyszły z użycia, poza tymi, które stały się imionami świętych pochodzenia słowiańskiego, m.in. *Stanisław*, *Wojciech*, *Kazimierz*, *Wacław* i kilkoma innymi. Do ostatecznego zaniku imion słowiańskich przyczyniły się też uchwały soboru trydenckiego w drugiej połowie XVI w., zgodnie z którymi na chrzcie można było nadawać tylko imiona świętych patronów (*nota bene* skutki tego rozporządzenia obowiązywały aż do II soboru watykańskiego)⁴. W tym czasie niektóre derywaty od imion dwuczłonowych oraz nazwy odapelatywne stały się drugimi, dodatkowymi elementami identyfikującymi, przechodząc do tworzącej się od XIV w. kategorii nazwisk. Doszło nie tylko do prawie całkowitej wymiany całego zasobu imienniczego Polaków doby staropolskiej, ale też do całkowitej zmiany motywacji nadawania imion nowym członkom rodziny. Imiona chrześcijańskie, wywodzące się z tradycji różnych narodów, były – w odróżnieniu od imion rodzimych – dla Polaków całkowicie niezrozumiałe. Motywowane przez różne języki, na gruncie których powstawały, stawały się symbolami postaci ważnych dla nowego kultu. Adaptowane na grunt polski, dostosowywane do reguł fonetycznych i fleksyjnych języka narodowego były pustymi dźwiękami, bez skojarzeń semantycznych, jakie miały przecież imiona wywodzące się z prasłowiańszczyzny. Nikt z ówczesnych Polaków nie rozumiał, że np. imię *Piotr* związane jest z apelatywem ‘skała’, *Małgorzata* ‘perła’, *Paweł* ‘mały’, *Anna* ‘łaska’ i tak dalej. Nadaniu imienia dziecku nie towarzyszyła już magia związana z życzeniem zawar-

⁴ Jeszcze w połowie XX w. księża nie zgadzali się na nadanie przy chrzcie imienia, któremu nie patronował żaden święty (stąd ja mam w metryce kościelnej *Jadwiga Wanda* zaś w cywilnej *Wanda Jadwiga*).

tym w imieniu dwuczłonowym, ani też element ochrony związany z imionami apotropeicznymi. Tym, co kierowało wyborem imienia dla dziecka, był wybór odpowiedniego świętego patrona jako wzoru życia, choć wydaje się, że pewnych elementów magii i ochrony przed złym można dopatrywać się również w takich wypadkach, które przekazał sam Jan Długosz. Pisze on, „że jako syn pierworodny otrzymał imię *Jan*; następni dwaj jego bracia, którzy otrzymali byli inne imiona, umarli jako niemowlęta; czwarty z kolei młody Długosz otrzymał znów imię *Jana*, a skoro się chował, wszyscy następni (a było ich dziesięciu) zostali ochrzczeni *Janami*”. Jak dodaje Jan Stanisław Bystron: „Najwidoczniej przekonanie, że św. Jan jest lepszym i skuteczniejszym protektorem od patronów drugiego i trzeciego z kolei dziecka nakazało rodzicom nadać wszystkim dzieciom imię wypróbowanego świętego” (Bystron 1938: 29).

Warto również wspomnieć o tabu związanym z imionami *Maria* i *Jezus* w tradycji polskiej. Jak wiadomo, imienia *Jezus* do dziś nie nadaje się w Polsce, choć występuje ono w tradycji języków romańskich, zwłaszcza w Hiszpanii i Ameryce Południowej (m.in. po trzęsieniu ziemi w Meksyku nadano właśnie to imię niemowlęciu znalezionemu pod gruzami zniszczonego przez trzęsienie domu). Nie wszyscy jednak pamiętamy, że imię *Maria* było również zastrzeżone wyłącznie dla matki Chrystusa. Jan Długosz pisał: „jak mniemam, iż nie godzi się żadnej niewieście chociażby najdostojniejszej, przybierać imienia Marii, której samej tylko przენajchwalebniejszej Pani naszej służyć powinno” (Bystron 1938: 44), a zdania takiego byli również członkowie ówczesnego społeczeństwa. Pierwsze kobiety o imieniu *Maria* pojawiają się dopiero wśród protestantów (w reakcji przeciwko wzrastającemu w Kościele katolickim kultowi Marii), a także na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim, wśród wyznawczyń prawosławia. W Polsce centralnej imię *Maria* nosiły katoliczki należące do warstw wyższych dopiero od XVII w., a aż do II wojny światowej w środowisku wiejskim zamiast *Marii* nadawano dziewczynkom imię *Marianna*. W związku z tym, że unikano imienia matki Chrystusa, do najczęstszych imion kobiecych w Polsce właściwie od XV do połowy XX w. należało imię Jego babki – *Anna*.

Innym rodzajem wpływów Kościoła na istniejący system imienniczy jest działalność – zwłaszcza w okresie kontrreformacji – zakonów, które zapewne miały udział w forsowaniu swoistej mody imienniczej. Już wcześniej można dopatrywać się związków popularności pewnych imion np. z beatyfikacją św. Wojciecha, później też św. Stanisława (te dwa imiona w historii polskiego imiennictwa należą do najpopularniejszych męskich imion) lub też ze sprowadzeniem relikwii św. Floriana do Krakowa. Jan Stanisław Bystron mówi wręcz o imionach specyficznie „katolickich” (*Franciszek, Józef, Antoni,*

Ignacy). „Z wzrastającą falą dewocji – jak podkreśla badacz – tak znamiennej dla drugiej połowy XVII wieku i dla czasów saskich, zaczęto coraz mniej zwracać się ku ewangelistom, apostołom czy ojcom Kościoła, coraz bardziej ku świętym zakonnikom [...]” (Bystrzeń 1938: 17). Imiona te, ze względu na ich niewystępowanie wśród protestantów, służyły ewangelikom mazurskim odróżnianiu się od swych warmińskich sąsiadów katolików w dawnym powiecie lubawskim i brodnickim. Z kolei w czasach reformacji w obozie dysydentów dominowały imiona starotestamentowe, z których największą popularność uzyskało imię *Samuel*.

Drugą kategorią onimów, w której wyraźnie zaznaczył się wpływ nowo przyjętej religii, są nazwy miejscowe. W tej grupie nazw jednak nie mamy do czynienia z całkowitą zmianą, jak w przypadku antroponimów, ale z wystąpieniem nowych typów nazw wyraźnie związanych z nowym kultem. Część z nich nawiązuje do materialnych podstaw funkcjonowania kościoła, część odwołuje się do duchowego aspektu kultu. Do pierwszej z wymienionych grup należą m.in. takie nazwy miejscowe jak: *Biskupice*, *Świątyniki* (: *świątynik* // *świątynik* ‘osoba obowiązana do kościelnych posług’ Sstp), *Kościelniki* (: *kościelnik* ‘człowiek usługujący kościołowi’ za: Rzetelska-Feleszko 2006: 42), *Zaduszniki*, *Duszniki* (: *dusza* ‘wsie, które zostały darowane kościołowi za spokój duszy darczyńcy lub innego zmarłego w intencji odpuszczenia grzechów’), *Opatów*, *Mnichowice* (dziś *Miechowice*), *Duchowne*, *Kapitulne*, *Klasztor* i in.

Do drugiej grupy nazw należą te, które zawierają imię określonego świętego (najczęściej było to patronium przeniesione na nazwę miejscową). O tych nazwach pisze Ewa Rzetelska-Feleszko:

Nazwy wsi pochodzące od imion świętych znane już były od XIII i XIV w.; nie wszystkim z nich zachowały się do dziś (np. *Święty Gotard* nad Wartą, 1244). Szczególnie interesujące jest to, że dwie trzecie nazw miejscowych tego rodzaju występowało w Wielkopolsce, na Śląsku lub na Pomorzu, a więc w Polsce zachodniej. We wsiach wielkopolskich pojawiają się też nazwy mniejszych niezamieszkałych obiektów poświęconych świętym, jak np. *Łąka Święta Anna*, *las Święty Józef*, które zapewne upamiętniają jakieś wydarzenie lub budowę kapliczki. Szczególna częstota tych nazw w wymienionych regionach wskazuje na model nazewniczy przyjęty z Zachodu, przede wszystkim zaś z Niemiec, ale też na wcześniejszy i silniejszy wpływ przyjęcia chrześcijaństwa, w tym także kultu świętych, niż w pozostałych regionach Polski [...] (Rzetelska-Feleszko 2006: 47).

Aspekty prawno-ustrojowe i ich wpływ na onimie dostrzegalny jest wyraźnie w procesie kształtowania się polskiego nazwiska oraz w nazwach patronimicznych i marytonimicznych (odmężowskich). Nazwisko w dzisiejszej Polsce to obowiązkowy element identyfikacyjny, przechodzący zazwyczaj z ojca na dzieci (rzadziej dziedziczony po matce, choć dziś zdarza się

to coraz częściej), niezmienny, podlegający ochronie prawnej, stanowiący swoistą własność człowieka, którego określa. Takie znaczenie tego terminu obowiązuje dopiero od początku XX w. Tym niemniej o załączkach tej kategorii onomastycznej można mówić już od drugiej połowy wieku XIII, kiedy to – w związku z narastającą liczbą ludności, a wraz z nią większą potrzebą dokładniejszej identyfikacji – staje się zauważalne przekształcanie jednoelementowego systemu w system dwuelementowy. Proces ten przebiegał przez kilka stuleci, a o jego prawnym ustaleniu można mówić dopiero w końcu wieku XVIII, kiedy to administracje państw rozbiorowych nakazały posiadanie nazwiska w dzisiejszym rozumieniu.

Struktura stanowa polskiego społeczeństwa, wykształcenie się dominującej roli politycznej, własnościowej i kulturowej szlachty, spowodowała, że dziś dominującym typem nazwisk w Polsce jest nazwisko z sufiksem *-ski* (i jego wariantami). Nosi je ponad 40% wszystkich Polaków. Nawet jeżeli przyjąć, że warstwa szlachecka była w Rzeczypospolitej większa niż w innych krajach zachodnich (stanowiła około 10% ludności), to z porównania tych proporcji wynika, że nazwisko „typu szlacheckiego” noszą dziś nie tylko potomkowie szlachty. Pierwotnie nazwiska tego typu wskazywały na pochodzenie człowieka z danej miejscowości, a zwłaszcza na jej posiadanie. Wykształciły się one z odmiejscowych deskrypcji indywidualnych bądź przez opuszczenie wyrazów pospolitych, np. Jaszek *heres* (właściciel) *Solaczski* > Jaszek *Solaczski*, bądź przez zastąpienie deskrypcji odmiejscowych formami syntetycznymi, np. Petrus *de Noszilino* > Petrus *Noszilinski*.

Zofia Kaleta, badając zróżnicowanie społeczne nosicieli nazwisk różnych typów, stwierdza:

Dychotomia w typach nazwisk [tj. nazwisk odapelatywnych i nazwisk odmiejscowych na *-ski*] noszonych przez członków niższych i wyższych klas społecznych, która zaznaczyła się w XIV i XV wieku, uległa w XVI i XVII wieku znacznemu pogłębieniu i nabrała społecznej wymowy. Odzwierciedla ona powstanie w Polsce w ciągu wieków XVI i XVII silnej bariery społecznej między szlachtą a pozostałymi stanami, nieznaną w innych krajach Europy. [...] Odapelatywne nazwiska – niepożądane etykiety – deprecjonowały ich jako posiadających niższy status społeczny. Stanowiły same w sobie dla niższych warstw społecznych antywartość (Kaleta 1998: 94–95).

Odmiejskowe nazwiska na *-ski* uzyskały całkowitą dominację wśród szlachty w drugiej połowie XVI w. – nosiło je 84,6% przedstawicieli tego stanu. Od XVII w. nazwiska na *-ski* uchodziły za typowo szlacheckie za granicą, a w następnych stuleciach za typowo polskie (Tazbir 2002: 31).

Skoro były one niejako szyldem szlachcica, szybko stały się przedmiotem pożądania przedstawicieli innych warstw społecznych, którym się wydawało, iż przez samo nabycie nazwiska na *-ski* staną się lepiej postrzeganymi. Już

na początku XVII w. Walery Nekanda-Trepka, drobny szlachcic z północnej Małopolski, pisze „Liber chamorum”, w której ujawnia 2500 mieszczan, którym przyjęcie nazwiska na *-ski* umożliwiło przejście do stanu szlacheckiego. Z czasem sufiks ten stał się wykładnikiem nazwiskotwórczym (strukturalnym), który dołączano do podstaw imiennych (*Jasiński, Janiszewski, Piotrowski*), bądź apelatywnych – przezwiskowych, bądź odzawodowych (*Gatulski* : stp. *gatać* ‘mówić, rozmawiać’; *Bogaczyński, Fortuński; Wójcicki, Kowalski*) i in. Chodzi o tzw. proces nobilitacji nazwisk, dobrze już opisany w literaturze przedmiotu (Dubisz 1985: 97–107). Dziś tego typu nazwiska nadal uważane są za typowe dla Polaków, a sami Polacy wówczas, gdy z jakichś powodów decydują się na zmianę swojego dotychczasowego nazwiska, w ponad 90% wybierają formy z tym właśnie sufiksem, chyba zgodnie z powszechnie panującym poglądem, że są to nazwiska lepsze, ładniejsze.

Sytuacja prawna kobiet w okresie staropolskim również wpłynęła na kształt ich nazwisk i sposób ich identyfikacji w różnego rodzaju źródłach. Tradycyjna hierarchia społeczna, oparta na władzy ojcowskiej/mężowskiej, m.in. na dawnym prawie dysponowania majątkiem wyłącznie przez mężczyznę, odzwierciedlona została w systemie nazywania kobiet. Już w określeniach jednoelementowych daje się zauważyć, że imiona kobiet w większości pochodzą od imion męskich, a ich wykładnikiem żeńskości jest końcówka fleksyjna *-a*, zmieniająca paradygmat z męskiego na żeński, np. *Stanisław – Stanisława, Dobromił – Dobromiła, Witostaw – Witostawa*, później *Wisława*. Z epoki staropolskiej zachowały się tylko nieliczne imiona kobiece, które nie mają męskich odpowiedników, m.in. *Boguwoła* i *Częstobrona*. Jak pisze Ewa Rzetelska-Feleszko:

Imię męskie było faktem językowym pierwotnym, natomiast imię żeńskie – faktem wtórnym, pochodnym. Mówi o społecznej pozycji kobiety, o tym, że jej istnienie było odbiciem mężczyzny (Rzetelska-Feleszko 2006: 112).

Wprawdzie chrześcijaństwo wprowadziło kilkanaście imion świętych patronek (*Anna, Elżbieta, Barbara, Katarzyna, Małgorzata*), ale nadal były tworzone też derywaty paradygmatyczne od imion patronów męskich, np. *Józefa, Benedykta, Aleksandra, Dominika*.

W przypadku kształtujących się nazwisk od samego początku widać te same tendencje. Przymiotnikowe nazwiska z suf. *-ski* (lub typu *Cichy, Bury*) w identyfikacji kobiet otrzymują końcówkę paradygmatyczną *-a*, zaś od męskich nazwisk zakończonych na spółgłoskę do ich żeńskich odpowiedników dodaje się suf. *-owa* (*Łukasik – Łukasikowa, Makuch – Makuchowa, Grzegorzczuk – Grzegorzczukowa*), do tych o wygłosie na *-a* – suf. *-ina* (*Skarga – Skarżyna, Sapieha – Sapieżyna, Wałęsa – Wałęsina, Puzyna – Puzynina*).

Sytuacja ta zmienia się współcześnie, bo przecież i społeczno-prawna sytuacja kobiet dziś jest zupełnie różna. Dzisiaj kobieta wychodząc za mąż nie zawsze przyjmuje nazwisko męża (już – przynajmniej oficjalnie – bez wykładników marytonimicznych). Może pozostać przy nazwisku rodzowym (faktycznie nazwisku ojca) lub zdecydować się na nazwisko dwuczłonowe, tj. rodowe i odmężowskie.

Ciekawe wnioski wynikają z porównania nazewnictwa kobiet w Polsce i u naszych południowych sąsiadów, gdzie do dziś oficjalnym wykładnikiem nazwisk żeńskich jest suf. *-ová*: *Vojtová, Knappová*. Co więcej, sufiks ten dodawany jest nadal do nazwisk cudzoziemek, tworząc takie przedziwne postaci, jak: *Sofie Lorenová, Valentina Těreškovová, Margareth Thacherová* i in. Wydaje się, że dzisiejsze Polki, nawet te nastawione bardzo emancypacyjnie, które domagają się odzawodowych form z wykładnikami żeńskości (tzw. feminativów) typu, *socjolożka, profesorka, ministra*, unikają form z sufiksem *-owa*, ponieważ obok żeńskości, wskazują one również na stan cywilny kobiety, zaś Czeszki i Słowaczki z sufiksem *-ová* nie walczą, ponieważ w ich językach sufiks ten takiej dodatkowej informacji nie zawiera.

Bardziej niż samo tworzenie marytonimów, które widoczne jest w źródłach od drugiej połowy XIV w., zależność kobiet od mężczyzn potwierdzają sposoby identyfikacji kobiet w spisach inwentarzowych, w których występują one jako samodzielny podmiot prawny. Przykładem może być identyfikacja przekupek warszawskich uchwycona w *Źródłach do dziejów Warszawy*⁵ z XVII w. „One też są identyfikowane głównie przez marytonimy, tworzone od imienia, imienia i OD [określenia dodatkowego] lub OD apelatywnego i nazwy zawodowej męża, np. *Ślusarka Stanisławowa, Pawłowa cieślina, Wojciechowa płócienniczka, Młynarka Muszyna, Gurska kucharzowa, Janowa Chrząnowska świeczarka, Krawcowa Kurzewska, Marcinowa drażna* itp. *ŻW 1640*” (Szulowska 2004: 241). Na podstawie powyższych określeń identyfikacyjnych możemy odtworzyć imię i rodzaj zajęcia męża identyfikowanej kobiety, ale o niej nie umiemy powiedzieć nawet tego, jak miała na imię.

Jednym z czynników wyraźnie wpływających na nazwy własne (ich zbiór i formę) są aktualnie panujące stosunki polityczne. Tu więcej przykładów dostarczają nazwy miejscowe i plateonimy, ale i w nazwach osobowych pewne fakty są dostrzegalne.

Jak już wspomniałam, słowiańskie imiona dwuczłonowe zostały – z małymi wyjątkami – wyparte ze zbioru imion na przełomie XV i XVI w.

⁵ *Źródła do dziejów Warszawy. Rejestry podatkowe i taryfy nieruchomości 1510–1770*. T. I. Wyd. A. Berdecka, J. Rutkowska, A. Sucheni-Grabowska, H. Szwankowska. Warszawa 1963.

Ale i dziś niektóre z nich można spotkać. Przyczynił się do tego m.in. Tadeusz Wojewódzki, historyk amator, który w latach trzydziestych XIX w. sporządził kalendarz imion słowiańskich. Jak stwierdza Jan Stanisław Bystron: „Antykwaryczno-romatyczne zainteresowanie się przeszłością polską, coraz silniej podkreślane zwłaszcza po rozbiorach, nawrót do rodzimości, tak charakterystyczny dla pierwszej połowy ubiegłego [tj. XIX – W.S.] wieku, wskrzesił imiona rodzime, z których niektóre na stałe uzyskały obywatelstwo w powszechnym zasobie imiennym” (Bystron 1938: 21). I choć wiele odczytanych przez T. Wojewódzkiego imion zawierało błędy, to w dzisiejszej antroponimii właśnie w takiej wersji funkcjonują, np. *Mieczysław* (zamiast *Miecisław*), *Zbigniew* zamiast *Zbygniew* (por. zdrobnienie *Zbyszek*) czy też *Więnczysław* (zamiast *Więcęsław*). Te przywrócone imiona słowiańskie były często nadawane np. na początku XX w. w Warszawie oraz m.in. w Poznańskim. Jan Stanisław Bystron pisze: „Do dziś dnia spotykamy je najczęściej w Poznańskim, tam gdzie miały one służyć manifestowaniu polskości i uniemożliwić urzędnikom stanu cywilnego wpisanie polskiego *Jana* jako *Johanna*, czy *Wojciecha* jako *Adalberta*” (Bystron 1938: 23). Warto też przypomnieć, że rodzime imiona: *Kazimierz* i *Bronisława*, choć świadczyły o polskości ich nosicieli, to ich nadanie w czasie II wojny światowej było celowym zabiegiem napiętnowania Polaków przez administrację hitlerowską właśnie w Poznańskim i w Łódzkiem (*nota bene* dzieciom żydowskim w czasie okupacji obowiązkowo Niemcy wpisywali do metryki urodzenia imiona *Israel* i *Sara*) (Cienkowski 1992: 53–54). Innym przejawem wpływu polityki na imiennictwo w Polsce było nadanie w latach osiemdziesiątych imienia *Solidariusz* na pamiątkę *Solidarności*. Imiennictwo polskie poza tym było dosyć stabilne i dosyć długo bardzo tradycyjne, być może ze względu na silną religijność Polaków. Oparło się ono takim innowacjom, jak np. imiona nadawane we Francji po rewolucji 1791 r. lub po rewolucji październikowej w byłym Związku Radzieckim. Janusz Rieger pisze:

W tym samym czasie na imiennictwie rosyjskim silnie odbił się wpływ rewolucji i związanego z nią słownictwa. W funkcji imion były używane wówczas m.in. wyrazy obce (w tym niektóre przyswojone wcześniej), a także wyrazy rodzime, teraz używane w nowych znaczeniach: *Ateist*, *Avangard*, *Era*, *Gerb*, *Geroj*, *Granit*, *Ideja*, *Industrija* [...]. Powstają też nowe imiona, przy czym inwencja autorów jest prawie niewyczerpana: *Marlen* i *Marlena* (od Marks i Lenin), *Vladlen* i *Vladlena* oraz *Vladilen* i *Vladilena* (od Vladimir <Ilič> Lenin), *Ninel* (Lenin wspan), *Vilora* (Vladimir Ilič organizator rewolucji), *Mels* (Marks, Engels, Lenin, Stalin), *Oktjabrin* i *Oktjabrina*, *Nojabrina*, *Kim* i *Kima* (Kommunističeskij internacjonal molodjoży), *Krasarma* (Krasnaja armija), *Rev* i *Reva* (Revolucija), *Renat* i *Renata* (Revolucija, nauka, trud). Po drugiej wojnie światowej imiona te praktycznie wyszły z użycia” (Rieger 1998: 116; imiona podałam w transliteracji).

Po rewolucji zmieniano też w Rosji nazwy miejscowe, których część po rozpadzie Związku Radzieckiego z powrotem przywrócono. Do najbardziej znanych należy *Sankt Peterburg – Leningrad – Peterburg*, a dziś znów *Sankt Peterburg*; *Carycyn – Stalingrad – Wołgograd*; *Królewiec – Kaliningrad*; *Saratow – Engels* i in.

Podobnie, choć z mniejszym natężeniem było również w byłym bloku państw podległych ZSRR. Jak podaje Ewa Rzetelska-Feleszko:

Honor Polski splamila wprowadzona przejściowo, na krótko przed śmiercią Stalina, nazwa Stalinogród, która zastąpiła Katowice (nazwy tej nie cytuje żadne z opracowań onomastycznych) (Rzetelska-Feleszko 2006: 102).

W Polsce po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. na Śląsk, Pomorze i częściowo do Wielkopolski powróciło polskie nazewnictwo geograficzne. W dużo większej skali proces polonizacji nazw miał miejsce na tzw. Ziemiach Odzyskanych po 1945 r. Powołana wówczas

[...] Komisja Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych zrekonstruowała lub utworzyła na nowo ponad 32 000 nazw. Do nazw odtworzonych na podstawie źródeł średniowiecznych należą m.in.: *Słupsk*, *Białogard*, *Opole*, *Wrocław*, *Żagań*, *Kamień (Pomorski)* i wiele innych. Część nowo powstałych nazw to kalki językowe, np. *Jelenia Góra* (z *Hirschberg*), *Nowe Miasto* (z *Neustadt*) inne – to adaptacje fonetyczno-morfologiczne, np. *Olsztyn* (z *Allenstain*), *Malbork* (z *Marienburg*), *Gryfino* (z *Greifenhagen*). Pewna część nazw została po prostu utworzona przez Komisję i dostosowana do charakteru polskiego nazewnictwa, np. *Dębina* (niem. *Eichwalde*), *Pawlice* (*Hanswalde*), *Bogatynia* (*Reichenau*), *Mragowo* (od nazwiska Mrongowiusza), *Giżycko* (od nazwiska Gizewiusza) itp. (Rzetelska-Feleszko 2006: 103–104).

Nazwy ulic, placów, parków, mostów i in. to przykład szczególnie silnego oddziaływania polityki na kształt onimii. Nazewnictwo miejskie miało początkowo charakter neutralny. Przy tworzeniu nazw uwzględniano naturalne warunki fizjograficzne (*Prosta*), stosunek obiektów wobec siebie (*Przy Wałach*), czy też kierunek (*Ku Stawkom*), później też wykorzystywano w tym celu nazwy rzemiosł, które się w danym miejscu znajdowały (*Szewska*). Dopiero w połowie XIX w. zaczęto w nazewnictwie miejskim Warszawy wprowadzać nazwy pamiątkowe (od nazwisk literatów, wybitnych postaci historycznych: *Mickiewicza*, *Jana Długosza*, *Ogińskich*). Po 1918 r. nazywano obiekty miejskie nazwiskami bohaterów narodowych lub ważnych dla Polski wydarzeń historycznych, czego wcześniej, pod zaborami, robić nie było wolno: *Tadeusza Kościuszki*, *Józefa Chłopickiego*, *Stefana Czarnieckiego*; *Trzeciego Maja*, *11 Listopada*, *Olszynki Grochowskiej*.

W czasie II wojny światowej przemianowano ulice i place wszystkich miast w Polsce, m.in. obecny *pl. Piłsudskiego* zmieniono na *Adolf Hitler Platz*, zaś po jej zakończeniu polskie plateonimy zaczęły być zgodne z ideologią,

jaka zapanowała w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wówczas nazwę tego placu zmieniono na *plac Zwycięstwa*. Do kolejnej zmiany nazw ulic i placów doszło po roku 1989, kiedy to bądź przywracano przedwojenne nazwy, np. *pl. Bankowy* – *pl. Dzierżyńskiego* – *pl. Bankowy*; *pl. Wilsona* – *pl. Komuny Paryskiej* – *pl. Wilsona*; ul. *Chmielna* – *Rutkowskiego* – *Chmielna*, bądź też przemianowywano lub też nadawano nowym ulicom nazwy na cześć bohaterów współcześnie poprawnych politycznie. Dziś w każdym chyba mieście w Polsce mamy ulicę, plac, rondo im. *Jana Pawła II* (nie mówiąc już o szkołach czy szpitalach tego imienia). „Nazwy ulic stały się demonstracyjnym symbolem wartości uznawanych – lub tylko deklarowanych – narodowych i religijnych, negacji tego, co chcieli zaszczerpić w latach 1945–1989 zwolennicy komunizmu” (Rzetelska-Feleszko 2006: 107).

Tadeusz Milewski pisał: „Imiona osobowe tworzą system, który wyodrębniając się z całości języka pewnymi specyficznymi cechami stanowi równocześnie część tradycji prawno-obyczajowej każdego społeczeństwa. Imiona, będąc tworcami językowymi, są równocześnie środkiem orientacji w obrębie społeczeństwa, systemem klasyfikacji ich członków. W tych warunkach zachodzi niewątpliwy związek między imiennictwem osobowym a kulturą [...]” (Milewski 1969: 147). Można tę wypowiedź uzupełnić, że analogicznie do antroponimów, także w innych kategoriach nazewniczych przejawiają się mocno wpływy kulturowe, a z drugiej strony warto podkreślić, że same onimy niewątpliwie mają swój udział w kształtowaniu określonych wartości kulturowych, charakterystycznych dla poszczególnych narodów.

Wykaz skrótów

- MSZP – *Mały słownik zaginionej polszczyzny*. Red. nauk. F. Wysocka. Kraków 2003.
 Sstp – *Słownik staropolski*. Red. S. Urbańczyk. Kraków 1953 i nn.
 SW – *Słownik języka polskiego, tzw. warszawski*. Ułożony pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego. T. I–VIII. Warszawa 1900–1927.

Literatura

- Bystron J. St. (1938): *Księga imion w Polsce używanych*. Warszawa.
 Cienkowski W. (1992): *Tajemnice imion własnych*. Warszawa.
 Dubisz S. (1985): *O „nobilicacji” nazwisk mieszczkańskich na Mazowszu w XVII i XVIII w.* „Prace Filologiczne” XXXII, s. 97–107.
 Kaleta Z. (1988): *Nazwisko w kulturze polskiej*. Warszawa.
 Malec M. (2001): *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*. Kraków.
 Milewski T. (1969): *Indoeuropejskie imiona osobowe*. Wrocław.
 Rieger J. (1998): *Z dziejów języka rosyjskiego*. Warszawa.
 Rzetelska-Feleszko E. (2006): *W świecie nazw własnych*. Warszawa–Kraków.
 Svoboda J. (1964): *Staročeská osobní jména a naše příjmení*. Praha.
 Szulowska W. (2004): *Dawna antroponimia Mazowsza (XV–XVIII w.)*. Olsztyn.
 Tazbir J. (2002): *Kultura szlachecka w Polsce*. Poznań.

Z PROBLEMÓW METODOLOGII BADAŃ ONOMASTYCZNYCH

Małgorzata Rutkiewicz-Hanczewska
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3685-0352>
e-mail: rutkiewi@amu.edu.pl

Formacje potencjalne a późnonowoczesna rodzimość nazewnicza, czyli o produktywności onimiczno-apelatywnej

Potential formations and late modern naming locality
– on the onymic-appellative productivity

Abstrakt

Artykuł jest poświęcony jednemu z najnowszych modeli nazewniczych, wpisujących się w płaszczyźnie apelatywnej w kategorię słowotwórczą nazw miejsc, a utworzonych drogą sufiksacji, za pomocą znanych wykładników słowotwórczych *-arnia*, *-nia*, *-ownia*, lub derywacji paradygmatycznej. W systemie nazewniczym tego typu nazwy mają charakter deproprialny lub odapelatywny. Oznacza to, że tworzy się je od podstaw onimicznych (nazw ulic, placów, budynków) lub apelatywów, które w funkcji nazw miejsc nigdy dotąd nie występowały w systemie apelatywnym (*Bezownia*, *Bucikarnia*, *Zupiarnia*). Powstaje dzięki temu nowa możliwość przyszłego zasilania leksykonu nazw pospolitych jednostkami proprialnymi. Będą to jednak swoiste apelatywizmy wykreowane w planie onimicznym (por. *fryzjer* → *Fryzjernia* → *fryzjernia*; *zupa* → *Zupiarnia* → *zupiarnia*).

Słowa kluczowe: formacje potencjalne, nazwy odapelatywne, nazwy deproprialne, nazwy przeniesione, apelatywizacja, onimizacja, nomina loci

Abstract

The article is devoted to one of the most recent naming models which, on the appellative plane and from the point of view of word formation, belongs to the category of place names, created by suffixation with the use of the well-known suffixes *-arnia*, *-nia*, *-ownia*, or by paradigmatic derivation. In the naming system, such names are of proprial or appellative origin. This means that they are created on the basis of onyms (names of streets, squares or buildings) or appellatives which have never before appeared in the appellative system in the function of names (cf. *Bezownia*, *Bucikarnia*, *Zupiarnia*). This creates a new future possibility of enriching the lexicon of common names with proprial units. However, these

will be specific appellativisms of onymic origin (cf. *fryzjer* ‘hairdresser’ → *Fryzjernia* → *fryzjernia*; *zupa* ‘soup’ → *Zupiarnia* → *zupiarnia*).

Key words: potential formations, appellative origin names, depropriation names, transferred names, appellativisation, onymisation, nomina loci

Wprowadzenie

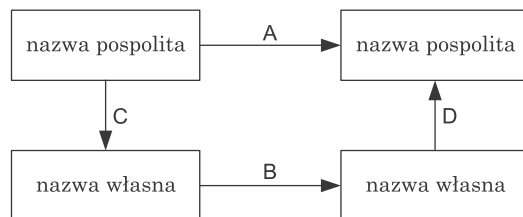
Nazwy własne od zawsze powstawały od apelatywów i innych nazw własnych. Podobnie nazwy pospolite były zasilane w formie derywatów innymi apelatywami oraz nazwami własnymi na skutek procesów zwanych apelatywizacją, czy szerzej – deonimizacją (Rutkowski 2007). Mariaż pomiędzy tymi dwiema grupami leksemów istnieje zatem nie od dziś, chociaż o samym zjawisku wzbogacania leksykonu apelatywnego formacjami odproprionalnymi badacze piszą od stosunkowo niedawna¹. Ta wzajemna pochodność może odbywać się bez zmiany formalnej nowo utworzonej nazwy oraz za pośrednictwem dodatkowych wykładników słowotwórczych. Poniżej interesować nas będzie ten drugi sposób pomnażania arealu leksykalnego.

Relacje motywacyjne między apelatywami i propriami

System językowy, a dokładnie leksykalny, pozwala na wyodrębnienie kilku typów pochodności (zob. Rys. 1). Do oczywistych należą relacje jednorodne pod względem materiału językowego, tj. relacje: *nazwa pospolita* → *nazwa pospolita* (relacja A na Rys. 1) oraz *nazwa własna* → *nazwa własna* (relacja B na Rys. 1). W pierwszej grupie mieszczą się tzw. formacje słowotwórcze, tj. wyrazy derywowane od innych wyrazów pospolitych typu: *prać* → *pralnia*, *pralka*, *praczka*. Drugą grupę reprezentują tzw. wtórne (zwane też intertekstualnymi) nazwy własne stanowiące określenia denotatów niekoniecznie należące do różnych grup onimicznych. Wśród nich mamy dla przykładu zdrobnienia imion (*Irek* ← *Ireneusz*), nazwy miejscowe powstałe od innych nazw miejscowych (*Bolewicko* ← *Bolevice*), nazwy wodne od innych nazw wodnych czy miejscowych (*Pokrzywka* ← *Pokrzywno*, *Skierniewka* ← *Skierniewice*), przezwiska, nazwiska, nazwy miejscowe powstałe od imion itd. (zob. Malec 2001: 8, 99–105; Rutkiewicz-Hanczewska 2013: 141–190).

¹ Zob. publikację pod znaczącym tytułem *Onimizacja i apelatywizacja*. Red. Z. Abramowiczówna i E. Bogdanowicz z 2001 roku i wcześniejszy *Słownik eponimów czyli wyrazów odimionych* W. Kopalińskiego.

Istnieją również związki niejednorodne genetycznie. Do najpowszechniejszych należy relacja *nazwa pospolita* → *nazwa własna* (relacja C na Rys. 1). Jak bowiem podkreśla M. Malec (2001: 14), „słownictwo apelatywne jest podstawowym tworzywem nazw własnych w każdym języku”. Tę grupę reprezentują zatem tzw. odapelatywne nazwy własne (por. *Kisiska* ← *kis*; *Trzcianka* ← *trzciany*). Mniej oczywistą, chociaż nie mniej atrakcyjną językowo, jest relacja odwrotna typu *nazwa własna* → *nazwa pospolita* (relacja D na Rys. 1) (Rutkiewicz-Hanczewska 2013: 201–202). W wyniku jej oddziaływania powstają nowe nazwy pospolite. Najliczniej reprezentowane są jednostki, które przeszły z klasy *proprium* do klasy *apellativum* bez zmiany formalnej, lecz w kontekście prowadzonych tu rozważań mamy na myśli struktury derywowane typu: *falandyzacja* (← *Falandysz*), *małyszówka* (← *Małysz*), *kaczyzm* (← *Kaczyński*).

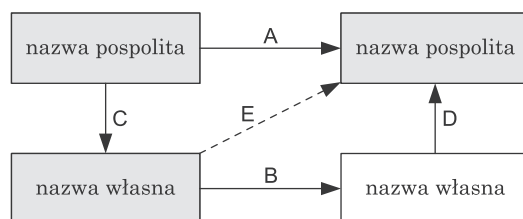


Rys. 1. Schemat relacji motywacyjnych zachodzących w grupie nazw własnych i pospolitych: A (nazwa pospolita → nazwa pospolita), B (nazwa własna → nazwa własna), C (nazwa pospolita → nazwa własna), D (nazwa własna → nazwa pospolita). Opracowanie własne.

Jeśli chodzi o nazwy własne motywowane apelatywami, to w drugiej połowie ubiegłego stulecia przetoczyła się wielka dyskusja dotycząca ich rzeczywistej pochodności, a którą w końcu lat sześćdziesiątych XX w. zapoczątkowała typologia Stanisława Rosponda (1957), dzieląca nazwy na prymarne, sekundarne i złożone (komponowane). Przynależność do jednej lub drugiej grupy uzależniona była od tego, czy proces derywacyjny zachodził w areale apelatywnym czy już na poziomie kreacji nazwy własnej. To zjawisko okazało się bardzo niejednoznaczne do oceny. Na jakiej bowiem podstawie zdecydować, czy *proprium* typu *Kaczy Dolek* (zob. Rutkiewicz 2002: 28–29) pochodzi bezpośrednio od apelatywu *kaczy dołek*, czy może kreacja dokonała się już w przestrzeni nazw własnych, dla których bazą była nazwa pospolita *kaczka*? Jak potraktować nazwy *Chmielnik* czy *Opalenica*? Czy uznać je za sekundarne, jeśli nie znajdujemy dla nich odpowiedników w leksykonie apelatywnym (**opalena + ica*), czy za prymarne, jeśli takie poświadczenie da się wskazać (← *chmielnik*)?

Zdaniem badaczy każda nazwa własna jest sekundarna w stosunku do pospolitej (Wróbel 1978: 22), a rozumienie nazw prymarnych za równe apelatywom wprowadza jedynie zamieszanie, ponieważ owa tożsamość często dotyczy formy mianownika danego leksemu. Ponadto nie dysponujemy pełnymi i wyczerpującymi zbiorami wszystkich leksemów, w tym gwarowych, które mogą znajdować się u podstaw wielu nazw własnych (Cieślikowa 1994: 198). W XXI w. badacze porzucili ten wątek analiz z kilku powodów. Jednym z nich było skupienie się na innych zagadnieniach, z pominięciem etymologii nazwownych i pochodności nazw własnych, a drugim – poszerzenie zainteresowań synchronicznych wykraczających poza izolowane onimy, zogniskowanie obserwacji na ich uwikłaniu w tekście rozumianym zarówno wąsko, jaki i szerzej, w znaczeniu tekstu kulturowego, tworzonego przez różne grupy o odmiennych społeczno-kulturowo-historycznych doświadczeniach.

Przytoczone wyżej rozważania o prymarności i sekundarności są istotne z punktu widzenia nazw tworzonych w planie proprialny, lecz z wykorzystaniem materii apelatywnej i odpowiednich mechanizmów strukturalnych. Mowa o jednostkach, na których istnienie już badacze wskazywali (Rutkiewicz-Hanczewska 2013: 100; 2014: 140) w kontekście nazw uznawanych za metatekstowe, a które Ewa Oronowicz-Kida (2018: 396) określiła formacjami potencjalnymi (por. Puzynina 1966: 329–337). Można o nich powiedzieć, że reprezentują najnowszą warstwę modnych onimów, a dokładnie jednej ich grupy – emporionimów (Rutkiewicz-Hanczewska 2014), czyli nazw określających miejsca i mieszczące się w nich firmy oraz oferowane przez nie usługi. Wpisują się one w model realizujący kategorię słowotwórczą *nomina loci* w rodzaju *Bezownia*, *Bucikarnia*, *Gugłownia*, *Językarnia*, *Kreownia*, *Pierozarnia*, *Prezentownia*, *Rajstopownia*, *Webownia*, *Zupiarnia*, a – co istotne – fundujących je leksemów nie sposób odnaleźć w słownikach języka polskiego. Część z nich zaczerpnięto z profesjolektu (*Beczownikia*), inne chociaż są powszechnie znane w przestrzeni apelatywnej (*Mleczarnia*), to bezpośrednio nazywają obiekty o odmiennej funkcji, niż na to wskazuje znaczenie realne nazwy pospolitej. W kontekście zatem wspomnianej dyskusji o nazwach prymarnych i sekundarnych należałoby je uznać za jednostki sekundarne, tj. derywowane na płaszczyźnie proprialne. Nie możemy zatem powiedzieć, że prymarnie pochodzą od rzeczowników *bezownia*, *bucikarnia*, *gugłownia*, *językarnia* itd. Mogą oczywiście zasilić areał apelatywów, co jednocześnie będzie dowodem na kolejny sposób przechodzenia nazw własnych do nazw pospolitych. Z uwagi na pojawiające się tego typu formacje w tekstach publikowanych w internecie, to prawdopodobieństwo przyjmuje znamiona aksjomatu.



Rys. 2. Schemat relacji typu *nazwa pospolita – nazwa własna – nazwa pospolita* (np. zupa → Zupiarnia → zupiarnia). Elementy relacji oznaczono kolorem szarym, linia przerywana E ilustruje zasilanie systemu apelatywnego jednostką utworzoną w planie proprialnym. Różni się ona od relacji typu D, ponieważ ta oznacza przejście nazwy własnej do systemu nazw pospolitych za pomocą derywacji słotwórczej. W przypadku relacji typu C derywacja zachodzi w przestrzeni proprialnej, a następnie – co obrazuje linia przerywana E – dokonuje się przeniesienie takiego tworu (derywowanego, lecz na poziomie *nomen proprium*) do sfery apelatywnej. Opracowanie własne.

O ile jeszcze kilka lat wstecz pojawienie się podobnych formacji nazewniczych rodziło dopiero myśli o ewentualnym upowszechnieniu się motywujących je wyrazów poza sferą proprialną, o tyle współcześnie widać pierwsze oznaki tych nieśmiałych zapowiedzi i hipotez (Rutkiewicz-Hanczewska 2014: 141). Na stronach facebookowych poświęconych sprzedaży ubrań pojawiają się następujące teksty: „Spodziarnia w Ciucholandii. Specjalnie dla Was Ciucholandia dołożyła jeden wielki wieszak spodni od 34 po 46 rozmiar! Większe obiecuję też są!! Ponadto **sukienkownia**, **bluzkownia**... Wszystko jutro od 10:00” (<https://www.facebook.com/ciucholandiaLublin/posts/1871473652922726/>). Po wspomniane leksemy sięgają dziennikarze w tytułach swoich artykułów poświęconych branży gastronomicznej. Dla przykładu o powstaniu lokalu specjalizującego się w serwowaniu zup napisano: „to pierwsza w Trójmieście **zupiarnia**. W Chochli ma smakować »jak u mamy«” (<https://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/1,35612,20635289,to-pierwsza-w-trojmiescie-zupiarnia-w-chochli-ma-smakowac-jak.htm>). Z kolei w serwisie wrocławskim podaje się, że „pierwsza we Wrocławiu **zupiarnia** jest zlokalizowana na skrzyżowaniu ul. Szewskiej z Kotlarską” (<https://wroclaw.naszemiasto.pl/tag/zupiarnia-wroclaw>). Hasło *zupiarnia* jest notowane przez internetowy słownik języka polskiego (SJP.PL), którego redakcją zajmują się hobbyści. Nowe formy leksykalne, czasem jeszcze w cudzysłowie, zaczynają pojawiać się także w komentarzach klientów określonych lokali usługowych. W jednej z nich kawiarnia Jajownia jest określona jako „nowo powstała „**kanapkownia**” z kanapkami z pastą jajeczną” (<https://www.yelp.pl/biz/jajownia-krakow>).

W przywołanym wyżej słowniku (SJP.PL) odnotowuje się również istnienie następujących leksemów, które zapewne upowszechniły się najpierw w przestrzeni onimicznej: *burgerownia*, *kebabownia*, *kebabiarnia*, *plackarnia*,

paczkownia i *rowerownia*. Większość z nich dotyczy branży gastronomicznej, to ona bowiem przyczynia się do zwielokrotnienia użycia poszczególnych nazw własnych, a później do ewentualnego przejścia do klasy *nomina appellativa*.

Przywołane wyżej cytaty mogą zatem wskazywać na to, że twory o charakterze onimicznym są w stanie uzupełniać system leksykalny współczesnej polszczyzny o kolejne jednostki z kategorii *nazwy miejsc* według schematu: *zupa* → *Zupiarnia* → *zupiarnia* (Rys. 2). Staje się to możliwe dzięki oddziaływaniu niewiarygodnie obszernej ilościowo grupy struktur (zob. Aneks), które w płaszczyźnie apelatywnej mogłyby prymarnie uchodzić za derywaty neologiczne. Upowszechnienie określonej formy wyrazowej odbywa się zwykle za pośrednictwem wielu powtórzeń jednego leksemu w różnych typach tekstu, bądź za pośrednictwem – z czym mamy do czynienia w przypadku formacji potencjalnych – licznej grupy onimów wykreowanych za pomocą powtarzalnych morfemów słotwórczych w odniesieniu do zbliżonych genetycznie denotatów, a mianowicie najróżniejszych zakładów usługowo-handlowych: barów, restauracji, sklepów (stacjonarnych i internetowych), aptek, butików, obiektów gastronomicznych, firm reklamowych, internetowych, edukacyjnych, a także muzeów, stowarzyszeń, fundacji, blogów, hoteli, galerii, serwisów internetowych. Innymi słowy, potencjalny użytkownik języka styka się z powtarzalną pod względem budowy słotwórczej nazwą, u podstawy której widzi *de facto* rzeczownik pospolity. Wobec tego zaczyna go stosować w pewnych sprzyjających po temu okolicznościach. Czy tego typu zachowania językowe nabiorą rozmachu, będziemy wiedzieć dopiero za parę lat.

Oczywiście nie można całkowicie odrzucić tezy, że wspomniane formacje powstały w planie apelatywnym na wzór zadomowionych już rzeczowników z grupy *nomina loci* (na Rys. 2 byłaby to relacja A). Dotyczy to zwłaszcza nazw z morfemem *-arnia* typu *piekarnia* czy *kawiarnia*. Podążając tą ścieżką, trzeba by było uznać, że oba procesy (odproprialny i analogiczny do istniejących struktur apelatywnych) współlistnieją, wspierają się. Wracamy zatem do dawnej myśli o prymarności i sekundarności nazw własnych, do pytania, na którym etapie odbyła się derywacja? Czy mamy do czynienia z istnieniem nowego apelatywu kreowanego na wzór innych derywowanych jednostek pospolitych (np. *zupa* – *zupiarnia* na wzór *kawiarnia* – *Zupiarnia*, na Rys. 2 byłaby to ścieżka A – E z odwrotnie zwróconą strzałką), czy raczej widzimy powstanie nowego apelatywu przez jego wyabstrahowanie z przestrzeni proprialnej, w której został powołany do życia (np. *zupa* – *Zupiarnia* – *zupiarnia*, na Rys. 2 ścieżka C – E)? I chociaż obecnie nie jesteśmy w stanie udzielić jednoznacznej odpowiedzi na te pytania, to wydaje się jednak, że niewątpliwa przewaga tworów proprialnych motywowanych rzeczownikami nazywającymi miejsca jest znacząca i należy ten proces monitorować.

Potwierdzeniem takiego toku myślenia może być również aktywność lingwistyczna współczesnych użytkowników języka, tworzących liczne derywaty odonimiczne, zwłaszcza czasowniki typu *skypować*, *chajzerować* na bazie nazw własnych, które szczególnie w ostatnim dziesięcioleciu dominują w dyskursie politycznym i medialnym (Galewska, w druku).

Początki modelu nazewniczego

Z uwagi na wyjątkową liczebność charakteryzowanego modelu nazw (ponad 150 jednostek zgromadzono w Aneksie, licząc tylko formy podstawowe w postaci nazw miejsc), warto w tym miejscu zadać pytanie o źródło ich popularności. Sądzę, że początek modelom odapelatywnym nawiązującym do kategorii *nomina loci*² dały inwestycje budowane na zrewitalizowanych terenach po dawnych fabrykach, a zatem pewien trend urbanistyczny do adaptowania dawnych zakładów produkcyjnych do nowych funkcji z oszczędzeniem nazwy samego obiektu, uznanej za wartościową, bo z jednej strony przejrzystą semantycznie, a z drugiej – pozbawioną bezpośredniego związku z funkcją nominowanego obiektu. W pewnym sensie przyjęcie takiej nazwy stawia twórcę w sytuacji, kiedy może on powiedzieć, że *wilk syty i owca cała*. Nazwa jest lokalna, historyczna, a zarazem oryginalna.

Zgodnie z zarysowanym trendem *Centrum Kultury Browar Beczkownia* powstało na terenie zrewitalizowanego browaru Bojańczyków we Włocławku, z kolei centrum handlowo-rozrywkowe w Jarosławiu o nazwie *Stara Ujeżdżalnia* wybudowano na obszarze, na którym dawniej znajdowały się ujeżdżalnie dla koni. Analogicznie w Szydłowcu na terenie dawnego browaru Stumpfów i Engelmanów (<www.lodownia.com.pl/o-nas>, dostęp: 28.12.2019) wzniesiono kompleks noclegowo-usługowy o nazwie *Lodownia*, a we Włocławku na terenie dawnej fabryki fajansu powstała *Wzorcownia*, centrum handlowo-rozrywkowe. W wymienionych fabrykach poszczególne pomieszczenia nosiły swoje nazwy, doskonale znane przez specjalistów, bo funkcjonujące w tzw. profesjolekcie. Dla przykładu w browarach istniały kolejno: lodownia, beczkownia, słodownia, fermentownia, suszarnia. Te same

² Oczywiście nie jest to całkowicie nowy model nazewniczy. Jego wyjątkowość wynika z niezwyklej popularności, lawiny podobnych struktur tworzonych w funkcji oznaczania firm handlowo-usługowych. Z przeszłości znamy podobne formacje, lecz są to odosobnione w określonych rejonach onimy. Dla przykładu w 1945 r. w Gdańsku nadano ulicy nazwę *Królikarnia* (www.opowiadaczehistorii.pl/krolikarnia/). Warszawski pałac z czasów saskich, na terenie którego wcześniej istniał zwierzyniec, w którym polowano na króliki, nazywa się *Królikarnią*. Dla porównania w nazewnictwie terenowym spotkać można wiele toponimów typu *Bażanciarńia*.

nazwy dziś znajdujemy u podstaw określeń różnych instytucji kulturalnych lub kulinarnych zlokalizowanych w podobnych miejscach typu: *Lodownia*, *Beczownia*, *Słodownia*, *Fermentownia*, *Suszarnia* na terenie browaru Bojańczyków we Włocławku (<https://ckbrowarb.pl/o-nas/mapa-ck-browar-b/>) czy *Słodownia* (pub)³ na terenie dawnego browaru Huggerów w Poznaniu w galerii o znamiennej nazwie *Stary Browar*.

Zapewne tego właśnie typu nazwy własne przyczyniły się do upowszechnienia modelu nazewniczego, który jest 1) przejrzysty, czytelny; 2) doskonale nadaje się do nazywania miejsc, obiektów usługowo-handlowych, a w dobie intensywnego rozwoju firm stacjonarnych i internetowych wiąże się to z ogromnym zapotrzebowaniem na nowe i atrakcyjne kreacje nazewnicze; 3) pozwala na łatwe wpisanie w nazwę obiektu profilu działalności danej firmy (por. nazwy: *Bukieciarnia*, *Gofrownia*, *Kiełbasiarnia*, *Owocarnia*, *Paczkownia*, *Rajstopenia*, *Serownia*, *Zabawkarnia*). Można powiedzieć, że jest silnie perswazyjny i informacyjny zarazem.

Struktura modelu nazewniczego

Takie formacje nazewnicze tworzy się za pomocą najbardziej charakterystycznego dla kategorii *nomina loci* morfemu *-nia* (por. Grzegorzczkowska i in. 1998: 413) oraz innych jego rozszerzeń: *-ownia*, *arnia*, *-alnia*. Dwa pierwsze mają bardzo porównywalną reprezentację ilościową (zob. Aneks). Sporadycznie wykorzystywane są sufiksy pochodzenia obcego: *-oria* (*Tostoria*), *-eria* (*Bufeteria*, *Makaroneria*). Wspomnieć należy też o rzadszych formach deproprialnych formowanych za pomocą cząstek: *-um*, *-a*, *-ovia* (*Ludwisarium* ← Ludwisarska, *Hevelia* ← Heweliusza, *Limanovia* ← Limanowa, *Turkovia* ← Turek)⁴. Mniejszą część określeń stanowią nazwy pochodne od apelatywów (jedna trzecia nazw zgromadzonych w Aneksie).

Wymienione nazwy oznaczają miejsca najczęściej ze względu na przedmiot czynności: *Babeczownia* (cukiernia), *Językownia* (szkoła języków obcych), *Kluczownia* (firma zajmująca się dorabianiem kluczy), *Mydlarnia* (sklep z mydlami), *Piernikarnia* (wytwórnia pierników i kawiarnia), *Samochodownia* (warsztat samochodowy), *Pożyczownia* (blog poświęcony kredytom), *Zabawkarnia* (sklep, w którym można kupić zabawki). Popularne są także struktury oznaczające podmiot działania: *Fryzjernia* (salon fryzjerski),

³ Obiekt zmienił lokalizację, od kwietnia 2019 r. mieści się przy ul. Piekary 17 w Poznaniu pod szyldem *Słodownia 2.0* (www.slodownia.com, dostęp 02-02-2020).

⁴ Mają one najpewniej obce pochodzenie. Większość z nich powstała na wzór łacińskich nazw miejscowości typu *Varsovia* (Warszawa), *Posnania* (Poznań), *Cracovia* (Kraków).

Degustatornia Piwa (piwiarnia), *Krawcownia* (sklep z odzieżą damską), *Kucharnia* (blog o jedzeniu), *Kucharnia* (restauracja). Do rzadszych należą emporionimy, w których podstawy wpisane są wytwory czynności: *Stylownia* (sklep z taną odzieżą), *Efektownia* (sklep z odzieżą markową; gabinet kosmetyczny), *Zdrowotnia* (miejsce odnowy biologicznej). Jednostkowe reprezentacje mają nazwy wskazujące na czynność, jaka jest wykonywana w danej firmie: (*Bawialnia* ‘sala zabaw’; *Gralnia* ‘sklep z grammi’, *Zajadalnia* ‘restauracja’) oraz na sposób (*Szklankarnia* ‘hurtownia win, gdzie można było dawniej zakupić wino na szklanki’ (<www.wirtualne.starachowice.pl>, dostęp: 25.12.2019) i miejsce jej wykonywania: *Hevelia* (apartamenty przy ul. Heweliusza), *Lubelnia* (restauracja w Lublinie), *Stołownia* (blog kulinarny), *Turkovia* (hotel w Turku).

Większość powstałych nazw własnych nawiązuje do specyfiki działalności firmy w sposób bezpośredni. Poza nimi są także propria, jakie wykreowano mniej lub bardziej niebezpośrednio. Dla przykładu nazwa *Motylarnia* powstała w ramach projektu „Motylarnia – Rozwiń Skrzydła”, z kolei *Publiczne Przedszkole Motylarnia* odwołuje się do hasła „Nie przydepuj małych skrzydeł” Katarzyny Wnęk-Joniec, a *Fundacji Światłownia*, zrzeszającej niewidomych, przyświeca hasło *Kultura bez barier*.

Mniejszy stopień niebezpośredniości znajdujemy w nazwach, w których podstawy bezpośrednio wiążą się z wykonywaną czynnością w danej firmie, lecz to jedynie pewien jej element: *Kredownia* (centrum rozwoju dla dzieci), *Guglownia* (firma reklamowa), *Sowiarnia*⁵ (pracownia rękodzieła artystycznego). Inne z kolei nawiązują do leksemów o charakterze abstrakcyjnym: *Modownia* (pracownia krawiecka), *Szykownia* (sklep odzieżowy), *Stylownia* (sklep z taną odzieżą).

Sporadycznie powstają nazwy typu JagoDOWNia (strona internetowa dziewczynki z zespołem Downa). Określenie ma charakter hybrydy i formalnie reprezentuje leksem z kategorii nazwa miejsca, lecz utworzono go z połączenia imienia *Jagoda*, w które wpisano element nazwy *zespół Downa*.

Ponieważ opisywane nazwy powstają w planie onimicznym, ich twórcy prześcigają się w potencjale kreacji, dzięki czemu powołują do życia dublety⁶ nazewnictwa motywowane identycznym apelatywem, lecz z odmiennym wykładnikiem słowotwórczym: *Bezarnia* i *Bezownia* (cukiernie), *Fabrykarnia* (pub)

⁵ „Nazwa »Sowiarnia« powstała dość spontanicznie – bardzo lubimy te piękne ptaki i często wplatamy sobie motywy do naszych prac. Po cichu marzymy również o własnym pierzastym stworzonku...” (<blog.sowiarnia.pl/o-nas>, dostęp: 27.12.2019).

⁶ O dubletach, tj. nazwach obocznych, można mówić także w odniesieniu do systemu apelatywów. Dotyczą one oboczności morfemów *-arnia* i *-ahnia*: *mieszalnia* // *mieszarnia*, *suszalnia* // *suszarnia* (zob. Grzegorzyczkowa i in. 1998: 414).

i *Fabrykownia* (firma szkoleniowa), *Filmiarnia* (dyskusyjny klub filmowy) i *Filmownia* (blog o tematyce filmowej), *Językarnia* i *Językownia* (szkoły języków obcych), *Klockarnia* i *Klockownia* (m.in. place zabaw), *Motkarnia* (sklepy z produktami z włóczek) i *Motkownia* (sklep z włóczkami), *Rajstopiarnia* i *Rajstopownia* (sklepy o podobnym asortymencie rajstopowym), *Sukienkarnia* (wypożyczalnia sukienek) i *Sukienkownia* (sklep i hurtownia sukienek, blog odzieżowy), *Zabawkarnia* i *Zabawkownia* (sklepy z zabawkami). Stosuje się także podstawy oboczne: *Pierogarnia* i *Pierozarnia* (lokale produkujące i sprzedające pierogi). Źródłem pomnożenia formacji nazewniczych od tych samych podstaw apelatywnych może być wykorzystanie ich formy deminutywnej i hipokorystycznej bądź podstawowej i deminutywnej, ewentualnie podstawowej i augmentatywnej: *Babkarnia* i *Babeczkaownia* (cukiernie), *Torcikownia* (sklep z ozdobami kulinarnymi) i *Tortownia* (firma prowadząca szkolenia z zakresu dekoracji wyrobów cukierniczych), *Walizkarnia* i *Walizownia* (sklepy z walizkami).

Można stwierdzić, że powszechność nazw nawiązujących strukturalnie do kategorii nazwy miejsc rodzi na nie olbrzymi popyt. Ich jednak podstawowa cecha, jaką jest wyróżnianie, indywidualizowanie, nie pozwala na powielanie w nieskończoność, z jakim mamy do czynienia w przestrzeni apelatywnej, generycznej. Z tego też powodu twórcy nowych nazw sięgają po dodatkowe wyróżniki, traktując niejako podstawę nazwy jak apelatyw, człon oznaczany. W funkcji członu wyróżniającego, oznaczającego pojawiają się wyrażenia przyimkowe (*Pierogarnia Pod Aniołami* w Bydgoszczy, *Pierogarnia Pod Blaszanym Kotem* w Toruniu, *U Hanki Zapiekarnia*), zestawienia (*Lodziarnia Smak Dzieciństwa*, *Pierogarnia Stary Toruń*, *Pierogarnia Stary Młyn*), rzeczowniki (*Bawialnia Bumerang*, *Imprezownia Zgierz*, *Lodziarnia Foka*), przymiotniki (*Lodziarnia Lodowa*, *Pierogarnia Leniwa*). Nie brak jednak nazw, o których mowa, w funkcji członu utożsamiającego (*Cafe Primo Lodziarnia*, *Kielbasiarnia Delikatesy*, *Owocarnia Sklep Ekologiczny*, *Zapiekarnia Bistro*). Źródłem nazw staje się też nawiązanie do wyrazów obcego pochodzenia. Tym sposobem obok *Fabrykarni* (sklep z wyposażeniem wnętrz i sklepów) i *Fabrykowni* (firma organizująca szkolenia z techniki Lego Robotów) mamy też *Faktorię* (sklep z meblami industrialnymi i loftowymi, por. ang. *factory*) i analogicznie w zgromadzonym materiale znajduje poświadczenie nazwa restauracji *Flavoria* (od ang. *flavor* ‘smak’) oraz *Smakownia* (sklep ze zdrową żywnością). Czasem tę odmienność wprowadza się tylko na poziomie graficznym, dlatego obok *Kreowni* (studio projektowe wnętrz, por. *kreować*) na rynku pojawia się *Creownia* (butik odzieżowy i pracownia).

Jeśli chodzi o pochodzenie materii służącej do utworzenia nazw własnych, to najliczniej reprezentowany jest zbiór nazw odapelatywnych, w tym

odrzeczownikowych, rzadszych odczasownikowych i odprzymiotnikowych. Oczywiście nie wszystkie zgromadzone jednostki powstały w wyniku kreacji formalnojęzykowej. Dla części z nich bowiem można odnaleźć poświadczenia w języku określonych grup zawodowych (*Beczkoźnia*, *Lodownia*, *Lodziarnia*) oraz wśród starszych zasobów leksykalnych (*Fryzjerna*, *Śpiewalnia*), a także tych powszechnie znanych współczesnemu użytkownikowi języka (*Meblarnia*, *Mleczarnia*). O ile te dwie pierwsze grupy łatwo uznać za oryginalne, bo nieznanne lub mało znane, to ten ostatni zbiór może zaskakiwać (Oronowicz-Kida 2018: 401). I zaskakuje, lecz jednocześnie okazuje się nietuzinkowy, ponieważ odnosi się do obiektów tylko pośrednio związanych z fundującymi je nazwami: w *Meblarni* zamiast produkowania mebli dokonuje się ich sprzedaży, z kolei w *Mleczarni* zamiast przetwarzania mleka serwuje się kawę zapewne z mlekiem. Mamy tu do czynienia ze znanym zjawiskiem dyfuzji semantycznej, tj. poszerzania zakresu znaczeniowego, jaki utrwalił się w leksykonie apelatywnym (Rutkiewicz-Hanczewska 2017: 415–416, por. Oronowicz-Kida 2018: 398). Dzięki temu zjawisku nazwy w rodzaju *Kociarnia* (kawiarnia, w której można się bawić z kotem, a nie je hodować), *Serownia* (sklep, w którym się sery sprzedaje, nie produkuje), *Warzelnia Piwa* (restauracja, w której się piwo serwuje, nie produkuje) spełniają funkcję perswazyjną.

Podkreślić należy, że wśród jednostek uznanych za powstałe w wyniku kreacji semantycznej (tzw. przeniesienia), bo mających poświadczenia słownikowe dla motywujących je apelatywów, z pewnością znajdują się struktury derywowane na wzór pozostałych form potencjalnych, a ich zbieżność z dawnymi (przestarzałymi) określeniami nazw miejsc może być przypadkowa. Sądzę, że w procesie nominacji silniejsza jest zasada analogii aniżeli poszukiwania słownikowe właścicieli firm, zwłaszcza sięgające XIX czy początków XX w. (por. apelatywy *fryzjerna* i proprium *Fryzjerna*).

Poza najliczniejszą grupą form odapelatywnych odnotować należy również grupę tworów deproprialnych. Jest ona nieporównanie słabiej reprezentowana. Nieliczne określenia mają formę jednostek wtórnych bądź przeniesionych z nazw innych obiektów, np. ulic lub dzielnic (*Szafarnia* ‘apartamentowiec w Gdańsku’), inne przybierają postać dyferencyjną z członem różnicującym w rodzaju *Nowa Królikarnia* (osiedle mieszkaniowe w Warszawie w pobliżu pałacu Królikarnia). Wśród określeń powstałych od innych nazw własnych częściej daje się spotkać nazwy utworzone od nazw miast (*Andreovia* ← hotel w Jędrzejowie, *Turkovia* ← hotel w Turku, *Limanovia* ← klub sportowy w Limanowej), dzielnic (*Ursynowia* ← osiedle w dzielnicy Ursynów), ulic (*Hevelia* ← poznańskie osiedle od nazwy ulicy Heweliusza) czy placów (*Andersia* ← biurowiec od nazwy placu Andersa). Tego typu nazwy własne

również wpisują się w trend tworzenia jednostek rodzimych w znaczeniu lokalnych, znanych wąskiej społeczności, nawiązujących do oznaczonych w określony sposób przestrzeni, bez zbędnego przywoływania struktur nowych, ponieważ – przynajmniej prymarnie – nieosadzonych w historii danej grupy społeczno-kulturowej.

Wnioski

Od kilku lat w polskim nazewnictwie firm handlowo-usługowych prym wiodą przejrzyste strukturalnie odapelatywne nazwy rodzime. Najpopularniejsze okazują się twory potencjalne w funkcji nazw miejsc, tworzone w przestrzeni propriальной, a w systemie apelatywnym uchodzące jeszcze za neologizmy (*bluzkownia, buciarnia, zupiarnia*). Atrakcyjnością przyciągają także twory znane z różnych profesjolektów (*heblarnia, serownia*). Ich dopełnieniem są onimy z nawiązaniem do dawnego systemu leksykalnego (*śpiewalnia*). Ten trend widać także w nazwach spoza apelatywnej kategorii *nomina loci*. Dla przykładu, u podstawy nazwy *Szarmant* określającej sklep z odzieżą męską znajduje się notowany w dawnych słownikach języka polskiego leksem *szarmant* w znaczeniu ‘młodzieniec uprzedzający, rycersko uprzejmy dla kobiet, młodzieniec nadskakujący, usłużny i ugrzeczony’ (ArctS). Dla współczesnego użytkownika jest to z pewnością nowa i oryginalna konstrukcja nazewnicza, która może doskonale spełniać swoją funkcję perswazyjną.

Warto dodać, że nazwy o charakterze konstrukcji potencjalnych wpisują się w nurt, jaki kontynuują również odapelatywne nazwy zestawione typu: *Ambasada Paznokcia, Ministerstwo Reklamy, Republika Czekolady, Fabryka Ruchu, Pracownia Formy*. Łączą one leksemy oznaczające miejsce, w którym odbywa się działalność (*ambasada, ministerstwo, republika, pracownia, fabryka, galeria* itd.), z wyrazem symbolizującym wytwory danej firmy (aromaty, herbata, kawa, mydło, piwo, płyty), usługi, jakie ona oferuje (sprzedaż alkoholu, butów, gadżetów, produkcja reklam, zapewnienie rozrywki) lub efekt, który obiecuje uzyskać, po skorzystaniu z jej propozycji (forma, piękno, smak, uroda, uśmiech, zdrowie) (Rutkiewicz-Hanczewska 2017: 426–427). Ich popularność jest porównywalna z nazwami potencjalnymi. Łączy je również typ oznaczanego denotatu, a tym samym kategoria nazw miejsc, jaką można z ich struktury wyabstrahować.

Ponieważ onimy tzw. potencjalne nie należą do odosobnionych, a wręcz przeciwnie tworzą serie nazewniczne, mogą w ten sposób przyczynić się do wzbogacania leksykonu apelatywnego o nowe jednostki. Ich istnienie

zaświadczają wpisy na stronach facebookowych, co prawda, poświęconych modzie, sprzedaży i konkretnym sklepom, jednak z pewnością w znaczeniu potocznym, generycznym i nie w odniesieniu do konkretnych nazw własnych.

Omawiane propria w dużej mierze charakteryzują współczesnego (późnonowoczesnego) użytkownika języka, który zdaje się być bardzo świadomy językowo, nie zachłystuje się nieprzejrzystymi semantycznie elementami obcojęzycznymi, zna swojego odbiorcę, zależy mu na promocji swej działalności już na poziomie symbolu swojej firmy, szyldu. A może te lawinowo powstające nazwy pokazują, że człowiek na nowo uwierzył w siłę słowa, w jego sprawczą moc, moc oddziaływania, komunikowania, a – co istotne – współczesna, silnie obrazkowa (okulocentryczna) przestrzeń znajduje miejsce na tworzone przez niego przejrzyste etykiety wszystko mówiące.

Wykaz źródeł

- ArctS – *Michała Arcta Słownik ilustrowany języka polskiego*. T. 1–3. Warszawa 1916 (<https://wikisource.org/wiki/M._Arcta_Słownik_ilustrowany_języka_polskiego>, dostęp: 27.12.2019).
- SJP – *Słownik języka polskiego PWN* (<<https://sjp.pwn.pl>>, dostęp: 27.12.2019).
- SJP.PL – *Słownik języka polskiego, ortograficzny, wyrazów obcych i słownik do gier w jednym* (<<https://sjp.pl>>, dostęp: 03.02.2020).
- SJPD – *Słownik języka polskiego*. Red. W. Doroszewski. T. I–XI. Warszawa 1958–1969 (<www.sjpd.pwn.pl>, dostęp: 02.03.2020).
- SW – *Słownik języka polskiego*. Red. J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki. T. I–VIII. Warszawa 1900–1927 (<<https://szukajwslownikach.uw.edu.pl/sownik-warszawski/>>, dostęp: 03.02.2020).
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*. Red. P. Żmigrodzki. Kraków 2007– (<www.wsjp.pl>, dostęp: 03.02.2020).
- WSOF – *Wielki słownik ortograficzno-fleksyjny*. Red. J. Podracki. Warszawa 2001.

Literatura

- Abramowiczówna Z., Bogdanowicz E. (red.) (2001): *Onimizacja i apelatywizacja*. Białystok.
- Cieślakowa A. (1994): *O motywacji w onomastyce*. „Polonica” XVI, s. 193–199.
- Galewska K. (w druku): *Jak chajzerowanie weszło do polszczyzny? O werbalnych derywatach odantroponimicznych i najnowszych tendencjach w zakresie apelatywizacji nazw własnych*. „Język Polski”.
- Grzegorzycyowa R., Laskowski R., Wróbel H. (red.) (1998): *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. T. 2. Warszawa.
- Kopaliński W. (1996): *Słownik eponimów czyli wyrazów odmiennych*. Warszawa.
- Malec M. (2001): *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*. Kraków.
- Oronowicz-Kida E. (2018): *Buciarnia, Hamownia, Kosmetykarnia – formacje potencjalne we współczesnym polskim nazewnictwie*. [W:] *Onomastyka – neohumanistyka – nauki społeczne*. Red. U. Bijak, H. Górny, M. Magda-Czekaj. Kraków, s. 395–402.
- Puzynina J. (1966): *O pojęciu potencjalnych formacji słowotwórczych*. „Poradnik Językowy” z. 8, s. 329–337.

- Rospond S. (1957): *Klasyfikacja strukturalno-gramatyczna słowiańskich nazw geograficznych*. Wrocław.
- Rutkiewicz M. (2002): *Toponimia środkowozachodniej części województwa wielkopolskiego (gminy: Kuślin, Lwówek, Nowy Tomyśl, Opalenica)*. Poznań.
- Rutkiewicz-Hanczewska M. (2013): *Genologia onimiczna. Nazwa własna w płaszczyźnie motywacyjno-komunikatywnej*. Poznań.
- Rutkiewicz-Hanczewska M. (2014): *Moda w zakresie morfologii współczesnych emporionimów*. [W:] *Przestrzenie językoznawstwa. Prace dedykowane Profesor Irenie Sarnowskiej-Gieffing*. Red. M. Graf. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 27, s. 135–144.
- Rutkiewicz-Hanczewska M. (2017): *Dyfuzja semantyczna w własnej przestrzeni marketingowej, czyli rodzime nazwy odapelatywne w modzie*. „Onomastica” LXI/2, s. 413–429.
- Rutkowski M. (2007): *Apelatywizacja a deonimizacja. Z rozważań nad zakresem terminów*. [W:] *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*. Red. A. Cieślakowa, B. Czopek-Kopciuch i K. Skowronek. Kraków, s. 63–71.
- Wróbel H. (1978): *O synchronicznych relacjach słowotwórczych w onomastyce*. „Prace Językoznawcze” IV, s. 16–24.

Strony internetowe

- <<https://www.facebook.com/ciucholandiaLublin/posts/1871473652922726/>>, dostęp: 27.12.2019.
- <<https://www.facebook.com/media/set/?set=a.120840551320269.20238.10000182975704&type=3>>, dostęp: 27.12.2019.
- <<https://ckbrowarb.pl/o-nas/>>, dostęp: 27.12.2019.
- <<https://ckbrowarb.pl/o-nas/mapa-ck-browar-b/>>, dostęp: 27.12.2019.
- <<https://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/1,35612,20635289,to-pierwsza-w-troj miescie-zupniarnia-w-chochli-ma-smakowac-jak.html>>, dostęp: 28.12.2019.
- <<https://wroclaw.naszemiasto.pl/tag/zupniarnia-wroclaw>>, dostęp: 28.12.2019.
- <<https://www.yelp.pl/biz/jajownia-krakow>>, dostęp: 28.12.2019.

ANEKS

Wykaz zgromadzonych formacji nazewniczych ma charakter otwarty. Podział na grupy przeniesione i derywowane nie jest arbitralny. Wiąże się ze słownikowymi poświadczeniami lub z ich brakiem, zwłaszcza jeśli chodzi o leksykę z zakresu różnych profesjolektów. Również obecność poświadczanego leksemu nie jest dowodem na proces przeniesienia (derywację semantyczną). Nazwy wykreowano w przestrzeni proprialnej często bez wiedzy o istnieniu danej formy wyrazowej, por. *fryzjernia*. Bez względu na to w poniższym zbiorze odnotowano pierwsze poświadczenia słownikowe, jeśli takie udało się znaleźć.

NAZWY DEPROPRIALNE

Wtórne

Nova Królikarnia (osiedle mieszkaniowe w Warszawie), *Szafarnia* (Gdańsk) apartamentowiec od nazwy ulicy lub dzielnicy

Derywowane

-ownia: *JagoDOWNia* (strona dziewczynki z zespołem Downa)

-um: *Ludwisarium* (apartamentowiec przy ulicy Ludwisarskiej)

-nia: *Restauracja Pizzeria Lubelnia* (restauracja w Lublinie)

-a: *Andreovia.pl* (hotel w Jędrzejowie; strona Archiwum Społecznego Historii Ziemi Jędrzejowskiej), *Hevelia* (apartamenty przy ul. Heweliusza w Poznaniu), *Limanovia* (Młodzieżowy Klub Sportowy w Limanowej), *Ursynovia* (osiedle w dzielnicy Ursynów), *Andersia* (biurowiec przy placu Andersa w Poznaniu)

-ovia: *Turkovia* (hotel w Turku)

NAZWY ODAPELATYWNE

Przeniesienia

Bawialnia Bumerang (sala zabaw), por. *bawialnia* 'pokój do przyjmowania gości; salon' SJPD; *Centrum Kultury Browar Beczkownia* (centrum kultury); *Bukieciarnia, Bukieciarnia Pod Gotąbką, Bukieciarnia Mokotowska, Bukieciarnia Renia, Bukieciarnia Pracownia florystyczna, Bukieciarnia stylowa, Bukieciarnia na Bulońskiej* i wiele innych (kwaciarnie w wielu miejscach w Polsce), por. *bukieciarnia* WSOF; *Burgerownia, Burgerownia Dębiecka, Burgerownia Ranczo, Burgerownia Sucholeska* (bar z hamburgerami), por. *burgerownia* 'punkt gastronomiczny, w którym sprzedaje się burgery' SJP.PL; *Cukierkownia* (firma zajmująca się konfekcjonowaniem artykułów spożywczych), por. *cukierkownia* 'pomieszczenie, w którym wyrabia się cukierki' SJPD; *Czekoladownia* (pijalnia kawy), *Czekoladziarnia* (kawiarnia), por. *czekoladziarnia, czekoladownia* 'dział fabryczny wytwarzający czekoladę' SJPD; *Faktoria* (sklep z meblami industrialnymi i loftowymi), por. *faktoria* 'placówka handlowa w odległej prowincji, kolonii albo w obcym kraju skupująca surowce..., kantor handlowy' SJPD; *Fryzjernia* (zakład fryzjerski w wielu miastach w Polsce), por. *fryzjernia* 'zakład fryzjerski' SJPD; *Gralnia* (sklep z gramami), por. *gralnia* 'potocznie (środ.): pomieszczenie przeznaczone do grania w gry komputerowe za pieniądze' SJP; *Galeria Przestrzeń Gruzownia* (mieści się w piwnicy Miejskiego Centrum Kultury w Nowym Mieście Lubawskim), por. *gruzownia* 'żwirowisko' SW; *Heblarnia* (firma wyrabiająca instrumenty muzyczne z drewna i inne gadzety drewniane), por. *heblarnia* 'dział zakładu przemysłowego, w którym się hebluje' SJPD; *Imprezownia Zgierz* (wypożyczalnia strojów), *Imprezownia* (firma organizująca imprezy), por. *imprezownia* 'potocznie: lokal przeznaczony do imprez' SJP; *Jajcarnia* (restauracja w Bydgoszczy), por. *jajcarnia* 'firma zajmująca się produkcją i sprzedażą jaj' WSJP; *Kartoflar-*

nia (w Bydgoszczy), por. *kartoflarnia* 'skład na kartofle lub pomieszczenie, gdzie się obiera kartofle' SJPD; *Kebabarnia*, *Kebabownia* (bary z kebabami), por. *kebabownia* 'punkt gastronomiczny, w którym sprzedaje się kebab, kebabarnia' SJP.PL; *Kocia Kawiarnia Kociarnia* (restauracja, w której klient może bawić się z kotami, kilka w Polsce), *kociarnia.pl* (sklep z ubraniami i gadżetami z motywem kota), por. *kociarnia* 'miejsce, gdzie się hoduje wiele kotów' SJPD; *Mleczarnia* (klubokawiarnia i hostel), por. *mleczarnia* 'punkt skupu mleka' SJPD; *Lodownia* (kompleks noclegowo-usługowy), por. *lodownia* 'chłodzone lodem pomieszczenie, w którym przechowuje się produkty żywnościowe; pomieszczenie do przechowywania lodu' SJPD; *Lodziarnia Foka*; *Lodziarnia Lodova* i *Lodziarnia Smak Dzieciństwa*, *Cafe Primo Lodziarnia* (wytwórnia lodów i sprzedaż lodów, kawiarnia z lodami), por. *lodziarnia* 'wytwórnia lodów' SJPD, 'miejsce, w którym się robi i sprzedaje lody' SJP; *Malownia* (usługi artystyczne), por. *malownia* 'daw. pracownia malarska, malarnia' SJPD; *meblarnia.com.pl* (sklep z meblami), *Stara meblarnia* (sklep z antykami), por. *meblarnia* 'fabryka, dział fabryczny, gdzie się wyrabia meble' SJPD; *Fundacja Motylarnia*, *Cafe Motylarnia*, *Publiczne Przedszkole Motylarnia*, por. *motylarnia* 'specjalnie przygotowane miejsce, w którym można oglądać motyle', *Mydlarnia* (sklep, w którym sprzedaje się mydła), por. *mydlarnia* 'sklep z artykułami mydlarskimi, kosmetycznymi i innymi... drogeria' SJPD; *Naleśnikarnia*, *The Moon Naleśnikarnia* (kawiarnia, w której można zjeść naleśniki), por. *naleśnikarnia* 'lokal gastronomiczny, w którym głównym daniem są naleśniki' WSJP; *Owocarnia Sklep Ekologiczny* (sklep z owocami), por. *owocarnia* 'sklep, w którym sprzedaje się owoce' SJPD; *Paczkownia* (usługi kurierskie), por. *paczkownia*, *paczkarnia* 'dział przedsiębiorstwa, w którym pakuje się towary, pomieszczenie, w którym magazynuje się paczki' SJP.PL; *Pączkarnia*, *Stara Pączkarnia*, *Pączkarnia Pączek w Maśle* (liczne sklepy z pączkami), por. *pączkarnia* 'sklep z pączkami, miejsce wypiekania pączków' SJP; *Piekarnia* (bar kanapkowy), por. *piekarnia* 'wytwórnia pieczywa lub wyrobów cukierniczych' SJPD; *Pierogarnia* (liczne bary w Polsce z pierogami: *Pierogarnia Stolnica Kujawska* oraz *Pierogarnia Pod Aniołami* w Bydgoszczy; *Pierogarnia Stary Toruń*; *Pierogarnia Leniwa*; *Pierogarnia Stary Młyn*; *Pierogarnia Pod Błaszany Kotem* w Toruniu), por. *pierogarnia* 'lokal gastronomiczny przyrządzający i serwujący pierogi (potrawę), które stanowią podstawę menu lub są w nim jedynym daniem' WSJP; *Plackarnia* (restauracje z głównym daniem w postaci placków, w wielu miejscach Polski), por. *plackarnia* 'rodzaj restauracji, w której główną specjalnością są placki, czasami także naleśniki i podobne potrawy ze smażonego ciasta' SJP.PL, 'bar, w którym sprzedaje się placki' SJP; *Pisalnia* (blog o pisaniu tekstów piosenek), por. *pisalnia* 'sala, pokój przeznaczony do pisania' SJPD; *Piwiarnia Bydgoszcz* (pub w Bydgoszczy), por. *piwiarnia* 'bar z wyszynkiem piwa' SJPD; *Pomarańczarnia* (apartamenty w Poznaniu: hasło: Smak wart Poznania), por. *pomarańczarnia* 'szklarnia, w której hoduje się pomarańcze, cytryny i inne rośliny egzotyczne, oranżeria' SJPD; *Rowerownia* (sklep z rowerami i akcesoriami dla rowerzystów), por. *rowerownia* 'pomieszczenie na rowery' SJP; *Rysownia Agaty Urbańskiej* (szkoła artystyczna), por. *rysownia* 'pracownia kreślarska, kreślarnia' SJPD; *Serownia* (sklep z serami), por. *serownia* 'zakład produkujący sery' SJPD; *Stołownia* (blog kulinarny), por. *stołownia* 'pokój jadalny, jadalnia' SJPD; *Szaszłykarnia* (miejsce sprzedaży szaszłyków), por. *szaszłykarnia* 'bar, dział baru, gdzie się piecze szaszłyki' SJPD; *Szynkownia* (sklep z szynkami), *BioSzynkownia* (sklep z wędlinami ekologicznymi) por. *szynkownia* 'dawne określenie podrzędnej restauracji SJP', *szynkownia* 'oddział zakładu mięsnego przystosowany do produkcji szynek i łopatek w puszkach' SJPD; *Śpiewalnia* (chór, Klub Kształcenia Głosu), por. *śpiewalnia* 'miejsce, gdzie się uczą śpiewać, szkoła śpiewu' ArctS; *Sowiarnia* (pracownia rękodzieła artystycznego też kulinarnego), por. *sowiarnia* 'specjalnie przygotowane miejsce, w którym można oglądać sowy', *Stara Ujeżdźalnia* (centrum handlowo-rozrywkowe), por. *ujeżdźalnia* 'teren lub zamknięte pomieszczenie do nauki jazdy konnej i ujeżdżania' SJPD; *Warzelnia Piwa* (restauracja), por. *warzelnia piwa* 'browar, wytwórnia piwa' SJPD; *Wzorcownia* (centrum handlowo-rozrywkowe), *Wzorcownia Store* (sklep z materiałami wykończeniowymi), *Wzorcownia sp. z o.o.* (firma budowlano-wykoń-

czeniuowa), *Wzorcownia Home & Fashion* (sieć sklepów z ubraniami, butami, akcesoriami i dodatkami dla domu znanych marek), *Wzorcownia Ratusz* (sklep odzieżowy), por. *wzorcownia* ‘pracownia, w której opracowuje się wzory, modele, prototypy do produkcji masowej’ SJP.D; *Zupiarnia* (lokal gastronomiczny serwujące różne rodzaje zup, w kilku miastach w Polsce), por. *zupiarnia* ‘punkt gastronomiczny, w którym podaje się zupy’ SJP.PL

Derywowane

Złożone

-*nia*: *Papudajnia* (sieć barów mlecznych)

Odczasownikowe

-*alnia*: *Malowalnia* (warsztaty z malowania dla dzieci), *Projektownia* (firmy zajmujące się projektowaniem wnętrz), *Zajadalnia* (restauracja w Luboniu)

-*arnia*: *Stodziarnia* (kawiarnia)

Odrzeczownikowe

-*arnia*: *Babkarnia* (cukiernia), *Centrum Terapii i Edukacji Bajarnia* (centrum kynoterapii i bajkoterapii), *Stara Bezarnia* (Instagram Szczecińskiej Bezy, kawiarni z wypiekami z bezy), *Bileciarnia.pl* (portal oferujący sprzedaż biletów komunikacji autokarowej), *Bombkarnia* (sklep z polskimi, ręcznie malowanymi szklanymi bombkami), *Bucikarnia* (sklep z obuwem), *Buciarnia* (sklep z butami), *Fabrykarnia* (sklep z wyposażeniem wnętrz i sklepów), *DKF Filmiarnia* (Dyskusyjny Klub Filmowy), *Firankarnia* (sklep z firankami), *Gołąbkarnia Take Away* (w Bydgoszczy), *Językarnia* (centrum językowe), *Kosmetykarnia* (blog poświęcony kosmetykom), *Gorąca Kielbasiarnia*, *Kielbasiarnia Delikatesty* (restauracja z daniem głównym w postaci kielbasy, po rewolucjach M. Gessler), *Kotłeciarnia*, *Kotłeciarnia Czerwony Kapturek*, *Kotłeciarnia u Gosi*, *Kotłeciarnia Lwowska* (restauracje), *Klockarnia* (plac zabaw dla dzieci, wypożyczalnia klocków LEGO), *Kucharnia* (blog o jedzeniu), *Motkarnia* (sklep z produktami z włóczki), *Zakład Wulkanizacyjny Oponiarnia*, *Pantoflarnia* (firma zajmująca się sprzedażą odzieży, obuwia i galanterii skórzanej dla pań), *Papierkarnia* (butik z bibelotami z papieru), *Piernikarnia*, *Toruńska Piernikarnia Mistrza Bogumila*, *Piernikarnia Wroclawska* (wytwórnie pierników i kawiarnie), *Pierozarnia* (lokal produkujący i sprzedający pierogi), *Pościelarnia* (sklep z pościelą), *Rajstopiarnia* (sklep z rajstopami, skarpetkami i pończochami), *Ręcznikarnia.pl* (sklep z tekstyliami), *Rurkarnia* (firma produkująca wyroby cukiernicze), *Rybiarnia* (sklep rybny), *Samochodziarnia* (serwis informacyjny o samochodach), *Stanikarnia* (blog o stanikach, sklep ze stanikami), *stolikarnia.pl* (serwis internetowy automatycznej rezerwacji usług restauracyjnych), *Sukienkarnia* (wypożyczalnia sukienek), *Szalikarnia* (sklep z wyrobami z włóczki), *Szklankarnia* (hurtownia win), *Telefoniarnia* (blog o telefonach i innych urządzeniach elektronicznych), *Tequilarnia* (restauracja w Poznaniu), *Walizkarnia* (sklep z walizkami), *Warzywiarnia* (lokal gastronomiczny ze zdrowymi burgerami), *Włóczkarnia* (sklep z wyrobami z włóczki), *Zabawkarnia* (sklep z zabawkami), *Zapiekiarnia*, *U Hanki Zapiekiarnia*, *Zapiekiarnia Bistro* (bary z zapiekankami), *Zdjęciarnia* (oferuje usługi fotograficzne)

-*ownia*: *Babeczownia* (cukiernia z tortami i babeczkami), *Bajkownia.org Fabryka Bajek* (serwis z bajkami dla dzieci i wierszykami do czytania i słuchania online), *Bajkownia.pl* (sklep z zabawkami dla dzieci), *Bezownia* (cukiernia z wyrobami zawierającymi bezy), *Brzozownia* (nazwa fotografii z brzozą na pierwszym planie), *Chlebownia* (sklep z naturalnymi chlebami na zakwasie), *Craftownia*⁷ – *Krakowski Wielokran* (bar z różnymi gatunkami piwa), *Creownia* (butik i pracownia), *Efektownia* ‘sklep z odzieżą markową; gabinet kosmetyczny’, *Deserownia* (kawiarnia, cukiernia), *Fabrykownia* (firma organizująca szkolenia z

⁷ Piwa kraftowe to inaczej piwa rzemieślnicze, tj. wytwarzane w małych i niezależnych od korporacji browarach (od ang. *craft* ‘rzemiosło’).

techniki Lego Robotów), *Filmownia* (blog o tematyce filmowej), *GOFRownia* (bar gofrowy w Trójmieście), *Gofrownia* w Mrzeżynie, *Gofrownia 21* (bar gofrowy przy ul. Kramarskiej 21 w Poznaniu), *Guglownia* (firma reklamowa), *Hummusownia* (lokal gastronomiczny serwujący dania z hummusu), *Jajownia* (kawiarnia z kanapkami z jajkiem), *Jeansownia* (blog o produktach z jeansu), *Językownia* (szkoła języków obcych), *Klockownia* (centrum edukacji), *Kluczownia* (firma zajmująca się dorabianiem kluczy), *Komputerownia* (serwis komputerowy), *krawcownia.com* (sklep z odzieżą damską), *Kredownia* (Centrum Rozwoju, w którym prowadzi się zajęcia dla dzieci), *Kreownia* (studio projektowe, projekty wnętrz), *Kwiatownia* (kwiaciarnia), *Miodownia* (sklep ze zdrową żywnością), *Modownia* (pracownia krawiecka), *Motkownia* (sklep z włóczkami i akcesoriami do szydełkowania i robienia na drutach), *Owocownia* (akcja uczniów Szkoły Podstawowej ETE w postaci zbiórki pieniędzy ze sprzedaży świeżo wyciskanych soków), *Piwownia* (facebook o specyfice światowych piw), *Pomidorownia* (blog o przetworach z pomidorów), *Pożyczkownia* (blog o kredytach), *Prezentownia* (sklep z dekoracjami do domu, kilka w Polsce), *Rajstopownia* (sklep z rajstopami i legginsami), *Samochodownia* (warsztat samochodowy), *Skarpetkownia* (sklep ze skarpetami), *Smakownia* (sklep ze zdrową żywnością), *Steakownia* (restauracja w Gdańsku), *Stylownia* (sklep z taną odzieżą), *Fundacja Światłownia – Kultura bez Barrier* (fundacja działająca na rzecz niewidzących), *Sokowirownia* (w Bydgoszczy), *Sukienkownia* (sklep i hurtownia sukienek, blog odzieżowy), *Tangownia* (blog o tangu), *Tostownia* (bar głównie z tostami), *Trampkownia* (sklep z trampkami), *Walizkownia* (sklep z walizkami), *Webownia* (agencja marketingowa), *Zegarownia* (sklep z zegarkami), *Szykownia* (sklep odzieżowy), *Torcikownia* (sklep z ozdobami kulinarnymi), *Akademia tortownia.pl* (firma prowadząca szkolenia z zakresu dekoracji wyrobów cukierniczych, cukiernictwa i pracy z czekoladą), *Walizownia* (sklep z walizkami), *Zabawkownia* (sklep z zabawkami)

-*‘a*: *Brovaria* (pub w Poznaniu), *Flavoria* (restauracja), *Kucharia* (restauracja)

-*nia*: *Biżuternia* (sklep z biżuterią), *Degustatornia Piwa* (pub), *Majsternia Smaków* (restauracja), *Okularnia* (sklep z okularami)

-*oria*: *Tostoria* (bar z tostami i zapiekankami)

-*eria*: *Bufeteria Tartufo* (restauracja), *Makaroneria* (restauracja)

Odprzymiotnikowe

-*‘a*: *Brovarnia* (hotel w Gdańsku), *Zdrowotnia* (1) miejsce odnowy biologicznej; 2) gabinet poradnictwa żywieniowego)

NAZYWANIE PRZESTRZENI

Jerzy Duma
Instytut Slawistyki PAN w Warszawie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-0537-0740>
e-mail: jerzy.duma@wp.pl

Nazwa terenowa **Desęta(ja) Blota* koło Darłowa na Pomorzu Zachodnim

Field name **Desęta(ja) Blota* near Darłowo in Western Pomerania

Abstrakt

Zapisana w okolicach Darłowa nazwa terenowa *Diosintablotta* zawiera szereg cech pomorskich, z których najważniejszy jest specyficzny rozwój $\acute{e}T$ jako *inT* bez pralechickiego przegłosu na $*\acute{o}T$. Wyjątkowy jest też pojawiający się w niej przegłos $*e\acute{s} > o\acute{s}$, który w dialektach pomorskich nie powinien wystąpić. Nietypowy przegłos $*e$ występuje w języku dolnołużyckim.

Słowa kluczowe: onomastyka, nazewnictwo pomorskie, nazwa terenowa

Abstract

Diosintablotta field name, recorded near Darłowo, contains a number of Pomeranian features, among which the specific development of $*\acute{e}T$ as *inT* without the Pre-Lechitic mutation into $*\acute{o}T$ seems to be the most important. The mutation $*e\acute{s} > o\acute{s}$ is unique, as it should not have occurred in Pomeranian dialects. An atypical mutation of $*e$ occurs in the Lower Sorbian language.

Key words: onomastics, Pomeranian naming, field name

Dwuczłonowe, słowiańskiego pochodzenia nazwy terenowe zawierające liczebniki są na Pomorzu Zachodnim niezwykle rzadkie. Oprócz tego, wskazana w tytule średniowieczna, pomorska nazwa błot zawiera także kilka interesujących słowiańskich cech fonetycznych oraz archaizm fleksyjny w postaci końcówki liczebnika porządkowego w mianowniku rodzaju nijakiego liczby mnogiej $*-\acute{a}$ (dla odmiany prostej, rzeczownikowej) lub $*-\bar{a}$ (dla odmiany złożonej z zaimkiem anaforycznym $*jb$, $*ja$, $*je$ ‘ten, ta, to’ dodanym

do zakończenia przymiotnika/liczebnika porządkowego). Moim zdaniem, wszystkim cechom fleksyjnym i fonetycznym, jakie ujawniają dość precyzyjne średniowieczne zapisy tej nazwy, należy poświęcić nieco więcej uwagi. Są one bowiem interesujące z punktu widzenia zjawisk językowych zachodzących w dawnych gwarach słowiańskich dzisiejszego Pomorza Zachodniego.

Semantyka nazwy jest jasna, to są – w tłumaczeniu na współczesną polszczyznę – **Dziesiąte Błota*. Jednak odkrycie motywacji nazwy już takie jednoznaczne nie jest. Mogą to być kolejne dziesiąte błota na/przy drodze do jakiejś miejscowości lub skupisko dziesięciu bagien – zapewne ślad po jakimś zarastającym jeziorze.

Zrekonstruowana w tytule nazwa terenowa znajdowała się koło wsi Porzeczce na pd.-zach. od Darłowa. Została ona kilkakrotnie wymieniona w średniowiecznych dokumentach jako: *Diosintablotta* 1275, *Dissintablotta* 1275, *Diosincoblota* 1308, *Diosintabloco* 1330 NTPZ I 92 z komentarzem: pierwsza część to „liczebnik porządkowy *dziesiąty* w N.pl. neutrum odmiany prostej z nieuprawnionym przegłosem **e > 'o*; druga część od *błoto* w N.pl. neutrum z końcówką *-a*”.

Ten krótki komentarz wymaga pewnych uzupełnień.

W dawnej polszczyźnie nazwa ta brzmiałaby **Dziesiąta(ja) Błota* z krótką końcówką *-ǎ* (w odmianie prostej, rzeczownikowej) lub długą *-ā < *-aja* (w odmianie złożonej) porządkowego liczebnika. Nie dysponujemy inną formą przypadkową nazwy, która rozstrzygnęłaby te wątpliwości (np. formą dopełniacza l.mn. ***Dziesiąt Błot* lub ***Dziesiątych Błot*).

Zaznaczona już w pierwszym zapisie palatalność nagłosowego **d'* w postaci zapisu *di* nie doprowadza, jak w języku polskim i dolnośląskim, do afryktywizacji na *ʒ'*, co w polszczyźnie postępuje od XII i XIII w. (GHJP 132). W języku dolnośląskim proces przekształcania **d'* idzie jeszcze dalej, zmieniając nagłosową afrykatę *ʒ'* na szczelinowe *ž*, por. dłuż. *žasety* ‘dziesiąty’, zob. też niżej.

Brak afryktywizacji **t'*, **d' > ć*, *ʒ'* jest zjawiskiem typowym zwłaszcza dla zachodniej części Pomorza Zachodniego, choć na podstawie zapisów nazw miejscowych jest to zwykle przewaga ilościowa, a nie ostra granica. Mapa 16 JPPZ ukazuje afryktywizację **t' > ć* lub jej brak, por. zapisy bez afryktywizacji w n.m. *Bartin* 1480 (Barcino) p. 1; *Wostentin* 1308 (Ościecin) p. 54, choć w okolicy Darłowa zdarzają się i formy z afryktywizacją, np. p. 101: *Cysowe* 1312 (Cisowo : **tisɔ* ‘cis’); p. 98: *Tychow* 1229, *Zychowe* 1273 (Tychowo : *tixɔ* ‘cichy’).

W okolicy Darłowa brak jednak częstej afryktywizacji **d' > ʒ'*, co w JPPZ ukazuje mapa 17: p. 16 *Dersentin* 1308 (Dzierżęcina : n.os. **Dřžęta* por. pol. *dzierzęc*); p. 21 *Koddesowe* 1413 (Chudaczewo : n.os. **Xodišɔ*); p. 29 *Redichowe*

1406 (brak nazwy współczesnej : n.os. **Redixъ*, por. pol. n.os. *Radzich* SSNO IV 429 ze zmianą **ra-* > *re-* w nazwie pomorskiej) itp. Jak pokazuje mapa 17 JPPZ formy bez afryktywizacji **d'* tworzą w okolicy Darłowa swoistą enklawę.

Zwrócić należy też szczególną uwagę na zapisy samogłoski **ę* przez *in* zamiast spodziewanego tu, jak w języku polskim, kontynuantu **ǫT* powstałego w wyniku przegłosu pralechickiego.

Za długością dawnego **ę* przemawia jego kontynuant *a* w języku polskim (*dziesiąta, dziesiąte* : *dziesięć*, jak *piąta, piąte* : *pięć* itp.).

Słownik prasłowiański (SP III 69–70) podaje trzy formy rodzajowe N.sg. liczebnika porządkowego: *desętz* (masc.) ‘dziesiąty’, *desęta* (fem.) i *desęto* (neutr.) ‘dziesiąty, -a, -e’. Są to praformy odmiany rzeczownikowej (prostej) tego liczebnika porządkowego. W mianowniku liczby mnogiej rzeczownik rodzaju nijakiego *blota* narzuca prostej (rzeczownikowej) odmianie liczebnika porządkowego również końcówkę *-a*, zaś w odmianie złożonej (z zaimkiem anaforycznym) *-a(ja)* > *ā*. Dzisiejsza forma polska mianownika l.mn.: *dziesiąte blota* zawiera zapewne dawną końcówkę biernika rodz. męskiego l.mn. odmiany złożonej: **desęť-y-jě*, por. dopełniacz: *dziesiątych błot* < **desęť-y-jixъ blotъ* GHJP 327, 334.

Prasłowiańskiej formie liczebnika głównego **desętz* SP III 71–72 ‘dziesięć’ odpowiada lit. *dešimtīs* ‘dziesięć’ Smoczyński 103–104¹. (Postać słowiańska liczebnika głównego **desętz* ‘dziesięć’ jest pochodną liczebnika porządkowego **desętz*, *-a*, *-o* ‘dziesiąty’ w odmianie rzeczownikowej, por. analogiczne abstractum rzeczownikowe tworzone od przymiotnika: *czerni* : *czarny*, *biel* : *biały*. Tak utworzony liczebnik główny odmieniał się początkowo według deklinacji spółgłoskowej, później w l.p. według deklinacji na krótkie **-i* Moszyński 241).

Anomalie braku przegłosu **ǫT* > **ǫT*² uwidoczniły się podczas opisu tego zjawiska na szerszym terenie Pomorza, obejmując obszar od południa

¹ Zarówno forma litewska jak i słowiańska jest rozszerzona przez *-t-*, por. pie. **dekŋ* gr. *déka* z wokalizacją w grece sonantu **ŋ* > *a*, podczas gdy w bałto-słowiańskim sonant ten rozkłada się na grupę **im* i dalej w językach słowiańskich ulega nazalizacji na **-ę(t)* z odmianą spółgłoskową: N.sg. **desę*, G.sg. **desęte*, por. Moszyński (1984: 241). Liczebnik porządkowy kontynuuje postać pie. **dekŋ-t-o-* por. gr. *dékatos* ‘dziesiąty’, por. Smoczyński (2007: 104). Formy nierozszerzone znajdujemy też np. w łac. *decem*, niem. *zehn*, zaś forma z dentalnym rozszerzeniem **dekŋt* oznaczała – zdaniem autorów EWD III 2010 ‘Zehnheit, Dekade – dziesiątkę, dekadę’. Rozpatrywanie tego wyrazu jako pie. złożenia **de-* ‘dwa’ i *ŋŋ* ‘ręka’ – niem. *Hand* w znaczeniu ‘dwa maha rukom – dwa machnięcia ręką z pięcioma palcami JD’ Skok I 394 nie przekonuje ze względu na trudności fonetyczne i etymologiczne, bo niem. *Hand* ‘ręka’ nie ma odniesień indoeuropejskich, lecz zapewne nawiązuje do substratu przedindogermańskiego EWD II 641.

² Zob. Duma (2019). Na mapce na s. 45 omawiana nazwa zaznaczona jest kwadratem z numerem 1.

z okolic Szczecina klinem w kierunku Darłowa, tzn. na obszary, z których pochodzi omawiana nazwa.

Śladem nieprzegłoszonego * ϵ przed spółgłoską przedniojęzykową twardą *-t-, przed którą w dialektach grupy lechickiej przegłos taki powinien się dokonać, są konsekwentne zapisy naszej nazwy terenowej przez *in*, świadczące o zwężeniu artykulacji * ϵ > **in* (nosowe **i*), które później w gwarach kaszubskich ulegało denazalizacji w długie i krótkie *ī*, *ī*. W gwarach kaszubskich dalszy rozwój długiego i krótkiego *i* związany był z zanikaniem iloczasu: * *ī* > *i*, np. *cignȳc* ‘ciągnąć’, *v’ici* ‘więcej’, natomiast **i* miało możliwość przejścia w kasz. *ĕ(ə)*, np. *savi* ‘siwy’ (Popowska-Taborska 1980: 25). W gwarach kaszubskich zmiana * ϵ > **i* > *i* była częstsza w dialektach północnokaszubskich, stąd oboczności kasz. *p’ic sȳ* ‘piąć się’ (północne) obok *p’ȳc sȳ* Sychta IV 270 < **pēti sē*. Forma *p’ic sȳ* ‘piąć się’ jest tu kontynuantem prawidłowo nieprzegłoszonego * ϵ > *i* przed dawnym palatalnym **t’* > *ć*, które w kaszubszczyźnie stwardniało na *c*. W zapisie nazwy terenowej *Diosintablotta* przegłos powinien nastąpić przed przedniojęzykowym twardym -t-, a jednak nie nastąpił.

Przegłos pralechicki * ϵT (> *’oT* (> *uT*) zachodził sporadycznie także w dawnych wschodnich gwarach dolnołużyckich: np. *mjuso* < **m’oso* < **męso* ‘mięso’, *svjuty* < **sv’otȳ(jb)* < **svetȳ(jb)* ‘święty’, *juzyk* < **jȳzykȳ* < **ęzykȳ* ‘język’³. Zachowanie * ϵ jako *in* jest więc w nazwie terenowej *Diosintablotta* wyraźną cechą pomorską, por. też oboczność w dialektach kaszubskich: północne *zesińc* oraz środkowe i południowe *zesȳc* ‘dziesięć’ Stchta I 264. Ślady podwyższonej artykulacji * ϵ widać też w zapisie dolnołużyckim *żesyć* ‘dziesięć’, zob. przyp. 3.

Natomiast zjawiskiem mniej znanym polszczyźnie i dialektom pomorskim jest rozszerzony zakres przegłosu **e* > *’o* – w **desęta*, a więc przed spółgłoską palatalną **ś* po której następowała samogłoska rzędu przedniego * ϵ . Tego typu rozszerzony przegłos **e* występuje w języku dolnołużyckim, np. dłuż. *śopły* ‘ciepły’ < **teplȳ(jb)* – tu przed spółgłoską wargową, *pólo* ‘pole’ < **polje* (Sławski 1988: 926)⁴ – tutaj w wygłosie. Siegfried Körner oraz Ernst Eichler omawiając nazwy miejscowości z Dolnych Łużyc przytaczają jedną, która może ilustrować nietypowy przegłos: *Zeckerin* (rekonstruowana współcze-

³ Według F. Sławskiego (1988: 929). Ponadto OLA t. 2a w serii fonetycznej z punktów dolnołużyckich 234 i 236 podaje zapisy, np. na mapie 10 **męso* ‘mięso’ kolejno *m’ęso*, *m’ęso*; na mapie 21 w tych punktach: *żaseś* i *żesyć* ‘dziesięć’.

⁴ Por. także przykład nietypowego „przegłosu” pochodzący z tekstu Nowego Testamentu w przekładzie na dolnołużycki M. Jakubicy z 1548 r.: *gczyschuy iogo* ‘(u)krzyżuj Go’ < **jego* ze zmianą **e* > *o*, omówiony w: Stieber (1965: 105). Podział gwar dolnołużyckich: Stieber (1965: 49–52).

śnie jako Zagorin), która ma średniowieczne zapisy: *Czogkerin*, *Czogkerim* 1346/1495, zcu *Zeckerin* 1354, *Zuckereyn* 1537) wywodząc ją od ap. *siekiera* < **sekyra*⁵. Widać w niej nietypowy przegłos **e* > *o* przed spółgłoską tylnojęzykową *-k-*. Sam wyraz na gruncie słowiańskim występuje również z wtórnym wokalizmem *o*, np. st.rus. *sokyra*, ukr. *sokýra* ‘siekiera’, pokrewne z łac. *secūris* ‘topór’ Boryś 546 i z czasownikiem *siec*, zob. przyp. 5.

Liczebnik porządkowy *dziesiąty* ma w dłuż. formę *żasety* SP III 69 (w dawnej odmianie złożonej), zaś liczebnik główny ‘dziesięć’ formy: *żasės*, dawniej też *żesaś*, *żasys*, dial. *dżęsać*, *dżeseć* SP III 71. Nie są mi znane inne pomorskie przykłady na tego typu przegłos **e* > *o* przed spółgłoską palatalną. Wydaje się więc, że cecha ta mogła być albo cechą osobniczą pisarza sporządzającego średniowieczny dokument, albo cechą jakiejś grupy osadniczej, która przybyła na Pomorze Środkowe w okolice Darłowa z pogranicza wschodnich Łużyc i południowo-zachodniego Pomorza, co sugerowałaby wskazana w przypisie 2 mapka braku przegłosu **ęT*.

Zapisów średniowiecznych nazw terenowych, które precyzyjnie oddają dawną słowiańską fonetykę, jest na Pomorzu Zachodnim bardzo mało. Dlatego trudno znaleźć analogie do omawianego tu także zjawiska rozszerzonego przegłosu **e* > *o* zarówno na obszarze pomorskim, jak i łużyckim. Z tego względu przekaz *Diosintablotta* ‘Dziesiąte Błota’ pozostaje nadal zagadkowy i wymaga dalszych poszukiwań zarówno dialektalnych, onomastycznych, jak i historycznych.

Skróty bibliograficzne

- EWD – *Etymologisches Wörterbuch des Deutschen*. Red. W. Pfeifer. T. I–III. Berlin 1989.
 GHJP – Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk: *Gramatyka historyczna języka polskiego*. Wyd. IV. Warszawa 1981.
 JPPZ – E. Rzetelska-Feleszko, J. Duma: *Językowa przeszłość Pomorza Zachodniego na podstawie nazw miejscowych*. Warszawa 1996.
 NTPZ – E. Rzetelska-Feleszko, J. Duma: *Nazwy terenowe Pomorza Zachodniego zawierające elementy słowiańskie*. T. I–II. Warszawa 2008–2013.
 OLA – *Общеславянский лингвистический атлас. Серия фонетическо-грамматическая*. Выпуск 2а. Рефлексы **ę*. Moskwa 1990.
 Skok – P. Skok: *Etimologijski rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*. T. I–IV. Zagreb 1971–1974.

⁵ Na ten temat por. Körner (1993: 18) oraz Eichler (1975: 122). Była to zapewne nazwa poręby lub nazwa dzierzawca od n.os. *Siekira* SSNO V 51, suf. *-*in-*. Sam wyraz *siekiera* ma też odniesienia do łac. *secāre* ‘ciąć’ (Boryś 2005: 545), zaś w wariantcie wydłużonego wokalizmu występuje w *siec* < **sěk-ti*, co Smoczyński 541–542 łączy z pie. rdzeniem **sekH-/skH-* ‘ciąć’ (gdzie wydłużenie po zaniku laryngalnej nie powinno nastąpić – J.D.). Akrodynamiczne (wzmocnione i wydłużone) pbsł. **sěkH-* jest zapewne wtórne (J.D.).

- SP – *Słownik prasłowiański*. Red. F. Sławski. T. III. Wrocław 1979.
 SSNO – *Słownik staropolskich nazw osobowych*. Red. W. Taszycki. T. I–VI. Wrocław 1965–1983. Suplement pod kierunkiem M. Malec. Wrocław 1984–1987.

Inne skróty

- ap. – apelatyw (wyraz pospolity)
 dłuż. – dolnołużycki
 fem. – femininum (rodzaj żeński)
 G.sg. – genetivus singularis (dopełniacz l.p.)
 gr. – greckie
 l.mn. – liczba mnoga
 l.p. – liczba pojedyncza
 łac. – łacińskie
 masc. – masculinum (rodzaj męski)
 n.os. – nazwa osobowa
 N.sg. – nominativus singularis (mianownik l.p.)
 N.pl. – nominativus pluralis (mianownik l.mn.)
 neut. – neutrum (rodzaj nijaki)
 niem. – niemieckie
 p. – punkt
 pbsł. – prabałtosłowiański
 pie. – praindoeuropejski
 st.rus. – staroruski
 suf. – sufiks
 ukr. – ukraiński

Literatura

- Boryś W. (2005): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków.
 Duma J. (2019): *Rozwój nieprzegłoszonego *ęT w nazwach miejscowości i nazwach terenowych Pomorza Zachodniego a ewolucja *ęT w językach i dialektach lechickich oraz w dolnołużyckim (np. kaszubskie v'ize, v'iza, v'ize i v'ozc, v'oze 'robić na drutach, wiązać', dolnołużyckie měso 'mięso' i in.)*. „Prace Językoznawcze” XXI/2, s. 35–45.
 Eichler E. (1975): *Die Ortsnamen der Niederlausitz*. Bautzen.
 Körner S. (1993): *Ortsnamen der Niederlausitz*. Berlin.
 Moszyński L. (1984): *Wstęp do filologii słowiańskiej*. Warszawa.
 Popowska-Taborska H. (1980): *Kaszubszczyzna*. Warszawa.
 Sławski F. (1988): *Języki słowiańskie*. [W:] *Języki indoeuropejskie*. Red. L. Bednarczuk. T. II. Warszawa.
 Smoczyński W. (2007): *Słownik etymologiczny języka litewskiego*. Wilno.
 Stieber Z. (1965): *Zarys dialektologii języków zachodniosłowiańskich*. Warszawa.

NAZYWANIE PRZESTRZENI

Ewa Wolnicz-Pawłowska
Uniwersytet Warszawski
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5957-7854>
e-mail: ewolnicz@poczta.onet.pl

Nazwy wzgórz i wzniesień w nowej warstwie nazewniczej województwa warmińsko-mazurskiego

Names of hills and terrain elevations in the new toponymic layer of the Warmińsko-Mazurskie Voivodship

Abstrakt

Artykuł nawiązuje do opracowania prof. Marii Biolik o oronimach motywowanych nazwami zwierząt na Warmii i Mazurach. Niniejszy tekst wykorzystuje materiały Państwowego Rejestru Nazw Geograficznych. Autor scharakteryzował zbiór oronimów z województwa warmińsko-mazurskiego, w szczególności zaś przyjrzał się nazwom wzgórz motywowanym nazwami zwierząt. Zmiany w zasobie oronimów odzwierciedlają zmiany cywilizacyjne. Dawniej nazywano obiekty terenowe ze względu na ich wartość dla rolnika i hodowcy, dziś – obiekty ważne dla mieszkańca, turysty i administratora terenu. Zwraca uwagę zmniejszanie się zasobu nazw motywowanych nazwami zwierząt hodowlanych, natomiast wzrasta liczba oronimów od nazw dziko żyjących ptaków. Prawdopodobnie ma to związek z powstaniem rezerwatów dzikiej przyrody w województwie warmińsko-mazurskim.

Słowa kluczowe: onomastyka, oronimy, Warmia i Mazury

Abstract

The article refers to Prof. Maria Biolik's studies on oronyms of the regions of Warmia and Mazury motivated by expressions denoting animals. It is based on toponyms included in Państwowy Rejestr Nazw Geograficznych [Polish National Register of Geographical Names]. The author outlines the oronymy of the Warmińsko-Mazurskie Voivodship, paying special attention to the names of hills motivated by expressions standing for animals. Changes occurring in oronyms reflect civilizational changes. In the past, terrain features useful for farmers and breeders were named, nowadays objects important for inhabitants, tourists, and area administrators are given names. There are fewer toponyms motivated by expressions based on livestock, while the number of oronyms derived from names of wild birds is increasing. This is probably related to the establishment of wildlife reserves in the Warmińsko-Mazurskie Voivodship.

Key words: onomastics, oronyms, Warmia and Mazury

1. W swoim artykule nawiązuję do referatu prof. Marii Biolik, wygłoszonego na dwunastej Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej (2000), który poświęciła oronimom motywowanym nazwami zwierząt na Warmii i Mazurach. Referentka wykorzystwała historyczny materiał ze słownika Leydinga (Leyding 1959) oraz zapisy współczesne z prac magisterskich, pisanych pod Jej kierunkiem w dawnej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie (obecnie Uniwersytet Warmińsko-Mazurski)¹. Dwadzieścia lat po wspomnianej konferencji chciałabym wrócić do oronimii Warmii i Mazur, odwołując się do materiałów zgromadzonych w Państwowym Rejestrze Nazw Geograficznych (PRNG)². Scharakteryzuję pokrótce ten zbiór oronimów, w szczególności zaś przyjrę się nazwom wzgórz motywowanym nazwami zwierząt.

2. Polskie badania onomastyczne – zapoczątkowane w XIX w. – rozkwitły w pełni po II wojnie światowej. Powstały wówczas duże projekty badawcze, poświęcone różnym kategoriom nazw własnych: antroponimom (np. *Słownik staropolskich nazw osobowych*), toponimom (serie regionalnych monografii, toponimiczne słowniki regionalne, np. Śląska), hydronimom (np. *Hydronimia Wisły*). Nawiązywano w tych projektach, nierzadko obejmujących także współpracę międzynarodową, do założeń wypracowanych jeszcze w XIX w., aby zebrać pełen zasób leksykalny polszczyzny, czyli oprócz leksyki apelatywnej także jej warstwę propriálną, zarówno w odmianie ogólnej języka (wówczas mówiło się: „języka literackiego”), jak i dialektów, a nawet leksykę języków mniejszościowych na obszarze historycznej Polski. Przy realizacji tych projektów pracowała duża grupa językoznawców, którzy uczynili z onomastyki główny przedmiot badań. Ówczesne ręczne metody pozyskiwania materiału i konstruowania bazy źródłowej były niezwykle praco- i czasochłonne, jednak onomastyka – nowy nurt badawczy – przyciągała wielu młodych adeptów. Musieli się oni wykazywać nie tylko znajomością historii języka i dialektologii, ale także uwzględniać w badaniach komponent kulturowy, a to dla wielu osób było atrakcyjne. Ukształtowały się różne szkoły naukowe, skupione wokół wybitnych badaczy, jak np. Witold Taszycki, Stanisław Rospond, Hubert Górniewicz, Henryk Borek (por. np. Rzetelska-Feleszko 2002). W 1955 r. powstało czasopismo „Onomastica”, poświęcone tylko problematyce nazw własnych, a wkrótce potem zainicjowano wydawanie bibliografii onomastycznej (1960), co znakomicie skonsolidowało środowisko badaczy i ułatwiło poszukiwanie literatury przedmiotu. Współpracy międzynarodowej

¹ Referat opublikowany jest w tomie *Toponimia i oronimia*. Red. A. Cieślíkowa i B. Czopek-Kopciuch. Kraków 2001, s. 333–340.

² O PRNG zob. Kacprzak, Zieliński 2017.

w dziedzinie onomastyki i obiegu informacji o aktualnym stanie badań sprzyjały cykliczne konferencje, zagraniczne³ i krajowe, tzw. OKO (Ogólnokrajowa Konferencja Onomastyczna), które szybko zaczęły gromadzić gości z sąsiednich krajów i przekształciły się w spotkania międzynarodowe, tzw. MiOKO. W 1958 r. utworzona została Komisja Onomastyki Słowiańskiej przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów, zaś rok później odbyła się I Międzynarodowa Konferencja Onomastyczna w Krakowie. W krajach Europy Wschodniej, zamkniętych na kontakty zagraniczne z powodu politycznego uzależnienia od Związku Sowieckiego, możliwość uczestniczenia nawet w tak ograniczonej naukowej wymianie międzynarodowej była czymś niezwykle istotnym. W 1978 r. w ramach Komitetu Językoznawstwa PAN zaczęła działać Komisja Onomastyki, koordynująca większe zamierzenia badawcze i zbierająca informacje o pracach onomastycznych we wszystkich ośrodkach akademickich w Polsce.

3. Powyższy rys historyczny pokrótce ukazuje środowisko naukowe, z którym związana była i w którym naukowo dojrzewała Jubilatka, pani profesor Maria Biolik. W latach osiemdziesiątych zaczęła uczestniczyć w posiedzeniach Komisji Onomastyki i trudno byłoby sobie wyobrazić jakieś większe przedsięwzięcie onomastyczne bez Jej udziału, czy to jako autora, czy recenzenta. Weszła w skład wąskiego kręgu hydronimistów dzięki swojej książce *Hydronimia dorzecza Pregoly z terenu Polski* (1987) i w oczywisty sposób znalazła się wśród autorów serii „Hydronymia Europaea” (1985–2005), do której opracowała aż pięć z dwudziestu tomów, w tym dwa ostatnie. Podsumowując dorobek tej serii, a zarazem oceniając tom ostatni, napisałam w recenzji: „Jako onomasta i historyk języka M. Biolik skupia baczną uwagę na nazwach »zagrożonych zapomnieniem« i nazwach świadczących o dawnych stosunkach językowych. Cierpliwie odtwarza pierwotną postać i znaczenie nazw zniekształconych przez niezrozumienie dzisiejszych użytkowników. Stara się dotrzeć do najstarszej, substratowej warstwy hydronimów na badanym obszarze i związać ją ze wspomnianą na wstępie warstwą staroeuropejską. Prócz nazw wodnych w opracowaniu znalazła się dokumentacja wielu nazw miejscowości i nazw terenowych wraz z ich etymologią, a także nazw osobowych, leżących u podstaw nazw geograficznych. Otrzymujemy więc jako czytelnicy bogaty, wszechstronny słownik onomastyczny”.

Zainteresowania dialektologiczne w badaniach nad mikrotoponimią (Biolik 1994) wykorzystywała w praktyce dydaktycznej, wychowując szerokie

³ Pierwszy Międzynarodowy Kongres Onomastyczny odbył się w 1939 r., z udziałem m.in. uczestników z Polski.

grono absolwentów, których prace dyplomowe poświęcone były onomastyce północno-wschodniej Polski. Znajomość tego nazewnictwa zaowocowała m.in. opracowaniem rozdziału do encyklopedii polskiej onomastyki (Biolik 1998).

4. Pod koniec XX w. duże programy onomastyczne, o których wspomniałam na początku artykułu, albo były już ukończone, albo zmierzały ku finalizacji. Na zebraniach Komisji Onomastyki, na konferencjach OKO i właściwie w całym środowisku polskich onomastów dokonywano podsumowań dotychczasowego dorobku, wskazując na konieczne uzupełnienia i braki. Pojawiły się głosy, że w stosunku do stanu badań w innych krajach, także słowiańskich, bardzo słabo opracowanym w Polsce zagadnieniem jest oronimia⁴. Ubóstwo prac z tego zakresu było uderzające w porównaniu ze zgromadzoną wiedzą o polskiej antroponimii, ojkonimii i hydronimii. Powstał zatem pomysł, aby kolejną konferencję OKO (dwunastą) poświęcić właśnie oronimii. Dwunasta Konferencja odbyła się w roku 2000, jednak ze względu na niewielką liczbę zgłoszonych referatów oronimicznych poszerzono tematykę obrad. Tom pokonferencyjny ostatecznie przybrał postać zbioru pt. *Toponimia i oronimia*. Wśród szesnastu artykułów w dziale *Oronimia* (w tym siedmiu z Polski) znalazło się opracowanie prof. Marii Biolik *Współczesne konotacje semantyczne oronimów motywowanych nazwami zwierząt na Warmii i Mazurach*. Jak wszystkie teksty Pani Profesor, także i ten cechuje oryginalne ujęcie tematu. Przedmiotem opisu nie był sam materiał, jego cechy słowotwórcze czy typologia nazw, ale językowy obraz oronimów wymienionych w tytule artykułu. Jako uczestniczka wspomnianej konferencji zapamiętałam zaskakującą dla mnie wtedy obserwację autorki referatu, że najwięcej nazw odzwierzęcych motywowanych jest apelatywem *lis* (29 przykładów na 72 uwzględnione nazwy). O nazwanych tak obiektach referentka mówiła, że wskazują na miejsca „trudniej dostępne, najczęściej porośnięte lasem, kamieniste, nieurodzajne, rzadziej odwiedzane przez człowieka, pełne nierówności i wybojów” (Biolik 2001: 335). Drugim pod względem częstości leksemem, motywującym opracowane nazwy, była *koza* (11 nazw); obiekty nazwane od tego zwierzęcia kojarzą się z miejscami niewysokimi, nieurodzajnymi, stromymi i kamienistymi. Wychodząc nie od nazw, ale od obiektów, można dojść do wniosku, że miejsca nieurodzajne, nieużytki, często wiązano w świadomości mówiących z obecnością przede wszystkim zwierząt, a nie ludzi. Inaczej: powszechny jest sąd, że takie obiekty nadają

⁴ W 1999 r. np. Austriacy poświęcili oronimii numer swojego czasopisma onomastycznego „Österreichische Namenforschung”; było to pokłosie wcześniejszej konferencji, w której uczestniczyło wielu badaczy z krajów słowiańskich, m.in. z Polski A. Cieślíkowa i S. Warchoń.

się dla zwierząt, a nie dla ludzi. Myślałam o tym kilka lat później, pisząc artykuł *Baba w polskiej toponimii*, ponieważ – jak mi się wydaje – występują tu podobne motywacje nazewniczne. Jak pisał Franciszek Sławski, jeszcze na gruncie prasłowiańskim rozwinęło się znaczenie wyrazu *baba* jako ‘mała, bezwartościowa rzecz’, odzwierciedlające lekceważący stosunek społeczeństwa do starych kobiet (Sławski 1974: 170–173). *Babi Grąd* czy *Babia Górka* oznaczałyby – podobnie jak *Lisie Jamy* czy *Kozie Górki* – obiekty o małej wartości użytkowej lub wręcz bezwartościowe.

5.1. W przeciwieństwie do takich terminów onomastycznych, jak *ojkonim*, *anojkonim* czy *hydronim* nadal nie mamy jasno określonej definicji *oronimu*. Praktykę w dotychczasowej polskiej literaturze przedmiotu oraz próbę uściślenia znaczenia terminu *oronim* podjął Robert Mrózek w programowym wystąpieniu *Status oronimii w subsystemie toponimicznym i w toponomastyce* na XII Konferencji OKO. Zawęził zakres znaczeniowy „nazwy górskiej”, czyli *oronimu* do nazw pojedynczej góry, pasma górskiego, grupy górskiej, masywu lub łańcucha górskiego oraz nazw tych obiektów, które są „naturalnym elementem góry czy pasma górskiego, a więc szczytu, grzbietu, bramy, siodła, przełęczy itp.” (Mrózek 2001: 234). Dzięki takiemu ujęciu poza zainteresowaniem badacza *oronimów* pozostawił nazwy np. polan, pól, dróg i lasów w przestrzeni górskiej, zaliczając je do mikrotoponimów. Zauważył także różnice w procesie nazwotwórczym w zależności od tego, kto był twórcą nazwy górskiej: osadnicy skupiali się na motywacji uwzględniającej walory użytkowe obiektu (np. pastwiska), natomiast turyści i kartografowie zwracali uwagę na punkty orientacyjne (szczyty, przełęcze). „Ludowe procesy nazwotwórcze obejmują nadawanie nazw górom jako całości, niemal nigdy zaś – lub wyjątkowo – szczytom, wierzchołkom czy innym, wyróżnionym przez kartografów, formom terenu górskiego, noszącym zwykle nazwy wtórne, często przeniesione z innych obiektów (np. z podszczytowych polan na wierzchołek góry)” (Mrózek 2001: 232). Podobne uwagi znaleźć można również w opracowaniach wcześniejszych badaczy *oronimów*, np. Stefana Hrabca, który w nazwach geograficznych Huculszczyzny wyróżniał pierwotną nominację przez lokalną ludność pasterską oraz „sztuczne wpływy administracji, inteligentów, turystów i kuracjuszy” (1950: 226–227).

5.2. W niniejszym opracowaniu wykorzystałam współczesne materiały, zgromadzone w Państwowym Rejestrze Nazw Geograficznych. Są to głównie nazwy wyekscerpowane z map w skali 1:10 000 i 1:50 000 oraz nadesłane z gmin, a pochodzące z różnych źródeł, sygnowane jako „wywiad terenowy”. Zaletą tych materiałów jest dokładna lokalizacja (współrzędne

geograficzne), co jest o tyle istotne, że częstokroć na danym obszarze (np. gminy) współwystępują dwie, a nawet więcej identycznych nazw. Jeśli różne obiekty, położone blisko siebie, noszą takie same nazwy (np. *Biała Góra*), to podanie współrzędnych pomaga w ustaleniu, czy chodzi o jeden obiekt, pomyłkowo opisany w PRNG, czy o kilka obiektów tak samo nazwanych, a to ma znaczenie przy obliczeniach statystycznych. Wykorzystuję tabele przygotowywane na posiedzenia Komisji Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych. Komisja od kilkunastu lat standaryzuje nazwy terenowe zgromadzone w PRNG, zgodnie z ustawą o urzędowych nazwach miejscowości i obiektów fizjograficznych z 2003 r. Są to nazwy pól, łąk, lasów i ich części, nazwy dróg, skrzyżowań i mostów, bagien, a także gór, szczytów, wzgórz, wzniesień, stoków, urwisk itp. Należy zaznaczyć, że część nazw obiektów fizjograficznych ma nazwy urzędowe (tzn. opublikowane w „Monitorze” lub „Dzienniku Ustaw” przez właściwego ministra), które są obligatoryjne w stosunkach administracyjnych. Znacznie więcej jednak jest nazw nieurzędowych, czekających na procedurę standaryzacji przez Komisję Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych, a potem na zatwierdzenie i publikację przez ministra. Obie te kategorie nazw: urzędowe i przeznaczone do standaryzacji, zgromadzone są w PRNG. Niezależnie od ich statusu można zakładać, że są w powszechnym użyciu, skoro występują na ogólnie dostępnych mapach lub w lokalnej dokumentacji (np. wykazy gruntów w służbach geodezyjnych, nazwy lasów i ich części w nadleśnictwach, nazwy ciągów komunikacyjnych i skrzyżowań w miejscowych zarządach dróg). Zdecydowana większość nazw zgromadzonych w PRNG została poddana na jakimś etapie obróbce poprawnościowej przez kartografów lub urzędników, co różni ten zbiór od gwarowych słowników toponimicznych, skrupulatnie uwzględniających dialektalne cechy materiału leksykalnego. PRNG nie gromadzi również wszystkich dostępnych w terenie toponimów, a tylko te, które są istotne z punktu widzenia administracji państwowej i które da się zlokalizować.

Ogółem w całym województwie warmińsko-mazurskim wystąpiło 3085 niestandaryzowanych nazw obiektów fizjograficznych, w tym 425 nazw określonych we wspomnianych tabelach w rubryce „Rodzaj obiektu” jako „wzgórze, wzniesienie”, „wzgórza, wzniesienia” oraz „kopiec”. Pomięłam nazwy skał i gładów oraz nazwy stoków i zboczy, gdyż różnią się one budową i semantyką od nazw wzgórz. Nie brałam także pod uwagę nazw zestawionych zawierających takie elementy, jak *góra, górka* itp., jeśli odnosiły się one np. do pól, wysp, lasów czy grodzisk.

5.3. W zależności od tego, kto nadawał nazwy, w zbiorze warmińsko-mazurskich oronimów widoczne są różne warstwy leksykalne. Wyróżnia się niewielką, ale charakterystyczną warstwę nazewnictwa specjalistycznego, stworzonego przez geografów dla potrzeb podziału regionalnego Polski, np. *Garb Lubawski*, *Wyniesienie Pozezdrzańsko-Kożuchowskie*, *Wysoczyzna Elbląska*, *Wzniesienie Górawskie*. O nazwach tego typu nie wspomniał R. Mrózek w przywołanym wyżej referacie, nie są też one na ogół uwzględniane w opracowaniach onomastycznych. Nazwy takie stanowią część terminologii specjalistycznej w geografii i kartografii⁵; w PRNG pochodzą głównie z podręcznika Jerzego Kondrackiego *Geografia regionalna Polski* (Kondracki 1998). Niektóre z nich zostały włączone do zasobu nazw urzędowych. Formalnie w PRNG większość z tych nazw została opisana jako choronimy (w rubryce „Rodzaj obiektu” figuruje: „region naturalny”)⁶. Jak widać z przykładów, terminy te mają ujednoliczoną strukturę: są to zestawienia z utożsamiającym członem rodzajowym (*garb*, *wyniesienie*, *wysoczyzna* itp.) oraz członem odróżniającym, najczęściej w postaci przymiotnika od nazwy miejscowości lub regionu (np. *Lubawski*, *Elbląska*, *Piłackie*).

Drugą wyraźnie zarysowującą się warstwą oronimów, także nowszej proveniencji, są nazwy tworzone na potrzeby turystyki i sportu. O takich nazwach wspominali tacy badacze, jak np. R. Mrózek i S. Hrabec (zob. p. 5.1.). Nazwy o marketingowym charakterze mają zachęcać potencjalnych turystów do wybrania właśnie tej okolicy jako atrakcyjnej, wartej zwiedzania i sprzyjającej wypoczynkowi (np. *Brzoskwiniowe Wzgórze*, *Poziomkowe Góry*, *Góra Jantarowa*, *Góra Daglezi*, *Piękna Góra*, *Szwajcaria Północy*, *Wzniesienie Poetów*, *Srebrna Góra*, *Złota Góra*, *Widok Miasta*, *Ptasi Krąg*)⁷, niekiedy z odrobiną niezwykłości (np. *Góra Czarownic*, *Diabelska Góra*, *Piekielna Góra*⁸, *Góra Gigantów*). Część z podanych przykładów można podejrzewać o pochodzenie niemieckie (*Piękna Góra* – nm. *Schönberg*, *Srebrna Góra* – nm. *Silberberg*, *Złota Góra* – nm. *Goldberg*), co nie zmniejsza ich potencjału

⁵ Geograficzna nomenklatura specjalistyczna odnosi się oczywiście nie tylko do gór i wzgórz, ale w ogóle topografii terenu, por. np. z województwa warmińsko-mazurskiego *Niecka Goldapska* ‘region naturalny’, *Pojezierze Beldańskie* ‘region naturalny’, *Nizina Staropruska* ‘nizina’, *Puszcza Nidzicka* ‘las’ (Kondracki 1998), por. także np. nazewnictwo mórz i oceanów (Wolnicz-Pawłowska 2014).

⁶ Przykładem oronimu (a nie regionu naturalnego) w tej grupie nazw są *Wzgórze Mazurskie* ‘wzgórze’, notowane na mapach topograficznych.

⁷ Por. też nazwy różnych innych obiektów, np. *Bursztynowy Książę* ‘łaka z wykopaliskami archeologicznymi’ pow. olsztyński, *Czerwony Kapturek* ‘część lasu’ pow. giżycki, *Droga Pięknych Widoków* ‘droga’ pow. kętrzyński, *Łąka Bajkowych Zwierząt* w Elblągu itp.

⁸ Różne *Czarcie*, *Piekielne* i *Diabelskie Góry* itp. toponimy są na ogół pochodzenia ludowego, natomiast formy z dopełniaczem: *Góra Czarownic*, *Góra Gigantów* to chyba twór sztuczny, wykreowany przez urzędników lub turystów.

marketingowego. Przykłady często grupują się w miastach, np. w Olsztynie: *Anielska Góra, Górka Jasia, Wzgórze Bismarcka, Wzgórze Lentza, Wzgórze Świętego Andrzeja*, w Elblągu: *Widok Stagniewski, Widok Miasta* (punkt widokowy), *Widok Ungersa, Widok Wodana, Wzniesienie Kuntza, Wzgórze Trzynastu Sosen*, w Giżycku: *Wzgórze Brunona, Góra Reksia*. Nasuwa się paralela z nowymi nazwami ulic i osiedli, które są tworzone w podobny sposób (por. Rutkiewicz-Hanczewska 2019).

Waler marketingowy ma wiele nazw pamiątkowych. Oprócz wymienionych wyżej por. jeszcze inne, notowane w gminach wiejskich, np. *Kopiec Jagielły* i *Wzgórze Zwycięstwa* w gm. Grunwald, *Góra Bema, Wzniesienie Wilhelma // Góra Jagiellońska, Góra Maryli, Kurhany Prioma, Polskie Okopy, Szwedzkie Szańce, Zamkowa Góra* i in. Specyficzną warstwę nazewniczą tworzą oronimy o motywacji religijnej, ważne nie tylko dla zwiedzających turystów, ale i dla ruchu pielgrzymkowego, np. *Wzgórze Świętego Wojciecha, Wzgórze Marii, Boża Matka, Jeruzalem, Kalwaria, Oliwna Góra*. Niektóre nazwy powstały zapewne w środowisku samych turystów, np. *Biegun Północny, Dzięki Bogu, Góra Czerwonego Bagna, Góra Słomianego Bagna, Góra Czterech Wiatrów, Następcza Tronu, Prezydent*.

Powyższe nazwy na ogół łatwo oddzielić od oronimów tradycyjnych, motywowanych toponimicznie, rzadziej posesywnie, np. *Biała Góra, Dębowa Górka, Duży Borek, Krzywe Góry, Mogiłki, Okrąglak; Kisiela Góra, Mazuchówka, Popowa Góra*. W tej warstwie sytuowały się oronimy pochodzące od nazw zwierząt, takie jak *Lisie Góry, Kozie Wzgórze*.

5.4. Pod względem budowy w zgromadzonym zbiorze zdecydowanie dominują zestawienia z członem *góra*⁹, *górką, góry, górki*, np. *Anielska Góra, Biała Góra, Błędne Góry, Długa Górka, Góra Biała, Góra Bema* i in. Nazw takich jest 230 na 425 wszystkich oronimów w tym województwie, czyli ok. 54%. Niewykluczone, że na frekwencję tych członów utożsamiających miały wpływ dawne formy niemieckie z elementem *-berg*, chociaż w innych województwach (spoza dawnego zaboru pruskiego) również takie nazwy są bardzo popularne, np. w woj. łódzkim: *Czartowska Góra, Czerwona Góra, Czubata Góra, Dębowa Góra, Diabla Góra* itd., w woj. mazowieckim: *Biała Góra, Góra Sygnałowa, Łysa Góra, Sarnie Góry, Tatarska Góra* itd. Znacznie rzadziej pojawiały się nazwy z elementem *pagórek* (*Pagórki Rogalskie*) i *wzgórze* (*Brzoskwiniowe Wzgórze, Wzgórze Herbowe, Wzgórze Mazurskie, Parleskie Wzgórze*).

⁹ O wyrazie *góra* w polskim zasobie oronimów i o znaczeniu nadrzędnym tego wyrazu w stosunku do innych określeń (*pagórek, wzgórze, pasmo* itp.) por. Zierhofferowa, Zierhoffer 2001: 314.

Jak widać ze współczesnych przykładów, człon utożsamiający może występować zarówno przed, jak i po członie odróżniającym. Jest to reguła w materiałach PRNG i Komisja Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych respektuje uzus, nie starając się w procesie standaryzacji ujednolicać szyku w tego typu zestawieniach (inaczej niż np. w specjalistycznej terminologii). Człony odróżniające to najczęściej przymiotniki charakteryzujące obiekt (np. *Czarna Góra*, *Góra Dębowa*, *Brzoskwiniowe Wzgórze*), przymiotniki dzierżawcze (np. *Biskupia Góra*) lub odmiejscowe (np. *Wzgórze Dylewskie*, *Dobrzyńskie Góry*). Rzadziej jako człon odróżniający wystąpiły rzeczowniki w dopełniaczu: *Góra Blumkego*, *Góra Czarownic*, *Góra Daglezji*, *Górka Jasia*, *Kisiela Góra*, *Sędzickiego Góra*. Zupełnie wyjątkowo pojawiały się nazwy jednoelementowe, o słabym potencjale identyfikującym: *Górka* 'wzgórze' w powiecie lidzbarskim oraz w powiecie ostródzkim.

5.5. Jak w zbiorze PRNG zachowały się nazwy „odzwierzęce”, czy są one eliminowane z oficjalnych dokumentów jako deprecjonujące, czy nadal służą do identyfikacji obiektów? Wynotowałam 45 obiektów o nazwach „odzwierzęcych”, chociaż niektóre z nich mogą być motywowane nazwiskami, jak *Kulikowa Góra*, *Kurówka*, *Wróbel* itp. Ogółem motywowanych nazw zwierząt było 25 (zob. tabela). W poniższym wykazie W oznacza materiał pochodzący z wywiadu terenowego, M10 – materiał z map topograficznych w skali 1:10 000.

Borsuk // *Borsucza Góra* pow. olecki, W; *Bycza Góra* pow. ostródzki, W; *Czapla Góra* pow. iławski, W; *Gęsia Góra* pow. elbląski i mrągowski (dwa obiekty), W; *Góra Sowia* pow. elbląski, M10; *Jastrzębia* pow. ostródzki, W; *Jastrzębia Góra* pow. nidzicki, M10; *Kocia Góra* pow. bartoszycki, W; pow. elbląski, W; pow. nidzicki, M10; *Kocie Góry* pow. giżycki, W; *Kosiegierki* // *Kociegierki* pow. działdowski, M10 (zapewne zapis zniekształcony); *Kozia Górka* pow. iławski, M10; *Kozie Górki* pow. gołdapski, M10; *Koziniec* pow. szczycieński, W; *Kulikowa Góra* pow. elbląski, W; *Kurówka* pow. lidzbarski, W; *Lisaki* pow. lidzbarski, W; *Lisia Góra* pow. elbląski (dwa obiekty), W; pow. gołdapski, W; pow. kętrzyński, M10; pow. piski, M10; pow. węgorzewski, M10; *Lisia Jama* pow. braniewski, W; *Lisie Jamy* pow. działdowski, M10; *Łabędzia Góra* pow. elbląski, W; *Łosiowa Góra* pow. elbląski (dwa obiekty), W; *Ptasi Krąg* pow. elbląski, W; *Sarnia Góra* pow. elbląski, W; *Sarnie Góry* pow. elbląski, W; *Sarnie Skoki* pow. elbląski, W; *Sokoli Kamień* pow. elbląski, W; *Sójcze Wzgórze* pow. nidzicki, W; *Szczygłowa Góra* pow. węgorzewski, W; *Świniarka* pow. szczycieński, W; *Świński Ostrów* pow. gołdapski, W; *Turza Głowa* pow. braniewski, W; *Wilcza Góra* pow. kętrzyński, W; *Wronia Góra*

pow. bartoszycki, W; *Wróbel* pow. elbląski, W; *Wzgórze Sowie* pow. olsztyński, W; *Żabioch* pow. ostródzki, M 10 (por. ib. uroczysko-dawna miejscowość *Żabioch*).

Na ogółem 45 nazw w powyższym zbiorze 12 pochodzi z map 1: 10 000, pozostałe z wywiadu terenowego, czyli materiałów dostarczonych przez gminy. Tabela poniżej przedstawia porównanie podstaw motywujących oronimy w PRNG oraz w artykule M. Biolik. Podano również liczbę obiektów, których nazwy pochodzą od nazw zwierząt.

Tabela 1. Nazwy wzgórz motywowane nazwami zwierząt w województwie warmińsko-mazurskim (PRNG)

Liczba porządkowa	Podstawy motywujące w PRNG	Liczba przykładów	Podstawy motywujące w artykule M. Biolik	Liczba przykładów
1	Lis	8	Lis	29
2	Kot	5	Koza	11
3	Koza	3	Wilk	4
4	Sarna	3	Wół	4
5	Borsuk	2	Owca	3
6	Gęś	2	Byk	2
7	Jastrząb	2	Kobyła	2
8	Łoś	2	Kot	2
9	Sowa	2	Niedźwiedź	2
10	Świnia	2	Zając	2
11	Byk	1	Borsuk	1
12	Czapla	1	Jeleń	1
13	Kulik	1	Jeź	1
14	Kura	1	Klacz	1
15	Łabędź	1	Krowa	1
16	Ptaka	1	Łoś	1
17	Sokół	1	Mysz	1
18	Sójka	1	Ryba	1
19	Szczygieł	1	Ślimak	1
20	Tur	1	Świnia	1
21	Wilk	1	Tur	1
22	Wrona	1		
23	Wróbel	1		
24	Żaba	1		
25	Kos (?)	1		

Zbiór ludowych nazw wzgórz (Biolik 2001) liczył 72 jednostki, motywowane przez 21 nazw zwierząt, w zbiorze PRNG nazw było znacznie mniej (45), natomiast były one bardziej zróżnicowane (25 podstaw).

Jak wynika z powyższej tabeli, tylko część nazw w PRNG pokrywa się z materiałem przytoczonym przez M. Biolik (łącznie 12): *Borsuk // Borsuczka Góra, Bycza Góra, Kocia Góra, Kocie Góry, Lisaki, Lisia Góra, Łosiowa Góra, Świniarka, Turza Głowa, Wilcza Góra*. Niekiedy paralela nie jest dokładna, np. w PRNG *Kozia Górka*, w materiałach M. Biolik 6 obiektów o nazwie *Kozia Góra*. W tej grupie niektóre nazwy funkcjonują od dawna (np. *Turza Głowa*, jak wspomina w swoim artykule M. Biolik, notowana jest od XIII w.) i mają odpowiedniki niemieckie, np. *Kocia Góra* – nm. *Katzenberg*, *Wilcza Góra* – nm. *Wolfs Berg*, *Lisaki* – nm. *Fuchs Berg*. We współczesnych materiałach (PRNG) brak takich nazw zwierząt hodowlanych (motywujących oronim), jak: *owca, wół, kobyła, klacz, krowa, ryba*¹⁰ oraz zwierząt żyjących dziko: *niedźwiedź, zając, jelen, jeź, mysz, ślimak*. Z kolei w materiałach wyekscerpowanych przez M. Biolik nie wystąpiły nazwy motywujące: *sarna, gęś, jastrząb, sowa, czapla, kulik, kura, łabędź, ptak, sokół, sójka, szczygieł, wrona, wróbel, żaba*.

6. Na podstawie zbadanej, niewielkiej próbki oronimów można zauważyć zmiany w zasobie nazewniczym nazw terenowych. Zmiany te odzwierciedlają zmiany cywilizacyjne. Dawniej nazywano głównie te obiekty, które miały wartość dla rolnika i hodowcy, dziś – dla mieszkańca i turysty. Zwraca uwagę zmniejszenie się zasobu nazw motywowanych nazwami zwierząt hodowlanych, natomiast zanotowałam wzrost liczby oronimów od nazw dziko żyjących ptaków. Prawdopodobnie ma to związek z licznymi rezerwatami ptaków i obszarami ochrony przyrody w województwie warmińsko-mazurskim.

Literatura

- Biolik M. (1987): *Hydronimia dorzecza Pregoty z terenu Polski*. Olsztyn.
Biolik M. (1989): *Zuflüsse zur Ostsee zwischen unterer Weichsel und Pregel (Nazwy wodne dopływów Bałtyku między dolną Wisłą i Pregotą)*. Lief. 5. Stuttgart.
Biolik M. (1993): *Die Namen der stehenden Gewässer im Zuflußgebiet des Pregel und im Einzugsbereich der Zuflüsse zur Ostsee zwischen Pregel und Memel (Nazwy wód stojących dorzecza Pregoty i dopływów Bałtyku między Pregotą a Niemnem)*. Lief. 8. Stuttgart.
Biolik M. (1994): *Mikrotoponimia byłego pow. ostródzkiego*. Olsztyn.
Biolik M. (1996): *Die Namen der fließenden Gewässer im Flußgebiet des Pregel (Nazwy wód płynących dorzecza Pregoty)*. Lief. 11. Stuttgart.

¹⁰ W artykule M. Biolik chodziło o nazwę wzgórza od sąsiednich stawów hodowlanych.

- Biolik M. (1998): *Nazewnictwo obszarów pogranicznych. Pogranicze północno-wschodnie*. [W:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Red. E. Rzetelska-Feleszko. Kraków, s. 427–452 (2. wyd. 2005).
- Biolik M. (2001): *Współczesne konotacje semantyczne oronimów motywowanych nazwami zwierząt na Warmii i Mazurach*. [W:] *Toponimia i oronimia*. Red. A. Cieślíkowa i B. Czopek-Kopciuch. Kraków, s. 333–340.
- Biolik M. (2005): *Gewässernamen im Flußgebiet der Narew von der Quelle bis zur Einmündung der Biebrza (Nazwy wodne dorzecza Narwi od źródeł do ujścia Biebrzy)*. Teil I–II. Lief. 19–20. Stuttgart.
- Hrabec S. (1950): *Nazwy geograficzne Huculszczyzny*. Kraków.
- Kacprzak J., Zieliński J. (2017): *Problematyka standaryzacji i wizualizacji danych Państwowego Rejestru Nazw Geograficznych (PRNG)*. „Polish Cartographical Review. Supplement w języku polskim”. T. 2, nr 1, s. 85–92.
- Kondracki J. (1998): *Geografia regionalna Polski*. Warszawa.
- Leyding G. (1959): *Słownik nazw miejscowych okręgu mazurskiego*. Cz. II: *Nazwy fizjograficzne*. Poznań.
- Rózek S. (2001): *Status oronimii w subsystemie toponimicznym i w toponomastyce*. [W:] *Toponimia i oronimia*. Red. A. Cieślíkowa i B. Czopek-Kopciuch. Kraków, s. 231–235.
- Rutkiewicz-Hanczewska M. (2019): *Nazewnictwo powroty w kontekście językowych uniwersaliów. Dawne i współczesne nazwy miejscowe o charakterze internacjonalnym*. „Onomastica” LXIII, s. 31–50.
- Rzetelska-Feleszko E. (red.) (1998): *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Kraków (2. wyd. 2005).
- Rzetelska-Feleszko E. (2002): *Problem szkół onomastycznych w krajach słowiańskich*. [W:] *Z polskich studiów slawistycznych*. Seria X. *Językoznawstwo*. Warszawa, s. 223–229.
- Schmid W. P. (red.) (1995–2005): *Hydronymia Europaea*. Lief. 1–20. Stuttgart.
- Sławski F. (red.) (1974 i n.): *Słownik prasłowiański*. T. 1 i n. Wrocław.
- Taszycki W. (red.) (1965–1987): *Słownik staropolskich nazw osobowych*. T. I–VI. Malec M. (red.). T. VII. Wrocław.
- Wolnicz-Pawłowska E. (2005): *Baba w polskiej toponimii*. „Onomastica” L, s. 151–171.
- Wolnicz-Pawłowska E. (2011): *Onomastyka polska (początki – ludzie – programy ogólnopolskie)*. „Poradnik Językowy” nr 7 (686), s. 5–21.
- Wolnicz-Pawłowska E. (2014): *Makrotoponimy we współczesnym świecie*. [W:] *Mikrotoponimia i makrotoponimia. Problematyka wstępna*. Red. A. Gałkowski, R. Gliwa. Łódź, s. 105–115.
- Zierhofferowa Z., Zierhoffer K. (2001): *Apelatyw góra w oronimii oraz uwagi o polskich nazwach gór Europy i świata*. [W:] *Toponimia i oronimia*. Red. A. Cieślíkowa i B. Czopek-Kopciuch. Kraków, s. 313–321.
- Zwoliński P. (red.) (1965): *Hydronymia Wisły*. Cz. I. *Wykaz nazw w układzie hydrograficznym*. Wrocław.

NAZYWANIE PRZESTRZENI

Danuta Lech-Kirstein
Uniwersytet Opolski
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3467-7824>
e-mail: dlech@uni.opole.pl

Konotacje nazw barw w toponimii i hydronimii śląskiej (*czarny, biały, zielony*)

Connotations of colour names in Silesian toponymy and hydronymy (*black, white, green*)

Abstrakt

Kolory należą do podstawowych środków orientacji człowieka w świecie. Niosą informacje o wartościach wyznawanych przez dane społeczeństwo, są wyrazem tożsamości jednostkowej i zbiorowej, wywołują różne skojarzenia i emocje, odzwierciedlają sposób postrzegania otaczającej rzeczywistości. Przedmiotem artykułu są nazwy geograficzne Śląska zawierające element kolorystyczny: czarny, biały i zielony – najbardziej charakterystyczne barwy Śląska. Badaniu zostały poddane zarówno nazwy genetycznie polskie, jak i niemieckie, gdyż historia Śląska i naturalna symbioza językowo-kulturowa pozwalają traktować je na równi. Badania nazw kolorów w obu językach nie wykazują też większych różnic w konotacjach i prototypach tych nazw. W pierwszej części artykułu wyjaśniono terminy związane z tematem, jak barwa / kolor, konotacje. Następnie przedstawiono kolejno trzy elementy kolorystyczne, poczynając od etymologii tych wyrazów, poprzez ich konotacje wynikłe z ludowego postrzegania świata, wierzeń i tradycji, kończąc na analizie nazw geograficznych zawierających te elementy. Złożenia, zrosty i zestawienia łączące przymiotniki z rzeczownikami potwierdzają prototypowe wzorce bieli, zieleni i czerni, ale wprowadzają też nowe, nieznane konotacje. Nazwy z elementem kolorystycznym tworzą specyficzny obraz Śląska jako krainy z jednej strony ciemnej, mrocznej i dzikiej, ale z drugiej strony jasnej, czystej i pełnej życia.

Słowa kluczowe: konotacje, nazwy geograficzne, nazwy barw / kolorów, onomastyka śląska

Abstract

Colours belong to the basic means of human orientation in the world. They convey information about values followed by a given society, are an expression of individual and collective identity, evoke various associations and emotions, and reflect the perception of the surrounding reality. The subject of the paper are geographical names of Silesia containing a colour element: black, white and green – the most characteristic colours of Silesia. Both genetically Polish and German names were examined, as the history

of Silesia and the natural linguistic and cultural symbiosis make it possible to treat them equally. Research on the names of colours in both languages does not show any major differences in the connotations and prototypes of these names. The first part of the paper explains terms related to the topic, such as hue vs. colour, and connotations. Then, three colour elements are presented, starting from the etymology of the words, through their connotations resulting from the folk perception of the world, beliefs and traditions, ending with the analysis of geographical names containing these elements. Compounds proper, solid compounds and juxtapositions linking adjectives with nouns confirm the prototype patterns of white, green and black, but they also introduce new, unknown connotations. The names with a colour element create a specific image of Silesia as a land that is dark, dusky and wild, on the one hand, but bright, clean and full of life, on the other hand.

Key words: connotations, geographical names, names of hues vs. colours, Silesian onomastics

1. Nazwy barw jako przedmiot badań naukowych

Kolor i barwa od dawna interesowały naukowców różnych dziedzin: od fizyki, poprzez neurologię, psychologię, sztukę, kulturoznawstwo, aż po językoznawstwo. Różnie też w tych naukach były definiowane¹. Potocznie, co potwierdzone jest definicjami ze słownika języka polskiego, oba te pojęcia traktowane są jako synonimy i definiuje się je jako postrzeganą wzrokowo właściwość przedmiotu, zależną od stopnia pochłaniania, rozpraszania lub przepuszczania promieni świetlnych (Doroszewski 1958: 358; 1961: 826).

Kolory należą do podstawowych środków orientacji człowieka w świecie. Niosą informacje o wartościach wyznawanych przez dane społeczeństwo, są wyrazem tożsamości jednostkowej i zbiorowej (Jurek 2011: 71–73), wywołują różne skojarzenia i emocje, odzwierciedlają sposób postrzegania otaczającej rzeczywistości w zależności od kultury, historii i tradycji (Czachorowska, Stypa 2010: 47; Gonigroszek 2008). Anna Wierzbicka (1999: 405–449) udowadnia wprawdzie, że *kolor* nie jest pojęciem uniwersalnym, ale proponuje, aby „zasada wykorzystywania ogólnych cech krajobrazu jako systemu odniesienia do kategorii wizualnych w ogólności, a dla »koloru« w szczególności została uznana za doniosłą cechę ludzkiej konceptualizacji świata” (Wierzbicka 1999: 407).

¹ W języku naukowym *kolor* i *barwa* określają inne pojęcia. Kolor jest zjawiskiem obiektywnym, istniejącym niezależnie od naszego narządu wzroku. Definiowany jest jako cecha długości fali światła, emitowanego przez przedmiot lub odbitego przez niego. Barwa natomiast jest to subiektywne wrażenie zmysłowe, powstające w wyniku działania bodźców wzrokowych na receptory zmysłu widzenia znajdujące się w siatkówce oka, postrzeganie barw jest więc indywidualną cechą osobniczą, por. definicje w *Encyklopedii PWN* (<https://encyklopedia.pwn.pl/szukaj/barwa.html>).

Z polskich badań językoznawczych nad nazwami kolorów należy wymienić przede wszystkim pracę Alfreda Zaręby (1954) ustalającą zasób nazw kolorów używanych w dialektach polskich i dokonującą ich opisu diachronicznego, obszerny artykuł Zbigniewa Libery (1987) porównujący znaczenia poszczególnych barw w słowiańskich kulturach ludowych oraz monografię Ryszarda Tokarskiego (1995), który do opisu semantyki nazw barw wykorzystał metodologię językowego obrazu świata, a tym samym zwrócił uwagę na konotacje tych nazw.

2. Konotacje w nazwach własnych

Kluczowym pojęciem używanym w lingwistyce kulturowej jest konotacja. Począwszy od rozumienia tego terminu w logice (Mill, Keynes, Kotarbiński, Ajdukiewicz), poprzez semantykę językoznawczą Lyonsa, który uznaje konotacje za asocjacje emocjonalne, a także strukturalistów (Leecha, Apresjana, Jordanską i Mielczuka), a później Komlewa, Tokarskiego i Grzegorzycową, którzy rozumieją konotacje jako utrwalone znaczenia naddane, dochodzimy do szerszej definicji tego terminu². Według Jerzego Bartmińskiego, konotacja jest synonimem treści znaczeniowej, intensji (w przeciwieństwie do denotacji, ekstensji), w jej zakres wchodzi więc zarówno cechy „kryterialne”, jak i charakterystyczne (stereotypowe), zachowane w języku (Bartmiński 1988: 171). Nazwy własne są tymi elementami języka, które są często zbudowane z materiału apelatywnego i niosą w sobie konotacje ukryte w poszczególnych wyrazach pospolitych (por. Biolik 2001a, b; Lech-Kirstein 2011), ale także same są nośnikami kolejnych konotacji (por. Rutkowski 2012; Bogdanowicz 2017).

Jak potwierdzają badania językoznawców, nazwy kolorów mają bogatą symbolikę i szczególne znaczenia w różnych kulturach i językach. Ponieważ wykorzystywane są w procesie nazwotwórczym, zainteresowały też onomastów, por. Ewa Jakus-Borkowa (1989), Izabela Różycka (2001), Jerzy Duma (2003), Iryna Gaponenko (2019). Połączenie analizy nazw własnych z istniejącymi wynikami badań psychologii, neurofizjologii, etnologii, folklorystyki i kognitywistyki daje bardzo ciekawe rezultaty.

Przedmiotem analizy będą nazwy geograficzne Śląska, które zawierają element kolorystyczny: *biały, czarny* lub *zielony*³. Do analizy wybrano tylko

² Porównania rozumienia tego pojęcia przez wymienionych autorów dokonuje Małgorzata Brzozowska (2009: 35–43).

³ Nazywanie białego i czarnego barwami ma też charakter potoczny. W języku optyki funkcjonują trzy podstawowe kolory: czerwony, niebieski i zielony – to one są składnikami

te trzy kolory, gdyż tworzą one w kulturze ludowej dwie wyraźne opozycje wartościujące: biały – czarny (jasny – ciemny, dzień – noc, śmiertelność – nieśmiertelność, życie – śmierć) i zielony – czarny (jasny – ciemny, płodność – niepłodność, wiosna – zima, życie – śmierć) (por. Libera 1987: 120–124)⁴. Do potwierdzenia istniejących konotacji zostały wybrane jedynie przykłady nazw, obszerniejszy materiał można znaleźć w *Słowniku etymologicznym nazw geograficznych Śląska* (1970–2016).

Historia Śląska, kolonizacje niemieckie, migracje ludności i naturalna symbioza językowo-kulturowa pozwalają na równi traktować nazwy niemieckie i polskie powstałe na tym terenie. Badania nazw kolorów w obu tych językach nie pokazują większych różnic w konotacjach i prototypach tych nazw (Czachorowska, Stypa 2010).

3. Analiza materiału⁵

3.1. Czarny

Wydaje się, że pierwszym określeniem kolorystycznym, które może kojarzyć się ze Śląskiem, jest *czarny*. Asocjacje z węglem i zanieczyszczonym powietrzem są tu wyraźne i często podkreślane.

Wiesław Boryś (2005: 90) w swym słowniku etymologicznym wywodzi *czarny* od praindoeuropejskiego pierwiastka **kers-* oznaczającego ciemne barwy i podkreśla, że od XV w. ma on znaczenie ‘mający barwę węgla, sadzy’, ale i ‘ciemny, mroczny’, ‘brudny’, ‘zły, niegodziwy, szkodliwy’, ‘złowieszczy, złowróźbny, pesymistyczny’, ‘smutny, nieszczęśliwy’. Libera (1987: 120–121) uznaje *czarny* w przeciwieństwie do białego jako kolor szatana, ciemności i śmierci. Kolor ten odnosi się do złych aniołów, grzeszników, brzydoty i północy. Symbolizuje śmierć i martwość, błąd oraz nicość. Opozycja barw achromatycznych nie jest tu jednak jednoznaczna. Jak podaje Tokarski (1995: 90), konotacje czarnego mogą też łączyć się z ciszą i piękmem.

światła białego. Czarny jest pozbawiony światła, dlatego w tym znaczeniu nie mówi się o kolorze białym i czarnym. Podobnie w plastyce: biały i czarny to achromaty, nie należą do palety barw. W języku kolor biały i czarny funkcjonują na równi z zielonym, żółtym czy czerwonym.

⁴ Poza tym w okresie międzywojennym wprowadzono sztuczny podział Śląska na *Biały*, *Czarny* i *Zielony*. Konotacje tych nazw kolorów widać także współcześnie w polskim dyskursie publicznym.

⁵ Należy wspomnieć o tym, że wiele nazw śląskich ma pochodzenie niemieckie. Po II wojnie światowej Komisja Ustalania Nazw Miejscowości spolonizowała te nazwy w oparciu o zapisy historyczne, potoczne odpowiedniki znane przez miejscową ludność lub wprowadziła sztuczne „chrzty” polskie. Datowanie niektórych nazw ma więc charakter umowy.

W toponimii śląskiej kolor czarny najczęściej wiąże się z cieniem i mrokiem, trzeba jednak podkreślić, że cień może być też odbierany pozytywnie jako ochrona przed upałem.

Najczęstszymi rzeczownikami określanymi przez przymiotnik właściwościowy *czarny* są nazwy obiektów wodnych: **Wasser / Woda** (*das schwarze Wasser* 1893, n. pol. *Czarna*, rzeka, dorz. Bobra, Odra NGŚ II, 52); **Bach / Potok** (*Schwarz Bach* 1949, wcześniej *Schwarzwasser* 1812, n. pol. *Czarna Woda*, rzeka, dopł. Oziąbli, Stobrawa, Odra, NGŚ II, 53); **Fluss / Rzeka** (*Schwarzes Floss* 1935, n. pol. *Czarna Woda*, też *Szumna Woda*, potok, l. dopł. Kamiennej, dorz. Bobra, Odra, NGŚ II, 53); **Struga** (*Czarna Struga* 1830, łąka nad strugą pod wsią Borek, daw. pow. opol., NGŚ II, 53); **Graben / Rów** (*Schwarzer Graben* 1954, n. pol. *Czarnotka*, rzeka, l. dopł. Mrożynki, Odra, NGŚ II, 55); **Grobelka** (*Czorno grobelka* ok. 1934, n. ter. we wsi Chudoba, daw. pow. ol., NGŚ II, 52); **Kałuża** (*Czarna Kałuża*, rzeka, daw. pow. koź., NGŚ II, 52); **Wirek** (*Czarne Wirek* ok. 1934, n. ter. w okolicy wsi Kotórz Mały, gm. Turawa, opol., NGŚ II, 58–59); **Lache / Łacha** (*Schwarze lacke* 1736, n. pol. *Czarna Łacha*, rzeka, odgałęzienie Odry, dlnśl., NGŚ II, 52); **Brodek** (*Czarny Brodek*, n. ter. we wsi Chróścice, gm. Dobrzeń Wielki, opol., NGŚ II, 57); **Błoto** (*Czarne Błoto* 1954, las, nadleśn. Żyglinek, daw. pow. lubl., NGŚ II 53); **Ług** (*Czarny Ług*: ług 'łęg, mokradła', n. ter., okolica wsi Bojszów, gm. Rudziniec, śl., NGŚ II, 58); **Brunen / Studnia** (*Schwarzbrunnen* 1860, n. pol. *Czarna Studnia*, rzeka, p. dopł. Gostynki, Gostynia, Wisła, NGŚ II, 53); **Teich / Staw** (*Schwarze(r) Teich* 1954, n. pol. *Czarny*, stawek, daw. pow. lub., NGŚ II, 57).

Ewa Jakus-Borkowa (1989: 144) zauważa paralelne występowanie przymiotnika *biały* dla prawych dopływów rzek i *czarny* dla ich dopływów lewych⁶. Jerzy Duma (2003: 397) dodaje, że w nazwach wodnych człon *czarny* może oznaczać 'groźny, wzbierający, niebezpieczny, tajemniczy'. Dodatkowo możemy mieć do czynienia ze znaczeniem 'głęboki' (por. połączenia *głęboka studnia*, *głęboki staw*).

Przymiotnik *czarny* w powiązaniu z elementami związanymi z cechami krajobrazu, takimi jak ukształtowanie terenu oznacza 'gęsto zalesiony, też dziki': **Berg / Góra** (*Schwarzeberg*, n. pol. *Czarna Góra*, góra, Grupa Śnieżnika, Sudety Wsch., NGŚ II, 52); **Koppe / Kopa** (*Schwarze Koppe*, n. pol. *Czarna Kopa*, góra, Karkonosze, Sudety Zach., NGŚ II, 52); **Lehne**

⁶ E. Jakus-Borkowa (1989: 144) dopuszcza też hipotezę związku kolorów z kierunkami świata. W systemie tym północne obiekty wodne nazywane były *czarnymi*, południowe – *czerwonymi*, zachodnie – *białymi*, a wschodnie – *niebieskimi*. Przy mniejszych obiektach jest to jednak raczej nieuzasadnione (por. Duma 2003: 401).

/ **Zbocze** (*Schwarze Lehne* 1951, n. pol. *Czarnota*, góra, G. Wałbrzyskie, Sudety Środ., NGŚ II, 55); **Wierzch** (*Czorne wierzch* ok. 1934, n. ter. we wsi Bogacica, gm. Kluczbork, opol., NGŚ II, 58); **Dół** (*Czarnedoly* 1900, cz. wsi Studzionka, gm. Pszczyna, śl., NGŚ II, 53); **Dziura** (*Czarna Dziura* ok. 1934, n. ter., pod wsią Długomiłowice, gm. Reńska Wieś, opol., NGŚ II, 52); **Łąka** (*Czorna Lancka* 1723, łąka we wsi Boronów, gm. Herby, śl., NGŚ II, 52). W połączeniu z członem oznaczającym las czy drogę *czarny* będzie znaczyć ‘ciemny, gęsty’, np. **Wald / Las** (*Schwarz-Wald* 1954, n. pol. *Czarnogórz*, wzgórze, daw. pow. głub., NGŚ II, 55); **Wąs** (*Tczarni Wons* 1812: *wąs* ‘kręty, wijący się las’, ogpol. *Czarny Wąs*, las w okolicy Siedlec, gw. Oława, dlnśl.); **Allee / Aleja** (*Schwarze Allee*, n. pol. *Czarna Aleja*, droga, daw. pow. niemodl., NGŚ II, 52); **Weg / Droga** (*Schwarzer Weg*, n. pol. *Czarna Droga*, droga, daw. pow. byst., dlnśl., NGŚ II, 52), a w powiązaniu z rzeczownikiem *pole* może oznaczać ‘czarną ziemię, czarnoziem’, np. **Pole** (*Czarne pole* ok. 1934, n. ter. we wsi Bierawa, gm. Bierawa, opol., NGŚ II, 54).

Szukając potwierdzenia konotacji w nazwach pierwotnie niemieckich i tłumaczonych, zauważamy następujące prototypy i synonimy *czarnego*: **Wurzel / Korzeń** (*Wurzel Weg*: niem. *Wurzel Weg* ‘droga z korzeniami’, n. pol. *Czarna Droga*, droga, daw. pow. oleś., dlnśl., NGŚ II, 52); **Finster / Ciemny** (*Finster Berg*: niem. *finster* ‘ciemny, mroczny’, n. pol. *Czarna Góra*, wzgórze, daw. pow. oleś., dlnśl., NGŚ II, 52); **Forst / Las** (*Forst Berge* 1951, dziś *Czarny Las*, góra, G. Kamienne, Sudety Środ., NGŚ II, 57).

Istniejące nazwy zsubstantywowane typu **Czarna** (np. *Das schwarze Wasser* 1893, dziś *Czarna*, rzeka, dorz. Bobra, Odra, NGŚ II, 52), **Czarne** (*Schwarzzebach* ok. 1300, dziś *Czarne*, daw. wieś, jel., NGŚ II, 53), **Czerna** (*Tschirne, Klein* 1518, dziś *Czerna*, wś, gm. Żukowice, dlnśl., NGŚ II, 63) najczęściej powstają po opuszczeniu członu określanego lub zawierają ten człon w domyśle. Należy tu przypomnieć, że część współczesnych nazw jest wynikiem decyzji Komisji Ustalania Nazw Miejscowych i Obiektów Fizjograficznych działającej przy Urzędzie Rady Ministrów, która po II wojnie światowej nie zawsze dokładnie tłumaczyła nazwy niemieckie, np. nazwy *Heller Berg*: niem. *hell* ‘jasny, widny’ czy *Himmelseifen*: niem. *Himmel* ‘niebo’ i *Seifen* ‘wawóz z cieknącą wodą’ zapisała oficjalnie jako *Czerniawka* (por. NGŚ II, 65).

3.2. Białe

Słowniki etymologiczne (Brückner 1989: 24–25; Boryś 2005: 26) uznają *biały* za prasłowo od psł. **bělb* ‘biały, jasny’, związane ze staroindyjskim pniem *bhā-ti* ‘świecić’, a także zwracają uwagę na związek wyrazu *biały*

i *białasy, białawy, bielawy* 'łaki błotne'. Od XV w. *biały* znaczy 'mający barwę właściwą śniegowi, mleku'. Znaczenie etymologiczne ma swoje potwierdzenie w kulturze ludowej: Libera (1987: 120–121) podkreśla, że *biały* najczęściej utożsamiany jest z jasnym i jest barwą światła. W symbolice chrześcijańskiej jest kolorem Boga, oznacza prawdę, zwycięstwo dobra nad złem, życia nad śmiercią. Jednakże, jak zaznacza Tokarski (1995: 90), konotacje bieli nie zawsze są pozytywne, gdyż często związane są ze śmiercią i żalobą, a także ciszą.

W toponimach *biały* jest najczęściej określeniem ziem wapiennych. W hydronimach określa kolor lub tok wody o znaczeniu 'jasny, czysty, spieniony', barwę dna 'jasne, piaszczyste' (Duma 2003: 388), choć nie jest wykluczone, że ma też związek ze stronami świata lub pewnym modelem nazewniczym (Jakus-Borek 1989: 144).

Nazwa tego koloru bardzo często występuje pojedynczo w wyniku elipsy rzeczownika typu woda, rzeka, np. **Biała** (*Biele* 1284, dziś *Biała*, rzeka, l. dopł. Osłobłogi, Odra, NGŚ XVII, 43); poza tym wykorzystywane są de-rywaty odprzymiotnikowe, np. **Bielawy** (*Bilave* 1670: *bielawa* 'podmokła łąka', dziś *Bielawy*, wś, gm. Siedlisko, lubus., NGŚ XVII, 54).

Najczęstszymi rzeczownikami określanymi przez przymiotnik *biały* są nazwy obiektów wodnych: **Wasser / Woda** (*Weisswasser* 1884, dziś *Biała Woda*, źródło rzeki Pławna, Odra, NGŚ XVII, 46); **Fluss / Rzeka** (*Biele F.* ok. 1830, dziś *Białka*, struga, p. dopł. Nysy Kłodzkiej, Odra, NGŚ XVII, 46–47); **Floss / Potok** (*Das Weiße Floß* 1801, dziś *Biały Potok*, potok, l. dopł. Bystrzyca Dusznicka, Odra, NGŚ XVII, 49); **Bach / Potok** (*Weißbach* 1736, dziś *Bieleń*, potok, l. dopł. Szlifierskiej Strugi, Odra, NGŚ XVII, 54); **Furt / Bród** (*Winsuort* 1318, dziś *Biała Woda*, rzeka, l. dopł. Odry, NGŚ XVII, 45–46); **See / Jezioro** (*Weissensee* 1743, dziś *Białe Błoto*, wieś, gm. Dobroszyce, dlnśl., NGŚ I, 42); **Bagno** (*Biale Bagno* ok. 1934, n. ter., gm. Sierakowice, śl., NGŚ I, 42); **Teich / Staw** (*Bialer Mühlteich* ok. 1934, dziś *Biały Staw*, n. ter., gm. Olesno, opol., NGŚ I, 43); **Brzeg** (*Bialy Brzeg* 1864, dziś *Biały Brzeg*, cz. mta Jaworzno, śl., NGŚ XVII, 48). Poza tym określenia te dołączane są do rzeczowników nazywających inne obiekty krajobrazu, np. **Tal / Dolina** (*Weissbachtal* 1617, dziś *Biała Dolina*, cz. mta Szklarska Poręba, pow. jel., dlnśl., NGŚ XVII, 44); **Brzoza** (*Bellobreze* 1251, dziś *Białobrzezie*, wś, gm. Kondratowice, dlnśl., NGŚ XVII, 47); **Brzezina** (*Biała Brzezina* 1845, folw. do wsi Dębieńsko, gm. Czerwionka-Leszczyny, śl., NGŚ I, 41); **Holz / Las** (*Weyssinholz* 1499, dziś *Białotęka*, wś, gm. Pęcław, dlnśl., NGŚ XVII, 47); **Stein / Kamień** (*Albus Lapis alias Weissenstein* ok. 1300, dziś *Biały Kamień*, cz. mta Wałbrzych, dlnśl., NGŚ XVII, 48); **Ług / Wiese** (*Biała lug* 1830, *Weißwiese* 1864, dziś *Biały Ług*, cz. mta Kędzierzyn-Koźle,

opol., NGŚ XVII, 48). Sporadycznie pojawiają się rzeczowniki związane z kulturą materialną, np. **Hof / Dwór** (*Weißenhof* 1789, dziś *Białka*, wś, gm. Krotoszyce, dlnśl., NGŚ XVII, 46); **Kirche / Kościół** (*Weiskirch* 1249, dziś *Biały Kościół*, wś, gm. Strzelin, dlnśl., NGŚ I, 43); **Wieża** (*Belaweza* XIV w., dziś *Białowieża*, wś, gm. Kamiennik, opol., NGŚ I, 43).

Ciekawą egzemplifikacją są tłumaczenia nazw, które mogą też wskazywać na konotacje nazwy barwy: **Licht / Jasny** (*Lichtenberg, Lichtenberck* 1346, dziś *Białogórze*, wś, gm. Zgorzelec, dlnśl., NGŚ XVII, 47); **Lauter / Czysty** (*Luternsiven* 1217: od niem. *Lauterseiffen* 'czysta, jasna płóczka', dziś *Bielanka*, wś, gm. Lwówek Śląski, dlnśl., NGŚ XVII, 52); **Engel / Anioł** (*Engels-B.* 1902, dziś *Biały Potok*, potok, l. dopł. Lipki, Odra, NGŚ XVII, 49). Potwierdzają one, że kolor biały nosi w sobie znaczenia pozytywne, oznaczające coś 'jasnego, czystego, dobrego'.

3.3. Zielony

Ciekawym przykładem nazw zawierających nazwę koloru, który także kojarzy się pozytywnie, jest zielony. Aleksander Brückner (1989: 653) wywodzi nazwę koloru zielonego od pierwotnego *ziolo*, które dawniej w języku praindoeuropejskim pochodziło od określenia koloru żółto-zielonego. Wiesław Boryś (2005: 739) tłumaczy, że psl. **zeleno* 'zielony' to pierwotny imiesłów bierny od niezachowanego czasownika psl. *ǰzelti* 'zielenieć', a ten od praindoeuropejskiego czasownika oznaczającego świecenie lub nazwę koloru jasnego (złotego, żółtego, zielonego). Podobnie niemieckie *grün* pochodzi od staro-wysoko-niemieckiego *gruoni* oznaczającego 'rosnąć, zielenić się' i wiąże się także z rzeczownikiem *Gras* 'coś kielkującego, wypuszczającego pędy' (Duden 2003: 673, 683).

Jak podkreśla w swoich pracach Zbigniew Libera (1987: 124), semantyka barwy zielonej jest ściśle związana z symboliką drzew i roślinności, nie dziwi więc, że nazwy geograficzne wykorzystują właśnie tę podstawę nazwotwórczą. Zielony to kolor wiosny, nadziei, płodności, kolor odrodzenia, wiecznego trwania, symbol życia i zdrowia (Libera 1987: 124-125). Również Ryszard Tokarski (1995: 212) potwierdza, że prototypowym wzorcem zieleni jest roślinność, bardzo często roślinność młoda, wiosenna, a *zielen* niesie w sobie również konotacje budzącej się miłości, urody, radości i bogactwa (Tokarski 1995: 150).

Wykorzystanie koloru zielonego w nazewnictwie Śląska wyklucza raczej inne konotacje pejoratywne, takie jak: obcy, demoniczny świat, niedojrzałość, surowość (Libera 1987: 126). Zresztą, jak potwierdza Tokarski (1995: 150), nawet w tych znaczeniach nie formułuje się ocen skrajnie negatywnych.

Chłodna tonacja barwy i jej związek z dającą cień roślinnością i wodą wpływają na drugi nurt konotacji związany z odpoczynkiem i emocjonalnym spokojem (Tokarski 1995: 154).

Analizując nazwy z elementem *Zielony* i *Grün*, które powstały na Śląsku, można zauważyć, że przymiotniki te łączą się przede wszystkim z rzeczownikami nazywającymi elementy krajobrazu związane z łąką i lasem: **Wald / Las** (*Grunwald* 1743, dziś *Zieleniec*, cz. mta Duszniki-Zdrój, dlnśl., NGŚ XVI, 140); **Hölzel / Lasek** (*Gruenehaelczin* 1381: niem. *Grünhölzel* ‘zielony lasek’, dziś *Zieleniec*, wś, gm. Jasień, lubus., NGŚ XVI, 139–140); **Eich / Dąb** (*Grueneich* 1787, dziś *Zieleniec*, przys. Stradomii Wierzchniej, gm. Syców, dlnśl.; NGŚ XVI, 140); **Tanne / Jodła** (*Grüntanne* 1845, dziś *Zielona Góra*, przys. Szymonkowa, gm. Wołczyn, opol., NGŚ XVI, 143); ukształtowaniem terenu: **Garb** (*Zielony Garb*, szczyt, G. Orlickie, Sudety Środ., NGŚ XVI, 146); **Berg / Góra** (*Grunbreg* ok. 1300: *Grünberg* ‘zielona góra’, dziś *Zielona Góra*, miasto, lubus., NGŚ XVI, 143); **Kopa** (*Zielona Kopa*, nowa nazwa pol., szczyt, G. Izerskie, Sudety Zach., NGŚ XVI, 143); **Tal / Dolina, Dolinka** (*Grüntahl* 1845, zabudowania do Żagania, gm. Żagań, lubus., NGŚ XVI, 142); **Heide / Pustkowie** (*Grunheyde* 1743: niem. *Grünheide* ‘zielone krzewy, pustkowie, wrzosowiska’, dziś *Zielonkowie*, wś, gm. Grodków, opol., NGŚ XVI, 145); także polem uprawnym **Grund / Pole** (*Grüner Grund* 1954: niem. *Grüner Grund* ‘zielone pole’, dolina leśna, dziś *Zielonka*, daw. pow. trzeb., NGŚ XVI, 144); **Aue / Niwa** (*Grunow villa* ok. 1300: niem. *Grünau* ‘zielona niwa’, dziś *Zieleńcice*, wś, gm. Skarbimierz, opol., NGŚ XVI, 140); drogami: **Weg / Droga** (*Grüner Weg* 1954: niem. *Grüner Weg* ‘zielona droga’, dziś *Zielona Droga*, droga leśna w daw. pow. ol. NGŚ XVI, 142). Sporadycznie przymiotnik ten określa inne miejsca i wytwory kultury człowieka, np. **Dom** (*Zielony Dom*, cz. wsi Żmigródek, gm. Żmigród, dlnśl., NGŚ XV, 146); **Młyn** (*Zielony Młyn* 1845, daw. młyn z zabudowaniami do Kotliszowic, gm. Toszek, śl., NGŚ XVI, 146); **Hof / Dwór** (*Grünerhof* 1887, dziś *Zielony Dwór*, cz. Ścinawki Dolnej, gm. Radków, dlnśl., NGŚ XVI, 146); **Vorwerk / Folwark** (*Grünvorwerk, Zielony Folwark* 1845, później *Zielonka*, dawna nazwa os. do Laskowic Oławskich, dlnśl., NGŚ XVI, 144). Te kolokacje tworzą obraz Śląska zielonego, więc naturalnego i żyjącego w zgodzie z przyrodą.

Istniejące nazwy zsubstantywowane typu *Zielona, Zielone* zostały przeniesione najczęściej z istniejących już nazw rzek (por. *Selim* 1155: n. rzeki *Zielona*, niem. *Schelune*, później *Zielona*, daw. os. przy Solnikach, gm. Święta Katarzyna, dlnśl., NGŚ XVI, 142), często też powstawały przez elipsę członu, np. w zestawieniu *Zielona Rzeka* (*ad Selunam rivulum* 1476, dziś *Zielona*, potok, l. dopł. Oławy, Odra, NGŚ XVI, 142). Nazwy rzek,

potoków czy stawów z elementem *zielony* wskazują przede wszystkim na kolor wody powstały od rosnących tam wodorostów, traw czy rzęsy.

Ciekawymi przykładami są niedosłowne tłumaczenia nazw z niemieckiego na polski, które świadczą o tym, jakie najczęściej desygnaty są kojarzone z zielonym: **Gras / Trawa** (*Gras-Teich* 1954: niem. *Gras Teich* ‘trawiasty staw’, dziś *Zielonka*, łąka, daw. pow. woł., NGŚ XVI, 144); **Feld / Pole** (*Feldhaeuser* 1786: niem. *Feldhäuser* ‘polne domy’, dziś *Zielonki*, cz. Twardocic, gm. Pielgrzymka, dlnśl., NGŚ XVI, 145); **Erle / Olcha** (*Ehrlich Berg* 1954: niem. *Erlich Berg* ‘góra olch’, dziś *Zielonek*, wzgórze, daw. pow. nys., NGŚ XVI, 144); **Linde / Lipa** (*Lindenhöh* 1840: niem. *Lindenhöh* ‘lipowa góra’, później *Zielna*, daw. kol. Zalipia, gm. Platerówka, dlnśl., NGŚ XVI, 141); **Wein / Wino** (*Wein Berg*, dziś *Zielona Góra*, wzgórze w daw. pow. mil., NGŚ XVI, 143); ale i niemieckie **Hoffnungstal** na gruncie języka polskiego otrzymało nazwę *Zieleniec* (*Hoffnungsthal* 1845: niem. *Hoffnungstal* ‘dolina nadziei’, później *Zieleniec*, nieistniejąca część Szklarskiej Poręby, dlnśl., NGŚ XVI, 140).

Etymologicznie związane z kolorem zielonym są też wyrazy: **Ziele / Kraut** – wiele takich nazw na Śląsku (np. *Krautfloss* 1954: niem. *Krautfloß* 1911 ‘zielny potok’, dziś *Zielnik*, potok, l. dopł. Wrześnicy, Odra, NGŚ XVI, 141); **Zioło** (*Ziołorośle*, nowa n. polska, zbocze Małego Szyszaka, Sudety Zach., NGŚ XVI, 154); **Zielonka** (*Silunke* 1743, dziś *Zielonka: zielonka* ‘świeżo skoszone rośliny pastewne, używane jako pasza dla zwierząt, też zielen’, cz. Międzyborza, dlnśl., NGŚ XVI, 144). Nazwy te poprzez powiązanie etymologiczne i brzmieniowe z *zielonym* wprowadzają dodatkowo wyobrażenie czegoś miłego dla oka, pozytywnego.

4. Podsumowanie

Nazwy własne zachowują dawne znaczenia, a także nieznane gdzie indziej kolokacje. Złożenia, zrosty i zestawienia łączące przymiotniki z rzeczownikami potwierdzają prototypowe wzorce bieli, zieleni i czerni, ale wprowadzają też nowe, nieznane konotacje (np. *czarny las* w znaczeniu ‘gęsty’, *zielona woda* w znaczeniu ‘porosła wodorostami’). Potwierdzają znaną prawdę, że widzenie kolorów jest ważnym elementem konceptualizacji świata.

W nazwach geograficznych Śląska wykorzystywane są apelatywy związane z nazwami kolorów, które tworzą specyficzny obraz Śląska jako krainy z jednej strony ciemnej, mrocznej i dzikiej, ale z drugiej strony jasnej, czystej i pełnej życia. W tym celu wykorzystywane są znane w kulturze ludowej i w innych językach opozycje: biały – czarny, zielony – czarny,

jasny – ciemny, życie – śmierć. Mimo że fizycy i plastycy nie uznają białego i czarnego za kolory, w toponimii i hydronimii Śląska wyraźnie sytuują się one obok koloru zielonego, nazywając podobne obiekty i określając podobne cechy przedmiotów. Oczywiście barwy te nie wyczerpują całej gamy nazw kolorystycznych na Śląsku. Są tu i *Czerwone Wierchy, Złoty Stok, Srebrna Góra, Modrak, Rude Bagna, Żółta Woda*, które także mówią o krajobrazie Śląska: glebach, wodach, złożach mineralnych. Jednakże to *czarny, biały i zielony* są tymi określeniami, które najbardziej związane są ze Śląskiem (por. *Śląsk Biały, Czarny i Zielony*)⁷.

Wykaz skrótów

cz.	– część	mtó	– miasto
dopł.	– dopływ	nadleśn.	– nadleśnictwo
daw.	– dawny	niem.	– niemiecki
dorz.	– dorzecze	n. ter.	– nazwa terenowa
dlnśl.	– dolnośląskie	nys.	– nyski
folw.	– folwark	ogpol.	– ogólnopolski
G.	– Góry	ol.	– oleski
głub.	– głubczycki	opol.	– opolskie
gm.	– gmina	os.	– osada
jel.	– jeleniogórski	p.	– prawy
kol.	– kolonia	pol.	– polski
koź.	– kozielski	przys.	– przysiółek
l.	– lewy	psł.	– prasłowiański
leg.	– legnicki	śl.	– śląskie
leśn.	– leśniczówka	trzeb.	– trzebnicki
lub.	– lubański	woł.	– wołowski
lubl.	– lubliniecki	wsch.	– wschodni
lubus.	– lubuskie	wś	– wieś
mil.	– milicki	zach.	– zachodni

⁷ Dowodem na to, jakie konotacje dzisiaj niosą te nazwy i jak wielkie emocje mogą dzisiaj wzbudzać, są tytuły artykułów lub wpisy w internecie typu: *Obalamy mit: Śląsk nie jest czarny* (Przybytek 2011); *Śląskie to już nie czarny Śląsk. Jesteśmy liderem jakości życia* (Cichy 2011); *Nie taki Śląsk czarny, jak go malują!* (Rydzewski 2017); „*Czarny Śląsk*” w *zielonym wydaniu!* (Rybińska 2017); *Z samolotu i w obiektywie czarny Śląsk jest zielony* (Kałębasiak 2009); *Dzisiaj czarny Śląsk to już zielona wyspa* (Kuźnik 2011); czy tworzenie deklaracji *Biały Śląsk* (Kaczmarek 2013) i organizowanie konferencji pt. *Biały Śląsk – nazwa, która zobowiązuje* (IPH Tarnowskie Góry 2018).

Literatura

- Bartmiński J. (1988): *Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji*. [W:] *Konotacja*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 169–183.
- Biolik M. (2001a): *Konotacje semantyczne oronimów Warmii i Mazur motywowanych nazwami ptaków*. [W:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia. Cz. V. Frazeologia i składnia polszczyzny mówionej*. Olsztyn, s. 211–219.
- Biolik M. (2001b): *Współczesne konotacje semantyczne oronimów motywowanych nazwami zwierząt na Warmii i Mazurach*. [W:] *Toponimia i oronimia*. Red. A. Cieślakowa, B. Czapok-Kopciuch. Kraków, s. 333–341.
- Bogdanowicz E. (2017): *Konotacje nazw własnych (na materiale publicystyki prasowej)*. Białystok.
- Boryś W. (2005): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków.
- Brückner A. (1989): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa.
- Brzozowska M. (2009): *Etymologia a konotacja słowa. Studia semantyczne*. Lublin.
- Czachorowska M., Stypa H. (2010): *Porównania prototypowe barw w językach polskim i niemieckim*. „Linguistica Bidgostiana”, s. 47–58.
- Doroszewski W. (red.) (1958, 1961): *Słownik języka polskiego*. T. I, III. Warszawa.
- Duden K. (2003): *Deutsches Universalwörterbuch*. Mannheim–Leipzig–Vien–Zürich.
- Duma J. (2003): *Nazwy rzek polskich ze słowiańskim przymiotnikowym określeniem barwy wody*. [W:] *Metodologia badań onomastycznych*. Red. M. Biolik. Olsztyn, s. 385–409.
- Gaponenko I. (2019): *The Colour Names in Belarusian, Russian and Polish Toponymy: Frequency Ways of Implementation of Semantics, Ethnic Meaningful Characteristics*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”. Sectio FF. Vol. XXXVII, s. 41–53.
- Gonigroszek D. (2008): *Językowy obraz świata barw i kolorów jako przykład kulturowych różnic w językach*. „Językoznanstwo” nr 1(2), s. 91–99.
- Jakus-Borkowa E. (1989): *Przymiotniki właściwościowe w hydronimii polskiej*. [W:] *Hydronimia słowiańska. Materiały z IX Konferencji Komisji Onomastyki Słowiańskiej przy Międzynarodowym Komitecie Sławistów. Mogilany, 16.–18.09.86*. Red. K. Rymut. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 141–149.
- Jurek K. (2011): *Znaczenie symboliczne i funkcje koloru w kulturze*. „Kultura – Media – Teologia” nr 4, s. 68–80.
- Lech-Kirstein D. (2011): *Znaczenie konotacyjne i asocjacyjne nazw własnych (na przykładzie nazw drinków)*. „Паланістыка / Полоністыка / Polonistyka” 2010, s. 315–334.
- Libera Z. (1987): *Semiotyka barw w polskiej kulturze ludowej*. „Etnografia Polska”. T. XXXI, z. 1, s. 115–138.
- Rospond S. (1970): *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska*. T. I; Borek H., Rospond S. (red.) (1985, 1986). T. II–III; Borek H. (red.) (1988). T. IV. Warszawa–Wrocław; Sochacka S. (red.) (1991–2016). T. V–XVII. Opole (skrót: NGŚ).
- Różycka I. (2001): *Mikrotoponimy motywowane przez nazwy kolorów w kartotece „Słownika nazw terenowych Polski”*. [W:] *Współczesna leksyka*. Red. K. Michalewski. Cz. II. Łódź, s. 76–88.
- Rutkowski M. (2012): *Słownik metafor i konotacji nazw własnych*. Olsztyn.
- Tokarski R. (1995): *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*. Lublin.
- Wierzbicka A. (1999): *Znaczenie nazw kolorów i uniwersalia widzenia*. [W:] *Język – umysł – kultura*. Red. J. Bartmiński. Warszawa, s. 405–449.
- Zaręba A. (1954): *Nazwy barw w historii i dialektach języka polskiego*. Kraków.

Strony internetowe

Encyklopedia PWN, <<https://encyklopedia.pwn.pl>>, dostęp: 30.03.2020.

Przybytek J. (2011): *Obalamy mit: Śląsk nie jest czarny*, <<https://dziennikzachodni.pl/obalamy-mit-slask-nie-jest-czarny-zdjecia/ar/c3-414787>>, dostęp: 30.03.2020.

- Cichy S. (2011): *Śląskie to już nie czarny Śląsk. Jesteśmy liderem jakości życia*, <<https://dziennikzachodni.pl/slaskie-to-juz-nie-czarny-slask-jestesmy-liderem-jakosci-zycia/ar/405478>>, dostęp: 30.03.2020.
- Rydzewski Ł. (2017): *Nie taki Śląsk czarny, jak go malują!*, <<https://www.polskieradio.pl/7/6081/Artykul/1797583,Nie-taki-Slask-czarny-jak-go-maluja>>, dostęp: 30.03.2020.
- Kałębski Ł. (2009): *Z samolotu i w obiektywie czarny Śląsk jest zielony*, <https://katowice.wyborcza.pl/katowice/1,35018,7170724,Z_samolotu_i_w_obiektywie_czarny_Slask_jest_zielony.html>, dostęp: 30.03.2020.
- Rybińska S. (2017): *„Czarny Śląsk” w zielonym wydaniu!*, <<https://www.se.pl/slask/czarny-slask-w-zielonym-wydaniu-zdjecie-dnia-aa-yjvA-yBKA-ryui.html>>, dostęp: 30.03.2020.
- Kuźnik G. (2011): *Dzisiaj czarny Śląsk to już zielona wyspa*, <<https://slaskie.naszemiasto.pl/dzisiaj-czarny-slask-to-juz-zielona-wyspa/ar/c8-795896>>, dostęp: 30.03.2020.
- Kaczmarek A. (2013): *Deklaracja „Biały Śląsk”: Śląsk ma szansę podbić światowe rynki*, <<https://dziennikzachodni.pl/deklaracja-bialy-slask-slask-ma-szanse-podbic-swiatowe-rynki/ar/c3-904977>>, dostęp: 30.03.2020.
- IPH Tarnowskie Góry (2018): *Zaproszenie do udziału w Konferencji „Biały Śląsk – nazwa, która zobowiązuje” w dniu 23.03.2018 r.*, <<http://tarnowskiegory.com.pl/web/oands/zaproszenie-do-udzialu-w-konferencji-bialy-slask-nazwa-ktora-zobowiazuje-w-dniu-23-03-2018-r/>>, dostęp: 30.03.2020.

NAZYWANIE PRZESTRZENI

Violetta Jaros

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-0479-2503>

e-mail: v.jaros@ujd.edu.pl

Ile jest *Częstochowy* w Częstochowie? Nazewnictwo tożsamość miasta

How much of *Częstochowa* is there in Częstochowa? The naming identity of the city

Abstrakt

Przedmiotem oglądu uczyniono nazwy własne funkcjonujące w przestrzeni społecznej Częstochowy, wywołujące skojarzenia z jej historią i topografią. Celem opisu jest charakterystyka językowa częstochowskich urbanimów z ich konkretnymi odniesieniami kulturowymi, które kreują przestrzeń lokalną, zapobiegając wszechogarniającemu wpływowi globalizacji. Scharakteryzowane urbanimy łączą dwa konteksty – przestrzeń fizyczną i społeczną – i pełnią różne funkcje: służą orientacji w topografii miasta i regionu, oddają współczesną i przechowują pamięć dawnej struktury architektonicznej i właściwości terenu, upamięniają sylwetki zasłużonych częstochowian, a przede wszystkim zapewniają identyfikację z miastem i umacnianie odrębności przestrzeni lokalnej oraz kształtują tożsamość zbiorową jego mieszkańców.

Słowa kluczowe: tożsamość onimiczna, Częstochowa, urbanimia, chrematonimia, lokalność

Abstract

The article reviews proper names functioning in the social space of Częstochowa, evoking associations with its history and topography. Its purpose is to provide a linguistic description of Częstochowa's urbanonyms with their specific cultural references, which create local space, limiting the overwhelming influence of globalization. The characterized urbanonyms combine two contexts – physical and social space – and perform various functions: they serve as points of reference in the topography of the city and the region; they reflect the contemporary architectural structure and properties of the area and preserve the memory of the past ones; they commemorate distinguished residents of Częstochowa; and above all, they ensure identification with the city and strengthen distinctiveness of local space, shaping the collective identity of its inhabitants.

Key words: onomastic identity, Częstochowa, urbanonyms, chrematonymy, locality

Uwagi wstępne

Przedmiotem oglądu w niniejszym opracowaniu uczyniono sferę onimiczną Częstochowy, a ściślej nazwy własne funkcjonujące w przestrzeni społecznej¹ miasta, wywołujące skojarzenia z jego historią i topografią. W obrębie dzisiejszej częstochowskiej aglomeracji znajdują się rozmaite obiekty związane z ukształtowaniem naturalnym terenu (wzgórza, rzeki, lasy, akweny itp.) oraz powstałe dzięki działalności ludzkiej (dawne osady, folwarki, przysiółki, wsie i przedmieścia wchłonięte w wyniku rozwoju przestrzennego miasta, nowe osiedla, tereny zielone i różnego typu obiekty). Urbanonimia współczesnej Częstochowy, podobnie jak i innych miast, stanowi zatem mieszaninę różnorodnych jednostek onimicznych – pierwotnych lub odziedziczonych po mianach nieistniejących już elementów topograficznych bądź powstałych w wyniku obejmowania jedną wspólną nazwą różnych sąsiadujących ze sobą obiektów.

Jak zauważa Pani Profesor Maria Biolik (2015: 52–53, 61), nazwy własne jako jednostki językowe gromadzą wiedzę i wartości ważne w kształtowaniu tożsamości grupowej, tym samym można im przypisać funkcję kumulacyjną, która łączy się z funkcją tożsamościotwórczą i wspólnototwórczą.

Celem opisu jest charakterystyka językowa częstochowskich urbanonimów z ich konkretnymi odniesieniami kulturowymi, które kreują proprialną przestrzeń lokalną, zapobiegając wszechogarniającemu wpływowi globalizacji.

W badaniach nad nazwami miejskimi niejednokrotnie zwracano uwagę na specyfikę elementów onimicznej przestrzeni miasta, niejednorodność kategoriałną i formalną oraz genetyczno-motywacyjną propriów, sytuując je najczęściej w obrębie subsystemu toponimicznego². Z problematyką funkcjonowania aglomeracji miejskich wiąże się także dynamicznie rozwijające się współcześnie nazewnictwo powiązane z ekonomiczną sferą działalności człowieka³.

¹ Przestrzeń społeczna definiowana jest jako nieformalny system kulturowy nakładający się na organizm miejski jako realną przestrzeń topograficzną oraz obszar działań mieszkańców (Wallis 1990: 45; Handke 1992: 21). Tytuł artykułu nawiązuje do tytułu opracowania Wojciecha Chlebdy (2000: 247–259).

² Przegląd stanowisk w tej kwestii prezentuje m.in. Robert Mrózek (2004: 84–86). Problematyczna jest także sama terminologia i jej treściowy zakres: *toponimia miasta*, *toponimia miejska*, *plateonimia*, *urbanonimia*, *hodonimia*, *nazewnictwo miejskie*, *nazewnictwo geograficzne miasta*, *urbonimia* (m.in. Handke 1992: 12; Kopertowska 2010: 376–377; Zagórski 2010: 54).

³ Jest ono niezwykle zróżnicowane, wykraczające często poza ramy tradycyjnej onomastyki. Mówi się bowiem nie tylko o *chrematonimach*, ale i o *nazwach marketingowych* – z angielską *branding* – (Zboralski 2000: 17), *nazwach firmowych* (Lewandowski 1992: 29–32), *markach*, *identyfikatorach* (Lewandowski 1992: 29–35; Zboralski 2000: 34–35).

W niniejszej pracy stosuje się termin *urbanonimia* wymiennie z *nazewnictwo miejskie* jako pojęciem o najszerszym zakresie treściowym, obejmującym nazwy własne wszystkich obiektów zlokalizowanych w przestrzeni miasta, termin *plateonimia* natomiast odnosi się do nazw ulic, rond, placów i skwerów. Prezentowane tu stanowisko najbliższe jest definicji Kwiryny Handke (1998: 294), zdaniem której „nazewnictwo miejskie obejmuje nazwy, które oznaczają i wyróżniają wszystkie części i obiekty aglomeracji miejskiej”. Termin *chrematonimia* natomiast traktowany jest jako pojęcie podrzędne w stosunku do pojęć *urbanonimia* // *nazewnictwo miejskie*, nadrzędne w odniesieniu do pojęć *porejonimia* (nazwy własne środków transportu), *firmonimia* (nazwy własne firm), *ergonimia* (nazwy własne produktów).

Proces powstawania nazewnictwa miejskiego dokonuje się przez onimizację lub tranzonimizację⁴ (Biolik 2010a: 33). Analizowane jednostki onimiczne można także interpretować jako nazwy pierwotne lub intertekstualne (Rutkiewicz-Hanczewska 2010: 64). Dzięki nazwom intertekstualnym powstaje swoisty dyskurs między onimami i ich użytkownikami, którzy „następnie z pomocą owej narracji, ciągłego opowiadania proprialnej historii określają własną tożsamość” (Rutkiewicz-Hanczewska 2012: 200).

Częstochowa⁵ to miasto o ciekawej genezie i historii. Początki osadnictwa na obszarze dzisiejszej aglomeracji sięgają starszej epoki kamiennej, powstanie zaś wsi Częstochowy u przeprawy przez Wartę przy starym szlaku łączącym Małopolskę z Wielkopolską, prowadzącym z Krakowa do Kalisza i Poznania przypada prawdopodobnie na okres wczesnofeudalny – koniec XI w. (Krakowski 1948: 60–61).

W najnowszych opracowaniach w stosunku do nazewnictwa funkcjonującego w obszarze gospodarczej działalności człowieka onomaści używają terminów *serionimy*, *logonimy*, *firmonimy*, *ergonimy*, *nazwy firmowe*, *pragmatonimy* na oznaczenie nazw firm oraz nazw wyrobów przemysłowych – produktów (Kosyl 2003: 370; Gałkowski 2008: 20; Łuc 2010: 320–321).

⁴ W ujęciu Małgorzaty Rutkiewicz-Hanczewskiej (2012: 200–201) transtekstualizację, która polega na „przetransportowaniu nazwy z jednego planu onimicznego do drugiego bez jakiegokolwiek zmiany formalnej”. Ewolucję znaczenia terminu omawia szerzej Urszula Bijak, definiując go jako „tworzenie onimów motywowanych innymi nazwami własnymi, zarówno bez udziału wykładników formalnych, jak i z ich użyciem, któremu towarzyszy zmiana denotatu” (Bijak 2017: 2–3). W niniejszym opracowaniu przyjęto ujęcie U. Bijak.

⁵ Pierwsza wzmianka pochodzi z 1220 r. z dokumentu biskupa krakowskiego Iwa Odrowąza, w którym miejscowość wymieniona jest jako *Czanstochowa*. Nazwa *Częstochowa* jest nazwą dzierżawczą utworzoną od nazwy osobowej *Częstoch* przyrostkiem *-owa* i pierwotnie oznaczała ‘własność Częstocha’. Imię *Częstoch* jest skróceniem od stp. imion złożonych typu *Częstobor*, *Częstomir*, zawierających psł. rdzeń **čęstō* ‘częsty’. Etymologia ludowa wywodzi nazwę miasta z wyrażenia *często (się) chować*, która miałaby powstać z powodu częstego chowania się widoku miasta wśród okolicznych wzgórz przed zbliżającymi się do niego pielgrzymami (Rymut 1997: 234).

Druga osada, Częstochówka, ukształtowała się w odległości ok. 3 km na zachód od rzeki pomiędzy wzgórzami⁶ (jednym z nich jest Jasna Góra⁷), obok przebiegającego tędy traktu wieluńskiego (w przybliżeniu dzisiejsza ul. *Jasnogórska*). W znacznym stopniu na rozwoju urbanistycznym częstochowskiej aglomeracji zaważyło wielowiekowe współistnienie miasta ze znaczącym nie tylko w regionie klasztorem, determinujące także układ przestrzenny najbliższego otoczenia, w którym elementy osadnicze i kulturowe od wieków funkcjonowały w ścisłym powiązaniu.

Na subregion częstochowski składały się zatem z jednej strony miasto królewskie i jego przedmieścia, z drugiej klasztor jasnogórski oraz integralnie z nim powiązana sieć osad klasztornych. Dzięki procesowi urbanizacji obszar ten, pomimo różnic prawno-własnościowych, zespolony został w jeden organizm miejski⁸.

Rozwój urbanistyczny Częstochowy w XIX w. był uwarunkowany potrzebami przemysłu. W okresie powojennym nowy układ kompozycyjny aglomeracji częstochowskiej stanowiła tzw. oś pracy, konkurencyjna wobec historyczno-pątniczego układu Stare Miasto – klasztor (*via sacra*). W drugiej połowie XX w. uwidocznił się intensywny rozwój urbanistyczny Częstochowy, która, podobnie jak wszystkie duże miasta, powiększa swój teren, zawłaszczając okoliczne obszary, i pokrywa się gęstą siatką połączeń komunikacyjnych (Braun 1977: 74–75).

Bogata historia miasta sprawia, że wśród współczesnych częstochowskich urbanonimów współistnieją warstwy nazewnictwa zróżnicowane chronologicznie, o różnej budowie językowej i motywacji genetyczno-znaczeniowej. Część z nich odgrywa szczególną rolę w kształtowaniu proprialnej tożsamości zbiorowej mieszkańców miasta. Omówione zostaną poniżej w obrębie poszczególnych kategorii urbanonimicznych.

⁶ Częstochowa położona jest na czterdziestu wzgórzach i górach, Wzgórze Jasnogórskie bynajmniej nie jest z nich najwyższe. Wieża klasztoru sprawia, że Jasna Góra wznosi się ponad inne wzgórza, osiągając prawie 400 m. Zob. <<http://gazetacz.com.pl/niwa-czestocha-512616/>>, dostęp: 03.01.2020.

⁷ Na temat genezy tej nazwy pisze Stefan Krakowski (1948: 51–52).

⁸ Połączenie Starej i Nowej Częstochowy (Częstochówki) nastąpiło postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa z 19 sierpnia 1826 r. (Braun 1977: 68).

1. Plateonimy

Do przestrzeni proprialnej powiązanej z tłem historycznym aglomeracji częstochowskiej należą pamiątkowe nazwy ulic motywowane nazwiskami osób mieszkających w mieście, zasłużonych dla miasta i/lub kraju, a także upamiętniające ważne wydarzenia historyczne związane z miastem. Interesujące nas nazewnictwo pamiątkowe, szczególnie produktywne w polskich miastach od XIX w., pozbawione jest motywacji genetyczno-znaczeniowej (Zagórski 1995: 159). To specyficzny rodzaj nazw kulturowych, które nadawane są w celu upamiętnienia wybitnej osoby lub wydarzenia.

Śród lokalnych postaci (Snoch 2002) częstochowianie uczcili plateonimami⁹ naukowców i wynalazców (np. *prof. Kazimierza Zarankiewicza*), pisarzy (np. *Halinę Poświatowską*), aktorów (np. *Antoniego Fertnera*), muzyków i kompozytorów (np. *Bronisława Hubermana*), działaczy niepodległościowych (np. *Kazimierza Pułaskiego*¹⁰), inżynierów (np. *Ludwika Trochimowskiego*), przemysłowców (np. *Bernarda Hantkego*), pedagogów (np. *Władysława Rudlickiego*), dziennikarza i wydawcę (*Franciszka Dionizego Wilkoszewskiego*), malarza (*Adriana Głębockiego*), lekarza (*Władysława Biegańskiego*), działacza społecznego (*Ignacego Kozielowskiego*) i działacza sportowego (*Eugeniusza Seifrieda*), a także założyciela osady (*Częstocha*).

Swoisty patriotyzm lokalny kreatorów nazw współczesnych częstochowskich ulic odzwierciedlają miana pamiątkowe utrwalające osoby duchowne związane z historią miasta i regionu, np. *Biskupa Teodora Kubiny*, *Ks. Jana Długosza*, *Ojca Augustyna Kordeckiego*. Można je potraktować jako językową egzemplifikację przywiązania do wiary i jej szczególnego miejsca w życiu mieszkańców miasta.

Omawiane urbanonimy to nazwy¹¹ bez kreacji formalnojęzykowej – onimy rzeczownikowe od imion i nazwisk (uzupełniane ewentualnie o apelatywne nazwy tytułów naukowych, stopni wojskowych, godności kościelnych) w dopełniaczu l. pojedynczej lub mnogiej. Dwie nazwy powstały przez połączenie apelatywu i antroponimu – *Kanał Kuhna*, *Rodziny Plucińskich*.

Krajobraz kulturowy miasta dopełniają plateonimy upamiętniające konkretne wydarzenia historyczne o skali lokalnej: ul. *10 Zakładników*¹²,

⁹ Aktualne nazwy ulic podawane są za serwisem [www.czestochowa.pl](http://www.czestochowa.um.gov.pl/ulice/). <<http://www.czestochowa.um.gov.pl/ulice/>>, dostęp: 03.01.2020.

¹⁰ Wraz z konfederatami barskimi zamkniętymi w twierdzy jasnogórskiej prowadził walki z wojskami rosyjskimi w 1770 r. (Krakowski 1964: 73).

¹¹ W analizie uwzględnia się tylko człon odróżniający (Biolik 1982: 53–54).

¹² 24 kwietnia 1944 r. w Gnaszynie (dziś dzielnicy Częstochowy) Niemcy dokonali egzekucji dziesięciu Polaków, bo nikt nie ujawnił nazwisk osób, które udzielały pomocy par-

al. *Wolności* i al. *Wyzwolenia*¹³, rondo *Trzech Krzyży*¹⁴, pl. *Bohaterów Getta*¹⁵, ul. *Reduty Częstochowskiej*¹⁶.

Zebrane tu nazewnictwo, wprowadzane do przestrzeni społecznej miasta dzięki uznaniu za najważniejsze kryterium pamiętkowości, zaspokaja preferencje historyczne i patriotyczne, wystawia pomniki pamięci osobom i wydarzeniom w postaci nazw ulic, decyduje o odrębności urbanonimii Częstochowy, odróżnieniu jej od innych aglomeracji.

Pod względem formalnym mogą to być jednowyrazowe określenia rzeczownikowe w dopełniaczu l. pojedynczej (*Wolności*, *Wyzwolenia*) lub zestawienia obejmujące liczebnik i rzeczownik w dopełniaczu l. mnogiej (*10 Zakładników*, *Trzech Krzyży*), bądź dwa rzeczowniki, które występują w dopełniaczu – człon nadrzędny zestawienia w l. mnogiej, człon podrzędny w l. pojedynczej (*Bohaterów Getta*), wreszcie rzeczownik i przymiotnik w dopełniaczu l. pojedynczej (*Reduty Częstochowskiej*).

Przestrzennej identyfikacji miasta służą placeonimy topograficzne o motywacji realnoznaczeniowej. Składają się na nie odapelatywne nazwy lokalizujące powstałe od cech fizycznych terenu (Krakowski 1948: 61): a) jego ukształtowania, np. *Ostra*, *Stroma*, *Spadzista*; b) dawnych właściwości, np. *Bagienna*, *Podmokła*; c) usytuowania względem obiektów naturalnych, np. *Brzegowa* (nad rz. Kucelinką), *Nadrzeczna* (nad rz. Wartą), *Rzeczna* (nad rz. Konopką), *Skarpowa* (nad rz. Wartą); d) kształtu ciągu komunikacyjnego: *Krzywa*, *Prosta*. Silny związek z topografią naturalną ma także najstarsze źródło częstochowskich nazw miejskich, tj. ulice *Graniczna*, *Spadek* i *Tylna*, znajdujące się obecnie w dzielnicy Stare Miasto.

tyzantom. Zob. <<http://czestochowskie24.pl/czestochowa/uczyci-75-rocznice-egzekucji-10-zakladnikow-w-gnaszynie>>, dostęp: 12.01.2010.

¹³ Obie nazwy upamiętniają walki o wyzwolenie Częstochowy, prowadzone 16–17 stycznia 1945 r. przez 54 Brygadę Pancerną dowodzoną przez majora S. Chochriakowa i 23 Gwardyjską Brygadę Piechoty Zmotoryzowanej pod dowództwem kapitana N. Goriuszki (Snoch 2002: 19, 36).

¹⁴ Znajdują się one przy skrzyżowaniu al. *Jana Pawła II* z ul. *Warszawską*, na terenie byłego cmentarza, którego historia sięga XVIII w. Chowano na nim ofiary epidemii cholery, ale przede wszystkim był on miejscem kaźni i pochówku powstańców styczniowych. Zob. <<http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/29312,czestochowa-rondo-trzech-krzyzy---powstanczy-cmentarzyk.html>>, dostęp: 12.01.2010.

¹⁵ Na pamiątkowej tablicy w języku polskim, angielskim i hebrajskim umieszczony jest napis: „Pamięci Żydów częstochowskich wymordowanych przez oprawców hitlerowskich i bohaterów Żydowskiej Organizacji Bojowej poległych w walce z okupantem niemieckim w latach 1939–1945”.

¹⁶ Określenie metaforycznie nawiązuje do obrony miasta w czasie potopu szwedzkiego, konfederacji barskiej oraz w 1939 r. Zob. <<https://czestochowa.dlawas.info/wiadomosci/sa-na-wyzy-dla-nowych-ulic-i-rond-w-czestochowie/cid,9409,a>>, dostęp: 12.01.2010.

W nich przechowana jest pamięć dawnej struktury architektonicznej grodu usytuowanego nad brzegiem Warty.

Drugą grupę odapelatywnych nazw lokalizujących tworzą onimy utworzone od nazw obiektów powstałych dzięki działalności człowieka, umiejscowionych w przestrzeni miasta. Mogą one opisywać położenie ciągu komunikacyjnego na dwa sposoby: a) bezpośrednio, np. *Katedralna* (przy archikatedrze pw. Świętej Rodziny), *Klasztorna* (w pobliżu sanktuarium na Jasnej Górze), *Kopalniana* (obok dawnej kopalni rud żelaza św. Jerzy), *Koszarowa* (w pobliżu folwarku Zacisze władze carskie postawiły koszary, w których do lat dziewięćdziesiątych stacjonowało wojsko, a obecnie znajduje się Centralna Szkoła Pożarnictwa); b) pośrednio, metonimicznie, np. *Hutników*, *Koksowa*, *Metalowców*, *Odlewników*, *Wielkopicowa* (onimy nawiązują do przemysłu hutniczego, umiejscowione są jednak w pewnej odległości od kombinatu metalurgicznego – baterii koksowniczych, wielkich pieców, odlewni staliwa, żeliwa i metali kolorowych), *Żużłowa* (w pobliżu stadionu klubu żużlowego „Włókniarz” Częstochowa).

Niektóre określenia sygnalizują umiejscowienie plateonimów w topografii miasta: *Główna* (kiedyś główna ulica miejscowości Kawodrza Dolna, obecnie dzielnicy miasta), *Krańcowa*, *Podmiejska*, *Północna*, *Południowa*, *Zamiejska*.

Wśród częstochowskich urbanonimów funkcjonują także nazwy lokalizujące, które wskazują na położenie w okolicy innego obiektu geograficznego. Podstawą nazw miejskich może być w takich przypadkach: a) toponim odnoszący się do mian folwarków, przysiółków czy wsi (w ten sposób niektóre współczesne plateonimy utrwalają w swej strukturze dawne, zanikające powoli nazwy miejscowe), np. *Aniołowska* (: Aniołów), *Bugajska* (: Bugaj), *Gnaszyńska* (: Gnaszyn), *Kucelińska* (: Kucelin), *Mirowska* (: Mirów), *Przysieczna* (: Przysieka), *Sabinowska* (: Sabinów), *Wielkoborska* (: Wielki Bór), *Zawodziańska* (: Zawodzie) lub współczesnej jednostki administracyjnej: *Hektarowska* (: Hektary); b) oronim: *Jasnogórska* (: Jasna Góra), *Kawia* (: Kawie Góry), *Złotogórska* (: Złota Góra); c) hydronim: *Nad Wartą*; d) plateonim: *Zaułek Wieluński* (: Rynek Wieluński); e) patrocinium kościoła lub nekropolii usytuowanych przy ciągu komunikacyjnym: *Najświętszej Maryi Panny, św. Barbary, św. Rocha*; f) makrotoponim: *Jurajska* (: Jura Krakowsko-Częstochowska).

Pod względem budowy językowej są to głównie określenia przymiotnikowe, tranonimy z sufiksami: *-na* (*Przysieczna*), *-(ow/ań)ska*, np. *Bugajska*, *Hektarowska*, *Zawodziańska*, a także zestawienie – *Zaułek Wieluński* – w którym występuje szyk: rzeczownik (apelatywne określenie traktu komunikacyjnego) + przymiotnik (odtoponimiczne określenie kierunkowe) i wyrażenie przyimkowe (*Nad Wartą*). Dwa plateonimy powstały bez użycia

wykładników formalnojęzykowych. Są to zestawienia obejmujące przymiotnik i rzeczownik (antroponim) w dopełniaczu l. pojedynczej – *św. Barbary, św. Rocha*.

Drugą grupę odproprialnych nazw lokalizujących tworzą plateonimy powstałe dzięki „czystej” transonimizacji, motywowane dawnymi toponimami (ulice: *Bór, Bugaj, Kucelin Łąki, Osada Młyńska, Podbucze, Poręba, Stary Bór, Wypalanki*¹⁷).

W osobną grupę wydzielić należy określenia, których motywacja oparta jest na cechach relacyjnych i wiąże się z funkcją kierunkową nazw, ułatwiającą orientację wewnątrz miasta lub poza nim. Wśród takich częstochowskich urbanonimów wyodrębnić należy odtoponimiczne plateonimy kierunkowe desygnujące ulice, które nie biegną obok czy do obiektu utrwalonego w nazwie, ale w jego kierunku. Uwzględniając położenie punktów docelowych, są to toponimy miejscowości, które znajdują się w bliższej lub nieco dalszej odległości od Częstochowy, np. *Herbska* (: Herby), *Kłobucka* (: Kłobuck), *Krzepicka* (: Krzepice), *Kusięcka* (: Kusięta), *Mstowska* (: Mstów), *Mykanowska* (: Mykanów), *Myszkowska* (: Myszków), *Rędzińska* (Rędziny), *Rudnicka* (: Rudniki), *Wieluńska* (: Wieluń).

Ze względu na sposób tworzenia tych onimów są to głównie transonimy przymiotnikowe, jeden plateonim (*Rynek Wieluński*) ma formę zestawienia, w którym człon drugi zawiera określenie kierunkowe, człon pierwszy zaś stanowi nazwa punktu w topografii miejskiej.

Na 1259 częstochowskich nazw ulic, placów i skwerów tylko 144 (co stanowi 11,4% wszystkich plateonimów) mogą przywoływać skojarzenia z historią i topografią miasta.

2. Nazwy dzielnic i osiedli mieszkaniowych

Ich podstawę stanowią przede wszystkim nazwy dawnych folwarków, osad i wsi podmiejskich, które w wyniku ożywionego rozwoju przestrzennego Częstochowy weszły w skład aglomeracji miejskiej i uzyskały „drugie życie”, przekształcając się w dzisiejsze nazwy dzielnic, np. *Błeszno* (Snoch 2002: 31; SKP I 247), *Dźbów* (Snoch 2002: 60; SGKP II 259), *Grabówka* (Snoch 2002: 72; SGKP II 779), *Kiedrzyń* (Snoch 2002: 84; SGKP IV16), *Lisinieć* (Snoch 2002: 105; SGKP V 311), *Mirów* (Snoch 2002: 114; SGKP VI 498), *Ostatni Grosz* (Snoch 2002: 127), *Raków* (Snoch 2002: 147; SGKP IX 507), *Stradom* (Snoch 2002: 164; SGKP XI 383), *Wrzosowiak* (Snoch

¹⁷ Osada leśna *Wypalanki* (SGKP XIV 101).

2002: 191–192), *Zawodzie – Dąbie* (SGKP XIV 498; I 917) lub nazwy osiedli, np.: *Aniołów* (dz. Wyczerpy-Aniołów), *Bugaj* (dz. Bleszno; Rymut 1997: 443), *Józefka* (cz. m. wchodząca kiedyś w skład Kiedrzyna; SGKP III 908), *Kawodrza Górna* (dz. Stradom), *Kręciwilk* (dz. Bleszno; Snoch 2002: 95; SGKP IV 668), *Kucelin* (dz. Zawodzie-Dąbie; Krakowski 1964: 84; Snoch 2002: 98), *Kule* (dz. Wyczerpy-Aniołów; SGKP IV 860), *Kuźnica Marianowa* (dz. Dźbów; SGKP V 12), *Rząsawy* (dz. Wyczerpy-Aniołów; Snoch 2002: 151; SGKP IX 126), *Wyczerpy Dolne* (dz. Wyczerpy-Aniołów), *Wyczerpy Górne* (dz. Wyczerpy-Aniołów), *Zagajnik* (dz. Wyczerpy-Aniołów; Snoch 2002: 195). Co ciekawe, część nazw ma charakter odoronimiczny, np.: *Kamień* (cz. m. wchodząca w skład dzielnicy Wyczerpy-Aniołów), *Kawie Góry* (os. w dz. Północ), *Prędziszów* (ul.).

Pod względem formalnym analizowane urbanonimy, poza onimem motywowanym wyrażeniem przyimkowym, do którego dodano przymiotnikowy sufixs *-ski* (*Podjasnogórska*), to nazwy własne mające postać rzeczowników prostych (np. *Bleszno*, *Stradom*) lub złożonych (np. *Zawodzie-Dąbie*) bądź zestawienia o szyku: przymiotnik + rzeczownik (*Ostatni Grosz*) lub rzeczownik + przymiotnik (*Osada Młyńska*).

3. Hydronimy

Na proprialny krajobraz Częstochowy, współtworzący onimiczną tożsamość miasta, składają się również nazwy własne zbiorników wodnych, do których należą *Kawodrzanka* i *Zacisze*. Oba hydronimy powstały dzięki przeniesieniu nazw miejscowych na akweny. W kreacji pierwszego urbanonimu ponowieniu towarzyszy derywacja – transonimizacja rozszerzona z wykorzystaniem sufixu *-anka*, drugi powstał dzięki „czystejszej” transonimizacji¹⁸. Obie nazwy – obok identyfikacyjno-dyferencjacyjnej – pełnią także funkcję lokalizacyjną.

4. Chrematonimy

Interpretację kulturową związaną z Częstochową i jej historią mają także niektóre chrematonimy odnoszące się do różnych obiektów przestrzeni miejskiej tworzonej przez człowieka: gospodarczej, technicznej i urbanistycznej. Interesujące nas nazewnictwo obejmuje:

¹⁸ Pierwotnie folwark będący własnością królewską (Snoch 2002: 195).

4.1. Nazwy obiektów

Są to nazwy własne desygnujące budowle, które współkształtują krajobraz kulturowy miasta. Składają się na nie określenia o motywacji posesywnej i odtoponimicznej. Urbanonimy reprezentujące pierwszy typ to nazwy miejskie, które odsyłają do postaci związanych z budynkiem. Są to przede wszystkim onimy odantroponimiczne: *Dom Biegańskiego*¹⁹, *Dom Frankego*²⁰, *Dom Kohna*²¹, *Dom Wolbergów*²², *Dom Zapalkiewiczów*²³, *Pałac Brassy*²⁴, *Pałac Hantków*²⁵, *Pałacyk Jeana Mottego*²⁶, *Willa Hoffmana*²⁷. Dwie nazwy powstały od podstawy apelatywnej: *Dom Księcia*²⁸ i *Dom Wójtowski*²⁹. Wszystkie wymienione określenia mają strukturę zestawień, w których człon drugi wyrażony jest rzeczownikiem w dopełniaczu lub – w jednym przypadku (*Wójtowski*) – przymiotnikiem w mianowniku.

Nazwy o motywacji odtoponimicznej desygnują dwa stadiony sportowe: Miejski Stadion Piłkarski *Raków* i Stadion Miejski *Arena Częstochowa* (żużel) oraz dwie nekropolie: cmentarz *Rakowski* (założony w 1910 r. w pobliżu osiedla robotniczego Raków) i cmentarz *Kule* (ulożony w pobliżu stanowiącej przedmieście osady Kule w 1882 r., po przeniesieniu cmentarza z rejonu ulic Fabrycznej, obecnie Mielczarskiego, i Ogrodowej). Wszystkie określenia utworzone zostały dzięki translokacji „czystej”, w jednym przypadku – cmentarz *Rakowski* – mamy do czynienia z transonimizacją rozszerzoną z wykorzystaniem sufiksu *-ski*.

¹⁹ Pałacyk powstały w 1880 r. jako własność Karola Rosenfelda, później jego zięcia, lekarza Władysława Biegańskiego (Snoch 2002: 55).

²⁰ Kamienica wybudowana w latach 1901–1903 przez Adolfa Frankego, dyrektora fabryki „Brass i synowie” (Braun 1977: 78; Snoch 2002: 55).

²¹ Kamienica zbudowana w 1865 r. dla Berka Kohna, zwana też *Dom Bata*, bowiem w drugiej połowie dwudziestolecia międzywojennego na parterze umieszczony był sklep firmy czeskiego producenta obuwia Bata (Braun 1977: 78; Snoch 2002: 52).

²² Zbudowany przed 1849 r., należał do rodziny przemysłowców częstochowskich – Wolbergów (Snoch 2002: 56).

²³ Kamienica wzniesiona w 1871 r. dla Teofila Zapalkiewicza z przeznaczeniem na siedzibę teatru.

²⁴ Zbudowany w 1897 r. przez austriackiego przedsiębiorcę z Moraw Wilhelma Brassy (Snoch 2002: 128).

²⁵ Willa zbudowana w latach 1900–1903 na zlecenie Bernarda Hantkego (Snoch 2002: 128).

²⁶ Willa powstała w 1909 r. na zlecenie Jeana Mottego.

²⁷ Budynek pochodzi z przełomu XIX i XX w.; w 1910 r. kupił go pomolog prof. Mieczysław Bolesław Hoffman.

²⁸ Budynek powstał w latach 1912–1913 na życzenie księcia Michała Aleksandrowicza Romanowa (Snoch 2002: 56).

²⁹ Kamienica przy Starym Rynku zbudowana w 1809 r., zamieniona później na żydowski dom modlitwy (Snoch 2002: 56).

Wśród propriów, które ściśle powiązane są z Częstochową i jej historią, można wskazać także nazwy własne obiektów, w których ulokowane są instytucje pełniące funkcje publiczne – Filharmonia Częstochowska im. *Bronisława Hubermana*, Biblioteka Publiczna im. *dr. Władysława Biegańskiego*, Szpital Miejski im. *dr. Władysława Biegańskiego*, Wojewódzki Szpital Zespolony im. *Najświętszej Maryi Panny*³⁰. Onimy te, podobnie jak nazwy ulic, upamiętniają wybitnych częstochowian, jedynie ostatnia nazwa motywowana jest patrocinium. Jedna nazwa – Szpital Chorób Wewnętrznych *Hutniczy* – ma związek z przemysłem metalurgicznym i powstała dzięki onimizacji i derywacji słowotwórczej.

W krajobrazie onimicznym Częstochowy ważne miejsce zajmują nazwy własne związane z aktywnością fizyczną (sportem) mieszkańców. Stanowią je onimy klubów piłkarskich: *Częstochówka-Parkitka*, *Jurajskie Wilki Częstochowa*, *Raków Częstochowa* (dawniej *Racovia*), *Stradom Częstochowa* i klubu żużlowego: *Włókniarz Częstochowa*. Pod względem formalnym utworzone zostały od podstaw geonimicznych – powtórna nominacja odbywa się bez udziału dodatkowych zabiegów językowych, w jednym przypadku translokacji nazwy towarzyszy derywacja z użyciem sufiksu *-ski* (*Jurajskie Wilki*). Jedno określenie powstało dzięki onimizacji (*Włókniarz*) i nawiązuje do tradycji włókienniczych miasta.

4.2. Nazwy pojazdów (porejonimy)

Częstochowa posiada jeden z dwóch najmłodszych systemów komunikacji tramwajowej na terenie Polski, który został uruchomiony w 1959 r. (Snoch 2002: 180). W 2014 r. tabor uzupełniono o dziesięć nowoczesnych tramwajów Twist wyprodukowanych w Bydgoskiej firmie Pesa. Kilka z nich otrzymało nazwy własne, które umieszczone zostały na pojazdach, a mianowicie: *Biegan*, *Czewuś*, *Częstoch*, *Medalik*, *Północ-Południe*, *Pułaski*, *Rakuś*. Wymienione porejonimy wyłonione zostały w konkursie pt. „Nazwij Twista”, w którym udział mógł wziąć każdy częstochowianin. Tylko dwie nazwy powstały dzięki translokacji oficjalnych onimów – *Częstoch* i *Pułaski*. Pierwsza nawiązuje do imienia założyciela miasta, druga bezpośrednio motywowana jest platonimem (ul. *Kazimierza Pułaskiego*), pośrednio – antroponimem. Cztery określenia – *Biegan*, *Czewuś*, *Medalik*, *Rakuś* – pochodzą z języka mówionego mieszkańców Częstochowy, a forma tych nazw własnych wiąże się z funkcją pragmatyczną onimów (Biolik 2010b: 57) i onimiczną transtektualizacją (Rutkiewicz-Hanczewska 2012: 203).

³⁰ Nawiązuje do nazwy szpitala, którym kierował lekarz, społecznik i filozof, dr Władysław Biegański. Zob. <<http://www.szpitalparkitka.com.pl/11,Historia>>, dostęp: 18.01.2020.

Porejonimy *Rakuś* i *Czewuś* wykazują związek z lokalnymi nazwami miejscowymi, które przeniesione zostały na nowy denotat. Dzięki derywacji dezintegralnej i deminutywnemu sufiksowi *-uś* onimy zyskały nacechowanie melioratywne, postrzegane są jako ‘nasze’, ‘swojskie’. Zabarwienie wartościujące ma także porejonim *Medalik*. Ale w tym przypadku interpretacja aksjologiczna powiązana jest z płaszczyzną semantyczną. Nazwa powstała bowiem od przezwiska, którym określany jest stereotypowy mieszkaniec Częstochowy. Nadanie jej charakteru oficjalnego i wprowadzenie w przestrzeń onimiczną miasta świadczy o poczuciu humoru jego mieszkańców. Z częstochowską urbanonimią związany jest natomiast porejonim *Biegan*. W tym przypadku nazwa powstała dzięki translokacji nieoficjalnego plateonimu – *Biegan* – którym określany jest przez częstochowian centralny punkt miasta, tj. pl. Władysława Biegańskiego. Onim *Północ-Południe* wskazuje na kierunek linii tramwajowej umiejscowionej w topografii miasta, pierwszy człon może dodatkowo kojarzyć się mieszkańcom z nazwą dzielnicy (*Północ*).

4.3. Nazwy firm (firmonimy)

Spśród częstochowskich firmonimów lokalność i regionalność ewokuje 14 nazw, z czego 12 to zestawienia obejmujące leksemy niejednorodne. Interesujące nas chrematonimy motywowane są bowiem nazwami pospolitymi i geograficznymi, a uściślając, nazwą miasta – w formie oficjalnej i w formie nieoficjalnej – oraz nazwą makroregionu. „Czyste” transonimy występują w firmonimach: *Huta Częstochowa*, nazwach restauracji: *Fabryka Częstochowa*, *Karczma Częstochowa*, *Piwiarnia Częstochowa*, w postaci zlatynizowanej: *Browar CzenstochoviA* oraz kawiarni i księgarni *Claramontana*. Przeniesieniu nazwy z jednego planu onimicznego do drugiego mogą towarzyszyć dodatkowe zabiegi formalne – dezintegracja podstawy: kawiarnia *Często Cafe* lub derywacja sufiksalna od podstawy pełnej: sklep *Częstochowska Manufaktura* lub zdezintegrowanej: *Pub Czewka*, kawiarnia *Czewskie Lody*.

Trzy onimy utworzone zostały od makrotoponimu dzięki translokacji z wykorzystaniem sufiksu *-ski*: pensjonat *Dom Jurajski*, *Galeria Jurajska*, restauracja *Zajazd Jurajski*. Nazwa frazematyczna – *Jasne, że klocek* – ma charakter odchrematonimiczny, nawiązuje bowiem do ideonimu sygnującego miesięcznik „Jasne, że Częstochowa”³¹, pośrednio do nazwy sanktuarium.

³¹ Miesięcznik pierwotnie nosił tytuł „Co, gdzie, kiedy w Częstochowie” (2004–2012), następnie „Jasne, że Częstochowa” (2012 do 2018), od 2018 r. „CGK – co, gdzie, kiedy w Częstochowie” (Jaros 2019: 91).

4.4. Nazwy produktów (ergonimy)

W kształtowaniu się identyfikacji częstochowian z miejscem zamieszkania niemałą rolę odgrywają niektóre współczesne ergonimy. Na szczególną uwagę zasługuje tu menu lokali gastronomicznych „Fabryka Ziemniaka” i „Piekarnik” oferujących dania, których nazwy ściśle wiążą się z Częstochową i jej historią. Onimy desygnujące zapiekanki zawierają czytelne dla mieszkańców miasta aluzje semantyczne do oficjalnych nazw własnych jednostek administracyjnych i różnych obiektów: *Fala z Zawodzia* (: dz. *Zawodzie*, przez które przepływa rz. Warta), *Gnaszanka* (: dz. *Gnaszyn*), *Klasztorna* (: klasztor jasnogórski), *Marysia Panienska* (: Najświętsza Maria Panna, cudowny obraz Matki Bożej Jasnogórskiej), *Piekielna Aleja* (: al. Najświętszej Marii Panny), *Północ-Południe* (kierunek głównej linii tramwajowej, ponadto *Północ* to jedna z dzielnic), *Śliwkawodrza* (: dz. *Kawodrza*), *ZaBiegana Gospodyni* (: *Biegan*, tj. pl. Władysława Biegańskiego), *Za ostatni grosz* (: dz. *Ostatni Grosz*). Do nazw współczesnych dzielnic odwołują transonimy: *Trzech Wieszców*, *Częstochówka*.

Interesującą grupę nazw w ofercie gastronomicznej lokalu stanowią ergonimy odfirmowe, które nabrały cech wartości lub cech symbolicznych poprzez związek z dawnymi onimami odnoszącymi się do częstochowskich industrialistów kojarzonych z rozkwitem przemysłowym miasta. Nazwy identyfikują zapiekane ziemniaki o wymownym dla częstochowian brzmieniu: *Guziczarnia*³², *Zapałczarnia*³³, *Zabawkarnia*³⁴, *Stradom*³⁵, *Pelcery*³⁶, *Motte*, *Ceba*, *Huta*³⁷, *Wełnopol*, *Elanex*, *Warta*³⁸. Z wymienionymi ergonimami korespondują odapelatywne nazwy bułek: *Monter*, *Brygadzysta*, *Ślusarz*, *Kowal*, *Tkaczka*.

Chrematonimy, stanowiące najnowszą warstwę nazw własnych współtworzących tożsamość onimiczną Częstochowy w wymiarze lokalnym, podkre-

³² Uruchomiona w 1881 r. przez braci Grossman (Braun 1977: 74; Snoch 2002: 47).

³³ Założona w 1881 r. przez Karola von Gehliga i Juliana Hucha. W 1997 r. zapałczarnia w Częstochowie została pracowniczą spółką akcyjną. Przy fabryce powstało Muzeum Produkcji Zapałek (Snoch 2002: 52).

³⁴ Częstochowskie Zakłady Zabawkarskie Przemysłu Terenowego mieściły się przy ul. Krótkiej 15, gdzie znajduje się obecnie Muzeum Zabawek.

³⁵ Fabryka Szpagatu i Worków Jutowych powstała końcu XIX w., późniejsze zakłady „Stradom” (Braun 1977: 74; Snoch 2002: 52).

³⁶ Od nazwiska założyciela przędzalni i farbiarni wełny – Augusta Peltzera, który w 1889 r. uruchomił zakład „Przędzalnia Wełny Czesankowej. Farbiarnia Skór. Pelzer i S-nowie” we wsi Stradom (Braun 1977: 74).

³⁷ Powstała w 1897 r. huta B. Hantkego, obecnie ISD Huta Częstochowa.

³⁸ *Ceba*, *Motte*, *Wełnopol*, *Elanex* i *Warta* to nazwy dawnych zakładów przędzalniczych (Snoch 2002: 51, 144).

ślają jej odrębność i trwałość w świadomości mieszkańców. Jest to możliwe dzięki odwoływaniu się do pewnych utrwalonych konotacji związanych z powtórным wykorzystaniem dawnych nazw, którym nadaje się nierzadko zaskakującą architektonikę. W konsekwencji nowe nazwy łączą funkcję akumulacyjną i marketingową (Rutkiewicz-Hanczewska 2012: 209), w której pełnią dodatkowe funkcje sekundarne: ludyczną, aluzyjną, poetycką, impresywną oraz ekspresywną.

5. Wnioski końcowe

W świetle analizowanych urbanonimów Częstochowa jawi się jako miasto:

- mogące poszczycić się wybitnymi osobowościami, zasłużonymi dla miasta/regionu i/lub kraju – ludźmi, którzy się tu urodzili i/lub działali;
- o bogatej tradycji historycznej;
- obciążone znaczeniami religijnymi, z wyjątkowo mocno identyfikowaną przestrzenią symboliczną (sanktuarium zlokalizowane na Jasnej Górze);
- związane z przemysłem włókienniczym i metalurgicznym;
- położone w malowniczym makroregionie Jury Krakowsko-Częstochowskiej w dorzeczu górnej Warty;
- będące ośrodkiem akademickim i sportowym.

Znakomita większość omówionych onimów (blisko 76% – 196 określeń z 258) powstała dzięki translokacji. W kreacji transonimów znaczący udział ma „czysta” transonimizacja, czyli przeniesienie nazwy z jednego planu onimicznego do drugiego bez wykładników formalnych (112 nazw, tj. 57%), a także transonimizacja rozszerzona z udziałem sufiksów (49 nazw, tj. 25%) i dodatkowych elementów leksykalnych (35 nazw, tj. 18%). Okazuje się, że, podobnie jak w innych miastach, dawne nazwy nie zanikają, ale przechodzą do innego podsystemu onimicznego. Transonimizacja odbywać się może w dwóch wymiarach: a) nie zmienia się obiekt, a zmianie ulega status onimiczny jego nazwy – nazwa geograficzna > urbanonim (plateonim, nazwa dzielnicy, nazwa osiedla); b) zmienia się obiekt i status onimiczny jego nazwy – nazwa geograficzna, antroponim > urbanonim (porejonim, firmo-nim, ergonim) lub ideonim, firmonim > ergonim.

Scharakteryzowane urbanonimy łączą dwa konteksty – przestrzeń fizyczną i społeczną – i pełnią różne funkcje: służą orientacji w topografii miasta i regionu, oddają współczesną i przechowują pamięć dawnej struktury architektonicznej i właściwości terenu, upamiętniają sylwetki zasłużonych częstochowian, a przede wszystkim zapewniają identyfikację z miastem i umacnianie odrębności przestrzeni lokalnej oraz kształtują tożsamość

zbiorową jego mieszkańców (Rutkiewicz-Hanczewska 2012: 208). Jako znaki językowe zawierają pewne elementy dawnych wyobrażeń, symboli i stereotypów, które nakładają się na współczesną wizję urbanistycznej przestrzeni i jej wartościowania przez lokalną wspólnotę, stanowiąc kolejną warstwę miejskiego palimpsestu (Rewers 2005: 33 i n.). Urbanonimy, mocno zakotwiczone w przeszłości miasta, pełnią istotną rolę w kształtowaniu się i utrwalaniu świadomości społecznej tożsamości miejskiej, którą Aleksander Wallis (1990: 126) zalicza do najważniejszych wartości społecznych.

Literatura

- Bijak U. (2017): *Transonimizacja, czyli „wędrówka nazw”*. „Folia Onomastica Croatia” 26, s. 1–14.
- Biolik M. (1982): *Typy semantyczne współczesnych nazw ulic i placów Olsztyna*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 1–2, s. 51–61.
- Biolik M. (2010a): *Nazwy współczesnych ulic i placów w miastach Warmii i Mazur*. „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis 80. Studia Linguistica” V, s. 31–39.
- Biolik M. (2010b): *Nazwy własne w użyciu pragmatycznym*. [W:] *Nazwy własne a społeczeństwo*. T. 1. Red. R. Łobodzińska. Łask, s. 49–59.
- Biolik M. (2015): *Funkcja kumulatywna nazw własnych a etniczne stereotypy językowe*. [W:] *Funkcje nazw własnych w kulturze i komunikacji*. Red. I. Sarnowska-Gieffing, M. Balowski i M. Graf. Poznań, s. 51–62.
- Braun J. (1977): *Częstochowa. Urbanistyka i architektura*. Warszawa.
- Chlebda W. (2000): *Ile jest Mławy w Mławie? Pochodne nazw własnych w językowym obrazie świata Polaków*. [W:] „Język a kultura”. T. 13: *Językowy obraz świata i kultura*. Red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz. Wrocław, s. 247–259.
- Galkowski A. (2008): *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*. Łódź.
- Handke K. (1992): *Polskie nazewnictwo miejskie*. Warszawa.
- Jaros V. (2019): *Częstochowa – wizerunek miasta promowany i prezentowany w miesięczniku „Jasne, że Częstochowa”*. [W:] *Autopromocja, autoprezentacja, wizerunek w komunikowaniu masowym*. T. 5: *Błąd, kryzys, skandal*. Red. E. Biłas-Pleszak, A. Kalisz i E. Tyc. Katowice, s. 89–102.
- Kosyl Cz. (2003): *Chrematonimia*. [W:] *Słowiańska onomastyka. Encyklopedia*. T. 2. Red. E. Rzetelska-Feleszko i A. Cieślíkowa przy współudziale J. Dumy. Warszawa, s. 370–375.
- Kraskowski S. (1948): *Stara Częstochowa. Studia nad genezą, ustrojem i strukturą ludnościową i gospodarczą Częstochowy (1220–1655)*. Częstochowa.
- Lewandowski A. (1992): *Współczesne polskie nazwy firmowe*. Zielona Góra.
- Łuc I. (2010): *Chrematonimy jako tworzywo gier reklamowych*. [W:] *Mnohotvárnost a specifičnost onomastiky. IV. česká onomastická konference*. Red. J. David, M. Čornejova, M. Harvalik. Ostrava–Praha, s. 320–329.
- Mrózek R. (2004): *Synchroniczne i diachroniczne granice oraz pogranicza urbanonimii*. [W:] *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*. Red. I. Sarnowska-Gieffing i M. Graf. Poznań, s. 31–38.
- Rymut K. (red.) (1997): *Nazwy miejscowe Polski: historia, pochodzenie, zmiany*. T. 2: C–D. Kraków.
- Rewers E. (2005): *Miasto jako przestrzeń kulturowa*. [W:] *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*. Red. B. Jałowicki, M. S. Szczepański. Warszawa, s. 83–94.

- Rutkiewicz-Hanczewska M. (2010): *Nomina propria w globalizującym się świecie – sprzeczność tendencji czy onimiczna homeostaza?* [W:] *Nazwy własne a społeczeństwo*. T. 1. Red. R. Łobodzińska. Łask, s. 61–73.
- Rutkiewicz-Hanczewska M. (2012): *Symbioza nazw, czyli o intertekstualności nazewnictwa*. „*Slavia Occidentalis*”, s. 199–211.
- Snoch B. (2002): *Mała encyklopedia Częstochowy*. Częstochowa.
- Sulimierski F., Chlebowski B., Walewski W. (red.) (1880): *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. T. 1–15. Warszawa (SGKP).
- Wallis A. (1990): *Socjologia przestrzeni*. Warszawa.
- Zagórski Z. (2010): *Problematyka i metody badań nazewnictwa wspólnoty miejskiej*. [W:] *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*. Red. I. Sarnowska-Giefing i M. Graf. Poznań, s. 51–59.
- Zboralski M. (2000): *Nazwy firm i produktów*. Warszawa.

Strony internetowe

- <<http://gazetacz.com.pl/niwa-czestochowa-512616/>>, dostęp: 03.01.2020.
- <<http://www.czestochowa.um.gov.pl/ulice/>>, dostęp: 03.01.2020.
- <<https://czestochowa.naszemiasto.pl/czestochowa-ma-nowe-ulice/ar/c4-3870569>>, dostęp: 04.01.2020.
- <<http://czestochowskie24.pl/czestochowa/uczili-75-rocznice-egzekucji-10-zakladnikow-w-gnaszynie>>, dostęp: 12.01.2010.
- <<http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/29312,czestochowa-rondo-trzech-krzyzy---powstanczy-cmentarzyk.html>>, dostęp: 12.01.2010.
- <<https://czestochowa.dlawas.info/wiadomosci/sa-nazwy-dla-nowych-ulic-i-rond-w-czestochowie/cid,9409,a>>, dostęp: 12.01.2010.
- <<http://www.szpitalparkitka.com.pl/11,Historia>>, dostęp: 18.01.2020.

KULTUROWE ASPEKTY ANTROPONIMÓW

Joanna Kuć
Uniwersytet w Białymstoku
ORCID: <http://orcid.org/0000-0003-3978-9320>
e-mail: joanna.kuc@uwb.edu.pl

Imię *Maria* w języku i kulturze

The name *Maria* in language and culture

Abstrakt

Imiona są częścią oficjalnych i obyczajowych tradycji każdego społeczeństwa. Zachowują one elementy kultury materialnej i duchowej. W systemie leksykalnym i gramatycznym ujawniają związek genetyczny z ogólnym systemem języka. Imiona funkcjonują w społeczeństwie jako jeden z elementów kultury duchowej narodu. Imię *Maria* pojawia się w swojej pierwotnej funkcji – jako imię, ale również jako tworzywo nazw sekundarnych – nazwisk, nazw geograficznych (miejscowych, toponimicznych), włączając się w onomastykon kulturowy i językowy wielorakimi znaczeniami.

Słowa kluczowe: imię, *Maria*, język, kultura, konotacje

Abstract

Personal names are part of legal and moral traditions of each society. They preserve various elements of material and spiritual culture. A genetic link between names and language manifests itself in the lexical and grammatical system. Names function in society as one of the components of culture. The name *Maria* appears in its original function – as a personal name, but also as a base of secondary names: surnames, geographical names (local, toponyms), participating in the cultural and linguistic onomasticon with multiple meanings.

Key words: personal name, *Maria*, language, culture, connotations

Maria to imię biblijne często nadawane dziewczynkom¹ w krajach chrześcijańskich, także w Polsce. Popularność tę zawdzięcza temu, że nosiła

¹ Zwyczaj nadawanie imienia *Maria* chłopcom powstał w XV-wiecznych Włoszech, por. Matteo Maria Boiardo (1441–1494) – poeta renesansowy, Giovanni Maria Padovano (Gianmaria Mosca 1493–1574) – rzeźbiarz i murator, Jan Maria Bernardoni (Giovanni Maria Bernardoni 1541–1605) – architekt. Zwyczaj ten rozpowszechnił się także w innych krajach, zwłaszcza we Francji i w Niemczech, por. Karol Maria Weber (1786–1826) – niemiecki

je Matka Boża oraz znane postaci z Nowego Testamentu: Maria – siostra Marty i Łazarza; Maria Magdalena; Maria – żona Kleofasa; Maria – matka Marka Ewangelisty; Maria, którą Paweł pozdrawia w liście do Rzymian. Józef Flawiusz, rzymski historyk, wspomina w swoich dziełach aż dziesięć kobiet o imieniu Maria, z których najbardziej znana jest Mariamme, żona Heroda. Imieniem Maria nazwana była także niewolnica koptyjska, którą według tradycji muzułmańskiej otrzymał Mahomet w podarunku od pewnego kupca aleksandryjskiego i przyjął do swojego haremu. Obdarzyła go jedynym męskim potomkiem, Ibrahimem. Uważa się ją za jedną z czterech „niezrównanych kobiet” islamu (Kopaliński 2003: 727).

Pochodzenie i etymologia imienia Maria nie są do końca wyjaśnione; forma pochodzi prawdopodobnie ze zgrecyzowanego hebrajskiego *Miriam*, *Maryam*² (Bubak 1993: 217–219). Bibliści podają kilka różnych jego interpretacji. Przyjmuje się, że pierwotne znaczenie imienia Maria łączy się z apelatywem hebrajskiego pochodzenia *miriem*, *mariam*, które wywodzi się od *marach* ‘być przekornym’ lub ‘być tłustym’, a w dalszym przenośnym znaczeniu ‘być pięknym, wspaniałym’ (Malec 2004: 376). Oba te tłumaczenia nie są w pełni przekonujące, bo trudno sobie wyobrazić, by dziewczynie nadano imię wyrażające przekorę i kłótniwość, zaś co do drugiego objaśnienia – nie można się zgodzić, iż Maria oznacza osobę otyłą, i wobec tego – w mniemaniu Wschodu – piękną, ponieważ słowa *mara* ‘być tłustym’ używano tylko w odniesieniu do zwierząt, a nie do ludzi. Etymologicznie imię to łączy się także z akadyjskim słowem *mariām*, co znaczy ‘napawa radością’ i w greckiej wersji Nowego Testamentu występuje forma *Mariám*. Najnowszą interpretację tego imienia ogłosił w latach czterdziestych XX w. ksiądz Alfons Klawek, biblista, badacz imion biblijnych, który potwierdził, że *marjam* to dawne imię kananejskie (semickie). W pierwszej zgłosce *mar-* tkwi prawdopodobnie pień *rawah* ‘pić, poić obficie’; *marwijjah* jest utworzonym *participium hiphil* i znaczy ‘niewiasta, która daje pić, która poi obficie’. Przejście z *marwijjah* w *marijjah*, *marijjam* (z końcówką *-am*, dodawaną do imion własnych, oznaczającą ich zdrobniałość) w *marjam* jest fonetycznie jasne, bo nieraz w językach semickich *w* zanika, szczególnie na początku sylaby, podobnie jak zamiast *jj* mamy nieraz *j* (haplogia). Wobec tego *marjam* znaczyłoby ‘dziewczynka,

kompozytor, Reiner Maria Rilke (1875–1926) – austriacki poeta, Jan Maria Vianney – francuski święty, także w Polsce pisarz Artur Maria Swinarski (1900–1965), Jan Maria Rokita (Grzenia 2002: 231), Jan Maria Jackowski – polityk, św. Maksymilian Maria Kolbe, Bronisław Maria Komorowski – były prezydent.

² Próby objaśnienia imienia Maria mają bardzo długą historię, a rozpoczął je Filon Aleksandryjski. Do dziś naliczono ich ponad 80, przeważnie są one dalekie od naukowego podejścia do zagadnienia (Bubak 1993: 217–219).

która chętnie i obficie poi³. Skądinąd wiemy, że gotowość do dawania pić ze studni ludziom, jak i zwierzętom uchodziła kiedyś za wielką cnotę, stąd wniosek, że można było nadać dzieciom imię, które na tę cnotę wskazywało. Można też *rawah* odczytać w sensie przenośnym ‘pić radość – poić, napawać radością’, stąd wniosek ostateczny – wysnuwa ksiądz A. Klawek – że imię Marjam znaczy ‘dziecko (dziewczynka), którego narodzenie napawa rodziców radością’, że „Maria” „jest *causa nostrae laetitiae*” (Nowy Testament 1975: 149; Fros, Sowa 1995: 398–405; Bubak 1993: 217–219).

Imię *Maria* jest dziś jednym z częściej nadawanych w Polsce, choć nie zawsze tak było, bo przez długie wieki (do XIX w.) było zastrzeżone ze względu na szczególną cześć, jaką otaczano Marię, matkę Jezusa Chrystusa⁴. W XV w. Jan Długosz w swojej kronice, pisząc o śmierci Marii, królowej węgierskiej (siostry królowej Jadwigi), notuje: „nie godzi się żadnej niewieście [...] przybierać imienia *Maria*, które samej tylko Przenajchwalebniejszej Pani naszej służyć powinno”. W Polsce średniowiecznej używano często imion pochodzących od imienia *Maria*, np. Marianna i Maryna (Grzenia 2002: 231). Z tego powodu księżniczka ruska *Maria*, wychodząc za mąż za Kazimierza Odnowiciela, otrzymała imię słowiańskie Dobrogniewa. Średniowieczne źródła polskie poświadczają imię *Maria* już w 1167 r. jako *Maryja* (miała je druga żona księcia Bolesława IV Kędzierzawego). W większości zapisów średniowiecznych noszą je osoby pochodzące z Rusi Czerwonej, gdzie wśród prawosławnych było nadawane. Istnieją też poświadczenia w postaci zdrobnień, takich jak *Masza* (1387), *Maszka* (1331), *Maruszka* (1437), które również identyfikują osoby pochodzące z Rusi⁵ (Grzenia 2002: 231). Imienia tego zaczęto używać jako chrzestnego od czasów reformacji, początkowo w środowisku protestantów. Katolicy zaaprobowali je jako miano chrzestne dopiero od połowy XVIII w., choć król Władysław IV nadał je swojej córce w pierwszej połowie XVII w.⁶. Czasem jeszcze w pierwszej połowie XIX w. imię *Maria* traktowano jako niezwykłe i pretensjonalne, zwyczaj ten zmienia się od drugiej połowy XIX w., wówczas rozpoczyna się okres wielkiej jego popularności.

³ Inni wywodzą je z egipskiego *meri-jam* i tłumaczą ‘ukochana przez Jahwe’, ‘ukochana przez Boga’ lub ‘miłująca Boga’. Wedle Hieronima imię to znaczy „pani” (Bubak 1993: 217–219; Fros, Sowa 1995: 398–405).

⁴ Z tego względu do dziś nie nadaje się u nas imienia w postaci fonetycznej *Maryja*; dotyczy to także imienia Jezus.

⁵ W niektórych wypadkach formy te mogą pochodzić od innych imion zaczynających się na *Ma-* (lub *Mar-*: Małgorzata, Marta, Marka) (Malec 2004: 376–377; Bubak 1993: 217–219).

⁶ Miało na to wpływ wiele czynników, np. wzory imiennicze panujące w europejskich rodzinach królewskich; imię to nosiły królowe polskie wywodzące się z rodów francuskich: *Maria Ludwika* i *Maria Kazimiera* (*Marysienka Sobieska*) (Grzenia 2002: 231).

Współcześnie miano to nosi wiele Polek. *Słownik imion współcześnie w Polsce używanych*, opublikowany w 1995 r., a zestawiony na podstawie banku Rządowego Centrum Informatycznego PESEL, podaje według stanu na kwiecień 1994 r., iż imię to jako pierwsze nadano 893 841 dziewczynom⁷. Zgodnie z dawnym podziałem administracyjnym kraju na 49 województw odnotowano miano Maria w poszczególnych województwach ze zróżnicowaną liczbą wystąpień, co jest pochodną gęstości zaludnienia w danym województwie, ale niewątpliwie wpływ na frekwencję występowania tego imienia w różnych obszarach Polski miała też jego popularność w określonych środowiskach i skupiskach ludzi. Dane te są następujące: bialskie (33 041), białkopodlaskie (45 721), białostockie (15 703), bydgoskie (23 630), chełmskie (5281), ciechanowskie (4792), częstochowskie (13 955), elbląskie (8186), gdańskie (30 778), gorzowskie (11 050), jeleniogórskie (13 067), katowickie (98 870), kieleckie (17 442), kaliskie (19 778), konińskie (6734), koszalińskie (9441), krakowskie (45 727), krośnieńskie (20 209), legnickie (13 575), leszczyńskie (11 527), lubelskie (16 635), łódzkie (16 168), łomżyńskie (3340), nowosądeckie (40 241), olsztyńskie (12 158), opolskie (35 848), ostrołęckie (3187), pilskie (10 838), płockie (6151), poznańskie (34 513), przemyskie (18 771), piotrkowskie (8407), radomskie (10 298), rzeszowskie (31 110), siedleckie (5729), skierniewickie (4826), słupskie (7923), sieradzkie (5193), suwalskie (5743), szczecińskie (18 177), tarnowskie (31 043), tarnobrzescie (17 454), toruńskie (12 253), warszawskie (45 035), wałbrzyskie (19 289), wrocławskie (5965), wrocławskie (29 793), zamojskie (12 869), zielonogórskie (16 472) (SIWU 1995: 269).

Imię Maria ma liczne warianty graficzne: zapis w postaci *Marie* zarejestrowano 49 razy, po jednym w bielskim, bydgoskim, kieleckim, kaliskim, lubelskim, ostrołęckim, siedleckim, tarnowskim, wałbrzyskim, po dwa w: elbląskim, katowickim, koszalińskim, olsztyńskim, poznańskim, piotrkowskim, wrocławskim, po trzy w częstochowskim, gdańskim i krakowskim, pięć w opolskim i aż 11 w warszawskim (kolejno w latach 00: 1, 20: 5, 30: 9, 40: 2, 50: 7, 60: 3, 70: 5, 80: 6, 90: 11, 94: 1); imię *Mary* nadano 31 dziewczynom, 10 notacji w warszawskim, po 4 w gdańskim i szczecińskim, 2 w krakowskim, i po jednej w bialskim, białkopodlaskim, białostockim, ciechanowskim, gorzowskim, kaliskim, koszalińskim, łódzkim, poznańskim, siedleckim i tarnobrzescie (kolejno: 20: 10, 30: 4, 40: 1, 50: 3, 60: 4, 70: 4, 80: 2, 90: 3); miano *Mari* nosi tylko 7 dziewczynek, katowickie (2),

⁷ Grzenia podaje (dane z 2001 r.), że w Polsce mieszka 928 460 kobiet o tym imieniu, przy czym ok. 220 tys. urodziło się w latach pięćdziesiątych XX w. (2002: 231).

łódzkie (2), nowosądeckie (2), tarnowskie (1), zielonogórskie (1) (kolejno w latach: 20: 1, 30: 3, 40: 1, 60: 1, 80: 1); *Marja* – podobnie 7 dziewczynek: po jednej w białostockim, gdańskim, koszalińskim, ostrołęckim, rzeszowskim, wałbrzyskim i zamojskim (kolejno: 20: 3, 30: 1, 40: 1, 60: 1, 80: 1). Do tego dochodzą warianty pisowniowe, takie jak: *Marii* (1), *Mariia* (2), *Marija* i *Maryja* (2) (SIWU 1995: 269–274). Zwraca uwagę fakt, że jest to jedno z nielicznych imion żeńskich w antroponomii światowej, od którego utworzono derywat paradygmataczny męski *Mario*.

Szczególną popularność imię *Maria* zyskało w Polsce w połowie XX w. – 7,27% wszystkich imion żeńskich⁸; zajmowało wówczas drugie miejsce wśród imion cieszących się powodzeniem do kwietnia 1994 r. (4,35% wszystkich imion żeńskich). Wyprzedziło je w rankingu tylko imię *Anna* (1 152 395 kobiet). Choć dane frekwencyjne ujawniają początkowo wzrost popularności imienia *Maria* w połowie wieku, następnie zaś spadek jego powodzenia, to jednak sytuuje się ono na początku czwartej dziesiątki najpopularniejszych stu imion kobiecych nadawanych w ciągu XX w. (19 625 nosicielek). Względnie stabilna pozycja *Marii* w XX w. załamuje się dopiero w latach 1981–1990, bowiem imię to przesuwa się na 34. miejsce zestawienia stu najpopularniejszych imion kobiecych (Nowik 1998: 59). Zgodnie z tym rejestrem ponad 51% kobiet polskich ma któreś z dwudziestu najczęstszych imion, a 94% któreś ze stu. Na 100 dziewczynek urodzonych w XX w. prawie 20 z nich nazwano imieniem *Maria*, więc częstotliwość użycia tego antroponuimu była ogromna. W latach dziewięćdziesiątych frekwencja nadania tego imienia spada do 0,72% i niżej (Nowik 1998: 63). Renoma imienia *Maria* nie kończy się jednak, obecnie znów zapanowała moda na jego nadawanie⁹. Z kolei ewidencje SIWU pokazują, że największą popularność imię to osiągnęło w latach sześćdziesiątych (219 969 kobiet), por. kolejno: 20: 118 319, 30: 120 137, 40: 140 537, 50: 176 373, 70: 72 325, 80: 22 308, 90: 19 695, 94: 4178 kobiet (SIWU 1995: 268).

Współcześnie imię *Maria* ma różnorodne zdrobnienia: *Marysia*, *Maryśka*¹⁰, *Marysieńka* (archaiczne), *Mari*, *Marynia*, *Maryjka*, *Mania*, *Mańka*, *Maryna* (gwarowe, częste na Podhalu), a także *Maja*, *Maryla*, *Marylka*, a nawet *Rysia* itp.; można ich używać w określonych sytuacjach komunikacyjnych,

⁸ Dane te podaje na podstawie opracowania Krystyny Nowik (1998: 57–72).

⁹ Według danych z siedleckiego USC imię to należy do pierwszej dwudziestki imion nadawanych w latach 2010–2016, dane statystyczne pokazują, że tendencja ta utrzymuje się w całej Polsce.

¹⁰ Imię w tej formie uległo też procesowi apelatywizacji; *maryśką* nazywamy potocznie marihuanę (USJP).

także w funkcji stylizacyjnej. *Deminutivum* od formy oficjalnej tworzy też popularna ostatnio *Maja*, która jest imieniem urzędowym nadawanym w wielu krajach¹¹.

Polska antroponimia może się poszczycić pewną liczbą nazwisk urobionych od podstawowej wersji imienia Maria oraz od jego derywatów. Nie jest ich wiele w porównaniu z innymi antroponimami, np. pochodnymi od imienia Adam czy Jan, jednakże tworzą swoisty krajobraz wariantów z podstawowymi spółgłoskami w części sufiksalnej, charakterystycznymi dla polskiej antroponimii w ogóle (głównie *-k-*, *-s(z)-*, *-c(z)-*): *Mariak*, *Marias*, *Mariasiewicz*, *Mariasik*, *Marik*, *Marijko*, *Marinczak*, *Marisz*, *Marisza*, *Mariuk*, *Marjasik*, *Maryasz* i inne. Na tym tle wyróżniają się nazwiska translukacyjne równe imionom w wersji pełnej lub formom derywowanym, takie jak: *Maria* (15 osób), *Marusia* (33), *Mary* (4), *Maryjka* (41), *Maryjek* (2), *Marynia* (1), *Maryń* (1), *Maryś* (10), *Maryśka* (2) i inne (SNWU VI: 201–221). Kazimierz Rymut w *Nazwiskach Polaków* oprócz powyższych rejestrów notuje kolejne warianty z omawianą bazą leksykalną (łącznie ok. 30 nazwisk), ukazując ich wewnętrzną strukturę językową *Mari-ak*, *Mari-ak+owski*, *Mari-arz*, *Mari-ar-cz+yk*, *Mari-as*, *Mari-asi+ewicz*, *Mari-as+ik*, *Mari-asz*, *Mari-asz+ewski*, *Mari-ewicz*, *Mari-ok* (Śl), *Mari-owski*, *Mari-uk*, *Maryja*, *Maryj-as*, *Maryj-asi+ewicz*, *Maryj-as+ik*, *Maryj-cz+uk*, *Maryj-ek*, *Maryj-ewski*, *Maryj-ka*, *Maryj-ko*, *Maryj-ok* (Śl), *Maryj-osz* (Śl), *Maryj-owski* 1770 (Śl); *Marj-ak*, *Marj-asi+ewicz*, *Marj-as+ik*, *Marj-asz*, *Mary-asz*, *Mary-icz+yn* (Rymut 2001: 70).

Oprócz nazwisk zwraca uwagę repertuar nazw miejscowych lub części miejscowości pochodnych od wariantów imienia Maria, por. *Mariackie* cz. Radomia, dawniej Maryackie al. Maryackie Górki 1881 SG II 714 (od przym. mariacki od kościoła pw. NMP), *Mariak* wś, kal., gm. Sośnie, pierw. Mariendorf 1885 SG VI 145, równoległa nazwa polska Mariak; Mariampol / Maryampol (kilka wsi w całej Polsce, cz. Bydgoszczy, wstawna głoska *-m-* mogła się pojawić pod wpływem nazw typu Adampol); *Mariam-pole* wś, ostroł., niedaleko Różana (im. Maria + pol/-e); *Mariew*, wś, warsz., gm. Stare Babice; oraz *Mariopol* / *Maryopól*, wś, płoc., nazwa w formie

¹¹ Maja (Maya) pierwotnie było używane w Hiszpanii jako zdrobnienie od imienia Maria i do dziś używa się go w takiej funkcji. Zostało utworzone za pomocą przyrostka *-j-* od skróconej formy podstawowej imienia (por. Kaja od Katarzyna). Jak notuje Grzenia, Maja mogła się u nas pojawić jako zapożyczenie, i to z dwóch źródeł, staro- i nowożytnego. W mitologii greckiej imię to nosi jedna z plejad, matka Hermesa, w mitologii rzymskiej – bogini przyrody i matka Merkurego nazywała się Maia (Maiesta), co oznacza ‘dostojna, czcigodna’. Współcześnie jest to imię popularne wśród Polek, z których większość urodziła się po 1970 r. (Grzenia 2002: 222).

złożenia z interfiksem *-o-*; *Mariowo* i wtórnie utworzona nazwa *Mariówek* (Mariew + *-ek*). Sporo nazw miejscowych, zwłaszcza położonych w pasie północnym Polski, pochodzi od niem. wersji im. *Maria*, tj. *Marien* (patronki zakonu krzyżackiego), por. *Marienfelde*, cz. Kwidzyna, dawn. wś, elbl. (*Marien* + *-felde*) i inne: *Marienflied*, *Mariengrund*, *Marienhagen*, *Marienhain*, *Marienhof*, *Marienhöhe*, *Marienkranst*, *Marienland*, *Mariemühle*, *Mariensee*, *Marienspring*, *Marienwald*, *Marienwalde*, *Mariengewelder*, *Marienuiese* – nazwy te po wojnie zastąpiono nazwami polskimi (Rymut 1996–2007: 524).

Przypomnijmy, że imię *Maria* wywodzi się z kanonu biblijnego. Łacina przejęła je z greki w postaci graficznej i fonetycznej *Maria* (*Maryja*, *Marja*), zaś w językach nowożytnych imię ma podobne do pierwotnej formy odpowiedniki: łac., hiszp., port., wł. *Maria*, ang. *Mary*, biał. *Maryja*, *Mar'ja*, *Marylja*, *Marysja*, biał. *Marija*, *Mara*, *Marika*, cz. fr. *Marie*, duń., hol., niem., szw. *Maria*, *Marie*, fiń. *Maija*, *Maaria*, lit. *Marija*, *Maré*, *Maria*, mac. *Marija*, *Mara*, *Marika*, *Mariora*, *Meri*, nor. *Maria*, *Marie*, *Mari*, *Maren*, ros. *Marija*, *Meri*, rum. *Maria*, *Mărioara*, sch. *Marija*, *Mara*, *Marica*, *Mica*, sł. *Mária*, słow. *Marija*, *Manica*, *Marička*, *Marika*, *Marja*, *Micika*, *Mimi*, ukr. *Marija*, *Mar'ja*, węg. *Mária*, *Marica* (Bubak 1993; Grzenia 2002: 232).

Popularność imienia *Maria* w chrześcijańskim świecie wiąże się z kultem świętych i błogosławionych, które nosiły to imię. Martyrologium rzymskie wymienia trzynaście Marii, ale *Bibliotheca Sanctorum*, omawiająca wszystkie Marie czczone w jakimkolwiek czasie, podaje ich blisko dziewięćdziesiąt (Fros, Sowa 1995: 398–405). Wśród nich szczególne miejsce zajmuje Najświętsza *Maria Panna*, *Matka Boża*, znana z Ewangelii i nauki Kościoła, w której odegrała wielką rolę¹². Warto też wspomnieć te święte, które weszły do ogólnego kalendarza liturgicznego oraz święta maryjne obchodzone w polskich diecezjach.

Już 1 stycznia obchodzimy dzień Świętej Bożej Rodzicielki. Jest to pierwsze maryjne święto, wyprzedzające wszystkie inne, także cztery wielkie święta na Wschodzie (Oczyszczenia, Zwiastowania, Wniebowzięcia i Narodzenia). Wspominamy wtedy Bogarodzicę, która odegrała wielką rolę w tajemnicy Narodzenia Chrystusa¹³.

¹² O losach NMP po zesłaniu Ducha Świętego niewiele wiemy. Tradycja historyczna nie jest w tym względzie pewna, opiera się raczej na apokryficznej literaturze, która już u starożytnych nie wzbudzała zaufania. Istnieje też bogata literatura maryjna, która posiada swoich klasyków (Fros, Sowa 1995: 398–405).

¹³ W obrządkach bizantyjskim i syryjskim w dniu 26 grudnia, w koptyjskim 16 stycznia. Na Zachodzie na wspomnienie to przeznaczono wcześniej dzień 1 stycznia: *octava Domini*, czyli oktawę Bożego Narodzenia.

2 lutego obchodzimy święto Matki Boskiej Gromnicznej¹⁴. W Jerozolimie obchodzono je już w V w. i to niezwykle uroczyste – procesją ze światłem, co zapewne było nawiązaniem do ewangelicznego tekstu z Łk 2, 32. Cesarz Justynian I rozpowszechnił je na całe państwo (542). Od X w. datuje się obrzęd święcenia świec, który tak mocno zrósł się później z obyczajem polskim.

11 lutego: Matki Boskiej z Lourdes. Wspomnienie to ustanowione najpierw dla samego Lourdes (1890), następnie dla niektórych diecezji, upowszechnione zostało w Kościele przez Piusa X (1907). Data dzienna nawiązuje do pierwszego objawienia się Niepokalanej Dziewicy Maryi w roku 1858 czternastoletniej dziewczynce nad rzeką Gave. Była to nie tylko pierwsza z wizji, jakich doznała św. Bernadetta, ale także wstęp do ogromnego ruchu religijnego¹⁵.

25 marca: Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny. Także i to święto miało charakter święta Pańskiego. Tajemnicę poczęcia Boga – Człowieka obchodzono początkowo w adwencie. Potem pojawiło się w Efezie (ok. 500 r.) jako osobne święto, które zharmonizowano z terminem Bożego Narodzenia. W obrządkach wschodnich nosiło nazwę Zwiastowania Pańskiego. Przez długi czas z terminem święta wiązano nabożne mniemanie, że Chrystus umarł tego samego dnia, w którym narodził się z Maryi Dziewicy.

3 maja: Matki Boskiej Królowej Polski¹⁶. Świadomość, że Matka Boża jest Królową Polski nabrała szczególnej siły w czasie rozbiorów i zespoliła się z innym narodowym wydarzeniem – z rocznicą Konstytucji 3 maja. W ten dzień Polacy tłumnie garnęli się do kościołów, aby modlić się za Ojczyznę¹⁷. Ostatecznie osobne oficjum i formularz mszalny wydano

¹⁴ W czterdzieści dni po Bożym Narodzeniu od niepamiętnych czasów obchodzono pamiątkę przybycia Dziecięcia Jezus do świątyni jerozolimskiej. Gdy termin święta Bożego Narodzenia nie był jeszcze ujednolicony, tajemnicę tę obchodzono 14 lutego (Fros, Sowa 1995: 398–405).

¹⁵ <<http://www.warszawa.franciszkanie-warszawa.pl/11-lutego-wspominamy/>>, dostęp: 06.12.2020.

¹⁶ W kalendarzu chrześcijańskim jest sporo świąt, które powstały dla uczczenia szczególnej opieki Matki Najświętszej w różnych miejscach świata (Sabaudia, Korsyka, Gwadelupa itd.). Świąta te początek swój zawdzięczają złożonym ślubom i obchodzono je dla wyrażenia Marii wdzięczności za łaski uzyskane za Jej przemożną przyczyną. Można je nazwać świętami patronalnymi Matki Najświętszej. Pośród licznych świąt nie ma takiego, które by zdobyło taką rangę i uznanie w społeczeństwie jak Uroczystość Matki Boskiej Królowej Polski (por. zapiski Długosza, śluby Jana Kazimierza – uznanie Maryi za Panią i Królową, 1656 r.). Ta świadomość rozrastała się przez wieki, odnajdywała nowe motywy u wieszczów i mistyków (włoski jezuita o. Marcinelli), także w arcydziełach narodowej literatury, była bodźcem do wytrwania w czasach rozbiorów (Fros, Sowa 1995: 404).

¹⁷ Arcybiskup Bilczewski, wyczuwając potrzebę chwili, zwrócił się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o ustanowienie święta Królowej Polski. Dla diecezji lwowskiej i przemyskiej

w 1930 r. Do nowej godności święto podniósł Jan XXIII, ogłaszając NMP Królową Polski, patronką i niebieską opiekunką narodu (1962) (Fros, Sowa 1995: 404–405).

31 maja: Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny¹⁸. Wprowadzili je franciszkanie w 1263 r. w dniu 2 lipca, tuż po oktawie św. Jana Chrzciciela. Bonifacy IX rozpowszechnił je w 1398 r. na cały Kościół. Rozporządzenie zaczęło jednak praktycznie obowiązywać dopiero po soborze w Bazylei (1441). Obecnie jest to święto ruchome przypadające między Zwiastowaniem a Narodzeniem św. Jana.

16 lipca: Matki Boskiej Szkaplerznej. Święto to wyrosło z tradycji i pobożności karmelitańskiej. Głosi to zresztą sama oficjalna jego nazwa: Matki Boskiej z Góry Karmel. Pojawiło się dopiero w XIV w. i było wyrazem wdzięczności za przezwyciężenie trudności, z jakimi wówczas zmagał się zakon karmelitów. Z czasem skojarzono je ze słynnymi wizjami karmelity św. Szymona Stocka i z zapoczątkowanym przez niego nabożeństwem szkaplerzowym¹⁹.

5 sierpnia: Matki Boskiej Śnieżnej. Wspomnienie to wiąże się ściśle z poświęceniem jednego z najstarszych kościołów dedykowanych Matce Bożej: Bazyliki Sykstusa i Liberiusza w Rzymie, zwanej Bazyliką Matki Boskiej Większej. Sykstus III (432–440) uczcił tą budowlą zakończenie soboru efeskiego i ogłoszenie na nim dogmatu wiary prawdy o Bożym Macierzyństwie Marii²⁰.

15 sierpnia: Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny. Główne święto maryjne, najpopularniejsza data imienin Marii. Przejście do nieba MB odpowiada chrześcijańskiemu pojęciu *dies natalis*, które odegrało ważną rolę w kulcie męczenników, a potem także w kulcie świętych wyznawców²¹.

prośbę tę zaaprobowano w 1908 r. Ponowił ją później cały episkopat Polski. Kongregacja Obrzędów przychyliła się do niej w dekrete z 12 października 1923 r. (Fros, Sowa 1995: 405).

¹⁸ Również to święto wywodzi się z religijnej obyczajowości chrześcijańskiego Wschodu. Na Zachodzie przyjęło się stosunkowo późno (Fros, Sowa 1995: 401).

¹⁹ Istotą tego nabożeństwa była idea przyodziania się w miłą Marii szatę – szczególny znak przynależności do Niej, a zarazem oddanie się Jej w opiekę i wyrażenie pełnej ufności we wstawiennictwo oraz zmiłowanie świadczony żywym i umarłym (Fros, Sowa 1995: 401).

²⁰ Nazwa bazyliki *ad nives* pojawiła się później, zrodziła się z legendy: bazylika powstała w miejscu wskazanym patrycjuszowi Janowi przy pomocy śniegu, który spadł w sierpniowe upały. Od XIV w. poświęcenie bazyliki czczą inne kościoły Rzymu. Pius V rozpowszechnił ją na cały Kościół. Święto przetrwało do naszych czasów (Fros, Sowa 1995: 401).

²¹ Trudno jest ustalić, kiedy zaczęto obchodzić to święto i kiedy umieszczono je w kalendarzu w dniu 15 sierpnia. W V w. znano je już w Jerozolimie, gdzie Kościół upamiętniał Zaśnięcie Najświętszej Marii Panny. Taką też nazwę miało to święto na Wschodzie, prawdopodobnie dzięki dekretowi cesarza Maurycego (582–602). Istnieją dowody na to, że w połowie VII stulecia obchodzono Zaśnięcie w Rzymie. Święto upowszechniło się w VIII w. za czasów Karola Wielkiego (Fros, Sowa 1995: 402).

Ukoronowaniem powolnej, ale stałej ewolucji wiary na ten temat było ogłoszenie przez Piusa XII dogmatu o wniebowzięciu (1950). Święto wrosło mocno w obyczaj polski i zrodziło u nas żywy ruch pielgrzymkowy oraz liczne zwyczaje ludowe. Często zwie się tę uroczystość świętem Matki Boskiej Zielnej, co wiąże się ze zwyczajem święcenia ziół polnych. Wiele kościołów na ziemiach polskich było budowanych pod tym właśnie wezwaniem.

22 sierpnia: Najświętszej Marii Panny Królowej. Od zawsze Najświętszą Pannę zwano Panią i Królową. Tytuły te wynikały z rozpamiętywania wysokiej godności Bogarodzicy. Za pontyfikatu Piusa XI zaczęto uroczystie obchodzić święto Chrystusa Króla. Specjalne święto dla uczczenia królewskiej godności Matki Najświętszej ustanowił jednak dopiero Pius XII (1955). Na obchód przeznaczono wówczas ostatni dzień maja. W kalendarzu liturgicznym w 1969 r. wspomnienie to przeniesiono na 22 sierpnia²².

26 sierpnia: Matki Boskiej Częstochowskiej. To święto wyrosło z tej samej tradycji, co święto Matki Bożej Królowej Polski. Obraz czczony w Częstochowie od 1382 r. był przez lata głównym ośrodkiem narodowego kultu. Według ogólnej opinii stolicą Marii jako Królowej Polski jest Jasna Góra. Ugruntowała to przeświadczenie obrona klasztoru i sanktuarium przed Szwedami (1655) i jej moralne znaczenie dla przełomu militarno-politycznego w dziejach „potopu”. Uroczyste koronacje obrazu, bogate wota, którymi go przyozdabiano, pielgrzymki odbywane do Częstochowy przez królów i wszystkie stany, powszechne wreszcie przeświadczenie o świętości ośrodka, który uszanować musieli zaborcy i okupanci – wszystko to zwiększyło znaczenie kultu Marii w życiu narodu. Samo święto pojawiło się dopiero w roku 1904, zaś rozpowszechniło na wszystkie diecezje od 1956 r.

8 września: Narodzenie Najświętszej Maryi Panny. Dzieje święta wywodzą się z tego samego nurtu, co historia święta Wniebowzięcia. Jego początków należy szukać w Jerozolimie, gdzie już w V w. obchodzono uroczystość poświęcenia bazyliki Najświętszej Panny – *ubi nata est* – w miejscu urodzenia jej patronki. W VII w. obchodzono Narodzenie Matki Najświętszej w Bizancjum i Rzymie, gdzie było już dobrze znane za Sergiusza I (687–701), pochodzącego ze Wschodu. To jedno z czterech głównych świąt maryjnych²³, które ze względu na rozpoczynające się we wrześniu siewy w Polsce nosi nazwę matki Boskiej Siewnej.

²² W ten sposób lepiej podkreślono związek między tytułem Królowej a chwałą Wniebowzięcia. Upamiętnia je także ikonografia maryjna obejmująca razem zaślnięcie NMP i jej ukoronowanie w niebie (Fros, Sowa 1995: 402).

²³ W tym samym dniu obchodzą je Syryjczycy, a Koptowie świecą je 7 września (Fros, Sowa 1995: 402).

15 września: Matki Boskiej Bolesnej. Święto to wyrosło ze znacznie wcześniejszego nabożeństwa, którego ślady odkrywamy w chrześcijańskiej starożytności, jako wspomnienie boleści Matki u stóp krzyża w czasie Męki Pańskiej. Jego odrębność zaznaczyła się wyraźnie w środowiskach monastycznych XII stulecia. Do rozpowszechnienia nabożeństwa przyczynili się św. Bernard i cystersi. W 1423 r. na synodzie w Kolonii mówiono już o boleściach Matki Najświętszej, ale nie wymieniano jeszcze ich liczby. Wtedy zaczęto obchodzić to święto w piątek po pierwszej niedzieli Męki Pańskiej²⁴.

7 października: Matki Boskiej Różańcowej. Jak wiele innych świąt chrześcijańskich, także to powstało z obchodu bractwa różańcowego, a rozgłosu nadało mu zwycięstwo nad flotą turecką pod Lepanto (1571), które się z tym obchodem zbiegło, a które przypisywano gorącym modłom zanoszonym przez bractwo. Pius V kazał obchodzić je jako święto Matki Bożej Zwycięskiej. Grzegorz XIII rok później ustanowił dla bractw i sanktuariów różańcowych osobne święto Matki Boskiej *de Rosario*. Na cały Kościół rozpowszechnił je Klemens XI na wieść o zwycięstwie nad Turkami (1716)²⁵.

21 listopada: Ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny. Scena ofiarowania, tak jak ją przedstawia bogata ikonografia, np. obraz Tycjana, nie znajduje oparcia w pismach kanonicznych. Mówią o niej apokryfy, zwłaszcza *Protoewangelia Jakuba* (koniec II w.). Jest to opowiadanie o tym, jak Joachim i Anna ofiarowują trzyletnią dziewczynkę w świątyni jerozolimskiej Bogu, odtąd poświęci się Ona służbie Panu. Wschód z radością przyjął tę wieść i wcześniej uczynił osobnym świętem²⁶. Data pochodzi z czasu wyświęcenia nowego kościoła pw. Matki Najświętszej w Jerozolimie za Justyniana I. O popularności święta świadczy ogromna liczba homilii, którą znamy z patrologii greckiej. Na Zachodzie święto nie było znane, pojawiło się dopiero w późnym średniowieczu²⁷.

²⁴ Pojawiły się też wzmianki o siedmiu boleściach, które odpowiadały ówczesnym skłonnościom do matematycznego wyliczania rozmaitych tajemnic. Apostołami tej formy nabożeństwa stali się zwłaszcza serwici, którzy czcili też siedem radości Najświętszej Panny. Jest to jedyne święto Matki Boskiej Bolesnej w kalendarzu rzymskim. Dawne wspomnienie w wielkim poście, dla uniknięcia podwójnego obchodu, zostało pominięte w reformie liturgicznej z 1969 r. (Fros, Sowa 1995: 403).

²⁵ Pius X wspomnienie MB Różańcowej przeniósł na 7 października (Fros, Sowa 1995: 403).

²⁶ W Jerozolimie istniało już w VI w., o czym wspomina Jan Damasceński (Fros, Sowa 1995: 403).

²⁷ Wiąże się to z wizytą kanclerza króla Cypru francuskiego rycerza Filipa z Mazières, który przybył na dwór papieski w Awinionie w 1340 r. i nalegał na odprawienie osobnej mszy świętej o ofiarowaniu Matki Najświętszej. Odtąd przyjęła się na całym Zachodzie. Stała się też popularna w środowiskach zakonnych. Święto rozpowszechniło się na cały Kościół dzięki Sykstusowi V (Fros, Sowa 1995: 403).

8 grudnia: Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny. Historia tego maryjnego święta, dzisiaj jednego z większych, jest bardzo długa i przypomina dzieje samej prawdy w Niepokalanym Poczęciu. Na Wschodzie już w VIII w. istniało wiele śladów obchodów „Poczęcia Marii”, które zwie się też Poczęciem św. Anny. Obchodzono je przez długi czas 9 grudnia²⁸. Rozpowszechnił je sobór bazylejski na cały Kościół w 1437 r. Dalszym etapem w rozwoju święta i dogmatu były decyzje Sykstusa IV, papieża-franciszkanina, który zalecił i obdarował je nowymi przywilejami. W 1708 r. Klemens XI zaliczył święto Poczęcia NMP do świąt wolnych od pracy, a w roku 1854 Pius IX ogłosił dogmat Niepokalanego Poczęcia.

Imię Maria nosiło w przeszłości i nosi wiele sławnych Polek, np. Maria Leszczyńska (1703–1768), córka króla Stanisława Leszczyńskiego, żona króla francuskiego Ludwika XV, królowa Francji; Maria z Czartoryskich, księżna Wirtemberska (1768–1854), pisarka; Maria Szymanowska (178–1831), pianistka, kompozytorka, matka Celiny, żony Adama Mickiewicza, Maria Kalergis (1822–1874), pianistka-amatorka, miłość C. K. Norwida; Maria Konopnicka (1842–1910), pisarka, poetka; Maria Rodziewiczówna (1863–1944), pisarka; Maria Skłodowska-Curie (1867–1934), uczona, fizyk, chemik, laureatka Nagrody Nobla; Maria Przybyłko-Potocka (1871–1944), aktorka; Maria Dułęba (1881–1959), aktorka; Maria Dąbrowska (1889–1965), pisarka; Maria Jasnorzewska-Pawlikowska (1891–1945), poetka; Maria Chwalibóg – aktorka; Maria Czubaszek – autorka tekstów, satyryk; Maria Fołtyn – śpiewaczka i reżyser spektakli operowych; Maria Janion – historyk literatury; Maria Kuncewiczowa i Maria Nurowska – pisarki; Maria Pakulnis i Maria Seweryn – aktorki. Nie brak postaci o tym imieniu w historii i kulturze europejskiej, jak np. Maria Stuart (1542–1587), królowa Szkocji i Francji, skazana przez sąd i ścięta; Maria Medycejska (1573–1642), królowa Francji; Maria Teresa (1717–1780), cesarzowa Austrii, inicjatorka rozbiorów Polski; Maria Antonina (1755–1793), córka Marii Teresy, królowa Francji; Maria Callas (1923–1977), śpiewaczka; Maria Kazimiera d’Arquien (Marysieńka) – żona króla Jana III Sobieskiego; Meryl Streep – aktorka i inne. Nie może zabraknąć w tym znakomitym gronie słynnych językoznawczyń: Marii Karpluk, Marii Malec, Marii Wojtak, Marii Załęskiej, Łucji Marii Szewczyk, Marii Krauz, Marii Bloch-Trojnarno i oczywiście wspaniałej Marii Biolik.

²⁸ Cesarz Manuel I Komnenos przyznał mu rangę niemal państwową w 1166 r. Liturgiczny Kult Niepokalanej zaświadcza dopiero mszał Leofrika z XI w., który harmonizuje z anglosaskim kultem na rzecz Niepokalanej w Anglii, następnie Normandii i Francji. Mimo sprzeciwów znanych myślicieli, np. Tomasza z Akwinu, święto zdobyło uznanie i obdarzone zostało odpustami (Fros, Sowa 1995: 404).

Z literatury pięknej znane są: Maria Stuart z tragedii Vitorio Alfieriego (1801), Maria Antonina z powieści *Naszyjnik królowej* Aleksandra Dumasa ojca oraz innych dzieł, np. Fredricha Schillera (1850), Juliusza Słowackiego (1830) czy Björnstjerne Björnsona (1864). Z polskiej literatury znamy Marię, tytułową postać pierwszej polskiej romantycznej powieści poetyckiej Antoniego Malczewskiego (1825), Marię z *Pożegnania z Marią* Tadeusza Borowskiego, Marysię z opowiadania *O krasnoludkach i sierotce Marysi* Marii Konopnickiej i inne. Maria była też bohaterką utworów muzycznych, np. opery Henryka Melcera (1904) czy opery Romana Statkowskiego (1906), opartych na *Marii* Malczewskiego, filmów (Maryna w filmie *Janosik* czy Marusia z filmu *Czterej pancerni i pies*) oraz dzieł malarskich, por. portrety: królowej Marysieńki w Wilanowie autorstwa Claude Callota i Martina Altomonte, Marii Antoniny pędzla Vigée-Lebruna, Marii Leszczyńskiej wykonany przez Luisa Tocqué, Marii Ludwiki Justusa van Egmonta (Muzeum Narodowe w Warszawie) i inne. Warto też wspomnieć o licznych wizerunkach Marii Magdaleny w średniowiecznej rzeźbie, witrażach i freskach²⁹ (Kopaliński 2003: 729).

Na koniec rozważań o imieniu Maria warto odnieść się do pewnych stereotypów, wróżb czy spostrzeżeń, zawartych w książce Iwony Huchli *Księga imion na trzecie tysiąclecie* (2000: 274–275), w których autorka charakteryzuje Marię jako osobę dążącą do doskonałości, do osiągnięcia mistrzostwa, do wykroczenia poza granice tego, co zwykle i pospolite. Dążenie to dotyczy zarówno spraw codziennych, jak i sfery duchowej. Maria podchodzi w sposób perfekcyjny i odpowiedzialny do wszystkich zadań, jakich się podjęła, nie znosi rozwiązań połowicznych, tępi bylejakość i prowizorkę. Zachowuje się także bez zarzutu, jest spokojna i rozsądna. W sprawach ducha natomiast pociąga ją wszystko, co tajemnicze, ulotne i magiczne. Jest dziewczyną subtelną, obdarzoną szóstym zmysłem, ogromną intuicją, postępującą zgodnie z własnym sumieniem, kieruje się sprawiedliwością i dążeniem do prawdy, stara się nie łamać danego słowa. Zarówno sobie, jak i innym stawia wysokie wymagania, ale znana jest z wielkiego serca, zawsze otwartego dla potrzebujących pomocy. Hobby Marii to parapsychologia, plastyka, śpiew; zawód: przedszkolanka, nauczycielka, pielęgniarka; szczęśliwy dzień: poniedziałek; kolor: błękitny; kamień: akwamaryn; roślina: niezapominajka; owoc: mango. Imieniny Marii obchodzimy wielokrotnie w roku³⁰.

²⁹ Przedstawiano ją zwykle jako pokutnicę w scenie mycia nóg, scenie w ogrójcu, przy ukrzyżowaniu i pogrzebie, często jako rudowłosą niewiastę (por. Botticelli, Tycjan, Criveli, Correggio, Rubens, Corot, Delacroix) (Kopaliński 2003: 729).

³⁰ 1 I, 17 I, 23 I, 2 II, 11 II, 20 III, 24 III, 25 III, 2 IV, 6 IV, 9 IV, 14 IV, 26 IV, 28 IV, 3 V, 7 V, 9 V, 24 V, 25 V, 29 V, 30 V, 31 V, 2 VI, 3 VI, 8 VI, 13 VI, 27 VI, 1 VII, 2 VII, 5 VII, 6 VII, 16 VII, 17 VII, 22 VII, 29 VII, 2 VIII, 4 VIII, 5 VIII, 15 VIII, 22 VIII, 26 VIII, 8 IX, 12 IX,

Imię Maria jako swoiste świadectwo naszej wiary w Boga jest zawsze obecne w dyskursie chrześcijańskim. Wielowiekowa „pozajęzykowa natura” tego imienia stała się nośnikiem informacji, a nawet ładunku emocjonalnego związanego z chrześcijaństwem i kultem Matki Boskiej. Imię to ma liczne odniesienia kulturowe i interpretacyjne w wielu przestrzeniach dawniej i dziś.

Skróty bibliograficzne

- SIWU – K. Rymut: *Słownik imion współcześnie w Polsce używanych*. Kraków 1995.
 SNWU – K. Rymut: *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*. T. I–X. Kraków 1992–1994.
 SSNO – *Słownik staropolskich nazw osobowych*. Red. W. Taszycki. T. I–VI. Kraków 1965–1983.
 USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Red. S. Dubisz. T. 2: H–M. Warszawa 2003.

Inne skróty

- al. – aleja
 cz. – część
 elbl. – elbląskie
 gm. – gmina
 im. – imię
 kal. – kaliskie
 ostroł. – ostrołęckie
 pierw. – pierwotnie
 płoc. – płockie
 poł. – połowa
 por. – porównaj
 przym. – przymiotnik
 warsz. – warszawskie
 wś – wieś
 ang. – angielskie
 błg. – bułgarskie
 białr. – białoruskie
 cz. – czeskie
 duń. – duńskie
 fiń. – fińskie
 fr. – francuskie
 hiszp. – hiszpańskie
 hol. – holenderskie
 lit. – litewskie
 łac. – łacińskie
 mac. – macedońskie
 niem. – niemieckie
 nor. – norweskie

15 IX, 24 IX, 7 X, 11 X, 17 X, 7 XI, 11 XI, 15 XI, 16 XI, 21 XI, 24 XI, 30 XI, 8 XII, 10 XII, 15 XII, 18 XII (Huchla 2000).

port.	–	portugalskie
ros.	–	rosyjskie
rum.	–	rumuńskie
sch.	–	serbsko-chorwackie
sł.	–	słowackie
słwń.	–	słoweńskie
szw.	–	szwedzkie
ukr.	–	ukraińskie
węg.	–	węgierskie
wł.	–	włoskie

Literatura

- Bubak J. (1993): *Księga naszych imion*. Wrocław.
- Fros H., Sowa F. (1995): *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*. Kraków.
- Grzenia J. (2001): *Nasze imiona*. Warszawa.
- Grzenia J. (2004): *Słownik imion*. Warszawa.
- Huchla I. (2000): *Księga imion na trzecie tysiąclecie*. Wrocław.
- Kopaliński W. (2003): *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa.
- Malec M. (1994): *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*. Kraków.
- Nazwy miejscowe Polski. Historia – pochodzenie – zmiany*. (1996–2007). T. I–VII. Red. K. Rymut. Kraków.
- Nowik K. (1998): *Zmiany frekwencyjne w zasobie imion w Polsce powojennej*. [W:] *Najnowsze przemiany nazewnictwa*. Red. E. Jakus-Borkowa, K. Nowik. Warszawa.
- Nowy Testament*. Poznań 1975.
- Rymut K. (1991): *Nazwiska Polaków*. Wrocław.
- Rymut K. (1999–2001): *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*. T. I–II. Kraków.

Strona internetowa

<http://www.warszawa.franciszkanie-warszawa.pl/11-lutego-wspominamy/>

KULTUROWE ASPEKTY ANTROPONIMÓW

Magdalena Graf
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0540-355X>
e-mail: m.graf@amu.edu.pl

Imiona słowiańskie we współczesnym polskim antroponomastykonie (w kontekście fenomenologicznej koncepcji Bernharda Waldenfelsa)

**Slavic names in the contemporary Polish anthroponymic system
(in the context of the phenomenological concept
of Bernhard Waldenfels)**

Abstrakt

Przedmiotem artykułu jest współczesna moda imiennicza obserwowana z perspektywy tzw. tożsamości środkowoeuropejskiej. Autorka pokrótce omawia najpopularniejsze i najrzadziej nadawane w Polsce imiona oraz zwraca uwagę na obecność imion, które można uznać za sygnał przynależności do kultury słowiańskiej (przede wszystkim imion staropolskich, np. Stanisław, Wojciech, Kazimierz itp.). Kontekstem interpretacyjnym są ustalenia B. Waldenfelsa dotyczące fenomenologii obcego – w tym ujęciu określone imiona stają się sygnałem europejskiej lub słowiańskiej tożsamości.

Słowa kluczowe: nazwy własne, antroponimia, moda imiennicza, B. Waldenfels, imiona staropolskie

Abstract

The article addresses the contemporary naming fashion as seen from the perspective of the so-called Central European identity. The author briefly discusses the most and the least commonly given birth names in Poland and focuses on the names that can be considered a sign of belonging to the Slavic culture (mainly Old Polish names, e.g. Stanisław, Wojciech, Kazimierz, etc.). The interpretative context is based on the reflection of B. Waldenfels on the phenomenology of the alien – in this approach, specific names become signals of European or Slavic identity.

Key words: proper names, anthroponymy, naming fashion, B. Waldenfels, Old Polish names

Podjmując zagadnienia związane ze współczesną modą imienniczą, onomaści stopniowo poszerzają perspektywę opisu – wychodząc więc od ustaleń odnoszących się do frekwencji, starają się m.in. odpowiedzieć na pytania dotyczące jej socjologicznych i geograficznych uwarunkowań. W swoim tekście chciałabym zwrócić uwagę na jeszcze jedną perspektywę, z której spoglądać można na dzisiejszy system antroponimiczny. Inspiracją były pytania, które w artykule zatytułowanym *W poszukiwaniu środkowoeuropejskiej tożsamości* zadał Piotr Szarota. Badaczka interesowało m.in.: gdzie przebiegają granice Środkowej Europy – rozumianej nie jako demokratyzująca się „Europa Bis”, lecz wspólnota kulturowa o europejskim rodowodzie? Czy Polacy, współtworząc Europę Środkową, mają poczucie kulturowej bliskości w stosunku do środkowoeuropejskich krewniaków i czy postrzegają ich jako grupę własną? I wreszcie, czy można wyróżnić charakterystyczne dla środkowoeuropejskiej tożsamości normy lub wartości? (Szarota 2000: 1–2).

Autor opracowania powoływał się na liczne badania dotyczące świadomości środkowoeuropejskiej, m.in. na ustalenia węgierskiego socjologa Gorana Therborna, według którego formowanie tożsamości „składa się z trzech kluczowych momentów: różnicowania, krystalizowania się stosunku do siebie, czyli własnego wizerunku, i rozpoznanie przez innych”. Różnicowanie to konstruowanie granicy: „my” – „inni” (Szarota 2000: 15). Kierując uwagę w stronę rozpoznań z zakresu onomastyki, chciałabym zadać podobne pytania. Czy możemy mówić o ponadnarodowej tożsamości onimicznej? Czy współcześni Polacy czują swą przynależność do Europy Środkowej, czy też, nadając imiona, są (lub chcą być) po prostu Europejczykami? Postawienie tego typu pytań uzasadnia inne jeszcze odniesienie do tekstu Szaroty, który konstatuje: „Podsumowując swoje badania [Wiesław] Łukaszewski stwierdza, że badani ujawniali tendencję do traktowania własnej grupy jako unikatowej. Jeżeli w świetle tych wyników można mówić o jakiejś wspólnotowości, Polska byłaby częścią Europy Zachodniej, w której (ewentualnie) znalazłoby się także miejsce dla Czechów, Słowaków i Węgrów. A więc zamiast Europy Środkowej, byłaby to raczej Europa Zachodnia Bis” (Szarota 2000: 20). Warto jeszcze zwrócić uwagę na obserwacje Andrzeja Juszczyka, który, pisząc o Europie Środkowej i rozumieniu tego pojęcia na początku XX w. (gdy pojawiło się w niemieckiej myśli politycznej), zauważa, że oznaczało ono nie tyle przestrzeń położoną w centrum, ile miejsce pomiędzy aksjologizowanym negatywnie Wschodem a pozytywnie interpretowanym Zachodem (Juszczyk 2007: 49). Z czasem granica ta traciła wymiar realny, a definicja środkowoeuropejskiej tożsamości stawała się coraz płynniejsza.

Renesans dyskusji nad tym pojęciem nastąpił w latach osiemdziesiątych XX w., gdy głos w niej zabrali m.in. Milan Kundera i Czesław Miłosz. Dziś Europa Środkowa oznacza „nie tylko określony geograficzny region świata, lecz także specyficzną kulturę i obyczaje. »Europa Środkowa« nie ma swoich granic, więc określenie zakresu pojęcia zależy tylko od pozycji podmiotu, który go używa”. Współcześnie – dodaje badacz – „W wyniku poczucia wykluczenia rodzi się zatem nowa tożsamość »środkowoeuropejska«, budowana w odniesieniu do Europy Zachodniej i Wschodniej zarazem” (Juszczak 2007: 50).

Tego typu rozpoznania prowadzą bezpośrednio ku prostym podziałom na nasze – cudze, a to pozwala zwrócić się ku fenomenologii obcego, czyli rozpoznaniom Bernharda Waldenfelsa. Według niemieckiego filozofa pojęcia te (*swoje* i *obce/inne*) wzajemnie się przenikają, a granica między nimi jest nieostra i labilna. Badacz stwierdza zatem: „decydujące znaczenie ma to, że odwołujemy się do doświadczeń tego, co własne, i tego, co obce, w których nie tylko pojmujemy i ustalamy różnice, lecz także je wytwarzamy”. Własną tożsamość uzyskujemy więc w efekcie identyfikowania się z innymi. Co ważne – wzajemne przenikanie własnego i innego dotyczy nie tylko związków interpersonalnych, ale również relacji pomiędzy kulturami (Waldenfels 2002: 70–72).

Przenosząc te diagnozy na grunt onomastyki można zapytać, w jakim zakresie odczuwamy *swoje* i *obce* w imionach i w jakim stopniu, poprzez wybór określonych imion, współcześni Polacy deklarują przynależność do rodzimej (polskiej, środkowoeuropejskiej, słowiańskiej) kultury (czyli do *swojego*), a w jakim chcą się od tej kultury uniezależnić zgłaszając akces do cywilizacji Zachodu (interpretowanej tu jako *inne*). Uwagę kieruję szczególnie w stronę „typowych” onimicznych sygnałów słowiańskości – mowa tu o imionach staropolskich (dwuczłonowych) zachowujących tzw. ciągłość chronologiczną, czyli poświadczonych w średniowieczu, a używanych do dziś (choć najczęściej mowa o użyciach jednostkowych). Jak zauważa Maria Malec (Malec 2008: 209):

Imiona rodzime wszystkich typów są dobrze poświadczone w staropolskich źródłach historyczno-językowych. Obok nich występowały przejmowane wraz z religią i kulturą chrześcijańską zapożyczone imiona chrześcijańskie związane z kultem świętych. Te ostatnie, propagowane przez duchowieństwo świeckie i zakonne, wypierały stopniowo imiona rodzime i ostatecznie zwyciężyły na przełomie XV i XVI wieku. Tendencja, aby na chrzcie nadawać dzieciom imiona świętych, była później wspierana zaleceniami soboru trydenckiego (1545–1563). Odtąd imiona rodzime, z nielicznymi wyjątkami, idą w zapomnienie na z górą dwa wieki, dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku następuje ich renesans, próba świadomego ich przywracania z powodów

patriotycznych po utracie przez Polskę niepodległości. [...] Przywracano najczęściej dostojne imiona dwuczłonowe typu *Bolesław*, w mniejszym stopniu pochodzące od nich skrócenia typu *Bolek* oraz imiona odapelatywne, jak *Szczęśny* i *Żegota*.

Oczywiście ów proces przywracania staropolskich imion do współczesnego antroponomastykonu wprowadził do systemu zarówno imiona w oryginalnej postaci, jak i formy zniekształcone (głównie z powodu niepoprawnego etymologizowania) oraz swoiste neologizmy imiennicze¹ (Malec 2005: 219 i n.). Warto jednak na marginesie dodać, że część tych imion uległa transonimizacji i dziś funkcjonuje jako nazwiska, nieliczne zachowały się w motywowanych przez nie toponimach – co ciekawe, niektóre znane są jedynie z rekonstrukcji odtoponimicznych, obejmujących także nazwy nieistniejących już miejscowości. Warto tu przywołać nieużywane współcześnie imiona poświadczane w dokumentach średniowiecznych i zachowane w nazwach miejscowych, np.: *Biezdziad*, *Bog(u)wiedz*, *Budziwoj*, *Krzywosąd*, *Naczęmir*, *Naczęstaw*, *Niesuł*, *Nieznamir*, *Siemidrog*, *Strogobor*, *Sulibor*, *Sulistryj*, *Świerad // Wszerad*, *Twardosław*, *Unieśław* (Górny 2017).

Uwarunkowania współczesnej mody imienniczej, zwłaszcza jej estetyzacja, pozwalają postawić hipotezę, że niezależnie od powrotu imion słowiańskich jedna z ich kategorii – imiona apotropaiczne typu: *Nielub*, *Niemoj*, *Niedamir* – raczej w tym zbiorze występować nie będzie. Nieliczne z nich notuje słownik Kazimierza Rymuta (*Niegosław*, *Niemir*, *Niemira*, *Nienomysł*, *Nieomiła*, *Nieśław*), warto jednak dodać, że oprócz jednostkowej zazwyczaj notacji są to imiona występujące do połowy XX w., jedynie imię *Niemir* odnotowano w latach dziewięćdziesiątych (Rymut 1995). Szansę na przetrwanie w systemie antroponimicznym miały tzw. słowiańskie imiona kalendarzowe, typu: *Wojciech*, *Stanisław*, *Czesław*, *Bolesław* itp. oraz słowiańskie imiona teoforyczne, jak *Bogdan* czy *Bogumiła* (Breza 2008: 105–106). We współczesnym polskim² zasobie imienniczym (do końca XX w.) – według ustaleń Józefa

¹ Tę klasę reprezentuje m.in. imię *Stawoj*. W materiale najnowszym odnaleźć można przykłady postępującego przekształcania (np. graficznego czy fonetycznego) tych imion, zwłaszcza form męskich, np. *Stanisław*, *Stanislaw*, *Stanislas*, *Jaroslav*, *Yaroslav*, *Miroslav*, *Sviatoslav*, *Vladislav*, *Rostislav*, *Rostyslav*.

² Warto w tym miejscu, dla przykładu, przywołać dane dotyczące współczesnego antroponomastykonu ukraińskiego. Jak podaje Irena Mytnik: „Zasób form słowiańskich występujących we współczesnym imiennictwie ukraińskim jest dość skromny w porównaniu z innymi językami słowiańskimi. Do najnowszego *Słownika imion ukraińskich* włączono przeszło 80 imion sięgających tradycją epoki przedchrześcijańskiej oraz rodzimych, powstałych na gruncie języka staroruskiego (I. I. Трійняк 2005). Są wśród nich [...] m.in. *Владислав*, *Володимир*, *Всеволод*, *В'ячеслав*, *Ізяслав*, *Мстислав*, *Остромир*,

Bubaka – odnotowano ok. 600 imion słowiańskich. Zdecydowana większość to imiona bardzo rzadkie (Bubak 1993: 11). *Słownik imion współcześnie używanych* (Rymut 1995) notuje m.in. jednostkowe nadania imion *Rzepicha, Rytosława, Radzimira, Sonisława, Tadzisława, Mściwój, Niegosław, Dobrogniew, Bronimir, Bratumił, Przybigniew, Wojbor* itp.

Według B. Waldenfelsa: „Obce [...] kusi nas [...] i jednocześnie stanowi dla nas wyzwanie” (Waldenfels 2009: 55). Czym więc jest *obce*? Na podstawie obserwacji różnych sposobów jego nazywania niemiecki fenomenolog stwierdza, że jest to pojęcie wieloznaczne, ponieważ *obce* jest coś, co występuje poza własnym obszarem; co należy do innego i coś, co odczuwamy jako odmienne, osobliwe. Odczuwamy, porównując ze swoim, bowiem pierwszą odpowiedzią człowieka na *obce* jest – zdaniem badacza – zauważenie, a z nim nierozzerwalnie wiąże się kategoryzowanie i porządkowanie według własnego systemu. *Obce* jest więc to, co wykracza poza dany, znany porządek, co się w nim nie mieści (Waldenfels 2002: XV; 2009: 96, 109–110). Na poziomie onimicznym relacje te odzwierciedlają choćby internetowe refleksje na temat obecności w rodzimym systemie antroponimicznym imion odczuwanych jako alochtoniczne (np. na płaszczyźnie graficznej czy fonicznej). Odczucie to często ma subiektywny charakter i wiąże się z kompetencją onimiczną komentującego. Stąd liczne fora i artykuły zatytułowane: *Imiona dzieci – dziwne inspiracje rodziców; Najbrzydsze i najdziwniejsze zarejestrowane imiona; Najgłupsze i najdziwniejsze imiona, które opiniowała Rada Języka Polskiego; Piękne imiona niepolskie czy Fajne obcojęzyczne imiona*.

Z perspektywy polskiego systemu antroponimicznego obserwujemy tu pewien paradoks – z jednej strony, mamy pokaźny zestaw imion tzw. staropolskich (i form współczesnych bardziej lub mniej udanie imitujących tę cechę), z drugiej, konsekwencje przynależności do kultury chrześcijańskiej i otwartość naszego systemu, dodatkowo wsparta przez dopuszczenie od 1 marca 2015 r. możliwości nadania dziecku obcego imienia, sprawiają,

Ростислав, Святополк, Святослав, Ярослав, jak również imiona odapelatywne, takie jak *Бажан, Боян, Ждан, Кий, Любим* czy *Лада* i *Либідь*. Niewielka część współczesnego zasobu imienniczego to formy pochodzenia zachodniosłowiańskiego, np. *Богумил, Власта, Войтех, Казимир, Милан, Божена, Кветослава*, które w ostatnim stuleciu weszły do antroponimii ziem będących w przeszłości terenem kontaktów z Polakami, Czechami oraz Słowakami. Kilka innych, tj. *Будимир, Зореслав, Радомир, Радослав, Стоян; Весна, Милиця*, w ciągu ostatnich dziesięcioleci zapożyczono od Bułgarów, Serbów i Macedończyków [...]” (Mytnik 2010: 157–158).

że systematycznie zasób ten poszerzany jest o nowe imiona³, pochodzące spoza kultury słowiańskiej bądź europejskiej⁴.

Jakie zatem imiona współcześni rodzice wybierają najchętniej? Jakie czynniki należy – w przypadku mody onimicznej – uznać za decydujące?⁵ Już w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku Henryk Borek dostrzegł pewną prawidłowość: „wiadomo – pisał – że za to, co ładne uważane jest przede wszystkim to, co aktualnie modne [...]. Stąd bierze się ta tylko pozorna sprzeczność, że mało która z respondentek przyznawała się do wyboru imienia częstego (raczej odwrotnie: deklarowano wprost wybór imienia rzadkiego [...] a przeważnie wybierano imię popularne)” (Borek 1978: 170). Coraz mniejszy wpływ ma rodzinna tradycja lub zdanie się na los i wybór tzw. imienia kalendarzowego (przyniesionego)⁶. Coraz częściej natomiast przyszli

³ Jedną z konkluzji wynikających z fenomenologicznej koncepcji Waldenfelsa jest to, że spotkanie z *obcym* zmusza nas do autorefleksji, do modyfikacji własnego zachowania. Wiadac to choćby w zaleceniach Kościoła katolickiego, który stopniowo rezygnuje z wymogu nadania dziecku miana osoby kanonizowanej jako imienia pierwszego, jednocześnie sugerując rodzicom, żeby w przypadku wyboru imienia spoza tradycji chrześcijańskiej nadać dziecku imię drugie, zapewniające mu opiekę świętego patrona. Jest to odpowiedź na powszechną już modę na (rozmaicie definiowane) oryginalne, rzadkie imiona, która ma też wpływ na fakt, że w coraz większym stopniu ograniczeniu ulega lista imion o stałym, wysokim wskaźniku popularności, przy jednocześnie stale powiększającym się wykazie imion nadanych przynajmniej raz. Z prowadzonych systematycznie badań dokumentujących frekwencję imion nadanych w Polsce od roku 1920 wynika, że pod koniec XX w. rodzimy antroponomastykon zawierał ok. 20 tys. imion, wśród których najwyższą frekwencję wykazywały imiona *Anna* i *Jan*. Tylko niewielką jego część, zaledwie niecały 1% tego zbioru, stanowił zasób podstawowy (czyli sto najpopularniejszych imion męskich i żeńskich). Ale, co istotne, ów niespełna 1% imion nadano niemal 96% osób – zatem zdecydowana większość Polaków nosi imię z tego zasobu. Nowsze badania potwierdzają trwałość tej tendencji (Malec 2007: 125–137; Nowik 1998: 57–71; Swoboda 2013: 21).

⁴ Część zasobu imion obcych z perspektywy antroponimicznej tradycji to – co oczywiste – wynik obecności imigrantów pochodzących z różnych kultur oraz osób funkcjonujących w ramach istniejących w Polsce mniejszości etnicznych bądź narodowych. Imiona jednoznacznie wskazujące na niepolskie pochodzenie jednego z rodziców (np. *Aidin*, *Asim*, *Yevhen* czy *Hoang Minh*) nie były brane pod uwagę w niniejszym opracowaniu.

⁵ Problem ten stał się przedmiotem badań językoznawców podejmujących zarówno zagadnienia teoretyczne, jak i wskazujących tendencje w zakresie popularności imion (zob. Graf, Korzeniowska-Gosieniecka 2006: 229–241).

⁶ Podsumowując powyższe rozpoznania, warto podkreślić, że w ostatnich dekadach nastąpiła prawdziwa rewolucja w hierarchii czynników determinujących m.in. stałość systemu imienniczego, które pod koniec lat osiedziesiątych ubiegłego wieku wskazywał Józef Bubak (Bubak 1986:152). Z wymienionych przez badacza aspektów (tradycja rodzinna, wpływ kalendarza, wpływ Kościoła, kult świętych, moda literacka, ładne brzmienie form zdrobniałych, współbrzmienie z nazwiskiem, rzadkość występowania w danym środowisku) istotną rolę odgrywają dziś niemal wyłącznie kryteria estetyczne i frekwencyjne. Z szerszej, diachronicznej perspektywy na system imienniczy spogląda Maria Malec, która w podsumowaniu swoich rozpoznań pisze: „Najważniejsze zmiany w zasobie używanych w Polsce imion, ich symbolice oraz motywach wyboru są następstwem przeobrażeń dokonujących

rodzice szukają inspiracji w Internecie, w którym bez trudu odnaleźć można liczne strony o charakterze poradnikowym⁷. Niemal trzydzieści lat po diagnozach Henryka Borka, Wanda Szulowska, pisząc o imionach nadawanych w Warszawie, zwracała uwagę na zjawisko, polegające na wysokim stopniu powtarzalności określonych antroponimów sytuujących się w grupie imion najczęściej nadawanych (Szulowska 2007: 139). Diagnozy te znajdują m.in. potwierdzenie w stale wysokiej frekwencji najpopularniejszych w ostatnich latach imion, a refleksje dotyczące tego aspektu mody imienniczej warto podsumować wykazem najpopularniejszych imion nadanych (jako pierwsze) w Polsce w roku 2014 (czyli roku poprzedzającym wprowadzenie regulacji prawnych liberalizujących dotychczasowe zasady) i 2019⁸:

Imiona żeńskie		Imiona męskie	
2014 r.	2019 r.	2014 r.	2019 r.
Lena 9642	Zuzanna 8456	Jakub 9382	Antoni 8550
Zuzanna 8856	Julia 8189	Kacper 7232	Jan 8032
Julia 8572	Zofia 7737	Antoni 7143	Jakub 7866
Maja 8055	Maja 7435	Filip 6903	Aleksander 7432
Zofia 6733	Hanna 7382	Jan 6817	Szymon 7177
Hanna 6407	Lena 6815	Szymon 6112	Franciszek 6805
Aleksandra 5935	Alicja 5229	Franciszek 5139	Filip 6169
Amelia 5586	Maria 5139	Michał 5004	Mikołaj 5786
Natalia 5205	Oliwia 4858	Aleksander 4896	Wojciech 5468
Alicja 4932	Amelia 4732	Mikołaj 4787	Kacper 4889
Oliwia 4807	Wiktoria 4125	Adam 4681	Adam 4899
Nikola 3969	Aleksandra 4025	Piotr 4149	Stanisław 4812
Maria 3719	Antonina 4013	Mateusz 3978	Marcel 4368

się w kulturze duchowej (symbolicznej) – mają związek z zachodzącymi w całej Europie wielkimi przemianami w sferze wierzeń, wyznawanych wartości i panującego obyczaju, z ekspansją chrześcijaństwa i ruchami wyznaniowymi, z rozwojem idei i oświeceniowych prądów umysłowych, z wpływem twórczości literackiej i wrażliwością estetyczną. W czasach współczesnych imiona są podatne na zmianę w kulturze popularnej mody i upodobania, w czym niebagatelną rolę odgrywają środki masowego przekazu, a wśród nich internetowe portale społecznościowe” (Malec 2015: 133).

⁷ Jak piszą Adam Siwiec i Mariusz Rutkowski: „Jest to zupełnie nowy kontekst i źródło informacji w sytuacji np. wyboru imienia dla dziecka, w której opinię rodziny lub własne wyczucie językowe i estetyczne można skonfrontować z dziesiątkami lub setkami – amatorskich co prawda, lecz posiadających współcześnie ogromną moc opiniotwórczą – głosów współuczestników społeczeństwa sieci” (Siwiec, Rutkowski 2014: 281–282).

⁸ Warto dodać, że porównanie tych danych z wykazem z roku 2018 pozwala zauważyć jedynie minimalnie zmiany zachodzące w pozycji poszczególnych imion, zwłaszcza w przypadku imion żeńskich.

Emilia 3604	Laura 3938	Bartosz 3939	Leon 4345
Anna 3265	Emilia 3871	Igor 3795	Michał 4165
Nadia 3103	Pola 3657	Wiktor 3755	Nikodem 3932
Antonina 2953	Marcelina 3341	Marcel 3736	Tymon 3670
Gabriela 2808	Natalia 3377	Dawid 3021	Ignacy 3613
Martyna 2719	Liliana 3154 ^a	Stanisław 2798^b	Wiktor 3558 ^c

^a W wykazie tym nastąpić muszą zmiany, jeśli uwzględni się warianty imion, np. formę z geminatą – zjawisko to zachodzi np. w przypadku frekwencji imienia Liliana (m. 20) i Li-lianna (m. 43, 1291 nadań w 2019 r.).

^b <https://www.msw.gov.pl/pl/sprawy-obywatelskie/ewidencja-ludnosci-dowo/statystyki-imion-i-nazw/12831,Najpopularniejsze-imiona-nadawane-w-2014-roku.html> oraz <https://www.gov.pl/web/cyfryzacja/najpopularniejsze-imiona-dla-chlopcow-2018-ranking-ogolnopolski>

^c <https://dane.gov.pl/dataset/219,imiona-nadawane-dzieciom-w-polsce>

Imiona słowiańskie znajdujące się na dalszych pozycjach, nadania w latach 2018 i 2019	
Dobrawa 40 / 40	Przemysław 443 / 406
Dobrosława 23 / 16	Radosław 436 / 395
Bogumiła 21 / 23	Kazimierz 416 / 486
Mirosława 16 / 11	Mieszko 395 / 476
Dobrochna 15 / 11	Władysław 160 / 133
Dobromiła 11 / 13	Zbigniew 72 / 94
Miłoslawa 8 / 14	Sławomir 67 / 37
Stanisława 8 / 16	Bolesław 61 / 41
Sława 5 / –	Ziemowit 55 / 64
Miła 4 / 3	Jarosław 54 / 35
Bogusława 4 / 4	Bogdan 53 / 71
Bogdana 3 / 3	Gniewko 45 / 56
Bronisława 3 / 4	Mirosław 46 / 44
Żywia – / 5	Czesław 33 / 43
Radochna – / 4	Mieczysław 33 / 39
Dąbrówka – / 3	Bogusław 28 / 38
Miłochna – / 3	Bogumił 28 / 28
Miłka – / 3	Krzesimir 28 / 37
Kazimiera – / 2	Bronisław 22 / 21
Czesława – / 2	Włodzimierz 15 / 12
Bohdana – / 2	Radomir 13 / 13

Na co warto tu zwrócić uwagę, to znacząca różnica w repertuarze imion męskich i kobiecych. Wykaz imion nadawanych dziewczynkom właściwie w tym miejscu się kończy, natomiast rejestr imion nadanych chłopcom można kontynuować, co więcej – frekwencja imion zajmujących dalsze pozycje przekracza zazwyczaj trzy nadania. Być może jest to sygnał świadczący o wskazywanej przez badaczy swoistej tradycyjności (rozpoznawanej zazwyczaj w kontekście imion najpopularniejszych) antroponomastykonu męskiego. Są to m.in. imiona (wymienione zgodnie z malejącą pozycją na liście rangowej): *Dobromir, Jaromir, Wiesław, Lesław, Siemowit, Lubomir, Zbyszko, Witosław, Zdzisław, Dobrosław, Radzymir, Zbysław, Miłosław, Gromosław, Światosław/Sviatoslav, Wojmir, Bolebor*.

Obserwacja list rangowych pozwala postawić hipotezę, że najsilniejszą obecnie tendencją onimiczną jest moda na imiona rzadkie i oryginalne, powoli wypierająca imiona charakteryzujące się stałą, wysoką frekwencją, np. popularne w ostatnich dekadach XX w. (np. *Jolanta, Sylwia, Katarzyna, Magdalena, Małgorzata, Paweł, Krzysztof, Marcin, Robert, Grzegorz* itp.), które często nadawane są dziś jako imiona drugie. Z jednej strony oryginalność ta, ze względu na powszechność informacji i liczne internetowe listy frekwencyjne imion zaciera się, prowadząc do swoistej unifikacji systemu. Z drugiej, deklarowana przez rodziców chęć nadania imienia wyjątkowego (z bardzo niekiedy subiektywnie pojmowaną oryginalnością, nieraz bez świadomości tak oczywistego zdawałoby się faktu, że dziecko z czasem stanie się osobą dorosłą) prowadzi do obecności w poniższym wykazie nie tylko imion tradycyjnych (np. wysokiej pozycji imion *Anna, Zofia, Wojciech, Stanisław*) oraz mian kreowanych na podobieństwo imion staropolskich, ale również imion obcych, form zdrobniałych oraz mian będących wynikiem onimizacji wyrazów pospolitych. Wszystkie one sytuują się w grupie imion o niskiej frekwencji⁹, np.:

Imiona pełne	Imiona tradycyjne lub tworzone na wzór imion złożonych	Imiona zdrobniałe
Madox	Damodar	Antek
Artemiusz	Czcibor	Bołko
Domician	Bolebor	Przemko/Przemek
Sylweryusz	Borysław	Maciek
Achilles	Daromin	Tolek

⁹ Wykaz imion o jednostkowej zazwyczaj frekwencji prezentują i omawiają m.in.: Czopek-Kopciuch 2013: 76–88 oraz Skowronek 2013: 105–108.

Alladyn	Gromisław	Zbyszek
Salwator	Tolisław	Lucek
Zielan	Stopigniew	Grzymek
Demetriusz	Warcisław	Janko
Rudy	Wierosław	Stach
Chryzant	Winisław	Tymek
Geralt	Telesław	Kostek
Zbylut	Fredysław	Arek
Armani	Bogumir	Czarek
Traian	Dalibor	Klimek

A w przypadku imion żeńskich m.in.:

Imiona pełne	Imiona tradycyjne lub tworzone na wzór imion złożonych	Imiona zdrobniałe
Kenza	Teodora	Tola
Panajota	Lubomira	Lenka
Zenuta	Milochna	Kasia
Gracjana	Krzesisława	Zuzia/Zuza
Ignacja	Żelisława	Tania
Aszanti	Przemysława	Lola
Szanela	Renosława	Jaga
Toska	Tadziśława	Jagódka
Demetria	Wszemiła	Krzysia
Jeżyna	Godysława	Miła/Miłka
Iryta	Lusława	Bruna
Śliwa	Wiaczesława	Haneczka
Śnieżana	Winisława	Bronia
Kruszyna	Domisława	Henia
Liberata	Gertruda	Mika
Adonia	Zenobia	Sissi

Wiele z tych imion to postaci obce w naszej tradycji – rzecz dotyczy nie tylko onimów przeniesionych z innych systemów antroponimicznych (być może identyfikujących urodzone w Polsce dzieci obcokrajowców, jak choćby *Aszanti*, *Tania* czy *Misza*, choć ich grafia (np. *Szanela* czy *Dżuliano*) pozwala sponować, że w części przypadków rodzicami są jednak Polacy), ale także zonomizowanych apelatywów typu: *Rudy*, *Kruszyna*, *Magnolia*, *Śliwa*, *Malina*, *Niunia*, nieoficjalnych imion osób znanych lub mian postaci popkultury,

np. *Kajra, Cleo, Renesmee, Wiedźmin* – w tym przypadku możemy mówić o naśladowaniu zwyczajów anglosaskich¹⁰.

Warto zatem zadać pytanie, czy liberalizacja przepisów prawnych, która nastąpiła w roku 2015, znacząco wpłynęła na onimiczne wybory Polaków? Czy zauważalny jest wzrost nadań imion obcych, które spowodowały istotne zmiany w listach rangowych (a w konsekwencji wpłynęłyby na rodzimy antroponomastykon), czy też frekwencja dotychczas popularnych imion utrzymuje się na podobnym, jak w latach poprzednich, poziomie? Opierając się na wykazach prezentowanych na stronach Ministerstwa Cyfryzacji można zauważyć, że nastąpiły pewne, niewielkie zmiany w pozycji poszczególnych, najpopularniejszych mian, np. na czele listy imion męskich w 2017, 2018 i 2019 r. plasował się *Antoni*, wśród imion kobiecych przez wiele lat dominowała *Julia* (jej frekwencję podnosił jeszcze m.in. włoski wariant: *Giulia*), którą w roku 2018 na szczycie listy rangowej zastąpiła *Zuzanna*.

Znacznie większe zmiany zaszły natomiast w grupie imion charakteryzujących się niższą frekwencją. Wśród mian rzadkich odnotowujemy zatem i imiona obce, np.: *Zara, Sumire, Marwa, Letizia* (obecna w wykazie w trzech różnych wariantach graficznych)¹¹, *Flawia, Escada, Stan, Spencer, Quentin, Quoc, Micah, Latino, Dexter, Mason*, czasem występujące w spolszczonej grafii, np. *Ronja, Lejlal/Lajla, Dżuliano, Kolin, Majkel, Sajmon*; i obce warianty graficzne imion od dawna obecnych w naszym systemie onimicznym, np. *Susanne, Margaryta, Yana, Jewa/Yeva, Yoanna, Khrystyna, Yousef/*

¹⁰ Według danych pochodzących ze stron Urzędu Miasta w Katowicach, w tamtejszym Urzędzie Stanu Cywilnego w ubiegłym roku odmówiono rejestracji takich imion, jak: *Joint, Koka, Pipa, Nutella, Rambo, Nirvana, Batman*. Interesujących obserwacji można dokonać przeglądając, choćby pobieżnie, dane dotyczące frekwencji imion nadanych jako imię drugie – wydaje się, że w tym przypadku zmienić się mogą socjoonimiczne uwarunkowania nadań określonych imion, choć wymagałoby to odrębnych analiz. Z jednej strony działają tu – wskazywane wyżej – zalecenia Kościoła katolickiego (np. w odniesieniu do imion o najwyższej frekwencji), z drugiej można domniemywać, że rodzice przy wyborze drugiego imienia pozwalają sobie na nieco więcej fantazji, np. *Faith, Holly, Hope, Iskra, Malina, Śnieżka, Szczęsna, Anioł, Dante, Junior, Karzan, Lestek, Thorgal*. Także w tej grupie licznie reprezentowane są imiona tradycyjne, wręcz staroświeckie, np.: *Albertyna, Alfreda, Bernardyna, Bolesława, Dobromira, Edwarda, Eufemia, Longina, Ludomira, Nawojka, Pelagia, Petronela, Teodora, Teodozja, Teofila, Salomea, Sancja, Świętostawa, Zenobia*; a wśród imion męskich np.: *Ambroży, Apolinary, Atanazy, Bonawentura, Bonifacy, Dionizy, Donat, Edward, Eugeniusz, Euzebiusz, Longin, Modest, Medard, Walenty, Wenancjusz, Wenanty, Zawisza, Zenobiusz*.

¹¹ Obecność imion w wielu wariantach graficznych nie jest zjawiskiem wyjątkowym, np. według danych Ministerstwa Cyfryzacji, imiona *Nikola, Nicola, Nicole, Nikol, Nicol, Nicoll, Nikolina, Nikoleta i Nikoleta* nosi w Polsce aż 90 tys. osób. Słownik K. Rymuta notuje też postaci: *Nicolae, Nikolet, Nicolett, Nicoleta, Nicoletta, Nicolina, Nicolla, Nikolata, Nikolatta, Nikolena, Nikolet, Nikolett, Nikolette*.

Youssef, Yonatan, Theodore/Theodore/Theodoros, Tadeus, Idris, Yaqoob/Yakup, i imiona słowiańskie (nie tylko staropolskie; pełne oraz skrócone) lub słowiańskość (utożsamianą przede wszystkim z tradycyjnością, ale też polskością) imitujące, np. *Wisława, Radochna, Jaga, Czesława, Żywia, Bożydar, Zbyszko, Zlatan, Tomił, Sławosz, Sławoj, Klimek* – żadne nie przekracza pięciu nadań. Natomiast wśród sygnalizujących tradycyjność antroponimów o wyższej frekwencji odnotować warto imiona: *Rozalia, Marianna, Dobrawa, Jadwiga, Wanda, Bolesław, Mieszko, Kazimierz, Władysław, Gniewomir, Gniewosz, Gniewko, Roch, Ziemowit*.

Poruszając temat mody imienniczej badacze stawiają tezę, że imiona tradycyjne, staroświeckie, wręcz tracące myszką stanowią istotną przeciwwagę dla nowych trendów imienniczych, czy to motywowanych modą, chęcią bycia oryginalnym, czy też wpływem mediów. Okazuje się, że staroświeckość ta może stanowić cechę pożądaną, stać się atrybutem imienia. Adam Siwec i Mariusz Rutkowski (2014: 292) przywołują m.in. internetową wypowiedź z 2010 r., która pojawiła się w dyskusji nad imionami najczęściej w Polsce nadawanymi:

Z wyjątkiem Wojciecha nie nadano w minionym roku ani jednemu dziecku polskiego słowiańskiego imienia. Gdzie Stanisław, Kazimierz, Mieczysław, Zbigniew, gdzie Danuta, Wanda, Grażyna, Bogumił czy Bogumiła itd. Czy to nie jest przejaw braku patriotyzmu i szacunku dla narodowej tradycji? Bardzo to smutne. Sądzę, że może odrobinę by pomogło, gdyby twórcy seriali nadawali polskie imiona pozytywnym bohaterom tych filmów. Podobnie autorzy różnych reklamówek itp. **Stajemy się cudzoziemcami we własnej ojczyźnie wypierając się jej imion** [podkr. M.G.] (Siwec, Rutkowski 2014: 292).

Miana te jednak systematycznie wracają do łask – imię *Wojciech* odnotowujemy w 1. dziesiątce najpopularniejszych imion, *Stanisław* na liście rangowej zajmuje wysokie, 12. miejsce, a mniej już popularne imię *Kazimierz* nadano w roku 2017 – 346 razy, rok później 416, natomiast w roku ubiegłym jego frekwencja wzrosła do 486 nadań¹². Co interesujące – zarówno

¹² Przykładowe dane z roku 2017 ukazują następujące tendencje: imię *Wojciech* otrzymało 6303 dzieci, *Stanisław* – 4266 chłopców, a *Miłosz* – 3028. W tym roku nadano też m.in. takie imiona, jak np.: *Przemysław* (526), *Radosław* (471), *Mieszko* (453), *Kazimierz* (346), *Władysław* (143), *Zbigniew* (79), *Sławomir* (75), *Gniewomir* (55), *Ziemowit* (50), *Jarosław* (44), *Bogusław* (42), *Miroslaw* (39), *Bolesław* (37), *Bogdan* (36), *Gniewko* (32), *Czesław* (30), *Bogumił* (28), *Krzesimir* (24), *Gniewosz* (22), *Bronisław* (21), *Radzimir* (20), *Mieczysław* (18), *Radomir* (15), *Dobromir* (11), *Włodzimierz* (11), *Jaromir* (10), *Lubomir* (6), *Wiesław* (6), *Zdzisław* (6), *Lesław* (4), *Bożydar* (3), *Miłosław* (3), *Siemowit* (3), *Tomir* (3), *Witosław* (3), *Sławosz* (2), *Tomil* (2). Mniejszą popularnością cieszyły się tradycyjne imiona żeńskie, wśród których można wskazać m.in. takie miana, jak: *Dobrawa* (51), *Bogna* (33), *Dobrosława* (22), *Bogumiła* (20), *Stanisława* (17), *Ludmiła* (16), *Dobromiła* (13), *Bogusława* (5), *Miroslawa* (5), *Miłosława* (4), *Sława* (4), *Bronisława* (3), *Żywia* (3), *Czesława* (2), *Radochna* (2), *Wisława* (2).

w odniesieniu do zbioru imion, jak i ich popularności, można zauważyć, że znacznie częściej słowiańskie imiona nadawane są chłopcom, w tej grupie wzrasta też frekwencja imion rzadkich, np. *Gniewomir* notował 35 nadań w roku 2018 i 61 w roku 2019, *Gniewosz*: 14 / 23, a *Gniewko*: 45 / 56. Jest to stale, choć powolnie postępujący proces, uzależniony jednak od zmieniającej się kompetencji onimicznej „zwykłego Polaka”, o czym świadczą m.in. opinie typu:

Niestety, słowianofile muszą pogodzić się z tym, że nasze rdzenne imiona brzmią paskudnie. A żeńskie to już totalna masakra [...].

czy:

Słowiańskie imiona Co to takiego? O słowiańskich imionach nic nie wiedziałam do czasu intensywnych poszukiwań właściwego imienia dla swojej córeczki przez moją koleżankę. Podczas ostatniej rozmowy telefonicznej z moją koleżanką nagle usłyszałam: może by tak imię słowiańskie? Imię słowiańskie? Jakie imię słowiańskie? – zapytałam – Co to jest imię słowiańskie? Nigdy o nich nie słyszałam...¹³

Od marca 2015 r. Polacy mogą nadać swojemu dziecku niemal każde imię. O tym, że prawo nie było w tym zakresie zbyt rygorystycznie przestrzegane, świadczy fakt, że obce imiona w rodzimym systemie obecne były już wcześniej, choć zazwyczaj nie notowały wysokiej frekwencji. Niemniej po tej dacie zapanowała w Polsce imiennicza wolność, z której już w pierwszych miesiącach obowiązywania ustawy skorzystano (według informacji podanych w mediach) ponad 400 razy¹⁴. Niezwykłą popularność zyskała więc informacja, że 22 sierpnia 2017 r., w szpitalu powiatowym w Zawierciu na świat przyszedł chłopiec o imieniu *Jeronimo-Martin*, rodzice *Dextera* udzielili kilku wywiadów lokalnym mediom, a szczęśliwy tata *Yody* z dumą poinformował o zakończonej batalii o to, by jego syn był jedynym w Polsce nosicielem tego imienia¹⁵. Należy zatem przyznać rację Waldenfelsowi,

Por. dane na stronach Ministerstwa Cyfryzacji: <https://www.gov.pl/web/cyfryzacja/statystyka-imion-za-2017-rok-podsumowanie>

¹³ <https://www.abcmaluszka.pl/blog/?słowiańskie-imiona>. Tu też odnajdziemy quasi-definicję, zgodnie z którą „Imiona słowiańskie są to polskie imiona, które powstały bardzo dawno temu”. Jednak także w tym obszarze zainteresowań można wskazać liczne strony WWW poświęcone religii i kulturze dawnych Słowian, na których, oprócz dyskusji i opinii o imionach, odnaleźć można zestawienia imion słowiańskich, np. „Słowianie i słowianowierstwo”. Zob. <https://słowianowierstwo.wordpress.com/2015/01/11/popularyzacja-imion-słowiańskich-czyli-polskich/>, Sławosław.pl <https://www.sławosław.pl/zycie-ludzkie/imiona-słowiańskie/> czy „Słowiański Bestiariusz” <https://słowiańskibestiariusz.pl/zycie-słowian/imiona-słowiańskie/>

¹⁴ <https://głoswielkopolski.pl/w-polsce-mozna-juz-nadawac-dzieciom-obce-imiona-sprawdz-jakie-wyberaja-rodzice-imie-dla-dziecka/ar/3834319>

¹⁵ „Yoda!! Mały Yoda ❤️ Już oficjalnie. Na drugie imię. Dziś przyszło pocztą. Chciałbym się podzielić radością po wygranej gwiazdnej bitwie. Po drodze było decydujące starcie

że granica między *swoim* a *obcym* może być dowolnie przesunięta w którąkolwiek stronę – w zależności od kompetencji językowych (nie tylko onimicznych) użytkownika języka oraz jego estetycznych preferencji. W tym miejscu warto – po raz ostatni odwołując się do ustaleń niemieckiego fenomenologa – zauważyć, że obserwacja współczesnej mody imienniczej potwierdza inną jeszcze tezę badacza: oto wzajemne przenikanie *swojego* i *obcego* oraz przesuwanie ich granic prowadzi do sytuacji, w której *inne* stopniowo staje się *własne*. Waldenfels konstatuje: *obce* jest warunkowane labilnymi granicami (nietrwałość granicy jest jej esencjonalną cechą), co znaczy, iż może ono stać się nagle *swoim*. Z kolei *swoje* może znaleźć się w przestrzeni obcości (Waldenfels 2009: 11–19). Nie dziwi zatem, że Polacy odczuwają obcość rzadkich imion, które w rzeczywistości od dawna należą do rodzimego systemu antroponimicznego (np. *Bibianna*, *Dąbrówka*, *Iwo*, *Idzi*, *Hipolit*, *Gwidon*, itp.) i – z drugiej strony – że staramy się do niego dopasować to, co dotychczas przynależało do innej kultury – dopasować fonetycznie, graficznie, fleksyjnie¹⁶.

„Polską rządzą Lena i Jakub. Słowiańskie imiona nie dla polskich dzieci” – wieszczy autor artykułu opublikowanego w „Gazecie Prawnej” pytając jednocześnie, co stało się ze słowiańskimi imionami. Imiona słowiańskie są rzadko nadawane, bo współcześni rodzice rzadko się z nimi stykają i mało je znają – zauważała w 2003 r. psycholog, Krystyna Doroszewicz, opierając się m.in. na wynikach własnych badań (Doroszewicz 2003). Wśród diagnoz

z opinią Rady Języka Polskiego – iż Yoda to m.in. istota o zielonej skórze i mierząca ok. 130 cm. Odparowałem w urzędowym piśmie, iż uwaga ta nosi znamiona dyskryminacji ze względu na kolor skóry, a Władysław Łokietek wg różnych źródeł mierzył 130-140 cm. itd. Jestem strasznie szczęśliwy, tym bardziej ze ten śliczny i mądry chłopczyk jest pierwszym Yodą w Polsce. Przynajmniej we wrześniu, kiedy składaliśmy z Kingą podanie, nie było w rejestrze żadnego Yody. Yoda też się cieszy!” – <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,24213306,4-latek-bedzie-mial-na-drugie-imie-yoda-w-polsce-rodzice-wygrali.html#a=66&c=154&s=BoxNewsLink>

Warto w tym miejscu zacytować również przywoływaną w poście opinię RJP o interesującym nas imieniu – Katarzyna Kłosińska wskazywała w niej, że: „Yoda to postać fikcyjna – bohater filmu Gwiezdne wojny. Można sądzić, że ma to być współczesna (ponowoczesna) forma imienia żyjącego – niewysoka (mierząca ok. 100 cm wzrostu) zielonoskóra istota o imieniu Yoda jest mądra i potężna. Trudno przewidzieć, czy skojarzenie z istotą o zielonej skórze przyniesie krzywdę dziecku, które będzie nosiło jej imię. Jeśli chodzi o formę imienia i jego zgodność z zasadami polszczyzny, to należy odpowiedzieć, że nie jest to imię występujące w języku polskim oraz że jego forma jest nietypowa dla naszego języka, gdyż występuje rozbieżność między wymową a pisownią (litera y jest wymawiana jako [j])” – 124-2018_imię_Yoda_KK.pdf (pan.pl)

¹⁶ To pozwala wytłumaczyć, dlaczego rodzice wybierający dla swojego dziecka imię *Justin*, *Jessicca* czy *Braian* decydują się na zaakceptowanie „spolszczonych” wariantów tych imion, mimo że formy te, różne od oryginalnych, najprawdopodobniej będą stanowiły istotny problem w codziennej komunikacji (np. *Dżesika*, *Dżuliano*).

wskazywała też, że imiona te przynależą do kultury wysokiej, która nie cieszy się dziś powszechnym zainteresowaniem. Tradycyjne imiona, które swoim dzieciom nadają osoby znane z mediów, są przez młodych rodziców często odbierane jako staroświeckie, niemodne, są też zbyt czytelnym sygnałem pochodzenia etnicznego, a podkreślanie tożsamości narodowej może wydawać się zaściankowe, nienowoczesne. Modne jest bycie Europejczykiem – dodawała. Istotną, jej zdaniem, rolę odgrywają też względy pragmatyczne i globalizująca się Europa, stąd w opinii rodziców przewagę mają imiona, które brzmią podobnie w innych językach. Jednak wnikliwa obserwacja tendencji onimicznych oraz upływ czasu (przywoływane diagnozy pochodzą z okresu, gdy Polska starała się o przyjęcie do Unii Europejskiej, a więc „bycie Europejczykiem” niosło ze sobą odmienne, niż dziś, konotacje) każą z dystansem podchodzić do tak jednoznacznych konkluzji. Uwarunkowania – także pozajęzykowe – wpływające na polski system onimiczny doprowadziły bowiem do szczególnej polaryzacji preferencji, stąd na internetowych forach znajdziemy skrajnie różne wypowiedzi: od otwartości na to, co nowe, poprzez zdziwienie starym, po aprioryczne odrzucenie obcego i jednoznaczne utożsamianie słowiańskości z polskością – co potwierdzałoby stawianą przez socjologów, przywoływaną we wstępnej partii tekstu, tezę o traktowaniu własnej grupy jako unikatowej. Tę wielogłosowość ilustrują internetowe opinie typu:

- Jeżeli ktoś jest świadomym Polakiem i ceni swoich przodków i kulturę, nada dziecku imię słowiańskie.
- Co sądzicie o imionach słowiańskich? Ja osobiście uważam, że co prawda jest pełno po prostu śmiesznych, ale jest też dużo przepięknych.
- Piękne te imiona słowiańskie :), chociaż nie dałabym dziecku imienia słowiańskiego, bo imiona słowiańskie są już po prostu niedzisiejsze, niemodne.
- Ponieważ najbardziej świadome i patriotyczne jednostki wybierają dla swoich dzieci imiona rdzennie polskie – a imiona rdzenie polskie to imiona słowiańskie – ponieważ język polski wywodzi się z rodziny języków słowiańskich. Wszystkie pozostałe imiona: np. Alicja, Julia, Oskar, Franciszek, Henryk, Ludwik, Tomasz, Paweł, Robert, Ariel, Kevin, Brian, Zofia, Antoni, Ewa, Anna, itp., to są zapożyczenia, często narzucone przez kościół oraz obcych zaborców.
- Tylko imiona słowiańskie! To one są nasze, są wyróżnikiem naszej kultury, pasują do naszych nazwisk i języka. Nie są też w żadnym wypadku brzydkie, czy nietypowe, a nieoswojenie z nimi i uważanie ich za dziwne wynika niestety z destrukcji naszej kultury i ogromnego wpływu kultur obcych (niemieckiej, angloamerykańskiej) oraz chrześcijaństwa.

- Mój syn ma na imiona Milosz Boromir (Boromir to jedyne słowiańskie imię w trylogii Tolkiena choć końcówka mir/mer występuje też w językach wczesnogermanskich).

Rolę języka w utrzymaniu tożsamości narodowej podkreśla w swych pracach Jerzy Bartmiński, który stwierdza m.in.: „Gwałtowna globalizacja życia [...] stworzyła sytuację, odczuwaną przez część społeczeństwa jako zagrożenie dla kulturowej tożsamości narodu” i dodaje: „określenie własnej tożsamości nie może dziś polegać tylko na kurczowym trzymaniu się jednego języka i jednej tradycji, i na zamykaniu się przed innymi, izolowaniu się od nich” (Bartmiński 2007: 11, 19). Szukając analogii z koncepcją B. Waldenfelsa można wskazać (przywołaną przez Bartmińskiego) kontrastową interpretację pojęcia tożsamości, szczególnie widoczną właśnie w odniesieniu do systemu onimicznego (choć, co interesujące, ten aspekt języka został w pracy lubelskiego badacza pominięty). Obserwacja zjawisk zachodzących w tym obszarze pozwala odnotować wskazywane przez socjologów, istotne, choć pozornie się wykluczające, cechy przemian globalizującej się kultury, a więc jej *homogenizację* (upodabnianie, ujednocianie treści kulturowych), *heterogenizację* (zwiększanie się różnorodności i współzależności) oraz *hybrydyzację* (mieszanie się treści kulturowych i w konsekwencji powstawanie nowych jakości) (Kranz-Szurek 2012: 12). W perspektywie onomastycznej najbardziej interesujące wydają się być sytuacje skrajne, czyli całkowita, bezkrytyczna niekiedy, akceptacja imion obcych, nowych, oryginalnych (mająca swoje społeczne konsekwencje, o których pisali m.in. Rutkowski i Siwiec) oraz – na przeciwnym biegunie – zdecydowane odrzucenie wszelkich imion niezwiązanych z tradycją słowiańską, przez użytkowników języka jednoznacznie utożsamianą z polskością.

Literatura

- Bartmiński J. (2007): *Język symbolem tożsamości narodowej i świadectwem otwartości*. [W:] *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*. Lublin, s. 11–31.
- Borek H. (1978): *Socjolingwistyczne aspekty imiennictwa*. „Onomastica” XXIII, s. 163–175.
- Breza W. (2008): *Współczesne imiona kontynuujące staropolskie dwuczłonowe imiona osobowe (ciąg alfabetyczny L–M)*. „Onomastica Slavogermanica” XXVII, s. 105–119.
- Bubak J. (1993): *Księga naszych imion*. Wrocław.
- Bubak J. (1986): *Nadawanie imion w Polsce. Aspekt prawny i językowy*. „Socjolingwistyka” 5, s. 145–164.
- Czopek-Kopciuch B. (2013): *Frekwencja i geografia imion najrzadziej nadawanych w Polsce w latach 1995–2010*. „Onomastica” LVII, s. 71–93.
- Doroszewicz K. (2003): *Psychologiczne aspekty imion ludzkich*. „Psychologia Jakości Życia”. T. 2, nr 1, s. 89–110.

- Górny H. (2017): *Słowiańskie imiona dwuczłonowe zachowane w najstarszych polskich toponimach (rekonesans)*. „Onomastica” LXI/1, s. 255–264.
- Graf M., Korzeniowska-Gosieniecka M. (2006): *Imiona najmłodszych mieszkańców Poznania*. „Onomastica” LI, s. 229–241.
- Juszczyk A. (2007): *Jadąc do Utopii. Mit „nie-miejsca” w literaturze środkowoeuropejskiej (Stasiuk, Andruchowycz i inni)*. „Wielogłos” 2007, vol. 1, nr 2, s. 49–62.
- Kranz-Szurek M. (2012): *Kultura lokalna a globalizacja kulturowa – próba oceny zjawiska*. „Roczniki Nauk Społecznych” 4(40)/ 2, s. 11–35.
- Malec M. (2005): *Staropolskie imiona dwuczłonowe w XX wieku. Dziedzictwo i innowacje*. „Onomastica” L, s. 217–236.
- Malec M. (2007): *Stopnie otwartości systemu imion w Polsce*. [W:] *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*. Red. A. Cieślíkowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek. Kraków, s. 125–137.
- Malec M. (2008): *Formy skrócone staropolskich imion dwuczłonowych oraz rodzime imiona odapelatywne nadawane jako imiona samodzielne w XX wieku*. „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis” 51. Studia Linguistica III, s. 209–218.
- Malec M. (2015): *Kulturowe przyczyny zmian w polskim imiennictwie osobowym (w ujęciu diachronicznym)*. „Onomastica” LIX, s. 123–136.
- Mytnik I. (2010): *Imiona słowiańskie w antroponimii mieszczan i chłopów Wołynia w XVI w.: przyczynek do dydaktyki języka ukraińskiego jako obcego*. „Lingwistyka Stosowana” 2, s. 151–159.
- Nowik K. (1998): *Zmiany frekwencyjne w zasobie imion w Polsce powojennej*. [W:] *Najnowsze przemiany nazewnictwa*. Red. E. Jakus-Borkowa, K. Nowik. Warszawa, s. 57–71.
- Siwiec A., Rutkowski M. (2014): „*Dzastiny i Alany to łobuzy*”. *Forum internetowe jako źródło informacji o wartościowaniu i motywacji imion osobowych*. „Onomastica” LVIII, s. 279–296.
- Skowronek K. (2013): *Imiona „wielkomięskie” w latach 1995–2010 w perspektywie statystyczno-onomastycznej*. „Onomastica” LVII, s. 95–127.
- Słownik imion współcześnie używanych*. Wyd. K. Rymut. Kraków 1995.
- Swoboda P. (2013): *Imiona częste w Polsce w latach 1995–2010 oraz ich zróżnicowanie w czasie i przestrzeni*. „Onomastica” LVII, s. 19–69.
- Szarota P. (2000): *W poszukiwaniu środkowoeuropejskiej tożsamości*. „Kultura i Społeczeństwo” 44/ 1, s. 113–127.
- Szulowska W. (2007): *Najnowsze tendencje w imiennictwie Warszawy*. [W:] *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*. Red. A. Cieślíkowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek. Kraków, s. 139–145.
- Waldenfels B. (2002): *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*. Przekład J. Sidorek. Warszawa.
- Waldenfels B. (2009): *Podstawowe motywy fenomenologii obcego*. Przekład J. Sidorek. Warszawa.

Źródła internetowe

Strony internetowe Ministerstwa Cyfryzacji:

<<https://www.gov.pl/web/cyfryzacja/statystyka-imion-za-2017-rok-podsumowanie>>, dostęp: 31.01.2020.

<<https://www.gov.pl/web/cyfryzacja/najpopularniejsze-imiona-dla-dziewczynek-2018-ranking-ogolnopolski>>, dostęp: 31.01.2020.

<<https://dane.gov.pl/dataset/219,imiona-nadawane-dzieciom-w-polsce>>, dostęp: 31.01.2020.

Strony Rady Języka Polskiego

<[124-2018_imię_Yoda_KK.pdf \(pan.pl\)](#)>, dostęp: 13.12.2020.

<[Sławosław.pl https://www.slawoslaw.pl/zycie-ludzkie/imiona-slowianskie/](#)>, dostęp: 31.01.2020.

Słowianie i słowianowierstwo <<https://słowianowierstwo.wordpress.com/2015/01/11/popularyzacja-imion-słowiańskich-czyli-polskich/>>, dostęp: 31.01.2020.

Słowiański Bestiariusz <<https://słowiańskibestiariusz.pl/>>, dostęp: 31.01.2020.

M. Albin, Polską rządzi Lena i Jakub. Słowiańskie imiona nie dla polskich dzieci, Gazeta Prawna.pl. 12.07.2014, <<https://www.gazetaprawna.pl/artykuly/809387,polska-rzadza-le-na-i-jakub-słowiańskie-imiona-nie-dla-polskich-dzieci.html>>, dostęp: 31.01.2020.

Strona Urzędu Miasta w Katowicach

<<https://www.katowice.eu/dla-mieszka%C5%84ca/aktualnosci>>, dostęp: 28.12.2020

KULTUROWE ASPEKTY ANTROPONIMÓW

Maria Czaplicka-Jedlikowska
Gnieźnieńska Szkoła Wyższa Milenium
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-4984-643X>
e-mail: mariazaplicka@op.pl

Imiona bydgoskich bernardynów na tle uniwersalistycznych wartości kultury staropolskiej

First names of the Bernardines of Bydgoszcz and universalist values of the Old Polish culture

Abstrakt

W artykule podjęto próbę ustalenia, czy na podstawie rejestru imion bydgoskich bernardynów można formułować wnioski dotyczące elementów kultury duchowej danej epoki, czy imiona bydgoskich bernardynów są przejawem wartości ich osobistego i religijnego życia w dobie staropolskiej. W tradycji nadawania imion znajdujemy świadectwo wielowiekowego procesu tworzenia się kultury duchowej każdego narodu, które staje się niematerialnym dziedzictwem kulturowym. Zbiór imion pozyskano z pozostawionej przez bernardynów kroniki ich działalności, obejmującej okres od końca XV do początku XVIII w.

Słowa kluczowe: historyczne imiennictwo, bydgoscy bernardyni, niematerialne dziedzictwo kulturowe

Abstract

The article aims at determining whether it is possible, on the basis of the register of first names of the Bernardines of Bydgoszcz, to draw some conclusions concerning the elements of spiritual culture of a given age, and to find out if names of the Bernardines of Bydgoszcz reflect the values of their personal and religious life in the Old Polish age. The tradition of giving names is a testimony of the centuries-long process which leads to the evolvement of each nation's spiritual culture, which in turn becomes a non-material cultural heritage. The collection of the analysed first names was derived from the Bernardines' chronicle, which covers the period from the end of the 15th century to the beginning of the 18th century.

Key words: historical onomastics, Bernardines of Bydgoszcz, non-material cultural heritage

W każdej analizie historycznej leksyki imienniczej celem jest śledzenie ewolucji motywów nadawania imion w ciągu wieków, a także ustalanie, od czego zależą zmieniające się asocjacje popularności i wzrost kultu świętych oraz symbolika wartości religijnych, którymi święci patroni imion byli obdarzani. Badając konotacje imion w tradycji chrześcijańskiej można wykazać, że wartości i wartościowanie determinują źródła leksykalne wybieranych imion również przez osoby konsekrowane. Ich imiona stają się jednocześnie świadectwem aksjologii chrześcijańskiej Kościoła rzymskokatolickiego i naszych przodków. Są wyrazem wartości stanowiących podstawę tradycji w kulturze duchowej. Dziedzictwo kulturowe imion – to kultura duchowa, czyli ta sfera życia, dzięki której człowiek stawia sobie pytania o to, kim jest i po co żyje. Są to przejawy dążenia do rozumienia tajemnicy życia człowieka i sensu jego życia.

Bydgoski konwent bernardynów¹ był środowiskiem o wyróżniających się ambicjach intelektualnych w mieście. Charyzmat bernardyński wpływa w prostej linii z charyzmatu franciszkańskiego, stanowi jego odróśl w kulturze polskiej. Osadzenie bernardynów w Bydgoszczy nastąpiło 5 grudnia 1480 r. w czasie prowincjalstwa Mariana z Jeziorka. Był to trzeci konwent bernardynów (gałęzi obserwanckiej Zakonu Braci Mniejszych) pod względem starszeństwa w Polsce, po Krakowie (1454) i Warszawie. Zakonników wprowadził biskup kujawski Zbigniew z Oleśnicy z polecenia króla Kazimierza Jagiellończyka. Prowincję zakonną reprezentował *Michał* Bał oraz *Stanisław* z Kłobucka, którzy w obecności biskupa i starosty bydgoskiego Jana Kościeleckiego wybrali miejsce pod mającą powstać fundację w ogrodzie zamkowym zwanym *Obora*, w pobliżu najstarszej miejscowej świątyni św. Idziego, na prawym brzegu przepływającej przez Bydgoszcz Brdy (Łbik 2004: 64).

Powstała nowa fundacja, której początki były zapewne poprzedzone rozmowami między królem a którymś z wpływowych bernardynów (kronika wymienia Michała Bala), które doprowadziły do wydania królewskiego listu polecającego. Sprzyjał temu fakt, że w latach 1457–1466 (wojna trzy-nastoletnia) król Kazimierz Jagiellończyk był częstym gościem na zamku

¹ Bernardyni – zwyczajowa nazwa Prowincji Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny Zakonu Braci Mniejszych w Polsce. Źródłem nazwy zwyczajowej jest wezwanie pierwszego klasztoru św. Bernardyna ze Sieny w Krakowie. W tym znaczeniu jest ona rozumiana na terenach Polski wchodzących w latach 1454–1795 w skład I Rzeczypospolitej, czyli w Polsce, na Litwie, Ukrainie, Łotwie i Białorusi. Poza Polską nazwa „bernardyni” jest odnośzona często do cystersów lub kongregacji sióstr cysterek z Esquermes. Źródłem nazwy jest imię św. Bernarda z Clairvaux (1090–1153) – jednego z pierwszych cystersów. Bernardyni wydali liczne owoce świętości: św. Jan z Dukli († 1484), św. Szymon z Lipnicy († 1482) oraz bł. Władysław z Gielniowa († 1505).

w Bydgoszczy z uwagi na działania wojenne. Biskup kujawski osiedlił bernardynów tymczasowo przy kościele św. Idziego do czasu wybudowania własnego kościoła i klasztoru. Z fundacji królewskiej pochodził jedynie teren pod budowę. Pierwszy przełożony konwentu bydgoskiego – Stanisław z Kłobucka – wyjednał poparcie finansowe dla tej fundacji, którego udzieliłi: Hińcza z Rogowa, Jarand z Grabi i Brudzewa, Kościeleccy oraz bogaci mieszczaństwo bydgoscy (Kantak 1985: 35–40).

O tym, że bernardyni byli zakonem wyróżniającym się naukowo, świadczą ich dokonania. W latach 1518–1524 gwardianem konwentu był *Bartłomiej* urodzony w Bydgoszczy, uczony z pierwszej połowy XVI w., autor pierwszego słownika łacińsko-polskiego (1532, 1544), a także dzieła innych braci. W 1591 r. gwardian bernardynów bydgoskich *Wojciech* Język z Sambora rozbudował klasztor i wznosił nowe murowane pomieszczenie dla biblioteki. Do końca XVI w. zgromadzono co najmniej 400 woluminów. Książki otrzymywali do użytku poszczególni zakonnicy, najczęściej kaznodzieje.

Bernardyni, żyjąc i pracując przez długie lata w Bydgoszczy, wzbogacali swoją pracą duszpasterską i edukacyjną środowisko kulturalne miasta. Zakonnicy przybywali z wielu miejsc ziem polskich, m.in. z Warszawy, Poznania, Środy Wielkopolskiej, Włocławka, Oleśnicy, Kcyni, Wągrowca, Słupi, a nawet z Kłobucka i Kościelca, posadowionego niedaleko Inowrocławia, siedziby jednego z najbogatszych rodów w dobie staropolskiej – Kościeleckich herbu Ogończyk. Przewodzili i kształtowali historyczno-religijne formy życia i szerzyli kult swych patronów. Organizowali bractwa i zapewne wpływali poprzez swoją działalność kaznodziejską na wybór nadawanych dzieciom imion w Bydgoszczy oraz w regionie, gdyż najważniejszą rolą tego zakonu było propagowanie kultu świętych, swoich patronów: św. *Antoniego*, św. *Franciszka*, św. *Tomasza* z Akwinu. Zakon propagował w bractwach także świętych ogólnokościelnych, np. bractwo żołnierskie św. *Michała* Archanioła. W dokumentach czytamy, że „działały tu bractwa takie jak: Trzeci zakon św. *Franciszka*; Bractwo św. *Anny*; Bractwo *biczowników* św. *Franciszka*, które zostało erygowane w 1605 r., a już w trzy lata później posiadało swój własny sztandar zakupiony ze składek członków. W 1649 r. zaprowadzone zostało bractwo *Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny*” (Łbik 2004: 30).

Analiza imion bernardynów, które były przez nich wybierane, którymi się podpisywali, pozwala formułować ciekawe wnioski dotyczące dziedzictwa kulturowego w imiennictwie staropolskim i stanowi odbicie ówczesnych, uniwersalistycznych, chrześcijańskich wartości, czyli przejaw niematerialnego dziedzictwa kultury.

Zbiór imion bernardynów związanych z Bydgoszczą, pełniących różne funkcje (w tym gwardianów), który wyprowadzony został z pozostawionej przez zakon kroniki jego działalności, obejmujący czas od XV do XVIII w., przedstawia tabela 1.

Tabela 1. Imiona bernardynów związanych z Bydgoszczą i gwardianów w konwencie bydgoskim (1480–1829)

Lata	Ksiądz	Uwagi
1	2	3
[1480]	Michał Bal	wraz ze Stanisławem z Kłobucka i dwoma innymi braćmi przybył do Bydgoszczy i zakładał zakon
1480	Stanisław z Kłobucka	jeden z założycieli klasztoru; przebywał w zakonie ok. 55 lat; zmarł w 1508 r. w Bydgoszczy
1485	Sebastian z Bieczyny	gwardian, zmarł na skutek zarazy w Bydgoszczy w 1485 r.
1497	Błażej Litwin	brat zakonny prowadzący budowę kościoła i klasztoru (1480–1485); zmarł w Bydgoszczy w 1497 r.
1498	Jan ze Słupi	kaznodzieja, uczonek, wikariusz prowincji polskiej; posłował na kapitułę generalną do Rzymu; zmarł w Bydgoszczy w 1506 r.
1486–1498	Cherubin, bernardyn	świętobliwy bernardyn, bakałarz, gwardian w Bydgoszczy; zmarł w 1507 r. w Zbąszyniu
1518–1524	Bartłomiej z Bydgoszczy	gwardian urodzony w Bydgoszczy; leksykograf, wykładowca bernardyńskiego studium filozoficznego, autor pierwszego słownika łacińsko-polskiego, zmarł w 1548 r. w Poznaniu
[1525]	Zachariasz z Bydgoszczy	kaznodzieja, który pełnił tę funkcję także we Wschowie; zmarł w 1547 r.
[1545]	Teofil z Bydgoszczy	kaznodzieja, pisarz; sporządził w Bydgoszczy rękopis zwany sylwą
1545	Paweł z Wągrowca	kaznodzieja i polemista; bakałarz; napisał (prawdopodobnie w Bydgoszczy) sylwę, zawierającą wiersze Mariana z Jeziorka i bł. Władysława z Gielniowa; zmarł w 1549 r. w Kaliszu; był świadkiem pożaru klasztoru i kościoła bernardynów
1555	Hieronim z Łękna	gwardian, który odbudowywał klasztor bydgoski po pożarze
1557	Gabriel Luśnia	urodzony w Bydgoszczy, kustosz w Poznaniu, Lwowie, Krakowie, gwardian w Bydgoszczy, prowincjał w latach 1558–1561; uczestniczył w 1559 r. w kapitule generalnej w Aquili we Włoszech; zmarł w 1571 r. we włoskiej Wenecji
1558	Bernardyn ze Środy	gwardian zapisany w 1558 r.
1579	Dionizy Szyjka	urodzony w Bydgoszczy, gwardian, kantor, słynął z pięknego i donośnego głosu, uprzednio przebywał w konwentach w Wilnie, Poznaniu i Krakowie; zmarł w 1590 r.
1588	Marcin z Bieganowa	przeprowadził prace wykończeniowe w kościele

cd. tabeli 1

1	2	3
1591	Wojciech z Sambora	budowniczy wielu obiektów klasztornych, m.in. krużganków oraz biblioteki, prowincjał w 1591 r.
1601	Tomasz z Parczewa	wybudował infirmerię oraz cele dla studentów i wykładowców studium filozoficznego; zmarł w Bydgoszczy w 1601 r.
1602	Gabriel z Buku	prowadził spór z żupnikiem bydgoskim o plac i postawione na nim budynki królewskiego składu solnego
1604	Szymon z Poznania	zakończył pomyślnie spór z żupnikiem bydgoskim o prawo własności do zajmowanej parceli
1608	Stanisław z Poznania	gwardian
1614	Melchior Dębiński	gwardian
1623–1626	Paweł z Łęczycy	gwardian w Sokalu i Nowem, tłumacz; kustosz; definitór; egzorcysta; tłumacz kilku popularnych dzieł z języka włoskiego na polski; internowany w Rosji w 1606–1607, uczestniczył w Dymitriadzie; zmarł w Bydgoszczy w 1642 r.
[1627?]	Bernardyn z Bydgoszczy	urodzony w Bydgoszczy, lektor w studium wileńskim, autor dysertacji teologicznej; w 1617 i 1622 r. występuje jako członek zarządu zakonnej prowincji po podziale prowincji; w 1628 r. opowiedział się za prowincją wielkopolską, gdzie wybrano go do jej zarządu; zmarł w Skępem w 1630 r.
[1639]	Marcin Piwko	z urodzenia bydgoszczanin, gwardian, kustosz; zmarł w 1639 r.
[1649]	Paweł z Kcyni	teolog życia wewnętrznego; przebywał w konwentach w Wilnie (1605), Warszawie (1638) i Bydgoszczy; spowiednik bernardynek krakowskich (1613); napisał <i>Wizerunek żywota zakonnego</i> (Kraków 1613); zmarł w Bydgoszczy w 1649 r.
1664	Wacław Bieczyński	zakupił m.in. mszał dla bractwa św. Antoniego
1687	Franciszek Nycz	gwardian
1689	Hieronim Bieliński	gwardian
[1690]	Franciszek z Warszawy	kaznodzieja generalny, prowincjał, kustosz i definitór; jeden z inicjatorów budowy domku loretańskiego w Bydgoszczy; zmarł w Bydgoszczy w 1690 r.
1691	Antoni Wysz	otoczył płotem ogród klasztorny, ozdobił i wyposażył klasztor w nowe sprzęty
1711	Ludwik z Kobyłina	wyremontował zalane przez powódź pomieszczenia biblioteki, dom rekolekcyjny i mury klasztorne
1713	Ludwik Turkański	gwardian
1724	Damian Lasocki	odbudował kaplicę zw. Bożą Męką w miejscu starej z 1702 r.

cd. tabeli 1

1	2	3
1725	Wiktor Kołocki	prejął obowiązki prefekta domu loretańskiego w Bydgoszczy
1726	Cherubin Watson	gwardian w Toruniu po odzyskaniu zakonu z rąk protestantów; zmarł w Bydgoszczy w 1726 r.
1730	Augustyn Kobyliński	uczestniczył z rozruchach związanych z próbą przeniesienia zwłok bogatego mieszczanina bydgoskiego Adama Froszka z kościoła farnego
1731	Felicjan Chwalewicz	przybył z klasztoru w Świeciu nad Wisłą
1734	Wawrzyniec Estka	naprawił rury odprowadzające wodę z ogrodu klasztornego oraz przystań bernardynów nad Brdą, ogroził browar bernardyński
1740	Dydak Baranowski	wcześniej był gwardianem konwentu w Kościanie
1760–1770	Wawrzyniec Bocheński	budowniczy zakrystii, biblioteki, cel, wyłocił ołtarz główny, wyremontował wodociąg i kanalizację oraz kanały melioracyjne w ogrodzie klasztornym
1771	Archaniół Milwiński	gwardian
1780–1782	Jan Kapistran Brzozowski	przebudował m.in. dwa ołtarze w kościele konwentualnym
1826	Feliks Kokoszewski	ostatni gwardian, po jego śmierci w 1826 r. przestał istnieć konwent bydgoskich bernardynów ^a
1829	Modest Nagabczyński	ostatni ojciec bernardyn, który opuścił klasztor i zmarł w 1829 r.

^a Klasztor pozbawiony dopływu młodych zakonników został skazany na wymarcie. Ostatni gwardian bydgoski Feliks Kokoszewski zmarł w 1826 r. Pozostali jeszcze dwaj bracia zakonnicy, z których ojciec Modest Nagabczyński zmarł w 1829 r., a drugi w tymże roku opuścił klasztor.

Źródło: <https://pl.kosciol_pobernardynski_Najswietszej_Maryi_pannyKrolowej_pokoju_wBydgoszczy>, dostęp: 18.05.2020.

Imiona bernardynów bydgoskich wzbogacały panoramę imion miasta o tak rzadkie w dobie staropolskiej imiona, jak: Archaniół, Augustyn, Bernardyn, Cherubin, Damian, Dionizy, Dydak, Felicjan, Jan Kapistran, Melchior, Modest i inne.

Zestawienie prezentuje 44 imiona gwardianów zakonu bernardyńskiego w Bydgoszczy, imiona i protonazwiska braci, którzy pełnili różne funkcje w historii konwentu od końca XV do połowy XVIII w. W kronice (Kantak 1933: 22), którą prowadzili bernardyni, zanotowano, że *Feliks* Kokoszewski, był ostatnim gwardianem, gdyż po jego śmierci w 1826 r. ojciec bernardyn *Modest* Nagabczyński opuścił klasztor i konwent bydgoski przestał istnieć.

Gwardianie z przełomu XV i XVI w. legitymują się tylko imionami, do których dodawano miejsce pochodzenia. To przejaw jednoimiennego systemu identyfikacji (czyli czasów, gdy jedno imię wystarczało do pełnej identyfikacji jednostki) lub tradycji zakonnej. Są to imiona: *Antoni, Archaniół, Bartłomiej, Bernardyn, Błażej, Dydak, Franciszek, Gabriel, Hieronim, Jan, Ludwik, Marcin, Paweł, Sebastian, Stanisław, Szymon, Teofil, Tomasz, Wacław, Wiktor, Wawrzyniec, Wojciech, Zachariasz*. Imię *Dydak* jest właściwie skrótem od łacińskiego imienia *Didymus* 'bliźniak'. System antroponimiczny był na etapie *in statu nascendi*.

Tabela 1 ukazuje zapisy stanowiące przykłady funkcjonowania imion wraz z innymi członami identyfikacyjnymi, zgrupowanymi po imieniu, gdyż imiona dwudziestu ojców bernardynów zapisano w formie struktur analitycznych w dążeniu do skuteczniejszej identyfikacji postaci. Tym imionom towarzyszą nazwy miejscowości, które były albo miejscem pochodzenia, albo miejscowościami, z których gwardianie przybyli do Bydgoszczy.

Trzej gwardianie z XVI w. zapisani zostali wraz z charakteryzującymi te postaci przezwiskami *Gabriel Luśnia*² (1557), *Dionizy Szyjka*³ (1579), także *Marcin Piwko* (1639), którego protonazwisko być może również charakteryzowało przywarę tej postaci.

Zapisy imion czternastu gwardianów (od 1614 r.) podano według systemu dwuelementowego. Wymieniono imiona i struktury nazw osobowych, takie jak: *Baranowski, Bieczyński, Bieliński, Bocheński, Brzozowski, Chwalewicz, Dębiński, Kobyliński, Kokoszyński, Kołocki, Lasocki, Milwiński, Nagabczyński, Turkański*, które mogły już pełnić funkcję nazwisk. Dalsze przykłady protonazwisk – to skróty imion w funkcji elementu identyfikacyjnego: *Michał Bal* (skrót od im. Baltazar), 1480 r.; *Franciszek Nycz* (skrót od im. Nicolaus : Mikołaj), 1687 r.; *Antoni Wysz* (skrót od im. słow. *Wyszomir* : *Wyszostaw*), 1691 r. Podano jeszcze zagadkowe protonazwiska dwóch gwardianów – *Cherubin Watson* (*Watson* może jest skrótem od niem. n. os. *Wattsmann* + suf. patronimiczny *-son*, 1726 r. (Gottschald 1985: 518) i *Wawrzyniec Estka* (*Estka* może być skrótem od im. *Estacio* : *Eustacjusz*, 1734 r. (Bubak 1993: 102). W tych zestawieniach skróty imion pełnią funkcję członu identyfikacyjnego na drugim miejscu po imieniu. W jednym tylko zestawieniu pojawia się etnonim w funkcji n. os. – *Błażej Litwin*, 1497 r. Z przeglądu imion wynika, że bracia bernardyni byli w większości Polakami.

² Luśnia – nazwa części wozu drabiniastego; wygięty, okuty drażek podtrzymujący drabinę takiego wozu.

³ Szyjka – przezwisko mnicha kantora, które odnosi się być może do tego, że jak zapisa-no w kronice zakonu, sływał z pięknego i donośnego głosu.

Imiona gwardianów są bardzo zróżnicowane. Powtarza się tylko dziewięć imion: *Bernardyn*, *Franciszek*, *Gabriel*, *Hieronim*, *Ludwik*, *Marcin*, *Paweł*, *Stanisław*, *Wawrzyniec*. W zbiorze występują imiona świętych związanych z zakonem – św. *Bernardyn* i św. *Franciszek*. W zestawieniu znajdujemy tylko trzy imiona proveniencji słowiańskiej: *Stanisław*, *Wojciech* i *Wacław*. Warto zadać pytanie, czy imiona gwardianów lub patronów konwentu bernardynów wpływały na ich popularność w mieście?

W prezentowanym zbiorze jak w soczewce skupiają się preferowane wartości kultury staropolskiej w chrześcijańskim imiennictwie i funkcjonujące w Polsce sposoby identyfikacji osób. Analiza konotacji wartościujących imiona w tradycji chrześcijańskiej pozwala wskazać źródła leksykalne wybieranych imion także przez osoby konsekrowane. Ich imiona stają się jednocześnie świadectwem aksjologii chrześcijańskiej Kościoła rzymskokatolickiego i naszych przodków. Są wyrazem wartości stanowiących podstawę tradycji w kulturze duchowej.

Badany materiał potwierdza, że w XV w. oraz jeszcze na przełomie XVI i XVII w. same imiona nie zawsze wystarczały do identyfikacji postaci, a funkcję kategoryzującą pełniły *drugie określenia* występujące po imieniu, które w literaturze onomastycznej nazywano w zależności od pełnionej funkcji: przezwiskami charakteryzującymi, protonazwiskami lub po prostu dodatkowymi członami identyfikacyjnymi, zapisywanymi na drugim miejscu po imieniu.

Analiza zapisów imion bydgoskich bernardynów pozwala zauważyć, że z roku na rok rosła liczba nadań imion świętych, którzy byli patronami zakonu bernardyńskiego. Wiadomo, że główny patron bernardynów to św. **Franciszek** i w kościele bernardynów był żywy kult św. *Franciszka* z Asyżu. Na przykładzie tego świętego widzimy, jak rósł w Bydgoszczy kult tego świętego. Imię *Franciszek* było coraz częściej nadawane w Bydgoszczy i w regionie, stawało się coraz popularniejsze: z 30 nadań zanotowanych w XVI w., liczba nadań powiększyła się do 67 w XVII w. Imię to z 20. pozycji (zob. tab. 2) w XVII w. przesunęło się na 14. miejsce w XVIII w.

Rósł też kult św. **Antoniego**, gdyż z 5 nadań w XVI w. liczba powiększa się do 37 nadań w XVIII w. Następnym patronem bernardynów był św. **Tomasz**. Także w wypadku tego świętego liczba nadań bardzo się powiększyła. W XVI w. było ich 49, a w XVII w. liczba nadań wzrosła do 160. Dzięki bernardynom szerzył się także kult św. **Michała**. Imię stało się tak popularne, że z 33 nadań w XVI w. ich liczba powiększa się do 146 nadań w XVII w. Bardzo dużym kultem otaczano św. **Stanisława**, patrona Polski, równolegle z kultem św. Wojciecha. W archiwaliach bydgoskich odnotowano 167 zapisów nadań tego imienia w XVI w. i 347 nadań w Bydgoszczy

w XVIII w. Bernardyni skutecznie działali także w innych bydgoskich kościołach, np. w kościele pw. św. *Idziego*⁴, gdzie głosili kazania. Urósł także kult tego świętego, gdyż z 6 nadań w XVII w., liczba notowań tego imienia powiększyła się do 11 w XVIII w. Dane te ilustruje zestawienie historycznych, bydgoskich imion męskich, wyekscerpowanych z zasobów archiwalnych miasta Bydgoszczy (tab. 2).

Tabela 2. Wykaz najpopularniejszych historycznych imion męskich w Bydgoszczy i regionie od połowy XV do połowy XVIII w.

Lp.	XVI w.		XVII w.		XVIII w.	
	imię	ranga	imię	ranga	imię	ranga
1	2	3	4	5	6	7
1	Joannis / Jan	255	Joannis / Jan	762	Joannis / Jan	112
2	Stanisław	167	Stanisław	347	Michaelis / Michał	69
3	Matthias / Maciej	87	Matthias / Maciej	336	Martinus / Marcin	58
4	Andreas / Andrzej	87	Jacobus / Jakub	308	Matthias / Maciej	56
5	Jacobus / Jakub	86	Martinus / Marcin	261	Jacobus / Jakub	53
6	Petrus / Piotr	83	Andreas / Andrzej	250	Wojciech	48
7	Martinus / Marcin	77	Albertus / Albert	232	Andreas / Andrzej	45
8	Albertus / Albert	67	Wojciech	167	Petrus / Piotr	41
9	Gregorius / Grzegorz	61	Bartholomaeus / Bartłomiej	165	Antoni	37
10	Bartholomaeus // Bartłomiej	53	Petrus / Piotr	162	Paulus / Paul / Paweł	35
11	Walentinus / Walenty	51	Thomas / Tomasz	160	Adam	34
12	Thomas / Tomasz	49	Adam	152	Stanisław	33
13	Nikolaus / Mikołaj	48	Michaelis / Michał	146	Simonis / Szymon	30
14	Wojciech	48	Paulus / Paul / Paweł	125	Franciscus / Franciszek	29
15	Paulus / Paul / Paweł	46	Gregorius / Grzegorz	121	Josephus / Jozzka / Józef	23

⁴ Ok. 200 m na południowy wschód od kościoła i zakonu bernardynów znajdował się stary kościółek pw. św. *Idziego*. Imię tego patrona nadawano świątyniom szczególnie często na przełomie XI i XII w. Świadczy to o długiej historii tej świątyni.

cd. tabeli 1

1	2	3	4	5	6	7
16	Simonis cf. Szymon	35	Walentinus / Walenty	115	Jurga / Jurek / Jerzy	17
17	Laurentius / Wawrzyniec	35	Simonis / Szymon	112	Heidenricus / Henryk	15
18	Michaelis / Michał	33	Sebastianus / Sebastian	75	Casimirus / Kazimierz	15
19	Franciscus / Franciszek	30	Laurentius / Wawrzyniec	73	Thomas / Tomasz	15
20	Sebastianus / Sebastian	29	Franciscus / Franciszek	67	Gregorius / Grzegorz	13
21	Adam	27	Gasparis / Kasper	61	Aegidius / Idzi	11
22	Lucas / Lýcalius / Lukas	26	Christophorus / Krzysztof	60	Walentinus / Walenty	10
23	Georgius / Jerzy	20	Georgius / Jerzy	58	Christophorus / Krzysztof	8
24	Christophorus / Krzysztof	18	Lucas / Lýcalius / Lukas	57	Albertus / Albert	7
25	Baltazar / Balcer	17	Nikolaus / Mikołaj	54	Lýcalius / Lukas / Łukasz	7
26	Gabriel	16	Stephanus / Stefan	52	Nikolaus / Mikołaj	6
27	Blazius / Błażej	14	Blazius / Błażej	49	Daniel	6
28	Daniel	11	Baltazar / Balcer	22	Bartholomaeus / Bartłomiej	4
29	Gasparis / Kasper	9	Heidenricus / Henryk	22	Georgius / Jerzy	4
30	Jurga / Jurek /Jerzy	9	Josephus / Jozef	22	Stephanus / Stefan	4
31	Stephanus / Stefan	7	Gabriel	20	Gasparis / Kasper	3
32	Antoni	5	Jurga / Jerzy	20	Laurentius / Wawrzyniec	2
33	Dawid	5	Dawid	18	Dawid	2
34	Aegidius / Idzi	5	Lewi / Lewek	17	Sebastianus / Sebastian	
35	Lewi / Lewek	2	Daniel	13	Lewi / Lewek	2
36	Josephus / Joszka / Jozef	–	Casimirus / Kazimierz	12	Gabriel	1
37	Heidenricus / Henryk	–	Aegidius / Idzi	6	Baltazar / Balcer	–
38	Casimirus / Kazimierz	–	Antoni	2	Blazius / Błażej	–

Źródło: Opracowanie własne.

Na stronie internetowej poświęconej historii zakonu bernardyńskiego w Bydgoszczy czytamy, że działalność duszpasterska koncentrowała się przede wszystkim na pracy kaznodziejskiej, szerzeniu kultu świętych patronów, propagowaniu nabożeństw loretańskich i obejmowaniu opieką duchową bractw. W kościele bernardynów, jak wspomniano, działały liczne bractwa: *Trzeci zakon św. Franciszka*, *Bractwo biczowników św. Franciszka*. Efekty działalności tych bractw widać w powyższej tabeli, w której obserwujemy, jak rośnie liczba notowań nie tylko imienia św. *Franciszka*, ale także imienia *Antoni*, gdyż u bernardynów działało także *Bractwo św. Antoniego*. Imię *Antoni* z 32. pozycji w XVII w., przechodzi na 9. miejsce w XVIII w.

Pieczołowicie zajmowano się kultem św. *Antoniego*, a jego obraz bydgoski uchodził za łaskami słynący. Za patrona obrali go żeglarze i garncarze. Wierzono, że św. *Antoni* będzie chronił ich od chorób zakaźnych. Cech garncarzy, który gromadził się na nabożeństwa w kościele bernardynów od 1622 r., zastrzegł sobie, by msze kwartalne za zmarłych członków cechu odprawiane były przy ołtarzu św. *Antoniego*. Nabożeństwu towarzyszyła uroczysta procesja do kościoła jezuitów z udziałem duchowieństwa i wiernych. Procesje organizowano z okazji większych obchodów religijnych, inspirowanych przez zakonników konwentu bernardyńskiego. Na przykład gwardian *Melchior Dębiński* w 1614 r. uroczystość wprowadził relikwie *Towarzyszek św. Urszuli* z opactwa w Łądzie. Z bogatą oprawą odbyło się wprowadzenie kultu bł. *Szymona* z Lipnicy w 1600 r. oraz uroczystości z okazji kanonizacji *Jana Kapistrana* i *Paschalisa* Baylona. „Obdarzono” tych świętych odpustami papieskimi. Kamil Kantak napisał, że „Wartkim pędem, jak na owe czasy, toczyło się życie w konwencie bernardyńskim w Bydgoszczy. Stanowił on zapewne najważniejszą placówkę intelektualną owej doby w mieście. Nie można tego powiedzieć o roli zlokalizowanego tu zamku i siedzibie kasztelanii. Te placówki miały bowiem charakter kasztelańskiej warowni przygranicznej już od 1238 roku” (Kantak 1933: 4–14). Tabela 2 nie wykazuje wzrostu notowań wszystkich imion patronów u bernardynów. Imię św. *Bernardyna z Sieny* zanotowano np. 5 razy, imię św. *Ludwika* powtarza się 10 razy, a im. św. *Rocha* wystąpiło tylko jeden raz w XVIII w., mimo że wybudowano ołtarze poświęcone tym świętym, np. ołtarz: św. *Rocha* (konsekracja w 1608 r.) i św. *Bonawentury* (konsekracja w 1663 r.). Interesujące asocjacje popularności i kultu świętych (także symboliki religijnych) dotyczą wielu imion, np. kultu św. *Mikołaja*, którego imię z 13. pozycji rangowej w XVI w. przechodzi na 2. miejsce w zakresie popularności.

Wyniki badania popularności bydgoskich imion męskich potwierdzają uwagi Jana Stanisława Bystronia, który twierdził, że imiona uważane w powszechnej świadomości za polskie i od wieków często nadawane

(w kolejności alfabetycznej: *Andrzej, Antoni, Bartłomiej, Franciszek, Jakub, Jan, Maciej, Marcin, Michał, Mikołaj, Paweł i Piotr*), mimo że były to imiona chrześcijańskie, rozpowszechniały się dopiero z upływem czasu (Bystron 1938). W zestawieniu występują tylko trzy imiona o rodowodzie słowiańskim, tj. *Stanisław, Wojciech* (o zmniejszającej się popularności) oraz imię *Kazimierz*, które pojawia się kilkanaście razy w XVIII w. Niezmiennie najwyższą popularność w Bydgoszczy zachowywało jednak imię *Jan*.

Maria Malec, pisząc o kulturowych przyczynach zmian w polskim imiennictwie osobowym (w ujęciu diachronicznym), stwierdziła, że wraz z dynamicznym rozwojem chrześcijańskiej kultury i religijnego kultu świętych, ogarniającego różne dziedziny życia i manifestującego się przez różne zjawiska i zwyczaje „nastąpiło włączenie imion świętych Kościoła katolickiego do kalendarza liturgicznego i posługiwanie się kalendarzem świętych tak w rachubie mijającego czasu jak i w wyborze imienia nadawanego dziecku na chrzcie. Budowano liczne sanktuaria z relikwiami, oddawano cześć relikwiom tych świętych, organizowano pielgrzymowanie do miejsc świętych” (Malec 2015: 34–55).

Inni badacze imiennictwa, np. Paweł Swoboda, zastanawiali się „Czy na podstawie informacji o geograficznym rozmieszczeniu nosicieli imion można stwierdzić, że występuje regionalne zróżnicowanie w zakresie doboru imion, notowane w latach dawniejszych, które mogło ulec zatarciu wskutek tendencji globalistycznych, związanych m.in. z powszechnym dostępem do kalendarzy kreuujących zbiorowe gusta, czy wpływ ma mobilność społeczeństwa i czy istnieją różne tendencje w obrębie poszczególnych grup antroponimów oraz jakie czynniki mogą wpływać na kształt ich imion” (Swoboda 2015).

Na wszystkie wymienione przez badacza pytania w oparciu o wyniki badań imiennictwa w Bydgoszczy można odpowiedzieć twierdząco. Wymienione w pytaniach czynniki miały niewątpliwie wpływ na kształtowanie się zasobu imion w Bydgoszczy – w tym właśnie imiennictwo bernardynów i popularyzowanych przez nich imion świętych, ich patronów. Do zasobów imienniczych odwołują się niektórzy bydgoscy historycy, m.in. Zbigniew Zyglewski (1966: 23–44) i Jacek Maciejewski (1966: 66–87) w monografii historii Bydgoszczy. Badacze ci podkreślają, że w zasobie imion utrwalana bywa wiedza odnosząca się zarówno do historii społecznej, czyli kultury życia codziennego, jak i do sposobu postrzegania oraz interpretowania przejawów kultury wartości, czyli wartości kształtowanych przez ową społeczność i przekazywanych poprzez język jako system aksjologiczno-normatywny, gdyż analizy językoznawcze oparte na rekonstrukcji odpowiednich komponentów wspomnianej wiedzy mogą się koncentrować czy to na apelatywnej, czy to na proprialnej (onimicznej) sferze języka.

Imiona, które miały za sobą powagę świętych patronów, figurowały w kalendarzu chrześcijańskim – mogły skutecznie konkurować z imionami rodzimymi. Pozycję świętych imion chrześcijańskich na listach rangowych umacniały zalecenia księży ordynujących w parafiach, działalność zakonów, propagujących swych patronów, a także świeckie kontakty z Zachodem. Imiona rodzime, które prócz tradycji zachowanej w poszczególnych rodzinach polskich nie miały innego wsparcia – stopniowo ginęły. Badacze imiennictwa stwierdzają, że w XVIII w. należały do wyjątków.

Zasób imion używanych w Polsce podlegał ciągłym zmianom. Inny zestaw imion funkcjonował we wczesnym średniowieczu, inny w staropolszczyźnie. Przez kilka wieków Kościół spełniał rolę kodyfikatora imiennictwa. Imieniem mogła być nazwa osobowa mająca oparcie w kalendarzu imion świętych. Wiele czynników wpływało na przeobrażenia kodu polskiego imiennictwa historycznego, które stanowi niematerialne dziedzictwo kulturowe – wyróżnia naszą narodową, etniczną bądź religijną tożsamość. Wzmacnia poczucie przynależności do grupy i do społeczności, w której żyjemy.

Literatura

- Borodij E., Chamot M., Kabaciński R., Kutta J., Pastuszewski S. (1968): *Kalendarium historii Kościoła katolickiego w Bydgoszczy*. Bydgoszcz.
- Kantak K. (1933): *Z przeszłości bernardynów bydgoskich*. „Przegląd Bydgoski” R. I, z. 2, s. 4–14.
- Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*. (1985). Red. ks. H. Wyczawski. Kalwaria Zebrzydowska, s. 35–40.
- Łbik L. (2004): *Fara – świadek historii miasta*. „Kalendarz Bydgoski”, s. 11–64.
- Maciejewski J. (1996): *Lokacja miasta Bydgoszczy*. [W:] *Bydgoszcz. 650 lat praw miejskich*. Red. M. Grzegorz i Z. Biegański. Bydgoszcz, s. 23–44.
- Malec M. (2015): *Kulturowe przyczyny zmian w polskim imiennictwie osobowym (w ujęciu diachronicznym)*. „Onomastica” LIX, s. 34–55.
- Swoboda P. (2015): *Regionalne zróżnicowanie ilościowe imiennictwa w Polsce*. „Socjolingwistyka” nr 29, s. 21–37.
- Zygalski Z. (1996): *Organizacja władz miejskich i struktura narodowościowa Bydgoszczy w pierwszym stuleciu istnienia miasta*. [W:] *Bydgoszcz. 650 lat praw miejskich*. Red. M. Grzegorz i Z. Biegański. Bydgoszcz, s. 66–87.

Strony internetowe

- <https://pl.ko%C5%9Bci%C3%B3%C5%82_pobernardy%C5%84ski_Naj%C5%9Bwi%C4%99tszej_Maryi_Panny_Kr%C3%B3lowej_Pokoju_w_Bydgoszczy>, dostęp: 18.05.2020.
- <https://pl.kosciol_pobernardynski_Najswietszej_Maryi_pannyKrolowej_pokoju_wBydgoszczy>, dostęp: 18.05.2020.
- <https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Klasztor_Bernardynow_w_Bydgoszczy>, dostęp: 18.05.2020.

KULTUROWE ASPEKTY ANTROPONIMÓW

Irena Sarnowska-Giefing
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5565-0818>
e-mail: sarna@amu.edu.pl

Z onomastykonu kultury. Imiona Bambrów poznańskich w XVIII wieku – rekonesans badawczy

**From the onomasticon of culture:
Names of Poznań Bangers in the 18th century
– research reconnaissance**

Abstrakt

Artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie o repertuar imienniczy, z którego korzystali koloniści z Bambergu (oraz ich potomkowie) zwani Bambrami, zaproszeni na początku XVIII w. do opustoszałych i zniszczonych wsi podpoznańskich. Przyjęta w artykule teza dotyczy imion jako nośników wartości, które kreowały tożsamość kulturową Bambrów. Przeprowadzona analiza materiałów źródłowych pokazuje, że wybory onimiczne u Bambrów determinował model katolika, oparty na uznaniu religii i wiary katolickiej za autorytet we wszystkich sprawach społecznych. Imiona Bambrów były znakiem ich katolickiej tradycji i stałości kulturowej. Uwaga autorki skupia się także na strategiach adaptacyjnych pozwalających tej małej grupie etnokulturowej zachować w nowym otoczeniu równowagę pomiędzy pamięcią o własnych korzeniach a integracją.

Słowa kluczowe: imię, repertuar imienniczy, wartości rdzenne, tożsamość genealogiczna, tożsamość kulturowa, strategie akulturacyjne, grupa etnokulturowa

Abstract

The article is an attempt to determine names which were used by colonists from Bamberg (and their descendants), called Bangers, invited to derelict and deserted villages near Poznań at the beginning of the 18th century. The thesis adopted in the article concerns names as carriers of values that created the cultural identity of Bangers. The analysis of the source material shows that the choice of names in this group was determined by the Catholic model, based on the recognition of the Catholic religion and Catholic faith as an authority in all social matters. The names of Bangers were a reflection of their Catholic tradition and the cultural stability. The article also focuses on adaptation strategies that

allowed this small ethno-cultural group to maintain a balance in the new environment between the memory of their own roots and integration

Key words: name, name range, core value, genealogical identity, cultural identity, acculturation strategy, ethno-cultural group

W 2019 r. Bambrzy świętowali 300-lecie swego pobytu w Poznaniu. Ich tradycje wpisano na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Obecnie traktuje się ich jako grupę etnokulturową, to jest społeczność mocno zakorzenioną w lokalnym świecie, ale wyposażoną w odmienną od otoczenia tożsamość genealogiczną (Posern-Zieliński 2019: 21).

Szczegółowe objaśnienie etnonimu *Bamber*, jak również prezentacja rozwoju semantycznego eponimu *bamber* ‘dziś wieśniak, prostak’ oraz szersza refleksja nad poznańską charakterystyką tej grupy¹, wykraczają poza zakres problemowy artykułu. Jest on bowiem próbą odpowiedzi na pytania: 1) o repertuar imienniczy, z którym koloniści z Bambergu i okolic przybyli do poznańskich wsi miejskich; 2) o imiona jako nośniki ich bamberskiej tożsamości oraz 3) o strategię adaptacyjną pozwalającą im tę tożsamość zachować. Stanowiące przedmiot artykułu imiona Bambrów traktuję jako „depozyt kulturowy”, w którym upatrywać można klucza do zrozumienia ich tożsamości kulturowej².

1. Źródła do badań onimii Bambrów

Antroponimia Bambrów poznańskich nie wzbudziła dotychczas zainteresowania onomastów³, choć ich kulturze i dziedzictwu kulturowemu poświęcono w ostatnim czasie wiele prac (m.in.: Paradowska 2013; Szczepaniak-Kroll 2010; KMP 2019/2). Niewielki materiał z XVIII w., odnoszący się

¹ Jerzy Sierociuk stwierdza brak w definicjach słownikowych „wielkopolskiej charakterystyki *Bambra*”. Wyjątkiem jest *Słownik języka polskiego* pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego, Władysława Niedźwiedzkiego (Warszawa 1900), w którym: „[Bamber] 1. pog. *Niemiec, Szwab*. 2. *mieszkaniec pochodzenia niemieckiego pod Poznaniem* [...]. < Od miasta nm. Bamberg”. W Wielkopolsce to ‘najczęstsza nazwa bogatego gospodarza [...] poświadczona z 71 punktów atlasowych, w tym z 24 wsi jako jedyna’ [*Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*. Oprac. zespołowo pod red. Z. Sobierajskiego. T. VII: *Kultura społeczna – Folklor obrzędowy i muzyczno-taneczny*. Cz. 2. Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 59]”. (Sierociuk 2019: 41–54).

² Tożsamość kulturową ujmuje się jako wyraz postawy jednostki / grupy względem dziedzictwa przeszłości i wartości rdzennych, takich jak: język, wyznaczenie, tradycja, zasięgi terytoriałna itp. (Smolicz 1987: 70; Nikitorowicz 1995: 67, 80).

³ Artykuł mojego autorstwa, poświęcony imionom poznańskich Bamerek, ukazał się w 2020 r. (Sarnowska-Giefing 2020: 213–226).

do poznańskich Bambrów (ich nazwiska, często wraz z imionami), znalazł się w *Słowniku nazwisk mieszkańców Poznania XVI–XVIII wieku* (T. 1: 2011. T. 2: 2014 – dalej: SNMP). W ostatnim czasie źródła archiwalne do badań dziejów tej grupy etnokulturowej zestawiała Zofia Wojciechowska⁴, co w znacznym stopniu może ułatwić pracę także badaczom onimii.

Niniejszy rekonesans opieram na analizie imiennictwa Bambrów, które wyekscerpowałam z trzech XVIII-wiecznych *Wilkierzy wiejskich*, wydanych przez Stanisława Kutrzebę i ks. Alfonsa Mańkowskiego w 1938 r. Są to: *Wilkierz miasta Poznania dla wsi Lubonia* z dnia 1 sierpnia 1719 r. (APP, I 693); *Ustawa dla wsi miasta Dębca* z dnia 15 września 1737 r. oraz *Prawo dla wsi miasta Poznania Ratajów* z 24 czerwca 1745 r. (Kutrzeba, Mańkowski 1938: 219–227, 279–287; 299–311). Źródła te (dotyczące pierwszych polskich wsi czynszowych) są świadectwem zapoczątkowanych na terenie Wielkopolski przemian społeczno-ustrojowych. Jak pisał Jacek Wiesiołowski: „Parcelacja Lubonia i Dębca między wolnych chłopów z okolic Bambergu była eksperymentem, parcelacja folwarku ratajskiego [...] [była] już świadomą reformą stosunków wiejskich”⁵ (Wiesiołowski 2001/3: 6).

Jako materiał kontrolny traktuję antroponimy osadników z okolic Bambergu, wskazane w niemieckojęzycznej monografii Maxa Bära, asystenta Królewskiego Archiwum Państwowego w Poznaniu, pt. *Die Bamberger bei Posen* (1882)⁶. Zwracam jednak uwagę na tendencyjne zniemczanie przez niego imion kolonistów, podczas gdy w przebadanych przeze mnie kontraktach występują one w wersji polskiej (por. Paradowska 2013: 63).

Charakter dokumentów, z których pochodzi analizowany materiał (ich kształt językowo-stylistyczny), przybliżyć może cytowany poniżej fragment:

Naprzod w punkcie pierwszym ażeby potomności wiadomo było, co za ludzie i gospodarze po imieniu i przezwiskach przyjęci są, opisują się: Pierwszy cały gospodarz Jerzy Seyleman z żoną Elżbietą, synem Jerzym i córką Anną [...]. Drugi cały gospodarz Mikołaj Gliem z Małgorzatą żoną, z dwiema synami: Adamem jednym, Jerzym drugim i z córką Kunegundą [...]. Trzeci cały gospodarz Stefan Frankenberg z Małgorzatą żoną, synem jednym Jakubem, z trzema córkami: Kunegundą jedną, drugą Dorotą, trzecią Maryą [...]. Czwarty cały gospodarz Andrzy Haydelman z żoną Kunegundą, z trzema synami: Jerzym jednym, drugim Andrzejem, trzecim Janem i córką Małgorzatą [...]. Piąty cały gospodarz Franciszek Hyrsz z żoną Katarzyną,

⁴ *Acta dispensatorum* (akta urzędu i sądu szafarskiego), wśród nich: *Akta szafarskie* sygn. APP I 692 – I 725 oraz *Rejestry czynszów* sygn. APP I 1067 (Wojciechowska 2019: 29–40).

⁵ Poznaniacy, jako pierwsi w Polsce, rozpoczęli proces tworzenia wsi czynszowych. Taki typ wsi przeważał już w ówczesnej Europie (odchodzono w nich od korzystania z pracy pańszczyźnianej na rzecz gospodarki pieniężnej).

⁶ Por. M Bär: *Beilage I, II, III. Ius incolis Villae Dąbiec* (1882: 61).

z trzema synami: Andrzejem jednym, Piotrem drugim, Jerzym trzecim, z Ewą corką [...]. Szósty Jan Szmit młodszy z Marją żoną i trzema corkami: Ewą jedną, z Barbarą drugą, Kunegundą trzecią. [...] 1719 (Kutrzeba, Mańkowski 1938: 221)⁷.

2. Kontekst społeczno-polityczny

Sprowadzenie kolonistów⁸ pozostało jedyną szansą dla Poznania, w którym na początku XVIII w., w wyniku wojny północnej, doszło do całkowitego załamania życia gospodarczego. Działania zbrojne, rekwizycje i rabunki, których dopuszczaly się zarówno obce, jak i polskie wojska⁹, doprowadziły do wielkich strat wśród miejscowej ludności oraz do nędzy i głodu wśród tych, którym udało się przeżyć. Wyniszczeniu uległy wsie stanowiące wcześniej zaplecze gospodarcze Poznania i będące dla niego ważnym źródłem dochodów (Rutkowski 1956: 253). Ponadto, w latach 1708–1710 kilkakrotnie wracała tu, przywleczona jak sądzono, przez wojska szwedzkie, dżuma. Tę katastrofalną sytuację dokumentują archiwalia poznańskie:

[Stan przedmieść i wsi miejskich. Poznań 7 listopada 1716]. Wsie zaś do tejże jurysdykcji miejskiej [...] należące, jako to Żegrze i Rataje funditis są zniesione tak dalece, że vix locus est ubi Troja fuit. W Wildzie i jednego człowieka nie masz, tylko mielcuch pusty. W Górczynie chałupnik jeden, drugi komornik. Luboń wcale pustkami stoi. [...]. Ta zaś ruina tak przedmieściów pomienionych, jako i wiosek dezolacja częścią przez obleżenie miasta Poznania, częścią przez różne wojska liczne przechodzące i Moskwę przez niemały czas bawiącą, częścią przez powietrze ciężkie jest uczyniona. In anno 1718, w Luboniu tylko miejsce, gdzie wieś była. Z Wildy jest osób 2. Żegrze i Rataje: Ludzi nie masz, ledwie znak tych wsiów (*Opisy i lustracje Poznania* 1960: 154, 162–163).

Poza względami społecznymi (takimi, jak długotrwałe kontakty duchowieństwa, dobre stosunki wzajemne), którymi kierowano się przy wyborze kolonistów z Bambergu¹⁰, dla władz Poznania i tutejszego duchowieństwa ważna była także motywacja ideologiczna – brano pod uwagę reakcję Kościoła na wzmożony w czasie reformacji protestancki ruch osadniczy (Kossmann 1978: 144). Wybór Frankończyków miał zapewnić Poznaniowi nieprzerwaną dominację religii katolickiej. Zakładano też, że wspólne z tutejszymi mieszkańcami rzymskokatolickie wyznanie sprzyjać będzie integracji obu

⁷ AMP, sygn. I 693.

⁸ 1 sierpnia 1719 r. przybysze zawarli kontrakt z miastem, dotyczący zasiedlenia wsi Luboń. Kolejne grupy imigrantów przybyły w latach: 1730 (Dębiec i Bonin), 1746–1747 (Rataje i Wilda), 1750 (Górczyn), 1750–1753 (Jeżyce).

⁹ W 1703 r. Poznań zajęły wojska szwedzkie biorące udział w wojnie północnej, w roku 1704 miasto oblegały wojska saskie, w lipcu 1711 r. wkroczyły tu wojska rosyjskie.

¹⁰ Uważa się, że zaproszenie do Bambergu skierowali na początku XVIII w. biskupi poznańscy, Bartłomiej Tarło lub Krzysztof Szembek (Szczepaniak-Kroll 2019: 44–45).

społeczności – słowem, wierzono, że stworzy się szansa na porozumienie międzyetniczne (Plenzler 2019: 18). Dla Bamberczyków zaproszenie do Poznania stanowiło korzystną alternatywę wobec pozbawionej perspektyw egzystencji w ich rodzinnych stronach (w związku z wielkim przeludnieniem oraz obowiązującą zasadą primogenitury).

W analizowanych dokumentach lokacyjnych (kontraktach osadniczych¹¹) koloniści z Bambergu nazywani są *Niemcami*, którym powierza się zrujnowane wsie „jako ludziom żonатыm, potomstwo swe mającym, w niemieckich krajach, w prawdziwej jednak wierze świętej katolickiej rzymskiej urodzonym, wychowanym i w niej statecznie persewerującym” (Kutrzeba, Mańkowski 1938: 300). Maksymilian Bär pisał o nich: „fremde Deutsche, freier Ration Leute” (Bär 1882: 28).

W spodziewanym porozumieniu osadników z miejscową ludnością przeszkodą okazała się ich kulturowa odmienność, manifestująca się na poziomie wartości rdzennych – przede wszystkim na poziomie języka. Przybysze posługiwali się dialektem wschodniofrankońskim (gwarami tegoż dialektu)¹², słabo rozumiałym dla wcześniej osiadłych w Poznaniu Niemców pochodzenia pruskiego i niezrozumiałym dla (w dużej części bilingwalnych) polskich mieszkańców Poznania i okolic¹³. Podkreśla się, że to, iż własny język okazał się dla kolonistów dysfunkcyjny w miejscu nowego osiedlenia, stało się istotnym czynnikiem decydującym o ich intensywnej i bardzo szybkiej polonizacji. Zdaniem Marii Paradowskiej, już „w latach 1860–1880 proces ten można było uznać za dokonany” (Paradowska 2013: 146). Tożsamość Bambrów poznańskich budziła mimo to wiele nieporozumień, była też przyczyną uprzedzeń w stosunku do nich. Utożsamiając ich z Niemcami, nie brano pod uwagę warunków geopolitycznych w czasie, gdy osiedlali się pod Poznaniem. Niemcy nie tworzyły wówczas jednolitego państwa¹⁴ – stanowiły zlepek ponad 300 niezawisłych księstw świeckich i duchownych (taki charakter

¹¹ *Kontrakty osadnicze* były umowami grupowymi, na podstawie których koloniści osiadali w danej wsi. Były one zapisywane w wilkierzach wiejskich, zbiorach ustaw, tj. norm określających wewnętrzne życie wsi. Kontrakty regulowały powinności osadników wobec użytkowanej przez nich ziemi (Kutrzeba, Mańkowski 1938: XI).

¹² Zasięg dialektu wschodniofrankońskiego wyznaczony jest przez miasta Bamberg, Würzburg i Norymbergę. Dialekt (etnolekt), jakim posługiwali się przybywający do wsi podpoznańskich koloniści z Bambergu, nie pełnił wówczas funkcji parametru ich identyfikacji etnicznej.

¹³ Według Bära: „Nach die Behandlung der Polen, ist die Sprache der Bamberger, [...] wenn sie [...] schnell sprechen, ganz unverständlich” (Bär 1882: 29).

¹⁴ Jak pisze Agnieszka Szczepańska-Kroll: „naród niemiecki nie istniał w czasach, kiedy przybywali do Polski pierwsi koloniści, nie można było mówić o ich tożsamości narodowej, tylko o tożsamości etnicznej” (Szczepańska-Kroll 2010: 11–12). W XVIII w. ważnym składnikiem poczucia narodowego było poczucie więzi lokalnej (identyfikacji grupowej dokonywano

państwa usankcjonował traktat wersalski z 1648 r.). Bamberg jeszcze do końca XVIII w. pozostawał niezależnym państwem biskupim, a dopiero w 1803 r. przeszedł na własność królów Bawarii. Częścią Niemiec stał się po I wojnie światowej. Paradoksalnie, na ostateczne wykrystalizowanie się polskiej tożsamości narodowej poznańskich Bambrów wpłynęła germanizacja, związana w XIX w. z niemieckim nacjonalizmem¹⁵. Potwierdzeniem tego są udokumentowane fakty – o ile jeszcze w 1833 r. poznańscy Bambrzy domagali się niemieckiego nauczyciela dla swoich dzieci i lekcji religii w języku niemieckim, o tyle pięćdziesiąt lat później deklarowali już wobec władz pruskich: „jesteśmy katolickiego wyznania i polskiej narodowości” (Plenzler 2019: 21). Antropolog Karol Stojanowski w 1936 r. pisał na łamach „Kuriera Poznańskiego”: „Spolszczyli się w okresie wzmożonej akcji germanizacyjnej na ziemiach znajdujących się pod zaborem pruskim, zamiast jej ulegać” (cyt. za: Żarczyńska 2019: 142)¹⁶. Należy zatem podkreślić, że to warunki i wymogi sytuacyjne doprowadziły do przyznania statusu wartości podstawowych innym niż język aspektom kultury Bambrów.

3. Tradycja imiennicza Bambrów – imiona mieszkańców Bambergu w średniowieczu

Podejmując problem tradycji kulturowej, eksponuje się zwykle takie jej aspekty, jak wspólnotowość, kumulowanie i dziedziczenie (zwraca się uwagę na transmisję zwyczajów i zachowań, które ludzie należący do jednego narodu / grupy etnicznej, przekazują sobie z pokolenia na pokolenie) – ważny pozostaje przy tym czynnik pamięci. Wobec wielu definicji tego fenomenu, jako najbardziej adekwatną do interpretacji onimii ujętej jako depozyt

w kategoriach regionalnych). W chwili przybycia do Poznania koloniści mogli czuć się przede wszystkim Bamberczykami (Frankończykami).

¹⁵ Odwołuję się w tym miejscu do poglądu Zygmunta Baumana (2001: 8) o aktualizowaniu się problemu tożsamości (pojawianiu się refleksji na jej temat) w sytuacji zagrożenia, konfrontacji, tj. „w momencie utraty lub zmiany punktów odniesienia, pozwalających własną tożsamość określić” (Waszczyńska 2014: 49).

¹⁶ Podkreśla się, że procesy adaptacyjne, zakładające wstępne przystosowanie osadników do nowego środowiska oraz procesy integracyjne, polegające na włączaniu się ludności bamburgkiej do społeczności lokalnej i powstawaniu wzajemnych powiązań, następowały już w pierwszym i drugim pokoleniu osadników bamburgkich (Szczepaniak-Kroll 2019: 53). W prasie polskiej z przełomu XIX i XX w. proces polonizacji Bambrów nazywano „cudem nad Wartą”. Jako najważniejszą przyczynę polonizacji i szybkiej akulturacji Bambrów wskazywano ich „słowiańską krew” (Żarczyńska 2019: 142–155). Tereny, skąd osadnicy ci przybywali do Polski, zamieszkiwała od końca VIII do XI w. ludność słowiańska (Strzelczyk 1996: 73 i n.).

kulturowy danej wspólnoty traktuję opinię Marie-Claire Lavabre: „Pamięć w żaden sposób nie rekonstruuje przeszłości, nie odtwarza jej, nie ustanawia; pozwala nam jedynie zobaczyć lub usłyszeć «teraźniejszość przeszłości»” (Lavabre 2014: 56–57).

Przy takim założeniu, próba zaprezentowania tradycji imienniczej poznańskich Bambrów wymaga uwzględnienia ich sytuacji: 1) jako mieszkańców Bambergu i okolic (Górna Frankonia); 2) jako osadników – *posener Bamberger*, zwanych Bambrami (obcej grupy etnicznej, której tożsamość opierała się początkowo na zespoleniu etniczności i religii); 3) jako członków jednej z grup etnokulturowych żyjących obecnie w Polsce, silnie wrośniętej w polskie (poznańskie) środowisko, której tożsamość społeczno-kulturowa pozwalała na kształtowanie poliwalencyjnego poczucia przynależności (Kłoskowska 1996: 112). Niewielka objętość artykułu dedykowanego Pani Profesor Marii Biolik sprawia, że uwaga moja koncentruje się przede wszystkim na punktach 1. i 2. Problematykę wskazaną w punkcie 3. jedynie sygnalizuję, zostawiając ją do osobnego opracowania.

Układem odniesienia dla imion Bambrów poznańskich czynię średnio-wieczne miana mieszkańców Bambergu, wtedy bowiem ukształtował się podstawowy trzon tutejszych imion męskich i żeńskich. Historyczne imiona Bamberczyków można zinterpretować w świetle dwóch późnośredniowiecznych tendencji onimicznych: 1) procesu szybkiego przyjmowania się imion obcych (chrześcijańskich), przy jednoczesnym cofaniu się imion rodzimych (germańskich) oraz 2) procesu „koncentracji imion” – niem. *Rufnamen-Konzentration* (Kunze 2004: 31, 45), tj. szczególnej popularności kilku imion z repertuaru, wiodącej do ich absolutnej dominacji w uzusie¹⁷.

W końcu XV w. (w latach 1481–1497) wśród dziesięciu najczęstszych imion męskich występujących w Bambergu, obce stanowiły połowę: *Johannes, Nikolaus, Georg, Peter, Michael*. Pozostałe to imiona rodzime (germańskie): *Konrad, Heinrich, Friedrich, Ulrich, Hermann*. Z dziesięciu najczęstszych imion żeńskich, aż siedem było imionami obcymi: *Margarete, Elisabeth, Anna, Katharina, Barbara, Agnes, Christine*, a jedynie trzy rodzimymi (germańskimi): *Kunigunde, Gerhaus* i *Adelheid* (Arneth 1956: 143; Kunze 2004: 31, 44). Stan ten obrazuje tabela 1.

¹⁷ W onomastyce polskiej stosuje się termin *dominanta imiennicza*. Odnosi się go do imion dominujących w analizowanym antroponomastykonie, mających ugruntowaną pozycję w systemie, których udział procentowy jest wyższy od pozostałych imion, uważanych za częste (por. Kresa 2013: 43).

Tabela 1. Imiona mieszkańców Bambergu w średniowieczu

Imiona męskie			Imiona żeńskie		
Ranga	1323–1348	1481–1497	Ranga	1323–1348	1481–1497
1.	Heinrich	Johannes 29,3%	1.	Jutta	Margarete 18,1%
2.	Konrad	Konrad 12,6%	2.	Kunigunde	Kunigunde 16,9%
3.	Hermann	Heinrich 6,0%	3.	Adelheid	Elisabeth 13,4%
4.	Otto	Friedrich 5,2%	4.	Irmel	Anna 11,3%
5.	Friedrich	Nicolaus 5,1%	5.	Christine	Katharina 7,8%
6.	Walther	Georg 4,4%	6.	Hedvig	Barbara 6,1%
7.	Eberhard	Peter 2,8%	7.	Hilde	Gerhaus 4,4%
8.	Ulrich	Michael 2,7%	8.	Katharina	Adelheid 3,3%
9.	Albert	Ulrich 2,2%	9.	Gerhaus	Agnes 2,9%
10.	Berthold	Hermann 2,1%	10.	Agnes	Christine 2,8%
	Łącznie 73,9% z 1999 mężczyzn	Łącznie 72,1% z 1153 mężczyzn		Łącznie 76,4% z 117 kobiet	Łącznie 87% z 834 kobiet

Źródło: Kunze 2004: 44.

Koncentrację imion potwierdzają najdobitniej zawarte w tabeli 1 dane procentowe – dziesięć najczęstszych imion męskich nosiło pod koniec XV w. ponad 72% mieszkańców Bambergu, przy czym blisko 50% z nich nazwano: *Johannes*, *Konrad*, *Heinrich*. Dziesięć najbardziej popularnych imion żeńskich miało aż 87% kobiet. Szczególną koncentrację (48,4%) wykazywały trzy imiona: *Margarethe*, *Kunigunde*, *Elisabeth*. Oznaczało to, że u schyłku średniowiecza co trzeci mężczyzna w Bambergu nosił imię *Johannes*, co czwartą kobietę nazywano *Margarethe* bądź *Kunigunde*.

Niezwykła popularność imienia *Jan* była w całej Europie, począwszy od średniowiecza, wynikiem asocjacji kultów¹⁸: Jana Chrzciciela oraz Jana Ewangelisty – możliwe, że w Bambergu także Jana Chryzostoma Złotoustego – niem. *Johannes Chrysostomus der Guldenmund* (Debus 2015: 143). O szczególnej popularności tego imienia wśród Bamberczyków decydowały zapewne (poza ideowymi/religijnymi) także względy pragmatyczne. Zarówno bowiem Jana Chrzciciela, jak i Jana Ewangelistę Apostoła, czczono tu jako opiekunów winnic, a uprawa winorośli stanowiła podstawowe zajęcie znacznej części mieszkańców Bambergu i okolic¹⁹. Nie zaskakuje też wysoka ranga germańskiego imienia *Konrad*, będącego mianem pierwszego króla z dynastii frankońskiej, urodzonego w Bambergu (X w.). Germańskie imię *Heinrich* zawdzięczało swoją rangę (3. miejsce na liście) Henrykowi z Bambergu, królowi i cesarzowi Niemiec, założycielowi biskupstwa Bamberg

¹⁸ Wskazuje się 994 świętych o imieniu *Jan* (Fleischer 1964: 50).

¹⁹ Wśród Bamberczyków dominowali hodowcy winorośli i chmielu oraz roślin leczniczych, co stwarzało podstawę do posadzania ich o wiedzę tajemną. Parali się też rolnictwem/ogrodnictwem (Szczepaniak-Kroll 2019: 46–47).

i fundatorowi bamberskiej katedry pod wezwaniem św.św. Piotra i Jerzego (niem. *Bamberger Dom St. Peter und St. Georg*). W związku z imieniem *Georg/George* (z niem.), przywołać warto jego etymologię: gr. *Georgios*, lat. *Georgius* : gr. *geōrgós* ‘rolnik, wieśniak’. Także w średniowiecznej Polsce św. Jerzy cieszył się kultem jako opiekun rolników, uznawany był za jednego z 14 wspomóżycieli (Malec 1994: 251–252).

Osobna uwaga należy się germańskim imionom żeńskim²⁰: *Kunigunde* (por. stwniem. *kunnii* ‘ród, plemię’ oraz stwniem. *gund* ‘walka’), a także *Gerhaus* (por. stwniem. *gēr* ‘oszczep, dzida’ oraz człon *-haus*²¹). Zdaniem Volkera Kohlheima, popularność obu imion wiązała się z lokalnymi kultami. Świętą Kunegundę, żonę Henryka, cesarza Niemiec (kanonizowaną w 1200 r.), czczono jako patronkę miasta i diecezji Bamberg. Świętą Gertrudę (niem. *heilige Gertrud von Nivelles*) uznawano powszechnie za patronkę szpitali (Kohlheim 2000: 334). Osobliwa, utrzymująca się w uzusie forma *Gerhaus* była regionalnym wariantem imienia *Gertrud* (por. stwniem. *gēr* ‘oszczep, dzida’, *-drūd* ‘siła, moc’), używanym w średniowieczu w obszarze: Turynгии, Vogtland i Wschodniej Frankonii (por. Sarnowska-Giefing 2020).

Zwraca także uwagę wysoka ranga imion motywowanych przez miana świętych dziewic, które w religijności średniowiecznej przywoływane były jako „pomocniczki w nieszczęściach”: *Margaretha*, *Katharina*, *Barbara*. Patrocinia tutejszych kościołów (symbole kulturowe zapisane w żywej pamięci historycznej) pozwalają wnosić, że w średniowieczu popularne wśród Bamberszyków były także inne imiona o motywacji hagiologicznej²². Świadczy to, że tożsamość kulturowa Bamberszyków wyrastała z orientowania się na takie wartości centralne (rdzenne), jak wiara katolicka, święci Kościoła jako wzory osobowe i wzorce zachowań.

4. Kontekst polski – średniowieczne imiona mieszkańców wsi podpoznańskich

Niedostatek badań imion mieszczan poznańskich w średniowieczu, jak też ówczesnych imion tutejszych chłopów, rekompensują w niewielkim stopniu dotychczasowe ustalenia z zakresu socjotopografii historycznej Poznania.

²⁰ Więcej na temat średniowiecznych imion mieszkanki Bambergu zob. Sarnowska-Giefing 2020: 213–226.

²¹ W niemieckiej literaturze przedmiotu brak zadowalających opinii na temat członu *-haus* i jego znaczenia (Seibicke 1987: 37–39).

²² Wyposażenie katedry w Bambergu poświadcza żywe tam w średniowieczu kultury świętych: Józefa, Wita męczennika, Stefana, Krzysztofa i Sebastiana, rzutujące zapewne na wybory onimiczne mieszkańców miasta i okolic.

Według Jacka Wiesiołowskiego, u schyłku średniowiecza najczęstszymi imionami gospodarzy z wsi Jeżyce były: *Jan, Mikołaj, Wojciech, Paweł, Piotr, Maciej, Stanisław, Jakub, Bartłomiej, Stefan, Marcin* (Wiesiołowski 2000/2: 16–20). Pięć pierwszych nosiła ponad połowa jej mieszkańców. W grupie 87 mieszkańek Jeżyc w użyciu było zaledwie 12 imion, przy czym aż 75% jeżyckich kobiet posługiwało się jedynie czterema imionami świętych dziewic i męczenniczek: *Małgorzata, Dorota, Katarzyna, Agnieszka*. Uwzględnienie tych danych w stratyfikacji całej aglomeracji poznańskiej²³ pozwoliło badaczowi wnioskować o „ujednoczeniu kulturowym wnoszonym przez kościoły poznańskie”, a w szerszej perspektywie o „ujednocającym charakterze religijności późnośredniowiecznej” (Wiesiołowski 1997: 112; 2000/2: 26–27). Na ten sam stopień koncentracji imion chrzestnych w średniowiecznej Polsce wskazują badania Tadeusza Skuliny, oparte na materiale ze SSNO. Z ustaleń badacza wynika, że dziesięć pierwszych imion na liście rangowej stanowiło 85% średniowiecznego repertuaru imion – trzy pierwsze: *Katarzyna, Anna, Małgorzata* pokrywały 50,5% całości, przy czym aż 20% przypadało na *Katarzynę* (Skulina 2008: 190).

Można zatem sformułować tezę, że podstawowy trzon imiennictwa Poznania i Bambergu był u schyłku średniowiecza w ogólnym kształcie tożsamy – tworzyły go imiona należące do tradycji chrześcijańskiej, o różnym pochodzeniu, popularne wówczas w całej Europie (imiona biblijne, imiona świętych okresu starochrześcijańskiego oraz świętych średniowiecza europejskiego). O ewolucji obu systemów imienniczych decydowały te same procesy (stały napływ i przyjmowanie się imion obcych, zanikanie imion rodzimych).

5. Imiona kolonistów z Bambergu w dokumentach lokacyjnych dla wsi miejskich Poznania (XVIII w.)

W pierwszej połowie XVIII w. we wsiach podpoznańskich osiedliło się ok. 90 rodzin bamberskich, tj. ok. 500 osadników (Plenzler 2019: 17)²⁴. W trzech analizowanych przeze mnie wilkierzach (dla Lubonia, Dębca

²³ Imiona *Małgorzata, Katarzyna, Barbara* znalazły się na pierwszych miejscach listy rangowej imion poznanianek ustalonej przez Wiesiołowskiego na podstawie zapisów wian z lat 1490–1500. Stanowiły one łącznie 50% wszystkich imion, przy czym 17% przypadało na *Małgorzatę*, 14% na *Katarzynę* (Wiesiołowski 1997: 105).

²⁴ Szacunki te są różne. Mówi się też o około 700 osadnikach, którzy zasiedlili w XVIII w. wsie: Luboń (1719), Dębiec i Bonin (1730), Winiary (1740), Rataje i Wildę (1746), Górczyn (1750) oraz Jeżyce (1750–1753). Badania pokazały, że przybywali oni nie tylko z Bambergu, ale też z innych miejscowości w Górnej Frankonii, Szwabii, Wirtembergii, Prus Wschodnich i Śląska (Bär 1882: 17–18; Rutkowski 1956: 270; Szczepaniak-Kroll 2019: 47). Wymienia się

i Rataj) wymienia się 134 osadników. Niewielka skala demograficzna braonej pod uwagę grupy imigranckiej rzutuje w oczywisty sposób na wielkość badanego zbioru onimów. Zamieszczona poniżej tabela 2 pokazuje liczbę wystąpień danego imienia w każdej z trzech grup przybyszów oraz wystąpienia sumaryczne. Dane dla każdej z trzech wsi ujmuję w tabeli w liczbach bezwzględnych, bez podawania procentowego udziału w ogólnej liczbie nominacji (badania imiennictwa kolonistów osiadłych w pozostałych wsiach podpoznańskich pozwolą je uzupełnić i/lub skorygować).

Tabela 2. Imiona pierwszych osadników

A. Imiona mężczyzn^a

Lp.	Imię w dokumentach lokacyjnych	Imię wg M. Bära	Luboń (1719)	Dębiec (1730)	Rataje (1745)	Łączna liczba notacji	Ranga imienia
1.	Adam	Adam	1	1	–	2	8.
2.	Andrzej [Andrzy]	Andreas	4	2	1	7	4.
3.	Franciszek	Franz	1	1	–	2	8.
4.	Fryderyk	Frydrych	–	3	–	3	7.
5.	Jakub	Jakob [Jacob]	3	–	2	5	6.
6.	Jan	Johann(es) [Hans]	4	12	3	19	1.
7.	Jerzy	Georg	6	7	–	13	2.
8.	Kasper	Kaspar Caspar	–	1	–	1	9.
9.	Konrad	Konrad Conrad	–	1	–	1	9.
10.	Krzysztof (Krysztof)	Christoph	–	–	1	1	9.
11.	Michał	Michael	3	6	–	9	3.
12.	Mikołaj	Nicolaus	1	–	2	3	7.
13.	Piotr	Peter	1	5	–	6	5.
14.	Stefan	Stephan	1	–	–	1	9.
15.	Wawrzyniec (Wawrzyn)	Laurentius Lorenz	–	–	1	1	9.
16.	Wit	Vit	1	–	–	1	9.
17.	Wojciech (Woyciech)	Adalbert ^b	–	–	5	5	6.
18.	Zachariasz	Zacharias	1	–	–	1	9.
Łączna liczba mężczyzn = 81							

miasta: Baunach, Schesslitz, Hallstadt, Lichtenfels, Ludwag, Würzburg, Staffelsteun, Zeil, Burgebrach, Eggolsheim oraz dobra klasztoru Michaelsberg (Szczepaniak-Kroll 2019: 47).

B. Imiona kobiet

Lp.	Imię w źródłach polskich	Imię wg M. Bära	Lubon 1719	Dębiec 1737	Rataje 1745	Łączna liczba notacji	Ranga imienia
1.	Anna	Anna, Anne	2	2	–	4	4.
2.	Barbara	Barbara	3	2	–	5	3.
3.	Dorota	Dorothea	2	2	–	4	4.
4.	Elżbieta	Elisabeth, Elisabetha	1	2	–	3	5.
5.	Ewa	Eva	1	1	–	2	6.
7.	Kunegunda	Kunigunde	8	4	–	12	1.
8.	Magdalena	–	–	1	–	1	7.
9.	Małgorzata	Margarete Margareta	7	4	–	11	2.
19.	Maria	Marya	2	–	–	2	6.
11.	Marianna	Marianne	–	5	–	5	3.
12.	Walpurga	Walpurg, Walburgis	–	1	–	1	7.
Łączna liczba kobiet = 53							

^a Jako materiał porównawczy i kontrolny traktuję miana osadników w Luboniu, Dębciu i Ratajach podane przez M. Bära. Przytaczam je uwzględniając obecne w jego monografii notacje wariantywne i błędne: „Die Namen in Luban angesiedelten Wirthe sind folgenden: Georg Seelmann, Nicolaus Gliem, Stephan Frankenberg, Andreas Heigelmann, Franz Hirsch, Johann Schmidt, Zacharias Stenberg, Johann Hinkelmann, Georg Blinsler, Peter Tietz, Andreas Bäsler, Michael Finzel, Georg Engler [...]. In Dembsen: Andreas Hirsch, Peter Wagner, Johann Remlein, Kunegunde Fertsch, Johann Schmidt, Hans Georg Roth, Michael Hiller, Johann Beierlein, Caspar Risch (Rausch?), Adam Becz (Petz?), Konrad Schneider, Hans Schneider, Franz Hirsch, Georg Hirsch, Elizabeth Fischer, Fridrich Schneider [...]”. „Die Namen der in Ratai angesiedelten Wirthe sind den Contract nach folgende: Laurentius Remelkamer, Nicolaus Schefhauer (Schiffer oder Schafer), Adalbert Remlein, Christoph Drescher, Adalbert Pflaum, [...], Nicolaus Beierlein, Adalbert Stepert, Adalbert Handschuh, Johann Jacob Hegielmann, Johann Fischer, Johann Schneider und Adalbert Bibon (Bär 1882: 12). Według kontraktu ratajskiego, ziemię we wsi Rataje powierzono: „Wawrzyńcowi Rammelhamerowi, Mikołajowi Schiffawerowi, Wojciechowi Ramleynowi, Krzysztofowi Dreszer, Wojciechowi Pflaumowi, Andrzejowi Koszickiemu, Mikołajowi Bewerle, Wojciechowi Sztepertowi, Wojciechowi Handschuchowi, Janowi Jakubowi dwojga imion Heykelmanowi, Janowi Fiescherowi, Janowi Szneyderowi, Jakubowi Kosman, Wojciechowi Bibonowi [...]” (Kutrzeba, Mańkowski 1938: 300). Dokument jest odpisem pochodzącym z 1805 r., opatrzonym adnotacją: *Oryginał obecnie nieznanym*.

^b W polskim tekście wilkierza *Prawo dla wsi miasta Poznania Rataje* z 1745 r. przy niemieckich nazwiskach osadników pojawia się konsekwentnie imię *Wojciech* (*Wojciechowi Ramleynowi, Wojciechowi Pflaumowi, Wojciechowi Sztepertowi, Wojciechowi Handschuchowi, Wojciechowi Bibonowi*). M. Bär, tendencyjnie unikając polskich imion, podaje zamiast tego wyłącznie imię *Adalbert*. W Polsce i w Czechach, od czasów św. Wojciecha, imię Wojciech uważano błędnie za słowiański odpowiednik Adalberta (por. Hertel 1972; Malec 1994: 176). Dziwi brak w monografii Bära imienia *Albert* (nowszej formy imienia *Adalbert*, bardzo popularnej w średniowieczu w Bambergu, ze względu na silny lokalny kult św. Alberta Wielkiego, urodzonego w Bawarii).

Analiza niewielkiego zbioru imion osadników z trzech wsi podpoznańskich pozwala ocenić repertuar, z którego korzystali, jako stosunkowo ubogi, niewiele bogatszy od repertuaru średniowiecznego (18 imion męskich i 12 żeńskich). Należy też zwrócić uwagę na kontynuację tendencji onimicznych zaznaczających się w średniowiecznym Bambergu. Dotyczy to zwłaszcza „koncentracji” imion²⁵, której skutkiem (przy nikłym bogactwie repertuaru) jest ich stała powtarzalność. Zjawisko to można wyjaśniać w kontekście przypisywanej imionom funkcji integracyjnej (dawaniu poczucia bezpieczeństwa i zakorzenienia we wspólnocie). Posłużenie się konstruktem „wartości rdzennych” pozwala dostrzec w badanym antroponomastykonie istotne elementy kultury etnicznej osadników, a w skali zjawiska, jakim była powtarzalność imion, przede wszystkim odbicie postawy osadników względem dziedzictwa ich przeszłości (wartości konstytuujących tożsamość etniczną grupy – Smolicz 1987: 70). Świadectwem transmisji międzygeneracyjnej – imion i kodowanych przez nie wartości – jest potwierdzone tekstowo dziedziczenie przez dzieci imion po rodzicach (imię po ojcu ma jedna trzecia synów w badanym zbiorze kolonistów, tyle samo córek ma imię po matce). Można przy tym zauważyć prawidłowość – im większa wielodzietność w rodzinie, tym to zjawisko częstsze, np. w Luboniu: *Dwunasty półgospodarz Michał Fincel z Małgorzatą żoną, z synem Michałem z corką Kunegundą, drugą Elżbietą, trzecią Małgorzatą*; w Dębcu: *Jan Szmitt z żoną Małgorzatą i z corką Małgorzatą [...] 1737; Michałowa Firczowa imieniem Kunegunda, wdowa z synami [...], także z corkami, [...] drugą Kunegundą 1737; Kasper Rysz z żoną Barbarą, z synem Janem, corkami, pierwszą Anną, drugą Małgorzatą, trzecią Wolborgien, czwartą Barbarą 1737; Hans Schnayder z żoną Anną, z synami, pierwszym Janem, drugim Piotrem, trzecim Janem 1737; Jan Remla z [...] synem Janem 1737; Jan Szmitt z żoną Małgorzatą i z corką Małgorzatą 1737.*

Ukontekstowanie analizy pozwala skierować uwagę w stronę imion o dodatkowych (poza integracyjną i anamnezyjną) funkcjach. Do takich należy udokumentowane w wilkierzu lubońskim germańskie imię *Wolborgien* (!) (*Walburgin / Walpurgin*), por. stpol. *Walpurga*, lat. *Walburgis* (1265 Pom., Śl., *Walpurgis* 1283 Śl. XIV Wlkp., Młp., Krpd.; XV: Wlkp. (Malec 1994: 386). *Walburg(a)*: stwniem *walt*: *waltan* ‘panować’ + stwniem. *Burg* ‘gród’, ochrona’ Duden Lex. 2007: 375). Jego popularność miała związek z żywym

²⁵ Badania Tadeusza Skuliny dotyczące imion kobiet w Wielkopolsce XVII i XVIII w. pokazują podobne zjawiska, tj. niewielką ogólną liczbę imion i bardzo wysoką frekwencję imion najbardziej popularnych – 10 najczęstszych używało ponad 85% kobiet (Skulina 2008: 200–201).

na terenie Bawarii już od VIII w. kultem św. Walpurgis – córki Ryszarda, króla Anglii, mniszki i misjonarki (opatki w Heidenheim w Bawarii), patronki wieśniaków, opiekunki owoców ziemi, ale przede wszystkim „obronicielki od oczarowania” (Fros, Sowa 2007: 8–9). Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju patronat musiał mieć duże znaczenie dla ludności bamberskiej, parającej się w głównej mierze ogrodnictwem. Co więcej – w związku z nasileniem się w XVII, XVIII w. w Bambergu i okolicy procesów o czary, nie można wykluczyć, że jako prymarną traktowano wówczas funkcję ochronną tego miana²⁶. W repertuarze osadników jest także kilka innych imion (*Andrzej, Antoni*), które mogły spełniać tę samą funkcję konotacyjno-pragmatyczną, ze względu na przypisywane ich patronom role – obrońców przed zarazą oraz przed urokami i czarami (Sarnowska-Giefing 2020: 222).

W prezentowanym przeze mnie zbiorze imion poznańskich Bambrów zwraca uwagę śladowa obecność imion germańskich. Stan ten można tłumaczyć przebudową symboliki tych imion i motywów ich nadawania. W przypadku Bambrów trzeba dostrzec w tym także strategię adaptacyjną, mającą na celu zapobieganie negatywnemu odbiorowi noszących je osób przez polskie otoczenie. Obranie takiej strategii może zarazem świadczyć o zmianie sposobu wartościowania imion germańskich w społeczności Bambrów.

Wśród imion pierwszych osadników znamienny jest brak Rocha i Benona²⁷, tj. imion świętych „znanych z kraju frankońskiego”. Zdaniem Anny Szymoszyn „najwidoczniej nie było potrzeby kontynuowania” ich kultu (osadnicy nie budowali własnych kościołów w nowej ojczyźnie, dołączyli natomiast do już istniejących poznańskich i podpoznańskich parafii)²⁸. Badaczka podkreśla, że „trudno obecnie odnaleźć źródła pisane, które jednoznacznie wskazywałyby na konkretny kult świętego przyniesiony i zaimplementowany w polskim środowisku przez Bamberczyków (Szymoszyn 2019: 112).

W analizowanych dokumentach kilkakrotnie poświadczono są imiona podwójne (niewątpliwym skutkiem powtarzalności identycznych nominacji i rosnąca potrzeba dyferencjacji osób): *Trzynasty gospodarz Jerzy Bencler*

²⁶ W 1627 r. z nakazu biskupa Johanna Georga II zbudowano w Bambergu więzienie i dom tortur (*Drudenhau*), w którym osadzano osoby posądzane o czary. Podobne więzienia miały też inne miasta na terenie Frankonii, m.in. Zeil, Hallstadt, Kronach. W większości krajów Europy oskarżenia o czary ustały dopiero w XVIII w. W Niemczech ostatnia egzekucja odbyła się w 1775 r. Imię Walpurgis (Walpurga / Walburga) kojarzy się dziś z *nocą Walpurgii* obchodzoną z 30 kwietnia na 1 maja – kiedy to, według wierzeń, odbywać się miał sabat czarownic na górze Brocken, w paśmie gór Harzu (Sarnowska-Giefing 2020: 222).

²⁷ Święty Benon był patronem Bawarii. Jego kult (początkowo lokalny) rozszerzał się w XVI w. na sąsiednie regiony. Relikwie sprowadzono do Polski (m.in. do Poznania) w XVII w.

²⁸ Pierwsi osadnicy należeli do parafii św. Wojciecha, św. Marcina oraz św. Jana Jerozolimskiego i św. Rocha.

z *Kunegundą żoną, z synem Jakubem, z córką Anną Małgorzatą dwojga imion i z drugą córką Barbarą [...] 1719; Janowi Jakubowi dwojga imion Heykelmanowi 1737; Jan Baierlam z żoną Kunegundą, z synami, pierwszym Jerzym, drugim Hansiurgą, z córką Marjanną Katarzyną dwojga imion 1737*. Na południu Niemiec zwyczaj ten rozwijał się wśród mieszczan od 1500 r., ale znacznie wcześniej pojawił się u szlachty (uważa się, że do Niemiec przyszedł z Francji). Pod koniec XVIII w. osłabł, by powrócić u schyłku XIX stulecia. Jako przyczyny wieloimienności wskazuje się m.in. dbałość o prestiż członków rodziny oraz o zapewnienie im wielu „świętych protektorów”. Zwyczaj nadawania kilku imion skutkowało wówczas imionami mającymi postać zrostów (*verschmolzener Doppelvornamen*²⁹). Wśród imion przybyszów z Bambergu śladem tego zjawiska jest udokumentowane kilkakrotnie w wilkierzu dębieckim w pierwszej połowie XVIII w. (1737) imię *Hansjurga (Hansiurga) = Hans*³⁰ (: Johannes) + *Jurg(a)* (: Georg), por.: *Michałowa Firczowa, imieniem Kunegunda, wdowa z synami, pierwszym Jerzym, drugim Hansiurgą, trzecim Michałem [...]; Hans Jurga Ruth z żoną Anną [...]; Jan Baierlam z żoną Kunegundą, z synami, pierwszym Jerzym, drugim Hansiurgą [...]*.

Źródła dotyczące Bambrów poznańskich poświadczają obecność imienia *Maria (Marya)* w uzusie przybyłych do Poznania kolonistów, por.: *Trzeci cały gospodarz Stefan Frankenberg z Małgorzatą żoną, synem jednym Jakubem. Z trzema córkami: Kunegundą jedną, drugą Dorotą, trzecią Maryą 1719; Szosty cały gospodarz Jan Szmit młodszy z Maryą żoną i z trzema córkami 1719*. W Niemczech imię to pojawiło się w średniowieczu jako miano Matki Bożej. Jako imię chrzestne zanotowano je dopiero w 1577 r. w bawarskiej księdze urodzeń, z miejscowości Indensdorf (Bach 1943: 351). W XVI w. należało jeszcze do imion rzadkich. Jego popularność rosła w XVII i XVIII w. niezależnie od konfesji – nadawano je jako imię chrzestne zarówno wśród niemieckich protestantów, jak i katolików. Zauważalne w drugiej połowie XVIII w. zaniechanie wyboru imienia *Maria* przez poznańskich *Bambrów* należy interpretować jako wynik przyjętej przez nich strategii adaptacyjnej (imię to łamało obowiązujące w Polsce tabu sakralne). Osiemnastowieczne metryki urodzeń dzieci Bambrów poznańskich poświadczają znaczny

²⁹ W opinii Friedhelma Debusa „[...] Doppelnamigkeit, die gegen Ende des 18. Jh.s deutlich zurückgeht, aber seit dem Ende des 19. Jh.s wieder modisch zunimmt, mit dem Ergebnis *verschmolzener Doppelnamen*, z. B. *Annelise, Marianne; Karlheinz* (auch *Karl-Heinz*)“ (Debus 2012: 89).

³⁰ Niem. derywat *Hans* (: *Johannes*) był używany w Niemczech dopiero od XIV w. Wcześniejsza forma to *Johans* (Socin 1966: 43, por. Majewska 2015: 358).

wzrost popularności imienia *Marianna* funkcjonującego jako neutralny ekwiwalent wobec onimu *Maria*.

Przeprowadzona analiza imion Bambrów udokumentowanych w wilkie-rzach wiejskich dla podpoznańskich wsi (Lubonia, Dębca i Rataj) z pierwszej połowy XVIII w. pozwala na sformułowanie wstępnych wniosków i uogólnień³¹.

1. Depozyt kulturowy Bambrów poznańskich tworzyły imiona świętych Kościoła katolickiego o ugruntowanej tradycji.

2. Zwyczaj sięgania po imiona przodków powodował, że repertuar imienny Bambrów do końca XVIII w. podlegał bardzo niewielkim zmianom. Tradycyjny zasób imion (przywieziony do nowej ojczyzny) związany był z pamięcią o własnych korzeniach, zaspokajał psychologiczną potrzebę bezpieczeństwa, przynależności.

3. Wybory onimiczne w rodzinach bamberskich determinowały zalecenia Kościoła katolickiego (związane z kalendarzem świętych patronów), co sprawiło, że repertuar imion Bambrów nie różnił się zasadniczo od repertuaru miejscowej (polskiej) ludności.

4. Stopień zagrożenia „własnej” tradycji imienniczej kolonistów bamberskich był w katolickim Poznaniu znikomy, o czym decydowały wspólne wartości rdzenne – religia i wiara katolicka.

Jeśli akulturację rozumieć jako proces zmian polegający na przystosowaniu obcych treści do własnej kultury i na unikaniu własnych treści mogących konfliktować grupy etniczne, to w przypadku bamberskiej mniejszości w Poznaniu zmiany te w krótkim czasie stworzyły podstawy dla kulturowych treści synkretycznych.

Wykaz skrótów

- APP – Archiwum Państwowe w Poznaniu.
KMP – „Kronika Miasta Poznania”.
SGMP – *Słownik gwary miejskiej Poznania*. Red. M. Gruchmanowa, B. Walczak. Warszawa–Poznań 1997.
SSNO – *Słownik staropolskich nazw osobowych*. Red. W. Taszycki. T. I–VII. Suplement oprac. pod kier. M. Malec. Wrocław 1965–1987.
SNMP – *Słownik nazwisk mieszkańców Poznania XVI–XVIII wieku*. Red. I. Sarnowska-Gieffing. T. I (A–F). T. II (G–N). Poznań 2011, 2014.

³¹ Imiona następnych pokoleń Bambrów wymagają dalszych kwerend źródłowych i szczegółowych badań. Interesujące wnioski może przynieść przebadanie dokumentów z życia szkół, do których uczęszczały ich dzieci, w perspektywie relacji między wyborem imienia dla dziecka a akulturacyjnymi planami rodziców (por. Palinciuc, Dudek 2017: 255).

Literatura

- Arneth K. (1956): *Die Familiennamen des ehemaligen Hochstifts Bamberg*. „Jahrbuch für fränkische Landesforschung“ 16, s. 143–454.
- Bach A. (1943): *Die deutsche Personennamen*. Heidelberg.
- Bär M. (1882): *Die „Bamberger“ bei Posen. Zugleich ein Beitrag zur Geschichte der Polonisierungsbestrebungen in der Provinz Posen*. Posen.
- Brzezińska A. W., Szczepaniak-Kroll A., Szymoszyn A. (2019): *300 lat Bambrów w Poznaniu*. Poznań.
- Bauman Z. (2001): *Tożsamość jaka była, jest i po co?* [W:] *Wokół problemów tożsamości*. Red. A. Jawłowska. Warszawa, s. 8–25.
- Dzieje wsi wielkopolskiej* (1959). Red. W. Rusiński. Poznań.
- Debus F. (2012): *Namenkunde und Namengeschichte. Eine Einführung*. Berlin.
- Debus F. (2015): *Heiligenverehrung und Namengebung am Beispiel ausgewählter Namen*. [W:] *Funkcje nazw w kulturze i komunikacji*. Red. I. Sarnowska-Giefing, M. Balowski, M. Graf. Poznań, s. 141–148.
- Fleischer W. (1964): *Die Deutschen Personennamen*. Berlin.
- Fros H., Sowa F. (2007): *Księga imion i świętych*. Kraków.
- Kłosowska A. (1996): *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa.
- Kohlheim V. (1996): *Die christliche Namengebung*. [W:] *Namenforschung. Ein internationales Handbuch zur Onomastik*. Hrsg. Von E. Eichler. Berlin–New York, s. 1048–1057.
- Kohlheim V. (2000): *Die Rufnamen der beiden ersten Bayreuther Stadtbücher (1430–1472)*. [W:] *Stadtbücher als namenkundliche Quelle*. Red. F. Debus. Stuttgart, s. 325–339.
- Kossmann O. (1978): *Die Deutschen in Polen seit der Reformation. Historisch-geographische Skizzen. Siedlung, Sozialstruktur, Wirtschaft*. Marburg-Lain.
- Kunze K. (2004): *dtu-Atlas Namenkunde. Vor- und Familiennamen im Deutschen Sprachgebiet*. München.
- Kutrzeba S., ks. Mańkowski A. (1938): *Polskie Ustawy Wiejskie XV–XVIII w.* „Archiwum Komisji Prawniczej PAU”. T. XI. Kraków.
- Lavabre M. C. (2014): *Między historią a pamięcią: w poszukiwaniu metody*. [W:] *(Kon)teksty pamięci. Antologia*. Red. K. Kończal. Warszawa, s. 53–63.
- Majewska E. M. (2015): *Der Vorname Johannes, seine Neben- und Kurzformen in Deutschland, den Niederlanden und Belgien im 18. Und 20. Jahrhundert*. [W:] *Funkcje nazw własnych w kulturze i komunikacji*. Red. I. Sarnowska-Giefing, M. Balowski, M. Graf. Poznań, s. 357–368.
- Malec M. (1994): *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*. Kraków.
- Mrugalska-Banaszak M. (2019): *300 lat razem. Poznańscy Bambrzy*. Poznań.
- Opisy i ilustracje Poznania z XVI–XVIII w.* (1960). Przygotował do druku M. J. Mika. Poznań.
- Palinciuc-Dudek E., Dudek P. (2017): *W stronę asymilacji, integracji czy separacji? O imionach w aspekcie dwukulturowości i emigracji*. „Onomastica” LXI/2, s. 253–263.
- Paradowska M. (2013): *Bambrzy mieszkańcy dawnych wsi miasta Poznania*. Poznań.
- Plenzler A. (2019): *Śladami Bambrów*. Poznań.
- Posern-Zieliński A. (2019): *Tożsamość zagrożona i odbudowana. Specyfika małych grup etnokulturowych*. [W:] *300 lat Bambrów w Poznaniu. Wkład małych wspólnot migracyjnych w dziedzictwo kulturowe Polski*. Red. W. W. Brzezińska, A. Szczepaniak-Kroll i A. Szymoszyn. Poznań, s. 15–41.
- Rutkowski J. (1956): *Studia z dziejów wsi polskiej XVI–XVIII w.* Warszawa.
- Sarnowska-Giefing I. (2020): „Czy Bamberka jest Poznanianką?”. *Poznańskość Bambrów w świetle ich antroponomii*. „Studia Linguistica”. Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis 15, s. 213–226.
- Seibicke W. (1987): *Was bedeutet -haus in Frauennamen*. „Namenkundliche Informationen“ 52, s. 37–39.

- Sierociuk J. (2019/20): *Bamber – rozwój znaczeniowy wyrazu*. [W:] *Bambrzy*. „Kronika Miasta Poznania”, s. 41–54.
- Skulina T. (1986/87): *Najczęstsze imiona chrzestne kobiet w XIV i XV wieku*. „Poznańskie Studia Polonistyczne” XIV/XV, s. 251–258. [Przedruk: T. Skulina (2008): *Z przeszłości imion i nazwisk oraz dawnych form polskich*. Red. A. Pihan-Kijasowa, I. Sarnowska-Gieffing. Poznań, s. 182–192].
- Skulina T. (1988) (1989): *Imiona kobiet w Wielkopolsce w XVII i XVIII wieku*. „Slavia Occidentalis” XLV s. 47–60 [Przedruk: T. Skulina: *Z przeszłości imion i nazwisk oraz dawnych form polskich*. Red. A. Pihan-Kijasowa, I. Sarnowska-Gieffing. Poznań, s. 193–216].
- Smolicz J. J. (1987): *Wartości rdzenne a tożsamość kulturowa*, „Kultura i Społeczeństwo” z. 1, s. 59–75.
- Smolicz J. J. (1990): *Język jako wartość podstawowa kultury*. [W:] *Język polski w świecie*. Red. W. Miodunka. Warszawa–Kraków, s. 23–38.
- Strzelczyk J. (1990): *Słowianie w północno-wschodniej Bawarii w Średniowieczu. Dzieje problemu*. „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia” XXIV. Toruń, s. 155–174.
- Strzelczyk J. (1996): *Bamberg a Polska w średniowieczu*. „Roczniki Historyczne” R. LXII, s. 73–83.
- Szczepaniak-Kroll A. (2010): *Tożsamość poznańskich rodzin pochodzenia niemieckiego. Losy Bajerleinów i Dittrichów (XVIII–XX w.)*. Poznań.
- Szymoszyn A. (2019): *Czy przybysze z Bambergu przywieźli ze sobą własnych świętych?* [W:] *Bambrzy*. „Kronika Miasta Poznania” 2, s. 109–122.
- Waszczyńska K. (2014): *Wokół problematyki tożsamości*. „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” nr 6, s. 48–79.
- Wiesiołowski J. (1997): *Socjotopografia późnośredniowiecznego Poznania*. Poznań.
- Wiesiołowski J. (2000a): *Jeżyce przed Bambrami (XVI–XVII w.)*. [W:] *Jeżyce*. „Kronika Miasta Poznania” 2, s. 16–29.
- Wiesiołowski J. (2000b): *Jeżyce średniowieczne*. [W:] *Jeżyce*. „Kronika Miasta Poznania” 2, s. 30–37.
- Wojciechowska Z. (2019): *Materiały źródłowe do historii Bambrów w latach 1708–1783 w zasobach Archiwum Państwowego w Poznaniu*. [W:] *Bambrzy*. „Kronika Miasta Poznania” 2, s. 29–40.
- Wysoczański W. (2000): *Relacje między etnicznością, kulturą i etnolektem*. „Rozprawy Komisji Językoznawczej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” XXVI, s. 101–111.
- Żarczyńska J. (2019): *O osadnikach bamberskich w prasie polskiej od przełomu XIX i XX wieku do roku 1939*. [W:] *Bambrzy*. „Kronika Miasta Poznania” 2, s. 142–155.

KULTUROWE ASPEKTY ANTROPONIMÓW

Zenon Lica
Uniwersytet Gdański
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-1640-5833>
e-mail: zenon.lica@ug.edu.pl

Językowo-kulturowy obraz części ciała ludzkiego (głowa i jej elementy) utrwalony w nazwiskach niemieckich i polskich

**The linguistic-cultural image of parts of the human body
(the head and its elements)
perpetuated in German and Polish surnames**

Abstrakt

Przedmiotem artykułu jest konceptualizacja somatyzmów odnoszących się do ludzkiej głowy, które odzwierciedlone zostały w polskich i niemieckich nazwiskach wyekscerpowanych z istniejących leksykonów antroponimicznych. Omawiane antroponimy reprezentują typ nazwisk odapelatywnych równych motywującym je podstawom lub derywowanych od nich. W analizie wzięto pod uwagę wyrazy określające głowę i następujące jej części: oczy, nos, uszy, szczękę, wargi, usta, zęby, włosy. Jak wykazała analiza, sposób opisywania spetryfikowanych form wskazuje na modelowy wzorzec nominacji człowieka na podstawie jego charakterystycznych cech wyglądu, zarówno w języku polskim jak i niemieckim. Wartość ekspresywna tego typu nazwisk zależy od konotacji, jakie wywołują ich apelatywne znaczenia w świadomości odbiorcy.

Słowa kluczowe: onomastyka, antroponimia, językowy obraz świata, nazwiska polskie, nazwiska niemieckie

Abstract

The article scrutinizes linguistic and cultural image of the human body, limited to the lexeme 'head' and shown in the light of Polish and German names extracted from existing anthroponymic lexicons. As the analysis showed, the method of describing petrified forms points to a model of human nomination based on characteristic features of human appearance, both in Polish and German. The expressive value of these types of surnames depends on the connotations that their appellative meanings trigger in the recipient's mind. They will be associated with the description of the head and parts of it, which consists of information concerning its size, shape and colour. The face, which is at the front,

is a representative part of the person and thus it is subject to the most comprehensive view, which is evident in the richness of the onymic material presented.

Key words: onomastics, anthroponymy, linguistic picture of the world, Polish names, German surnames

Ciało ludzkie stanowi ważny przedmiot badania różnych dyscyplin naukowych: biologii, fizjologii, medycyny. Jak zauważyła Jolanta Maćkiewicz (2006: 10), „wiele uwagi poświęca się jego kształtowaniu, pielęgnowaniu, ozdabianiu. Jako nieodłączna składowa kondycji ludzkiej stało się też przedmiotem refleksji filozoficznej”. Ponadto zajmują się nim językoznawcy zarówno w aspekcie semazjologicznym, jak i onomazjologicznym, ponieważ nazwy części ciała stanowią istotną część słownictwa potocznego każdego języka. Bardzo często występują jako komponenty związków frazeologicznych jak również źródło neosemantyzmów, tworzonych w procesie metaforyzacji, rzadziej metonimizacji. Z kolei Anna Wierzbicka (1975: 92) stwierdziła, że trudno jest zdefiniować poszczególne części ciała, „trzeba dopiero samemu spróbować zamknąć owe skomplikowane znaczenia w definicjach, aby zobaczyć, jak wiele nastroczą one trudności; więcej niż niejedna dziedzina słownictwa abstrakcyjnego”.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest językowo-kulturowy obraz ciała ludzkiego ograniczony do somatyzmów odnoszących się do ludzkiej głowy i ukazany w świetle nazwisk polskich i niemieckich wyekscerpowanych z istniejących leksykonów antroponimicznych.

Przez pojęcie językowego obrazu świata rozumiem za Jerzym Bartmińskim (2007: 12) „zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretację rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy „utrwalone”, czyli mające oparcie w samej materii języka, a więc w gramatyce, słownictwie, w kliszowanych tekstach (np. przysłowia), ale także sądy presuponowane, tj. implikowane przez formy językowe, utrwalone na poziomie społecznej wiedzy, przekonań, mitów i rytuałów”. Renata Grzegorzczkowska (1999: 41) definiuje językowy obraz świata jako „strukturę pojęciową utrwaloną (zakrzepłą) w systemie danego języka, a więc w jego wartościach gramatycznych i leksykalnych (znaczeniach słów i ich łączliwości) realizującą się, jak wszystko w języku za pomocą tekstów (wypowiedzi). Do językowego świata włącza informacje zawarte w derywatach asocjacyjnych, jak również utrwalone w metaforach i frazeologizmach”. Jolanta Maćkiewicz (1999: 47–55) językowy obraz świata postrzega jako „wyidealizowany i upodmiotowiony model rzeczywistości” pełniący funkcję interpretującą i regulującą.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, można stwierdzić, że językowy obraz świata wynika z różnorodnych i niepowtarzalnych doświadczeń danej wspólnoty językowej i stanowi obraz wyjątkowy (Ziajka 2014: 109). W jego badaniach należy uwzględniać dane pozasystemowe, tzw. przyjęzykowe, na które składają się zasoby społecznie utrwalonej wiedzy o otaczającej rzeczywistości wraz z całym systemem wierzeń i przekonań. Jak podkreśla Bartmiński (2007: 14–15), „obraz świata to wytwór przeszłości, owoc określonych ludzkich doświadczeń, historii i kultury narodowej, i szerzej wspólnotowej. Jest dany z językiem socjalizacji. [...] Pojęcie JOS pozwala poprzez analizę danych językowych docierać do sposobów postrzegania i konceptualizacji świata przez człowieka, do psychospołecznych mechanizmów kategoryzacji zjawisk, a więc poznawać mentalność mówiących”.

Opisując wygląd człowieka, w pierwszej chwili ma się tylko jego ogólny obraz, następnie wzrok skupia się na włosach i kolejnych detalach, poczynając zwykle od głowy do stóp. Szczególną uwagę zwracamy na twarz, która stanowi najbardziej indywidualną, niepowtarzalną i charakterystyczną dla osoby część ciała. Jak podkreśla Maćkiewicz (2006: 96): „człowiek bez twarzy to człowiek nijaki bez indywidualności”. Twarz pozwala rozpoznawać człowieka, umożliwia jego identyfikację. Potwierdzeniem jest produktywna w naszej kulturze metonimia TWARZ ZA OSOBE (Lakoff, Johnson 1988: 60).

Ten spontaniczny sposób opisu ludzi znalazł także odbicie w nazwiskach, które odzwierciedlają fizyczne cechy człowieka, wyrażone formą przezwiska. Zaczniemy zatem od nazwisk neutralnych, ale zwracających uwagę. Do takich należy miano *Głowa*, które pojawia się już *Słowniku staropolskich nazw osobowych* (SSNO 2: 68): „Nicolaum Głowa, molendinatore de Wadoucze 1436”. Zwerbalizowana w *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego „głowa ogółem wzięta, jest najwyższą i najprzedniejszą częścią ciała ludzkiego; jest siedliskiem, czyli warsztatem duchów ożywiających i zmysłów wszystkich. Dzieli się na część włosami porośłą i na twarz. Dzieli się na czaszkę i na twarz; dzieli się na wierzchołek, przodek głowy, tylną część abo zatylek” (SL II 59). Towarzyszące percepcji wzrokowej wartościowanie obejmuje wielkość i kształt głowy, co widoczne także w zachowanych formach nazwisk. Jednym z nich jest *Głowacz*, notowane u 4008¹ osób. *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego notuje hasło *głowacz* w znaczeniu wielkogłowy, niem. ein Großkopf (SL II 63). Podobnie nazwisko *Leb* wskazuje na kształt głowy odbiegający od subiektywnie rozumianej normy estetycznej i zostało przeniesione ze świata zwierząt, tak jak nazwa

¹ Zob. *Słownik nazwisk używanych w Polsce na początku XXI wieku*. Oprac. K. Rymut. Kraków 2003, s. 3169.

osobowa *Pysk* notowana już w 1641 jako pospolite określenie ludzkiej twarzy (SJP II 1086), u zwierząt zaś: przednia część głowy z otworem gębowym; też: sam otwór gębowy (SJP II 1086). Rymut (2001: 326) podaje także formy pochodne, typu: *Pyska*, *Pyskal*, *Pyskala*, *Pyskało*, *Pyskiewicz* czy *Pyszczak* (od gw. *pyszczak* ‘pysk’) lub *Pyszczek* (od gw. *pyszczek* ‘pysk’).

W języku niemieckim pierwotne określenie głowy brzmiało *Haupt*, podczas gdy dzisiejszy leksem *Kopf* oznaczał ‘kielich; kubek; naczynie do picia’. To stare znaczenie zachowało się jeszcze w niem. leksemie *Schröpfkopf* oznaczającym ‘naczynie do pobierania krwi’. Widoczne jest także w zachowanych formach nazwisk, takich jak: *Weinkopf*, *Maserkopf* ‘drewniane naczynie’ wskazujących na rodzaj naczynia i jego przeznaczenie lub jego wykonawców: *Kopfmacher* czy *Kopfdreher* ‘tokarz wytaczający naczynia’.

Od XII w. leksem *Kopf* ‘kubek, puchar, kielich’ zaczyna być metaforycznie pojmowany jak *Haupt* ‘głowa’. Jak dowodzi Kunze (1998: 143), początkowo zwrot ‘jemanden den Becher einschlagen’ – ‘rozbić komuś naczynie’ – zaczął oznaczać ‘den Kopf einschlagen’ – ‘rozbić głowę’. Ta metafora z końcem średniowiecza była coraz częściej używana w języku codziennym, aż leksem *Kopf* zaczęto utożsamiać ze słowem ‘głowa’, a jego pierwotne znaczenie zanikło. Z kolei leksem *Haupt* ‘głowa’ występuje dziś tylko w wysokim stylu i traktowany jest jako wyszukany. Zachował się w złożonych nazwiskach, wskazujących na kolor włosów, np. *Weißhaupt*, *Witthöft* obok *Weißkopf* czy dolnoniemieckiego *Wittkop* w znaczeniu ‘jasnowłosa’ lub wskazujących na charakterystyczne ruchy głową, np. *Wegehaupt* ‘drżąca głowa’ czy *Dreyhaupt* ‘obracająca się głowa’ (Kunze 1998: 143).

Bardziej szczegółowa konceptualizacja twarzy ludzkiej prowadzi do waloryzacji poszczególnych elementów jej budowy anatomicznej (Ziajka 2014: 309). Do najbardziej prototypowych części twarzy należą oczy. Wśród nazwisk w tym polu semantycznym znalazły się formy: *Oko*, *Oczoś* oraz *Oczko* ze spieszzeniami: *Oczkoś*, *Oczkuś* i z formą patronimiczną *Oczkiewicz*, ponadto także nazwiska, których podłożem stały się przezwiska antroponimiczne, wskazujące na zaburzenie wzroku, jakim jest zez. Najstarsze formy to *Zez* z 1442 r., *Zezik* (1402), *Żeża*, *Żeżak*, jak również zabarwione emocjonalnie sufiksami *-on* oraz *-un* warianty *Zezon* oraz *Zezun*. Kazimierz Rymut (2001: 586) notuje w takim znaczeniu nazwę osobową *Świdrowaty* z 1614 r. Podobne obrazowanie dostrzec można w niemieckich nazwiskach, takich jak: *Scheel*, *Schael*, *Scheelke* czy bawarskich *Schelch* lub *Schölch* (Kunze 1998: 143). Jak zauważa B. Ziajka (2014: 310), „zez nie jest uznawany przez większą wspólnotę za chorobę, ale defekt urody i dlatego nie należy do obszarów tabuizowanych”. Takie postrzeganie było zapewne charakterystyczne w momencie nominacji przezwiska antroponimicznego. Wśród nazwisk

piętnujących nieprototypowość oczu są nacechowane emocjonalnie nazwiska, takie jak: *Ślepak*, które w dzisiejszym potocznym użyciu oznacza człowieka niewidomego, źle widzącego lub „poruszającego się, jakby nie widział” (SJP PWN), podobnie *Słownik języka polskiego* Lindego (SL V 40) notuje leksem ślepy w znaczeniu ‘niedowidzący; ciemnowidz, słabego wzroku’, ale także jako krótkowidz. Współcześnie leksemy te zachowały się w zdrobnieniach: *Ślepiak, Ślepek, Ślepiko*, jak również w formach patronimicznych: *Ślepkiewicz, Ślepczuk czy Ślepiak*. Na ten sam sposób obrazowania wskazują metaforyczne formy nazwisk przeniesione ze świata zwierząt, takie jak *Ślepokur* z wariantem *Ślepokura* oraz *Ślepowron*² – ten ostatni notowany w znaczeniu ‘nocny kruk’ lub ‘jaskółka ślepowron, czyli ptak nie większy od kosa, kształtem podobny do kukułki, wieczorem tylko lata’. Według SJP PWN: ślepowron to „srebrzystoszary ptak o granatowym grzbiecie, polujący nocą na ryby i drobne zwierzęta wodne”. Jest on tajemniczy – w dzień woli ukrywać się w gęstych zaroślach, które najchętniej opuszcza po zmroku. To właśnie nocne życie zadecydowało o jego nazwie. Ludzie widząc drzemiącego ślepowrona ukrytego wśród roślinności w ciągu dnia, uznali go za „ślepego”. Z kolei drugi człon nazwy pochodzi od jego śpiewu, przypominającego krakanie wrony³. Dla nominacji przezwiska antroponimicznego i późniejszego nazwiska istotna była tu cecha bycia niewidomym, którą przeniesiono na człowieka. Aleksandra Cieślíkowa (1998: 121) podkreśla, że „udział metafor i metonimii w powstawaniu przezwisk powoduje ich równokształtność z motywującymi je apelatywami”. Jej zdaniem (1998: 127) z przezwisk zachowały się te, które doczekały się petryfikacji w odprzezwickowych nazwiskach.

Przy opisie twarzy, jak i jej komponentów wykorzystuje się trzy kategorie: lokalizację, wygląd i funkcję (Maćkiewicz 2006: 101). Tak np. nos definiovany jest w SJP PWN jako „najbardziej wystająca część ludzkiej twarzy (wygląd), znajdująca się między oczami i czołem a ustami (lokalizacja); też: narząd powonienia u zwierząt (funkcja)”. Nos jest zatem, jako najbardziej wystający składnik twarzy, czasem ze względu na rozmiar i kształt, traktowany jako ośmieszająca część ciała. Znalazło to również odzwierciedlenie w nazwiskach, takich jak: *Kinal* notowanym w 1766 r. (Rymut 1999 I: 400) z wariantami *Kinol* i *Kinel*, które powstały z przezwisk antroponimicznych, o zabarwieniu ekspresywnym. Ta ekspresywność nazwy wynika z emocjonalnego nacechowania motywującego apelatywu. *Kinol* bowiem,

² Mogło powstać również od nazwy herbowej, por. SEM I 312, SEM VI 58.

³ *Polscy naukowcy odkrywają tajemnice ślepowronów*. Strona internetowa: <<https://www.ekologia.pl/wiadomosci/rosliny-i-zwierzeta/polscy-naukowcy-odkrywaja-tajemnice-slepowronow,20041.html>>, dostęp: 22.01.2020.

według *Słownika gwar polskich* (SGP II 355), oznacza 'wielki nos', podobnie jak apelatyw *nosal* 'człowiek z dużym nosem' (SGP III 355), od którego derywowano nazwiska *Nosal* i *Nosala*, oraz wariant białoruski *Nasal* od ts. brzmiącego apelatywu w znaczeniu 'człowiek z dużym nosem'. Podobnie rzeczownik *noch* 'nos' (Rymut 2001: 161) oraz *nos* stały się podstawą dla nazwisk *Noch* 1471, *Nocha*, *Nochalski*; *Nos* 1389, *Nosacz*.

Z kolei w nazwiskach niemieckich zachowane zostały dodatkowo takie określenia jak: *Bicknase*, czyli 'człowiek z ostrym „kłującym” nosem', *Nashaken* 'człowiek z zakrzywionym nosem'. Jednocześnie zwracano uwagę na wielkość nosa, co także uwidaczniają dzisiejsze niemieckie nazwiska typu: *Kurzness* czy *Langnese* (Kunze 1998: 142). Cechą wyróżniającą może być także brak nosa, stąd nazwisko: *Naslos*.

W wyglądzie twarzy wartościowanie obejmuje jakiś nietypowy jej element, dzięki któremu człowiek wyróżnia się na tle innych osób. Do takich elementów należą uszy. Jak zauważa Linde (SL VI-1 84), „ucho powierzchowne, chrząstkowata część głowy, do kości skroniowej i kanału słuchowego, jak muszelka przypięta, tak że część jego miękka, czyli uszko, *Ohrläppchen*, osobno na dół wisi. Dolna miękka wisząca część ucha, uszko, miękisz. Uszy wielkie gnuśnego, małe chytrego”. Uszy zatem mogą być wielkie lub małe, przylegające bądź odstające. Cechą wyróżniającą może być również brak ucha // uszu wskutek okaleczenia. Te mankamenty wpływały na nominację przezwisk antroponimicznych, które stawały się nazwiskami. Wśród nich: *Bezuch*, *Bezucha*, *Bezuszko*, *Bezuszczak* (Rymut 1999: 31). Natomiast bogatszy jest w tym zakresie niemiecki antroponomastykon. Występują w nim bowiem nazwiska wskazujące zarówno na kształt uszu: *Hangohr*, *Schmalohr*, ich wielkość: *Langohr* czy metaforycznie użyte: *Hasenohr*. Jest też forma wskazująca na ich brak: *Ohrlos* (Kunze 1998: 142).

Harmonię ludzkiego ciała zaburza także wysunięta szczeka. Negatywne wartościowanie jej nietypowego kształtu potwierdzają nazwiska *Žuch* 1434 od stp. *žucha* 'szczeka', także pochodne: *Žuchaj*, *Žuchajewicz*, *Žuchalski*, *Žuchowicz*, *Žuchnik*, *Žuchowiec* i *Žuchów* (Rymut 2001: 764). Takie samo obrazowanie widoczne jest w nazwisku Czelusta i jego formach pochodnych: *Czelustek*, *Czelustka*, *Celusta*, *Czelustka*, *Celusta*, *Celustek* i *Celusta* ze stp. *czelustka*, *czeluść* 'szczeka' (SEM I 42; Rymut 1999: 112).

Językowy obraz ciała zawiera w sobie schemat podziału całości na części górne i dolne, przednie i tylne, lewe i prawe, zewnętrzne i wewnętrzne. Podobnie twarz można podzielić na strefę górną (powyżej oczu), środkową (między oczami a ustami) i dolną (usta i poniżej) (Maćkiewicz 2006 : 103). Tę ostatnią wypełniają usta, które Linde (SL VI-1 23) definiuje jako łącz. os, ostia, gdzie „poprzeczny otwór między nosem i podbródkiem nazywa

się os, to jest, gęba, a podniesione w górę brzegi labia, to jest usta. Usta u człowieka ze dwóch warg złożone. Górna warga, die Oberlippe, dolna warga, die Unterlippe” SL VI-1 28). Usta mogą być szerokie, wargi grube i w ten sposób zwracać uwagę, co było najprawdopodobniej widoczne w momencie kreacji przezwisk od cech zewnętrznych. Te zaś znalazły odbicie najpierw w nazwach osobowych *Warga* 1125, jak i współczesnych nazwiskach: *Warg*, *Wargacz*, *Wargaty*, warto zwrócić uwagę na formę *Wargula*, którą utworzono od takiego samego apelatywu w znaczeniu ‘kobieta z grubymi wargami’ (Rymut 2001: 655), od niej pochodne: *Wargulak*, *Wargulczyk*, *Wargulewicz*, *Wargulewski*. Podobnie od rzeczownika usta derywowano przezwisko antroponimiczne, które utrzymało się we współczesnych nazwiskach: *Ust*, *Ustach*, *Ustal*, *Ustek*, *Ustoch* czy *Uściech* (Rymut 2001: 641), chociaż możliwe także etymologie tego nazwiska od imion *Uściwoj*, *Eustachy* czy *August* (Rymut 2001: 641). Podobny sposób obrazowania widoczny jest w formach nazwisk niemieckich, w których także odzwierciedlone zostają charakterystyczne defekty tej części twarzy. Wśród nich znajdują się: *Hasenmaul* ‘zajęcie usta’ oraz *Schnut*, *Schnütgen* ‘usta wykrzywione, wyrażające niezadowolony wyraz twarzy’. Pozytywne wartościowanie zawierają nazwiska *Schmutzmaul*, *Süßmund* sugerujące człowieka uśmiechającego się, ponadto do tej grupy należy nazwisko *Kußmaul* określające osobę mającą usta ułożone jak do pocałunku.

Podobnie jak w języku polskim za leksem usta można w języku niemieckim użyć form nacechowanych ekspresywnie typu: *Maul*, *Mund* czy *Schnabel*, które stanowiły podstawę do nominacji przezwisk antroponimicznych – późniejszych nazwisk. We współczesnym systemie antroponimicznym języka polskiego występują nazwiska genetycznie niemieckie, takie jak *Schnabe* z podstawą motywowaną śrwniem. *snabel* ‘dziób’ (Lex 200) obok wariantywnej formy *Schnabl*. Jest ona wynikiem zróżnicowania regionalnego nazwisk. Jak zauważa Bach (1978 I/2: 142) występowanie sufiksu *-l* w pozycji *-el* jest charakterystyczne dla obszaru Bawarii i Austrii. Wśród nazwisk powstałych od przezwisk antroponimicznych związanych z wyglądem ust występuje *Maul* ze śrwniem *mül(e)* ‘pysk, gęba’ (Lex 129), śrdniem. *mül* ‘ts.’. W tym kręgu semantycznym znalazło się także nazwisko *Lippe*, co ze śrwniem. *lippe*, śrdniem. *lipe* ‘warga’ (Lbn II 701).

W dolnej strefie twarzy znajduje się także uzębienie. Linde (SL VI-2 88) zęby definiuje jako „kości korzeniami swojemi w dziąsłowych komorkach szczęki rzędem osadzone, kości twarde, pospolicie trzydzieści i dwa, w każdej czeluści ustnej. Najtwardsze ciała naszego kości w dołkach obu szczęk, jak kliny umocowane; każdy ząb zwykły dzielić na koronę i korzeń”. Tomasz Krzeszowski, który zajmuje się teorią metafory, umiejscowił

w centrum pojęć etycznych i estetycznych schemat równowagi, który wyraził językowo w postaci PLUS-MINUS (Krzeszowski 1994: 41). Odniesienie tego schematu do kręgu pojęć estetycznych pozwala uznać za normę harmonię ciała ludzkiego. Konsekwencją przyjęcia takiego wartościowania jest negacja elementów, które implikują nadmiar bądź niedomiar (Ziajka 2014: 311). W odniesieniu do ludzkiego uzębienia pojęcie nadmiaru wiąże się z parametrem wielkości. Tym samym odegrało dużą rolę w procesie nominacji przezwisk antroponimicznych, a w konsekwencji współczesnych nazwisk: *Ząb* 1285, *Ząbal*, *Ząbalski*, *Ząbała*, *Ząbczak*, *Zębak*, *Zębak* i *Zambol*. Podobny sposób obrazowania widoczny jest w formach nazwisk niemieckich: *Zähnle*, *Zenlin*, obok nich wskazujące na charakterystyczne elementy: *Breitzan* // *Breitzahn* ‘szeroki ząb’ czy *Zahnlucke*, wskazujący na braki uzębienia (Kunze 1998: 142).

W wyglądzie twarzy męskiej uwagę zwracać mogą także wąsy, czyli jak notuje Linde (VI-1: 227) „włosy wyrastające między nozdrzami i ustami”. Jak podaje *Słownik frazeologiczny języka polskiego* (SF II 514) wąs mógł być augustowski, bałabański, polski, sarmacki i szlagoński, czyli ‘zawieszisty, sumiasty’. Leksem wąs w odniesieniu do mężczyzny ma neutralną, a nawet pozytywną charakterystykę aksjologiczną, odmienne emocje wywołuje w odniesieniu do kobiety, co widoczne we współczesnych przezwiskach, na które uwagę zwróciła Beata Ziajka (2014: 313). W ten sposób komponent wartościujący mieści się we współczesnych nazwiskach: *Wąs*, hipokorystycznej postaci *Wąsik*, a także odprzezwiskowych formach: *Wąsacz* i *Wąsala* // *Wąsala* czy *Wąsaty* z wariantami *Wąsat* i *Wąsata* (Rymut 2001: 662). Są one derywowane od tak samo brzmiących przezwisk antroponimicznych notowanych przez *Słownik języka polskiego* w znaczeniu ‘o człowieku: mający duże wąsy’ (SJP 1989 III: 665), ‘mężczyzna wąsaty, mężczyzna mający długie, zawiesziste wąsy’ (SJPD IX 875) czy ‘człowiek z wielkimi wąsami, einer mit einem großen Schnurbarte’ (SL VI-1 228).

Cechą wyróżniającą człowieka są także jego włosy. Jak podaje Linde (SL VI-1 357), „znajdują się pospolicie we wszystkich miejscach ciała, a osobliwie na głowie, gdzie najdłuższe; są to okrągłe, długie i lochowate części, które się korzenia w skórze”. Włosy zwracały uwagę zarówno sposobem uczesania, jak i barwą. Mogły być splecione w warkocz, bądź odznaczać się bujnymi lokami. Taki sposób obrazowania utrwalony został także w nazwiskach: *Warkocz*, *Warkoczek* czy *Warkoczyk* (Rymut 2001: 655), natomiast fryzura odznaczająca się kręconymi włosami, czyli kędziorami stała się czynnikiem wyróżniającym w derywacji przezwisk antroponimicznych, a w rezultacie późniejszych nazw osobowych typu: *Kędzierzawy* (SSNO II 565), *Kędzierzawek* (SSNO II 565) czy *Kędzior*, *Kędziera*, *Kędziorek* z wariantami: *Kendzior*,

Kedzior czy *Kedziora*. Pojawia się także forma *Kędra* pochodząca z ps. *kōdra* ‘lok włosów’ (SES II 126), dziś w gwarowym użyciu: ‘włosy panny młodej po obcięciu’ (SGP II 331). Od niej urobiono derywaty *Kędracha*, *Kędrak*, *Kędrala*, *Kędras* *Kędroń*, *Kędryś* itp. (Rymut 1999: 391). Pojawiło się także nazwisko *Kędraczka* od gwarowego *kędracz* ‘człowiek z kręconymi włosami’ (Rymut 1999: 391). Podobny sposób obrazowania odzwierciedlają nazwiska niemieckie. Językowy obraz człowieka z kręconymi włosami tworzą również antroponimy: *Kraus*, *Krus*, *Kruse*, *Krause* (śrwniem. *krûs* ‘kędzierzawy, lokowaty’ Lex 117), *Locke* (śrwniem. *loc* ‘lokowate włosy’ Lex 129), także nazwiska z wymarłym już śrwniem. rdzeniem *reit* ‘kędzierzawy’ (Lex 166): *Reid*, *Raith*. Ponadto zaliczyć tu można także dolnoniemieckie warianty: *Krul* // *Krull*, co ze śrdniem. *krulle* ‘kędzierzawe włosy’ (Lbn II 582) oraz wśrniem. *Kroll* (1194) zawierający śrwniem. podstawę: *krol*, *krolle* ‘ts.’ (Lex 117), a także formy: *Straub*, *Straube*, *Straubhaar*, *Strub* czy spolonizowany za pomocą końcówki fleksyjnej *-a* wariant *Struba*. Te nazwiska wśrniem. proveniencji mają wspólny śrwniem. rdzeń: *strûbe* ‘najeżony, kędzierzawy, rozczochrany’ (Lex 214). Z kolei dolnoniemieckiej proveniencji są nazwiska: *Struwe*, *Struf*, *Struff*. Pochodzą bowiem od przezwisk antroponimicznych derywowanych ze śrdniem. *strûf* ‘rozczochrany, kędzierzawy’ (Lbn IV 444). Nazwiska *Rau* oraz *Rauch* utworzono od przezwisk wskazujących na nosiciela z szorstkimi najeżonymi włosami, co ze śrdniem. *ru*, *ruwe*, *rûch* ‘szorstki, kosmaty, kudłaty’ (Lbn III 516), śrwniem. *rûch*, *rû*, *rûhe* ‘ts’ (Lex 172). Negatywnie wartościowany jest niedomiar włosów. I tak fryzura odznaczająca się przerzedzonymi włosami znalazła odbicie w nazwisku *Siebenhaar*; nazwiska *Glatz*, *Glatzl*, *Glatzel* oraz *Kahle* wskazują zaś, że ich protoplaści charakteryzowali się łysiną. Podstawą ich derywacji był rdzeń śrwniem. *glaz*, *-tzes* ‘łysa głowa’ (Lex 73), śrwniem. *kal*, *-wes* ‘ts.’ (Lex 103).

W celu identyfikacji człowieka ludzie często posługiwali się nazwami wskazującymi na kolor włosów. Dominują barwy kontrastujące: biel i czerń. Jak zauważa Tokarski (1995: 35) „w językowej konceptualizacji barw zajmują one miejsce szczególne”.

Biel symbolizująca świętość, chwałę, dobro, prawdę, nadzieję, wiedzę, ponadczasowość, mądrość, czystość i pokój jest kolorem jasności, lekkości, niewinności, dziewictwa. Niesie skojarzenia z duchowością, chwałą, łaską, odkupieniem. To także symbol rozumu, świadomości, prawdy, mądrości, intuicji oraz prostoty (Tatarska 2013: 44). Zatem również biel włosów, oprócz symbolu starości, zawiera bogate konotacje. Znalazło to odbicie także w nazwiskach odprzezwickowych typu: *Wis*, *Wisa*, *Wiss* oraz *Wyss* (śrwniem. *wîz* ‘biały’ Lex 326). Śrwniem. *z* w okresie nwniem. zlało się z *s*, co znajduje odzwierciedlenie w zapisach jako *β*, *ss* (Mettke 1970: 95). Wraz z rozwojem

nwniem. *î* w dyftong *ei* (Mettke 1970: 67) powstać mogły nazwiska *Weis*, *Weiss*, *Weiser*, *Weismann*, *Weiskopf*. To ostatnie stanowi złożenie leksemów: *Weis* oraz *Kopf* (ze *śrwniem. kopf* ‘głowa’ Lex 113). Dolnoniemieckiej proweniencji są z kolei nazwiska: *Witt*⁴, *Witte*, *Wittkopf* oraz spolonizowana na płaszczyźnie morfematycznej postać *Witta*. Ich rdzeniem jest *śrdniem. leksem wit* ‘biały, jasny’ (Lbn V 746). Podobnie w języku polskim spotykamy nazwiska typu *Biały*, *Białaj*, *Białas* itp. oraz *Białas* od apelatywu *białas* ‘człowiek z białymi włosami’ (Rymut 1999: 32) i pochodne *Białasiak*, *Białasik* czy *Białasek*, jak również od apelatywu siwy ‘białoszary, niebieskofioletowy’, stąd formy *Siwy* z 1391 r., *Siw*, *Siwak*, *Siwania*, *Siwiec* itp. (Rymut 2001: 428).

Kolor, który sytuuje się pomiędzy czerwienią i żółcią – rudy – przez wieki był symbolem demonów, lisa, hipokryzji, kłamstwa i zdrady. Jest to barwa wyrazista, wyróżniająca się, dlatego osoba rudowłosa najczęściej otrzymuje przezwisko związane z jej charakterystycznym kolorem włosów. Do takich przezwisk antroponimicznych, z których powstały późniejsze nazwiska, należały formy: *Rud*, *Ruda*, *Rudal* i wiele innych (Rymut 2001: 369–370). Z kolei wśród nazwisk niemieckich, które derywowano od przezwisk zawierających *śrwniem. rôt* ‘czerwony, rudowłosy’ (Lex 171) lub *śrdniem. rôt* ‘ts.’ (Lbn III 512) znalazły się formy: *Rot*, *Roth* i *Rothe*. Do nazwisk odprzezwi-skowych wskazujących na kolor włosów należą także formy *Braun*, *Braune*, *Brun* oraz *Bruhn*, które powstały w wyniku rozwoju *śrdniem. śrwniem. brûn* ‘brązowy, błyszczący, połyskliwy’ (Lbn I 438; Lex 26) oraz *Schwarz* ze spolonizowanym wariantem *Szwarc*, których etymologia związana jest ze *śrwniem. formą swarz* ‘czarny’ (Lex 220). Odpowiadają im polskie formy: *Czarny*, *Czarnak*, *Czarnas*, *Czarniak* itp. (zob. Rymut 1999: 109–110).

Jak wykazała analiza, na opis głowy i jej części składają się informacje o rozmiarach, kształcie i kolorze. Sposób opisywania spetryfikowanych form wskazuje zaś na modelowy wzorzec nominacji człowieka na podstawie jego charakterystycznych cech wyglądu. Wartość ekspresywna tego typu nazwisk zależna jest od konotacji, jakie wywołują ich apelatywne znaczenia w świadomości odbiorcy. Twarz natomiast, która jest z przodu, stanowi reprezentatywną część osoby (Libura 2003: 120) i w związku z tym podlega najpełniejszemu oglądowi, co widoczne w bogactwie przedstawionego materiału onimicznego. Analiza kontrastywna wykazała z kolei podobny sposób kreacji omawianych nazwisk w języku polskim i niemieckim, co wynika z takiego samego postrzegania człowieka poprzez jego wygląd zewnętrzny podlegający wartościowaniu.

⁴ Formy *Witt*, *Witte* czy *Wita* mogły zostać także derywowane od imienia *Wit* (Rymut 2001: 687).

Skróty słowników

- Lbn – A. Lübben, K. Schiller: *Mittelniederdeutsches Wörterbuch*. T. I–VI. Bremen 1875–1881.
- Lex – M. Lexers: *Mittelhochdeutsches Taschenwörterbuch*. Stuttgart 1981.
- SEM I – *Odapelatywne nazwy osobowe. Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych 1*. Oprac. A. Cieślíkowa przy współudziale J. Szymowej i K. Rymuta. Kraków 2000.
- SEM VI – *Nazwy heraldyczne. Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych 6*. Oprac. M. Bobowska-Kowalska. Kraków 1995.
- SES II – F. Sławski: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. T. II. Kraków 1958–1965.
- SF – S. Skorupka: *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. Warszawa 1985.
- SGP – J. Karłowicz: *Słownik gwar polskich*. T. I–VI. Kraków 1900–1911.
- SJP – M. Szymczak (red.): *Słownik języka polskiego*. Warszawa 1988–1989.
- SJPD IX – W. Doroszewski (red.): *Słownik języka polskiego*. T. IX. Warszawa 1967.
- SJP PWN – *Słownik języka polskiego PWN*, <<https://sjp.pwn.pl>>, dostęp: 22.03.2020.
- SL – S. Linde: *Słownik języka polskiego*. T. I–VI. Warszawa 1994–1995.
- SSNO – W. Taszycki (red.): *Słownik staropolskich nazw osobowych*. T. I–VII. Wrocław 1965–1987.

Inne skróty

- gw. – gwarowy
- łac. – łaciński
- niem. – niemiecki
- stp. – staropolski
- śrdniem. – średnio-dolno-niemiecki
- śrwniem. – średnio-wysoko-niemiecki
- ts. – to samo, tak samo, taki sam

Literatura

- Bach A. (1978): *Deutsche Namenkunde I. Die deutschen Personennamen*. Bd I–II. Heilderberg.
- Bartmiński J. (2007): *Językowe podstawy obrazu świata*. Lublin.
- Cieślíkowa A. (1998): *Przezwiska*. [W:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Red. E. Rzetel-ska-Feleszko. Warszawa–Kraków, s. 119–134.
- Grzegorzczkowska R. (1999): *Pojęcie językowego obrazu świata*. [W:] *Językowy obraz świata*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 39–46.
- Krzyszowski T. (1994): *Parametr aksjologiczny w przedpojęciowych schematach wyobrażeńiowych*. „Etnolingwistyka” 6, s. 29–51.
- Kunze K. (2004): *Dtv-Atlas Namenkunde. Vor- und Familiennamen im deutschen Sprachgebiet*. München.
- Lakoff G., Johnson M. (1988): *Metafor w naszym życiu*. Przekład T. Krzyszowski. Warszawa.
- Libura M. (2003): *Wartościowanie związane z wybranymi przedpojęciowymi schematami wyobrażeńiowymi na przykładzie nazw części ciała ludzi i zwierząt*. [W:] „Język a Kultura” 15: *Opozycja homo – animal w języku i kulturze*. Red. A. Dąbrowska. Wrocław, s. 117–127.
- Maćkiewicz J. (1999): *Kategoryzacja a językowy obraz świata*. [W:] *Językowy obraz świata*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 47–55.
- Maćkiewicz J. (2006): *Językowy obraz ciała*. Gdańsk.

- Rymut K. (1999–2001): *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*. T. I–II. Kraków.
- Rymut K. (oprac.) (2003): *Słownik nazwisk używanych w Polsce na początku XXI wieku*. Kraków.
- Tatarska J. (2013): *Rola koloru w reklamie prasowej*. [W:] *Reklama wizualna*. Red. A. Wiśniewska, A. Frontczak. Warszawa.
- Tokarski R. (1995): *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*. Lublin.
- Ziajka B. (2014): *Językowo-kulturowy obraz świata społeczności wiejskiej utrwalony w przydomkach i przydomkach*. Kraków.

KULTUROWE ASPEKTY ANTROPONIMÓW

Iza Matusiak-Kempa
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6753-167X>
e-mail: iza.matusiak@uwm.edu.pl

Wartości materialne a kreacje antroponimiczne

Material values and anthroponymic creations

Abstrakt

W artykule omawia się antroponimy utworzone od apelatywów z zakresu pola pojęciowego wartości materialnych. Tekst składa się z dwóch części. Pierwsza ma charakter teoretyczny: przybliża poznawczą i ontologiczną funkcję nazw osobowych o charakterze przezwiskowym, a także status wartości materialnych w potocznym systemie pojęciowym. W tej partii tekstu przywołuje się również konteksty historyczne i biologiczne, uzasadniające konotacje wartościujące leksyki z pól pojęciowych BOGACTWO i BIEDA. W drugiej części artykułu omawia się antroponimy utworzone od wyrazów pospolitych, wybrane z trzech słowników nazw osobowych. Prezentację materiału onimicznego poprzedza omówienie semantyki leksemów wyznaczających centra pojęciowe wartości i antywartości materialnych. Wnioski z analizy leksyki pozwalają korelować określenia z zakresu wartości materialnych z określeniami z zakresu pola pojęciowego wartości witalnych i odczuciowych.

Słowa kluczowe: wartości materialne, przezwisko, motywacje antroponimiczne, bogactwo, bieda

Abstract

The article discusses anthroponyms derived from appellatives in the semantic field of material values. The text consists of two parts. The first part is theoretical and introduces cognitive and ontological functions of nicknames, as well as the status of material values in the common conceptual system. This part also addresses historical and biological contexts that motivate evaluative connotations of the conceptual domains of WEALTH and POVERTY. The second part of the article presents a number of anthroponyms derived from common words which were selected from three dictionaries of proper names. The presentation of the onymic material is preceded by description of the semantics of lexemes that designate conceptual centres of material values and anti-values. Conclusions from the analysis of the lexical material allow one to correlate units related to the field of material values with those referring to the field of vital and emotional values.

Key words: material values, nickname, anthroponymic motivation, wealth, poverty

Wprowadzenie

Celem artykułu jest omówienie odapelatywnych nazw osobowych motywowanych leksemami reprezentującymi pole pojęciowe wartości materialnych¹. Namysł nad specyfiką semantyczną tego typu antroponimów stał się punktem wyjścia do refleksji nad miejscem wartości materialnych pośród innych celów ludzkich dążeń, a także do przyjrzenia się specyfice semantycznej leksyki wyrażającej wartości i antywartości materialne. Podjęte rozważania są podporządkowane założeniu, że kreowanie znaczących nazw osobowych odpowiada potrzebom identyfikowania i kategoryzowania osób tworzących wspólnotę ze względu na cechy szczególne osoby nazywanej lub/i istotne dla funkcjonowania zbiorowości. Wyrażna ewokacja wartości za pomocą kreacji antroponimicznych o charakterze przewiskowym wynika m.in. z tego, że osobowa nazwa własna ma szczególny status poznawczy i ontologiczny (szerzej np. Uspienski 1998: 63–80). Wolfgang Reinhard (2009: 256) pisze:

Głównym symbolem indywidualnej tożsamości była i jest nazwa osoby, w której wszakże wyraża się również tożsamość zbiorowa, przynależność grupowa czy kulturowa, odzwierciedlając w tej mierze rozwój stosunku między jednostkami a grupami.

Przezvisko jest więc nie tylko konstrukcją oznaczającą, ale również znaczącą, często o wydźwięku ekspresywnym i wartościującym. Jest połączonym nośnikiem treści o drugim człowieku, które są dla nas informacjami najważniejszymi (Kurcz 1994). Przewiska, funkcjonując zgodnie z zasadą, że w nazwie kryje się istota rzeczy, są swoistą metonimią człowieka (zob. Matusiak-Kempa 2019: 88–97). W procesie komunikacji uruchamiają szereg konotacji zdeponowanych w tzw. świadomości potocznej i są sygnałem do przyjęcia przez daną wspólnotę komunikatywną postawy aprobaty lub negacji wobec osób nazywanych (por. Hołówka 1986: 143–154; Warchala 2003: 30–31). Wydźwięk wartościujący antroponimu jest wypadkową znaczenia motywowującego apelatywu, jego potencjału ekspresywnego i waloryzującego,

¹ Analiza znaczeń wyrazów pospolitych motywiających nazwiska współczesnych Polaków oraz staropolskie odapelatywne nazwy osobowe pozwala zauważyć, że leksemy te układają się w wyraźne klasy semantyczne, a poszczególne elementy tych klas tworzą mniej lub bardziej rozbudowane antroponimiczne gniazda derywacyjne. Szacuję, że ponad połowie wyrazów pospolitych zrekonstruowanych ze współczesnych odapelatywnych nazwisk Polaków można przypisać funkcję opisująco-oceniającą w odniesieniu do człowieka: jego cech psychicznych lub fizycznych. Cechy duchowe podlegają wartościowaniu ze względu na kryteria moralne i poznawcze, natomiast wady i zalety fizyczne ocenia się ze względu na wartości estetyczne i witalne. Zaznaczyć jednak należy, że ze względu na płynność granic między polami pojęciowymi wartości oraz wieloznaczność i rozbudowane konotacje motywiających leksemów niekiedy jedna nazwa może podlegać więcej niż jednemu kryterium wartościowania (Matusiak-Kempa 2019).

oczekiwań stawianych przez wspólnotę tworzącym ją jednostkom, a także rangi danej wartości w systemie pojęciowym określonej grupy społecznej.

Układ treści zawartych w artykule odzwierciedla drogę nominacji antropomicznej: w pierwszej kolejności nakreśliłam pozajęzykowe konteksty wyjaśniające cele dążeń ludzkich, następnie przybliżyłam wybrane językowe sposoby ekspresji „idei przewodnich”, a na końcu przedstawiam środki leksykalne zastosowane do zidentyfikowania i scharakteryzowania osób. W pierwszej części artykułu omawiam status dóbr ekonomicznych w hierarchii uniwersaliów, a także przywołuję wybrane konteksty pozajęzykowe harmonizujące z konotacjami leksyki z zakresu pola pojęciowego wartości materialnych. Druga część szkicu ma charakter analityczno-materiałowy. Zgromadzone jednostki onimiczne omawiane są w kontekście danych leksykograficznych, nazywających i konceptualizujących tzw. naiwny system wartości, który w polskiej kulturze jest wypadkową racjonalności zdroworozsądkowej i idei chrześcijańskich. Zebrane antroponimy prezentuję w dwóch antonimicznych klasach. Pierwsza z nich skupia się wokół pojęcia BOGACTWO, a druga – wokół pojęć UBÓSTWO i BIEDA.

Materiał egzemplifikacyjny stanowią antroponimy utworzone od wyrazów pospolitych. W prezentowanym szkicu nie podejmuję się opisu procesów morfologicznych towarzyszących tworzeniu nazw osobowych. Interesuje mnie bowiem, jakie leksemy wybierano, by wyrazić cechy człowieka. *Nomina propria* zostały wybrane z trzech słowników: *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny* Kazimierza Rymuta, *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych. Cz. 1: Odapelatywne nazwy osobowe*, opracowanego przez Aleksandrę Cieślikową przy współudziale Janiny Szymowej i Kazimierza Rymuta, oraz ze *Słownika odapelatywnych nazwisk Polaków* Lucyny Tomczak. Wybór wymienionych źródeł materiałowych, czyli słowników notujących współczesne nazwiska Polaków jako struktury skostniałe formalnie i pozbawione znaczenia leksykalnego, nie przekreśla możliwości wykorzystywania ich w próbach odtwarzania pragmatycznych aspektów nominacji, czyli koncentrowania się na tym etapie funkcjonowania osobowych nazw własnych, kiedy ich funkcja bliższa była dzisiejszemu rozumieniu terminu *przezwisło*².

² Współcześnie przezwiska są formami dodatkowymi, fakultatywnymi i nieoficjalnymi, funkcjonującymi w potocznej komunikacji. Najczęściej są nośnikami ekspresywnie nacechowanych treści dookreślających człowieka – w przeciwieństwie do imion i nazwisk nadawanych arbitralnie i pozbawionych znaczenia leksykalnego (szerzej: Biolik, Cieślikowa 1998: 71–79). W przeszłości jednak, zanim ustabilizował się obecnie funkcjonujący system antropomiczny obligatoryjnie składający się z imienia i nazwiska, ludzi identyfikowano różnie – w zależności od etapu rozwoju systemu antropomicznego. Najwcześniejszym sposobem

1. Status wartości materialnych w systemie uniwersaliów. Konteksty

W badaniach aksjolingwistycznych przyjmuje się podział na wartości ostateczne i instrumentalne (Laskowska 1992: 13–19; Puzynina 1992). Wartości ostateczne (absolutne) rozumie się jako końcowe cele ludzkich dążeń, wartości same w sobie i wyodrębnia się wśród nich wartości witalne, estetyczne, poznawcze, moralne, hedonistyczne i sakralne. Wartości instrumentalne (konsekwentne) służą osiągnięciu wartości ostatecznych. Podział ten, choć drugoplanowy dla lingwisty, pomaga porządkować rozważania na temat pól pojęciowych wartości i sposobów wyrażania wartościowań, a ustalanie relacji pomiędzy powszechnikami ułatwia dociekania poświęcone motywacji procesów nominacyjnych, w tym kreacji antroponimicznych. Leksemy *bogactwo* i *bieda* konotujące odpowiednio wygodne, dostatnie życie oraz życie w udręce powodowanej brakiem niezbędnych na co dzień dóbr pozwalają postrzegać wartości materialne jako wartości użyteczne wobec wartości hedonistycznych, których centrum pojęciowe wyznaczają wyrażenia *przyjemność*, *poczucie szczęścia*. Elżbieta Laskowska pisze, że dobra ekonomiczne mogą służyć np. wygodzie, pięknu, prawdzie, ale mogą też być celem samym w sobie, „kiedy samo ich istnienie jest dla człowieka czymś wartościowym, wtedy wartości ekonomiczne bliskie są wartościom odczuć” (Laskowska 1992: 15). Wydaje się, że wyjaśnienie E. Laskowskiej nie tylko nie dowodzi absolutnego wymiaru wartości materialnych, ale wręcz przeciwnie – potwierdza ich charakter użyteczny, skoro gromadzenie dóbr postrzega się jako warunek osiągnięcia jakiegoś celu, w tym przypadku – poczucia dobrostanu.

Również spojrzenie na wartości materialne w kontekście pragmatyzmu myślenia potocznego pozwala zaliczyć bogactwo do wartości instrumentalnych, podobnie zresztą jak wartości moralne, estetyczne, poznawcze czy sakralne, uznawane w aksjologii za ostateczne. Analiza funkcji poszczególnych uniwersaliów przez pryzmat potoczności pozwala argumentować

identyfikacji osób, kontynuującym zwyczaj praslówiański i trwającym do XIII w. był system jednoimienny, na który składały się imiona dwuczłonowe, hipokorystyka oraz imiona odaplatywne (Rymut 2003: 82–83). Z czasem po imieniu zaczęto dodawać określenia dodatkowe, charakteryzujące ze względu na miejsce zamieszkania lub posiadania, wykonywany zawód, relacje rodzinne, cechy fizyczne i psychiczne (Bubak 1986). Szczególnie interesująca jest ta ostatnia grupa nazw, tj. odaplatywne nazwy osobowe, nadawane ze względu na przymioty wewnętrzne i zewnętrzne człowieka. Leksyka motywująca te *propria* nie tylko wskazuje udział poszczególnych kategorii semantycznych w procesach kreacji nazewniczej, ale pozwala także dociekać towarzyszących jej uniwersalnych mechanizmów kognitywnych oraz odtwarzać sposoby konceptualizacji cech fizycznych i psychicznych.

na rzecz tezy, że jedyną wartością ostateczną, czyli samą w sobie, w zdroworozsądkowym systemie pojęciowym, jest życie, bowiem jego ochronie i przedłużaniu są podporządkowane wszystkie starania i cele człowieka. Wartości poznawcze (mądrość, prawda) i moralne (dobro bliźniego, uczciwe relacje społeczne) stoją na straży bezpieczeństwa jednostki i wspólnoty oraz bezkonfliktowych relacji międzyludzkich, a wartościowanie cech ze względu na kryterium estetyczne jest ufundowane na wartościowaniu cech witalnych (w aksjologii naiwnej to, co piękne musi być zdrowe, jędrne, płodne, winno zapowiadać życie). W takim ujęciu dobra ekonomiczne można postrzegać jako cele nawet wyżej ulokowane w hierarchii potrzeb niż cnoty moralne i zalety umysłu, które mogą być tylko narzędziami do osiągnięcia dobrobytu lub wysokiej pozycji społecznej. Janusz Anusiewicz (1994: 12–13) pisze:

Dla zachowań zwykłych, codziennych typowe są działania nastawione na praktyczne, pragmatyczne poznawanie świata – czyli poznanie służące człowiekowi do zaspokojenia jego podstawowych potrzeb, a mianowicie do: przetrwania, zachowania własnej egzystencji, wyjaśnienia i zrozumienia sił i czynników, które owe potrzeby zaspokajają. Wypływa stąd podstawowy system wartości, zawarty w każdym języku naturalnym, wyznaczający owe działania i nimi sterujący. Ma on przede wszystkim pragmatyczny charakter.

Status ekonomiczny przekłada się na status społeczny, a osoby zajmujące w nim wysoką pozycję są darzone szacunkiem otoczenia, co jest niewątpliwie sytuacją korzystną dla osoby szanowanej, choć bardziej fundamentalne jest poczucie bezpieczeństwa związane z dostępem do pożywienia, schronienia – często wyższej jakości niż ma biedniejsza większość. Bogactwo daje także przewagę nad innymi oraz uniezależnienia od dobrej woli / łaski innych, por. *Bogaty je, kiedy mu się chce, a ubogi, kiedy może* (SF I: 106). I analogicznie: brak pieniędzy ogranicza człowieka, co wyraża powiedzenie: *ku piłbym wieść, ale pieniądze gdzieś* (SF I: 669). Na temat sprawczej roli osób posiadających zasoby pisze Steven Pinker (2002: 540):

Status zdobywa się podaniem do ogólnej wiadomości, że posiadasz zasoby, które pozwoliłyby ci pomóc innym, gdybyś tego chciał. Takimi zasobami może być uroda, niezastąpiony talent czy doświadczenie, posłuch i zaufanie ludzi u władzy, a zwłaszcza bogactwo [...] Przez samo posiadanie zasobów ich właściciele otrzymują w oczach ludzi dodatkowe wartości. Emanują aurę czy charyzmę, która powoduje, że ludzie chcą być w ich łaskach.

Posiadanie ułatwia człowiekowi nie tylko gromadzić wokół siebie oddanych ludzi, lecz także niejako daje prawo do zmiennego, czy wręcz kapryśnego, stosunku wobec osób zależnych, por. *Łaska pańska na pstrym koniu jeździ*. Kwestię dominacji, która jest konsekwencją posiadania, porusza także Wolfgang Reinhard (2009: 403–404), który pisze:

U schyłku średniowiecza *biedakiem* był [...] przede wszystkim nie biedny w sensie ekonomicznym, lecz niezdolny do panowania, ktoś opanowany przez panujących, pauper podporządkowany *potens*. Ubóstwo było zatem kategorią raczej polityczną niż społeczno-ekonomiczną. Z drugiej strony polityczna bezsilność i wyzucie z dóbr materialnych nie w każdym wypadku uchodziły za niedostatek, lecz pod niejednym względem za cnotę, jako uprzywilejowana droga do wiecznego zbawienia [...]. Bez względu na ubóstwo lub przynajmniej jego groźne bezpośrednie sąsiedztwo stanowiły normalne warunki życia olbrzymiej części przednowoczesnej ludzkości.

W świetle powyższych uwag należy zaznaczyć, że w społeczeństwach feudalnych skala dominacji wynikająca z posiadania majątku była wprost proporcjonalna do liczby poddanych, twierdz i wojowników, którzy w razie potrzeby byli gotowi stanąć do walki. Najcenniejsza w tym systemie była zatem ziemia i zamieszkujący ją poddani. Nadawanie gruntów (w postaci daru lub lenna) za zasługi i wierną służbę były w dawnych społeczeństwach praktykami powszechnymi. Również Bronisław Malinowski, badając kultury pierwotne, doszedł do wniosku, że posiadanie ziemi uprawnej jest wręcz prototypem wszelkiego bogactwa. Wszystkie znane wspólnoty społeczne wykształciły sposoby produkowania i zdobywania pożywienia, a następnie wprowadziły sposoby ich rozdzielania i wymiany. Uczony pisze również, że w kulturach pierwotnych podział pracy i dóbr nie jest równy dla wszystkich: różne kultury wyznaczyły różne sposoby zarządzania ziemią i w żadnej znanej społeczności nie ma pełnego komunizmu w dostępie do gruntów. Dążenie do powiększania zasobów leży w naturze człowieka, toteż w kulturach tubylczych walka o pola uprawne jest częstsza niż walka o kobiety (Malinowski 2000: 159).

Z przywołanymi powyżej kontekstami pozajęzykowymi spójne są wyniki analiz językowych. O ile w definicji przymiotnika *bogaty* nie odnajdujemy treści związanych z siłą, możliwością dominacji, o tyle w podstawie etymologicznej jego synonimu, tj. przymiotnika *zamożny* takie treści są obecne. Wyraz *zamożny* został utworzony od przymiotnika *możny*, ten zaś od psł. *možnъ* ‘taki, który jest w stanie coś zrobić, czegoś dokonać’. Z czasem to znaczenie zaczęto wiązać właśnie z bogactwem i potęgą; od XVI w. *możny* oznacza ‘bogaty, potężny’, a wyraz *zamożny* zawęził znaczenie: odnosi się do kogoś, kto posiada dobra i jest definiowany jako ‘bogaty, majątny’ (Boryś: 338, 728). Dalszy rozwój znaczenia wyrazu *możny* skutkuje następującą definicją ‘bogaty, wpływowy’ (WSJP). Pobieżny przegląd definicji pozwala wnioskować o związku wartości materialnych z wartościami witalnymi, których centrum pojęciowe wyznacza leksem *życie*, które z kolei silnie skorelowane jest z siłą, witalnością, poczuciem mocy, zdolnością do działania.

Na temat zamożności warunkującej atrakcyjność mężczyzn wypowiadają się psychologowie ewolucyjni, dociekający naturalnych i ponadkulturowych

potrzeb ludzkich. Ich wyjaśnienia rzucają światło również na status wartości materialnych jako gwarantów przetrwania. Według biologów możliwość zapewniania pożywienia i ochrony (uzależnione od siły demonstrowanej przez okazałość ciała) jest najważniejszym atutem (atraktantem) w świecie zwierząt, a preferowanie przez samice zasobnych samców zalicza się do najstarszych i najpowszechniejszych zasad. David Buss (2003: 133–144) zaznacza, że aby zasoby mężczyzn mogły zapewnić atrakcyjność w doborze naturalnym, musiały być spełnione następujące warunki: mężczyźni musieli mieć warunki fizyczne i umysłowe do pozyskiwania i obrony zasobów, powinni różnić się między sobą obfitością zasobów; powinni chcieć się nimi dzielić z partnerkami i potomstwem; korzyści ze związku z jednym mężczyzną musiały przewyższać te czerpane z obcowania z wieloma partnerami. D. Buss (2008: 39) pisze także:

Aby pozyskać takich partnerów, kobiety musiały dysponować wskaźnikami sygnalizującymi, że mężczyzna rzeczywiście dysponuje zasobami. Mogą to być wskaźniki pośrednie, jak cechy osobowości wskazujące na zdolność pięcia się w górę (np. ambicja), czy wskaźniki związane z kondycją fizyczną (atletyczny wygląd, zdrowie), czy wreszcie opinia innych ludzi. Najbardziej jednak niezawodną wskazówką były i są ekonomiczne zasoby mężczyzny.

2. Kreacje antroponimiczne w świetle danych leksykograficznych

Do podstawowych zadań stawianych przed historykiem języka Jadwiga Puzynina (1992: 224) zalicza: badanie etymologii i rozwoju znaczeniowego słowa, a także analizę użycia słowa w kontekstach. Uczona wskazuje, że takie wielostronne zaprezentowanie znaczenia i użycia wyrazu może wykazać nie tylko sposób uaktywniania się pierwiastka wartościującego leksemu, lecz także może wzbogacić wiedzę pozalingwistyczną. Zbadanie pochodzenia słowa jest fundamentalne dla odkrycia jego znaczeniowego jądra, które często wpływa na charakter emocjonalny i oceniający całej rodziny wyrazów, a niekiedy tylko ich konotacji semantycznych³. O trwałym promieniowaniu znaczenia etymologicznego na znaczenie wyrazów przekonuje John Austin (1993: 270), pisząc:

³ Małgorzata Brzozowska na podstawie analizy zależności etymologii i konotacji semantycznych na podstawie leksemów *praca* i *roboty* dochodzi do następującego wniosku: „Nieliczne są tylko przypadki, w których znaczenie etymologiczne nie ma zupełnie związku z konotacją semantyczną – najczęściej dotyczą one słów, które prawie zupełnie wyszły z użycia” (Brzozowska 2009: 145).

[...] słowo nigdy – no, prawie nigdy – nie odrzuca swej etymologii i sposobu, w jaki zostało utworzone. Mimo wszelkich zmian, rozszerzeń i dodatków do znaczeń słowa, a w istocie chyba przenikając je i nimi rządząc, nadal trwa stara idea.

Leksyka z pola pojęciowego wartości materialnych uruchamia wartościowanie w charakterystyczny sposób. Mimo że interesujące nas antroponimy są ufundowane na bazie znaczenia motywującego apelatywu wskazującego na stan posiadania, to wydzźwięku wartościującego nabywają konotacyjnie ze względu na inne kryteria, najczęściej moralne⁴. Więc mimo że bodźcem dla nominacji, w tym kreacji antroponimicznej, była obserwacja człowieka ze względu na jego status ekonomiczny, to wydzźwięk wartościujący leksemu przynosi wartościowanie cech, a następnie – na mocy rozciągnięcia metonimicznego – człowieka jako całość, na inną płaszczyznę oceniania (por. Wierzbicka 1969: 62–65). To zaś jest uruchamiane za pomocą funkcjonujących w danej wspólnocie stereotypów odzwierciedlających i jednocześnie utrwalających schematy kojarzenia zależności przyczynowo-skutkowych. Zależności te z kolei widoczne są w trwałych związkach wyrazowych, przyśłowiach i powiedzeniach, ale także w ścieżkach rozwoju znaczeń wyrazów, przebiegających zwykle od znaczenia konkretnego do abstrakcyjnego (por. Jakubowicz 2010; Krzeszowski 1994: 29–51; Lakoff, Johnson 1988). Stereotypowe wiązanie bogactwa i negatywnych cech moralnych widoczne jest np. w następujących połączeniach wyrazowych i powiedzeniach: *Bogatego nie majątnością, lecz uskromioną mierzaj chciwością; Bogaty za ubogiego nie płaci; Im kto bogatszy, tym skępszy* (Linde I: 139); *Bogacz rzadko na nędzę czuły; Bogactwa przybywa, cnoty ubywa* (SF I: 106); *Bogatemu dobrze czynić – strata; Bogactwo często powód do złego; Bogatemu dziecko diabeł kołysze* (SJPD I: 591). Negatywne nacechowanie osób bogatych i pożądających dóbr materialnych oddają też kolokacje typu: *wzbogacić się na cudzej krzywdzie; chciwy, chętny, łasy, pazerny, zachłanny na pieniądze* (WSJP).

⁴ Dla porównania zaznaczmy, że predykaty moralne, jak np. *szczery, uczciwy, prawdomówny, oddany, troskliwy* pozostają w polu pojęciowym wartości moralnych i ze względu na to kryterium aktywowany jest ich pierwiastek wartościujący. I jeżeli nawet powiemy, że ktoś jest głupi, ponieważ ten ktoś jest uczciwy, to wartościowanie ze względu na kryterium moralne jest bazowe dla sformułowania ostatecznego sądu dotyczącego cech poznawczych, a jego negatywny wydzźwięk wynika z zanegowania zasadności samego kodeksu etycznego. Większość określeń „wartościujących” jako taka jest traktowana na mocy konwencji, jako słownictwo nazywające cechy pożądane (pozytywne) lub niepożądane (negatywne). Podobnie jak w definicjach leksyki z zakresu pól pojęciowych BOGACTWA i BIEDY nie znajdziemy eksplicytnie wyrażonego pierwiastka ‘dobry’ – rekonstruujemy go na podstawie wiedzy pozajęzykowej. I tak np. w definicji orzecznika *uczciwy* ‘taki, który przestrzega obowiązujących zasad postępowania i nie oszukuje innych dla własnej korzyści’ (WSJP) nie znajdujemy informacji o pozytywnym nacechowaniu – dopowiada je nam kontekst, czyli światopogląd, według którego uczciwość jest dobra, a nieuczciwość jest zła.

2.1. Kreacje nazewnicze w kontekście pojęcia BOGACTWO

Centrum pojęciowe wartości materialnych wyznaczają leksemy *bogactwo*, *bogaty*. Pole to reprezentują także takie leksemy, jak np.: *dostatek*, *dobrobyt*, *fortuna*, *majątek*, *dorobić się*, *zamożność*. Przymiotnik *bogaty* pochodzi od psł. *bogatŏ* ‘posiadający znaczny majątek, zamożny, majątny’; ‘obfitujący w co, mający dużo czego, obfity’. Sam przymiotnik psł. **bogato* jest derywatem od psł. rzeczownika **bogŏ* występującego w psł. w trzech znaczeniach, przy czym interesujący nas wyraz tłumaczy się, wywodząc go od psł. **bogŏ* ‘**udział, dola, bogactwo, szczęście**’. Dla pełniejszego obrazu znaczenia przymiotnika *bogaty* warto przywołać jeszcze dwa pozostałe: podstawowe **bogŏ* ‘bóg’, ten zaś od rdzenia ie. **bhag-* ‘przydzielać’ paralelnego do **bhága-* ‘przydzielający, dawca, pan, przydomek niektórych bóstw’ oraz *bogŏ* ‘biedny’ Spsł I: 295–297 (por. Brückner: 34). Krystyna Długosz-Kurczabowa (2003: 49), uwzględniając kulturowe aspekty nominacyjne oraz relacje semantyczno-strukturalne zachodzące w rodzinie wyrazu *bóg*, wyjaśnia:

Początkowo był to wyraz pospolity o zn. abstrakcyjnym (Prasłowianie wyróżniali się bogatym życiem duchowym) i oznaczał ‘szczęście, pomyślność, powodzenie’; człowiek, który miał takiego **boga** i był **bogaty** (ten sam typ relacji postrzegamy w parach *broda* – *brodaty*, *garb* – *garbaty*, *wąs* – *wąsaty*, *żona* – *żonaty*), natomiast człowiek nieszczęśliwy pozbawiony **boga**, był **ubogi**, **niebogi**, **niebogaty**. **Bogactwem** zajętych rolnictwem Słowian było **zboże**, czyli ‘to wszystko, co się poszczęściło’, a więc ‘zbiory, dochody, majątek’, a nie jak tylko dziś ‘pewne rośliny uprawne’. Epoki prasłowiańskiej sięga też drugie, skonkretyzowane znaczenie **bóg** ‘udzielnica, ten, który daje szczęście’.

W *Słowniku staropolskim* definicja przymiotnika *bogaty* sprowadza się do przywołania określenia łacińskiego ‘dives’ (Sstp I: 121). O znaczeniu i wydźwięku aksjologicznym leksemu w średniowieczu możemy wnioskować z zawierających go kontekstów i pochodzącego od niego rzeczownika *bogactwo* ‘zamożność, dobrobyt, dostatek’ (Sstp I: 119–120). Na rozszerzenie znaczenia przymiotnika *bogaty* wskazują definicje zawarte w *Słowniku polszczyzny XVI w.*, w którym podaje się objaśnienia odnoszące wyraz do posiadania majątku, ale też do jego przejawów, por.: *bogaty* ‘zamożny, majątny; zasobny, obfitujący w co’; ‘wspaniały, kosztowny, świetny; wielki, obfity, okazały’ (SXVI). To ostatnie znaczenie przywołuje atrybuty bogactwa, które pozostają w relacji metonimicznej (część za całość) wobec pojęcia BOGACTWO i do dzisiaj służą rozpoznawaniu zamożności.

Podsumowując tę część analizy, należy zwrócić uwagę, że komponent znaczeniowy ‘szczęście’ znalazł się tylko w definicji rzeczownika psł. **bogŏ*, czyli podstawy derywacyjnej przymiotnika *bogaty*. Pierwiastek ten nie jest

już odnotowywany w definicji psl. **bogato*. Nie odnajdziemy go także ani w definicjach przymiotnika *bogaty* zawartych w słownikach historycznych języka polskiego, ani w słownikach współczesnego języka polskiego. Sem ‘szczęście’ pozostaje poza definicją wyrazu, ale uruchamia się konotacyjnie, chociaż nie zawsze w tekstach dobrostan warunkowany bogactwem jest wyrażany eksplicytnie za pomocą wyrazów *szczęście*, *szczęśliwy*, por. np.: *Sobaka kosmaty, jemu ciepło; pan bogaty jemu dobrze* (Linde I: 139); *Miłość bez pieniędzy, wrota do nędzy* (SF I: 669). Ludzką skłonność do utożsamiania bogactwa ze szczęściem można rekonstruować także z kontestującego wartości materialne powiedzenia *pieniądze szczęścia nie dają*, którego używamy zazwyczaj w sytuacjach, gdy kogoś zamożnego dotyka nieszczęście (np. choroba, strata bliskiej osoby), czy też nie potrafi czerpać radości z życia, a pieniądze okazują się bezużyteczne⁵.

Niejednoznaczność wartościowania bogactwa, ale z przewagą oceny negatywnej zauważa Ilona Gumowska (2015: 235–244). Badaczka dowodzi, że posiadanie dóbr materialnych jest sprawdzianem dla człowieczeństwa: ludziom mądrym przynosi korzyści, a ludzie nieroztropni stają się mu poddani, por. np. *bogactwa mądrym hołdują, a nad głupim górują* (za: Gumowska: 241); por. też: *chcesz stracić przyjaciela, pożycz mu pieniądze* (WSJP). Przysłowia dokumentują także i taką prawidłowość, że mimo negatywnego stosunku do bogaczy i niebezpieczeństw moralnych stwarzanych przez bogactwo, to jednak ludzie go pożądamy i dążą do tego, by znaleźć się w otoczeniu osób bogatych, por.: *Podczas śmierci bogatego pełno gości w domu jego* (SF I: 106). Trwale połączenie wyrazowe utrwalają następujące postawy wobec pieniędzy: pożądanie dóbr materialnych (por. *pieniądze nie śmierdzą; mieć lepkie palce*); zafascynowanie posiadaniem (por. hiperbolizujące wyrażenia typu: *mieć pieniądze jak lodu / piasku; spać / siedzieć na pieniądzach*); dezaprobatę dla nieroztropnego wydawania pieniędzy (por. *wyrzucić pieniądze w błoto, pieniądze się kogoś nie trzymają, roztrwonić pieniądze / majątek; marnotrawić fundusze, grosz, majątek, pieniądze, surowce, środki, zasoby* (WSJP).

Wyekscerpowane antroponimy tworzą stosunkowo nieliczną grupę. Jeżeli przyjąć, że nad leksyką wartościującą pozytywnie przeważa leksyka wartościująca negatywnie, a także to, że w kreacjach antroponimicznych przeważają jednostki nacechowane negatywnie, to można ostrożnie wnio-

⁵ Współcześnie asocjacje wywoływane przez przymiotnik *bogaty* wyrażane są za pomocą takich określeń, jak np.: *pieniądze, biedny, biznesmen, skąpy, człowiek, dom, nieszczęśliwy, willa, złoto, król, zamożny, skąpiec, szczęśliwy, pracowity, szczęście, sknera, szejk, złodziej, cham, gbur, komfort, luksus, samolub* (SA: 36). Wymienione asocjacje dowodzą, że bogactwo wywołuje zarówno pozytywne, jak i negatywne skojarzenia, w tym zarówno szczęście, jak i nieszczęście.

skować, że ilość zgromadzonego materiału dowodzi jednak pozytywnego nacechowania jednostek nazewniczych z pola pojęciowego BOGACTWO (por. Puzynina 1992: 182). Onimy można zamieścić w dwóch klasach. Pierwsza z nich obejmuje nazwy charakteryzujące w sposób dosłowny, druga klasa nazw – antroponimy, w których dostrzega się zastosowanie metafory lub metonimii. Do nazw bezpośrednio wyrażających posiadanie dóbr materialnych zalicza się te utworzone od przymiotnika *bogaty* i jego synonimów: *Bogaty* < *bogaty* ‘zamożny, majątny’ (Semot; NP.), por. *Bogacz* < *bogacz* (NP.); *Pieniężny* < *pieniężny* (NP.); por. *pieniężny* daw. ‘bogaty, zamożny’, ‘dotyczący pieniędzy, odnoszący się do pieniędzy’ (SJPD VI: 322); *Pieniężnik* < *pieniężnik* ‘daw. ‘człowiek mający dużo pieniędzy; bogacz; kapitalista’, ‘ten, kto wymienia pieniądze, trudni się wypożyczaniem pieniędzy na procent i handlem papierami wartościowymi; bankier’ (SJPD VI: 322); *Smożny* < gw. *smożny*, *zmożny* ‘bogaty, możny’ (NP); *Zamożny* < *zamożny* ‘bogaty’, dawniej też ‘potężny’ (NP); por. *zamożny* ‘mający dużo pieniędzy lub innych dóbr materialnych’ (WSJP); *Zbożny* < daw. *zbożny* ‘pobożny, szczęśliwy’ (NP), por. *zbożny* ‘szczęśliwy’, właściwie ‘bogaty’ (Brückner: 34); *Majątny* < *majątny* ‘zamożny, bogaty’ (NP). Obecnie przymiotnik *majątny* oznacza ‘taki, który ma dużo dóbr materialnych’, ale co ciekawe, choć w definicji nie ma zawartej informacji o możliwościach wpływania na otoczenie przez osobę majątną, to prawidłowość ta wybrzmiewa w połączeniu wyrazowym *majątny i wpływowy* (WSJP). W kontekście powyższych rozważań interesująco jawi się rozwój znaczenia rzeczownika *fortunat*, który stał się bazą derywacyjną dla nazwy osobowej *Fortunat* (NP). Rzeczownik *fortunat* jeszcze w polszczyźnie XVI-wiecznej oznaczał ‘wybraniec losu, szczęściarz’⁶, z łac. *fortunatus* ‘szczęśliwy’. Być może, utożsamianie szczęścia z bogactwem spowodowało, że w XIX i XX w. upowszechniło się znaczenie rzeczownika *fortunat* jako ‘mający wielki majątek’ (Linde I: 668; SJPD II: 947).

Wiązanie bogactwa z pozytywnymi cechami moralnymi jest rzadsze, a odzwierciedla je przysłowie: *Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą* (SF: 106). Wśród staropolskich odapelatywnych nazw osobowych odnajdujemy dwie interesujące pod względem wartościowania nazwy: *Pomałubogat* < *pomału* + *bogat* (Semot) oraz *Rychłobogat* < *rychło* + *bogat* (Semot). Gdyby przyjąć, że pierwszy z wymienionych antroponimów wartościuje pozytywnie,

⁶ Por.: Gdyby poyał cnotliwa/ glądka/ á bogáta/ moglby ná tem przeftać [...] ábowyem kthora te trzy rzeczy ma/ rozumyem temu iż Bog ná nyę ofobliwyę łáfkaw yeft/ ten też człowye ktoremu fie tákowa przyda á przypádnyę/ bárzo wyelkyem łófnatęm yeft y może to o łobyę powyedzyeć że fie dobrze ożenił (cyt. za: SXVI). Nieszczęśliwy ja człowiek/ banit wytrąbiony/ Przekłęty nie fortunat/ a grzesznik wzgardzony (cyt. za: Elektroniczny korpus tekstów polskich XVII i XVIII w., do 1772 r.).

ponieważ osoba nazywana została ze względu na to, że bogaciła się powoli, czyli cierpliwie (niezachłannie), to drugiej z nazw osobowych, na zasadzie przeciwieństwa, należałoby przypisać wartościowanie negatywne, ze względu na to, że ktoś bogacił się zbyt szybko, czyli nieuczciwie.

Drugą grupę nazw utworzonych od apelatywów reprezentujących wartości materialne stanowią antroponimy o charakterze metaforycznym: cecha osoby jest wyrażona za pomocą apelatywu, charakteryzującego nosiciela nazwy w sposób pośredni. Same wyrazy pospolite będące podstawami kreacji onimizacyjnych pozostają w stosunku do pojęcia BOGACTWO w stosunku metonimicznym. Przywołane poniżej jednostki nazewnicze są równobrzmiące z wyrazami pospolitymi oznaczającymi symptomy dobrobytu, jak np. dostatek, pieniądze, kosztowności: *Dostatni* < *dostatni* ‘zasobny, zamożny’ (Semot), por. *dostatni* ‘należyty, wystarczający, wyczerpujący, właściwy’; ‘zasobny, zamożny, bogaty, majątny’; ‘wielki, obszerny’ (SXVI); *Fortuna* < *fortuna* ‘majątek’ (NP); *fortuna* ‘los, przeznaczenie, przypadek’; ‘majątność, bogactwo, dostatek’ (SXVI); *Dzian* < stp. *dziany*, *dzian* ‘uczyniony, tkany; bogaty’ (NP), por. *dziany* ‘haftowany, wyszywany’ (SXVI); *Dorobek* < *dorobek* ‘majątek nabyty pracą’ (SONP), por. *dorobek* ‘nabytek pracą’ (Linde I: 496); *Kosztowny* < *kosztowny* ‘wartościowy’ (NP), por. *kosztowny* ‘wiele kosztujący, drogi; wspaniały’, ‘smaczny, smakowity, pobudzający apetyt’, ‘wypróbowany, pożyteczny, przydatny do czego; skuteczny’ (SXVI); *Przybyt* < *przybyt*, *przybytek* ‘to, co przybyło, nabytek, majątność, mieszkanie’ (NP); *Podobyczko* < *po* + psł. **dobytkā* ‘korzyść, dobytek’ (NP); *Zboże* < *zboże* ‘rośliny uprawiane ze względu na ziarno; stp. ‘mienie, majątek’ (NP); *Pieniądz* < *pieniądz* (NP); *Poczesny* < *poczesny* ‘lepszy i zamożniejszy’, por. też ‘robiony na poczesi’, ‘grubszy materiał’ (SONP). *Mamon* < *mamona*, *mamon* ‘bogactwo, pieniądze’ (NP).

2.2. Kreacje antroponimiczne w świetle pojęcia UBÓSTWO

Centrum pojęciowe antywartości materialnych wyznaczają takie leksemy, jak np. *ubóstwo*, *bieda*, *niedostatek*, *nędba*. Przymiotnik *ubogi* jest notowany w polszczyźnie od XIV w. i oznacza ‘cierpiący niedostatek, nędzę, niebogaty, biedny’. Wywodzi się od psł. **ubogъ*, ten zaś został utworzony, podobnie jak przymiotnik *bogaty*, od rzeczownika psł. **bogъ* ‘udział, dola, bogactwo, szczęście’ za pomocą przedrostka **u-* ‘od’ (oznaczającego oddzielenie od czegoś). Jako pierwotne znaczenie przymiotnika *ubogi* podaje się następujące objaśnienie ‘taki, który został odsunięty od swego udziału, który nie ma udziału w czymś, który nic nie otrzymał’ (Boryś: 660). Podobną genezę ma

też rzeczownik *nieboga* wywodzący się od przymiotnika psł. *nebogŏ* ‘nie mający żadnego majątku, własności, szczęścia, biedny, nieszczęśliwy’ (Boryś: 357), znaczenie etymologiczne ewoluowało w kierunku nazywania kogoś budzącego współczucie, niekoniecznie z powodu jego ubóstwa. Rzeczownik *nieboga* odnosi się do osoby budzącej współczucie, nieszczęśliwej, biednej.

Dla pełniejszego obrazu pola pojęciowego antywartości materialnych należy też przywołać etymologię i nakreślić rozwój znaczenia rzeczownika *bieda*, który jest w polszczyźnie notowany od XVII w. i oznacza ‘niedostatek, ubóstwo’, nieszczęście, kłopoty, tarapaty’, ale we wcześniejszej formie *biada* odnotowanej w XIV w. oznaczał ‘ubóstwo, nieszczęście’. W staropolszczyźnie funkcjonowały dwie postaci fonetyczne: *bieda* i *biada* zapowiadające nadchodzące nieszczęście, karę (Boryś: 27). K. Długosz-Kurczabowa (2003: 45) wskazuje, że postać z przegłosem utrzymywała się w polszczyźnie do XVIII w., ale już od XV w. zaczęła się upowszechniać forma *bieda*: najpierw jako wykrzyknik na oznaczenie groźby, kary, a następnie jako rzeczownik. Tak więc obie formy, zarówno *bieda*, jak i *biada*, pochodzą od psł. **bēda* ‘nieszczęście, niedola, cierpienie; ubóstwo, nędza; przymus, konieczność’, który jest z kolei derywatem pochodzącym od psł. **bēditi* ‘zmuszać, zwyciężać, skłaniać’. Według Wiesława Borysia rozwój znaczeniowy miał następujący przebieg: znaczenie ‘przymus, konieczność’ rozwinęło się w ‘stan godny pożałowania, niedola, cierpienie’, z którego z kolei wyłoniło się rozumienie rzeczownika *bieda* jako ‘ubóstwo, nędza’ (Boryś: 27)⁷. Taki rozwój znaczenia dowodzi, że cierpienie pierwotnie utożsamiane było z niedostatkiem, niedoborem dóbr materialnych, wiązanych z kolei z zagrożeniem życia.

Współcześnie korelację niedostatku i nieszczęścia (rozumianego też jako brak perspektyw, brak nadziei, głód, krzywda) potwierdzają następujące połączenia wyrazowe: *bieda i beznadzieja*, *bieda i bezrobocie*, *bieda i brak opieki*, *bieda i brak perspektyw*, *bieda i głód*, *bieda i krzywda*, *bieda i nędza*, *bieda i niedostatek*, *bieda i nieszczęście* (WSJP). Zależność między *biedą* i negatywnymi odczuciami wyraźnie potwierdza czasownik *biedzić się*, którego wyrazy bliskoznaczne wyrażają negatywne stany i czynności, np. ‘borykać się, pasować się, męczyć się’, *biedzić się o co* ‘martwić się o coś, kłopotać się’, *biedzić się nad czymś* ‘ślęczyć nad czymś, mozolić się’ (SF I: 100–101). Znaczenie psł. podstawy etymologicznej **bēditi* ‘zmuszać, zwyciężać, skłaniać’ jest kontynuowane w związkach frazeologicznych, takich jak: *cierpieć biedę*; *bieda dusi / doskwiera / dokucza / przyciska*. W podobnych kontekstach występuje rzeczownik *nieszczęście*, por.: *nieszczęście dotyka*

⁷ Por.: *bieda* ‘nieszczęście, niedola, zło, klęska, zagłada’; ‘kara, przekleństwo’; ‘zmartwienie, dolegliwość’, ‘kłopot’; ‘nędza, ubóstwo, niedostatek’ (SXVI).

/ *nawiedza*, *przygniata*, *trapi kogo* (SF I: 510). Nie narażając się chyba na zbytne uproszczenie, można stwierdzić, że znaczenie rzeczownika *bieda* na przestrzeni wieków nie zatraciło związku ze swoim etymonem, por. *bieda* ‘biada, nędza, stan cierpienia’ (Linde I: 100). Współcześnie wyraz *bieda* jest używany w znaczeniach: ‘brak lub niedostateczna ilość pieniędzy i innych dóbr niezbędnych do zaspokojenia potrzeb’; ‘ogół ludzi cierpiących niedostatek pieniędzy lub innych środków do życia’ ‘kłopotliwa, trudna sytuacja’ (WSJP). Co ciekawe, do dzisiaj bywa niekiedy stosowany zamiennie z wyrazem *nieszczęście*, np. *przyszedł tu na moją biedę* ‘przyszedł tu ma moje nieszczęście’ (SF I: 100).

Jako kulturowy komentarz tłumaczący przyczyny ubóstwa, a także jako potwierdzenie nierozłączności biedy i cierpienia niech posłużą spostrzeżenia W. Reinharda (2009: 405):

Biednymi są zawsze ci, którym bogaty los okazał nieprzychylność – chorzy, kalecy, starcy, sieroty, osoby nie z własnej woli samotnie wychowujące dzieci. Do tego dochodziły przeciwności zbiorowego losu w postaci przypadków zarazy, wojen i nieurodzajów.

Antroponimy utworzone od apelatywów z kręgu pola pojęciowego antywartości materialnych utworzyły grupę większą niż onimy reprezentujące pole pojęciowe BOGACTWO. Takie proporcje ponownie dowodzą, że negatywnie postrzegane zjawiska, doznania częściej domagają się ekspresji, w przeciwieństwie do potrzeby wyrażania emocji i ocen pozytywnych. Ogląd antroponimów utworzonych od apelatywów nazywających dosłownie lub konotacyjnie biedę wymaga refleksji nad tym, czy nastawienie człowieka do biedy jest takie jak do osób biednych. Z jednej strony bieda jest czymś, czego z reguły, poza pobudkami religijnymi⁸, unikamy, coś czego nie chcemy, czego się boimy, co też wyraźnie manifestuje się w semantyce przywołanych wyżej wyrazów *bieda*, *biada*, *ubogi* i zawierających je wyrażeniach. Z drugiej strony nieprawdą byłoby stwierdzenie, że do osób, które dotknął niedostatek czy inne nieszczęście, mamy stosunek tak negatywny jak do samej biedy. Derywaty oznaczające osoby biedne, takie jak: *biedak*, *biedaczek*, *biedaczysko*, *biedaczyna*, *nieboga*, *nieszczęśnik*, wskazują na współczucie osoby mówiącej, por.: *biedak* ‘człowiek biedny’; ‘istota (człowiek lub zwierzę) wzbudzająca współczucie z uwagi na sytuację, w której się znajduje’ (WSJP);

⁸ Por.: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. A potem pójdz ze Mną” (Mt 19, 21). „Nie gromadźcie sobie na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie” (Mt 6, 19); „Zaprawdę powiadam wam: Bogaty z trudnością wejdzie do królestwa niebieskiego. Jeszcze raz wam powiadam: Łatwiej jest wielbładowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego” (Mt 19, 23–24).

biedaczek ‘ekspresywnie o biedaku – istocie wzbudzającej współczucie’; ‘ekspresywnie o biedaku – osobie niemającej pieniędzy i/lub innych środków do życia’ (por. połączenia: wspierać biedaków, pomagać biedakom); *nieszczęśnik* ‘człowiek wzbudzający litość ze względu na nieszczęście, które go spotkało’, por. połączenia: *uratować, wyciągnąć/wyciągać skądś nieszczęśnika* (WSJP).

Wśród wyekscerpowanych antroponimów można wskazać stosunkowo nieliczne jednostki równobrzmiące z rzeczownikami abstrakcyjnymi odnoszącymi się do ubóstwa lub utworzone od czasowników nazywających biedowanie. Należą do nich następujące antroponimy o charakterze metaforycznym: *Bieda* < *bieda* (NP); *Brak* < *brak* ‘niedostatek’ (SONP); por. *brak* ‘rzecz licha wybrakowana’; ‘nieobecność, niedostatek, ubóstwo’ (SXVI); *Mizera* < *miseria* ‘bieda, nieszczęście’ (Semot; SXVI); *Nędza* < *nędza* ‘bieda, ubóstwo’ (NP), por. *nędza* ‘brak środków do życia, wielka bieda, ciężkie położenie, ubóstwo, niedostatek, niedola, nieszczęście, utrapienie’ (Sstp); *Nędzka* < *nędzka* ‘biedak’ (NP), por. *nędzka* deminutivum od *nędza* (SXVI); por. też *nędzek* iron. ‘człowiek ubogi’ (SXVI); *Niszczota* < *niszczota* ‘bieda, nędza’ (Semot; Sstp I: 274); *Strada* < stp. *stradać* ‘utracić’; *strada* ‘nieszczęście, bieda’ (NP; Sstp VIII: 461); *Niedostatek* < *niedostatek* ‘ubóstwo, bieda, brak czegoś’ (NP); *Stradza* < *stradza* ‘nieszczęście, ciężkie położenie, bieda, ubóstwo; szkoda, uszczerbek’ (Semot; Sstp VIII: 461); *Lichota* < *lichota* ‘marność, nędzarz’ (SONP), por. *lichota* ‘marność, ubóstwo, nędza’; ‘coś mało wartościowego, byle co, mała ilość’, ‘o człowieku małowartościowym, słabym pod względem fizycznym lub umysłowym’, ‘ludzie niższego stanu, pospółstwo’ (SXVI); *Przebieda* < *przebiedzić* ‘przebiedować’ (NP), por. *przebiedzić się* ‘spędzić pewien czas na kłopotaniu się, martwieniu się’ (SJPD VII: 120).

Kolejną klasę nazw mieszczących się w polu pojęciowym antywartości materialnych stanowią antroponimy utworzone od apelatywów oznaczających osoby biedne. Te zaś można zamieścić w dwóch grupach. W pierwszym zbiorze mieszczą się antroponimy utworzone od rzeczownika *bieda* lub jej ekspresywnego synonimu *nędza*, jak: *Biedny* < *biedny* (Semot; NP); *Biednik* < *biednik* ‘biedaczek’ (NP), por. *biednik* ‘biedak, biedaczek’ (wyraz nacechowany emocjonalnie) (SXVI); *Ubogi* < *ubogi* ‘biedny; skromny’ (NP), por. też stp. *ubogi* ‘cierpiący niedostatek, nędzę, niebogaty, biedny’, ‘nieszczęśliwy, strapiiony’ (Sstp); *Nieborak* < *nieborak* ‘godny litości’ (SONP), por. *nieborak* ‘człowiek (lub każda istota żywa) nieszczęśliwy, godny pożałowania lub politowania’ (wyraz oddający subiektywne nastawienie emocjonalne autora wypowiedzi) (SXVI); *Nędzarek* < *nędzaczek* (NP), por. *nędzaczek* ‘człowiek ubogi (może też: nieszczęśliwy)’; ‘człowiek niegodziwy, zły, godny napiętnowania; grzesznik’ (SXVI); *Nędzyc* < stp. *nędzyc* ‘nędzaczek, biedak’ (SONP); *Rozdajbieda* < *rozdajbieda* ‘biedny człowiek’ (NP); *Łazarz* < *łazarz* ‘biedak’ (Semot),

lazarz ‘człowiek ubogi, nędzarz’ (SXVI). Do drugiej podgrupy zalicza się nazwy, które zostały utworzone od apelatywów, których znaczenie ‘bieda, ubóstwo’ wykształciło się ze znaczenia przymiotnika *goły* ‘nagi, obnażony, nie odziany’, pot. ‘biedny, niezamożny’, por. psł. *golota* ‘właściwość gołego, gołość, coś gołego’, od XV w. ‘ludzie biedni, gmin, biedota’, ‘człowiek biedny z gminu’, ‘uboga bezrolna szlachta’, ‘zubożały szlachcic bez majątku ziemskiego’, też człowiek wolny, ale bez ziemi, nieosiadły, najmujący się do służby; rybałt, wagant, komediant, hultaj’ (Boryś: 195), por.: *Golec* < *golec* ‘nagus’, ‘łysy’, ‘biedak’ (SONP), por. pogard. ‘człowiek ubogi, biedak’ (SJPD II: 1218); *Gołysz* < *gołysz* ‘biedak, chudopacholek’ (NP); *Hołota* < *hołota* ‘pospólstwo’, daw. ‘ubogi’ (NP).

Dawne przezwiska potwierdzają, że podczas ich kreacji stosowano zasadę, o której mówi powiedzenie: *Jak cię widzą, tak cię piszą*. Jakość ubrania była oczywistym sygnałem statusu materialnego człowieka. Pisze o tym także Umberto Eco (2008: 105):

Aby zmanifestować swoją potęgę, panowie zdobili się złotem i klejnotami, przywdziewali szaty zabarwione najkosztowniejszymi kolorami, takimi jak purpura [...], podczas gdy ubodzy ubierali się jedynie w szaty o barwach skromnych i bladych. Chłop nosił zgrzebne i naturalne, zniszczone przez używanie i nie tknięte ręką farbiarza tkaniny, o barwie szarej lub brązowej, prawie zawsze nieco przybrudzonej.

Do antroponimów utworzonych od apelatywów nazywających zaniedbany wygląd, a także liche, zniszczone ubranie należą następujące jednostki: *Obdartus* < *obdartus* ‘człowiek obdarty, źle ubrany’ (NP), *obdartus* pejor. ‘człowiek chodzący w zniszczonym ubraniu’ (WSJP); *Szynderłata* < *szyn-derłata* ‘obdartus, gałgan’ (NP); *Bosy* < *bosy* (NP), por. połączenie *głodny i bosy* (WSJP); *Łacheta* < *łacheta* ‘obdartus, oberwaniec’ (Semot); *Łach* < *łach* ‘stare, zniszczone odzienie’ (NP), *Łachman* < *łachman* ‘zniszczone ubranie, szmata’ (NP); *Ciarach* < stp. *ciarach* ‘ubogi szlachcic’ (NP), por. pogard. ‘chłop ubierający się z miejska i udający mieszczanina; mieszczucha’, ‘człowiek mało znaczący’, ‘prostak, oberwaniec’ (SJPD I: 950); *Łaciarz* < *łaciarz* ‘krawiec zajmujący się łataniem, biedak’ (NP), por. też *łaciarz* ‘człowiek handlujący starymi rzeczami; ‘biedak chodzący w połatanym ubraniu’ (SJPD IV: 242–243).

Ostatnią grupę nazw odsyłającą do antywartości materialnych tworzą *propria* utworzone od wyrazów pospolitych wskazujących na żebractwo. Należą do nich następujące jednostki: *Biegan* < *biegan* ‘tułacz’ (NP), por. *biegun* ‘tułacz, obieżyświat, bezdomny, włóczęga, koczownik; hultaj; wygnaniec, wędrowiec, pielgrzym; żebrak’ (SXVI); *Mendyk* < stp. *mendyk* ‘żebrak, dziad’, por. *mendyk* ‘żebrak, biedny, ubogi’ (SXVI); *Pracharz* < *pracharz* ‘żebrak’ (NP); *Niedoma* < *nie doma* ‘bez domu’ (NP).

Podsumowanie

Oceniający charakter predykatów opisowo-oceniających uzależniony jest od kontekstów. Analiza podjęta w niniejszym artykule miała ukazać sposoby wartościujących konceptualizacji pojęć BOGACTWO i BIEDA, przekładających się na wydźwięk aksjologiczny antroponimów. Etymologie wyrazów *bogactwo* i *bieda*, przywołane związki wyrazowe i powiedzenia zawierające leksemy z centrum pojęciowego wartości materialnych, nawiązane przez pryzmat kontekstów pozajęzykowych, pozwalają postrzegać interesujące nas uniwersalia jako skorelowane z wartościami witalnymi i hedonistycznymi. Wartości witalne są podstawowym celem ludzkich dążeń, wartości hedonistyczne służą odczuwaniu bytu w kategoriach przyjemny (bezpieczny) – nieprzyjemny (zagrożony). Człowiek, pomnażając zasoby materialne, dąży do szczęścia, rozumianego jako gwarancja przetrwania. Jak dowodzi analiza zebranego materiału językowego, pozytywny stosunek do bogactwa (i wynikających z niego przyjemności) nie przekłada się na dodatnie wartościowanie osób bogatych, które stereotypowo postrzegane są jako skąpe, nieuczciwe i nieczule na los drugiego człowieka. Taki też wydźwięk aksjologiczny można przypisać antroponimom związanym semantycznie z leksyką wyrażającą wartości ekonomiczne. I analogicznie: negatywny wizerunek biedy nie przekłada się na wyłącznie negatywne postrzeganie osób biednych. Zarówno semantyka, jak i użycia derywatów od rzeczownika *bieda*, przymiotnika *biedny* wskazują na skłonność człowieka do współczucia dla osób dotkniętych biedą / nieszczęściem. Na empatię nie mogą zaś liczyć marnotrawcy, osoby rozrzutne, co tylko potwierdza, że dobra materialne są traktowane jako dobre.

Wykaz skrótów

- Boryś – W. Boryś: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków 2005.
Brückner – A. Brückner: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa 1974.
Linde – S. B. Linde: *Słownik języka polskiego*. T. I–VI. Lwów 1854–1860.
NP – K. Rymut: *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*. T. I. Kraków 1991. T. II. Kraków 2001.
Semot – *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*. Cz. 1: *Odapelatywne nazwy osobowe*. Oprac. A. Cieślíkowa przy współudziale J. Szymowej i K. Rymuta. Kraków 2000.
SF – S. Skorupka: *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. T. I–II. Warszawa 1987.
SJPD – *Słownik języka polskiego*. Red. W. Doroszewski. T. I–X. Warszawa 1988–1989.
SONP – L. Tomczak: *Słownik odapelatywnych nazwisk Polaków*. Wrocław 2003.
Spśl – *Słownik prasłowiański*. T. I. Red. F. Sławski. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974.

- Sstp – *Słownik staropolski*. T. I–XI. Red. S. Urbańczyk, W. Twardzik. Warszawa 1953–1955. Wrocław 1956–1990. Kraków 1991–2002.
 SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku* (<http://spxvi.edu.pl/>).
 WSJP – *Wielki słownik języka polskiego PAN*. Red. P. Żmigrodzki i in. (www.wsjp.pl)

Literatura

- Anusiewicz J. (1994): *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*. Wrocław.
 Austin J. L. (1993): *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Przełożył i wstępem opatrzył oraz skorowidz sporządził B. Chwedończuk. Warszawa.
 Biolik M. (1983): *Przezwiśka i przydomki ludności wiejskiej (na przykładzie wsi Andrzejki w woj. łomżyńskim)*. „Onomastica” XLII, s. 195–210.
 Brzozowska M. (2009): *Etymologia a konotacja słowa. Studia semantyczne*. Lublin.
 Bubak J. (1986): *Proces kształtowania się polskiego nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego*. Kraków.
 Cieślíkowa A. (1998): *Miejsce przezwiśka w systemie antroponimicznym (historia a współczesność)*. [W:] *Przezwiśka i przydomki w językach słowiańskich*. Cz. 1. Red. S. Warchoń. Lublin, s. 71–79.
 Gumowska I. (2015): *O pojęciu bogactwa w polszczyźnie (w świetle danych słownikowych i w tekstach przysłów)*. [W:] *Wartości w języku i kulturze*. T. 8. Red. J. Adamowski, M. Wójcicka. Lublin, s. 235–244.
 Hołówka T. (1986): *Myślenie potoczne. Heterogeniczność zdrowego rozsądku*. Przedmową opatrzył M. Czerwiński. Warszawa.
 Jakubowicz M. (2010): *Drogi słów na przestrzeni wieków. Zarys słownika motywacji semantycznych na materiale przymiotników słowiańskich odziedziczonych z prasłowiańszczyzny*. Warszawa.
 Długosz-Kurczabowa K. (2003): *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa.
 Krzeszowski T. P. (1994): *Parametr aksjologiczny w przedpojęciowych schematach wyobrażeń*. „Etnolingwistyka” 6, s. 29–51.
 Lakoff G., Johnson M. (1988): *Metafory w naszym życiu*. Tłum. T. P. Krzeszowski. Warszawa.
 Laskowska E. (1992): *Wartościowanie w języku potocznym*. Bydgoszcz.
 Malinowski B. (2000): *Jednostka, społeczność, kultura*. Przeł. S. Kaprański, J. Obrębski, J. Piotrowski, J. Szymura, A. Waligórski. Warszawa.
 Matusiak-Kempa I. (2019). *Nomen omen. Studium antroponimiczno-aksjologiczne*. Olsztyn.
 Pinker S. (2002): *Jak działa umysł*. Przeł. M. Koraszewska. Warszawa.
 Puzynina J. (1992): *Język wartości*. Warszawa.
 Reinhard W. (2009): *Życie po europejsku*. Tłum. J. Antkowiak. Warszawa.
 Rymut K. (2003). *Szkice onomastyczne i historycznojęzykowe*. Kraków.
 Uspienki B. (1998): *Historia i semiotyka*. Przełożył i przedmową opatrzył B. Żyłko. Gdańsk.
 Warchoń J. (2003): *Kategoria potoczności*. Katowice.
 Wierzbicka A. (1969): *Dociekania semantyczne*. Wrocław–Warszawa–Kraków.

KULTUROWE ASPEKTY ANTROPONIMÓW

Agnieszka Klimas

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-2561-5565>

e-mail: a.klimas@ujd.edu.pl

Obcojęzyczne XIX-wieczne nazwiska mieszkańców Piotrkowa Trybunalskiego z sufiksem *-er*

19th-century foreign-language names of residents of Piotrków Trybunalski with the suffix *-er*

Abstrakt

Praca została poświęcona niepolskim nazwom osobowym, zgromadzonym w SNMP, zawierającym sufiks *-er*. Z analizy nazw własnych wynika, że są one charakterystyczne dla ludności pochodzenia żydowskiego lub niemieckiego. Podstawami derywacyjnymi onimów są: imiona hebrajskie, nazwy osobowe poświadczane w SNMP oraz w antroponomastykonach żydowskich i niemieckich, nazwy miejscowe z różnych części Polski – zniemczone i w rodzimej postaci, nazwy miejscowe z różnych części Europy, a także *appellativa* niemieckie i jidysz. Obce nazwiska z sufiksem *-er* realizują kategorie kognitywne, takie jak: pokrewieństwo, pochodzenie oraz wygląd i charakter. Reprezentują czasem dwie lub trzy kategorie jednocześnie, wchodząc tym samym w relacje homonimii.

Słowa kluczowe: onomastyka, antroponimia historyczna, wpływy językowe

Abstract

This article is devoted to non-Polish personal names gathered in the SNMP and containing the suffix *-er*. The undertaken analysis shows that these names are characteristic of people of Jewish or German origin. Their derivative bases are: Hebrew names, personal names gathered in the SNMP and Jewish and German anthroponomic dictionaries, Germanized and native local names from different parts of Poland, local names from different parts of Europe and German and Yiddish *appellativa*. Foreign surnames with the suffix *-er* represent such cognitive categories as: kinship, origin, appearance and character. These surnames sometimes belong to two or three cognitive categories simultaneously and create homonymous relations.

Key words: onomastics, historical anthroponymy, linguistic influences

Piotrków Trybunalski w XIX w. był miastem wieloetnicznym i wielokulturowym, co zostało udokumentowane nie tylko w historycznych opracowaniach regionu piotrkowskiego¹, lecz także w nazwiskach mieszkańców dawnego Piotrkowa² i okolic. Miasto zamieszkiwała, oprócz Polaków, ludność obcego pochodzenia, tj. prawosławni Grecy, mieszczenie niemieccy, Rosjanie, Szkoci oraz Ormianie i Węgrzy, lecz największą grupę ludności obcego pochodzenia stanowili Żydzi, przybywający do Piotrkowa zarówno ze Wschodu, jak i Zachodu.

W niniejszym artykule przedmiotem opracowania będą nazwiska z sufiksem *-er*, których nosicielami były osoby należące do niepolskiej wspólnoty etnicznej. Celem pracy jest zbadanie funkcji wskazanego formantu w obcych nazwach osobowych, zanotowanych w *Słowniku nazwisk mieszkańców Piotrkowa Trybunalskiego i okolic XIX i XX wieku* (SNMP), a także ustalenie jego produktywności w planie doonimicznym, w kontekście kognitywnych kategorii pojęciowych³.

Ze względu na wtórność nazw własnych względem wyrazów pospolitych, podczas analizy funkcji sufiksów w nazwotwórstwie uwzględnia się zazwyczaj ich rolę w słowotwórstwie apelatywnym. I tak, z badań poświęconych słowotwórstwu wynika, że sufiks *-er* już od czasów staropolskich nie był aktywny na płaszczyźnie apelatywnej (zob. Kleszczowa 1996). W XIX w. mieścił się w grupie 49 formantów o najmniejszej zdolności tworzenia form rzeczownikowych (zob. Kwapien 2010: 143), a we współczesnej leksyce ogólnopolskiej w ogóle nie tworzy derywatów apelatywnych (GPSłow: 274–277).

Sufiks *-er* także na płaszczyźnie polskiej antroponimii nie należy do produktywnych, a nazwiska nim utworzone nie mają wysokiej frekwencji, zarówno w nazewnictwie historycznym, jak i współczesnym (zob. np.: Borek, Szumska 1976; Czaplicka-Niedbalska 1996; Jaracz 2001; Kopertowska 1980;

1 Informacji na temat historii Piotrkowa Trybunalskiego dostarczają m.in. publikacje: J. Ziętek (2011): *Historia miasta Piotrkowa Trybunalskiego*. Piotrków Trybunalski; *Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego* (1989). Red. B. Baranowski. Łódź; A. Kempa (1997): *Piotrków Trybunalski*. Piotrków Trybunalski; T. Nowakowski (2005): *Piotrków w dziejach polskiego parlamentaryzmu*. Piotrków Trybunalski; A. Piasta (2005): *Piotrków Trybunalski w latach pierwszej wojny światowej*. Piotrków Trybunalski; J. Kisson-Jaszczyński (2008): *Piotrcoviana. Opowieści cotygodniowe*. Piotrków Trybunalski; A. Warchulińska (2012): *Piotrków Trybunalski między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1918–1939*. Piotrków Trybunalski.

² Pierwotnie obowiązywała tylko nazwa Piotrków, rozszerzenie o człon Trybunalski (w celu upamiętnienia początku w tym mieście parlamentaryzmu polskiego) nastąpiło po II wojnie światowej.

³ Kognitywne kategorie pojęciowe właściwe antroponimom w planie doonimicznym zostały omówione w pracy: A. Raszewska-Klimas (2018): *Wieloznaczność nazwisk Polaków*. Łódź. Są to następujące kategorie: osoba, pokrewieństwo, przynależność, pochodzenie, przestrzeń i miejsce, praca, wygląd i charakter, emocje i wartościowanie.

Matusiak-Kempa 2009; Mirosławska 1997; Mossakowska 1993; Skowronek 2001; Szulowska 2004). Sufiks ten nie występuje wśród staropolskich apelatywów antroponimicznych. W historycznym, XIX-wiecznym, nazewnictwie regionu piotrkowskiego zostały zanotowane jedynie dwie nazwy z sufiksem *-er*, których podstawy apelatywne można znaleźć w słownikach języka polskiego: *Pinder*, 1881–1930 KM (< ap. *pinda* ‘kobieta narzucająca się’, ‘przezwiśko dziewczyny’ SW); *Tyker*, 1861 KCH (< ap. *tyka* ‘palik, żerdź’ Sstp, ‘przycinek, przymówka’ SW; czas. *tykać* ‘dotknąć’, ‘mówić ty’ SGPK, Sstp, SW), mające wyraźne negatywne nacechowanie emocjonalne. Natomiast we współczesnych nazwiskach Polaków, zgromadzonych przez Kazimierza Rymuta w SNW, notowanych jest jedynie 46 formacji w zbiorze NCz i 30 w zbiorze NRz z sufiksami *er // ’-er*, *-era // ’-era*, utworzonych od podstaw imiennych lub rzadziej apelatywnych (Skowronek 2001: 151–152). Według Stanisława Rosponda tego typu nazwy to antroponimy genetycznie niemieckie lub „hybrydalne z niemieckim *-er*” (Rospond 1967 I: XXIV).

Większą produktywność sufiksu *-er*, niż w rodzimym nazewnictwie, obserwuje się w XIX-wiecznych nazwiskach obcojęzycznych, a przykładem mogą być antroponimy z regionu piotrkowskiego. Nazwy te stanowią około połowy wszystkich zgromadzonych antroponimów w SNMP. Pozostałą część tworzą nazwiska polskie. Można zatem zaobserwować różnicę w produktywności tego formantu: na gruncie polskim – dwa nazwiska i w antroponimii obcej – 72 nazwiska. Wśród tych ostatnich najliczniejszą grupę (29 formacji) tworzą nazwy patronimiczne, realizujące kategorię pokrewieństwo, do której należą m.in. wszystkie formacje patronimiczne (Raszewska-Klimas 2018: 84–87). Podstawami derywacyjnymi są nazwy osobowe, poświadczone w SNMP lub w antroponomastykonach niemieckich i żydowskich. W grupie tych antroponimów sześć nazw utworzonych jest od imion żeńskich lub męskich, pochodzących z jidysz lub hebrajskiego: *Felter*, 1814 AM (< im. *Felt*, *Pelta*, *Pelte* < im. hebr. *Paltiel* Gug, AbrS; niem. n. os. *Feld* Got < niem. *Feld* ‘pole’ LT); *Gitler*, 1860 KCH (< im. ż. jid. *Gitel*, *Gitla* < im. *Gita* SIŻ, Gug, AbrS); *Meloszer*, 1881–1930 KM (< im. *Melchior*, z hebr. *mel-ki-or* ‘król (Bóg) jest moją światłością’ Fros); *Priwer* 1864–1880 KM / *Prywer* 1881–1930 KM (< im. hebr. *Prywa*, *Priwa* BeiD, IŻ); *Rozer*, 1821 AU (< im. hebr. *Roza* /*Rojza* IŻ); *Zyser*, 1881–1930 KM (< im. hebr. *Zysa*, *Zysia*, *Zyssa* IŻ, SIŻ), natomiast pozostałe 23 określenia powstały od prostszych struktur nazwiskowych: *Ajzner*, 1864–1880 KM (< n. os. *Ajzen* BeiDa; por. n. os. *Ajzner* Gug); *Brumer*, 1881–1930 KM (< n. os. *Brum* AbrS, BeiDa < im. bibl. *Abram* Gug); *Egler*, 1810 AM (< n. os. *Egel*, *Ejgel* BeiDa); *Elinger*, 1881–1930 KM (< niem. n. os. *Helling* BeiDa; n. os. (*Eling*) SSNO < stwniem. *adal* ‘szlachetny ród’, śrwniem. *adel* ‘ród, ród szlachecki, stan szlachecki’;

por. Adel NG, 3); *Engler*, 1810 AM (< n. os. *Engel* Gug < hipoc. niem. im. *Engelbert*, *Engelmar*, *Engelmund* Fros; por. niem. *Engel* ‘anioł’ SIG; im. hebr. *Engla* IŻ); *Fajner*, 1881–1930 KM (< n. os. *Fajn* SNMP < niem. *fein* ‘drobny, delikatny’ SNP; n. os. *Fain*, *Fajn*, *Fayn*, *Faine* Gug); *Franger*, 1860 KCH (< niem. n. os. *Pfrang* Got); *Fryszner*, 1881–1930 KM (< n. os. *Frysz* SNMP < hipoc. germ. im. *Frydrych*, pol. Fryderyk AP I, 468; n. os. *Frisz* SNMP < niem. *frisch* ‘świeży, czysty, rześki, dziarski’ SNP); *Glejzer*, 1881–1930 KM (< n. os. *Gleis* AbrS < ap. śrwniem. *gl̄tz*, niem. *gleißen* ‘błyszcząć, ludzić’ Gug, AbrS; por. n. os. Gleiser, Glejser Gug); *Gliker*, 1864–1880 KM (< n. os. *Glick*, *Glik* AbrS, Gug; por. niem. Glück ‘szczęście’ SNP); *Gloczer*, 1849 KCH (< n. os. *Glutz* SNMP < śrwniem. *glotzen* ‘wytrzeszczać oczy’, por. Gloc NG, 72; niem. n. os. *Glutz*, *Glötz* Got); *Graszycer*, 1864–1880 KM (< n. os. *Graszyc* SNMP < n. m. *Grasz*, *Grazie*, n. os. *Graß* Got; n. os. *Gras* < niem. *Gras* ‘trawa’ SNP, BeiDa, AbrS); *Grosser*, 1818 AM (< n. os. *Gross* SNMP < niem. *groß* ‘wielki’ SNP; śrwniem. *gros*, *grosse* ‘grosz’ Lex, por. Grosch, Gross NG, 81); *Hajzler*, 1864–1880 KM (< n. os. *Heiss* Gug < niem. *heiß* ‘gorący, zaciekły, żarliwy’ Gug, AbrS; por. n. os. Heizler Gug; niem. n. os. Heißler Got); *Hauffer*, 1829 AM (< niem. n. os. *Hauff* Got; n. os. *Hauff*, *Hauffe* AP < śrwniem. *hūfe*, *houfe* ‘kupa, stos, tłum ludzi, w szczególności uzbrojonych’ Lex, por. Hauf NG, 94); *Hejner*, 1827 AU (< n. os. *Hejn* SNMP < ap. jid. *chejn*, hebr. *chen* ‘wdzięk, urok, powab, gracia’ SPH; niem. n. os. *Hein* Got); *Heller*, 1864–1880 KM; 1881–1930 KM (< n. os. *Helin*, *Hill*, patr. *Heller* Gug); *Helter*, 1881–1930 KM (< niem. n. os. *Held*, *Helt* Got; n. os. *Helt* SSNO, AP < germ. *hildiō*, stwniem. *hilt(e)a* ‘walka’, śrwniem. *helt* ‘bohater’ Lex, por. Hild NG, 103); *Hibszner*, 1864–1880 KM (< n. os. *Hibsch*, *Hübsch*, patr. *Hibszner* Gug; n. os. *Hibsz*, *Hipsz* AP < niem. *hübsch* ‘ładny’ LT); *Hiller*, 1839 AM (< n. os. *Hill* AP < germ. *hildiō*, stwniem. *hilt(e)a* ‘walka’, por. Hild NG, 104; im. *Hill* < talm. *Hillel* SIŻ, AbrS; por. n. os. Hiler, Hiller Gug; niem. n. os. Hiller Got); *Kugler*, 1852 KCH (< n. os. *Kugel* BeiDa < niem. *Kugel* ‘kula, gałka, bila’ SNP; patr. *Kugler* Gug); *Renczer*, 1833 AM (< niem. n. os. *Renz* Got); *Sekaller*, 1853 KCH (< n. os. *Segal* AbrS < akron. *segan-leviyyah* ‘pomocnik lewity’ AbrS).

Patronimy przeważają w onomastyce izraelskiej panowania perskiego, wskazując na silną rolę rodziny (Tronina 2002: 114). Na patronimiczną funkcję sufiksu *-er* w nazwiskach żydowskich wskazują zapisy w *Etymologisches Lexikon der jüdischen Familiennamen* (Gug), przytoczone także w niniejszej pracy, np.: n. os. *Helin*, *Hill*, patr. *Heller* Gug; n. os. *Hibsch*, *Hübsch*, patr. *Hibszner* Gug; n. os. *Kern*, patr. *Kerner* Gug. Większość podstaw derywacyjnych omawianych formacji – prostszych strukturalnie nazwisk – ma potwierdzenie w żydowskich spisach onimów (AbrS, BeiD, BeiDa, Gug), co również

wskazywałoby na to, że format *-er* w piotrkowskich onimach, takich jak: *Ajzner, Brumer, Egler, Engler, Glejzer, Heller, Kugler, Sekaller*, należących najprawdopodobniej do Żydów, pełnił funkcję patronimiczną. Podobnie w antroponimach: *Elinger, Fajner, Franger, Fryszer, Gliker, Gloczer, Graszycer, Grosser, Hibszer, Kugler, Renczer*. Tu jednak podstawy derywacyjne wymienionych nazwisk mają potwierdzenie w antroponomastykonach żydowskich lub w SNMP, ale ich etymologia wywodzi się z języka niemieckiego. Inną jeszcze grupę stanowią nazwiska takie, jak *Hauffer* i *Helter*, których podstawy derywacyjne notowane są w spisach niemieckich nazw własnych (Got) i zostały utworzone wyłącznie na gruncie języka niemieckiego.

Nie tylko podstawy derywacyjne omawianych antroponimów, ale niekiedy i same nazwiska z wymienionej grupy, notowane są w zbiorach nazw żydowskich. Należy do nich sześć antroponimów: *Ajzner, Brumer, Egler, Glejzer, Heller, Kugler*. Natomiast dwie nazwy, tj.: *Hajzler* i *Hiller* poświadczone są zarówno w zbiorach nazwisk niemieckich, jak i żydowskich. Nazwy te mogły zostać zapisane różną grafia w zbiorach onimów należących do odrębnych narodowości, np.: w Gug: *Heizler*, w Got: *Heißler*, w SNMP: *Hajzler*, co jest rezultatem adaptacji fonetycznej obcych nazwisk do rodzimych systemów językowych.

Drugą pod względem liczebności grupę (22 antroponimy) stanowią nazwiska geograficzne, wskazujące na pochodzenie (Raszewska-Klimas 2018: 89–90). Są to określenia odmiejskowe lub utworzone od nazw krain geograficznych, które były związane z miejscem urodzenia lub poprzednim miejscem zamieszkania osób (Żydów lub Niemców) przybywających do Piotrkowa z różnych stron. O wędrowności z Zachodu świadczą takie nazwiska, jak: *Berliner*, 1881–1930 KM (< n. m. *Berlin* SG; niem. *Berliner* ‘berlińczyk’ PSNP; por. n. os. *Berliner* Gug); *Elsner*, 1821 AU (< n. m. *Elsen* (Westfalia) NG, 41; por. n. os. *Elsner* Gug; niem. n. os. *Elsner* Got); *Eringer*, 1881–1930 KM (< n. m. *Ering* (Niemcy) AbrS); *Frankfurter*, 1864–1880 KM (< niem. n. m. *Frankfurt* (Hesja) AtlŚw, SG); *Frayburger*, 1821 AU (< niem. n. m. *Freiburg* (Badenia-Wirtembergia, Saksonia) AtlŚw); *Freyberger*, 1821 AM (< niem. n. m. *Freiberg* (Saksonia) AtlŚw); *Klinger*, 1881–1930 KM (< n. m. *Kling* (Bawaria), *Klinga* (Saksonia), *Klinge* (Brandenburgia), *Klingen* (Hesja, Prusy Wsch.) DudF, AbrS; por. niem. n. os. *Klinger* Got); *Koplentzer*, 1836 AM (< n. m. *Koblenz* (Nadrenia – Palatynat) AtlŚw). Natomiast przybyszami (lub ich potomkami) ze Wschodu, także z Galicji czy też dawnej Austrii, byli: *Estrajcher*, 1843 KCH (< niem. n. os. *Öestreich* Got, RymNP; n. m. *Österreich* ‘Austria’, *Österreich* ‘Austriak’ PSNP); *Glezmer*, 1864–1880 KM (< n. m. *Glezna* (Nowogród) BeiDa; por. n. os. *Glazner* Gug); *Heydinger*, 1812 AM (< n. m. *Haiding* (Austria) AtlŚw); *Kaminer*, 1881–1930 KM (< n. m. *Каминь*

(Nowogród, Psków, Witebsk) RG; też niem. n. m. *Kamin*, pol. Kamień SG); *Kobryner / Kobrynier*, 1864–1880 KM (< n. m. *Kobryn*, *Kobryń / Кобрунь* (Grodno, Słuck, Galicja), *Kobryny* (Galicja) SG, RG).

W grupie nazwisk odmiejscowych są i takie, które zostały utworzone od zniemczonych polskich nazw: *Breslauer*, 1864–1880 KM; 1881–1930 KM (< n. m. *Breslau* (Wrocław) SG); *Briger*, 1864–1880 KM (< n. m. *Brieg*, zniemczona postać nazwy rodzimej *Brzeg*, por. Brieger NG, 24; por. n. os. Briger Gug; niem. n. os. Brieger Got); *Danziger*, *Danziger*, 1881–1930 KM (< n. m. niem. *Danzig*, pol. Gdańsk SG); *Lancyger*, 1814 AU (< niem. n. m. *Lanzieg*, *Lanzig*, pol. Łącko NmPol).

Wśród wyekscerpowanych nazw osobowych są również jednostki, które mogły być utworzone od polskich podstaw derywacyjnych: *Bagner*, 1864–1880 KM; 1881–1930 KM (< n. m. *Bagna*, *Bagno*, *Bagny* SG); *Blicher*, 1881–1930 KM (< n. m. *Blich* – dawna nazwa przedmieścia w Piotrkowie Trybunalskim, *Blich* – w wielu wioskach i miastach polskich są bądź przedmieścia, bądź tylko pojedyncze nieruchomości zwane *Blich*, por. ap. *blich*, *blech*, *blecha* ‘miejsce bielienia płótna’ Sstp); *Chojner*, 1881–1930 KM (< n. m. *Chojna*, *Chojne*, *Chojno* SG); *Kaliszer*, 1864–1880 KM (< n. m. *Kalisz* SG; por. n. os. *Kalischer*, *Kalisher* Gug); *Końskier*, 1864–1880 KM (< n. m. *Końskie* SG).

Sufiks *-er* jest sufiksem niemieckim i tworzy głównie nazwiska derywowane od nazw miejscowych lub innych nazw geograficznych (Abramowicz 2003: 11). Mogła je nosić napływająca z Zachodu do Piotrkowa i okolic grupa niemieckich mieszczan. Sufiks *-er* występuje także w nazwiskach Żydów, których nazwy osobowe upamiętniają miejsce, skąd pochodzili lub skąd przybyli. Ponieważ Żydzi do Piotrkowa przybywali z różnych stron świata, ich antroponimy mogły przyjmować formy typowe dla obcych systemów antroponimicznych (zob. Tronina 1999: 313) – w Piotrkowskim najbardziej zaznaczają się struktury typowe dla języka niemieckiego. W tej grupie nazw antroponimy *Elsner* i *Briger* zostały zarejestrowane zarówno przez żydowskie, jak i niemieckie antroponomastykony, a nazwy *Kaliszer* i *Klinger* notuje tylko Got. Pozostałe zapisane są tylko w SNMP.

Nazwiska odmiejscowe, których nosicielami były osoby pochodzenia niemieckiego lub żydowskiego, funkcjonowały w Piotrkowskim niekiedy w dwojakiej postaci, tj. zawierały niemiecki sufiks *-er* i wymiennie słowiański sufiks *-ski* np.: *Kaliszer* (1864–1880 KM) lub *Kaliski* (1864–1880 KM); *Berliner* (1881–1930 KM) lub *Berliński* (1864–1880 KM). Jest to zapewne wyraz dostosowywania się obcych nazwisk do polskiego systemu nazewniczego.

Istnieje niewielka grupa antroponimów (pięć nazw), które można interpretować jako realizujące kategorię wygląd i charakter (Raszewska-Klimas 2018: 92–94). Zostały one utworzone na bazie leksyki apelatywnej.

Są to: *Eszner*, 1881–1930 KM (< niem. *Esche* ‘jesion’, *eschen* ‘jesionowy’ SNP); *Gayzygier*, 1831 AM (< niem. *geizig* ‘skapy, chciwy, żądny czegoś’ PSNP); *Nagler* 1864–1880 KM (< ap. niem. *Nagel* ‘paznokiec, pazur’, ‘drewniany kolek’, ‘gwóźdź’ BeiD, SNP; por. niem. n. os. *Nagler* Got).

Niektóre obce nazwiska na *-er* zapisane w SNMP są formalnie równe niemieckim lub pochodzącym z języka niemieckiego podstawom apelatywnym, np.: *Baner*, 1856 KCH (< stwniem. śrwniem. *baniere*, *banier*, *baner* ‘chorągiew, chorągiewka na włóczni, także kobieca opaska na głowie’ NG); *Gejsler*, 1855 KCH (< śrwniem. *gīseler* ‘poręczyciel, zakładnik, jeniec wojenny’, śrwniem. *geiseler* ‘biczownik’ Lex, wschśrwniem. *geisler* ‘rzeźnik wiejski, który mógł wysyłać pod pewnymi warunkami swoje wyroby na targ do miasta’, por. *Gisel* NG, 70; por. niem. n. os. *Geisler*, *Geislar* Got).

Analizując antroponimy historyczne, należy uwzględnić trudności skryptorów dotyczące zapisywania nazwisk obcych, wynikające z braku niektórych polskich znaków graficznych, które umożliwiłyby wierne oddanie wartości artykulacyjnej tych nazwisk w piśmie, stąd pewne różnice graficzne między XIX-wiecznymi nazwiskami a ich równobrzmiącymi apelatywnymi podstawami derywacyjnymi, zapisanymi we współczesnych leksykonach.

Ustalenie podstaw derywacyjnych obcych nazwisk z sufiksem *-er* nie jest łatwym zadaniem, gdyż mogły one pochodzić z języka niemieckiego lub jidysz, a także z języka polskiego. Analizę onimów utrudnia fakt, że na żydowski system antroponimiczny nakładały się zwyczaje nazewnicze innych narodów europejskich. Poza tym Żydzi cechowali się pewną niefrasobliwością w stosunku do dziedziczenia nazwiska, a motywacją powstania nazwy osobowej była głównie tradycja kulturowa oraz czas i miejsce nadania nazwy (Abramowicz 2003: 8). Nie można także na podstawie materiałów źródłowych ustalić jednoznacznie przynależności etnicznej nosicieli omawianych nazwisk. Mogli nimi być zarówno Niemcy, jaki i Żydzi, a noszone przez nich nazwiska mają często potwierdzenie zarówno w niemieckich, jak i w żydowskich antroponomastykonach. Ponadto dwie lub trzy równobrzmiące nazwy własne mogły kształtować się odrębnie i mieć inną motywację. W takiej sytuacji realizować będą różne kategorie pojęciowe i należy je rozpatrywać jako nazwiska homonimiczne⁴.

Kilkanaście formacji tworzy dwie kategorie pojęciowe, tj.:

- a) pokrewieństwo (I) i pochodzenie (II): *Buner*, 1851 KC; *Buner* I (< n. os. *Bunya* BeiDa); *Buner* II (< n. os. *Büner* < n. ter. *Bün* < śrdniem. *Bunde* ‘wolny kmieć’, *binute*, *binude* ‘wolny, na specjalną uprawę przeznaczony i ogradzony kawałek gruntu’ Lex, por. *Bundo* NG, 27); *Cynkier*, 1864–1880

⁴ Zob. Raszewska-Klimas (2018: 134–225).

- KM; *Cynkier* Ia (< jid. n os. *Zinek* Gug); *Cynkier* Ib (< niem. n. os. *Zink* Got); *Cynkier* II (< n. m. *Cynków, Czynków* SG); *Gisler*, 1820 AU; *Gisler* I (< im. germ. *Gislen, Gislán*, spieszczenie powstałe ze skrócenia im. złożonych z pierwszym członem *gisil-* 'strzała' Fros); *Gisler* II (< n. m. *Gisiel* (Elbląg) NmPol); *Karler*, 1864–1880 KM; *Karler* I (< n. os. *Karl* SSNO; im. *Karl, Karol* SI, NCh < śrwniem. *karl, karle* 'mężczyzna, małżonek, ukochany' NAP; por. (Karol) NG, 121); *Karler* II (< n. m. *Karl* (Austria) AtlŚw); *Lajer*, 1849 KCH; *Lajer* Ia (< n. os. *Leya* BeiDa); *Lajer* Ib (< niem. n. os. *Lai, Lei* Got < śrwniem. *leie, lei* 'skała, kamień' Lex); *Lajer* II (< liczne niem. n. m. *Lay*, por. *Lai* NG, 154); *Łaskier*, 1881–1930 KM; *Łaskier* I (< n. os. *Łaske* SNMP); *Łaskier* II (< n. m. *Łask* (piotr.) NODm); *Trisker*, 1881–1930 KM; *Trisker* I (< niem. n. os. *Trisch, Triesch* Got); *Trisker* II (< n. m. *Tryszki, Tryszkiej* (Litwa) Gug);
- b) pokrewieństwo (I) i wygląd i charakter (II): *Fleker*, 1864–1880 KM; *Fleker* I (< n. os. *Flek* BeiDa); *Fleker* IIa (< jid. *flek* BeiDa); *Fleker* IIb (< niem. *Fleck* 'plama, skaza, miejsce, flek, zakątek' LT); *Fleker* IIc (< niem. *Flecke* 'flaki' LT); *Giller*, 1881–1930 KM; *Giller* I (< n. os. *Gill* SNMP < nhebr. im. *Gil, Gill* 'radość, uciecha' Gug); *Giller* II (< ap. hebr. *gil* 'radość' SPH); *Grajer*, 1842 KCH; *Grajer* I (< n. os. *Grau* Gug < niem. *grau* 'starszy' DudF); *Grajer* II (< jid. *grov(er)* BeiDa); *Greber*, 1844 KCH; *Greber* Ia (< n. os. *Greb*, patr. *Greger* Gug); Ib (< niem. n. *Grebe* < śrwniem. *grāve*; śrwniem. *grābe, grēve, grēbe* 'przewodniczący sądu królewskiego' Lex NG, 78); *Greber* II (< niem. *Gräber* 'kopacz' LT; por. niem. n. os. *Greber* Got); *Kerner*, 1813 AU; *Kerner* I (< n. os. *Kern*, patr. *Kerner* Gug); *Kerner* II (< n. os. *Kerner* < *Körner* 'handlarz zbożem', przezwisko piekarza pieczywa wyborowego; por. *Kerner* NG, 125; śrwniem. *kerner* = *karrer* 'woźnica dwukołowego małego wózka' Lex); *Kumer*, 1881–1930 KM; *Kumer* I (< n. os. *Kum*, patr. *Kumer, Kummer* Gug); *Kumer* IIa (< śrwniem. *kumber, kummer* 'gruz, śmieci', przen. 'obciążenie, kłopoty' Lex); *Kumer* IIb (< przezwisko *Kommer* < śrwniem. *kumpf, kompf*, śrwniem. *kump, komp* 'głęboka miska' Lex, używane w stosunku do osoby zajmującej się farbiarstwem, por. *Kum(m)er* NG, 150);
- c) pochodzenie (I) i wygląd i charakter (II): *Binder*, 1862 KCH; *Binder* Ia (< n. m. *Binde* (Saksonia) DudF, AbrS); *Binder* Ib (< n. *Bindt* 'osiedla górnicze na Spizu' (*Bindt* + *-er* > *Bindder* > *Binder*); *Binder* II (< niem. *Binder* 'snopowiazałka, krawat' SNP; por. n. os. *Binder* Gug).

Obce nazwiska z sufiksem *-er* mogą realizować nawet trzy różne kategorie pojęciowe, tj.: pokrewieństwo (I), pochodzenie (II) oraz wygląd i charakter (III): *Ejcher*, 1881–1930 KM; *Ejcher* I (< n. os. *Eytsche* BeiD); *Ejcher* II (< n. m. *Ejchi* BeiDa); *Ejcher* III (< niem. *Eiche* 'dąb' Gug; por.

niem. n. os. Eicher DudF); *Hoffer*, 1840 KCH; *Hoffer* I (< n. os. *Hof*, *Hoff*, patr. *Höffer* Gug); *Hoffer* II (< n. m. *Hoff*, zob. Trzęsacz NmPol); *Hoffer* III (< ap. *hofer*, śrwniem. *hövener* ‘właściciel dworu’ NG, 106; por. niem. n. os. *Hofer*, *Hoffer* Got).

Przemieszanie się niemieckiego, żydowskiego i polskiego systemu nazewniczego, brak możliwości jednoznacznego ustalenia przynależności etnicznej nosicieli nazwisk oraz obecność pewnej grupy tych samych nazwisk, poza ich potwierdzeniem w SNMP, w antroponomastykonach żydowskich i niemieckich, powoduje, że wszystkie przytoczone propozycje etymologiczne są prawdopodobne, a dla omawianych nazwisk nie można jednoznacznie wskazać, która jest tą właściwą. Do tego dochodzą rozbieżności w zapisie nazw własnych w SNMP i w obcych zbiorach nazw, wynikające z właściwości graficznych, charakterystycznych dla poszczególnych języków.

Z analizy obcych nazwisk z sufiksem *-er* wynika, że ich podstawami derywacyjnymi były:

- a) imiona hebrajskie (np. *Zyser*, 1881–1930 KM < im. hebr. *Zysa*, *Zysia*, *Zyssa* IŻ, SIŻ);
- b) nazwy osobowe poświadczone w SNMP (np. *Grosser*, 1818 AM < n. os. *Gross* SNMP);
- c) nazwy osobowe poświadczone w antroponomastykonach żydowskich (np. *Hibszler*, 1864–1880 KM < n. os. *Hibsch*, *Hübsch*, patr. *Hibszler* Gug);
- d) nazwy osobowe poświadczone w antroponomastykonach niemieckich (np. *Hauffer*, 1829 AM < niem. n. os. *Hauff* Got);
- e) nazwy miejscowe z różnych części Polski: ziemczone (np. *Lancyger*, 1814 AU (< niem. n. m. *Lanzieg*, *Lanzig*, pol. Łącko NmPol) i w rodzimej postaci (np. *Kaliszer*, 1864–1880 KM (< n. m. *Kalisz* SG);
- f) nazwy miejscowe z różnych części Europy (np. *Heydinger*, 1812 AM < n. m. *Haiding* (Austria) AtlŚw; *Kobryner* / *Kobrynier*, 1864–1880 KM < n. m. *Kobryn*, *Kobryń* / *Кобрунь* (Grodno, Słuck, Galicja); *Klinger*, 1881–1930 KM < n. m. *Kling* (Bawaria), *Klinga* (Saksonia), *Klinge* (Brandenburgia), *Klingen* (Hesja, Prusy Wsch.) DudF, AbrS);
- g) *appellativa* niemieckie (np. *Gayzygier*, 1831 AM < niem. *geizig* ‘skapy, chciwy, żądny czegoś’ PSNP + suf. *-er*; *Binder* II < niem. *Binder* ‘snopowiązałka, krawat’ SNP);
- h) *appellativa* jidysz i hebrajskie (< np. *Fleker* IIa < jid. *flek* BeiDa + suf. *-er*; *Giller* II < ap. hebr. *gil* ‘radość’ SPH + suf. *-er*).

Sufiks *-er* w XIX-wiecznym nazewnictwie niemieckim lub żydowskim z Piotrkowa i okolic tworzył głównie nazwy osobowe patronimiczne i odmiejscowe, rzadziej odapelatywne. Sposób kreacji nazw własnych jest odzwierciedleniem postrzegania i kategoryzowania rzeczywistości przez twórców

nazw. Obce nazwiska z sufiksem *-er* wpisują się w kognitywną kategorię pokrewieństwo, pochodzenie oraz wygląd i charakter, występując czasem jako nazwiska homonimiczne, realizując dwie lub trzy wymienione wyżej kategorie pojęciowe.

Omawiane antroponimy charakterystyczne są dla ludności pochodzenia żydowskiego lub niemieckiego. W antroponomastykonach polskich, poświęconych historycznemu nazewnictwu osobowemu, poświęconych jest jedynie dziesięć spośród omawianych nazw z sufiksem *-er*, w tym pięć w SSNO: *Elsner*: 1477; *Gejsler/Gejzler*: 1449; *Gloczer/Glocer*: 1369; *Grosser/Gros(z)er*: 1470–1480; *Heller*: 1395; *Hofner*: 1448 oraz pięć w AP: *Fajner*: 1791; *Kerner*: 1697; *Nagler*: 1563; *Priwer*: 1640.

Większość analizowanych w niniejszym artykule nazwisk potwierdzona jest we współczesnym nazewnictwie polskim (zob. SNW), choć nie mają one wysokiej frekwencji. W SNW brak jest takich antroponimów, jak: *Bagner*, *Blicher*, *Breslauer*, *Buner*, *Chojner*, *Ejzner*, *Elinger*, *Estrajcher*, *Fleker*, *Franger*, *Frayburger*, *Gajzygier*, *Gliker*, *Gloczer*, *Graszycer*, *Helter*, *Heydinger*, *Kaminer*, *Karler*, *Końskier*, *Koplentzer*. Nazwy te zostały poświęcone tylko w SNMP.

Wykaz skrótów słowników i źródeł

- AbrS – Z. Abramowicz: *Słownik etymologiczny nazwisk Żydów białostockich*. Białystok 2003.
- AP – A. Cieślakowa (red.): *Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku. Wybór artykułów oraz wykazy nazwisk wraz z chronologią i geografią*. T. 1–5. Kraków 2007–2015.
- AtlŚw – *Popularny atlas świata*. Warszawa 1991. *Europa. Atlas samochodowy*. München 2001/2002.
- BeiD – A. Beider: *A Dictionary of Jewish Surnames from the Kingdom of Poland*. Avotaynu 1996.
- BeiDa – A. Beider: *A Dictionary of Jewish Surnames from the Russian Empire*. Avotaynu 2008.
- DudF – *Duden Familiennamen, Herkunft und Bedeutung*. Bearb. von R. und V. Kohlheim. Leipzig–Wien–Zürich 2000.
- Fros – H. Fros, F. Sowa: *Księga imion i świętych*. T. 1–6. Kraków 1997–2007.
- Got – M. Gottschald: *Deutsche Namenkunde, mit einer Einführung in die Familiennamenkunde von R. Schutzeichel 6. Durchgesehene und bibliographisch aktualisierte Ausflage*. Berlin–New York 2006.
- GPSłow – R. Grzegorzycykowa, J. Puzyńska: *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*. Warszawa 1979.
- Gug – E. H. Guggenheimer, H. W. Guggenheimer: *Etymologisches Lexikon der jüdischen Familiennamen*. München–New Providence–London–Paris 1996.
- IŻ – L. Kośka (red.): *Imiona przez Żydów polskich używane*. Kraków 2002.
- Lex – M. Lexeres: *Mittelhochdeutsches Wörterbuch*. Aufl. 31. Leipzig 1964.
- LT – S. Walewski (red.): *Langenscheidts Taschenwörterbuch. Kieszonkowy słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski*. Berlin–Monachium–Wiedeń–Zurych–Nowy Jork 1979.

- NCh – M. Malec (opr.): *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych. Cz. 2: Nazwy osobowe pochodzenia chrześcijańskiego*. Kraków 1995.
- NG – Z. Klimek (opr.): *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych. Cz. 5: Nazwy osobowe pochodzenia niemieckiego*. Kraków 1997.
- NmPol – *Nazwy miejscowe Polski. Historia, pochodzenie, zmiany*. T. 1–7: Red. K. Rymut. T. 8–9: Red. K. Rymut, B. Czopek-Kopciuch. T. 10–13: Red. K. Rymut, B. Czopek-Kopciuch, U. Bijak. Kraków 1996–2016.
- NODm – Z. Kaleta, E. Supranowicz, J. Szymowa (opr.): *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych. Cz. 3: Odmiejscowe nazwy osobowe*. Kraków 1997.
- PSNP – J. Chodera, S. Kubica: *Podręczny słownik niemiecko-polski*. Warszawa 1990.
- RG – M. Vasmer (red.): *Russisches Geographisches Namenbuch*. T. 1–10. Wiesbaden 1964–1981.
- RymNP – K. Rymut: *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*. T. 1–2. Kraków 1999–2001.
- SG – F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski (red.): *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. T. 1–15. Warszawa 1880–1902.
- SGPK – J. Karłowicz: *Słownik gwar polskich*. T. 1–6. Kraków 1900–1911.
- SI – W. Janowska, A. Skarbek, B. Zbijowska, J. Zbiniowska: *Słownik imion*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
- SIŻ – M. Feldenstein (opr.): *Spis imion żydowskich*. Warszawa 1928.
- SNMP – A. Raszevska-Klimas, E. Piotrowicz, L. Pacan-Bonarek: *Słownik nazwisk mieszkańców Piotrkowa Trybunalskiego w XIX i XX wieku*. T. 1–4. Łódź 2016–2017.
- SNW – K. Rymut (red.): *Słownik nazwisk używanych w Polsce na początku XXI wieku (wersja elektroniczna Słownika nazwisk współcześnie w Polsce używanych)*. Kraków 1992–1994.
- SNP – J. Piprek, J. Ippoldt: *Wielki słownik niemiecko-polski*. T. 1–2. Warszawa 1980.
- SSNO – W. Taszycki (red.): *Słownik staropolskich nazw osobowych*. T. 1–6. Suplement. T. 7. Oprac. pod kier. M. Malec. Wrocław 1965–1987.
- SPH – A. Klugman: *Słownik polsko-hebrajski 2000*. Wrocław 2000.
- Sstp – S. Urbańczyk (red.): *Słownik staropolski*. T. 1–11. Kraków 1953–2002.
- SW – J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.): *Słownik języka polskiego (tzw. warszawski)*. T. 1–8. Warszawa 1900–1927.

Wykaz skrótów archiwaliów

- AM – akta małżeństw z lat 1808–1842
- AU – akta urodzeń z lat 1808–1826
- AZ – akta zgonów z lat 1808–1832
- KCH – księga chrztów z lat 1840–1863
- KM – księgi meldunkowe z lat 1864–1880; 1881–1930
- NCz – zbiór nazwisk częstych
- NRz – zbiór nazwisk rzadkich

Inne skróty

- ap. – *appellativum*
- akron. – akronim
- germ. – germański
- hebr. – hebrajski
- hipoc. – *hipocoristicum*

im.	– imię
jid.	– jidysz
n. m.	– nazwa miejscowa
n. os.	– nazwa osobowa
nhebr.	– nowohebrajski
niem.	– niemiecki
patr.	– <i>patronimicum</i>
por.	– porównaj
stwniem.	– staro-wysoko-niemiecki
śrniem.	– średnio-dolno-niemiecki
śrwniem.	– średnio-wysoko-niemiecki
talm.	– talmudyczny
ż.	– żeński

Literatura

- Abramowicz Z. (2003): *Słownik etymologiczny nazwisk Żydów białostockich*. Białystok.
- Baranowski B. (red.) (1989): *Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego*. Łódź.
- Borek H., Szumska U. (1976): *Nazwiska mieszkańców Bytomia od końca XVI wieku do roku 1740. Studium nazewnictwa i społeczno-narodowościowe*. Warszawa–Wrocław.
- Czaplicka-Niedbalska M. (1996): *Nazwiska mieszkańców Bydgoszczy od II poł. XV w. do I poł. XVIII w.* Bydgoszcz.
- Jaracz M. (2001): *Nazwiska mieszkańców Kalisza od XVI do XVIII wieku*. Bydgoszcz.
- Kempa A. (1997): *Piotrków Trybunalski*. Piotrków Trybunalski.
- Kisson-Jaszczyński J. (2008): *Piotrcoviana. Opowieści cotygodniowe*. Piotrków Trybunalski.
- Kleszczowa K. (1996): *Słowotwórstwo języka doby staropolskiej : przegląd formacji rzeczownikowych*. Katowice.
- Kopertowska D. (1980): *Kieleckie antroponimy XVI i XVII wieku*. Kielce.
- Kwapien E. (2010): *Kształtowanie się zasobu leksykalnego polszczyzny XIX wieku – rzeczowniki (na podstawie danych leksykograficznych)*. Warszawa.
- Matusiak-Kempa I. (2009): *Nazwiska mieszkańców komornictwa jeziorańskiego (XVI–XVII w.)*. Olsztyn.
- Mirolawska W. (1997): *Nazwy osobowe mieszkańców Lutomska (XVII–XVIII w.)*. Łódź.
- Mossakowska B. (1993): *Nazwiska mieszkańców Komornictwa Olsztyńskiego*. Gdańsk.
- Nowakowski T. (2005): *Piotrków w dziejach polskiego parlamentaryzmu*. Piotrków Trybunalski.
- Piasta A. (2005): *Piotrków Trybunalski w latach pierwszej wojny światowej*. Piotrków Trybunalski.
- Raszewska-Klimas A. (2018): *Wieloznaczność nazwisk Polaków*. Łódź.
- Rospond S. (1967): *Słownik nazwisk śląskich*. T. I–II. Wrocław.
- Skowronek K. (2001): *Współczesne nazwisko polskie. Studium statystyczno-kognitywne*. Kraków.
- Szulowska W. (2004): *Dawna antroponimia Mazowsza (XV–XVII w.)*. Olsztyn.
- Tronina A. (1999): *Nazwiska Żydów aszkenazyjskich: próba klasyfikacji*. „Studia Slawistyczne” I: *Nazewnictwo na pograniczach etniczno-językowych*. Białystok, s. 312–320.
- Tronina A. (2002): *Geneza nazwisk żydowskich według źródeł biblijnych*. „Studia Slawistyczne” III: *Wieloznaczność i wielokulturowość na pograniczu polsko-wschodniostowiańskim*. Białystok, s. 111–115.
- Warchulińska A. (2012): *Piotrków Trybunalski między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1918–1939*. Piotrków Trybunalski.
- Ziętek J. (2011): *Historia miasta Piotrkowa Trybunalskiego*. Piotrków Trybunalski.

KULTUROWE ASPEKTY ANTROPONIMÓW

Anna Tyrpa
Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5365-5535>
e-mail: annatyrpa@pro.onet.pl

Funkcje antroponimów literackich w powieściach polskich

Functions of literary anthroponyms in Polish novels

Abstrakt

W artykule przedstawiono imiona i nazwiska postaci literackich, które pojawiają się później w utworach innych autorów. Są dwa cele takiego zabiegu: 1) obdarzenie nowych bohaterów imionami i/lub nazwiskami bohaterów innych dzieł; 2) przekazanie sensów metaforycznych, które niosą *nomina propria* znane z wybitnych, najpopularniejszych dzieł literackich. Ad 1: Pokazano wtórne zastosowanie nazwisk z dzieł S. Żeromskiego w powieści kryminalnej; przejęcie imienia i nazwiska z powieści A. Szklarskiego przez M. M. Kuźmińskich; odwołania do imion tożsamyh u postaci z dawniejszych i nowszych utworów literackich. Ad 2: Pokazano powieściowe użycia antroponimów, które nabrały znaczenia przenośnego: *Kopciuszek*, *Don Kiszot*, *Robinson*, *Faust*, *Frankenstein*, *Romeo i Julia*, *Werter*, *Alicja (z krainy czarów)*, *Sherlock Holmes*, *Ania (z Zielonego Wzgórza)*, *Zagłoba*, *Wołodyjowski*, *Borejko*. Konteksty powieściowe zostały skonfrontowane ze słownikami: *Słownik eponimów czyli wyrazów odmiennych*, *Słownik mitów i tradycji kultury*, *Skrzydlate słowa* i *Alfabetycznym wykazem onimów bazowych i ich derywatów* B. Dereń.

Słowa kluczowe: intertekstualność antroponimów literackich, onomastyka literacka, eponim, skrzydlate słowo, nazwa własna jako metafora, funkcja literackich nazw osobowych

Abstract

The author presents first names and surnames of fictional characters which later appear in texts written by other authors. It can be said that there are two objectives of such a solution: 1. giving new characters the names and/or surnames of characters from other works; 2. transferring metaphorical meanings that are carried by *nomina propria* known from most renowned and recognisable literary texts. When it comes to the first objective, the author shows the secondary use of surnames from S. Żeromski's books in a crime novel, taking over a name and a surname from A. Szklarski's novel by the Kuźmińskis, as well as references to the same names used both by older and more recent literary works. As regards the second objective, the author presents literary use of anthroponyms

that have gained metaphorical meanings: *Cinderella*, *Don Quixote*, *Robinson*, *Faust*, *Frankenstein*, *Romeo and Juliet*, *Werther*, *Alice (from Wonderland)*, *Sherlock Holmes*, *Anne (of Green Gables)*, *Zagłoba*, *Wołodyjowski*, *Borejko*. Literary contexts are compared with some dictionaries: *Słownik eponimów czyli wyrazów odmiennych* [Dictionary of Eponyms or Words Derived from Names], *Słownik mitów i tradycji kultury* [Dictionary of Myths and Traditions of Culture], *Skrzydlate słowa* [Winged Words] and *Alfabetyczny wykaz onimów bazowych i ich derywatów* [Alphabetical Index of Basic Proper Names and Their Derivates] by B. Dereń.

Key words: intertextuality of literary anthroponyms, literary onomastics, eponym, winged word, proper name as a metaphor, function of literary personal names

Uwagi o funkcjach antroponimów literackich rozpocznę od zacytowania znawcy onomastyki literackiej, Czesława Kosyła: „Nazwy własne w utworach literackich są efektem wyboru autora, który albo zapożycza je z rzeczywistości realnej czy z tradycji literackiej, albo tworzy własne dla potrzeb tekstu” (Kosyl 1998: 384). Z tej triady interesować mnie będzie możliwość druga – zapożyczenie nominów propriów z tradycji literackiej. W niniejszym opracowaniu chodzi o antroponimy, czyli imiona i nazwiska pierwotnie użyte przez pewnego twórcę dzieła literackiego dla nazwania bohaterów, a wtórnie przejęte przez innego autora głównie w dwóch celach: 1) dla nazwania innych postaci tym samym mianem lub 2) dla wyrażenia pewnych naddanych treści, skoro jedną z funkcji nazw własnych jest przekazywanie sensów metaforycznych (Kosyl 1978).

1. Antroponimy przenoszone z jednych utworów do innych

Badacze onomastyki literackiej zauważają korzystanie przez autorów z tradycji. Rozpatrując imiona bohaterów stworzonych przez Stefana Żeromskiego, Aleksander Wilkoń (1970: 43) wskazuje dwa wzorce: romantyczny (imiona wyszukane, rzadkie) i pozytywistyczny (imiona pospolite, często spotykane). Jako przykłady tych pierwszych podaje: *Laura*, *Xenia* i *Salomea* (bohaterka *Wiernej rzeki* nosi imię ze *Snu srebrnego Salomei* Juliusza Słowackiego). Do drugich zalicza imię *Małgorzata* z *Urody życia* (tamże: 101). Nazwisko postaci z dramatu Żeromskiego *Uciekła mi przepióreczka* pojawia się w sztuce Jerzego Zawieyskiego *Powrót Przełęckiego*¹ (Korzeniewska 1964: 583).

¹ Zapewne miało to związek z działalnością Zawieyskiego w „Kręgu Porębian”, związku miłośników twórczości Żeromskiego (Korzeniewska 1964: 582).

Również Adam Mickiewicz przejmował antroponimy ze swoich lektur. Imię *Gustaw* pochodzi z romansu pani de Krüdener *Valerie* i jest symbolem romantycznej miłości. Z kolei imię *Konrad* wybrał poeta pod wpływem dekabrysty Konrada Rylejewa i obdarzył nim *Konrada Wallenroda*. W III części *Dziadów* *Gustaw* przemienia się w *Konrada* (Rudnicka-Fira 1981: 156). Ta przemiana ma zabawne następstwo w powieści Małgorzaty Musierowicz *Brulion Bebe B.* Wychowawczynie na kolonii dla dzieci tak bardzo łączy w pamięci imiona z *Dziadów*, że chłopca o imieniu *Konrad* nazywa *Gustawem*:

– A Gustawek...

– Konradek – poprawił Kozio z ujmującą grzecznością (MusB 17)².

Stanisław Kania (1993: 214) ujawnił, że Wojciech Żukrowski nazywał bohaterów swoich utworów dla dzieci imionami czerpanymi z literatury (np. kogut *Kirkorek*).

Funkcję intertekstualną antroponimów w twórczości Michała Choromańskiego omówił Adam Siwiec (1998: 161–165). Zauważył m.in. nawiązania do imion biblijnych w opowiadaniu *Hiob* i do nazwisk bohaterów Josepha Conrada w powieści *Słowacki wysp tropikalnych*.

W dalszej analizie pokażę znalezione w polskich powieściach przykłady przejmowania imion i nazwisk z jednych utworów i obdarzanie nimi bohaterów innych.

1.1. Nazwiska

Specyficznego zabiegu dokonała Danuta Bieńkowska³, autorka powieści kryminalnej *Siedemnaście twarzy Bożydara Gwoździa*, wydanej w serii „Labirynt”. Otóż stworzyła postać oszusta, który ustawicznie zmieniając tożsamość, za każdym razem przybiera nazwisko zaczerpnięte z twórczości Żeromskiego, w której zaczytywał się we wczesnej młodości. Początkowo odnosi sukcesy, ale trafia na godnego siebie przeciwnika – majora Brejwę, który też zna literaturę piękną. On to zestawil ze sobą nazwiska sprawców kolejnych oszustw i ten klucz pomógł mu w kontynuacji śledztwa.

² Ten fragment wykorzystałam już w innym artykule (Tyrpa 2016b: 133).

³ Poszukiwania w internecie ujawniły, że były dwie pisarki o tym imieniu i nazwisku. Jedna z nich żyła w latach 1920–1992, a druga – 1927–1974. Poszlaką wskazującą, że to ta druga napisała omawiany kryminał, jest fakt, że w 1965 r. obroniła na uniwersytecie w Toronto rozprawę doktorską na temat wczesnej twórczości Żeromskiego. Trudność w przyjęciu tej hipotezy stanowi fakt, że wskutek losów wojennych Danuta Irena Bieńkowska (z domu Czech) opuściła Polskę w wieku 13 lat i nigdy już tu nie mieszkała. Jak więc mogła opisać polskie powojenne realia? To pozostaje dla mnie zagadką. Piotr Kuncewicz (1993: 311–312) poświęcił jej fragment rozdziału *Odkrywanie emigracji*.

- Poszukamy go zimą w Zakopanem lub Krynicy. Będzie obracał się w światku artystycznym, gdyż ma niewyżyte ambicje literackie. [...] Wiem nawet w przybliżeniu, jak się będzie nazywał...
- W przybliżeniu? Co to znaczy?
- Czy pamięta pan kolejne nazwiska Bożydara Gwoździa?
- Kościeniecki, Zboszyński, Majewski, Raduski... [...]
- Czy nie pamięta pan autora, w którego książkach spotykamy Kościenieckiego, Zboszyńskiego, Raduskiego?
- Przykro mi, ale...
- Otóż autorem tym jest Żeromski (BieńS 116).

Dzięki opracowaniu A. Wilkonia *Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego* możemy z łatwością ustalić, że *Kościeniecka* to nazwisko Laury z *Przedwiośnia* (Wilkoń 1970: 55), *Majewski* – nauczyciela z *Szyzyfowych prac* (tamże: 66), a *Raduski* to bohater powieści *Promień* (tamże: 63)⁴.

Po odkryciu zwyczaju przybierania nazwisk z utworów Żeromskiego, major bez trudu identyfikuje człowieka, popełniającego kolejne malwersacje:

- Jak się nazywa ten dyrektor?
- Nastawa.
- To on! – wykrzyknął Brejwo przypominając sobie „Urodę życia” (BieńS 131).

Podobnie zdemaskował Gwoździa ukrywającego się pod nazwiskiem *Jaśniach*, noszonym przez bohatera *Dziejów grzechu* (Wilkoń 1970: 219):

- Jak pani powiedziała? Jaśniach?
- Czy to takie niezwykle nazwisko? Albo może znajome panu?
- Znajome... – uśmiechnął się dziwnie Brejwo (BieńS 219).

W rozdziale *Kłopoty z Żeromskim* major sprawdza nazwiska w biurze meldunkowym, wybierając te, z których jedno mógł przybrać oszust:

Po pewnym namyśle postanowił nie brać pod uwagę obywatela Wolskiego („Uroda życia”) ani Rogowicza („Rozdziobią nas kruki, wrony...”) ani kilku innych. Zanotował natomiast adresy Cedry, Granowskiego, Horsta, Rozluckiego, Ulewicza i Obali. Któryś z nich musi być, u licha, Bożydarem Gwoździem (BieńS 236).

Opracowanie A. Wilkonia pozwala ustalić, z jakich utworów pochodzą te nazwiska. Otóż *Cedro* – z *Popiołów* (Wilkoń 1970: 34), *Granowski* – z trylogii *Walka z szatanem* (tamże: 39), *Obala* – z *Zapomnienia* (tamże: 34), a *Ulewicz* – z *W sidłach niewoli* (tamże: 38). Nazwiska *Horst* i *Rozlucki*⁵ są wprawdzie omówione, ale bez podania tekstu źródłowego (tamże: 63, 77).

W powieści D. Bieńkowskiej jeden z bohaterów przejmuje nazwiska literackie z twórczości Żeromskiego, a inny bohater to ujawnia. Z inną sytuacją

⁴ Nazwisko *Zboszyński* nie pojawia się w opracowaniu A. Wilkonia.

⁵ Horst to nazwisko filozofa z *Dziejów grzechu*, a Rozlucki jest bohaterem *Urody życia* (jego ojciec był już wspomniany w noweli *Echa leśne*).

spotykamy się w dwóch powieściach Małgorzaty i Michała Kuźmińskich. Akcja pierwszej z nich *Sekret Kroke* rozgrywa się w 1939 r., przed wybuchem wojny:

Podróżny rozłożył przedwczorajszą gazetę, datowaną na piątek 3 marca 1939 roku (KużS 16).

Akcja drugiej powieści *Kłatwa Konstantyna* umiejscowiona jest również w Krakowie (*Kroke* to nazwa tego miasta w jidysz), w sierpniu 1945 r. W obu powieściach, które oprócz wspólnego miejsca zdarzeń łączą częściowo ci sami bohaterowie, pojawia się pewna postać, której nazwisko nie jest obce wielu czytelnikom:

Miał zupełnie siwe włosy, choć na oko był najwyżej po pięćdziesiątce. Mocno spalona słońcem twarz nosiła kilka blizn, które bynajmniej go nie szpeciły. Sprawiał wrażenie, jakby skręcono go z lin okrętowych. Nie uśmiechał się.

– Wilmowski – przedstawił się zmęczonym głosem (KużS 191–192).

Uciekł nam pan wtedy. Gdybym nie wiedział o panu wystarczająco dużo, mógłbym pana nawet za to szanować. Uciec Wilmowskiemu, to się prawie nie zdarzało (KużK 63).

W innym miejscu podaje jeszcze swoje imię:

– Nie przedstawiłem się, przepraszam. Major Tomasz Wilmowski. Oddział Drugi Sztabu Głównego Wojska Polskiego (KużS 278).

Można powiedzieć, że powyższe cytaty są początkiem gry autorów z czytelnikiem. Niektórzy z nich przypomną sobie *Tomka Wilmowskiego* z cyklu powieści Alfreda Szklarskiego, czytanych w dzieciństwie. W pierwszej z nich, *Tomek w krainie kangurów*, odnajdujemy cytaty wskazujące na umiejscowienie w czasie:

Niezwykła ta opowieść rozpoczyna się bowiem w roku tysiąc dziewięćset drugim, gdy znaczna część Polski znajdowała się pod zaborem rosyjskim (SzkT 6).

Lowcę, który bez wysiłku potrafił przez całe tygodnie tropić dzikie zwierzęta, zmógł nawał pytań czternastoletniego ciekawego chłopca i w końcu zasnął ze zmęczenia (SzkT 30).

Skoro Tomek w 1902 r. miał 14 lat, to w 1939 – 51. Wszystko się zgadza. A więc M. M. Kuźmińscy nie tylko przejęli z utworów A. Szklarskiego imię i nazwisko bohatera, ale wręcz jego całego. Stworzyli kontynuację jego losów. Co więcej – w żaden sposób nie ujawnili tego. Satysfakcja z odkrycia przypadnie tym czytelnikom, którzy rozpoznają w poważnym wojskowym sympatycznego młodego podróżnika. Elementem łączącym teksty Szklarskiego i Kuźmińskich jest jeszcze słowo *łowca*, które w wypadku pierwszych odnosi się do łowienia dzikich zwierząt dla ogrodów zoologicznych:

W porcie tym łowcy mieli spotkać się z zoologiem Karolem Bentleyem, zarządcą ogrodu zoologicznego w Melbourne (SzkT 75).

Tę przeszłość wspomina zresztą dorosły Wilmowski:

- Jestem łowcą – powiedział. [...]
- Właściwie byłem – dodał lżejszym już głosem, zaciągając się, białowłosy. – Łowiłem dzikie zwierzęta do zoologów. Po wojnie już rzadziej (KuźS 194).

Dojrzały Wilmowski zmienia obiekt swoich łowów:

- Jestem łowcą. A wie pan, co łowię? [...] – Widzi pan – kontynuował Wilmowski. Jestem łowcą. Łowię nazistów. I wiem sobie ich głowy nad kominkiem (KuźS 279).

Zdarza się też, że powieściowe nazwisko nie jest bezpośrednio zaczerpnięte z innego utworu, lecz nawiązuje do jakiegoś nazwiska literackiego. Tak jest z nazwiskiem *Lelujka*, o którym jest mowa w dwóch częściach *Jeźycjady*:

[...] i wreszcie tabliczka metalowa z numerem 108 i nazwiskiem, jak z bajki: LELUJKA (MusI 43).

- Nie pamiętasz braci Lelujków, dziadziusiu?
- Pamiętam Lulejkę. Królewicz u Thackeraya (MusJ 203).

Nazwiskiem tym zajęła się Justyna Superczyńska: „*Lulejka*⁶ stanowi aluzję formalną do antroponimu *Lulejko*. Jest to imię bohatera książki Williama M. Thackeraya *Pierścień i róża*⁷. W wizerunkach obu postaci doszukać się można pewnych podobieństw” (Superczyńska 2004: 267). A więc badaczka nie tylko zauważyła związek brzmienia obu nazwisk, ale też analogię w charakterach ich nosicieli.

1.2. Imiona

Dotychczasowe przykłady dotyczyły nazwisk, ale zdarzają się też przypadki odnoszące się do imion. Zabiegiem spotykanym w powieściach jest mówienie do kogoś lub o kimś w sposób, w jaki w literaturze odnoszono się do innej postaci. Warunkiem tego zabiegu jest zbieżność imion w utworze wzorcowym i w „naśladowującym”. Taki przypadek znajdujemy w powieści M. Musierowicz *Nutria i Nerwus*. Jest tam scena, w której Filip, czyli tytułowy Nerwus namawia Natalię, czyli tytułową Nutrię do przychylności wobec swojego brata:

- Zimą kradłby po gałązce z choinek na skwerach, zielona Natalio (MusN 151).

⁶ Niezwykle podobieństwo obu nazwisk spowodowało, że autorka stale używa formy *Lulejka* zamiast *Lelujka* (Superczyńska 2004: 267–268).

⁷ Dodajmy, że angielska powieść powstała w 1855 r.

Ten zwrot adresatywny zaczerpnięty jest z fraszki Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego *O naszym gospodarstwie*, przy czym zmieniono szyk, bo w pierwotnym odpowiedni wers brzmi: „o, Natalio zielona, o, srebrny Konstanty!”⁸.

W innej powieści tej samej pisarki bohater, usłyszawszy imię świeżo poznanej dziewczyny, przywołuje z pamięci postać z powieści *Czerwone i czarne* (1830). Nie wiadomo nawet, która osoba – ta rzeczywista, czy ta stworzona przez francuskiego autora – bardziej go zachwyca:

- [...] z własnych ust cytrynowej dziewczyny usłyszał jej imię, które wniknęło mu w uszy jak muzyka:
- Matylda...
- Matylda!
- Ugodzony zachwytem, Maciek doznał natychmiastowego skojarzenia literackiego i wybełkotał:
- Matylda... de la Mole...
- Skąd – spojrzała ona ze zdziwieniem. – Stągiewka.
- Proszę? – stropił się Maciek, podczas gdy Kreska omal nie pękła, tłumiąc nagły atak śmiechu. – Nie, nie... ja... Stendhal... (MusO 42).

Dodatkowo autorka uzyskała efekt komiczny, zestawiając francuskie nazwisko właściwe wyższym sferom z pospolitym, odapelatywnym nazwiskiem polskim.

Trzecim przypadkiem, w którym imię bohaterki nasuwa skojarzenie z jej imienniczką, jest scena z *Kłótwy Konstantyna*. Tu pewien mężczyzna zagaduje Rebeke, Żydówkę z krakowskiego Kazimierza, która po wojnie znalazła się w Palestynie:

- Ale skąd mnie znasz? – wykrztusiła wreszcie z trudem, bo sama dawno nie mówiła po polsku, gdy przysiedli na kamiennej ławie, przy studni (KużK 33).
- Zmrużył oczy, przyglądając się jej, Rebecce u studni, szczupłej, milczącej i spracowanej, której sylwetkę palestyńskie słońce podkreślało teraz równie niezwykle, jak wczoraj nocna świeca (KużK 35).

Przy studni spotkał Rebeke służa Abrahama, wysłany przezeń po żonę dla Izaaka (Rdz 24). Ta biblijna scena przypomniała się rozmówcy Rebeki. Zastanawia sformułowanie „Rebecce u studni”, które wydaje się archaiczne. W *Biblii Tysiąclecia* (Rdz 24) go nie ma. Istnieje natomiast obraz zatytułowany *Rebeka u studni*. Namalował go ok. 1740 r. w Mediolanie Giovanni Battista Piazzetta. Czyżby autorzy powieści do niego nawiązali?

⁸ Przykład ten już rozpatrywałam, szukając reproduktów w twórczości M. Musierowicz (Tyrpa 2016b: 133).

2. Antroponimy jako przenośnie

Uczonym, który zanalizował zagadnienie metaforycznego użycia nazw własnych, jest Czesław Kosyl (1978). Uznał, że zasadniczą rolę gra tu wartość konotacyjna, która tworzy się wokół danej nazwy. Denotat takiej nazwy „musi posiadać pewne cechy wyróżniające go spośród innych przedmiotów tej samej klasy i przez to zwracające uwagę członków danej wspólnoty komunikatywnej” (Kosyl 1978: 136). Jeśli chodzi o onomastykę literacką (bo ta nas teraz interesuje), to autor ogranicza jej odbiorców do warstw wykształconych. Dzięki silnej wartości konotacyjnej nazwa własna funkcjonuje „jako synonim wyrazu pospolitego (np. *Sherlock Holmes* = detektyw)” (tamże: 139). Innym antroponimem literackim, wspomnianym przez badacza, jest *Judym*, któremu przypisał on aż trzy wartości konotacyjne (1. lekarz-społecznik, 2. lekarz, 3. społecznik; człowiek, który poświęca własne szczęście dla dobra innych) (tamże: 141).

Omówione przez C. Kosyla wyrazy można znaleźć w kilku słownikach. Należą do nich trzy tomy *Skrzydlatych słów* Henryka Markiewicza i Andrzeja Romanowskiego (SS1, SS2, SS3), a także *Słownik mitów i tradycji kultury* Władysława Kopalińskiego. Do tematów uwzględnionych w swoim dziele włączył „postacie literackie, te zwłaszcza, które pozostają żywe i znaczące również poza kontekstem książki czy sztuki teatralnej” (SM 5).

Trzeba wspomnieć o porównaniach z komponentem antroponimicznym, czym zajął się Lech Krajewski (1993). Porównania są etapem pośrednim na drodze od nazwy własnej do metafory. Pokazuje to autor na przykładach: *X mądry jak Salomon* → *Salomon* = ‘mądry’; *X wierna jak Penelopa* → *Penelopa* = ‘wierna żona’ (Krajewski 1993: 387).

Końcowym stadium przechodzenia nazw własnych do pospolitych jest derywacja. Wyrazy takie jak *dulszczyzna*, *stawojka*, *walenrodyzm* pochodzą od nazwisk, ale odnoszą się już do innych denotatów niż ich podstawy słowotwórcze. Zbiór ich zawiera *Słownik eponimów czyli wyrazów odimiennych* Władysława Kopalińskiego. Jak pisze autor we wstępie: „Zasadą wyboru był warunek metaforycznego, przenośnego charakteru hasła w stosunku do imienia źródłowego” (SE 5). Oprócz podanych wyżej derywatów słowotwórczych, w słowniku tym podano derywaty semantyczne, czyli różniące się znaczeniem, a nie formą od onimu.

Zagadnieniem apelatywizacji nazw własnych zajęła się Bożena Dereń. Praca jej zawiera aneks – *Alfabetyczny wykaz onimów bazowych i ich derywatów* (Der). Wśród nich znajdują się też antroponimy literackie.

Dalej przedstawię użyte w polskich powieściach antroponimy literackie, które nabrały znaczeń metaforycznych. Znalezione przez siebie cytaty skonfrontuję z wymienionymi powyżej opracowaniami.

Przegląd materiału zaczynam od antroponimów notowanych w *Słowniku eponimów*, bo uznaję to za dowód najdalej posuniętej apelatywizacji. Jest to pięć pierwszych przykładów.

2.1. Kopciuszek

Renia, ja i jeszcze dwie koleżanki siedziałyśmy jak kopciuszki. Wszyscy skakali tylko koło Aliny (PruszP 50).

Teraz, czując się jak uciśniony Kopciuszek lub inna piękna baśniowa sierota, młodsza Pyziakówna brnęła za swym ojczymem, taszcząc połowę zakupów, podczas gdy front atmosferyczny znad Skandynawii przemieszczał się gwałtownie ulicą Dąbrowskiego (MusT 5).

[...] ktoś musiał nosić jej wodę do namiotu i zagrzewać na butanie. Kto był tym kimś? Domowy kopciuszek, czyli ja. Wiecznie wyzyskiwana (MusIS 8).

Na tych przykładach potwierdza się spostrzeżenie C. Kosyła (1978: 142): „W tym samym czasie dany wyraz może być traktowany już jako wyraz polspolity albo jeszcze jako nazwa własna”. Oczywiście wyraża się to w pisaniu wielką lub małą literą.

Sens metaforyczny: „dziewczynka potulna, nieśmiała, o zaniedbanym wyglądzie, używana do brudnych prac domowych; popychadło, człowiek lekceważony i wyzyskiwany przez otoczenie” (SE 151).

Informacje o pochodzeniu baśni, jej wariantach, wersjach i realizacjach widowiskowych podają SFP 179 i SM 518.

B. Dereń daje dwa konteksty: *dwie zakonnice: Kopciuszek i dama dworu; Kopciuszek na targowisku próżności* (Der 120).

2.2. Don Kiszot

Krysia – Don Kichot, organicznie nie umiała skłamać. [...]

– Nie zetną go, zobaczysz – żarliwie utwierdza się Don Kichot, a tu już okropny kat wznosi miecz...

Krysia wspina się na paluszki i krzyczy przez całą salę ku ekranowi najgorszymi wyzwiskami, jakie zdołała zebrać po peryferiach swego siedmioletniego życia:

– Świnia... Idiota!... Nie ścinaj królewicza!... (WańZ 39–40).

Melchior Wańkowicz *Don Kichotem* nazywa swoją córkę, dostrzegając w jej charakterze cechy podobne do cech hiszpańskiego szlachcica. W powyższej scenie mała dziewczynka chciała bronić królewicza, bohatera oglądanego w kinie filmu. Nie odróżniała sztuki od życia.

Don Kiszot to bohater powieści Miguela de Cervantesa Saavedry (1605, 1615) *Przemysłny szlachcic Don Kichote z Manczy* (SM 217). Od jego imienia utworzono słowo *donkiszoteria* „wzbudzająca śmiech a. politowanie mania poprawiania świata, walka z wiatrakami o nierealne cele, o reformy nie rozumiane a. nie akceptowane przez współczesnych” (SE 70).

SS2 (115) podaje jako odrębne skrzydlate słowo *Don Kichot* (*Don Kiszot*), co znaczy, że autorzy ten antroponim uznali za samodzielną jednostkę.

Magdalena Pietrzak (2009: 135) przytacza w swym artykule nagłówek felietonu Bolesława Prusa: *Do kogo należy przyszłość: do Don Kichota czy do Robinsona*. Oczywiście oba antroponimy są tu metaforami.

Zbiór ten powiększają zapisy B. Dereń, głównie z prasy: *donkiszoteria; Don Kichoci; Don Kichot chciałby mieć przedstawicieli w Radzie Ministrów; Don Kichot z Chrzanowa* (Der 115).

2.3. Robinson

Funia miała mnie dość, pożegnała się zaraz. Przeszwendałem się w tym tłumie, samotny jak Robinson (PutS 161).

Robinson to imię bohatera powieści angielskiego pisarza Daniela Defoe *Życie i zadziwiające przypadki Robinsona Crusoe, marynarza z Jorku* (1719) (SM 983–984). Od tego imienia powstało słowo *robinsonada*: „prawdziwe lub fikcyjne przygody człowieka zdanego na własne siły, zaradność, pomysłowość, w wyjątkowo trudnych, zwłaszcza egzotycznych warunkach” (SE 232).

Imię to zyskało status skrzydlatego słowa (SS2: 150). Powyżej podano nagłówek Prusa, w którym występuje razem z *Don Kichotem*. Tu warto przywołać zdanie francuskiego pisarza André Malraux, że i *Robinson*, i *Don Kiszot*⁹ to książki będące lekcją walki z samotnością; pierwsza walczy pracą, druga – marzeniem (SM 983–984).

Zapis z prasy: *minister oświadczył, że jest jak Robinson na wyspie* (Der 126).

2.4. Faust

Pomyślał jak Faust: „Trwaj chwilo! Jesteś piękna”! – i zmarł, a serce mu mocno biło (MusM 190)¹⁰.

⁹ Oba tytuły używane w formie skróconej do antroponimu są tytułami eponimicznymi, czyli wskazującymi bohatera utworu.

¹⁰ Bardzo podobny fragment można spotkać w powieści Moniki Szwai: „Chwilo, trwaj, chwilo, jesteś piękna. Jak powiedział stary Faust” (SzwN 65–66) (Tyrpa 2016a: 141).

SM (275–277) podaje, że Johann Faust żył w latach ok. 1480 – ok. 1540. Jego życie posłużyło za kanwę wielu utworów literackich i muzycznych, ale największą sławę zyskał dzięki tragedii Johanna Wolfganga Goethego (1808, 1832), z której pochodzi powieściowy cytat. W SE (88) znajdujemy hasło *Faustowski* „poświęcający wartości duchowe dla korzyści materialnych; powodowany nieugaszoną pragnieniem zdobycia wiedzy; niepokojony, dręczony nieustannym pasowaniem się z sobą samym, ze swymi dążeniami duchowymi”.

U B. Dereń (Der 116) znajdujemy sformułowania: *polski Faust; Faust XX wieku*.

2.5. Frankenstein

Kiedy upierał się przy czymś, szczęka robiła mu się kwadratowa.

– Nie rób takich groźnych min. Wyglądasz jak syn Frankensztajna – nieporadnie spróbowałam obrócić wszystko w żart (KorC 43).

Chirurg z wąsami i przyseplenem zębowym zabrał się do reperowania mojej twarzy, a ja leżałam z zamkniętymi oczami i myślałam sobie, że będę wyglądała jak córka Frankensteina. [...] Żaden normalny facet nie chce być mężem córki Frankensteina. [...] Być może będę miała krzywo zszyty policzek. Będę krzywo pozszywana córką Frankensteina (SzwA 300).

Frankenstein, czyli nowoczesny Prometeusz to tytuł powieści grozy Mary W. Shelley (1818). Tytułowy bohater „przeniknął tajemnicę budzenia życia w materii martwej” (SE 93–94). „Ze zwłok, branych z cmentarzy i sal sekcyjnych, tworzy ohydny, potężny potwór” (SM 295). Tytuł hasła w SE to (*Potwór*) *Frankensteina*. Z czasem samego potwora zaczęto obdarzać nazwiskiem jego twórcy. Dlatego w obu powieściowych cytatach mowa jest o jego synu/córce, co jest motywowane nieprzyjemnym wyrazem twarzy mężczyzny i ranami na twarzy kobiety.

Kolejne przypadki (2.6. do 2.13.) to te, które znalazły się wykazie B. Dereń. Ponieważ czerpała ona materiał z prasy, można przyjąć, że są to metafory aktualne.

2.6. Romeo i Julia

– Heroldem miłości powinna by być myśl – wyrzekła w tej ciszy Aniela, robiąc minę Julii Kapulet (MusK 65).

– Pozdrów Monteka – rzucił za nią przenikliwy Ignacy Borejko (MusŻ 191).

SM (992–993) nie rozdziela hasła *Romeo i Julia*, lecz podaje razem imiona najsłynniejszych kochanków. Motyw ich miłości bierze się z legendy

sienieńskiej i był eksploatowany przez wielu autorów, ale największy sukces osiągnęła sztuka Wiliama Szekspira z 1595 r. Właściwie ze względu na nazwiska zawarte w powieściowych cytatach hasło powinno brzmieć jak w SM 463: *Kapuletów i Montekich rody*¹¹, ale W. Kopaliński traktuje je jako odsyłacz do hasła *Romeo i Julia*. Odezwanie Borejki należy rozumieć jako ‘pozdrów swojego ukochanego’.

Sformułowania z prasy: *Julia na balkonie* (Der 119); *Romeo i Julia lat dziewięćdziesiątych* (Der 127).

2.7. Werter

– [...] ale jeśli wolisz cierpieć w milczeniu, to cierp. Straszny Werter się z ciebie zrobił (SzwN 35).

Cierpienia młodego Wertera to powieść J. W. Goethego z 1774 r. Bohater popełnia samobójstwo, ponieważ zakochał się w ukochanej przyjaciela i nie widzi wyjścia z sytuacji (SM 1266). Powyższy fragment wskazuje na naddane znaczenie przypisane do imienia *Werter* ‘ten, który cierpi’.

Cytaty podane przez B. Dereń to: *werteriada; polski Werter; jedyny Werter w polskiej poezji* (Der 130).

2.8. Alicja (z krainy czarów)

W osiemnastym roku życia Maciek wyrósł bujnie a nagle. Kiedy patrzył na swoje ręce, zdumiewało go, że są takie długie, a to samo dotyczyło nóg, które, oczywiście, były jeszcze dłuższe. Maciej Ogorzałka – romantyk o charakterze eksplozywnym i dość znacznie rozbudowanej ambicji – uważał, że niestety cholerny los skarał go tym wzrostem, że wygląda jak Alicja w krainie czarów po zjedzeniu wiadomego ciasteczka i że jest teraz, krótko mówiąc, dziwacznie nieproporcjonalny (MusO 7).

W. Kopaliński pod hasłem *Alicja* (SM 31) podaje, że jest to bohaterka powieści oksfordzkiego matematyka C. L. Dogsona *Alicja w krainie czarów* (1865) i *Po drugiej stronie lustra* (1871). Opublikował je pod pseudonimem Lewis Carroll.

B. Dereń podaje: *ktoś się czuje Alicją w krainie czarów* (Der 111).

Oba cytaty zawierają porównanie, a jak pisze L. Krajewski (1993: 386): „człon określający musi wywołać u użytkownika języka znane wyobrażenie”. W wypadku porównań do treści utworu niezbędna jest jego znajomość. Zauważmy jeszcze, że mamy tu do czynienia z tytułem eponimicznym, zawierającym antroponim.

¹¹ Przypomnijmy incipit wiersza Cypriana Norwida *W Weronie*: „Nad Kapuletich i Montekich domem”, rozslawionego przez śpiew Wandy Warszawskiej.

2.9. Sherlock Holmes

- Widziała pani coś czy co? Bo wróciła pani taka inna...
Popatrzyła na mnie. Cienia uśmiechu na okrągłej twarzy. Zobaczyłem, że jest bardzo zmęczona. Że musi mieć pod pięćdziesiątkę.
- Idź, ty... Szerlok!... [...]
- Pani Olimpia! – krzyknąłem. – Gdzie pani Olimpia?
Niedługo trwał ten triumf. Teraz to był już tylko klaps pelen pogardy.
- Ech, ty, Szerlok. Ja już wczoraj rzuciłam to do kosza. Wyjechała pani Olimpia (PutS 85–86).

W SM (1060) czytamy, że Sherlock Holmes to detektyw-amator, postać stworzona przez Arthura Conan Doyle’a, bohater serii powieści z lat 1887–1925.

Właśnie przykładem tej nazwy własnej posłużył się C. Kosyl (1978: 133), pokazując jej nietypowe użycie: „Widocznie już w owych czasach dziennikarze lubili przeistaczać się w *Sherlocków Holmesów*”. Liczba mnoga świadczy o jej metaforycznym użyciu.

We fragmencie powieści Jerzego Putramenta bohater usiłujący wyjaśnić tajemnicze wydarzenia spotyka się z lekceważeniem swoich detektywistycznych zabiegów, co wyraża interlokutorka zwracając się do niego per *Szerlok*.

Smiley nie jest Sherlockiem Holmesem (Der 127) zapewne znaczy ‘nie jest (zdolnym) detektywem’.

2.10. Ania (z Zielonego Wzgórza)

Żelazo nie rozdarło mojej duszy i jak dotychczas nie posiadam cmentarza pogrzebanych nadziei – jakby powiedziała Ania z Zielonego Wzgórza (PruszP 87).

- Wiewióra! – syknął, widząc, że Ania mu się przygląda. Ania, przeciwnie niż jej imienniczka z Zielonego Wzgórza, nie miała żadnych problemów ze swoją rudością (GrabS1 183).

[...] ustawiłyśmy się pod *Tancerką* i jak Ania z Dianą wydeklowałyśmy przysięgę wiecznej przyjaźni w literaturze (PruszP 71–72).

B. Dereń notuje: *Ania z Avonlea* (Der 112).

Kanadyjska pisarka Lucy Maud Montgomery w 1908 r. opublikowała pierwszą część serii powieści o Ani Shirley *Ania z Zielonego Wzgórza*, a w 1909 – drugą – *Ania z Avonlea*. Oba tytuły mają charakter eponimiczny i są używane nie tylko jako nazwy własne utworu literackiego, ale też jako rozbudowane antroponimy, przypominające nieco te dawne: *Powata z Taczewa*, *Janko z Czarnkowa*. Trzeci cytat wymaga znajomości nie tylko tytułu powieści, ale również jej treści. Jeśli się wie, że Ania Shirley i Diana Barry były przyjaciółkami, porównanie jest zrozumiałe.

2.11. Skrzetuski

[...] w nocy Warszawa została zbombardowana. Podobno najbardziej ucierpiała dzielnica, w której mieszkaliście. [...] Pół frontu naszego domu i oficyna, gdzie znajdowało się mieszkanie rodziców, było teraz okropną kupą dymiących jeszcze gruzów. [...]

- Dobrze, że przyjechałaś – szepnął Wiktor. – Obawiamy się bardzo o Ojca.
- Siedzi tam naprawdę jak Skrzetuski na ruinach Rozłogów – powiedziała Alina, a mnie zimny dreszcz przeleciał po plecach (PrusZ 68).
- Siedzicie zupełnie jak dwóch Skrzetuskich na dwóch ruinach Rozłogów (PrusP 134).

B. Dereń podaje tylko *Skrzetuscy* (Der 127). Liczba mnoga dowodzi, że za tym nazwiskiem kryje się jakiś sens metaforyczny.

Od W. Kopalińskiego dowiadujemy się, że postać Jana Skrzetuskiego, bohatera *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza (1883–1884), była wzorowana na życiu autentycznego rycerza – Mikołaja Skrzetuskiego (SM 1074).

W obu cytatach z dwóch powieści Marii Pruszkowskiej spotykamy to samo porównanie, przy czym w pierwszym fragmencie zbliżone jest bardziej do swego pierwowzoru u Sienkiewicza niż w drugim, gdzie chodzi o smutny nastrój dwóch sióstr, wywołany niepewnością co do wyborów życiowych¹².

2.12. Zagłoba

Ślub weźmiemy cichy i nikogo nie zaprosimy, poza wami, Aliną i Wiktorem. Jak Zagłoba nie lubimy tłoku. A rodzinka nasza byłaby nieznośna (PrusP 144).

Bardziej od Wołodyjowskiego ceni sobie Zagłobę, bardziej niż sprawne ramię – elastyczny rozum; Zagłoba polskości (Der 130, 131).

W. Kopaliński nazwał Onufrego Zagłobę najbarwniejszą i jedną z najważniejszych postaci *Trylogii* (SM 1320–1321).

H. Markiewicz i A. Romanowski uznali wyrażenie *Pan Zagłoba* za skrzydlate słowo (SS2 549). Podali również sformułowanie Tadeusza Żeleńskiego-Boy'a: *Polonistyka od pana Zagłoby* (SS1 738).

Jeśli chodzi o cytat z powieści, to nawiązuje on do słów szlachcica, wycofującego się z bitwy (*Ogniem i mieczem*. T. II. R. XIV). To wskazywałoby na jego tchórzostwo (a przynajmniej ostrożność). Natomiast cytat podany przez B. Dereń podkreśla zalety intelektu.

¹² W moim artykule (Tyrpa 2017) można znaleźć jeszcze wiele antroponimów pochodzących z twórczości Henryka Sienkiewicza, użytych w nowszych powieściach innych autorów jako elementy porównań lub metafory.

2.13. Wołodyjowski

- A ty co go tak zachwalasz jak konia na targu? – uśmiechnęła się Basia.
- Bo mi się to podoba, jak mówi „Baśka, oj Baśka”. Jakbym pana Wołodyjowskiego słyszała... (GrabS2 277).

Michał Jerzy Wołodyjowski, jedna z głównych postaci *Trylogii*, był wzorowany na autentycznym żołnierzu Jerzym Wołodyjowskim (SM 1306). Powyższy cytat wskazuje jedynie na pamięć czytelników o sposobie mówienia tego bohatera.

Kontekst przytoczony w haśle *Zagłoba* (Der 130) zwraca uwagę na główną jego zaletę – sprawność bojową.

2.14. Borejko

- Właśnie udało mi się przy pomocy specjalnego detektora odnaleźć smoka i dostałam od niego całe złoto królestwa. – W głosie Marty slychać było dziecinne podniecenie.
 - Za to złoto jeden facet dał mi złotego banana, którym zatykał sobie ucho, a za banana małpa-bibliotekarz otworzyła mi drogę do przeszłości i...
 - Córkó, co ty bredzisz? Może masz gorączkę? Nic z tego nie rozumiem! *O tempora, o mores!*
 - Gadasz jak tata Borejko. – Marta z niesmakiem spojrziała na ojca.
 - Nie wiem, o czym mówisz, ale podejrzewam, że chcesz mnie obrazić. Pora do łóżka, moja panno!
- Marta z ociąganiem wyłączyła komputer (DunT 102).

Jako ostatni antropim podałam nazwisko *Borejko*. Tata Borejko to bohater *Jeżycjady* M. Musierowicz, serii powieści dla młodzieży, liczącej obecnie 23 tomy. Nazwa serii jest motywowana nazwą poznańskiej dzielnicy *Jeżyce*. Akcja umiejscowiona jest ściśle w czasie. Pierwsza data w początkowym tomie to 23 czerwca 1974, a ostatnia w ostatnim (na razie) – 14 października 2017¹³. Niektóre tomy są znane młodzieży jako lektury szkolne. Przywołana powyżej scena z powieści Kingi Dunin obrazuje rodzaj przepaści między ojcem i nastoletnią córką. Ojciec nie rozumie gier komputerowych i reaguje na wypowiedź Marty okrzykiem Cyncerona, który tłumaczy się ‘O czasy, o obyczaje!’ (SS1 159). Nie czytuje też książek Musierowicz, więc nie wie, że córka porównuje go do filologa klasycznego, często wplatającego do rozmów łacińskie wyrażenia. Jak dotąd antropim *Ignacy Borejko* nie znalazł

¹³ Na stronie internetowej www.musierowicz.com.pl pojawiła się 25 maja 2020 informacja dla czytelników, że pisarka przerwała pracę nad utworem *Chucherko* z powodu pandemii. Ponieważ akcja jej książek rozgrywa się zawsze w rzeczywistym czasie i na realnym tle, nie może kontynuować, gdyż w obecnych okolicznościach nie da się umieścić na kartach powieści zaplanowanych przez nią wydarzeń!

się w żadnym słowniku, ale jak pokazuje niniejszy przypadek, już stał się w utworze literackim elementem porównującym, a to pierwszy etap do stania się onimem metaforycznym.

Z wybranych przeze mnie antroponomów literackich 13 odnotowała B. Dereń, co świadczy o ich obecności w polskiej prasie (do roku 2005); 12 znalazło potwierdzenie w *Słowniku mitów i tradycji kultury*, co z kolei wskazuje na ich silne zakorzenienie w świadomości Polaków; 5 imion lub nazwisk uległo apelatyzacji, co wprowadziło je na karty *Słownika eponimów*; 3 antroponimy (*Don Kiszot*, *Robinson* i *Pan Zagłoba*) zostały uznane za skrzydlate słowa, czyli przypisano im jakąś samodzielność treściową.

Chciałabym zasygnalizować, że w mojej kolekcji antroponomów literackich występujących jako porównania lub przenośnie w tekstach innych autorów niż ich twórcy, znajdują się jeszcze następujące jednostki (podaję w porządku alfabetycznym): *Abel*, *Barkis*, *Edek* (lokaj w *Tangu* Mrożka), *Eliza Doolittle*, *Herod*, *hrabia Monte Christo*, *Kain*, *Ketling*, *Kirkor*, *Kmicic*, *Mary Poppins*, *Medea*, *Ofelia*, *Salome*, *Sancho Pansa*, *Scarlett O'Hara*, *sierotka Marysia*, *Szwejk*, *królowna Śnieżka*, *dr Watson*. Są one słabiej reprezentowane w słownikach niż omówione 13 jednostek. Pojawienie się czternastego antroponimu literackiego – *Borejko* – w powieści innej autorki niż autorka *Jeżycjady* być może zapowiada jego karierę intertekstualną.

Jaki jest sens tak licznych cytowań, przywołań, wspominań dawniejszych dzieł literackich i ich elementów (w tym wypadku antroponomów) przez pisarzy? Sensem ich zabiegów jest zachowywanie ciągłości kultury, nieodcinanie się od przeszłości, przypominanie coraz to nowym pokoleniom czytelników o wartościach uznawanych przez naszych przodków.

Skróty słowników

- Der – B. Dereń: *Alfabetyczny wykaz onimów bazowych i ich derywatów*. [W:] tejsze: *Pochodne nazw własnych w słowniku i w tekście*. Opole 2005, s. 111–131.
- SE – W. Kopaliński: *Słownik eponimów czyli wyrazów odimiennych*. Warszawa 2004.
- SFP – J. Krzyżanowski (red.): *Słownik folkloru polskiego*. Warszawa 1965.
- SM – W. Kopaliński: *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa 1985.
- SS1 – H. Markiewicz, A. Romanowski: *Skrzydlate słowa*. Warszawa 1990.
- SS2 – H. Markiewicz, A. Romanowski: *Skrzydlate słowa. Seria druga*. Warszawa 1998.
- SS3 – *Skrzydlate słowa. Wielki słownik cytatów polskich i obcych 2*. Oprac. H. Markiewicz przy współudziale M. Kotowskiej-Kachel i A. Romanowskiego. Kraków 2012.

Skróty źródeł literackich

- BieńS – D. Bieńkowska: *Siedemnaście twarzy Bożydara Gwoździa*. Warszawa 1957.
 DunT – K. Dunin: *Tabu*. Warszawa 1998.
 GrabS1 – A. Grabowska: *Stulecie Winnych*. T. 1: *Ci, którzy przeżyli*. Warszawa 2014.
 GrabS2 – A. Grabowska: *Stulecie Winnych*. T. 2: *Ci, którzy walczyli*. Warszawa 2015.
 KorC – A. Kormik: *Cicha śmierć*. Warszawa 1980.
 KużK – M. M. Kuźmiński: *Kłątwa Konstantyna*. Warszawa 2011.
 KużS – M. M. Kuźmiński: *Sekret Kroke*. Warszawa 2009.
 MusB – M. Musierowicz: *Brulion Bebe B*. Łódź 1990.
 MusI – M. Musierowicz: *Imieniny*. Łódź 1998.
 MusIS – M. Musierowicz: *Ida sierpniowa*. Kraków 1992.
 MusJ – M. Musierowicz: *Język Trolli*. Łódź 2004.
 MusK – M. Musierowicz: *Kłamczucha*. Łódź 2001.
 MusM – M. Musierowicz: *McDusia*. Łódź 2012.
 MusN – M. Musierowicz: *Nutria i Nerwus*. Łódź 1995.
 MusO – M. Musierowicz: *Opium w rosole*. Kraków 1992.
 MusT – M. Musierowicz: *Tygrys i Róża*. Łódź 1999.
 MusŻ – M. Musierowicz: *Żaba*. Łódź 2005.
 PruszP – M. Pruszkowska: *Przyślę Panu list i klucz*. Gdańsk 1972.
 PruszŻ – M. Pruszkowska: *Życie nie jest romansem, ale....* Gdańsk 1970.
 PutS – J. Putrament: *Strachy w Biesalu*. Warszawa 1958.
 Rdz – *Księga Rodzaju*. [W:] *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*. Poznań 1965.
 SzkT – A. Szklarski: *Tomek w krainie kangurów*. Warszawa 2002.
 SzwA – M. Szwaja: *Artystka wędrowna*. Warszawa 2005.
 SzwN – M. Szwaja: *Nie dla mięczaków. Historia krótkiej wolności Piotra V*. Warszawa 2011.
 WańZ – M. Wańkowicz: *Ziele na kraterze*. Warszawa 1957.

Literatura

- Kania S. (1993): *Kilka uwag o onomastyce literackiej w utworach dla dzieci Wojciecha Żukrowskiego*. [W:] *Onomastyka literacka*. Red. M. Biolik. Olsztyn, s. 213–218.
 Korzeniewska E. (red.) (1964): *Słownik współczesnych pisarzy polskich*. T. III: R–Ż. Warszawa.
 Kosyl C. (1978): *Metaforyczne użycie nazw własnych*. [W:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*. Red. M. Szymczak. Wrocław, s. 133–143.
 Kosyl C. (1998): *Nazwy własne w literaturze pięknej*. [W:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Red. E. Rzetelska-Feleszko. Warszawa–Kraków, s. 363–387.
 Krajewski L. (1993): *Porównania z antroponimicznym komponentem*. [W:] *Onomastyka literacka*. Red. M. Biolik. Olsztyn, s. 385–392.
 Kuncewicz P. (1993): *Agonia i nadzieja*. T. III: *Poezja polska od 1956*. Warszawa.
 Pietrzak M. (2009): *O nagłówkach felietonów drugiej połowy XIX wieku*. „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” LIV, s. 127–138.
 Rudnicka-Fira E. (1981): *Nazewnictwo w „Dziadach” Adama Mickiewicza*. „Język Artystyczny” 2, s. 145–170.
 Siwiec A. (1998): *Nazwy własne w prozie Michała Choromańskiego*, Lublin.
 Superczyńska J. (2004): *Borejko z Wilna, Stryba z Poznania i Dmuchańiec z wyobraźni – o nazwiskach w Jeżycjardzie Małgorzaty Musierowicz*. [W:] *Językoznawstwo jako przedmiot zainteresowań studenckich kół naukowych. Studencka Międzynarodowa Konferencja Naukowa Łódź, 14–15 maja 2003*. Red. I. Jaros. Łódź, s. 259–269.

- Tyrpa A. (2016a): *Źródła reproduktów w powieściach Moniki Szwai*. [W:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Geneza dawnych i nowych frazeologizmów polskich*. Red. G. Dziamska-Lenart, J. Liberek. Poznań, s. 135–157.
- Tyrpa A. (2016b): *Polska literatura piękna źródłem reproduktów w powieściach Małgorzaty Musierowicz*. „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 210. „Studia Linguistica” XI, s. 119–136.
- Tyrpa A. (2017): *Współczesne powieści polskie łącznikiem między dawnymi i młodszymi laty (rocznicowe przypomnienie Henryka Sienkiewicza)*. [W:] *Dialog pokoleń 3*. Red. E. Wierzbicka-Piotrowska. Warszawa, s. 349–368.
- Wilkoń A. (1970): *Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego*. Wrocław.

JEZYK W OPISIE I W DZIAŁANIU

Aleksander Kiklewicz
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6140-6368>
e-mail: aleksander.kiklewicz@uwm.edu.pl

Языковая картина мира в свете проблемы «язык и культура»

Language picture of the world in the light of the problem of “language and culture”

Abstrakt

Artykuł porusza ważny problem teoretyczny współczesnej antropologii języka – stosunek kategorii „językowy obraz świata” do problemu relacji między językiem a kulturą. We współczesnej etnolingwistyce panuje przekonanie, że językowy obraz świata stanowi kontynuację kultury, jest przejawem szczególnej, „kulturowej” wizji świata. Autor przytacza argumenty na rzecz koncepcji, zgodnie z którą semantyka językowa i kulturowo uwarunkowany obraz świata pokrywają się tylko w pewnym stopniu. Pokazano, że istnieją sfery używania języka, w których językowy i kulturowy obrazy świata znajdują się w opozycji do siebie. Argumenty autora są poparte przykładami z języka rosyjskiego i innych języków słowiańskich.

Słowa kluczowe: lingwistyka kulturowa, etnolingwistyka, językowy obraz świata, heurystyczna funkcja języka, pragmatyka bez semantyki

Abstract

The article touches upon an important theoretical problem of modern anthropology of language, i.e. the connection of the category “language picture of the world” and the problem of relationships between language and culture. In contemporary ethnolinguistics, there is an idea that the language picture of the world is a continuation of culture, a manifestation of a special, “cultural” vision of the world. The author quotes arguments in line with which the language semantics and the culture-conditioned picture of the world coincide only to some extent. It is shown that there are several spheres of language use in which the linguistic and cultural pictures of the world are opposed. The presented arguments are supported by examples from Russian and other Slavic languages.

Key words: cultural linguistics, ethnolinguistics, language picture of the world, heuristic function of language, pragmatics without semantics

Предметом данной статьи являются некоторые спорные проблемы культурной лингвистики с точки зрения антропологии культуры и социологии знаний. Данное направление занимает важное место в современной лингвистике, а заслуги славянского языкознания (особенно польской и русской школ этнолингвистики) являются общепризнанными. Тем не менее некоторые теоретические проблемы остаются открытыми. Это в первую очередь касается интерпретации категории языковой картины мира с учетом диалектических отношений между языком и культурой.

1

Для разных версий современной «открытой» лингвистики характерен экспланиационный подход, т.е. объяснение функционирования языковых систем. Этот подход представляет собой альтернативу для дескриптивизма как программной установки структурной лингвистики. Вышеупомянутое «объяснение» возможно благодаря диахронической информации о предыдущих стадиях языка (см. Леви-Стросс 1985: 28) или синхронической информации о мотивирующих контекстах (см.: Tabakowska 2001: 30) – таких, как 1) природная среда, производственная деятельность, уклад жизни, 2) социальная система и 3) духовная культура, культурная картина мира, система ценностей.

Экспланиационный подход лежит в основе культурной лингвистики как одного из главных направлений антропологического языкознания, ср. высказывание Н. И. Толстого: «Язык может рассматриваться как орудие культуры, даже как одна из ее ипостасей [...] и как таковой может описываться через признаки, общие для всех явлений культуры» (1995: 36). Из «всех явлений культуры» культурная лингвистика выделяет познавательный фактор, выдвигая свой программный тезис: языковая система отражает коллективное знание (комплекс «культурных смыслов», см.: Ковшова, см. 2013: 70), которое формируется в определенных социальных и физических условиях. Это коллективное знание получает отражение в языковой картине мира (ЯКМ). По убеждению С. М. Толстой, «за всеми формами культуры и языком стоит одна и та же картина мира» (1996: 235).

Нет оснований для того, чтобы оспаривать общий тезис о зависимости языка от внешней среды, в том числе культурной. В то же время понятие ЯКМ вызывает серьезные теоретические проблемы. Во-первых, определение ЯКМ как опосредованной совокупности знаний, объекти-

вированной, главным образом, в лексико-фразеологических единицах (Голованова и др. 2016: 38), означает, что фактически мы не имеем дела с *языковой* картиной, а только – с *лексико-фразеологической*. Е. Бартминский (Bartmiński 2006: 13) признает, что факты грамматического строя языка (в отличие от лексических фактов) не могут быть однозначно интерпретированы с культуроцентрической точки зрения.

Б. А. Серебренников (1988: 76) справедливо критиковал тезис о том, что «язык отражает мир»: отношение языка к миру опосредовано познавательной деятельностью. Языковые формы служат для репрезентации понятий/концептов, которые отражают действительность в таком объеме, который требуется для коммуникативного взаимодействия в тех или иных (типовых) условиях.

Во-вторых, ЯКМ не является *картиной* – в том смысле, что не представляет собой никакой целостной или замкнутой информационной системы. В общенародном языке аккумулируются результаты познавательной деятельности людей в течение многих столетий, к тому же относящиеся к разным сферам и часто сформированные под влиянием других культур. Такой, эклектичный характер имеют многие семантические категории (см.: Шмелев 2002: 38 и др.). В силу этого научно достоверная реконструкция национальной психологии (национального характера, менталитета, коллективной идентичности и т.д.) на основании языкового материала принципиально невозможна.

В-третьих, вызывает сомнение и последний элемент в составе ЯКМ. Язык не выражает *мир*, в частности, внешнюю действительность непосредственным образом. Неслучайно В. Джемс писал, что языковые знаки «более характеризуют нас, чем саму (называемую. – А. К.) вещь» (1981: 15). Тем самым ЯКМ, по существу, представляет собой разнородное множество закрепленных в языке (в формах номинативных знаков и формах их сочетаемости) способов отражения мира в сознании людей, относящихся к разным эпохам и разным социальным группам. Нельзя согласиться, что ЯКМ – это «определенный способ восприятия и устройства мира» (Зализняк/Левонтина/Шмелев 2005: 9).

Языковые единицы лишены каких-либо специальных формальных показателей их мотивации: языковые знаки не имеют этикеток типа „Made in ...”. Поэтому лингвистическая реконструкция культуры требует привлечения дополнительного материала и часто субъективна. Можно ли, например, делать выводы о «народной психологии» поляков и русских на основании того, что существительное *widelec*

в польском языке мужского рода, а существительное *вилка* в русском языке – женского?

В связи с этим представляется закономерным, что в среде этнолингвистов наблюдается некоторое охлаждение к культурализму: исследователи, видимо, начинают осознать, что понятие культуры как инструмент лингвистического анализа слишком неоднозначно. Например в работе Bartmiński/Chlebda 2008: 13 в качестве главного фактора языковой деятельности рассматривается коллективная идентичность (польск. *tożsamość zbiorowa*).

2

В работах Kiklewicz 2016: 81 и др.; 2017a: 318 и др. были введены два типа детерминации в отношении между языком и культурой: с одной стороны – содержательная, онтологическая, с другой стороны – фактовая, эпистемологическая. В первом случае содержание культурных фактов непосредственно (симптоматически) отражается (в определенном смысле повторяется) в языковой системе – в форме, содержании, сочетаемости языковых единиц и их парадигматических отношениях (в составе и структуре лексико-семантических классов). Например, мануфактурная и промышленная продукция в Европе (особенно в Англии и Шотландии в XVIII–XIX вв.) обусловила создание обширных технических терминологий, в частности, систем составных терминов (см. Zaniewski и др. 2016: 164).

Во втором случае языковые рефлекссы культурной детерминации имеют символический характер: культура выступает лишь как сцена языковой деятельности, а язык и культура находятся в отношении коокуренентности. В этом случае ни форма, ни содержание языковых единиц прямо не указывают на внешние условия, которые сопутствовали их появлению – этот фактор, если мы о нем ничего не знаем, никак не проявляется в языковом материале. Совершенно понятно, что языковые факты этого рода (большинство грамматических явлений) не пригодны для реконструкции культуры (подробнее см. Kiklewicz 2016: 90 и др.).

Подобная амбивалентность присуща и ЯКМ. С одной стороны, ЯКМ представляет собой репрезентативный феномен – отражение культурной картины мира как комплекса понятий, представлений, суждений, оценок, лежащих в основе интеллектуальной деятельности представителей определенного сообщества. Е. В. Рахилина

(2000: 11 и др.) определяет ЯКМ как «тот образ действительности, который человек имеет в виду, когда говорит и понимает». В этом случае в содержании понятия доминирует второй член: *языковая КАРТИНА МИРА*. Тем самым подчеркивается функциональная природа языка – в оппозиции к его трактовке как имманентной системы в теории структурализма.

С другой стороны, ЯКМ представляет собой эвристический феномен: форма, структура и сочетаемость языковых единиц используются для реконструкции внешних (прежде всего культурно-познавательных) предпосылок их возникновения и употребления, альтернативных по отношению к схемам и моделям «реальной» культуры. В этом случае в содержании понятия главная роль отводится прилагательному: *ЯЗЫКОВАЯ картина мира*, что означает оппозицию языкового и культурного. Необходимость в ссылке на *ЯЗЫКОВУЮ картину мира* возникает тогда, когда закодированная в языковой конструкции (в частности, в структуре производного слова) семантическая интерпретация объекта не соответствует реальной, т.е. коллективной или индивидуальной точке зрения, другими словами – как объяснение «на крайний случай» (при отсутствии других объяснений). ЯКМ при таком подходе представляет собой специфический «мир (языковых) значений», о котором писал В. А. Звегинцев (1967: 62).

Подобным же образом С. Г. Тер-Минасова (2004: 47 и др.), различая реальную, культурную и языковую картины мира, подчеркивает: «Язык – часть культуры, но и культура – только часть языка». Другими словами (если вернуться к высказыванию Рахилиной), то, что «человек имеет в виду, когда говорит и понимает», необязательно совпадает с тем, что человек знает (когда он, например, молчит). Так, фразеологизм *уйти по-английски* со значением ‘уйти, не попрощавшись’ мог бы послужить основанием для утверждения, что русские считают данную особенность поведения характерной для англичан. Однако не существует достоверных (психологических или социологических) данных, которые бы подтверждали эту гипотезу. Маловероятно, что большинству носителей русского языка известно, что упомянутый фразеологизм был заимствован из французского языка, а появился он (в соответствии с одной из версий) в условиях Семилетней войны 1756–1763 гг., когда английские солдаты самовольно покидали воинские части. Англичане, кстати, одновременно употребляли (в том же значении) выражение *to take French leave* (*уйти по-французски*), однако в русский язык попал именно французский вариант.

3

Проблеме семантических фантомов, т.е. языковых знаков, содержащих в себе контрфактическое представление называемых предметов, состояний, положений дел, всецело посвящена монография Kiklewicz 2017b, в которой можно найти много примеров расхождения ЯКМ с реальным восприятием действительности. Например, в русском языке, начиная с первой половины XX века, получил распространение фразеологизм *брatья наши меньшие*, называющий животных. Он встречается в известном стихотворении Сергея Есенина:

- (1) Счастлив тем, что целовал я женщин,
Мял цветы, валялся на траве,
И зверье, как *братьев наших меньших*,
Никогда не бил по голове.

Это выражение, однако, со всей очевидностью противоречит реальным фактам и нашим знаниям о мире: в научной картине мира человек появляется в результате эволюции приматов. Подобным же образом в Ветхом Завете Бог сначала создает животных, а затем – людей¹.

Другой пример: глагол *зарезать* в русском языке употребляется во вторичном значении ‘убить, пережав тело колесами рельсового или автомобильного транспортного средства’. Именно с этим значением глагола мы имеем дело в известной сцене из романа Михаила Булгакова «Мастер и Маргарита»:

- (2) – Вы умрете другой смертью. – Может быть, вы знаете, какой именно?
– с совершенно естественной иронией осведомился Берлиоз, вовлекаясь
в какой-то действительно нелепый разговор, – и скажете мне? –
Охотно, – отозвался незнакомец. [...] – Вам *отрежут* голову! [...]
– Вот же именно его вчера при мне и *зарезало* трамваем на Патриарших.

Использование глагола *зарезать* представляется здесь с логической (или практической) точки зрения мало оправданным, ведь это действие предполагает употребление острого предмета, проникающего внутрь тела живого существа. Действительно ли русские считают,

¹ Согласно замечанию одного из рецензентов, в данном случае не существует противоречия между языковой и культурной картинами мира, так как в большой патриархальной семье (в традиционном укладе жизни русских) младшие дети находились в подчиненном положении у старших – соответственно и животные, находящиеся в услужении у человека, осмыслялись как его младшие братья. С этим нельзя согласиться: во-первых, дети все-таки не осмысляются как «младшие братья»; во-вторых, позиция детей и домашних животных в традиционном семейном укладе принципиально отличается.

что колеса трамвая, поезда или машины настолько острые, чтобы осуществить такое действие? А может быть, за этим выражением скрывается наивное («народное») представление о том, что транспортное средство оснащено специальным режущим модулем, убивающим живые существа, которые оказываются под его днищем? Вряд ли эти предположения имеют под собой основание.

Причин несовпадения языковой и культурной картины мира несколько. В первую очередь сказывается разная скорость изменений в языке и культуре. Э. Сепир в связи с этим писал:

Элементы культуры в силу того, что они служат более непосредственным нуждам общества и легче осознаются людьми, не только изменяются быстрее, чем элементы языковой системы, но и сама форма организации культуры [...] постоянно видоизменяется. Элементы языковой системы, хоть и могут претерпевать определенные изменения, но изменения эти не ведут к полной перестройке всей системы вследствие подсознательного характера грамматической классификации. Сама по себе грамматическая система склонна оставаться неизменной (1993: 282 и др.).

4

В системе языка, как уже указывалось, сопричастствуют элементы, которые относятся к разным эпохам и разным культурным ситуациям, в силу чего содержание ЯКМ имеет эклектичный характер и только отчасти взаимодействует с культурой как системой социальных институтов, упорядоченных в соответствии с необходимостью удовлетворения человеческих потребностей (на разных уровнях организации общества), а также соответствующих им ментальных форм репрезентации внешней действительности, инструментов и продуктов деятельности (артефактов).

Неоднородность ЯКМ связана и с тем, что в развитых обществах наблюдается значительная дифференциация сфер человеческой деятельности и как следствие – «распределение знания» (Бергер/Лукман 1995: 79). А. Моль (2007: 84) в связи с этим пишет, что о современной западной культуре как о мозаичной – она представляет собой «случайное скопление разрозненных элементов». Результатом диверсификации сфер человеческой (коллективной и индивидуальной) деятельности является то, что элементы общего языка (например, основного словарного запаса) в разных сферах получают разную семантическую интерпретацию. С культурной точки зрения язык представляет собой конгломерат диспаратных точек зрения, систем

ценностей, тезаурусов, моделей мира и т.д. Например, специалист в области медицины не обязательно разделяет обыденное утверждение, что «все болезни – от нервов», подобно тому как человеку, далекому от математики, трудно понять значение математического выражения «множество всех множеств».

ЯКМ представляет собой скопление элементов, разнородных по происхождению – и по времени, и по месту, и по сферам деятельности, а кроме того огромное их число имеет заимствованный характер (см. далее). Это является причиной регулярной альтернации языковых элементов, у каждого из которых оказывается своя культурная мотивация. Такая разнородность языкового материала не позволяет представить общую картину национального менталитета. Например, за языковыми выражениями:

- (3) поднять вопрос
- (4) затронуть вопрос
- (5) ставить вопрос

стоят три разные метафорические модели, у каждой из которых, скорее всего, своя культурная (по крайней мере ситуативная, прагматическая) мотивация. При такой разнородности языкового материала невозможно составить целостный «образ действительности, который человек имеет в виду, когда говорит и понимает» (Рахилина, см. выше).

Хотя проблема ЯКМ рассматривается в контексте более общей проблемы «язык и культура» (см. Тер-Минасова 2004: 54), однако обращение к ЯКМ обычно обосновано фактом ее несовпадения с культурной картиной мира. В связи с этим Е. В. Рахилина пишет: «Языковая модель отличается не только от самой действительности: она так своеобразна, что обычно отличается и от всех предлагаемых моделей действительности» (1998: 285). Многие формы отражения действительности, зафиксированные в языковых формах, относятся к историческим и архаическим состояниям культуры (см. Голованов 2014) — на их основании можно лишь гипотетически утверждать, что кто-то когда-то представлял себе мир в образах, которые соответствуют дословному смыслу языковых выражений. Такой способ описания языка не представляет собой никакой исторической ценности, а также не дает никакого представления о современной культуре.

Представители современной этнолингвистики в качестве материала для реконструкции ЯКМ активно используют материал фразеологии и паремологии. За многими из них, однако, стоят представления о мире, которые давно отошли в прошлое. Например, русская пословица

- (6) Без труда не вытащишь и рыбку из пруда.

означает, что достаток и успех не может быть достигнут без усилий. Это убеждение не является, однако, очевидным для современной российской молодежи. Молодые люди сегодня склонны считать, что успех приходит благодаря конъюнктуре и стечению обстоятельств. Одно из таких свидетельств – высказывание на интернет-сайте www.segodnya.ua/lifestyle:

- (7) Мне очень помогают слова любимого мною Григория Сковороды: *«Все нужное человеку дается легко, а все, что приходит тяжело, – ненужно»*. Я всегда следовал этому закону. Взять в пример Моцарта! Говорят, успех – это 10% таланта и 90% труда. *Я считаю, что 90% должно быть у легкости и удовольствия.*

5

В социологии знания исходят из предпосылки, что взаимосвязь между идеальными (т.е. ментальными и языковыми) и реальными (т.е. социальными и материальными) факторами человеческого поведения носит, преимущественно, регулятивный характер – поведение не сводится к культурным программам, закодированным в символических системах (подробнее см.: Бергер/Лукман 1995: 65 и др.). Хотя языковая деятельность в значительной степени детерминирована системой знаний и оценок (т.е. картиной мира), однако важную роль играет также социально-прагматический фактор – материальные и социальные условия человеческой деятельности, ее коллективный или индивидуальный характер, инструменты, атрибуты и др. Расхожее представление о том, что человек говорит то, что думает, упрощает реальное положение дел: языковая (но также и ментальная) деятельность в большей или меньшей степени зависит от условий ее протекания. Эта идея была хорошо разработана в социологии, в частности, в теории установок, уже в середине XX в. (см. Wylie 1961; Goffman 1956; Sherif/Sherif 1965). Она актуальна и в современной теории коммуникации (Brosius/Koschel 2005: 133 и др.). Например, замечено, что в непосредственном контакте человек более осторожен в высказываниях и избегает прямых форм языковой агрессии, которые, однако, чаще появляются в письменных текстах.

С теоретической точки зрения важна не столько тематизация ЯКМ в перспективе культурной лингвистики, сколько попытка найти ключ к пониманию конфигурации двух факторов: идеального (концептосферы) и реального (деятельности).

При интерпретации языкового поведения и его инструментов – высказываний и текстов, мы обычно стремимся показать его психологическую основу, а именно – смысл, который заложен в языковых репрезентациях. В связи с этим по умолчанию делается допущение, что за языковыми формами стоит картина мира. Но речевое поведение не обязательно и не всегда соответствует этой схеме. Человек не столько стремится к выражению некоторых смыслов (по крайней мере в некоторых типах дискурсов), сколько к социальной интеграции, т.е. его поведение во многом носит конформистский, подражательный характер. Когда человек в соответствующих ситуациях произносит соответствующие выражения только потому, что так поступают другие, мы имеем дело с прагматикой без семантики – языковой материал в этом случае не имеет отношения к ментальной репрезентации мира.

Например, для понимания симфонического творчества Густава Малера важен факт, что, как читаем в аннотации к одной из его пластинок, «Малер не принадлежал к числу композиторов, сочиняющих постоянно и имеющих возможность испробовать различные жанры творчества. Будучи оперным дирижером, он был всецело поглощен своими театральными обязанностями и лишь во время летних каникул мог сосредоточиться на творчестве. И тогда создание большой симфонии как бы концентрировало все то, что волновало Малера на протяжении целого года. Отсюда индивидуальный склад создаваемых им симфоний: каждая из них отражает переживания и целое мировоззрение композитора, характерное именно для данного периода». Это не отрицает, конечно, психологического фактора художественного творчества, но дает понять, насколько важны внешние («реальные») факторы².

Прагматика без семантики представлена целым рядом типовых ситуаций речевого поведения, в которых языковая репрезентация присущих субъекту знаний и мнений имеет вторичный характер и подчинена соображениям консенсуального и окказионального характера. Речевое поведение в определенной степени носит репродуктивный, подражательный характер (см. Киклевич 2017: 14). Групповой конформизм (например, в известной концепции *other-directed people* Д. Рисмэна) предполагает не столько идеологическую, мировоззренческую солидарность субъектов, сколько повторяемость поведенческих

² К числу таких факторов может, например, относиться характер ландшафта (Tschirch 1954: 56).

реакций, в том числе и форм речевого поведения. Члены одной и той же группы культивируют определенные стереотипы, например, слоганы, однако зачастую без понимания их смысла. Содержание (концептуальное содержание, по Р. Барту) языковых выражений, таким образом, сводится к указанию на определенный социальный контекст. Так ведет себя человек, который, произнося (а фактически повторяя, воспроизводя) молитву, не понимает значения слов. Подражательный характер имеют многие современные дискурсы (особенно реализуемые в социальных интернет-сетях).

Подобное явление наблюдается в религиозной коммуникации. Как пишет Н. Б. Мечковская (1996: 79), уровень понимания конфессиональных текстов (литургических, канонических, гомилетических и др.) является разным для клириков и мирян (профетический язык этих текстов недоступен для массы). В силу этого принадлежность к сообществу во многом сводится к послушному выполнению религиозных ритуалов (Мечковская 1998: 78).

Прагматическая детерминация речевого поведения наиболее ярко проявляется в эпигоническом дискурсе. Такой характер имеют многие тексты фольклора: представленный в них порядок вещей кажется несуразным с объективной точки зрения, зато он соответствует некоторому шаблону, который автор текста (а также его получатели) считает непреложным. В одной из публикации на тему фольклорной картины мира мы читаем:

Язык и фольклор, действительно, представляют собой две многофункциональные системы познания и интерпретации мира, выступающие двумя ипостасями одного целого (культуры) и обеспечивающие полноценное существование человека. И та, и другая система связана с миром действительным и миром идеальным, воображаемым. Но если язык в большей степени ориентирован на существование человека в реальном, вещно-событийном мире, поскольку является необходимым инструментом коммуникации, планирования и осуществления человеческой деятельности, то фольклор как художественная система (совокупность текстов, образов и сюжетов) обращен, скорее, к идеальному миру (не к тому, что есть, а к тому, что должно быть), поскольку концентрирует в себе основополагающие для коллектива ценности, оценки и стереотипы (Голованова/Голованов/Казачук 2016: 36; см. также: Березович 2000: 17).

Рассмотрим с этой точки зрения украинскую народную песню:

- (8) Чом ти не прийшов,
Як місяць зійшов?
Я тебе чекала.
Чи коня не мав,
Чи стежки не знав,
Мати не пускала?

І коня я мав,
І стежку я знав,
І мати пускала.
Найменша сестра,
Бодай не зросла,
Сідельце схвала.

А старша сестра
Сідельце знайшла,
Коня осідлала:
«Поїдь, братику,
До дівчиноньки,
Що тебе чекала». [...]

Если проанализировать этот текст с точки зрения социальных отношений, бросается в глаза доминирующая роль женщины в традиционной украинской семье. Чтобы поехать на свидание с любимой, молодой человек должен получить разрешение матери. Его поступки зависят также от сестер. Если исходить из предпосылки, что сочетаемость слов «в большом числе случаев семантически мотивирована» (Рахилина 2000: 10), следовало бы утверждать, что за данным прецедентным текстом стоит устойчивое представление о приоритете женщины в традиционном укладе жизни украинцев. Однако нет уверенности, что песня отражает реальные социальные отношения в рамках украинского (тем более исторического) этноса. Скорее всего, мы имеем дело с игровым сценарием, представлением социальных отношений по принципу «как будто» — характерной чертой художественных текстов.

6

Упрощением является представление о психологической, идеационной природе языка как системе форм репрезентации культурно обусловленных смыслов. Современные лингвокультурологи сводят понимание культуры к системе ментальных репрезентаций. Например, М. Л. Ковшова определяет культуру

как пространство культурных смыслов, или ценностного содержания, вырабатываемого человеком в процессе миропонимания, и кодов, или вторичных знаковых систем, в которых используются разные материальные и формальные средства для означивания культурных смыслов (Ковшова 2013: 70).

Это никоим образом не исчерпывает понятия культуры как системы социальных институтов, функционально упорядоченных в соответствии с необходимостью удовлетворения человеческих потребностей (Kiklewicz 2019: 179).

Закрепленные в языке смыслы формируются и выражаются в определенных социально-прагматических условиях. В связи с этим Рахилина ссылается на мнение французского лингвиста К. Ажежа (С. Hagège): «Эта – когнитивная – составляющая языка не является главенствующей, потому что прежде всего язык есть средство коммуникации». Рахилина добавляет к этому:

[...] Если в представлении языка перенести акцент с «долговременной» процедуры восприятия, членения действительности и затем представления этой информации в некотором стабильном, принятом для данного языка виде (ср. картина мира) на «сиюминутную» процедуру общения, включающую мгновенную настройку на собеседника, тему – т.е. в сущности, на речь, а не на язык, то, конечно, сама идея описания отраженного языком мира отпадает, оказываясь избыточной (2000: 16).

В отличие от «сиюминутных» речевых употреблений языковая компетенция включает правила употребления и типовые формы речевых сообщений в типовых ситуациях межличностной и массовой коммуникации. Эти формы (например, речевой этикет) в такой же степени составляют понятие культуры, как и закрепленные в языке стереотипные представления о мире. На это указывает концепция контингентного поведения, о которой, ссылаясь на М. Вебера, пишет А. Е. Сериков (2003: 104).

7

ЯКМ исследуется в современной лингвистике в связи с проблемой отношений между языком и культурой. В действительности же ЯКМ имеет к культуре косвенное отношение. Мотивация языковых форм и структур только отчасти объясняется современным состоянием культуры (в частности, характерным для современного общества миропониманием) – в основном же она связана с прошлым – с архаическими и даже примитивными формами знания.

Реконструкции национальной культуры на базе языкового материала препятствует тот факт, что современные литературные языки сформировались в результате контактов с другими языками – значительное число языковых единиц имеет заимствованный характер. Поэтому В. М. Мокиенко справедливо критикует идею «монокультурной картины мира», приверженцы которой, по его мнению, «мало обращают внимание, [...] что поиски национально специфического в фольклоре всегда органически уживались с признанием общечеловеческого и общеевропейского» (2007: 51; см. также: Шафиков 2019).

Культурологическая и антропологическая интерпретация ЯКМ относительно обоснована только в тех случаях, когда внешнее воздействие на языковое сообщество минимализировано. Это имеет место, например, в так называемом «народном языке», особенно в диалектах. Так, Н. И. Толстой писал о языке как о зеркале народной культуры: «Народный язык, говоры, народные обряды, представления и вся народная духовная культура вкупе с элементами включенной в нее материальной культуры представляют собой единое целое [...]» (1995: 21). Толстой, однако, не считал, что это справедливо по отношению к общенародному, литературному языку, за которым стоит элитарная, многомерная культура (ср. упомянутое ранее понятие «мозаичной культуры»). Неслучайно польская и русская традиция этнолингвистики сформировалась на базе исследований народного языка и фольклора (см.: Anusiewicz 1994: 11). Именно исследование народного языка, а также языка субкультур (так называемых социолектов) представляется в этой области наиболее перспективным. Кроме этого (на что указывалось в работе: Kiklewicz 2017: 63 ссл.) изучение ЯКМ важно для лингвоэкологии, а именно — при исследовании дисфемизмов, т.е. устойчивых, закреплённых в системе языка языковых форм и сочетаний, семантическая мотивация (внутренняя форма) которых не соответствует современному пониманию стоящих за ними реалий (их денотатов).

Литература

- Бартми́нский Е. (2005): *Языковой образ мира: очерки по этнолингвистике*. Москва.
Bartmiński E. (2005): *Ázykovej obraz míra: očerki po ètnolingvistike*. Moskva.
Бергер П./Лукман Т. (1995): *Социальное конструирование реальности. Трактат по социологии знания*. Москва.
Berger P./Luckmann T. (2000): *Social'noe konstruïrovanie rea'nosti. Traktat po sociologii znaniya*. Moskva.
Березович Е. Л. (2000): *Об асимметрии языковых и культурных стереотипов в свете проблемы язык и миф*. [В:] *Язык. Система. Личность*. Ред. Е. Л. Березович, И. В. Родионова. Екатеринбург, с. 11–21.
Berezovič E. L. (2000): *Ob assimetrii ázykovyh u kul'turnyh stereotipov v svete problemy ázyk i mif*. [V:] *Ázyk. Sistema. Ličnost'*. Red. E. L. Berezovič, I. V. Rodionoca. Ekaterinburg, s. 11–21.
Герд А. С. (2005): *Введение в этнолингвистику*. Санкт-Петербург.
Gerd A. S. (2005): *Vvedeniye v ètnolingvistiku*. Sankt-Peterburg.
Голованов И. А. (2014): *Константы фольклорного сознания в устной народной прозе Урала (XX–XXI вв.)*. Москва.
Golovanov I. A. (2014): *Konstanty fol'klornogo soznaniya v ustnoj narodnoj proze Urala (XX–XXI vv.)*. Moskva.

- Голованова Е. И./Голованов, И. А./Казачук И. Г. (2016): *Языковая картина мира vs. фольклорная картина мира: точки соприкосновения и различий*. «Научный диалог» 8 (56), с. 34–45.
- Golovanova E. I./Golovanov, I. A./Kazačuk I. G. (2016): *Ázykovaá kartina mira vs. folklornaá kartina mira: točki soprikosnoveniá i različij*. «Naučnyj dialog» 8 (56), s. 34–45.
- Гумбольдт, В. фон (1984): *Избранные труды по языкознанию*. Москва.
- Humboldt W. von (1984): *Izbrannye trudy po ázykoznanij*. Moskva.
- Джемс В. (1981): *Мышление*. [В:] *Хрестоматия по общей психологии. Психология мышления*. Ред. Ю. Б. Гиппенрейтер, В. В. Пастухов. Москва, с. 11–20.
- James W. (1981): *Myšlenie*. [V:] *Hrestomatiá po obšej psihologii. Psihologiá myšleniá*. Red. Ů. B. Gippenrejter, V. V. Pastuhov. Moskva, s. 11–20.
- Зализняк, Анна А./Левонтина А. Б./Шмелев А. Д. (2005): *Ключевые идеи русской картины мира*. Москва.
- Zaliznák, Anna A./Levontina A. B./Šmelev A. D. (2005): *Klíčevye idei rusckoj kartiny mira*. Moskva.
- Звегинцев В. А. (1967): *Теоретическая и прикладная лингвистика*. Москва.
- Zvegincev V. A. (1967): *Teoretičeskaá i prikladnaá lingvistika*. Moskva.
- Киклевич А. (2017): *Языковая картина мира как проблема антропологической лингвистики*. «Филологические науки» 1, с. 9–16.
- Kiklewicz A. (2017): *Ázykovaá kartina mira kak problema antropologičeskoj lingvistiki*. «Filologičeskie nauki» 1, s. 9–16.
- Ковшова М. Л. (2013): *Лингвокультурологический метод во фразеологии*. Москва.
- Kovšova M. L. (2013): *Lingvokul'turologičeskijmetod vo frazeologii*. Moskva.
- Леви-Строс К. (1985): *Структурная антропология*. Москва.
- Levi-Strauss C. (1985): *Strukturnaá antropologiá*. Moskva.
- Мечковская Н. В. (1996): *Социальная лингвистика*. Москва.
- Mečkovskaá N. V. (1996): *Social'naá lingvistika*. Moskva.
- Мечковская Н. В. (1998): *Язык и религия*. Москва.
- Mečkovskaá N. V. (1998): *Ázyk i religiá*. Moskva.
- Мокненко В. М. (2007): *Языковая картина мира в зеркале фразеологии*. [В:] *Frazeologia a językowe obrazy świata przelotni wieków*. Red. W. Chlebda. Opole, s. 49–66.
- Mokienko V. M. (2007): *Ázykovaá kartina mira v zerkale frazeologii*. [V:] *Frazeologia a językowe obrazy świata przelotni wieków*. Red. W. Chlebda. Opole, s. 49–66.
- Моль А. (2007): *Социодинамика культуры*. Москва.
- Moles A. (2007): *Sociodinamika kul'tury*. Moskva.
- Рахилина Е. В. (1998): *Когнитивная семантика: история, персоналии, идеи, результаты*. «Семиотика и информатика» 36, с. 274–324.
- Rahilina E. V. (1998): *Kognitivnaá semantika: istoriá, personalii, idei, rezul'taty*. «Semiotikai informatika» 36, s. 274–324.
- Рахилина, Е. В. (2000): *Когнитивный характер предметных имен. Семантика и сочетаемость*. Москва.
- Rahilina, E. V. (2000): *Kognitivnyj harakter predmetnyh imen. Semantika i sočetaemost'*. Moskva.
- Серебренников Б. А. (ред.) (1988): *Роль человеческого фактор в языке*. Москва.
- Serebrennikov B. A. (red.) (1988): *Rol' čelovečeskogo faktor v ázyke*. Moskva.
- Спир, Э. (1993): *Избранные труды по языкознанию и культурологии*. Москва.
- Sapir E. (1993): *Izbrannye trudy po ázykoznanij i kul'turologij*. Moskva.
- Сериков А. Е. (2003): *Проблема двойной контингенции взаимодействия и смысловая связь событий*. [В:] *Mixtura verborum 2003: возникновение, исчезновение, игра*. Ред. С. А. Лишаев. Самара, с. 102–119.

- Serikov A. E. (2003): *Problema dvojnoj kontingencii vzaimodejstviâ i smyslovaâ svâz' sobytij*. [V:] *Mixtura verborum 2003: vozniknovenie, isščeznovenie, igra*. Red. S. A. Lišaeв. Samara, s. 102–119.
- Тер-Минасова С. Г. (2004): *Язык и межкультурная коммуникация*. Москва.
- Ter-Minasova S. G. (2004): *Âzyk i mežkul'turnaâ komunikaciâ*. Moskva.
- Толстая С. М. (1996): *Этнолингвистика*. [В:] *Институт славяноведения и балканистики. 50 лет*. Ред. С. М. Толстая. Москва, с. 235–248.
- Tolstaâ S. M. (1996): *Ètnolingvistika*. [V:] *Institutslavânovedeniâ i balkanistiki. 50 let*. Red. S. M. Tolstaâ. Moskva, s. 235–248.
- Толстой Н. И. (1995): *Язык и народная культура: Очерки по славянской мифологии и этнолингвистике*. Москва.
- Tolstoj N. I. (1995): *Âzyk i narodnaâ kul'tura: Očerki po slavânskoj mifologii i ètnolingvistike*. Moskva.
- Шафиков С. (2019): *Язык, ментальность и «языковой менталитет»*. „Przegląd Wschodnioeuropejski” X/1, с. 399–418.
- Šafikov S. (2019): *Âzyk, mental'nost' i „âzykovej mentalitet”*. „Przegląd Wschodnioeuropejski” X/1, s. 399–418.
- Шмелев А. Д. (2002): *Русская языковая модель мира. Материалы к словарю*. Москва.
- Šmelev A. D. (2002): *Russkaâ âzykovaâ model' mira. Materialy k slovarû*. Moskva.
- Anusiewicz J. (1994): *Lingwistyka kulturowa: zarys problematyki*. Wrocław.
- Bartmiński J./Chlebda W. (2008): *Jak badać językowo-kulturowy obraz świata Słowian i ich sąsiadów?* „Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury” 20, s. 11–27.
- Brosius H.-B./Koschel, F. (2005): *Methoden der empirischen Kommunikationsforschung. Eine Einführung*. Wiesbaden.
- Goffman E. (1956): *The Presentation of Self in Everyday Life*. Garden City/New York.
- Kiklewicz A. (2016): *В каком смысле язык детерминирован культурой? О предмете и границах лингвокультурологии (II)*. „Przegląd Rusycystyczny” 1 (153), s. 81–109.
- Kiklewicz A. (2017a): *Язык а культура: два типа детерминации*. [W:] *Barwy słów. Studia lingwistyczno-kulturowe*. Red. D. Filar, P. Krzyżanowski. Lublin, s. 311–330.
- Kiklewicz A. (2017b): *Znaczenie a prawda, Fantomy semantyczne*. Olsztyn.
- Kiklewicz A. (2019): *Постмодернистский авангардизм в языкознании XXI века*. „Przegląd Rusycystyczny” 3(167), с. 172–193.
- Sherif C. W./Sherif M./Nebergall R. E. (1965): *Attitude and Attitude Change: The Social Judgment-Involvement Approach*. Philadelphia.
- Tabakowska T. (2001): *Языкознание когнитивное а поэтика перевода*. Kraków.
- Tschirch F. (1954): *Weltbild, Denkform und Sprachgestalt*. Berlin.
- Wylie R. C. (1961): *The Self Concept: A Critical Survey of Pertinent Research Literature*. Lincoln/Nebraska.
- Zaniewski J./Griniev-Griniewicz S./Nizhneva N. (2016): *Antropolingwistyka dzisiaj: wyniki i perspektywy*. „Scripta Neophilologica Posnaniensia” XVI, s. 157–169.

JEZYK W OPISIE I W DZIAŁANIU

Halina Kurek
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-9578-7293>
e-mail: halina.kurek@uj.edu.pl

Fleksja nominalna współczesnej polszczyzny – upraszczanie się czy początki rozpadu systemu przypadkowego?

**Nominal inflection of contemporary Polish
– a simplification or the beginning of the collapse of the case system?**

Abstrakt

Przełom wieków XX i XXI przyniósł ogromne, nienotowane dotąd przeobrażenia polskiej fleksji nominalnej, zwłaszcza w kategorii rzeczowników i liczebników. Celem artykułu jest więc odpowiedź na pytanie, czy jest to tylko upraszczanie się systemu przypadkowego języka, czy już początki jego rozpadu? Zanalizowany obszerny materiał badawczy obejmujący zarówno wyrazy pospolite, jak i nazwy własne zapisanej i mówionej odmiany polszczyzny oraz masowość zjawiska pozwalają postawić tezę, że jesteśmy świadkami kształtowania się nowego wzorca polskiej fleksji nominalnej, a trwające obecnie upraszczanie systemu przypadkowego języka jest początkiem szerszego procesu oraz gruntownych zmian w systemie fleksyjnym polszczyzny i w przyszłości skutkować będzie odejściem od deklinacji.

Słowa kluczowe: polska fleksja nominalna, zmiana językowa, upraszczanie deklinacji

Abstract

The turn of the 20th and 21st centuries witnessed huge, previously unknown transformations of the Polish nominal inflection, especially in the category of nouns and numerals. Thus the objective of the article is to determine whether it is just a simplification of the language's case system, or it is the beginning of its collapse. The research material includes both common words and proper nouns in the written and spoken variant of Polish. The analysis of this material and a wide scope of the phenomenon make it possible to propose a thesis that a new pattern of the Polish nominal inflection is being shaped, and that the ongoing simplification of the language's case system is the beginning of a broader process and profound changes in the Polish inflection system, which may result in abandoning declension altogether in the future.

Key words: Polish nominal inflection, linguistic change, simplifying declension

Przełom wieków XX i XXI przyniósł ogromne, nienotowane dotąd przeobrażenia polskiej fleksji nominalnej, zwłaszcza w kategorii rzeczowników i liczebników. Zostały one dostrzeżone przez badaczy i trafnie zdiagnozowane. Zdaniem Haliny Satkiewicz najważniejszą innowacją XX-wieczną było „rozszerzanie się zakresu nieodmienności wyrazów” prowadzące do ograniczenia fleksyjności polszczyzny (Satkiewicz 2001: 99). Według badaczki na przełomie wieków XX i XXI opisywane zjawisko nie uległo zahamowaniu i obecnie system fleksyjny języka polskiego znajduje się „w stadium rozwojowym, w którym większość procesów jeszcze nie osiągnęła etapu końcowego” (Satkiewicz 2001: 101). Kwiryna Handke, opisując wyraziste właściwości dzisiejszej polszczyzny codziennej, zajęła w tej kwestii bardziej zdecydowane stanowisko, twierdząc, że „od pewnego czasu obserwuje się w polszczyźnie zanikanie niektórych form przypadków rzeczowników, co wpisuje się w tendencję odchodzenia od deklinacji” (Handke 2008: 278).

Od końca XIX w. nieustannie zmienia się także zakres wykorzystywania określonych typów morfologiczno-semantycznych liczebników, co na przełomie wieków XX i XXI doprowadziło do drastycznego ograniczenia zasięgu społecznego oraz zmniejszenia częstotliwości użycia liczebników zbiorowych na rzecz liczebników głównych, *notabene* pozostawianych często w postaci mianownikowej¹. Walery Pisarek, opisując omawiany proces, uznał, iż „w wieku XXI pewnie się pożegnamy z liczebnikami zbiorowymi szeregu *dwoje, troje* itd.” (Pisarek 2013: 195), por.:

- *Zanim strona afgańska przekazała Katarowi pięć Talibów* (TVN, Dzień dobry TVN, 1 VI 2014);
- *Przesłuchano trzydzieści świadków* (TVN 24, Wstajesz i wiesz, 16 VI 2015);
- *Ta komisja ma siedem członków* (TVN 24, Fakty po faktach, 16 V 2020);
- *Bardzo zainteresowało mnie to dwadzieścia siedem dzieci w klasie* (TVN 25, 24 VIII 2015, wypowiedź minister szkolnictwa);
- *Pochodził z rodziny niezwykle licznej / jedenaście dzieci* (30 XI 2016, wypowiedź profesora UJ).

W tym miejscu można by więc postawić pytanie, czy owe przeobrażenia polskiej fleksji nominalnej to tylko upraszczanie systemu przypadkowego języka, czy już początki jego rozpadu?

¹ Pozostawianie liczebników głównych w postaci mianownika jest już zjawiskiem powszechnym, por.:

- *I nie kupili tych siedem tysięcy przyłbic* (TVN 24, Dzień po dniu, 2 VI 2020);
- *Jutro od dziewięć do szesnaście stopni* (TVN 24, Wstajesz i weekend, 2 III 2019);
- *Dzieciom zajęło to jedna doba / na wykonanie filmiku* (TVN 24, 4 III 2016, oficjalna wypowiedź przedszkolanki).

Liczebniki główne przejmują też funkcje liczebników porządkowych, por.:

- Przy peron **dwa** stoi skład.

Proces zmian językowych w polszczyźnie potocznej, a także w jej wariantach oficjalnym, gwałtownie przyspieszonych na przełomie wieków na skutek zjawiska globalizacji, rozpoczął się już w okresie powojennym. Przyczyniła się doń migracja ludności wiejskiej do miast i związane z nią trudności z opanowaniem normy ogólnopolskiej.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. badacze zajmujący się zagadnieniami fleksyjnymi zwrócili uwagę na nasilającą się wtedy tendencję do zastępowania wołacza formą mianownika przejmującego jednocześnie jego funkcję adresatywną (Sieczkowski 1964; Furdal 1965; Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1971). Wypieranie wołacza przez mianownik początkowo charakterystyczne było dla polszczyzny potocznej, lecz stosunkowo szybko zaczęło też przenikać do języka zapisanego (Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1971: 182). Omawiane zjawisko, mimo powszechności występowania, zwłaszcza w antroponimach, nie znalazło jednak odzwierciedlenia w gramatykach, które wtedy z reguły pomijały ten problem (Dunaj 1989: 126). Informację o dopuszczalności używania form mianownikowych w funkcji wołacza w polszczyźnie potocznej znajdziemy dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych m.in. w poradniku językowym dla każdego zatytułowanym *Polszczyzna płata nam figle* przygotowanym pod redakcją naukową Jerzego Podrackiego (Bereda, Dolacka, Marszałek, Podracki, Strzałkowska, Wodiczko 1993: 86). Obecnie mianownik w miejscu wołacza pojawia się powszechnie także w mówionym języku ogólnym, por.:

- Pani **Ewelina** o co chodzi z tym ostrym cieniem mgły (Radio Zet, 15 V 2020, wypowiedź prezydenta Andrzeja Dudy);
- *Informuję panie pośle* **Sławomir Nitras** (TVN 24, 28 III 2020, wypowiedź marszałek Sejmu).

Zdaniem językoznawców przejmowanie przez mianownik roli wołacza jest procesem naturalnym, ponieważ morfemy fleksyjne obu przypadków nie pełnią funkcji semantycznej i zamiana miejsc nie powoduje żadnych zmian w funkcjonowaniu ich systemu opozycji (Perlin 2004: 177). Niezwykle ważnym czynnikiem wspierającym omawiane zjawisko jest identyczność końcówek fleksyjnych wołacza i mianownika rzeczowników rodzaju nijakiego, żeńskiego i męskoosobowego o odmianie przymiotnikowej, np.: *dziecko, pani, woźny, Kowalski* (Łuczyński 2007: 151).

W czasie trwania procesu nominatywizacji, na skutek niestabilności końcówek, niekiedy dochodzi też do pojawiania się form wołacza w funkcji mianownika, zwłaszcza w tekstach „o większym ładunku emocjonalnym” (Łuczyński 2007: 155), np. w inskrypcjach nagrobnych dzieci (Kurek 2019: 128–129), por.:

- *Jasiu prosi o Zdrowaś Mario* (Dukla);
- *Tom / który redagował Stasiu Cygan* (wypowiedź profesora podczas konferencji naukowej w Krakowie).

Obecnie wołacz, stojący w zasadzie poza kategorią przypadku, stopniowo zrównuje się z mianownikiem, który przejmuje jego funkcję adresatywną zwracania się i apelowania do odbiorcy.

Na przełomie wieków XX i XXI upowszechniła się także kolejna tendencja świadcząca o upraszczaniu się deklinacji polegająca na zastępowaniu końcówek dopełniacza końcówkami biernika. Pierwsza faza procesu polegała na wprowadzaniu konstrukcji niezaprzeczonych w miejsce zaprzeczonych, co oznacza, że po czasownikach zaprzeczonych stopniowo zaprzestawano używania końcówek dopełniacza (Handke 2008: 279), por.:

- *Telefon nie należy suszyć na grzejniku* (Superstacja, 6 I 2020);
- *Chodzi o to, że nadal nie mam w systemie wpisane zaliczenie, które tam musi być wpisane najpóźniej do końca tygodnia* (WP UJ, luty 2019);
- *Sytuacja nie powinna mieć miejsce* (TVN 24, 5 III 2020);
- *Polska nie dałaby sobie radę w finansach publicznych* (TVN 24, 10 IV 2010);
- *Nie szanuje się martyrologię ani statystykę* (TVP Info, 8 XII 2015);
- *Trzydzieści dni po stanie klęski żywiołowej nie można organizować wybory* (Polsat News, 5 IV 2020);
- *Abyśmy się nie lękali stworzyć nasze serca* (Polsat News, Msza św. 17 V 2020, tekst odczytany).

W drugiej fazie stale rozszerzającego się procesu w związku składniowym zaczęto zmieniać rekcję czasowników – z dopełniaczowej na biernikową, przyporządkowując nadrzędny człon czasownikowy do podrzędnika, por.:

- *Na spód nasypujemy keramzyt* (Domo+, Twój kawałek ogrodu, 28 I 2020);
- *Staramy się dotknąć pośladek* (Polsat News, 16 V 2020);
- *Kiedy używamy taki namiot to nie trzeba tego robić* (Polsat News, 16 V 2020);
- *Potrzebujemy odpowiednio pocięte kawałki drewna* (HGTV, Wymarzone ogrody, 29 V 2020);
- *Od jutra mamy używać rękawiczki ochronne* (TVN 24, Szkło kontaktowe, 31 III 2020, tekst zapisany);
- *Zupełnie inne wiadomości komisja potrzebuje do oceny wniosku wyjazdowego na konferencję* (posiedzenie IJP PAN, wypowiedź pracownika naukowego).

Biernik zaczął się pojawiać także w grupach nominalnych: typu *dom ojca, budowa szkoły* w miejscu nieruchomego członu dopełniaczowego, por.:

- *Skontaktuj się z dostawcą ten komputer, aby uzyskać więcej informacji* (informacja o braku dostępu do pliku);
- *Wprowadziliśmy relikwie dwoje przyjaciół Boga* (TVP Polonia, Msza św., 29 X 2017, kazanie);
- *Pomimo ustąpienia wymioty pacjent w obniżonym nastroju*.

Podobne zjawisko obserwować można również w strukturach składniowych: przyimek + grupa imienna w dopełniaczu, która zastępowana jest jednostką biernikową, por.:

- *Został podłączony do respirator* (TVN 24, Dzień po dniu, 7 IV 2020);
- *Pacjent wypisany z oddział osiem trafił do,*
- *Prognoza pogody dla Sułkowice* (<<https://www.accuweather.com>> dostęp: 29.09.2012).

Co prawda, wprowadzanie końcówek biernika do dopełniacza potwierdzają zjawiska odwrotne, czyli – na skutek mieszania się końcówek – używanie dopełniacza w bierniku, por.:

- *Bardzo ładnego masz tego golfa* (wypowiedź pracownika naukowego UJ);
- *Niedługo Kraków się wzbogaci o nowego nowoczesnego szkieletora* (TVP 3 Kraków, 4 XI 2018),

to jednak w wypadku rzeczowników liczby pojedynczej rodzaju nijakiego i męskiego nieżywotnego nie można jednoznacznie stwierdzić, że w miejscu dopełniacza pojawia się biernik, a nie formalnie mu równy mianownik, jako neutralny i nienacechowany reprezentant danego rzeczownika (Kurek 2019: 133), por.:

- *To jest keramzyt;*
- *Mam keramzyt;*
- *Na spód nasypiemy keramzyt* (Domo+, Twój kawałek ogrodu, 28 I 2020).

Analogiczną sytuację mamy w liczbie mnogiej rzeczowników rodzaju nijakiego, żeńskiego i męskiego żywotnego nieosobowego oraz męskiego nieżywotnego, por.:

- *To są rękawiczki ochronne;*
- *Mam rękawiczki ochronne;*
- *Od jutra mamy używać rękawiczki ochronne* (TVN 24, Szkło kontaktowe, 31 III 2020, tekst zapisany).

Ważnym argumentem, iż może to być jednak mianownik, jest ogromna liczba zanotowanych przykładów zawierających nazwy własne i wyrazy pospolite jednoznacznie wskazujące na ten przypadek (Kurek 2019: 134–135), por.:

- *sprzedarz (!) szafa gdańska;*
- *w postępowaniu spadkowym dotyczącym działka budowlana;*
- *Zofia Zarebianka udostępniła post Katarzyna Grzesiak* (Facebook, dostęp: 26 II 2019);
- *pani Marta Kowal córka Robert Krawiec;*
- *Jan Kowalski pełniący obowiązki prezes Izby Sądu.*

Wśród nich są też konstrukcje utworzone na wzór języka angielskiego typu – *dzwon Zygmunt, ulica Święty Marcin* łączące w grupie nominalnej (w związku zgody) dwa rzeczowniki w mianowniku, por.:

- *W środę w południe zabrzmiał **dzwon Zygmunt*** (Polsat News 24 III 2020);
- ***Ulica Święty Marcin** w samym środku miasta* (TVN 24, 17 II 2020).

Różnica pomiędzy formacjami zapożyczonymi a rodzimymi polega jednak na tym, że w formacjach typu: *kucharz pomoc, But sklep, biznes kobieta, bomba pomysł, radio konkurs, Sopot Festiwal* (Witalisz 2009: 89–91) pierwszy człon modyfikuje znaczenie drugiego, pełniąc jednocześnie funkcję członu określającego, natomiast w konstrukcjach powstałych na skutek nominatywizacji elementem określającym pozostaje drugi człon, który, wchodząc do typu składniowego charakterystycznego dla nazw własnych, automatycznie pozostaje poza fleksją (por. struktury zaaprobowane przez normę poprawnościową: *wieś Kolechowice (do wsi Kolechowice), ulica Podwale (na ulicy Podwale)* itp. (Kreja 1995: 17).

Dopełniacz ewoluuje też w kierunku struktur przyimkowych, w których jego końcówki fleksyjne zastępowane są formami mianownikowymi, por.:

- *Obrazy **dla nowy wirus grypy*** (<<https://www.google.pl>>, dostęp: 07.03.2019);
- *Badania lekarskie **dla pan Marian***;
- *Dyplom ukończenia szkolenia podnoszącego kwalifikacje **STEP-BY-STEP Dla Marek Gdula Academy of hair design berendowicz&kulbin***;
- *Dyplom **dla Gabryś Paweł** za zdobycie I miejsca Mistrzostwa Rejonu Stary Sącz [...]*, (Kraków, 5 X 1998);
- *Od Fizjomed ul. Królowej Jadwigi 101a Krk. Prosimy potwierdzić wizytę **u Michał Kłosiński** wysyłając SMS zwrotny (Tak/Nie)*.

Należałoby również dodać, że sam biernik, mimo iż w opinii językoznawców stał się przypadkiem ekspansywnym, bardzo często zastępowany jest formą mianownika, por.:

- *w akademiku znowu spotkam **mój sąsiad***;
- *stawia sobie **kogut*** (wypowiedź nieoficjalna);
- *zalecono **dieta***;
- *bierze pani **jedna tabletkę***;
- *dyzury **w środa** czwartek i **sobota***;
- *Módlmy się **za Stanisław / Karolina / Mieczysław / Stanisław / Anna / Maria / Monika Zalewska***.

Zatem, nie negując procesu mieszania się końcówek biernika i dopełniacza, uważam, że zjawisko uogólniania się wzorca biernikowego w dopełniaczu jest tylko pośrednim etapem szerszego procesu odchodzenia od deklinacji na skutek zastępowania mianownikiem form obu przypadków. Wydaje się, że problem z uznaniem drugiego, wtórnego składnika (w pierwotnej składni

ządu) za człon mianownikowy, a nie biernikowy polega na tym, że „mianownika, [...] mimo iż podlega takim samym regułom selekcji jak przypadki zależne, tzn. jest wymagany przez podstawową część składnika rządzącego, nie uznaje się za składnik rządzony” (Karolak 1993: 462).

W proces nominatywizacji dobrze wpisuje się też miejscownik, który w polszczyźnie nie istnieje jako samodzielny przypadek. Zawsze musi bowiem występować z poprzedzającym go przyimkiem (Polański 1978: 272). Przyimek w miejscowniku (*przy, na, o, po, w*), należąc do klasy morfemów gramatycznych, pełni więc funkcję podobną do końcówki fleksyjnej przypadku zależnego, precyzyjnie nań wskazując². W związku z tym, aby nie dublować funkcji pełnionych jednocześnie przez końcówkę fleksyjną rzeczownika oraz przyimek, zastępowanie miejscownika neutralną formą mianownikową wydaje się naturalne i logiczne, choć budzi opory poprawnościowe, por.:

- *Nie zapomnij o urząd!*;
- *Zebrawie odbędzie się w Klub Uroczę;*
- *Lekarze w Kraków prowadzą nowe badanie dotyczące świerzbiczązki guzkowej* (Facebook, data dostępu: 2 IV 2019);
- *We wtorek w Bomba;*
- *Buziaki bdl przy poczta, podrzce ć;*
- *W lato jadę do Włoch.*

Na coraz szerszą skalę nominatywizacja zaczyna obejmować też celownik i narzędnik, a więc przypadki o niższej frekwencji tekstowej pełniące funkcję semantyczną (Laskowski 1984: 167). W celowniku tendencja do analityzmu objawiła się już w latach siedemdziesiątych XX w. poprzez zastępowanie form fleksyjnych konstrukcjami z przyimkami, zwłaszcza z przyimkiem *dla* (Handke 2008: 279). Dziś zjawisko to wsparte angielskim *for* jest już powszechne, por.:

- *I co to da dla szkół?* (Radio Plus, 14 V 2019);
- *Nie przypuszczałam / żeby robili coś złego dla nich* (Polsat HD, Trudne sprawy, 26 IV 2020);
- *Daj to dla mamy* (Kołodziejek 2010: 162);
- *Daj buzi dla cioci* (Kołodziejek 2010: 162);
- *Dobry wieczór dla państwa* (Kołodziejek 2010: 162).

Drugi etap przemian, który właśnie ma miejsce, to zastępowanie końcówek celownika formami mianownikowymi (również w konstrukcjach z przyimkiem *dla*), por.:

² „Można [...] uznać za udowodniony fakt, że w przeważającej liczbie wyrażen przyimkowo-przypadkowych przyimki są częścią wskaźnika syntaktycznego, jednym z submorfemów morfemu nieciągłego złożonego z przyimka i końcówki przypadku” (Karolak 1993: 463).

- jednocześnie informuję, że **pokrzywdzony** [...] istnieje możliwość wydania kserokopii dokumentów;
- zawiadomienie o terminie posiedzenia w sprawie **przeciwko Natalia Michalik**;
- Gratuluję **ojciec chrzestny** (Cel.) (TVP 1, Jaka to melodia, 17 IV 2014);
- Kolegium Nagrody Honorowej Nowosądeckiej Izby Turystycznej „Sadecki Laur Turystyczny 2003” przyznało wyróżnienie w kategorii ośrodków wypoczynkowych i wczasowych pod patronatem Starosty nowosądeckiego **dla Ośrodek Leczniczko-Wypoczynkowy „Smrek” w Piwnicznej**.

Ten sam proces obserwujemy też w narzędniku, por.:

- To by się mogło okazać **zabójstwo** tej wiosny (Polsat News, 12 V 2020);
- W związku z **koronawirus** (TVN 24, Koronawirus Raport, 27 IV 2020);
- W natłoku codziennej walki z **koronawirus** (TVN 24, 21 III 2020);
- Ponad sześćdziesięciu zarażonych **koronawirus** (TV 24, Fakty, 5 III 2020);
- Ty jesteś **studentka** prawa to mi się przydasz (TVP 1, Ranczo, 14 IV 2020).

Kończąc, należałoby odpowiedzieć na postawione na wstępie pytanie, czy obserwowane przeobrażenia fleksji nominalnej współczesnego języka polskiego to tylko upraszczanie systemu przypadkowego polszczyzny, czy już początki jego rozpadu? Wydaje się, że zanalizowany obszerny materiał badawczy obejmujący zarówno wyrazy pospolite, jak i nazwy własne zapisanej i mówionej odmiany języka oraz masowość zjawiska pozwalają poprzeć tezę Andrzeja Markowskiego o kształtowaniu się nowego wzorca polszczyzny (Markowski 2008: 143–144), w tym – nowego wzorca polskiej fleksji nominalnej. Trwające obecnie upraszczanie systemu przypadkowego jest więc, moim zdaniem, początkiem głębokich i gruntownych zmian w systemie fleksyjnym języka polskiego i w przyszłości skutkować będzie odejściem od deklinacji.

Literatura

- Bereda T., Dolacka M., Marszałek H., Podracki J., Strzałkowska A., Wodiczko M. (1993): *Polszczyzna płata nam figle. Poradnik językowy dla każdego*. Red. J. Podracki. Warszawa.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H. (1973): *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*. Warszawa.
- Dunaj B. (1989): *Język mieszkańców Krakowa*. Cz. I: *Zagadnienia teoretyczne, fonetyka, fleksja*. Warszawa.
- Furdal A. (1965): *W sprawie zasięgu niektórych właściwości polskiego dialektu kulturalnego*. „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” V, s. 233–254.
- Handke K. (2008): *Socjologia języka*. Warszawa.
- Karolak S. (1993): *Rząd (składnia rządu, rekcja)*. [W:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Red. K. Polański. Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 462–464.
- Kołodziejek E. (2010): *Walczymy z bykami. Poradnik językowy PWN*. Warszawa.
- Kreja B. (1995): *Językowe i pozajęzykowe przyczyny nieodmienności polskich nazwisk*. „Język Polski” LXXV, z. 1, s. 1–22.

- Kurek H. (2019): *Przemiany fleksji nominalnej w polszczyźnie przelomu wieków XX i XXI (na przykładzie imion i nazwisk oraz appellativów)*. Kraków.
- Laskowski R. (1984): *Kategorie morfologiczne języka polskiego – charakterystyka funkcjonalna*. [W:] *Morfologia*. Red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel. Warszawa, s. 121–169.
- Łuczyński E. (2007): *Wołacz we współczesnej polszczyźnie*. „*Język Polski*” LXXXVII, z. 2, s. 149–156.
- Markowski A. (2008): *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*. Warszawa.
- Perlin J. (2004): *Metodologia językoznawstwa diachronicznego*. Warszawa.
- Pisarek W. (2013): *Dwa zwierzęta*. [W:] *Mówię więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie*. Red. M. Milewska-Stawiany, E. Rogowska-Cybulska. Gdańsk, s. 194–195.
- Polański K. (1978): *Przypadek – funkcje składniowe*. [W:] *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*. Red. S. Urbańczyk. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Satkiewicz H. (2001): *Rozwój fleksji w polszczyźnie XX wieku*. [W:] *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*. Red. S. Dubisz, S. Gajda. Warszawa, s. 95–101.
- Sieczkowski A. (1964): *Kategoria gramatyczna wołacza w językach zachodniosłowiańskich*. „*Prace Filologiczne*” XVIII/2, s. 239–262.
- Witalisz A. (2009): *Czy nowe polskie zestawienia determinatywne powielają wzór angielski?* [W:] *Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie*. Red. K. Ożóg. Rzeszów, s. 87–97.

JEZYK W OPISIE I W DZIAŁANIU

Iwona Kosek
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3804-109X>
e-mail: i.kosek@uwm.edu.pl

Z zagadnień motywacji jednostek frazeologicznych – *pisz na Berdyczów*

On motivation of phraseological units – *pisz na Berdyczów*

Abstrakt

Artykuł stanowi próbę opisania motywacji (w rozumieniu A. M. Lewickiego) nieco dziś zapomnianej jednostki frazeologicznej *pisz na Berdyczów* (używanej, gdy chce się kogoś zbyć). Część pierwsza zawiera uwagi na temat budowy i znaczenia jednostki, część druga dotyczy motywacji. Autorka przytacza kilka możliwych hipotez, wysuwając sugestię, że dla współczesnego znaczenia związku istotne są konotacje łączące się z Berdyczowem, zwłaszcza kojarzenie go z miejscem dalekim, odległym.

Słowa kluczowe: frazeologizm, nazwa własna, motywacja, konotacja

Abstract

The article is an attempt to describe the motivation (as understood by A. M. Lewicki) of a slightly forgotten Polish phraseological unit – *pisz na Berdyczów* (used when a speaker wants to get rid of someone: lit. ‘write to Berdyczów’; *Berdyczów* – a city in Ukraine). The first part of the article contains a few remarks on the structure and meaning of the unit, while its second part discusses motivation. The author presents possible hypotheses related to the motivation of the unit, suggesting that the connotations with *Berdyczów* as an unknown remote place are most important for the contemporary understanding of the analysed phraseological unit.

Key words: phraseologism, proper name, motivation, connotation

Artykuł łączy się z dwoma elementami języka – nazwami własnymi i frazeologią. Oba te elementy (a zwłaszcza frazeologia) są, jak wiadomo, wrażliwe na uwarunkowania pozajęzykowe, stanowiąc niejednokrotnie świadectwo nie tylko stanu języka w danym momencie czasowym, ale też

historii i kultury posługującej się tym językiem społeczności¹. Do niektórych z aspektów takich relacji odnosi się także niniejszy artykuł, którego celem jest próba przeanalizowania motywacji dziś już nieco zapomnianej, choć wciąż obecnej w tekstach², wskazanej w tytule całości. Prezentowany artykuł to opis i komentarz do różnych odpowiedzi na pytanie, jak powstało tytułowe *pisz na Berdyczów*, w jaki sposób nabyło znaczenie, w którym było (jest) używane, a ponieważ szczególną rolę odgrywa tu nazwa Berdyczów, jej poświęcimy najwięcej uwagi. Określenie „próba” jest dla prezentowanego wywodu istotne, bowiem, jak często w analizie diachronicznej bywa, w wielu jej punktach badacz skazany jest na domysły i mówić może jedynie o hipotezach, przypuszczeniach i stopniu prawdopodobieństwa wyjaśnień.

Opis składa się z dwóch części: pierwsza dotyczy postaci całości, jej znaczenia ujawniającego się w starszym i nowszym materiale przykładowym, druga – właściwa – motywacji.

1. *Pisz na Berdyczów* traktować trzeba jako całość leksykalną choćby na podstawie kryterium asumaryczności znaczenia – rozumienia tytułowego ciągu nie da się wywnioskować ze znaczeń składników. Nie chodzi ani dosłownie o pisanie, ani o miasto Berdyczów, ale, mówiąc bardzo ogólnie, o zbycie kogoś. Na wstępie analizy koniecznych jest kilka uwag dotyczących postaci i znaczenia omawianej frazy. Interesująca nas całość jest odnotowywana w XIX- i XX-wiecznych zbiorach przysłów, np. przez Weryhę-Darowskiego 1874, Walickiego 1874, Adalberga 1894, Krzyżanowskiego 1969–1978. W tych źródłach jako hasło mamy *pisuj na Berdyczów*. W podawanych przez Krzyżanowskiego w *Nowej księdze przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* przykładach użycia występują obie postaci komponentu czasownikowego – *pisz* i *pisuj* (dodajmy, że komponent ten może przybierać też formę liczby mnogiej), w najbardziej popularnym (przytaczanym w każdym ze znalezionych przeze mnie internetowych „rozważań” o tej frazie), z *Beniowskiego* Juliusza Słowackiego (1894, Pieśń I) – mamy *pisuj*:

- (1) [...] *pan Beniowski liczył lat dwadzieścia,
o doświadczenie jak o grosz złamany
nie dbał – wolałby mieć wioskę i teścia,
to jest ślubem być dozgonnym związany*

¹ Związkom nazw własnych, a zwłaszcza frazeologii z dziejami społeczeństw poświęcono bardzo dużo uwagi, co pokazują choćby artykuły z wielotomowej serii „Język a Kultura”, zob. też Lewicki 1982, 1985; Lewicki, Pajdzińska 2001; Jędrzejko 2002; Chlebda (red.) 2007; Teliya i in. 1998; Biolik 1988; Rutkowski 2012.

² Omawiana całość nie ma wprawdzie bardzo wysokiej frekwencji, ale w NKJP (w podkorpusie zrównoważonym) można znaleźć kilkanaście poświadczeń jej użycia, co pokazuje, że nie została całkowicie zapomniana.

*z panną Anielą. Tę sztuką niewieścia
 sprawiła, że był srodze zakochany;
 na gitarze grał i rym śpiewał włoski,
 i wszystko dobrze szło – dopóki wioski
 nie stracił... wenczas po włosku: addio!
 Po polsku: pisuj do mnie na Berdyczów.
 Okropne słowa! jeśli nie zabiją,
 to serce schloszczą tysiącami biczów.*

Podobnie w poniższym fragmencie z *Pomyłki serca* Zachariasiewicza:

- (2) *A kiedy do kuchni przyszła wiadomość, że pan major pannie Róży i jej narzeczonemu wieś darował, to odepchnęła mnie od siebie i krzyknęła; pisuj do mnie na Berdyczów!... Ja też jej odpowiedziałem: kwita za indyka! I tak żartem rozszliśmy się* (Zachariasiewicz 1883: 194)³.

Antoni Krasnowolski, zarówno w *Słowniczku frazeologicznym* (1899/1907)⁴, jak i w *Przenośniach mowy potocznej* (1906), odnotowuje omawianą całość w postaci *pisz na Berdyczów*. Skorupka w swoim słowniku frazeologicznym (Skorupka 1985; *pisać*, 18) daje następujący zapis: *pisz na Berdyczów a. każ (im) pisać na Berdyczów*; podobnie w innych słownikach i opracowaniach od drugiej połowy XX w. – spotykamy tam już tylko komponent *pisz* (zob. np. zapis w SJPDor. czy Chlebda 2005). Obie wersje można uznać za warianty, choć postać „dłuższą” trzeba dziś traktować jako historyczną (archaiczną). Fakt, że w omówieniach i cytatach najstarszych⁵ odnotowano *pisuj* i w takiej postaci podano jednostkę (a tak jest, jak wskazano, w przywoływanych wyżej zbiorach Weryhy-Darowskiego, Walickiego czy Adalberga), sugerowałby, że jest to wersja wcześniejsza (pierwotna). Dodajmy, po pierwsze, że znaczenie obu wariantów w konstrukcji syntaktycznej stanowiącej bazę dla interesującej nas jednostki jest takie samo – ‘donosić, komunikować na piśmie (listownie)’⁶, po drugie, że rzadko, ale jako komponenty mogą pojawiać się inne czasowniki, tak jak np. w poniższym cytacie:

- (3) *Stało się. Nie czekam na urlop, zrywam poprostu z budą, każę im adresować do siebie na Berdyczów i wyjeżdżam bodaj do Honolulu* (Jaroszyński 1904: 18).

³ Pozycje wydane przed rokiem 1945 zapisuję w Literaturze i w lokalizacji cytatów zgodnie ze współczesną konwencją ortograficzną. Same cytaty natomiast podaję w wersji oryginalnej.

⁴ Korzystam z II wydania, z 1907 r.

⁵ U Krzyżanowskiego (1969–1978) pięć pierwszych cytatów, datowanych jako najstarsze (od 1819 do 1855 r.), ma postać z *pisuj*. W poświadczeniach po 1855 r. obie formy komponentu czasownikowego już współlistnieją (por. np. cytat datowany na 1855 r. (z elementem *pisuj*) i na 1859 – z formą *pisz*).

⁶ W SJPDor. omawiany zwrot odnotowany jest w części odnoszącej się właśnie do tego znaczenia czasownika *pisać*, znaczenie analogiczne (choć z drobnymi różnicami w definicji) wyróżniono dla *pisywać* (nie uwzględniając tu jednak opisywanej jednostki).

Z postacią tytułowego frazeologizmu łączą się jeszcze dwie kwestie. Pierwsza dotyczy liczby komponentów jednostki. W tekstach i omówieniach spotykamy wersję tytułową (w podanych wyżej wariantach), ale też rozszerzoną o komponenty *drobnymi literami* / *drobnym charakterem* oraz / lub *do mnie*, por. np.:

- (4) *Żeby nie wiem jaka dobra służba była, na jednym miejscu znudzę się zawsze i adie! Na Berdyczów drobnymi literami do mnie pisujcie* (Orzeszkowa 1985: 13).

O ile jednak wyrażenie przyimkowe nie jest w cytatach zamieszczonych w *Nowej księdze przysłów* (Krzyżanowski 1969–1978) odosobnione, odnotowywane też w słownikach (np. w SJP Dor. opisywana jednostka jest podana właśnie w postaci *pisz do mnie na Berdyczów*), o tyle komponent *drobnymi literami* ma jako poświadczenia tylko przykłady z dzieł Elizy Orzeszkowej (co sugerowałoby jego ograniczony zasięg), a *drobnym charakterem* odnotowuje Adalberg (bez podania cytatu, za to z wprowadzeniem *Mówią również...*). W użyciach znalezionych w NKJP i w wyszukiwarce Google komponent okolicznikowy jest nieobecny, natomiast *do mnie* pojawia się w rozważaniach metajęzykowych. Dodajmy, że jako element kontekstu może też wystąpić bezpośredni zwrot do adresata, np. *pisuj acan na Berdyczów* (za: Krzyżanowski 1969–1978), *pisz pan na Berdyczów* (to jedna z postaci w internetowych objaśnieniach genezy całości).

Kwestia druga dotyczyka morfologii. W cytatach przywoływanych przez wskazywane wyżej opracowania mamy jako przeważającą formę rozkaznika *pisz* / *pisuj* (z możliwą liczbą mnogą), ale odnotowywany jest też bezokolicznik⁷, np.:

- (5) *Ale pomyślisz, czytelniku, że Arab, raz znalazłszy się w głębi Czarnego lądu, wraz z bronią i towarami, mógłby Indyaninowi kazać pisywać do siebie na Berdyczów. Nie tak łatwo!* (H. Sienkiewicz, Listy z Afryki, za: https://pl.wikisource.org/wiki/Listy_z_Afryki/Tom_I/VII⁸).

Historycznie patrząc, postać 2 os. rozkaznika jest wyjściowa i zdecydowanie dominująca, bezokolicznik pojawia się sporadycznie. Zastosowania współczesne dają obraz nieco inny, kładąc też postawić pytanie o niefleksyjność całości, sugerowaną przez cytaty z najstarszych zbiorów. Poza typowym *pisz na Berdyczów* odnaleźć można np. następujące użycia:

⁷ W starszych poświadczeniach bezokolicznik pojawia się w połączeniu z *kazać* (por. też przywoływany wyżej zapis alternatywnej postaci jednostki w słowniku Skorupki), nie jest to jednak jedyny możliwy kontekst, zob. przykład (10).

⁸ Fragment tego cytatu podaje Krzyżanowski (1969–1978, red.).

- (6) *Zatem formalnie wszystko gra. Przecież gały widziały, co podpisywały! Czy ktoś zmuszał? Jeśli pośrednik ma jakiś problem, nekają go wątpliwości albo uważa, że został źle potraktowany – **niech pisze na Berdyczów*** (NKJP).
- (7) *Spółdzielnia zażądała, żebym zalegalizował u nich Sandpipera. Powiedziałem, żeby **pisali na Berdyczów*** (http://sp7pki.iq24.pl/default.asp?grupa=3534&temat=384730&nr_str=3).
- (8) *Prezes Krawczyk odmówił komentarza i odesłał wszystkich zdziwionych do swojej rady nadzorczej, czyli „**piszcie na Berdyczów**”* (<https://miastons.pl/nowy-sacz/zaraz-innymi-slowy-cisza-przed-burza-felieton-tylko-dla-doroslych/>).
- (9) *...a potem powiedzą, że i tak nie mają wolnych patroli a najlepiej jakbyśmy zgłosili problem do Ratusza, czyli abyśmy „**pisali na Berdyczów**”* (<http://www.oopstroda.kurier-ilawski.pl/forum/1400>).
- (10) *Poszkodowani skarżą się najczęściej dopiero po odejściu z zakładu, gdy zazwyczaj jest już za późno. Okazuje się wtedy np., że w ogóle nie było pisemnej umowy o pracę więc w świetle prawa nie było i stosunku pracy. Poszkodowany może **pisac na Berdyczów*** (NKJP).

Podane przykłady wskazują, że poza 2 os. i bezokolicznikiem wykorzystywany jest pełny paradygmat rozkaźnika, także w postaci cytatowej uwikłanej składniowo (*powiedział, żeby...*), co „wymusza” formy czasu przeszłego (zob. zdania 7, 9). Omawiana jednostka nie jest zatem całkowicie nieflexyjna, choć nie mamy też do czynienia z pełnym czasownikowym paradygmatem, charakterystycznym np. dla zwrotów frazeologicznych.

Jak zatem notować, leksykograficznie skodyfikować analizowaną jednostkę? Pozostając w zgodzie z historią i najczęstszą postacią całości, należałoby przyjąć notację *pisz na Berdyczów*, a więc w postaci rozkaźnika. Komponent przyimkowy (*do kogoś*, zwykle *do mnie*) można, jak się wydaje, uznać za fakultatywny (trudno dziś jednoznacznie stwierdzić, czy wersja pierwotna zawierała frazę przyimkową, czy też od zarania była ona fakultatywna). Natomiast forma 2 os. l.poj. trybu rozkazującego komponentu czasownikowego jest wyjściowa i zdecydowanie dominująca, z nią też należy wiązać początki funkcjonowania ciągu jako jednostki w języku polskim.

Pozostaje kwestia znaczenia. Weryha-Darowski (1874: 119) w swoim zbiorze definiuje całość *pisuj na Berdyczów* bardzo szeroko, twierdząc, że interesująca nas fraza „rozmaite ma znaczenie i zastosowania do okoliczności, jako to: nie chcę z tobą w żadne wchodzić stosunki lub mieć do czynienia; nie dbam o ciebie; nie oszukasz mnie; przypadło na zawsze; nic z tego nie będzie; już się z tym nie zobaczysz”. Można się zastanawiać, czy z takiego objaśnienia da się wydobyć wspólny element dla wszystkich zastosowań, być może stanowi ono odbicie kształtowania się jednostki lub miała ona więcej niż jedno znaczenie. Najstarsze przykłady podpowiadają,

że *pisz na Berdyczów* funkcjonowało wówczas w sposób zbliżony do formuły o znaczeniu ‘żegnaj, zrywam kontakt, nie szukaj mnie’, czy, jak ujął to Weryha-Darowski, „nie chcę z tobą w żadne wchodzić stosunki lub mieć do czynienia” (i właśnie w tym typie kontekstów pojawia się komponent *do mnie*). Znamienne, że w podanych wyżej fragmentach literackich fraza występuje w sąsiedztwie *addio*, *adieu*⁹ lub z wyraźnym wskazaniem na rozstanie, zerwanie kontaktu. Wydawca powieści *Cham* Elizy Orzeszkowej, tłumacząc w przypisie znaczenie zdania z przykładu odnotowanego wyżej, podaje następujące objaśnienie: „Na Berdyczów do mnie... pisujcie – zwrot przysłowiowy, odpowiednik »szukajcie wiatru w polu« lub »tyle mnie będziecie widzieli«”¹⁰. Wydaje się, że to dobre przybliżenia (odpowiedniki) najwcześniejszych odnotowanych w opracowaniach użyć *pisz na Berdyczów* jako jednostki. W takiej „formule pożegnalnej” dochodzi też jednak do głosu komponent daremności działań, wskazywany już w XIX w.: „przepadło na zawsze, nic z tego nie będzie” (Weryha-Darowski 1874: 119); „[...] nie znajdziesz tego, kogo szukasz, pożegnaj się z nadzieją odzyskania należności” (Krasnowolski 1906: 125). Ten właśnie element jest akcentowany w nowszych definicjach (zob. np. objaśnienie Skorupki 1985 – „próżne starania, daremnie się trudzisz (trudzą)”, nieobecny natomiast „motyw” zrywania z kimś kontaktu, wyraźny jeszcze w słowniku Doroszewskiego („nie ma po co pisać do mnie, nie chcę cię znać, między nami wszystko skończone”). Ze współczesnych tekstów wynika, że omawiana całość jest używana przede wszystkim wtedy, gdy chce się kogoś zbyć, a więc jako swego rodzaju zastępnik wobec ‘daj mi / nam spokój, nie zwracaj głowy’ czy nieco mocniejszych ‘odczep się, spadaj’ (zob. też znaczenie podane przez Kłosińską 2013: 30 i przykłady 6–9), ale za tym kryje się też właśnie ‘nic nie możesz zrobić’. Poza tym, interesująca nas fraza jest używana, w porównaniu z wyjściową, w większej liczbie form, ma nieco bardziej rozbudowany paradygmat (zob. uwagi wyżej).

Jest jeszcze jednak widoczny drugi typ współczesnych użyć, charakterystyczny zwłaszcza dla tekstów dziennikarskich – gdy mowa o rzeczywistym,

⁹ W połączeniu z *bywaj zdrów* fraza występuje u Kraszewskiego (1875: 95), por. „No! to bywajże zdrów, pisuj do mnie na Berdyczew i trzymaj się dobrze, bo ci takiej kaszy narwarę, że się nią udławisz!”, choć w tym akurat przypadku jej użycie zaciemnia nieco fakt, że kilka wersów wyżej mowa o jarmarku w Berdyczowie: „W tydzień pan Waldaj, który jeździł gdzieś na jarmark berdyczowski i leżał w drodze dwa tygodnie, bo go wracając konie potłukły, zjawił się u mnie obwiązany, bo miał jeszcze na twarzy ślady ostatniego przypadku” (s. 94–95).

¹⁰ W niektórych prasowych wyjaśnieniach mamy stwierdzenie, że z takim właśnie (i tylko takim?) znaczeniem (‘żegnaj, nie chcę cię znać, nie szukaj mnie nadaremnie’) łączyć należy komponent *drobnymi literami*, zob. Wierciński 1997.

ale bezowocnym, bezskutecznym z różnych przyczyn pisaniu do kogoś (także do instytucji), np.:

(11) *Pisze Lew Rywin do PAP (równie dobrze mógłby na Berdyczów)* (NKJP).

W takich kontekstach całość zaczyna przypominać nie frazę (w rozumieniu Lewickiego 1986), ale zwrot frazeologiczny, „dążący” do pełnego paradygmatu (z regularnymi derywatami, np. odsłownikiem), o znaczeniu ‘daremne pisanie’. Do tego typu zastosowań nie będziemy się w artykule odnosić. Ponieważ skupiamy się na opisie motywacji, pozostaniemy przy postaci wyjściowej – rozkaźnikowej – całości i przy jej znaczeniu idiomatycznym (a więc nieodnoszącym się dosłownie do pisania).

Na zakończenie tej części jeszcze uwaga terminologiczna: opisywana jednostka pojawia się w XIX-wiecznych zbiorach przysłów. Zgodnie ze współczesnym rozumieniem przysłowia, nawet jeśli wziąć pod uwagę bardzo różnorodne kryteria wyodrębniania (zob. o tym Szpila 2003; Kozioł-Chrzanoska 2015) i niekiedy szeroki zakres tego pojęcia, należałoby sytuować opisywaną całość nie w kręgu przysłów, ale wielowyrazowych jednostek asumarycznych znaczeniowo, a więc związków frazeologicznych. I tak właśnie jest ona traktowana w niniejszym artykule (jak wskazują choćby używane wcześniej terminy *fraza* czy *zwrot*). Istotny argument za taką interpretacją to przede wszystkim fakt, że *pisz na Berdyczów* trzeba opisywać w kategoriach posiadanego słownikowego znaczenia, a nie w kategoriach ‘(zdanie) mówi o..., z czego wynika, że...’¹¹.

2. Motywacja jednostki, jeśli rozumieć ją tak, jak w swoich pracach Andrzej Maria Lewicki (1982, 1985), może dotyczyć trzech poziomów – kategoryjalno-gramatycznego, leksykalnego i globalnego. Przedmiotem naszego zainteresowania jest typ ostatni, a więc czytelność metafory / metonimii, leżącej u podstaw związku. Patrząc z tej perspektywy, powiedziec trzeba, że *pisz na Berdyczów* jest tyleż interesujące, co nieoczywiste. Być może wiąże się to i z podawanym w poprzednim punkcie szeroko ujmowanym znaczeniem (znaczeniami?), do którego różnych elementów mogą odnosić hipotezy objaśniające powstanie całości, i z faktem, że w różnych rejonach dawnej Rzeczypospolitej, wraz z rozprzestrzenianiem się jednostki, inny element owego znaczenia mógł być wysuwany na pierwszy plan.

¹¹ W ten sposób – ‘znaczy’ vs. ‘mówi o..., z czego wynika że...’ – widzi różnicę między frazeologizmem (frazą) a przysłowiem Lewicki (2001), zob. uwagi autora na temat różnicy między frazą *Masz, babo, placek* i przysłowiem *Nie miała baba kłopotu, kupiła sobie prosię*, por. też uwagi Bogusławskiego (1989).

W próbach wyjaśnienia „etymologii” jednostki mamy dwie główne, przeciwstawne wersje. Według pierwszej z nich u podstaw tytułowej całości legło widzenie Berdyczowa jako miejsca, w którym dobrze działała poczta. Taką interpretację mamy zwłaszcza (choć nie tylko) w internetowych, popularnych i publicystycznych objaśnieniach. Przytoczmy kilka z nich.

- (1) Berdyczów miał lepszą pocztę niż inne miejscowości, ponieważ książę Radziwiłł wydebił dla swego miasta niesłychany przywilej urzędowania dziesięciu jarmarków rocznie; i stąd wziął się zwyczaj pisywania „na Berdyczów”, gdyż kupcy wiedzieli, że prędzej czy później tam zawitają. „Pisz do mnie na Berdyczów” znaczyło więc wówczas coś zupełnie przeciwnego niż znaczenie wykształcone w późniejszych czasach (Bąkowski 2011).
- (2) Od II połowy XVIII w. Berdyczów stał się ważnym punktem handlowym, gdyż jego nowi właściciele, najpotężniejsi wówczas magnaci litewscy, Radziwiłłowie, wystarali się u króla Stanisława Augusta Poniatowskiego o to, by w ich mieście można było organizować dziesięć jarmarków rocznie. Tym samym w Berdyczowie [...] powstało prawdziwe centrum handlu. Zjeżdżali do tego miasta przynajmniej dwa-trzy razy do roku kupcy z najróżniejszych stron Europy (Prus, Austrii, Rosji i Rzeczypospolitej). Co przezorniejsi i pilnujący interesu (chodziło o wzajemne kontakty) zakładali w Berdyczowie na poczcie skrzynki (coś w rodzaju poste restante) i zachęcali innych, by *pisali do nich na Berdyczów*, co oznaczało, że w krótszym czy dłuższym czasie listy lub przesyłki na pewno do nich dotrą, gdyż oni przyjadą do Berdyczowa. A zatem, jeśli *pisano się do kogoś na Berdyczów*, można było być pewnym, że prędzej czy później adresat list otrzyma, gdyż zjawi się na jednym z organizowanych tam jarmarków. Poczta w Berdyczowie – jak wspominałem – działała bardzo dobrze (Malinowski 2012).
- (3) Jak w przedziwny sposób mogą się zmieniać znaczenia powiedzeń najlepiej ilustruje historia zwrotu „pisz pan na Berdyczów”. Dziś używa się go, by zaznaczyć rozmówcy, że kontakt z nami będzie niemożliwy. Można zatem „pisać na Berdyczów”, bo list/wiadomość i tak do nas nie dotrze. Władysław Kopaliński podejrzewał, że berdyczowska poczta musiała działać fatalnie, skoro tak to miasto zostało zapamiętane. A tymczasem było wręcz przeciwnie. [...] ze względu na jarmarki do Berdyczowa przybywali również kupcy z innych części kraju, a w z związku ze swoją częstą obecnością część z nich założyła tu nawet swoje skrzynki pocztowe. Miasto zresztą słynęło ze znakomitej poczty, zatem utarło się, że gdy nie można się skontaktować z adresatem lub nie znano jego stałego adresu, to wystarczyło „napisać na Berdyczów” i można było być pewnym, że wiadomość do niego dotrze (Zalewski 2019).

Jak widać, objaśnienia te i wątki w nich poruszane są bardzo podobne. Akcentują związek ze słynnymi jarmarkami berdyczowskimi. W ten sam sposób ujmują początki powiedzenia Katarzyna Kłosińska w książce *Co w mowie piszczy* (2013: 30), a także *Leksykon polskich powiedzeń historycznych* (Wilamowski, Wnęk, Ziblikiewicz 1998: 101): „...gdy którykolwiek właściciel ziemski wyjeżdżał z majątku w interesach, mówił wszystkim „Pisz do mnie na Berdyczów”, gdyż prędzej czy później musiał trafić na tamtejsze targi”.

Druga wersja łączy z kolei powstanie opisywanej jednostki ze źle działającą pocztą. Taką informację mamy w najstarszych źródłach, np. u Weryhy-Darowskiego (który powołuje się na T. Lipińskiego), ale także u Krzyżanowskiego, Kopalińskiego czy w *Encyklopedii Kresów*:

- (4) Powód do tego przysłowia mógł być następujący: Berdyczów, dotykający krańców Ukrainy, wystawiony na niebezpieczeństwo podczas wojen z Kozakami – a później na napady Hajdamaków nie miał do końca prawie zeszłego wieku urządzonych pocztowych związków, przesyłka pism w tamte strony odbywała się przez tak zwane kresy, tj. stójki wojskowe, dojście przeto za takim pośrednictwem listów było niepewne i częstokroć na zatrącenie onych narażone (Weryha-Darowski 1874: 119).
- (5) Znane jest powiedzenie: „Pisz na Berdyszów”, oznaczające „nie chcę mieć z tobą nic wspólnego, daj mi spokój” – przypuszczalnie nawiązuje ono do niepewnego działania poczty na rubieżach dawnej Polski, gdzie do końca XVIII w. listy trzeba było przysyłać za pomocą stójek wojskowych (Encyklopedia Kresów 2004, Berdyczów: 34).

Istnieje też wersja anegdotyczna łącząca się z pocztą, podawana przez Antoniego Siekerzyńskiego w korespondencji do „Gazety Polskiej”:

- (6) Cóż robić w tym Berdyczewie¹², owej ukraińskiej Jerozolimie, która dosyć pożątknie usadowiła się nad brzegami Hnyłopiatu? Przyszło mi na myśl przysłowie znane wszystkim u nas, bo i sam będąc w szkołach takowe często powtarzałem: „pisz na Berdyczew”. Znaczenia tego przysłowia wówczas niewiedziałem; dopiero gdy losy rzuciły mnie na Berdyczew pod mieszkanie, i mając przyjemność częstego bywania na nieprzyjemnych tamtejszych jarmarkach, wypadkowo dowiedziałem się znaczenia tego przysłowia, któreto wiadomości ciekawym udzielałem. Oto w Berdyczewie była kiedyś sławna poczta, a właściwiej jej naczelnik, po śmierci którego nowy nabywca domu znalazł pod strychem masę listów spokojnie leżących, rozumie się już opłaconych (marek wówczas jeszcze nie było); opłata szła do kieszeni naczelnika, a listy na strych były ekspediowane. W skutek tak szybkiej i pewnej korespondencji powstało przysłowie „pisz na Berdyczew”, a z pewnością pismo odbierzesz (Gazeta Polska 1872, nr 192).

Łączenie początków opisywanego związku frazeologicznego z dobrze / źle działającą pocztą nie wyczerpuje hipotez. W „Gazecie Wyborczej”, w reakcji na reportaż przywołujący stwierdzenie o złym funkcjonowaniu poczty, pojawiły się dwa kolejne objaśnienia. Adam Wierciński (1997) pisze:

- (7) Było nieco inaczej. Na targach i odpustach berdyczowskich bywało tak tłoczno, że łatwo się można było zagubić, znajomi mogli się tam rozminąć. Powiedzonko: „Pisuj do mnie na Berdyczów” miało jeszcze dopowiedzenie: „drobnymi literami!”. I znaczyło: żegnaj, nie chcę cię znać, nie szukaj mnie nadaremnie.

¹² Zapis *Berdyczew* może pojawiać się w źródłach pod wpływem ros. Бердичев.

Zupełnie odmienne pochodzenie całości podaje z kolei Antoni Sypek (1997):

- (8) Po pierwszym rozbiore Polski miasto Brody, we wschodniej Galicji, znalazło się na samej granicy austriacko-rosyjskiej. By ożywić handel tranzytowy, szczególnie Śląska z południowymi i wschodnimi częściami imperium habsburskiego, cesarz Józef II, a także jego następcy, nadali Brodom przywileje zwalniające tamtejszych kupców i handlowców od cła. W pierwszej połowie XIX wieku Brody stały się suchym portem, przez który towary z Rosji płynęły do Galicji, a stąd dalej na Śląsk i do innych krajów monarchii austriackiej. Interes spedycyjny prowadzili w większości Żydzi galicyjscy czy rosyjscy. W 1880 roku cesarz Franciszek Józef cofnął miastu Brody ów przywilej wolnocłowy. Żydzi brodzcy masowo wówczas wyemigrowali m.in. do Odessy i właśnie podkijowskiego Berdyczowa. Stąd też liczni wierzyciele galicyjscy bezskutecznie poszukiwali handlarzy winnych im pieniądze. W krótkim czasie powiedzenie „pisz pan na Berdyczów”, czy też „pisz do mnie na Berdyczów”, oznaczało w Galicji straconą szansę na odzyskanie pieniędzy. Inaczej mówiąc, „czekaj tatka latka” lub też, jak podaje Władysław Kopański, „odczepże się ode mnie” lub „nie dam się nabrać”. Taką wersję genezy powiedzonka podaje prof. Stanisław Grodziski w książce „W królestwie Galicji i Lodomerii” (Kraków 1976, s. 26–27)¹³.

Cóż wynika z tych odmiennych objaśnień, do których dotarliśmy (możliwe, że nie wyczerpują one istniejących hipotez)? Nasuwa się najpierw uwaga o pewnym mieszanu porządków. Trzeba odróżnić funkcjonowanie konstrukcji syntaktycznej – rzeczywiste pisanie na Berdyczów i powody podawania tego adresu, od funkcjonowania jednostki, z jej już zatem niedosłownym znaczeniem. Dobrze działająca poczta mogła leć u podstaw powstania właśnie konstrukcji, pozostawałoby natomiast pytanie, w jaki sposób konstrukcja nabyła znaczenia „negatywnego”.

Zasadnicza dla rozstrzygnięcia motywacyjnego dylematu wydaje się odpowiedź na pytanie, kiedy powstała omawiana jednostka. Najstarsze poświadczenia, do których dotarliśmy (zamieszczane w cytowanych w artykule źródłach), pochodzą z początku XIX w. i najprawdopodobniej wówczas właśnie (czy też na przełomie wieków) ustabilizował się frazeologizm. Z takim datowaniem „wchodzi w konflikt” objaśnienie podawane przez A. Sypka (choć z zastrzeżeniem „U nas w Galicji geneza przysłowia jest inna”): skoro *pisuj / pisz na Berdyczów* odnotowywane jest (także w znaczeniu, o którym pisze A. Sypek) w zbiorach wydanych przed rokiem 1880,

¹³ Znaczenie łączące się z bezpowrotnie utraconymi pieniędzmi jest też akcentowane przez Antoniego Krasnowolskiego, w jego *Słowniczku frazeologicznym*: ‘nic nie odbierzesz, nie wskórasz’ (zob. też cytowane wyżej objaśnienie z *Przenośni mowy potocznej*). Dodajmy, że pod hasłem *Berdyczów* jako bliskoznacznik opisywanej frazy Krasnowolski (1899/1907) podaje *zapisz sobie w kominie*, co także łączy się ze znaczeniem uznania czegoś (zwłaszcza długu) za stracone (zob. uwagi M. Bańki w Poradni Językowej PWN: <https://sjp.pwn.pl/po-radnia/haslo/zapisac-kreda-w-kominie;12302.html>).

to data cofnięcia przywileju i masowa emigracja do Berdyczowa nie mogą stanowić pierwotnego czynnika motywującego znaczenie¹⁴.

Gdyby przyjąć przełom XVIII i XIX w. jako moment (u)kształtowania się jednostki (jej wchodzenia „do obiegu”), powstaje kolejne pytanie: jak wówczas widziano Berdyczów, co o nim wiemy? Jeśli przyjrzeć się różnym źródłom, historycznym i literackim, to stwierdzić trzeba, że jawił się on współczesnym ambiwalentnie. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (z końca XIX w.) wskazuje na zmienne koleje miasta – rozkwit za sprawą jarmarków, zmniejszenie handlu, ale i wzrost bogactwa berdyczowskich kupców w latach 1812–1814. Interesujące przykłady świadectw widzenia Berdyczowa przytacza na początku swojego artykułu Iwona Węgrzyn, pisząc o berdyczowskich bałagulach (Węgrzyn 2014). Przywołujemy tu za nią fragment wrażeń Balzaka, w trakcie podróży na spotkanie z Ewelina Hańską:

- (9) Widziałem koło południa wzgórze, na którym rozsiadło się przesławne miasto Berdyczów. Widziałem z rosnącym zdziwieniem domy tańczące polkę, to znaczy całe poskręcane, jedno w prawym biodrze, drugie w lewym, jeszcze inne podpierające się nosem, większość rozpadnięta, wiele spośród nich mniejszych niż nasze jarmarczne budy i czyste one jak chlew (Węgrzyn 2014: 36).

Zdaniem autorki artykułu, Berdyczów „olbrzymem jedynie bywał. Na co dzień nędzne żydowskie miasteczko znane było jako nadgraniczna placówka poczty królewskiej, później rozślawione łaskami cudownego obrazu Matki Boskiej Berdyczowskiej i wydawanym tam, nieodzownym dla każdego ziemianina, berdyczowskim kalendarzem gospodarskim. Budził się Berdyczów ze swego prowincjonalnego snu jedynie w czasie jarmarków, które od roku 1765 odbywały się na mocy przyznanego przez Stanisława Augusta przywileju. Cztery razy do roku nędzne żydowskie sklepiki zamieniały się w świątynie luksusu, oferując towary, których nie powstydzilyby się stołeczne magazyny Warszawy, Petersburga i Kijowa” (Węgrzyn 2014: 36). Wszystkie podane w tym fragmencie fakty akcentują też opracowania historyczne (zob. np. przywoływany wyżej *Słownik geograficzny...*). Na ich podstawie trudno jednak z całą pewnością ustalić, jaką opinię miał Berdyczów (i poczta) w świadomości XVIII–XIX-wiecznych użytkowników języka. Niewątpliwie natomiast sprawna poczta nie wyjaśnia powstania jednostki, takie objaśnienie „nie pasuje” do znaczenia frazeologizmu. Co zatem mogło zdecydować

¹⁴ Autor powołuje się na książkę S. Grodziskiego (1976), której interesujący nas fragment brzmi następująco: „Warto tu bowiem przypomnieć, że kiedy cesarz Franciszek Józef cofnął miastu Brody jego przywileje wolnocłowe – a stało się to w roku 1880 – Żydzi brodzcy wyemigrowali do Odessy i Berdyczowa. Stąd też ich liczni wierzyciele galicyjscy bezskutecznie »pisali na Berdyczów«” (s. 26–27).

o rozumieniu, w jakim używał jednostki już Słowacki? Zwolennicy koncepcji dobrze działającej poczty wskazują zwykle kilkumiesięczne oczekiwanie na odbiór przesyłki jako podstawę dla znaczenia metaforycznego, zob. np. Kłosińska (2013), por. też:

- (10) Z pewnością zdarzało się i tak, że z różnych względów jakiś kupiec nie odpowiedział jednak w ciągu 2–3 miesięcy na list, a zatem owo *pisanie na Berdyczów* okazywało się nadaremne (Malinowski 2012).
- (11) Berdyczów zapisał się w historii jeszcze jedną rzeczą. Mianowicie w 1850 roku odbył się tu ślub Eweliny z Rzewuskich Hańskiej z pisarzem Honoriuszem de Balzakiem. Kto wie, czy słynny francuski literat uciekając przed licznymi wierzycielami nie powiedział im wtedy, by „pisali na Berdyczów”. Dla jego rodaków oznaczało to pisanie gdzieś na koniec świata, czyli tam gdzie z wielkim prawdopodobieństwem list nie dotrze do adresata... [i dalej] Obecnie, jak wiadomo, nastąpiło zupełne odwrócenie znaczenia tego powiedzenia. Niektórzy sądzą, że to skutek tego, że listy wprawdzie docierały do adresatów, lecz po długim czasie. Nie było to winą poczty, lecz tego, że dany kupiec zazwyczaj był w Berdyczowie kilka razy w roku, więc zanim odebrał tutejszą korespondencję mogło minąć trochę czasu (Zalewski 2019).

W *Leksykonie polskich wypowiedzi historycznych*, po passusie o jarmarkach i o tym, że do Berdyczowa musiał prędzej czy później trafić każdy, kto zajmował się produkcją lub handlem płodami rolnymi, mamy jednozdaniowe objaśnienie: „Tak powstało powiedzenie, które – zapewne nadużywane – stało się równoznaczne z udzieleniem odpowiedzi na odczepnego”.

Czytając tak różne objaśnienia dotyczące powstania „berdyczowskiej frazy” (a jak powiedziano, zapewne nie do wszystkich dotarliśmy), zaczyna się, po pierwsze, wątpić, czy współcześnie uda się odtworzyć jej motywację, po drugie, nie można oprzeć się wrażeniu, że (jak już wcześniej powiedziano) całość, zależnie od regionu, mogła być używana w nieco innym znaczeniu czy z nieco innym „rozkładem akcentów” (‘zrywam kontakt’, ‘odczepię się ode mnie’, ‘przepadło na zawsze, więc daremnie się trudzisz’), co dodatkowo utrudnia dotarcie do „etymologii”. Chcielibyśmy jednak pokusić się o jeszcze jedną (kolejną) hipotezę, na którą pozwalają XIX-wieczne zbiory przysłów, choć być może nie była to motywacja pierwotna (ale czy taką było złe, czy odwrotnie – dobre funkcjonowanie poczty, czy anegdota pocztowa też nie jesteśmy w stanie z całą pewnością / stanowczością powiedzieć). Hipoteza ta łączy się nie tyle (nie tylko) z pocztą, ile z odległością. Berdyczów mógł być już w XIX w. postrzegany jako miejsce na obrzeżach, odległe, wymagające długiej podróży. Sugerowałyby to np. uwagi Siekierzyńskiego, por.:

- (12) Minąwszy z większą szybkością jak lokomotywa i telegrafy, wszystkie po drodze foksale, zatrzymałem się **aż** [podkreślenie moje – I.K.] w Berdyczewie; dalej nawet myślał jechać nie można było, bo droga jeszcze nie ukończona.

[i dalej] Otóż jak powiedziałem, kolej żelazną, która bezpośrednio ma połączyć Warszawę z Berdyczewem, Kijowem i Odessą, obiecują otworzyć w jesieni tego roku (Gazeta Polska 1872, nr 192).

Na ten aspekt przynajmniej pośrednio wskazuje też objaśnienie Antoniego Krasnowolskiego z jego *Przenośni mowy potocznej* (Krasnowolski 1906: 125):

- (13) Wyrażenie „pisz na Berdyczów” [...] – powstało prawdopodobnie stąd, że Berdyczów leżał na kresach Rzeczypospolitej, gdzie z trudnością nawet listy dochodziły, a dokąd często uciekali przestępcy i różni zbiegowie.

Przede wszystkim jednak możliwość takiej interpretacji otwiera wymienianie komponentu *Berdyczów* na inne nazwy miejscowe, poświadczane w XIX-wiecznych opisach frazy. Odnawia to Walicki (1874), przytoczmy jego komentarz:

- (14) Do objaśnień przez pana W-D podanych dodać muszę, że na Litwie przysłowie to bywa inaczej używanem. Mówią Pisuj do mnie na Berdyczów, Pińsk, Mińsk, Korelicze i Bieszenkowicze. Jeden rzut oka na kartę geograficzną przekonać może, że adres taki jest tylko zmyślonym w celu zmylenia pogoni i zatarcia wosgu śladu (s. 138).

Mamy tu i potwierdzenie wcześniejszego elementu znaczenia (‘zrywam kontakt, nie szukajcie mnie’), i sugestię, że Berdyczów w powiedzeniu kojarzy się przede wszystkim z oddaleniem, tak jak inne, „lokalne” komponenty – *Pińsk* czy *Korelicze*. Postać notowana przez Walickiego może sugerować, że Berdyczów w składzie frazy tracił stopniowo status konkretnej nazwy (własnej), stając się synonimem miejsca odległego, jednym z możliwych uzupełnień, leksykalnych wypełnień pozycji „miejsce odległe, nieznane”. O innej miejscowości wspomina Karłowicz (1879: 430), choć z podkreśleniem niepewności:

- (15) Zamiast zwykłego „pisuj na Berdyczów” (Dar. 119 i 157), słyszeliśmy raz z ust Wołyniaka z powiatu łuckiego: pisuj na Machnowkę. Mogło to być jednak konceptem doraźnie skleconym¹⁵.

Wszystkie wymieniane (miasta i miasteczka) mogły, jak sugerują podane przykłady, być postrzegane jako odległe, jako obrzeża (przy czym dla każdej społeczności owym obrzeżem lokalnie mogło być coś innego). Na mapie Rzeczypospolitej XVIII–XIX w. też były to miejsca odległe, zwłaszcza z punktu widzenia centralnych ziem, nie Kresów. To wrażenie mogło się potęgować w miarę rozpowszechniania się frazeologizmu (i zmian historycznych). Niewykluczone, że u zarania frazy (jako jednostki), a czas ten trudno dziś jednoznacznie ustalić, Berdyczów kojarzony był z działaniem

¹⁵ Zapewne chodzi o wieś Machnowka (Machniwka), oddaloną od Berdyczowa ok. 25 km.

poczty (w każdym razie – z listami docierającymi do adresata z opóźnieniem), stopniowo jednak skojarzenie ‘miejsce odległe’ ze wszystkimi jego konsekwencjami ulegało wzmocnieniu. Podane objaśnienia z XIX-wiecznych opracowań otwierają drogę do stwierdzenia, że już wówczas istotne stawało się postrzeganie Berdyczowa jako symbolu oddalenia i ta konotacja, w miarę upływu czasu, stawała się coraz istotniejsza. Mariusz Rutkowski (2012) w swoim słowniku podaje w odniesieniu do współczesnego rozumienia, że Berdyczów to – „miejsce odległe [...], nigdzie”. Konotacja ‘daleko, nie wiadomo gdzie’ (ujawniająca się też we współczesnych użyciach, z dosłownym rozumieniem czasownika *писаć*) wydaje się obecna już wcześniej, choć, jak powiedziano, na przełomie wieków XVIII i XIX skojarzenia były zapewne nieco szersze (odległość, obrzeża, długa droga, koniec jakiegoś obszaru).

Można zatem powiedzieć, że (przynajmniej od pewnego momentu) dla językowego funkcjonowania omawianej całości istotna była motywacja określana przez Lewickiego (1985) jako stereotypowa. Jak wiadomo, badacz mówi o trzech typach motywacji globalnej: przenośnej, symbolicznej i stereotypowej. W motywacji stereotypowej proces kształtowania znaczenia jest fundowany na utrwalonych społecznie sądach o przedmiocie i o sytuacjach odzwierciedlanych w wyrażeniu podlegającym procesowi metaforyzacji (Lewicki 1985: 21). Motywacja przenośna (metaforyczna) w ujęciu Lewickiego odwołuje się natomiast do relacji „między znaczeniem istniejącego lub hipotetycznego połączenia wyrazów i znaczeniem równokształtnego z nim związku frazeologicznego”, a zmiany w układzie elementów znaczenia polegają zwykle na wyniesieniu do funkcji semu głównego (definicyjnego) takiego elementu, który w konstrukcji motywującej ma charakter potencjalny czy implikowany. W omawianym przypadku mamy trudność ze wskazaniem, ustaleniem wspólnego (przynajmniej jednego) elementu znaczenia, implikowanego w wyjściowej konstrukcji, nie jesteśmy w stanie odtworzyć ewentualnego semu wyjściowego. Nieco wyraźniej wyodrębniają się natomiast różnorodne skojarzenia z Berdyczowem, bardziej prawdopodobna wydaje się więc motywacja uwzględniająca sądy o miejscu i sytuacji odzwierciedlanej w wyrażeniu podlegającym metaforyzacji (a więc w istocie pozajęzykowa). Współcześnie komponent nominalny frazy (odczytywany, chociażby ze względu na ortografię, jako nazwa własna) ma dla przeciętnego użytkownika być może jedynie konotację ‘miejsce dalekie, nie wiadomo gdzie’.

Zaprezentowane rozważania mogą skłaniać do pesymistycznego wniosku, że w przypadku historii frazy *писз на Бердичів* pozostajemy w sferze przypuszczeń i mnożenia hipotez. W taki sposób można by też traktować proponowaną „konotacyjną” interpretację, choć ma swoje uzasadnienie w źródłach. Bez względu jednak na przyjęte rozwiązanie opisywana fraza

na pewno jest ciekawym przykładem wzajemnych relacji w triadzie język – historia – kultura, nawet jeśli w jego opisie nie do końca udaje się (przenosząc na obszar motywacji określenie Walickiego (1874: 129) o odkrywaniu przysłów) „rozsławić jakiś punkt ciemny”.

Literatura

Monografie, słowniki i artykuły

- Adalberg S. (1894): *Księga przysłów, przypowieści i wyrażen przysłowiowych polskich*. Warszawa.
- Bogusławski A. (1989): *Uwagi o pracy nad frazeologią*. [W:] *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*. Red. Z. Saloni. T. 3. Białystok, s. 13–30.
- Biolik M. (1988): *Nazwy wodne Warmii i Mazur świadectwem przeszłości tych ziem*. [W:] *Onomastyka w dydaktyce szkolnej i społecznej. Materiały z VI Konferencji Onomastycznej*. Red. E. Homa. Szczecin, s. 291–299.
- Chlebda W. (2005): *Szkice o skrzydlatych słowach*. Opole.
- Chlebda W. (red.) (2007): *Frazeologia a językowe obrazy świata przełomu wieków*. Opole.
- Doroszewski W. (red.) (1958–1969): *Słownik języka polskiego*. T. I–XI. Warszawa (SJP Dor.).
- Encyklopedia Kresów* (2004). Red. nac. M. Karolczuk-Kędzińska. Słowo wstępne S. Lem. Kraków.
- Jędrzejko E. (2002): *Obrazki z dziejów Polski – czyli jeszcze o historyczno-kulturowym aspekcie frazeologii i paremiologii*. [W:] *Problemy frazeologii europejskiej V*. Red. A. M. Lewicki. Lublin, s. 61–78.
- Karłowicz J. (1879): *Przyczynek do zbioru przysłów, piosenek, ucinków i przypowieści od nazw rodowych i miejscowych*. „Dwutygodnik Naukowy Poświęcony Archeologii, Historii i Lingwistyce”. Red. T. Ziemięcki. T. II, nr 19. Kraków.
- Kłosińska K. (2013): *Co w mowie piszczy*. Poznań.
- Kopaliński W. (1985): *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa.
- Kozioł-Chrzanowska E. (2015): *Czy współcześnie powstają przysłowia?* [W:] *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji V. Frazeologizmy*. Red. I. Kosek, R. Makarewicz, K. Zawiłska. Olsztyn, s. 138–146.
- Krasnowolski A. (1899/1907): *Słowniczek frazeologiczny. Poradnik dla piszących*. Wyd. II popr. i uzupełn. Warszawa 1907. Wyd. I. Warszawa 1899.
- Krasnowolski A. (1906): *Przenośnie mowy potocznej*. Cz. II: *Życie praktyczne i duchowe*. Warszawa.
- Krzyżanowski J. (red.) (1969–1978): *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*. T. 1–4. Warszawa.
- Lewicki A. M. (1982): *O motywacji frazeologizmów*. [W:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*. T. I. Red. S. Basaj, D. Rytel, s. 33–47. Przedruk [W:] Lewicki 2003.
- Lewicki A. M. (1985): *Motywacja globalna frazeologizmów. Znaczenie przenośne, symboliczne i stereotypowe*. [W:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*. T. III. Red. S. Basaj, D. Rytel, s. 7–23. Przedruk [W:] Lewicki 2003.
- Lewicki A. M. (1986): *Składnia związków frazeologicznych*. „Biuletyn PTJ” XL, s. 75–82.
- Lewicki A. M. (2001): *Wstępne uwagi o frazach*. „Prace Filologiczne” XLVI, s. 389–402.
- Lewicki A. M. (2003): *Studia z teorii frazeologii*. Łask.
- Lewicki A. M., Pajdzińska A. (2001): *Frazeologia*. [W:] *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 315–333.
- Rutkowski M. (2012): *Słownik metafor i konotacji nazw własnych*. Olsztyn.
- Siekierzyński A. (1872): *Korespondencja „Gazety Polskiej”*. *Odessa, 30 lipca 1872*. „Gazeta Polska” nr 192.

- Skorupka S. (1985): *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. Wyd. IV. Warszawa.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski. (1880–1914). T. 1–15. Warszawa.
- Szpila G. (2003): *Krótko o przysłowiu*. Kraków.
- Teliya V., Bragina N., Oparina E., Sandomierskaja I. (1998): *Phraseology as a language of culture: its role in the representation of a collective mentality*. [W:] *Phraseology. Theory, Analysis and Applications*. Ed. by A. P. Cowie. Oxford, s. 55–75.
- Walicki A. (1874): *Przyczynek do zbioru przysłów naszych, z powodu świeżo wydanego dzieła Aleksandra Weryhy-Darowskiego*. [W:] *Kalendarz powszechny ilustrowany na rok zwyczajny 1875*. Warszawa, s. 128–143.
- Weryha-Darowski A. (1874): *Przysłowia polskie odnoszące się do nazwisk szlacheckich i miejscowości*. Poznań.
- Węgrzyn I. (2014): *Inna historia berdyczowskich bałagutów*. „Wielogłos” 2 (20), s. 35–51; doi: 10.4467/2084395XWI.14.021.2822
- Wilamowski M., Wnęk K., Ziblikiewicz L. A. (1998): *Leksykon polskich powiedzeń historycznych*. Kraków.

Artykuły i felietony prasowe

- Bańko M. (2011): <<https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/zapisac-kreda-w-kominie;12302.html>>, dostęp: 16.09.2020.
- Bąkowski M. (2011): *Piszcie na Berdyczów, czyli „operacja polska”*, <<http://wydawnictwopodziemne.com/2011/06/16/piszcie-do-mnie-na-berdyczow-czyli-%E2%80%9Eoperacja-polska%E2%80%9D/>>, dostęp: 12.03.2020.
- Malinowski M. (2012): <<https://obcyjezykpolski.pl/pisz-na-berdyczow/>>, dostęp: 12.03.2020.
- Sypek A. (1997): „Gazeta Wyborcza” z 7 listopada. *Listy od czytelników*. Dostęp do archiwum GW: 07.05.2020.
- Wierciński A. (1997): „Gazeta Wyborcza” z 7 listopada. *Listy od czytelników*. Dostęp do archiwum GW: 07.05.2020.
- Zalewski S. (2019): *Pisz pan na Berdyczów”, czyli tam gdzie list na pewno (nie) dojdzie*, <<https://kurierhistoryczny.pl/artukul/pisz-pan-na-berdyczow-czyli-tam-gdzie-list-na-pewno-nie-dojdzie,543>>, dostęp: 16.01.2020.

Źródła przykładów

- Jaroszyński T. (1904): *Różni ludzie; Pamiętnik*. Warszawa.
- Kraszewski I. (1875): *Trapezologjon, historyjka*. Lwów.
- Narodowy Korpus Języka Polskiego*: nkjp.pl, dostęp: 01.07 2019 – 20.03.2020 (NKJP).
- Orzeszkowa E. (1985): *Cham*. Warszawa.
- Sienkiewicz H.: *Listy z Afryki*, <https://pl.wikisource.org/wiki/Listy_z_Afryki/Tom_I/VII>, dostęp: 17.04.2020.
- Słowacki J. (1894): *Beniowski. Poema. Pięć pierwszych pieśni*. Lwów, <[https://pl.wikisource.org/wiki/Beniowski_\(S%C5%82owacki\)/ca%C5%82o%C5%9B%C4%87](https://pl.wikisource.org/wiki/Beniowski_(S%C5%82owacki)/ca%C5%82o%C5%9B%C4%87)>, dostęp: 17.04.2020.
- Zachariasiewicz J. (1883): *Jedna krew. Pomyłka serca*. Lwów.
- <http://sp7pki.iq24.pl/default.asp?grupa=3534&temat=384730&nr_str=3>, dostęp: 9.05.2020.
- <<https://miastons.pl/nowy-sacz/zaraz-innymi-slowy-cisza-przed-burza-felieton-tylko-dla-doroslych/>>, dostęp: 16.05.2020.
- <<http://www.oopstroda.kurier-ilawski.pl/forum/1400>>, dostęp: 16.05.2020.

JEZYK W OPISIE I W DZIAŁANIU

Halina Pelcowa

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-1380-4943>

e-mail: halina.pelc@poczta.umcs.lublin.pl; hapelc@poczta.onet.pl

Grzeczność w językowej interpretacji mieszkańców wsi (na przykładzie wypowiedzi z regionu lubelskiego)

Linguistic politeness in villagers' interpretation (a study based on spoken texts from the Lublin region)

Abstrakt

Przedmiotem rozważań jest językowy obraz wiejskiej grzeczności, wpisany w metodologię badań dialektologicznych, ukierunkowanych socjolingwistycznie i kulturowo. Funkcjonujący w środowisku wiejskim model grzeczności, oparty na tradycji i wynikających z niej zasadach życzliwości, skromności, uczciwości, deklaracji pomocy, wdzięczności oraz poszanowania godności, należy bardziej do przeszłości niż współczesności. Wyraźnie widoczne jest to w używaniu takich zwrotów, jak: *bądźcie z Bogiem*, *Boże dopomóż*, *Boże dopomóż do roboty*, *Boże dopomóż*, *Boże pomóż*, *Bóg wam pomóż*, *niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*, *niech będzie pochwalony*, *Panie Boże dopomóż*, *pochwalony*, *pochwalony Jezus Chrystus*, *szczęść Boże*, *z Bogiem*, *zostańcie z Bogiem*, *do widzenia*, *dzień dobry*, a także w dwojeniu, czyli zwracaniu się przez *wy*, formach *pluralis maiestaticus* z grzecznościową końcówką *-cie* w stosunku do osób starszych ze środowiska wiejskiego, zaimkach *on*, *ona* kierowanych do osób obcych lub form trybu rozkazującego, występujących w funkcji przyzwolenia i zaproszenia w kontaktach wewnątrzwiejskich. W stosunku do osób młodych funkcjonuje zazwyczaj grzecznościowy zwrot *ty* lub zwracanie się po imieniu, a osoby obce określane są mianem *pan*, *pani*. Jednak coraz częściej przenoszone są do środowiska wiejskiego obce kulturowo wzory, a zachodzące zmiany mają charakter autonomiczny i są konsekwencją zarówno przemian cywilizacyjno-obyczajowych, jak i wymiany pokoleń oraz procesów globalizacyjnych.

Słowa kluczowe: grzeczność językowa, pozdrowienia, sposoby wyrażania szacunku, wieś, zmiany socjolingwistyczne i kulturowe

Abstract

The article discusses the language picture of rural politeness as seen through the prism of sociolinguistic and cultural-dialectological research. At present, the model of politeness which has functioned in the rural context and which is based on traditional values, such

as kindness, modesty, honesty, readiness to help, gratitude and respect for human dignity, appears to be a matter of the past rather than the present. The model is reflected in the use of expressions such as: *bądźcie z Bogiem* ‘Go with God, God bless’, *Boże dopomóż*, *Boże dopomóż do roboty*, *Boże dopomóż*, *Boże pomóż*, *Bóg wam pomóż* ‘Lord help me’, *niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*, *niech będzie pochwalony* ‘Praise be to God, Praise the Lord’, *szczęść Boże* ‘God bless’, *z Bogiem*, *zostańcie z Bogiem*, ‘May God be with you’ (lit. ‘Stay with God’), *do widzenia* ‘good bye’, *dzień dobry* ‘good morning’, in the majestic plural *wy* ‘you’ form with a polite *-cie* suffix employed when addressing older villagers, in the pronouns *on* ‘he’, *ona* ‘she’ used with reference to strangers, and in the imperative forms expressing permission and invitation. When young people are addressed, villagers use their names or the polite *ty* ‘you’-sg. form; however, when strangers are addressed, then the words *pan* ‘sir’, *pani* ‘madam’ are used. Yet more recently forms “alien” to the traditional rural culture are heard more often as well. This change has an autonomous character; it is a result of the customs-, civilization- and globalization-related processes as well as the generational change.

Key words: linguistic politeness, greetings, respect-related words, village, sociolinguistic and cultural changes

Wiejski model grzeczności językowej wpisuje się w system społecznie zaoprobowanych i powszechnie przyjętych w danej społeczności zasad określających sposób zachowania się członków tej społeczności w kontaktach między sobą (Ożóg 1990), opartych na tradycji i wynikających z niej takich wartości, jak: życzliwość, skromność, uczciwość, deklaracja pomocy, wdzięczność oraz poszanowanie godności.

Etykieta językowa doczekała się wielu opracowań zarówno w zakresie polszczyzny dawnej (Cybulski 1994: 31–39; 2003; Pawłowska 2014; Wojtak 1992: 33–40; 1999: 205–216), jak i współczesnej polszczyzny standardowej, ujmujących te zagadnienia panchronicznie (Marcjanik 1997; 2001: 79–84; 2007; Kita 2005; Ożóg 1990; 2001; Tomiczek 1983) oraz gwarowej (Cygan 2011: 173–182; Grochola-Szczepanek 1996: 40–44; Kaś, Sikora 1994: 83–93; Krawczyk-Tyrpa 1997: 247–252; Sikora 1993: 298–307; 1994: 195–204; 2010; 2020; Sikorska 2011; Waniakowa 1992: 273–283).

W ostatnich kilkunastu latach zaszły znaczne modyfikacje w zakresie wyrażania i konceptualizacji form grzecznościowych. Zmiany te dotyczą w znacznym zakresie środowiska wiejskiego, w którym oparcie reguł współżycia społecznego na zasadach religijnych stwarzało zawsze potrzebę życzliwości i uczciwości, przejawiających się w formułach powitań, pożegnań, życzeń (*Boże dopomóż*, *Boże dopomóż do roboty*, *Boże dopomóż*, *Boże pomóż*, *Bóg wam pomóż*, *daj Panie Boże*, *niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*, *niech będzie pochwalony*, *Panie Boże dopomóż*, *pochwalony*, *pochwalony Jezus Chrystus*, *szczęść Boże*, *z Bogiem*, *zostańcie z Bogiem*, *bądźcie z Bogiem*, *do widzenia*, *dzień dobry*), szacunku dla osób starszych (tzw. dwojenie, czyli


zwracanie się przez *wy*, formy *pluralis maiestaticus*), opartych na prostym rozumowaniu i wyraźnym oddzieleniu dobra i zła, które dodatkowo wzmacniała jawność życia. Językowe wykładniki wyrażania szacunku łączą się też z ustaleniem określonej hierarchii poszczególnych osób w społeczności wiejskiej i w rodzinie, a wybór odpowiedniej formy językowej jest uwarunkowany pokoleniowo. Problematykę tę, wpisaną w metodologię badań dialektologicznych, ukierunkowanych socjolingwistycznie i kulturowo, rozwiniemy w dalszej części artykułu, bazując na wypowiedziach gwarowych¹, zebranych od 200 osób (w wieku 60–85) w latach 1989–2019 w 80 wsiach regionu lubelskiego, ograniczonego terytorialnie do obecnego województwa lubelskiego².

W kontaktach międzyludzkich przy bezpośrednim zwracaniu się do osób drugich funkcjonuje we wsiach Lubelszczyzny wyraźne zróżnicowanie pokoleniowe. W stosunku do osób starszych i szanowanych powszechnie, wywodzących się z własnego środowiska, jest to zazwyczaj grzecznościowy zwrot *wy* i formy *pluralis maiestaticus* z końcówką *-cie* (Mazur 1971: 364–374; Pelcowa 1999: 261–262), np.:

- (1) *Ciotko chodźcie, a wy babciu siadajcie na ławie* (Sawin, powiat chełmski);
- (2) *Kumo jeszcze nie idźcie, pusiedzcie jeszcze trocha* (Żółkiewka, powiat krasnostawski);
- (3) *Tato kupcie w sklepie kilo cukru* (Czerwieńcin Główny, powiat biłgorajski);
- (4) *Józowo siadajcie, a wy dzieci wstańta* (Flisy, powiat janowski);
- (5) *Kiecanko, łuszycie mi bluzke* (Żrebce, powiat zamojski);
- (6) *Marynka, chodźcie tu do nas* (Motycz, powiat lubelski);
- (7) *Pochwaluny kumo, dzie tak leciecie* (Turka, powiat chełmski).

Do osób młodych powszechne jest zwracanie się na *ty* lub po imieniu, a wśród spokrewnionych używane są m.in. nazwy: *matka*, *mama*, *mamuś*, *tata*, *tato*, *tatuś*, *ojciec*, *babka*, *babcia*, *dziadek*, *dziadzio*, a także *swak* ‘mąż siostry ojca lub siostry matki’, *wujek* (*wuj*, *wujo*, *wujko*, *ujek*, *ujec*, *swak*) ‘brat matki’, *stryj* (*stryjek*, *stryjo*, *stryjko*) ‘brat ojca’, *wujenka* (*wujna*) ‘żona wuja’, *stryjenka* (*stryjna*) ‘żona stryja’, *ciocia*, *ciotka*, *chrzestny*, *ojciec chrzestny*, *chrzestna*, *matka chrzestna*, *kum* ‘ojciec chrzestny w stosunku do matki chrzestnej lub do rodziców dziecka’, *kuma* ‘matka chrzestna w stosunku do ojca chrzestnego lub do rodziców dziecka’, *swat* ‘ojciec panny młodej w stosunku do rodziców pana młodego lub też ojciec pana młodego

¹ Przywołane wypowiedzi podajemy w wersji oryginalnej, z zachowaniem cech językowych charakterystycznych dla mowy mieszkańców wsi regionu lubelskiego. Ze względu na ograniczenia objętościowe artykułu, przywołujemy tylko wybrane fragmenty wywiadów terenowych, reprezentatywne dla całości.

²  Publikacja finansowana w ramach Programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2018–2023 nr projektu 0125/NPRH7/H11/86/2018.

w stosunku do rodziców panny młodej’, *swasia* ‘matka panny młodej w stosunku do rodziców pana młodego lub też matka pana młodego w stosunku do rodziców panny młodej’. Jeżeli chodzi o stopnie pokrewieństwa to ‘brat matki’ mający tradycyjnie w gwarach kilka zróżnicowanych leksykalnie i słowotwórczo form: *wuj*, *wujek*, *wujo*, *wujko*, *ujek*, *ujec*, *swak*, jest obecnie nazywany przez młode pokolenie najczęściej *wujkiem*. Wyrazem tym, podobnie jak i słowem *ciocia*, określa się też każdego krewnego lub krewną, a także znajomego rodziny. Słabo są też znane inne nazwy z tego zakresu tematycznego, używane obecnie głównie przez najstarsze pokolenie, np. *swat*, *swasia*, *swacha*, *kum*, *kuma*, *swak*, *stryj*, *stryjo*, *stryjko*, *wujna*, *stryjna*, *wujenka*, *stryjenka*, *pociotek*.

Osoby obce określane są mianem *pan* / *pani*, będącym dla tradycyjnej kultury wiejskiej w pewnym sensie odbiciem obcości i anonimowości, a także dystansu w stosunku do kogoś z innego kręgu kulturowego, np.:

- (8) *Do wnuczki czy córki to powiesz na ty, ale już do kogoś starszego to nie wypada, trza przez wy, a na obcego to sie mówi pan, pani* (Potok Górny, powiat biłgorajski);
- (9) *Idzie tu jakaś pani, ale to ni nasza, skąś musi przyjechała, jakaś obca* (Niedziewiska, powiat zamojski).

We własnym środowisku formy *pan*, *pani* są oceniane negatywnie, a nawet uważane za brak szacunku, np.:

- (10) *Jakie tu pany, tu my wszystkie same swoje, ni ma obcych, znamy sie od maleńkiego. Pan to już obcy jaki, a my przecież swoje* (Radzanów, powiat chełmski);
- (11) *Tu ni ma panów, bo my tu z dziada pradziada mijscowe, sami swoje, jak to sie mówi, każdyn tu zno każdego, to po co paniać. Ło ten to kum, ten swat, tamta kuma, a ta to sąsiada, a nie jakoś pani* (Branica Radzyńska, powiat radzyński);
- (12) *Jakie my pany, na wsi ni ma panów, tu su chłopcy, a ja to zwykła baba ze wsi, pan czy pani to już jak z miasta, jak obcy jaki* (Sulów, powiat kraśnicki).

Inny model wyrażania grzeczności jest realizowany przez użycie zaimków *on*, *ona* kierowanych do osób obcych:

- (13) *A łona to skąd, chyba nie tutejsza, bo nigdy ji nie widziołem* (Germanicha, powiat łukowski);
- (14) *On to du kogo, może pomóc w czym czy jak* (Franciszków, powiat świdnicki),

oraz czasowników w 3. osobie liczby pojedynczej:

- (15) *To jaz z Lublina do nas przyjechała, a to daleko, ale co tak stoi, niech siada, pewnie zmarzła, to herbaty sie napije* (Opoka, powiat kraśnicki);
- (16) *Niech idzie du chałupy, to pogadamy co tam chce* (Niedźwiada, powiat lubartowski),

wskazujących na dystans w stosunku do osoby spoza własnego środowiska (*on, ona, niech idzie*), z jednoczesnym okazaniem szacunku i gościnności, uwidocznionych w chęci pomocy oraz zaproszeniu do domu i poczęstunku.

Do osób z własnego środowiska kierowane są z kolei formy bezokolicznika w funkcji przyzwolenia i zaproszenia:

- (17) *A przyść tam jutro do nas, posiedzim, popijim, pogadamy* (Dębica, powiat lubartowski);
- (18) *Bolek kupić tam po drodze w sklepe bułke chleba, a potem przyść tutaj do nas* (Pilaszkowice, powiat świdnicki);
- (19) *Wojtek, zająć tam do nas, pogadamy o żniwach* (Bychawka, powiat lubelski).

W dawnej wsi każdy element otaczającej rzeczywistości miał swoje miejsce i czas, z cyklicznością prac polowych, rytmem pór roku i dnia. Swoisty rytuał zachowania i postępowania przekładał się też na pracę (szerzej, zob.: Mazurkiewicz 1989: 7–28; Gumowska-Grochot 2018: 293–308; Pelcowa 2008: 107–117; 2018: 309–324; Sikora 2020: 94–121) pojmowaną nie tylko jako święty obowiązek, zaczynany rano i kończony późnym wieczorem, ale także swoisty rodzaj błogosławieństwa i pomocy Bożej dla tych, którzy pracują. Z pracą i religijnością ściśle łączą się formuły powitalne i pożegnalne, odwołujące się do Boga. Ten znak wiary towarzyszący wszelkim kontaktom między ludźmi, a także rozpoczynaniu i kończeniu każdego przedsięwzięcia, był – jak twierdzi Ludwik Stomma (1986: 223) – swoistym spotkaniem o wymiarze *sacrum*, wskazującym na zależność ludzkich losów od Boga, uważanego za pierwszego wykonawcę pracy. Pozdrawiając ludzi przy pracy, Bogu przede wszystkim składa się hołd, od niego też zależy powodzenie i przyszłe plony, np.:

- (20) *Trza było tak pójść w pole, żeby być przed drugimi, bo to wtedy bedo ci mówić Boże dupomóz i sie więcy zbierze, lepi sie urodzi, taka to była wróżba, a i Pan Bóg wtedy pomagał, bo widział, że ludzie uczciwe i pracowite, a nie jakieś niroby* (Krczonów, powiat lubelski);
- (21) *Wychodze w pole to zawsze mam poświęcone zboże, no tak tata robił i ja tak robie, że piersze ziarna zanim w ziemie sieje to robie znak krzyża, potem jakaś króciutka modlitwa i wtedy tak z wiaro reszta zboża, z tako nadziejo, że Bóg żeśle deszcz na to zboże, potem odstoni niebo z chmur, żeby słońce świeciło, pozwoli zebrać to zboże i spożytkować dobrze* (Lechuty Małe, powiat bialski);
- (22) *Tera to więcy mówio z Bogiem do tych żniwaków na polu, a te też odpowiadajo tak samo, bo i tobie życzo dobrze, tak samo, jak ty im* (Olszanka, powiat krasnostawski);
- (23) *Z Bogiem sie mówi do tych, co na polu, bo wtedy Pan Bóg im dopomoże, a i nam dopomoże, bo dobrze życzym innym* (Susiec, powiat tomaszowski);
- (24) *Chtoś w polu robi, a ja ide, no to mówie szczęść Boże, tak sie wita tych ludzi, co przy pracy* (Gałęzów, powiat lubelski);
- (25) *Jak chtoś w polu robił, a przechodziło sie, to Boże dupomóz do roboty albo szczęść Boże* (Huszczka, powiat bialski).

Informatorzy wskazują pracę jako niezbędny element funkcjonowania wsi, ale w wielu wypowiedziach pracowitość przypisywana jest wyłącznie wsi dawnej, z podkreśleniem dodatkowego aspektu, którym było jej ściśle zespolenie z formułami grzecznościowymi. Pozdrawianie się imieniem Bożym przy pracy (*Boże dopomóż i szczęść Boże*), w drodze i w domu (*niech będzie pochwalony Jezus Chrystus; pochwalony; pochwalony Jezus Chrystus*), wiązało się z ustanowioną w danym środowisku normą językową i należało do podstawowego i obowiązkowego kanonu etykiety językowej mieszkańców wsi, przekładającego się na rodzaj kontaktów międzyludzkich. Trwałość tego typu zachowań charakteryzuje obecnie osoby najstarsze i w tej grupie pokoleniowej odstępstwa od wskazanej normy są oceniane bardzo krytycznie, np.:

- (26) *Kiedyś mówili Boże dopomóż, bo rubili wszystko z Bogiem i po bożemu, a teraz to chyba z diabłem robio, bo przejdzie i nawet nie odezwie sie* (Barbarówka, powiat chełmski);
- (27) *Kiedyś to nie przeszed na polu koło ciebie, jak nie powiedział Boże dopomóż, a tera inaczy, tera dzień dobry mówio i tyle, a to nie po bożemu* (Brzeźnica Bychawska, powiat lubartowski);
- (28) *Kiedyś w polu rubili i jak na tyn przykład wy żniwa to jeden drugimu Boże dupomóż, Boże dupomóż, daj Panie Boże, a tera nicht nikogo ni widzi na polu, kumbajnem wjedzie i po co Boga chwalić* (Niedzieliska, powiat zamojski);
- (29) *Kiedyś jak sie wchodziło do kogoś do mieszkania, to sie mówiło niech bedzie pochwalony Jezus Chrystus, a jak sie odchodziło od kogoś, to zostańcie z Bogiem, tak sie pozdrawiało. A jak ktoś w polu robił, a przechodziło sie, Boże dopomóż do roboty albo szczęść Boże, tak sie pozdrawiało ludzi, którzy byli przy pracy, jak sie szło czy jechało, tak było, a teraz już nie* (Ossowa, powiat radzyński);
- (30) *Dawni do domu jak weszeł, to najsampierw mówi niech bedzie pochwalony Jezus Chrystus, a te domowniki to odpowiadajo na wieki wieków amen, i potem już rozmowa, inaczy nie wolno było, a teraz to w nic nie wierzo, to i wszystko wolno, takie to czasy nastali* (Basonia, powiat opolski);
- (31) *Kiedyś to jak sie od kogoś wychodziło, to sie mówiło z Bogiem czy zostańcie z Bogiem, a tera więcę do widzenia mówio* (Dzwola, powiat janowski);
- (32) *Kiedyś to wołali, jak sie mata i Panie Boże dopomóż, a tera to delikatnie szczęść Boże* (Wola Burzecka, powiat łukowski);
- (33) *Niech bedzie pochwalony to już każdyn mówił, jak przyszed do kogoś, a i tera starsze ludzie tak mówio, młode już inaczy* (Ostrzyca, powiat krasnostawski);
- (34) *Tera to więcę wchodzo i mówio dzień dobry, kiedyś było inaczy, bardzi po bożemu było* (Klementowice, powiat Puławy).

Wspomniane formuły były także formą okazywania szacunku rozmówcy, podobnie jak zwracanie się w trzeciej osobie do osób starszych i powszechnie szanowanych:

- (35) *Jest taki, co przydzie i ładnie mówi pochwaluny Jezus Chrystus, taki wyraz szacunku dla domowników, a i od razu widać, że człowiek łuczciwy, chrześcijanin, a jest taki, co ni ma żadnego szacunku do ciebie, wlozie jak świnia i burknie tam coś pod nosem. Ja mówie, a co to już puchwalonego zapumniałeś, no i łon*

- wyszeł i jeszcze raz przyszeł i mówi już puchwalony Jezus Chrystus. A ja mówie, na wieki wieków amen, i już można rozmawiać (Nielisz, powiat zamojski);
- (36) *Jak tam do babci czy dziadka to mówili tak z szacunkiem, chodźcie, weźcie* (Staw Noakowski, powiat zamojski);
- (37) *Mame śmy w ręke całowali i mówili na wy, jak wszystkie wtedy, tak dwoiło sie, o tak mamu siadajcie, namcie, a dziś to wszystko zanikło, a moje matka to byli bardzo mądre i wszystko musiało być zrubione akuratnie, bo oni sie na wszystkim znali. A du księdza to znowu sie mówiło tak, o dobrodzieju siadajcie, albo już późni to niech ksiądz siadajo* (Skowieszyn, powiat puławski).

Młode pokolenie nie podtrzymuje tej tradycji, a zmiana obyczajowości wiejskiej i sposobu myślenia prowadzi nie tylko do zaburzeń w zakresie komunikacji językowej, ale też do zerwania tradycyjnej więzi międzypokoleniowej. Według Kazimierza Sikory:

Gwarowe zwroty adresatywne na równi z innymi, także niejęzykowymi zachowaniami, tworzą elementy określonego kodu kulturowego. Wybór form konkurencyjnej kultury niesie z sobą ważny psychologicznie moment wyobcowania z własnego dziedzictwa. Odrzucanie tradycyjnych wzorów zachowań grzecznościowych (np. pozdrowienia *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*) włączyć należy w ciąg takich zjawisk, jak np. ubieranie się „po miejsku”, nowy styl życia i wypoczynku, rezygnacja z folkloru, unikanie gwary itp. Można więc mówić o zmianach w językowej grzeczności wsi jako konsekwencji interferencji językowej (Sikora 2010: 298–299).

Należy zatem w pełni zgodzić się z opinią wielu badaczy (Kaś, Sikora 1994: 92–93; Sikora 1994: 195–204; Oźóg 1990: 75–84; Pelcowa 1999: 262; 2007: 116–127; 2009: 89–100), że rytualne formy grzecznościowe, podobnie jak zwroty adresatywne, należą do przeszłości. Dawne formuły grzecznościowe są dziś zastępowane przez określenia *pan*, *pani*, będące dla osób starszych odbiciem obcości kulturowej i anonimowości, np.:

- (38) *Dziś to mówio alegantko pani, pan, a kiedyś to chodźcie, siadajcie tam Zosiu, Kasiu, a pan to już całkiem obcy musioł być chtoś, to pan mówili, albo jak jaki urzennik był, to tyż pan, o pan siądo, bo z daleka przyjechali. A jakby kumu ze wsi pan puwiedzić, to by sie łobraził, a co ty mi tak paniosz, co nie znosz mie czy co. A jak chto z młodych puwiedziol starszemu na ty, to zaro mówiły, a co mi tykosz, krów śmy razem ni paśli* (Żabno, powiat biłgorajski).

Dla osób starszych określenia *pan*, *pani* są ciągle obce kulturowo, odsyłają do miasta, a używane coraz częściej nie tylko w odniesieniu do osób obcych, ale także w stosunkach wewnątrzwiejskich lub jako sposób zwracania się do dalszej rodziny, świadczą – jak słusznie zauważa K. Sikora –

o postępującym rozpadzie tradycyjnie silnych więzi społecznych i ogólnej dezintegracji środowiska (Sikora 1993: 305).

Z kolei dla młodego i średniego pokolenia używanie gwarowych formuł grzecznościowych, uwidocznionych w tzw. dwojeniu i pomijaniu określenia

pan pani, może być uznane za obraźliwe i przyjęte jako znak zacofania cywilizacyjnego i obyczajowego. Jako ilustracja może posłużyć wypowiedź, w której brak dawnych form grzecznościowych jest podawany jako przykład wyższości rodzinnej wsi informatorce nad wsią, z której pochodzi jej mąż:

- (39) *U nas tam, u moji mamy, to kazden mówi du drugiego pan, pani, a tu to jesce te stare zabubony i mówio tak przez wy, tak tykajo drugim, tak chodźcie, siadajcie kumo, kumie, swokie, przecie to kumiec dwudziestego wieku, a tu takie zacofanie* (Wólka Ratajska, powiat janowski).

Konsekwencją przemian w zakresie wiejskiej grzeczności są nie tylko zmiany cywilizacyjno-społeczne i przekształcenia struktury ludnościowej, w tym osiedlanie się na wsiach ludzi z miasta, ale także coraz intensywniejszy wpływ języka ogólnopolskiego. Nowe sposoby konstruowania strategii komunikacyjnych, w tym reguł grzecznościowych i innych form zachowań, są ponadto ściśle powiązane ze wzrostem świadomości językowej stałych mieszkańców wsi i wartościowaniem nie tylko gwary i języka ogólnopolskiego, ale całej rzeczywistości wiejskiej, przeciwstawianej zjawiskom tradycyjnie niewiejskim. Tendencje globalizacyjne przełożyły się na rozluźnienie więzów społecznych, a jawność, która w dawnej wsi stanowiła podstawę funkcjonowania, wraz ze zmianą struktury społecznej wsi (nie tylko rolnicy i ludność autochtoniczna) została zastąpiona anonimowością i zamknięciem w obrębie własnego podwórza, domu. Dawna otwartość została zastąpiona obojętnością i brakiem kontaktu z drugim człowiekiem. Nie ma potrzeby spotykania się, wspólnej rozmowy, pracy, zabawy, bo – jak mówią informatorzy:

- (40) *Dziś tradycji nie uważajo, nikt ni ma czasu, a kiedyś to inaczy było, wszystko ręcznie robili i mieli czas, przychodzili jedne do drugich, rozmawiali ze sobo, śmieli sie, opowiadali, a przy żniwach, przy kopaniu kartofli, przy sadzeniu, plewieniu to naprawdę ciężka praca była, ale to nikomu nie szkodziło, bo dawno tak było, napracowali sie w polu od świtu do nocy, a szli to każdyn każdemu dobre słowo powiedzioł, Boga pochwalił, a jak wracali to śpiwali, że niesto sie na całe okulice, tak sie cieszyli, że dobrze dzień minoł, bo pracowicie. A w maju to jeszcze pod figure zaszli, majówkę odprawili i dopiero do dom szli* (Kawęczyn, powiat zamojski);
- (41) *My razem pracowali, kosili, młócili, kartofle kopali, lyn międlili, a jeszcze wiczorem to darli pierze i śpiwali, tańcuwali, a nicht nie był zmęczony. Jak była bida to razem płakali, i jak dobrze to razem sie ciszyli, taka to wspólnota była* (Osiczyna, powiat zamojski);
- (42) *Jak kopanie kartofli czy młocka, to pół wsi sie potrafiło zejść i razem młócili, kopali, a przy tym śmichu było, radości, bo to wszystko razem, i młode i stare, zbytki różne na kumiec robili, a potem zabawy, śpiewy i wesolość, a tera smutynia, bo każdyn usobno* (Sułów, powiat zamojski);
- (43) *Tak dawno ludzie bidowali, ale ni narzykali, pomagali sy, duradzali. Bidowali, ale było weseli, jedne drugich wułali do jaki roboty* (Susiec, powiat tomaszowski).

Przeobrażenia społeczno-ekonomiczne zmieniły relacje międzyludzkie, a tym samym nieco zmodyfikowały dotychczas obowiązującą normę, wyznaczającą określoną hierarchię wartości. Mieszkańcy wsi uwypuklają szczególnie te zachowania, w których zaszły znaczne zmiany, gdyż – jak twierdzą – przestrzeganie ustalonych zasad i reguł normujących stosunki społeczne uległo zachwianiu. W grupie wartości negatywnych zdecydowanie umieszczają zeświecczenie obyczajów, egocentryzm i zanik solidaryzmu społecznego, np.:

- (43) *Zanikają wszelkie wartości, bo każdy dba tylko o siebie, chto tam starego uszanuje, o chto tam dziś z młodych, a i zy starych ni każdy powi pochwalony, burknie tam dzień dobry i już, a dawni to było inaczy, z Bogiem bardzi, religijne ludzie byli, pużożne* (Siennica Duża, powiat krasnostawski);
- (44) *Kiedys jak chto szed czy jechał, to niech bedzie pochwalony Jezus Chrystus powiedział, i jeszcze tam o coś zapytał, co robita, a czyšta już posieli, a chto żniwowoł, to czy już kończyta, czy jeszcze dużo wam zostało, bo tak to wynikało z grzeczności, z szacunku, z zainteresowania drugim człowiekiem, a dziś co go ubchodzi, co ty tam robisz, burknie dzień dobry abo i ni, i idzie czy jedzie dali. Takie to czasy nastali, ludzie obojętne sie zrobili, każdy sobie i tyle* (Abramów, powiat lubartowski);
- (45) *Kiedys wszystkie robili razem, a tera każdy sobie, jeden drugiego nic nie obchodzi, a jak pójdziesz to nawet do mieszkania nie zaprosi, bo tam nowe meble, dywany* (Zakrzew, powiat zamojski);
- (46) *W ogóle to ludzie byli bardziej sobie życzliwsi, a jak chto co budował, to może byšta tam przyszli, bo mi potrzeba pomocy, i ludzie szli, a tera to sie ino śmiejo, że głupich szuko czy co. Żaro ile płacisz, a czego tak mało, a wszystko leniwe to woli postać, posiadzić i nawet za piniądzę nie pójdzie, bo co bede na niego robić. A kiedys za darmo szli, no bo trza pomóc, bo tak nakazywała nasza tradycja, nie do pomyslenia było inaczy, a tera dzieś to zaginelo* (Biszczka, powiat biłgorajski);
- (47) *Kiedys domy były gościnne, do drzwi nie pukali jak dziś, o, przyszed otworzył, i wszed, bo wiedziol, że otwarte i każdy przyjsć może, a tera to musi pukać, bo drzwi pozamykane na klucze, a jak weszed to nikt nie pytol, po co przyszłaś, tylko siednijcie se, co tam u was, każdy był ciekawy drugiego, a dziś zaraz po coś przyszed, coś chciol, a na ruzmowe to ni ma czasu, a kiedys jeden dla drugiego zawsze miol czas* (Stojeszyn, powiat kraśnicki);
- (48) *Starszym zawsze oddawali szacunek, w ręke całowali matke, ojca, ufali jedne drugim, bo było uczciwe życie, uczciwa praca, otwartość taka była, szacunek u starych i u młodych* (Barbarówka, powiat chełmski);
- (49) *Chudzili takie dziady po prośbie, to jeść zawsze dali, spanie jakie, a tera to do dom by nie wpuścili, takie to czasy, mało gościnne ludzie teraz, a każdy tylko na siebie patrzy i drugi go nie obchodzi* (Mokrelipie, powiat zamojski);
- (50) *Dziś to więcy każdy sobie, a kiedys na wsi wspólnota była, wszystko razem i jeden wierzył drugiemu, a tera to tylko piniądzę sie liczo i nic więcy* (Zosin, powiat hrubieszowski);
- (51) *Tera więcy ludzie piniądzę majo, narzekajo że bida, a majo więcy jak przódy, bogatsze so, to i jeden drugiego nie widzi, a dawno to bidota była, to i ludzie lgneli do siebie, więcy sie modlili i takie lepsze byli dla siebie, szanowali sie i bardzi Boga sie bali* (Wielkopole, powiat włodawski).

We współczesnej wsi nie ma jawności życia wiejskiego, a anonimowość jako pojęcie obce kulturze ludowej niszczy poczucie solidaryzmu społecznego i podważa ideę wspólnego działania. To prowadzi też do zmiany formuł grzecznościowych, które stają się coraz bardziej schematyczne. Powszechne do niedawna *niech będzie pochwalony Jezus Chrystus* przeszło na rzecz *dzień dobry*, ale też zamiast tej formy pojawia się przy powitaniu i pożegnaniu w domu: *szczęść Boże temu domowi* (bo tak ksiądz mówi) i *zostańcie z Bogiem – idźcie z Bogiem* lub po prostu: *z Bogiem*. Ginie też formuła *kołęda na szczęście, na zdrowie, na ten Nowy Rok, ...na Boże Narodzenie, ...na Świętego Szczepana* itp. Podobne zmiany zachodzą w pozdrawianiu się przy pracy, a proces ten rozkłada się na kilka etapów rozwoju zjawiska: *Boże dopomóż* zostaje zastąpione najpierw formułą *szczęść Boże*, a potem ogólnym *dzień dobry*. Wyraźne przekształcenia dostrzegamy także w powitaniach na ulicy czy przy wejściu do domu sąsiada:

- 1) *niech będzie pochwalony Jezus Chrystus* – i odpowiedź: *na wieki wieków amen*;
- 2) *niech będzie pochwalony Jezus Chrystus* i odpowiedź: *Amen*;
- 3) *niech będzie pochwalony Jezus Chrystus* i odpowiedź: *dzień dobry*. Etapy następne to: *pochwalony – amen* oraz obocznie używane *dzień dobry / niech będzie pochwalony Jezus Chrystus* i odpowiedź *dzień dobry*, a ostatecznie ujednoczona formuła: *dzień dobry* u obu rozmówców, i wreszcie przejście do *cześć, hej* lub innej formy (w zależności od wieku rozmówców) (Pelcowa 2015: 285).

Przejście to odbywa się na płaszczyźnie pokoleniowej, co wyraźnie wskazuje, że dawne zwroty adresatywne i rytualne formuły grzecznościowe, należą do przeszłości.

Przemiany w językowym zasobie zwrotów grzecznościowych szczególnie wyraziście odzwierciedlają proces ścierania się dwóch z gruntu odmiennych tradycji i kultur: tradycyjnej kultury chłopskiej i świeckiej kultury miejskiej, sięgającej swymi korzeniami świeckiej obyczajowości szlacheckiej. Bilans tych przemian jest zdecydowanie negatywny; bezpowrotnie odchodzi w przeszłość niezmiernie cenna dla narodowej tradycji i świadomości formacja kulturowa (Kaś, Sikora 1994: 92–93).

To dowodzi, że pewne elementy dawnych zachowań językowych i obyczajowych odeszły bezpowrotnie, inne powoli odchodzą. Starsi mieszkańcy wsi nie akceptują jednak nowych formuł grzecznościowych, w tym będących odbiciem obcości (por. m.in.: Benedyktowicz 2000: 43 i in.) i anonimowości określeń *pan, pani*, które w dawnej nomenklaturze były zarezerwowane wyłącznie dla obcych i nieznanych, a w stosunku do swoich mogły powodować nieufność, zdziwienie, a nawet okazać się obraźliwe. Obecnie ten aspekt zanika, a wraz z nim odchodzą tradycyjne wiejskie formy nawiązywania kontaktu i zwracania się osób do siebie w zależności od wieku, rodzaju pokrewieństwa i stopnia znajomości. W kategorii obcości odbierane

są też zdobycze współczesnej cywilizacji, w tym nie tylko zmiana sposobu wykonywania prac polowych, ale też brak spotkań sąsiedzkich, odwiedzin, które utrudnia dzwonek w drzwiach, dywany na podłodze i wszechobecność telewizji, nie tylko dającej rozrywkę i dostarczającej wiadomości, ale także zastępującej kontakty między ludźmi, które stają się schematyczne, pozbawione solidaryzmu, a przez to obce:

- (52) *Ludzie w tamtych czasach, jak byłam młodo, nie byli zepsute przez telewizory. Wszystkie razem pracowali, odwiedzali się w święta. Jak komu się powiedło, to wszystkie się ciszyli, a jak przyszło nieszczęście, to płakali. Teraz na wsi to nikt nie chce mieszkać. Ścieżki sąsiedzkie chwastami zarosły. [...] Tera świat inny, trudni z Bogiem być, bo to i w telewizji takie głupoty, że obraza Boga, to te młode nie wiedzo, co majo robić. Do złego namawiajo, to i człowiek zbłądzić może (Sułów pow. zamojski);*
- (53) *Świat stał się obcy, ludzie obce, przestali się spotykać, bo co tera tam dzień chodzić jak każdyn ma telewizor w domu, to siedzi i patrzy (Rogatka, powiat chełmski);*
- (54) *Tera nikt nikogo ni obchodzi, teraz każdyn ma telewizor w domu, to po co tam dzie mu chodzić, a w polu zrobio maszyny i ludzi nie trza (Tworczyów, powiat zamojski);*
- (55) *Po co tam pude jak zaro trza buty zzuwać, bo dywany na podłogach, a du dźwi trza zwońić. Po co mi chodzić pu chałupkach, jak mum w dumu tylywizor, to i w dumu pusiedze, pupatrze, postucham (Glinny Stok, powiat parczewski).*

W dawnej wsi wszyscy znali się od pokoleń, a więc przejmowali współodpowiedzialność za zachowania innych, a swoistym sprawdzianem była opinia społeczna, np.:

- (56) *Kiedys ludzie interesowali się, co tam u drugich się dzieje, ludzie pomagali sobie, razem pracowali, jeden był odpowiedzialny za drugiego, a dziś nie ma ty wspólnoty co kiedys, domy pozamykane, ogólnie smutno i tyle (Zynie, powiat biłgorajski);*
- (57) *Jak dziecko co nabroilo, to każdyn na wsi móg go zbesztać, a tera spróbować coś puwiedzić, to zara wielga obraza, ni wtrącaj się w nieswoje, nie twoja sprawa, a kiedys to była sprawa każdego, bo każdyn miał szacunek i każdyn dbał, żeby inszy zachowywał się jak potrzeba. Taki był obowiązek każdego, taka norma (Zaburze, powiat zamojski).*

Przemiany społeczne normujące zachowania językowe i pozajęzykowe w dużej mierze sprowadzają się do niwelowania różnic społecznych i pokoleniowych, z przeciwstawieniem *starego – nowemu, dawnego – współczesnemu*, a stopniowe zacieranie granicy między swoimi a obcymi tworzy nowy rodzaj kodeksu postępowania, prowadząc do zagubienia istoty wiejskości i tradycyjnych formuł grzecznościowych.

Literatura

- Benedyktowicz Z. (2000): *Portrety „obcego”. Od stereotypu do symbolu*. Kraków.
- Cybulski M. (1994): *Pan i służka. Niektóre uwarunkowania zmian w polskich obyczajach językowych*. [W:] *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych*. Red. E. Wroclawska. Warszawa, s. 31–39.
- Cybulski M. (2003): *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*. Łódź.
- Cygan S. (2011): *Przejawy świadomości językowej mieszkańców końca XX wieku na przykładzie Lasocina na Kielecczyźnie*. Kielce.
- Grochola-Szczepanek H. (1996): *O niektórych formach grzecznościowych mieszkańców wsi Rzepiska na Spiszu*. „Język Polski” LXXVI, s. 40–44.
- Gumowska-Grochot I. (2018): *Zpracowani i biedni. Wybrane aspekty relacji praca – bieda w wypowiedziach mieszkańców wsi*. [W:] *Praca ludzka w perspektywie interdyscyplinarnej*. Red. A. Baglajewski, J. Bartmiński, M. Łaskiewicz, S. Niebrzegowska-Bartmińska. Lublin, s. 293–308.
- Kaś J., Sikora K. (1994): *Konwencjonalne zwroty grzecznościowe w gwarach (na przykładzie kilku gwar Małopolski południowej)*. „Etnolingwistyka” 6. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 83–93.
- Kita M. (2005): *Językowe rytuały grzecznościowe*. Katowice
- Krawczyk-Tyrpa A. (1997): *Wołanie do Boga (polskie formuły ludowe)*. „Problemy Frazeologii Europejskiej” II. Red. W. Chlebda, A. M. Lewicki. Warszawa, s. 247–252.
- Marcjanik M. (1997): *Polska grzeczność językowa*. Kielce.
- Marcjanik M. (2001): *Zmiany w etykietach językowej ostatnich lat XX wieku*. [W:] *Zmiany w publicznych zachowaniach językowych*. Red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska. Warszawa, s. 79–84.
- Marcjanik M. (2007): *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa.
- Mazur J. (1971): *Końcówka -ta w funkcji pluralis maiestaticus w gwarach Lubelszczyzny*, „Język Polski” LI, s. 364–374.
- Mazurkiewicz M. (1989): *Praca i sacrum w polszczyźnie ludowej*. „Etnolingwistyka” 2. Red. J. Bartmiński, s. 7–28.
- Ozóg K. (1990): *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej (na materiale języka mówionego mieszkańców Krakowa)*. Warszawa–Kraków.
- Ozóg K. (2001): *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*. Rzeszów.
- Pawłowska A. (2014): *Formuły werbalne polskiej etykiety językowej od połowy XVIII wieku do lat sześćdziesiątych XIX wieku. Analiza socjolingwistyczna*. Łódź 2014.
- Pelcowa H. (1999): *Przeszłość w językowym obrazie świata współczesnej wsi*. [W:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*. Red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski. Lublin, s. 253–267.
- Pelcowa H. (2007): *Przeszłość jako wartość (na przykładzie wypowiedzi gwarowych)*. [W:] *Człowiek wobec wyzwań współczesności. Upadek wartości czy walka o wartość?* Red. J. Mazur, A. Małyska, K. Sobstyl. Lublin, s. 116–127.
- Pelcowa H. (2008): *Praca w wypowiedziach mieszkańców wsi*. [W:] *Język polski. Współczesność. Historia, VII Spotkania Lubelskich Językoznawców*. Red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda. Lublin, s. 107–117.
- Pelcowa H. (2009): *Trwanie i przemijanie w języku i obyczajowości wiejskiej*. [W:] *Tradycja dla współczesności. Ciągłość i zmiana. T. 2: Tradycja w tekstach kultury*. Red. J. Adamowski, J. Styk. Lublin, s. 89–100.
- Pelcowa H. (2015): *Między przeszłością a współczesnością – ciągłość i zmiana w badaniach dialektologicznych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXXI. Red. R. Przybylska. Kraków, s. 279–288.

- Pelcowa H. (2018): *Sakralizacja pracy i jej wytworów (na przykładzie wypowiedzi mieszkańców wsi)*. [W:] *Praca ludzka w perspektywie interdyscyplinarnej*. Red. A. Bagłajewski, J. Bartmiński, M. Łaskiewicz, S. Niebrzegowska-Bartmińska. Lublin, s. 309–324.
- Sikora K. (1993): *Jak pan zawędrował na wieś*. „Język Polski” z. 4–5, s. 298–307.
- Sikora K. (1994): *Gwarowe formuły adresatywne jako narzędzie identyfikacji więzi społecznej łączącej rozmówców (na przykładzie gwar okolic Krakowa)*. [W:] „Język a Kultura”. T. 10: *Języki subkultur*. Red. J. Anusiewicz, B. Siciński. Wrocław, s. 195–204.
- Sikora K. (2010): *Grzeczność językowa wsi. Część I. System adresatywny*. Kraków.
- Sikora K. (2020): *Życzenie w gwarze i kulturze wsi*. Kraków.
- Sikorska L. (2011): *Językowa grzeczność i niegrzeczność w gwarach południowo-wschodniej Kielecczyny*. Kielce.
- Stomma L. (1986): *Antropologia kultury wsi polskiej XIX wieku*. Warszawa.
- Tomiczek E. (1983): *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego. Socjolingwistyczne studium konfrontatywne*. Wrocław.
- Waniakowa W. (1992): *Etykieta językowa w gwarach polskich na przykładzie trzech zbiorów tekstów gwarowych*. „Socjolingwistyka”. T. 12–13, s. 273–283.
- Wojtak M. (1992): *Wybrane elementy staropolskiej etykiety językowej*. [W:] „Język a Kultura”. T. 6: *Polska etykieta językowa*. Red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik. Lublin, s. 33–40.
- Wojtak M. (1999): *Staropolska etykieta językowa jako obraz relacji międzyludzkich*. [W:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*. Red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski. Lublin, s. 205–216.

JEZYK W OPISIE I W DZIAŁANIU

Alina Naruszewicz-Duchlińska
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6214-5454>
e-mail: alina.naruszewicz@uwm.edu.pl

Hejt czy nie hejt? Oto jest pytanie. Wstępne rozważania o internetowych definicjach i opisach hejtu

Is it hate, or is it not hate? That is the question.

Preliminary remarks on Internet definitions and descriptions of hate

Abstrakt

Artykuł przedstawia wyniki analizy jakościowej definicji i opisów hejtu, których autorami są internauci. Hejt najczęściej jest przedstawiany jako rodzaj działania, świadomie szkodzącego innym osobom. Definiuje się go także jako formę użycia języka, utożsamiając z mową nienawiści i zwracając uwagę na łamanie zasad kultury wypowiedzi. W charakterystykach hejtu podkreśla się też jego wymiar emocjonalny – to, że jest wyrazem określonych uczuć lub służy ich wzbudzeniu. W pracy omawia się trzy wspomniane kategorie, tzn. hejt jako: działanie, język, emocje. Przedstawione są również wyróżniki hejtu najczęściej wskazywane przez autorów analizowanych tekstów, czyli: brak wartości merytorycznej wypowiedzi, używanie argumentów personalnych, brak racjonalnego powodu do ataku, anonimowość i złe intencje nadawców, negatywne nacechowanie emocjonalne komunikatów, lekceważenie etykiety i netykiety, nieograniczony zakres odniesień. Omawia się także różnice i podobieństwa pomiędzy hejtem a krytyką oraz wskazuje, jak oba zjawiska wyglądają z punktu widzenia użytkowników internetu.

Słowa kluczowe: internetowe definicje hejtu, czym jest hejt, cechy hejtu, hejt a krytyka

Abstract

This article presents results of a qualitative analysis of definitions and descriptions of hate created by Internet users. Hate is usually considered to be a type of deliberate action aimed at harming other people. It is also defined as a form of language use and identified with hate speech. According to Internet users, hate violates the standards of speech and has an emotional aspect, i.e. it is used to express or instil particular emotions. The article analyses the three aforementioned categories of hate – hate as an action, language and emotion. Furthermore, the characteristics of hate most commonly indicated by Internet users are presented: lack of factual value, use of personal arguments,

lack of a rational reason for the attack, anonymity and evil intentions of the hater, negative emotional content, disregard for etiquette and netiquette and an unlimited scope of references. The article also scrutinizes differences and similarities between hate and criticism and presents both phenomena from the perspective of Internet users.

Key words: online definitions of hate, what is hate, characteristics of hate, hate and criticism

1. Wprowadzenie

„Bo wiecie, słowa ranią, szczególnie gdy są wygrawerowane na wbijającym się w twój brzuch nożu”¹.

Pojawienie się hejtu (← ang. *hate* ‘nienawidzić, nienawiść’) uznaje się za jeden z negatywnych skutków rozpowszechnienia komunikacji internetowej. Oficjalnie dominuje koncepcja, że należy z nim walczyć, czego przejawem są m.in. informacyjno-perswazyjne kampanie, prowadzone przez popularne polskie portale, np. „Bądź sobą, chyba że jesteś chamem” (OLX), „#StopMowieNienawiści” (Wirtualna Polska). Nieoficjalnie zaś hejt bywa wygodną etykietką, której użycie, deprecjonując dany komunikat i pośrednio jego nadawcę, pozwala na uniknięcie rzeczowej polemiki.

Celem artykułu jest ukazanie wybranego zjawiska językowego w perspektywie endogennej, na podstawie analizy jakościowej pisemnych tekstów prymarnie internetowych, tzn. tworzonych specjalnie do tego medium przez jego użytkowników². Eksцерpcji podlegały strony, do których prowadziło sto pierwszych odsyłaczy, wskazanych przez wyszukiwarkę DuckDuck³, odnośnie do następujących zapytań: hejt, hejting, hejterstwo, czym jest hejt, co to hejt, definicja hejtu, cechy hejtu, jak rozpoznać hejt, hejt w internecie, hejt a krytyka (łącznie tysiąc adresów WWW). Wykorzystano wyniki z wyszukiwarki DuckDuck, ponieważ jej algorytmy nie uwzględniają wcześniejszych wyszukiwań za pośrednictwem danego urządzenia i nie opierają na dopasowaniu kontekstowym. Pozwoliło to na uniknięcie efektu bańki informacyjnej, czyli personalizacji efektów wyszukiwania, przejawiającej

¹ <<https://kobieta.gazeta.pl/kobieta/56,107881,22471719,wiedzmy-hejtu-chochliki-przypadkowych-klikiem-zle-istoty.html>>, dostęp: 25.04.2020. Wszystkie cytaty przytacza się z zachowaniem oryginalnej pisowni i interpunkcji.

² W artykule nie odnoszę się do naukowych definicji hejtu. Zaslugują one na odrębną analizę porównawczą, którą planuję w kolejnym tekście. Chciałabym w nim również omówić różnice w profilowaniu zjawiska przez „zwykłych” użytkowników sieci i naukowców, reprezentujących różne dyscypliny badawcze. Dziękuję Recenzentom tekstu za tę sugestię i inne cenne uwagi.

³ Adresy stron internetowych pozyskano w marcu 2020 r. Analiza zawartości serwisów miała miejsce w kwietniu i maju tegoż roku.

się m.in. w wysokim pozycjonowaniu wyników, uznanych na podstawie analizy historii indywidualnych zapytań za najbardziej pasujące do oczekiwań danej osoby.

Analiza stanu badań wykazała, że obecnie (połowa 2020 r.) niewiele tekstów naukowych odnosi się do konceptualizacji hejtu przez internautów. Monika Jaworska (2019) na podstawie analizy ankiety, kategoryzującej opinie na temat polskich celebrytów, uznała m.in., że „głównym celem tych wypowiedzi jest nie tylko wyrażenie uczuć i emocji nadawcy (i jego opinii na jakiś temat, ale także wzbudzenie emocji (i wywołanie reakcji) u odbiorcy” (Jaworska 2019: 83). Monika Czaplicka (2015) poprosiła respondentów o wybór kilku, wcześniej przez nią określonych, cech hejtu. Najwięcej osób wskazało, że hejt ma kogoś obrazić lub sprawić przykrość (80%), 71% ankietowanych wybrało odpowiedź, że hejt to nieuzasadniona krytyka. W badaniu *Wilki i owce w Internecie, czyli raport na temat hejtu wśród młodzieży* (Global Dignity Poland 2016) 33% respondentów uznało hejt za obrażanie innych, 23% za krytykowanie innych osób, wyśmiewanie, złośliwości i upokorzenie, 20% zetknęło się z takim określeniem, ale nie wiedziało dokładnie, co ono oznacza. Ankietowani przez Uniwersytet SWPS oraz ARC Rynek i Opinia (2019) najczęściej wskazywali trzy odpowiedzi, uznając hejt za: 1) wypowiedź, której celem jest sprawienie komuś przykrości; 2) wypowiedź pełną nienawiści; 3) krytyczną wypowiedź wyrażoną w obraźliwej formie. Co ciekawe, respondenci zupełnie inaczej oceniali własne krytyczne komentarze – twierdząc, że po prostu wyrażali opinię, inni natomiast zamierzali sprawić komuś przykrość lub coś odreagować.

Poniżej przedstawiam wyniki moich dociekań badawczych. W wyekscerpowanym materiale definicje hejtu pojawiały się najczęściej w wyjaśnieniach tego zjawiska, stanowiących część bardziej rozbudowanych wypowiedzi na temat negatywnych aspektów komunikacji internetowej. Niektórym z nich towarzyszył opis osobistych doświadczeń i odczuć adresatów hejtu, ale przeważały dążące do obiektywnego ujęcia omawianego zjawiska.

2. Kategoryzacja hejtu

Analiza zawartości tekstów pozwoliła na określenie powtarzających się oraz wskazywanych jako najważniejsze (przez kontekst językowy i/lub środki graficzne, np. podkreślenie) składowych definicji i opisów hejtu. Na ich podstawie ustalono, że hejt jest przedstawiany przez internautów jako:

- 1) rodzaj działania;
- 2) forma użycia języka;
- 3) wynik/powód emocji.

Nie są to kategorie rozłączne, ich zakresy się przecinają, np. szerzenie nienawiści jest też formą jej wyrażania⁴, ale zdecydowano się na ich dyferencjację ze względu na dominanty tematyczne, czyli np. gdy w charakterystyce hejtu za jego podstawowy element uznaje się rozpowszechnianie, uwypuklona zostaje czynność, a kiedy podkreśla się negatywne nacechowanie uczuciowe, najistotniejsze jest wyrażenie lub wzbudzenie określonej emocji.

2.1. Działanie

1. Agresja/atak – „ogół zachowań w internecie wymierzonych w innych użytkowników, w marki albo celebrytów”⁵.

Obiektem odniesienia może być każdy i cokolwiek. Środki wyrazu są zróżnicowane. Używa się przekazów werbalnych i „grafik (memów, gifów) lub filmów”⁶. Przeważają jednak wypowiedzi pisemne, przypuszczalnie ze względu na to, że wymagają mniejszego zaangażowania nadawcy. Łatwiej i szybciej jest przesłać parę niemiłych słów, niż nagrywać i udostępnić wideo albo wyszukiwać lub tworzyć inny komunikat multimodalny. Poza tym memy i GIF-y są postrzegane jako formy ludyczne, a użycie humoru osłabia negatywne nacechowanie ataku.

2. (Cyber)przemoc.

Postawy wobec zrównywania obu zjawisk są biegunowe – stwierdza się wprost „hejt jest przemocą”⁷ albo próbuje udowodnić, że zdecydowanie nie: „[p]odstawową różnicą jest to, że hejt nikogo nie krzywdzi. Irytuje, złości, czasem doprowadza do płaczu albo obniżenia samopoczucia, ale na tym koniec. Jest jak kamień rzucony w okno – jego celem jest rozbicie komuś okna, narobienie syfu, zgnębienie, przestraszenie, ale nic ponad to. Celem hejtera, rzucającego metaforyczny kamień nie jest zabicie babci, drzemiącej w bujanym fotelu za oknem”⁸. Ta interpretacja jest korzystna dla hejterów, ale mało przekonująca. Zakłócanie czyjegoś spokoju, nawet „metaforycznym kamieniem”, to świadome wzbudzenie poczucia zagrożenia, trudno też uznać, że „zgnębienie, przestraszenie” nie ma nic wspólnego z przemocą.

⁴ Należy odróżnić wyrażanie od odczuwania. Hejterzy nie muszą żywić nienawiści do kogoś lub czegoś, aby ją okazywać.

⁵ <<https://stressfree.pl/hejt-cyberprzemoc-w-sieci/>>, dostęp: 25.04.2020.

⁶ <<https://www.poradnikzdrowie.pl/psychologia/emocje/hejt-czyli-o-mowie-nienawisci-w-internecie-przyczyny-i-konsekwencje-hejtu-aa-TubH-9VZu-bTsz.html>>, dostęp: 06.04.2020.

⁷ <<https://polki.pl/magazyn/komentarz,hejt-jak-pomoc-dziecku,10424158,artykul.html>>, dostęp: 08.04.2020.

⁸ <<http://ardeeda.pl/hejt-nie-jest-problemem/>>, dostęp: 22.04.2020.

3. Publikowanie nienawistnych wpisów o kimś lub o czymś, „które mogą wpłynąć na wizerunek i postrzeganie w sieci”⁹.

W tym ujęciu zwracają uwagę dwie rzeczy: po pierwsze – teksty mogą być przygotowane wcześniej i przemyślane przed ich publikacją (są wtedy efektem premedytacji, nie spontaniczności), po drugie – ten, kto je upublicznia nie musi być ich twórcą. Aby działać jako hejter, wystarczy powielać i rozpowszechniać komunikaty autorstwa innych osób. Odnosi się to też do działań zbiorowych, np. celowego niszczenia dobrej opinii osób, firm, produktów itd. albo zniechęcania do określonej idei, poglądów politycznych, przedstawiania w złym świetle określonych narodów i krajów itp., a więc zachowań uznawanych za typowe dla wojny informacyjnej prowadzonej przez grupy opłacanych przez kogoś podżegaczy, tzw. armie trolli. Dyskredytacja m.in. poprzez „rozsywanie plotek i pomówień”¹⁰ jest łatwiejsza w sieci niż w bezpośrednich relacjach ze względu na zapośredniczenie kontaktu, zachowanie anonimowości i spore prawdopodobieństwo uniknięcia konsekwencji. Internauci zauważają, że jest to jednak broń obosieczna: „[h]ejt w intencji jest skierowany w hejtowanego. Ale obnaża tylko i wyłącznie hejtującego”¹¹. Ktoś, dążąc do pogorszenia wizerunku innej osoby, jednocześnie buduje swój negatywny obraz.

4. Prowokacja.

Podstępne i celowe działanie, którego celem jest m.in. wytrącenie kogoś z równowagi, wciągnięcie go do kłótni internetowej i zmiana charakteru polilogu z merytorycznego na emocjonalny.

5. Wyrządzanie zła – „hejt nie może być tłumaczony jako wolność słowa, mylony z krytyką czy nazywany niewinną zabawą. Bo jest on po prostu narzędziem do krzywdzenia ludzi”¹² i to narzędziem niebezpiecznym: „to początek śmierci w świecie fabularnym, a kończący śmiercią w świecie realnym”¹³. Uznaje się, że hejting wynika z osobistych pobudek albo jest bezinteresowny jako forma sztuki dla sztuki lub rodzaj rozrywki (rzecz jasna, dla hejtującego nie hejtowanego).

6. Krytykowanie – „większość hejtu to po prostu niewygodne opinie, które są dyskredytowane przez nacechowanie ich pseudoniewiścią”¹⁴.

⁹ <<https://wojciechpietrzak.com.pl/uslugi/monitoring-hejtu-w-internecie/>>, dostęp: 24.04.2020.

¹⁰ <<http://detektywmalopolska.pl/co-to-jest-hejt/>>, dostęp: 22.04.2020.

¹¹ <https://forum.gazeta.pl/forum/w,259123,165935306,165935306,Granica_miedzy_krytyka_a_hejtem_.html>, dostęp: 07.05.2020.

¹² <<https://psychologikaa.blogspot.com/2019/02/42-hejt.html>>, dostęp: 24.04.2020.

¹³ <<http://www.dizer.pl/dizer/czytaj/249/hejtowanie-w-internecie>>, dostęp: 06.05.2020.

¹⁴ <<https://www.wykop.pl/link/5337823/przedsiębiorstwo-hejt-czyli-jak-pozbawic-ludzi-prawa-do-wlasnego-zdania/>>, dostęp: 24.04.2020.

Sformułowanie *hejt* jest bez wątpienia silnie nacechowane negatywnie. Jego użycie jako deprecjonującej etykiety pozwala na uniknięcie rzeczowej debaty i konieczności doboru racjonalnych, przekonujących kontrargumentów: „hejtem bowiem można nazwać wszystko, co nosi znamiona krytyki lub niechęci”¹⁵. Opinie na temat są kategorię, np. „jest to typowe kneblowanie pysków ludziom którzy mają odmienne zdanie niż mainstreamowy nurt chorej lewizny”¹⁶; „Bo jak się powie, że to hejt to ustawia się sprawę jasno – krytykujący jest agresorem a krytykowany ofiarą. Wygodne, przyjemne i teraz to adwersarz musi się bronić”¹⁷. Należy jednak zauważyć, że działa to też w drugą stronę. Określenie hejtu jako krytyki przedstawia, niejako redefiniuje, atak *ad personam* jako dopuszczalny środek retoryczny, oczywisty składnik zagorzałej dyskusji. Wówczas jakakolwiek (poza przyznaniem racji napastnikowi, które zwykle zamyka wątek) reakcja może być uznana za dowód przewrażliwienia, słabości itd. oraz być punktem wyjścia do kolejnej napaści słownej.

8. Łamanie zasad poprawności politycznej ≈ walka o wolność słowa.

Ta perspektywa jest wygodna dla agresorów, którzy usprawiedliwiają własne działania i sytuują się w roli osób walczących z internetową cenzurą, utożsamiając (komfortowo dla własnej samooceny) arogancję z wyrażaniem prawdy, a brutalizację środków wyrazu ze szczerością.

7. Naprawa ≈ wskazanie prawidłowego zachowania/rozwiązania.

Hejterzy – choć, trzeba zaznaczyć, że rzadko – bywają przedstawiani także jako ci, którzy „robią dobrą robotę, np. gdy ktoś zrobi coś złego, reszta ludzi zhejtuje go za to, czyli, zrugą, opierdzieli, naprowadzi na właściwy tor. Jest to wtedy hejt konstruktywny”¹⁸. Hejt stawia się na równi z niemłą, acz potrzebną informacją zwrotną, odpowiednikiem diagnozy lekarskiej, która, choć stresuje, bywa początkiem uzdrawiającej terapii. W analizowanych komunikatach przeważa jednak założenie, że intencje hejterów są negatywne. Przypuszczalnie dlatego, że większość wyekscerpowanych tekstów stanowi zewnętrzny ogląd działań nienawistników, przedstawiany z punktu widzenia ofiar i obserwatorów, nie agresorów.

¹⁵ <<https://www.psyche-balans.pl/hejt-jak-sobie-radzic/>>, dostęp: 06.05.2020.

¹⁶ <<https://www.wykop.pl/link/5337823/przedsiębiorstwo-hejt-czyli-jak-pozbawic-ludzi-prawa-do-wlasnego-zdania/>>, dostęp: 24.04.2020.

¹⁷ <<https://forum.gazeta.pl/forum/w,567,156736393,156736393,Hejt.html>>, dostęp: 25.04.2020.

¹⁸ <<http://megahejt.pl/co-to-znaczy-hejt-i-hejter/>>, dostęp: 14.04.2020.

2.2. Język

1. Mowa nienawiści.

W wyekscerpowanych wypowiedziach hejt i mowa nienawiści¹⁹ były traktowane jako równoznaczne pojęcia, np. „hejt, czyli. tzw. mowa nienawiści, określa działania będące przejawem złości, agresji i nienawiści”²⁰; „problemem w ostatnim czasie stało się tzw. »hejtowanie«, zwane też »mową nienawiści«, polegające na poniżaniu, wyśmiewaniu, oczernianiu, wzbudzającym u »ofiary« hejtera lęk”²¹. Powiela się też definicje mowy nienawiści, odnosząc je do hejtu, np. „nazywany jest także mową nienawiści (ang. hate speech) i polega na przypisywaniu negatywnych cech lub wzywaniu do dyskryminujących działań wymierzonych w daną grupę społeczną”²². Przepuszczalnie na uznawanie mowy nienawiści i hejtu za synonimy wpływa znajomość znaczenia angielskiego słowa *hate*.

2. Styl komunikowania, w którym „nie ma miejsca na odpowiedź czy poglądy innych osób [...] Służy przekazywaniu własnych przekonań w krzywdzącej dla adresatów wypowiedzi formie”²³. Tak postrzegany hejt jest egocentryczny. Wyrażanie własnej opinii jest najważniejsze, a to jak wpłynie ona na innych mało istotne z punktu widzenia nadawcy. Podstawowa jest funkcja ekspresywna, której podporządkowana jest treść i forma wypowiedzi – hejt to „agresywne czy obraźliwe odnoszenie się do kogoś, bez poszanowania jakichkolwiek reguł. Ot, tylko dlatego, że można”²⁴.

3. Komentarz – zwykle obraźliwy i agresywny.

4. Negatywna opinia – ze względu na nacechowanie wartościujące bywa traktowana jako hejt, nawet jeśli odnosi się do kwestii merytorycznych albo indywidualnych preferencji, np. tego, czy coś się komuś podoba czy nie. Jak już wspomniano wcześniej, deklaracja, że uważa się daną wypowiedź za hejt, bywa wygodnym sposobem uniknięcia rzeczowej wymiany poglądów.

¹⁹ Zakreślają mowę nienawiści precyzyzują artykuły 256 i 257 Kodeksu karnego, zob. <<http://www.polskieustawy.com/norms.php?head=0&actid=474&adate=20060606&norm=257&lang=48>>, dostęp 06.04.2020.

²⁰ <<https://podziaranytata.pl/2019/02/hejt-wszystko-co-musisz-wiedziec-jesli-jestes-rodzicem.html>>, dostęp: 06.04.2020.

²¹ <<https://wspolczesna.pl/hejting-w-internecie-jak-sie-bronic-obrazanie-ma-swoje-granice/ar/10068154>>, dostęp: 17.04.2020.

²² <<https://jellinek.pl/wpis/hejt-na-fanpageu-jak-sobie-z-nim-radzic/>>, dostęp: 24.04.2020.

²³ <<https://www.imm.com.pl/hejt-w-sieci-zwalczanie-mowy-nienawisci-z-monitoringiem-internetu/>>, dostęp: 17.04.2020.

²⁴ <<http://swex.pl/2018/08/krytyka-czy-hejt/>>, dostęp: 07.05.2020.

5. Inwektywa – „wolność słowa to prawo do wyrażania swoich poglądów. Nie prawo do lżenia kogo popadnie. Lżenie kogo popadnie to chamstwo, a nie wolność słowa. I nawet podpada pod paragraf”²⁵.

Internauci w analizowanych definicjach nie używali pojęcia *akty mowy*, ale trzy powyżej wymienione typy należą do kategorii ekspresywów. Wyrażenie negatywnego nastawienia wobec określonych obiektów jest prymarną illokucją, sekundarną natomiast wpływ na ich postrzeganie społeczne, co nadaje hejtowi również cechy deklaratywów.

6. Argument personalny – nienawistnik „sączy insynuacje, aluzje i urządził wycieczki osobiste. Nie krytykuje działań, czy tekstów, tylko osobę, uogólnia i w danej osobie nie widzi zwykle żadnych zalet”²⁶, czyli ataki osobiste zastępują merytoryczne uzasadnienie wygłaszanych opinii.

7. Obraza (prywatna lub publiczna) – w badanym materiale przeważa postrzeganie hejtu jako zjawiska o szerszym zasięgu, wykraczającym poza osobiste relacje. Traktuje się jego obecność w sieci jako „problem społeczny, który przybiera na sile wraz z rozwojem mediów społecznościowych”²⁷. Nie jest to incydentalne obrażenie, ale częste obrażanie.

8. Nieumiejętnie sformułowana z powodu niedostatecznych kompetencji komunikacyjnych nadawcy wypowiedź – „hejter na pierwszy rzut oka może być po prostu klientem z problemem”²⁸; „niestety bardzo wielu komentujących nie potrafi ubrać swoich uczuć w słowa, a krytyki nie uzbraja w argumenty”²⁹. Niefortunne komunikaty mogą być uznane za hejt, choć ich nadawcy mieli pozytywne intencje, np. podjęli próbę uzyskania pomocy albo udziału w twórczej dyskusji.

9. Sposób okazywania dezaprobaty, używany także poza internetem „[w]ielu z nas bez wstydu przyznaje się do »hejtowania« czegoś – od zupy kalafiorowej, przez jąkanie, po dzieci. Ma to jednak zwykle wydźwięk dużo łagodniejszy od powiedzenia wprost o nienawiści do czegoś lub kogoś [...]. W końcu co mogła nam zrobić kalafiorowa, żeby dać nam powód do faktycznej nienawiści?”³⁰. Cudzysłów użyty w przytoczonym cytacie wskazuje na to, że jest to specyficzne, odbiegające od standardowego, użycie tego słowa.

²⁵ <<https://krytykakulinarna.com/hejt-w-sieci/>>, dostęp: 07.05.2020.

²⁶ <<https://felietomania.pl/anna-dedor-hejt-a-konstruktywna-krytyka/>>, dostęp: 07.05.2020.

²⁷ <<https://egaga.pl/hejt-w-sieci-ma-grozne-konsekwencje-dla-dzieci/>>, dostęp: 08.04.2020.

²⁸ <<http://www.firmy.net/blog/hejt-miara-sukcesu-20763.html>>, dostęp: 25.04.2020.

²⁹ <<https://www.spidersweb.pl/rozrywka/2019/01/15/charlie-brooker-hejt-agnieszka-holland-opinia/>>, dostęp: 07.05.2020.

³⁰ <<https://www.psyche-balans.pl/hejt-jak-sobie-radzic/>>, dostęp: 06.05.2020.

2.3. Emocje

1. Wyrażanie negatywnych uczuć (nienawiści, niechęci, pogardy, złości, frustracji).

Jest ono sprecyzowane, odnoszące się do konkretnej osoby, sposobu postępowania itd. lub ogólne, kiedy hejt uznaje się za „zjawisko w sieci polegające na nienawidzeniu wszystkiego co tam się pojawia”³¹. Można dodać: i wszystkich, którzy się tam pojawiają.

2. Źródło pozytywnych uczuć (przyjemności, satysfakcji, radości) dla hejtera.

3. Źródło negatywnych uczuć dla atakowanych – „celem jest zniechęcenie nas do robienia tego, co się hejterowi nie podoba [rysujesz? hejter zmiesza cię z błotem i sprawi, że będziesz miała ochotę sprzedać wszystkie kredki]”³².

4. Wyznacznik popularności – „hejt to właśnie dowód na to, co osiągnęliśmy. Nikt nie hejtuje tego, co się nie wyróżnia lub kto nie osiąga czegoś wartego hejtowania”³³.

Tak ujmowany hejt jest powodem do zadowolenia dla jego adresata i dowodem realizacji zakładanych celów, np. przyciągnięcia uwagi do danego postu albo jego nadawcy. Warto również wspomnieć o traktowaniu obecności hejtu w komentarzach jako potwierdzenia tego, że temat wzbudza emocje i przez to prawdopodobnie cieszy się większym zainteresowaniem niż inne, subtelniejsze przekazy.

5. Efekt kłopotów emocjonalnych – forma „samoobrony osób, które nie potrafią rozmawiać i przeważnie nie lubią kiedy ktoś jest od nich mądrzejszy”³⁴; „mieszanka najpodlejszych emocji, taki emocjonalny potwór spuszczonej ze smyczy, bez kagańca”³⁵. Hejt potrafi niszczyć nie tylko zaatakowanego, ale i atakującego – „prowadzi do zgorzknienia i niechęci do świata”³⁶.

³¹ <https://zapytaj.onet.pl/Category/015,009/2,11184300,Co_to_znaczy_hejting_.html>, dostęp: 17.04.2020.

³² <<https://chrysidiariphearia.blogspot.com/2017/08/krytyka-hejt.html>>, dostęp: 24.04.2020.

³³ <<http://www.firmy.net/blog/hejt-miara-sukcesu-20763.html>>, dostęp: 25.04.2020.

³⁴ <<https://blind-snakes.blogspot.com/2017/05/hejt-czy-krytyka.html>>, dostęp: 24.04.2020.

³⁵ <<http://missferreira.pl/hejt-nasz-powszedni/>>, dostęp: 25.04.2020.

³⁶ <<https://www.kreatywna.pl/spoleczenstwo/skad-ten-hejt/>>, dostęp: 04.05.2020.

3. Podsumowanie i wnioski

Większość analizowanych definicji hejtu jest utrzymana w konwencji stylu popularnonaukowego, podporządkowanego funkcji informacyjnej, ale zauważalne jest też nacechowanie impresywne m.in. poprzez liczne sformułowania negatywnie wartościujące, np. „hejting u nas już dawno przekroczył granice zdrowego rozsądku i nie stał nawet obok pojęcia »konstruktywna krytyka«, ale to co dzieje się obecnie to już zupełnie inny level”³⁷.

Przeważa powaga i jawne potępienie. Nieliczne rozważania na temat hejtu są nacechowane ludycznymi, np. personifikacje „[w]iadomo, że mieszka w Internecie i jest wszystkożerny. Może karmić się komentarzami o jakości jedzenia w restauracji, napajać wytykaniem wpadek różnych twórców i opychać się opiniami o poczynaniach osób mniej lub bardziej znanych”³⁸ i reifikujące porównania „jest jak papier toaletowy, którym podcierają się żądne odsłon serwisy i dziennikarze, którym pod czaszką wiatr jeno hula”³⁹. Odnotowano także konstatacje wykorzystujące modne słownictwo młodzieżowe, np. „w sumie hejt jest formą polemiki tylko znacznie bardziej hardcorową [...] słowo hejt ma szerokie zastosowanie od zasadnej krytyki/twardszej polemiki aż do bezmózgiej, bezzasadnej obraźliwej wiązanki którą możemy komuś wrzucić na banię”⁴⁰.

Pojawiają się też teorie spiskowe, które, jak można zauważyć na marginesie, stają się coraz popularniejszym składnikiem internetowego dyskursu, np. „to określenie zostało wymyślone przez celebrytów, którzy chcieliby tylko pozytywnych ocen ich postępowania. Również oni stoją za tymi wszystkimi kampaniami”⁴¹; „lewicowe organizacje zamykają społeczeństwu usta. W dobie internetu, gdzie w kilka sekund można obalić kłamstwo i zwerfikować wszystkie słowa wymyślono zjawisko hejtu, które ma zdyskredytować oponenta i postawić siebie w roli ofiary”⁴². Przeniesienie ciężaru odpowiedzialności za jakieś negatywne zjawisko na podstępnych, pod jakimś względem odmiennych od reszty, ONYCH nie jest oczywiście nowością

³⁷ <<https://glamrap.pl/hejting-przekroczy-l-granice-zdrowego-rozsadku/>>, dostęp: 17.04.2020.

³⁸ <<https://dziennikpolski24.pl/polowa-pracownikow-zamieszcza-posty-o-swoich-pracodawcach-w-mediach-spolecznosciowych-jak-hejt-wplywa-na-wizerunek-firmy/ar/c3-13212331>>, dostęp: 15.04.2020.

³⁹ <<https://opinie.wp.pl/karolina-korwin-piotrowska-hejt-a-krytyka-jest-roznica-6136678191543937a>>, dostęp: 06.05.2020.

⁴⁰ <<http://megahejt.pl/co-to-znaczy-hejt-i-hejter/>>, dostęp: 24.04.2020.

⁴¹ <<https://www.wykop.pl/link/5337823/przedsiębiorstwo-hejt-czyli-jak-pozbawic-ludzi-prawa-do-wlasnego-zdania/>>, dostęp: 22.04.2020.

⁴² <<https://www.wykop.pl/ramka/5177935/hejt-czyli-jak-ludzi-pozbawic-prawa-do-krytyki/>>, dostęp: 07.05.2020.

w popularyzacji teorii głoszonych przez propagandystów oraz zbliża hejt do wspomnianej już mowy nienawiści.

Zwraca uwagę relatywizm w odniesieniu do omawianego pojęcia – „[h]ejt dla każdego jest czymś innym [...]. Więc nie możesz pozbyć się czegoś, co każdy interpretuje inaczej”⁴³. Ważny jest punkt widzenia – ocena „czy dany komentarz jest hejtem, w dużej mierze zależy od tego, czy za taki zostanie uznany przez jego odbiorcę [...] są osoby, które mogą odbierać każdy krytyczny komentarz jako hejt, a nie zawsze taki może być cel osoby piszącej”⁴⁴. Na pytanie „gdzie jest granica między własnym, ostrym zdaniem, a faktycznym sianiem nienawiści w Internecie?”⁴⁵ nie ma jednoznacznej odpowiedzi – „[m]ożna w uproszczeniu stwierdzić, że tam, gdzie kończy się dopuszczalna krytyka, zaczyna się hejt. Każdorazowo konieczna jest zatem indywidualna ocena i analiza sytuacji. Nie ma tutaj niestety złotego środka i jednego uniwersalnego szablonu”⁴⁶.

Analizowany materiał potwierdza tę tezę, jednak pewne elementy powtarzają się w różnych definicjach na tyle często, że można uznać je za konstytutywne cechy hejtu. Należą do nich:

- 1) brak wartości merytorycznej i rzeczowej argumentacji (zamiast niej używa się ataków personalnych);
- 2) brak jakiegokolwiek racjonalnego powodu do ataku słownego;
- 3) anonimowość – wielu hejterów skrywa się za pseudonimami, często tymczasowymi, które mają utrudnić poznanie ich oficjalnych personaliów, a tym samym chronić agresorów przed poniesieniem odpowiedzialności;
- 4) złe intencje nadawców – „praktycznie zawsze hejterzy opierają swoje zdanie zupełnie na niczym i chodzi im tylko o to aby Tobie dowalić, zmieszać z błotem, wyzwać i poniżyć”⁴⁷;
- 5) negatywne nacechowanie emocjonalne, agresywność i obraźliwość;
- 6) świadome naruszanie i ignorowanie zasad etykiety i netykiety;
- 7) nieograniczony zakres odniesień, wprowadzie pewne osoby i grupy społeczne sprawiają wrażenie atakowanych najczęściej (w tym politycy i celebryci), ale hejterzy nie oszczędzają nikogo i niczego.

⁴³ <<https://www.pformat.pl/News-Koniec-ze-stalkowaniem-znajomych-na-Instagramie,n,21308>>, dostęp: 25.04.2020.

⁴⁴ <<https://niezalezna.pl/210475-walka-z-hejtem-w-internecie-wymaga-dzialan-systemowych>>, dostęp: 25.04.2020.

⁴⁵ <<https://www.wykop.pl/link/5337823/przedsiębiorstwo-hejt-czyli-jak-pozbawic-ludzi-prawa-do-wlasnego-zdania/>>, dostęp: 24.04.2020.

⁴⁶ <<https://medium.dilnet.wroc.pl/index.php/luty-2020/1449-hejt-i-krytyka-mnie-nie-do-tyka-lekarze-w-ogniu-krytyki--czyli-gdzie-koczy-si-dozwolona-krytyka-a-zaczyna-hejt-i-jak-z-tym-walczy>>, dostęp: 07.05.2020.

⁴⁷ <<https://www.spryciarze.pl/zobacz/jak-radzic-sobie-z-hejtingiem>>, dostęp: 17.04.2020.

Powyżej wymienione wyróżniki występują w różnych konfiguracjach, np. hejt jest definiowany jako sytuacja, w której ktoś „bezpodstawnie krytykuje, a na dodatek robi to w bardzo nieprzyjemny, emocjonalny, a nawet wulgarny sposób”⁴⁸. Część z nich jest również uznawana za oddzielające hejt od krytyki, przede wszystkim brak wartości merytorycznej oraz argumentów uzasadniających dany (o)sąd. Krytyka – w przeciwieństwie do hejtu – jest konstruktywna, czyli „konkrety + uzasadnienie”⁴⁹. To założenie jest uwypuklane w analizowanych opiniach, np. „hejt, w odróżnieniu od krytyki, nie ma na celu zmieniania czyjejs opinii ani czynienia świata lepszym”⁵⁰, „jest najczęściej nieuzasadniony i nie ma sensu, a krytyka może pomóc w rozwijaniu siebie i poprawianiu swoich błędów”⁵¹.

Hejt jest traktowany jako pozbawiona podstaw i powodów „bezinteresowna nienawiść”⁵², a w krytykowaniu „ktoś jednak miał podstawy do wytykania nam błędów, tj. po prostu zrobiliśmy coś źle lub się z nami zwyczajnie nie zgadza”⁵³. Pojawiają się również wskazówki, jak poznać, że ma się do czynienia z hejtem – „sprawdzamy czy tej wypowiedzi towarzyszą jakieś emocje, nadające mocy [...]”⁵⁴; „krytyka potrafi budować, hejt tylko niszczy”⁵⁵. Za charakterystyczne dla hejtu uznaje się także negatywnie wartościujące, wulgarnie słownictwo oraz sprecyzowany przedmiot odniesienia – „myśli krzywdzące, nienawistne komentarze lub zachowania pod adresem konkretnych osób lub grup ludzi dotyczące uczuć, wierzeń, zachowań, a nawet myśli. Natomiast raczej nie nazwałbym hejtem krytycznych opinii na temat ogólne [...]”⁵⁶.

Podkreśla się rolę intencji autora: „jeśli jego celem jest znieważenie kogoś, sprawienie, żeby nie czuł się bezpiecznie albo wręcz nawoływanie do tzw. przestępstw z nienawiści (zastraszenia, pobicia, zabójstwa), jest

⁴⁸ <<https://jakdzialacskutecznie.pl/jak-sobie-radzic-z-hejtem-i-krytyka/>>, dostęp: 07.04.2020.

⁴⁹ <<http://www.hania.es/hejt-krytyka/>>, dostęp: 07.05.2020.

⁵⁰ <<http://segritta.pl/roznica-pomiedzy-hejtem-konstruktywna-krytyka/>>, dostęp: 06.04.2020.

⁵¹ <<https://ruudegirls.blogspot.com/2016/07/9-hejt-czyli-witamy-w-naszym-swiecie.html>>, dostęp: 24.04.2020.

⁵² <<https://jakdzialacskutecznie.pl/jak-sobie-radzic-z-hejtem-i-krytyka/>>, dostęp: 24.04.2020.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ <<http://megahejt.pl/co-to-znaczy-hejt-i-hejter/>>, dostęp: 24.04.2020.

⁵⁵ <<https://tworzeniewsieci.blogspot.com/2018/04/hejt-krytyka.html>>, dostęp: 07.05.2020.

⁵⁶ <<https://blog.gwo.pl/hejt-a-sprawa-polska/>>, dostęp: 07.05.2020.

to hejt”⁵⁷; „[r]óżnice leżą przede wszystkim w intencjach”⁵⁸. Nie określa się jednak, jak te intencje mają być odczytywane, zakładając przypuszczalnie, że jasno wskazują na nie treść i forma komunikatu. Za pożądane skutki hejtu uznaje się skrzywdzenie i ośmieszenie adresata lub sprawienie mu przykrości. Nie tylko zaatakowany ma odczuwać negatywne emocje, ale też inne osoby, np. jego znajomi w mediach społecznościowych. Zamiarem hejtera jest zniechęcenie audytorium: „chcę sprawić, by inni ludzie nie lubili człowieka, którego nie lubię, więc napiszę coś, co sprawi, że będą mieli o nim złe zdanie. Może oni go teraz będą ranić”⁵⁹. Krytyka zaś ma służyć dobru: „to bardzo konstruktywne uwagi – i te negatywne, i te pozytywne – pomagające człowiekowi. Wręcz wytykające błędy po to, żeby móc je poprawić [...]. Powiadam, bierzcie krytykę na klatę!”⁶⁰. Poznanie krytycznych, ale rzeczowych, opinii może także poszerzyć horyzonty myślenia – „nie mylmy odmiennego zdania z hejtem, chyba, że nam dobrze w naszych bańkach i planujemy w nich zostać do końca życia”⁶¹.

Nie wszyscy odgraniczają oba zjawiska – hejt definiuje się także jako „skrajnie krytyczne komentarze zamieszczane w internecie”⁶², „krytykowanie kogoś lub czegoś [...] wyrażanie swojej opinii, ale zawsze negatywnej”⁶³, „grzecznie, niegrzecznie, konstruktywnie czy bezcelowo – bez znaczenia”⁶⁴. W tym ujęciu hejt stanowi formę krytyki, zrównanej z pejoratywizacją, której jednym z celów jest „obniżenie wartości odbiorcy”⁶⁵.

Podsumowując, przedstawiona we wcześniejszej części artykułu lista wyróżników może być pomocna przy odróżnianiu hejtu od krytyki, choć – ze względu na istotną rolę kontekstu językowego i pozajęzykowego – owo

⁵⁷ <<http://zrobtowinternecie.pl/hejt-w-internecie-jak-sobie-z-nim-radzic/>>, dostęp: 06.04.2020.

⁵⁸ <<https://felietomania.pl/anna-dedor-hejt-a-konstruktywna-krytyka/>>, dostęp: 07.05.2020.

⁵⁹ <<https://segritta.pl/roznica-pomiedzy-hejtem-konstruktywna-krytyka/>>, dostęp: 17.04.2020.

⁶⁰ <<https://www.wattpad.com/131685581-zirytowana-ag-m%C3%B3wi-do-wattpadowicz%C3%B3w-krytyka-to>>, dostęp: 25.04.2020.

⁶¹ <<https://jakdzialacskutecznie.pl/jak-sobie-radzic-z-hejtem-i-krytyka/>>, dostęp: 06.05.2020.

⁶² <<https://www.psychiatria.pl/arttykul/hejt-w-internecie-jak-z-nim-walczyz/23901>>, dostęp: 06.04.2020.

⁶³ <<https://webowadbp.wixsite.com/hejting/definicja>>, dostęp: 17.04.2020.

⁶⁴ <<https://abakercja.blogspot.com/2018/10/hejt-krytyka-w-internecie-jak-sobie-radzic.html>>, dostęp: 07.05.2020.

⁶⁵ <<http://www.magazynsuplement.us.edu.pl/po-ciemnej-stronie-internetu-czyli-skad-sie-bierze-hejt/>>, dostęp: 25.04.2020.

rozgraniczenie w odniesieniu do poszczególnych okazów tekstowych opiera się w znacznej mierze na subiektywnej ocenie uczestników aktu komunikacyjnego.

Analiza i porównanie definicji hejtu pozwoliły na określenie najczęściej wskazywanych cech i sposobów postrzegania tego zjawiska. Okazało się, że hejt jest ujmowany nie tylko jako forma agresywnych wypowiedzi, stanowiących zauważalny element internetowego *panopticum*. Stereotypowo jest kojarzony właśnie ze słownym okazywaniem nienawiści, ale w badanym materiale przeważało przedstawianie go jako formy czynności, zdecydowanie intencjonalnej i nacechowanej negatywnie. W wyekscerpowanych wypowiedziach, co ciekawe, ani razu nie został potraktowany jako gatunek, być może właśnie ze względu na wspomnianą wyżej rolę czynników subiektywnych przy zaliczaniu określonych komunikatów do kategorii hejtu i brak jego wzorca kanonicznego.

Literatura

- ARC Rynek i Opinia, Uniwersytet SWPS (2019): *Polacy a hejt*, <<https://arc.com.pl/Polacy-a-hejt-blog-pol-1552998539.html>>, dostęp: 06.04.2020.
- Czaplicka M. (2015): *Hejt w Internecie. Raport ilościowy*, <https://prowly-uploads.s3.amazonaws.com/uploads/landing_page_image/image/11744/raport-o-hejcie-w-sieci.pdf>, dostęp: 23.03.2020.
- Feliksiak M. (2007): *Spoleczna percepcja przemocy werbalnej i mowy nienawiści*. Komunikat CBOS, 2007, BS/4, <http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2007/K_074_07.PDF>, dostęp: 16.03.2020.
- Global Dignity Poland (2016): *Wilki i owce w Internecie, czyli raport na temat hejtu wśród młodzieży*, <http://brpd.gov.pl/sites/default/files/iqs_raport_z_badania.pdf>, dostęp: 25.03.2020.
- Jaworska M. (2019): *Fenomen hejtu – próba konceptualizacji*. „Studia Methodologica” nr 49, s. 73–86, <http://studiamethodologica.com.ua/en_CA/monika-jaworska-fenomen-hejtu-proba-konceptualizacji/>, dostęp: 16.03.2020.

JEZYK W OPISIE I W DZIAŁANIU

Maria Wojtak
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-4537-2732>
e-mail: maria.wojtak@poczta.umcs.lublin.pl

Polszczyzna potoczna jako tworzywo wypowiedzi prasowych (na wybranych przykładach)

Colloquial Polish as the material of press utterances (on the basis of selected examples)

Abstrakt

Punktem wyjścia analiz czyni autorka polszczyznę potoczną jako tworzywo językowe wypowiedzi prasowych. Podstawę materiałową stanowią dwa artykuły publicystyczne i felieton z „Gazety Wyborczej” z roku 2019. Autorka skupia uwagę na zakresach użycia form potocznych w nacechowanych gatunkowo, konkretnych tekstach oraz na sposobach dostosowania owych form do zadań, jakie nadawca przypisuje wypowiedzi. Badaczka nie dąży do wynajdywania komunikacyjnych prawidłowości o ogólnym charakterze. Z płaszczyzny makro przechodzi na płaszczyznę mikro, by pokazać kunszt redaktorski twórców konkretnych wypowiedzi. Formy potoczne (głównie leksykalne) są wpisywane w obce potoczności konstrukty tekstowe, podlegając oryginalnym procesom stylizacyjnym. W tekście pierwszym są składnikami sprawozdania sądowego, w drugim kilku mikroopowiadań, a w trzecim stanowią realizację zasady felietonowego konceptyzmu, który wynika z kontaminacji schematu opowiadania unaoczniającego i sprawozdania z klinicznych objawów choroby.

Słowa kluczowe: styl potoczny, prasa, gatunek wypowiedzi, artykuł, felieton

Abstract

The starting point of the author's analysis is colloquial Polish as the linguistic material of press utterances. The material base consists of two journalistic articles and a feuilleton from “Gazeta Wyborcza” of 2019. The author focuses on the scope of use of colloquial forms in generically marked concrete texts and on how these forms are adjusted to tasks the authors assigned to the utterances. The researcher does not endeavor to search for communication regularities of general nature. She moves from the macro plane to the micro plane to show the editorial virtuosity of the authors of concrete utterances. Colloquial (mainly lexical) forms are embedded in textual constructs unknown to colloquialism,

and undergo original stylistic processes. In the first text they are elements of a court report, in the second – of a few microstories and in the third text they are a realization of the principle of *feuilleton* conceptismo resulting from contamination of the pattern of an illustrative story and a report on clinical symptoms of a disease.

Key words: colloquial style, press, genre of speech, press article, *feuilleton*

Typowe dla współczesnej komunikacji medialnej procesy adaptacji polszczyzny potocznej¹ interesowały licznych językoznawców. Po transformacji ustrojowej z 1989 r. nastąpiła bowiem ekspansja tej odmiany języka nie tylko w mediach, ale także w przestrzeni komunikacji publicznej (zob. Wojtak 2010: 27 i wskazaną tam literaturę). Potoczna leksyka służyła przełamaniu dystansu między nadawcą a odbiorcą, kreowała wizerunek medialnego nadawcy jako kogoś bliskiego, pozwalała przeciwstawić się językowej sztampie (zob. Wojtak 2002a: 323; 2010: 27). Zróżnicowane były (i niewątpliwie nadal są) zakresy użycia oraz funkcje polszczyzny potocznej w poszczególnych gatunkach prasowych (medialnych) (Wojtak 2007: 131–145).

Wracam po latach do wybranych aspektów wskazanej problematyki, zmieniając punkt wyjścia i cele analiz oraz interpretacji. We wcześniejszych artykułach (Wojtak 2002a: 109–120; 2007: 131–145) punktem wyjścia czytiłam odmiany językowe (potoczną i medialną) lub gatunki wypowiedzi. W niniejszym opracowaniu punktem wyjścia analiz czynię polszczyznę potoczną jako tworzywo językowe konkretnych wypowiedzi. Analizie zostaną poddane wybrane wypowiedzi z prasy tradycyjnej (nic nie stoi jednak na przeszkodzie przeniesieniu analogicznych analiz w przestrzeń internetu). Postaram się skupić uwagę na zakresach użycia form potocznych w konkretnych tekstach (nacechowanych gatunkowo) oraz na sposobach dostosowania owych form do zadań komunikacyjnych, jakie nadawca przypisuje wypowiedzi. Nie dążę do wynajdywania prawidłowości o ogólnym charakterze. Z płaszczyzny makro przechodzę na płaszczyznę mikro, by pokazać kunszt redaktorski twórców konkretnych wypowiedzi. Pozwoli to wprowadzać akcenty polemiczne w odniesieniu do tez interpretacyjnych łączących obecność polszczyzny potocznej w mediach z obniżeniem poziomu stylistycznej (językowej) stosowności komunikatów medialnych. Nie sięgam w związku

¹ Posługuję się tym terminem, aby uniknąć dyskusyjnych deklaracji na temat statusu polszczyzny potocznej (zob. na ten temat Wojtak 2010: 27 i wskazaną tam literaturę). Przypomnę jedynie, że badania nad polszczyzną potoczną (różnorodne pod względem metodologicznym) były prowadzone w kilku ośrodkach akademickich w Polsce. Odsyłam w tym miejscu do kilku opracowań syntetyzujących tę problematykę: Adamiszyn 1995: 183–217; Lubaś 2003; Skudrzyk, Warchała 2013: 35–59.

z tym do tabloidów, lecz do wypowiedzi z opiniotwórczego dziennika, jakim jest „Gazeta Wyborcza”.

Polszczyzna potoczna jest domeną komunikacji prywatnej, głosem codzienności. W potocznych i upotoczniowanych wypowiedziach prasowych zaś dzięki jej obecności, pisałam przed laty (Wojtak 2010: 29): „[...] ujawnia się banał i zwyczajność, powszedniość i konkretność, prezentowane są codzienne doświadczenia ludzi, eksponowana prywatność zasadniczo bez użycia medialnych filtrów komunikacyjnych”. Obecnie jednak polszczyzna potoczna na tyle się w mediach zadomowiła, że może być poddawana działaniu zróżnicowanych filtrów komunikacyjnych. W ramach absorpcyjnego dyskursu medialnego (zob. Wojtak 2010: 21)² może funkcjonować jako elastyczne tworzywo wypowiedzi, stosowane w nich bez dawnych ograniczeń³. Analizując wybrane konkretne wypowiedzi prasowe, chcę zilustrować tezę o innowacyjnych sposobach wyzyskiwania polszczyzny potocznej we wspomnianym dyskursie.

Przykład 1. Karolina Słowik, Kamil Siałkowski: *Terror w przedszkolu*. „Gazeta Wyborcza” 19–20 października 2019 r.

Wypowiedź ma strukturę wiadomości, gdyż zawiera: (1) pojedynczy tytuł w formie zawiadomienia, z przypisaną mu funkcją streszczającą oraz interpretacyjną (perswazyjną)⁴ (zob. Wojtak 2004: 78; 2008: 18–19); (2) lid mieszany; (3) wieloakapitowy korpus; (4) wyimek⁵.

Wyimek umieszczony w środkowej szpalcie i wyróżniony krojem oraz kolorem czcionki stanowi, jako przytoczenie fragmentu wypowiedzi jednej z uczestniczek relacjonowanego zdarzenia, formę intrygującego anonsu treści komunikatu i ma zachęcić do lektury całości. Oto ta wypowiedź:

– Jagoda biła się po głowie, mówiła, że nic nie umie, że jest głupia. Wróciła do picia z butelki ze smoczką – zeznawała jej mama.

² Przypomnę, że absorpcja może mieć w prasie charakter przytoczeniowy, gdy dyskurs X jest po prostu przedstawiany lub interpretacyjny, gdy dyskurs X jest poddawany określonym przekształceniom (Wojtak 2010: 21). Bliższa charakterystyka istoty i najważniejszych parametrów dyskursu medialnego (prasowego) znajduje się w mojej książce (zob. Wojtak 2010: 13–25).

³ Nawiązując do koncepcji Stanisława Gajdy (2014: 17–25) i zaproponowanego przez tego badacza sposobu ujmowania statusu medialnej odmiany polszczyzny, rzecz można, że język potoczny stał się trwałym składnikiem odmianowego tygła medialnego.

⁴ Funkcja interpretacyjna wiąże się z semantyką użytych w tytule leksemów (podaję za *Słownikiem języka polskiego*. Red. M. Bańko. Warszawa 2007. T. 4 i 5): *przedszkole* to ‘miejsce, w którym dzieci w wieku od trzech do sześciu lat bawią się i uczą pod opieką wychowawców, kiedy ich rodzice są w pracy’, *terror* to ‘nacisk wywierany przez jakąś osobę lub sytuację, która zmusza nas do postępowania wbrew samym sobie’.

⁵ O roli takiego składnika wypowiedzi prasowej zob. Wojtak 2008: 31–33.

Dla interpretacji tekstu ważny jest też lid, sytuowany z natury, jak wiadomo, w strategicznej przestrzeni komunikatu, a więc na jego początku. Zaklasyfikowanie go do kategorii lidów mieszanych niewiele interpretacyjnie wyjaśnia. Bliższa analiza pozwala mówić ołączeniu cytatu z narracyjnym komentarzem oraz zwięźle (nadal jednak dla czytelnika zagadkowej) prezentacji tematyki wypowiedzi. Oto ten ważny segment analizowanego komunikatu:

„Pani Krysia biła mnie i moich przyjaciół. Mówiła, że umie sprawić, aby nikt się nie śmiał i nie bawił” – zeznała czteroletnia Jagoda. W Warszawie zaczął się proces nauczycielki, której grozi pięć lat więzienia.

Aby móc odpowiedzialnie się wypowiadać o zakresie i sposobie użycia potoczności w analizowanej wypowiedzi, trzeba wskazać sprawozdanie z postępowania sądowego jako podstawowy scenariusz organizacji treści w jej korpusie. Sądowe dekorum przywołują następujące sformułowania: *zeznała czteroletnia Jagoda; zeznawała jej mama; To zeznania czterolat-ków...; zaczął się proces, usłyszała zarzuty; Nie przyznała się do winy, ale strony negocjowały dobrowolne poddanie się karze (dwa lata ograniczenia wolności, zakaz opieki nad dziećmi na 10 lat i po 2 tys. nawiązki dla każdego dziecka); odrzuciła ugodę i odmówiła zeznań.*

Zastosowanie wspomnianego scenariusza decyduje o kształcie wielogłosowości tekstu, służąc innowacyjnemu przekształcaniu zachowań komunikacyjnych uczestników zdarzeń. Są nimi: dzieci przedszkolne krzywdzone przez nauczycielkę rytmiki, ich matki, nauczycielka rytmiki, dyrektorka przedszkola. Ich wypowiedzi – cytowane lub omawiane – wplecione są w ramy sprawozdania z procedury sądowej lub w opis zdarzeń kwalifikowanych jako przestępstwo.

Wypowiedzi pokrzywdzonych dzieci są na początku korpusu protokolarne niemal zacytowane (wypowiedź Jagody była już przytaczana w lidzie)⁶:

Nina: Uszczypała mnie cztery razy, nie wiem za co. Uderzyła mnie pięścią w brzuch. Mówiła, że jestem głupia. Krzyczała mi do uszka. Bardzo mnie bolało. [...]

Ksawery: Ja się boję potworów. Bałem się pani Krysi.

W kolejnych partiach tekstu (sprawozdawczych – dodajmy) wypowiedzi te są omówione:

O krzykach do ucha, szarpaniu za ręce, szyję i ubranie, popychaniu na krzeselka i podłogę, przyduszaniu do leżaków, obrażaniu opowiedziało swoim rodzicom dziecięcioro czterolatków.

⁶ O zasadach sporządzania protokołu rozprawy sądowej zob. Gmerek 2019: 160–161.

Wypowiedzi jednej z matek też zyskują formułę przytoczeniową, co dodaje im dramatyzmu, choć autorzy komunikatu zacierają granice przytoczenia i dopiero na końcu dłuższego fragmentu ujawniają status komunikacyjny cytowanych słów⁷:

– To było jeszcze w grupie trzylatków, w 2015 roku. Przyszłam do przedszkola, a Jagoda stoi sina, oczy zapadnięte. Pani Krystyna powiedziała, że moja córka była nieposłuszna, krzyczała, że chce do mamy, więc pani Krystyna zamknęła ją w składziku na leżaki i powiedziała jej: „Zadzwoń do mamy i po ciebie nie przyjedzie”. Wtedy myślałam, że to incydent.

Ale Jagoda zaczęła się dziwnie zachowywać. Gdy zbiła kubek, padła przede mną na kolana i płakała: „Błagam cię, wybacz mi. Daj mi kolejną szansę”. Dostawała też histerii przed leżakowaniem, mówiła, że się wstydzi, wymiotowała przed przedszkolem. – Biła się po głowie, mówiła, że nic nie umie, że jest głupia. Miała zaburzenia jedzenia. Wróciła do picia z butelki ze smoczkiem. Do dziś nie chce jeść w szkole – zeznawała Agnieszka przed sądem.

Stanowisko dyrektorki przedszkola jest relacjonowane w formie mowy zależnej, przedstawione są też w ramach relacji dziennikarskiej jej działania:

26 października 2016 roku rodzice zgłosili sprawę dyrektorze. Ta broniła nauczycielki i prosiła, by nie nagłaśniać sprawy. Miała powiedzieć, że pani Krystyna może ma stare metody, ale przez 14 lat pracy nie było na nią skargi. Ale rodzice dzieci z wcześniejszych roczników zeznali, że już w 2010 r. prosili dyrektorkę o interwencję w sprawie Krystyny W. – Gdyby nie determinacja rodziców, zamiotłaby sprawę pod dywan – mówiła w sądzie mama Jagody.

Rodzice zawiadomili policję. Zrobiła to też dyrektorka. Zwróciła się też do wojewody o postępowanie wyjaśniające. W piątek miała zeznawać jako świadek, ale nie stawiała się w sądzie.

Polszczyzna potoczna została w analizowanym tekście prasowym wpisana w podlegający dekompozycji protokolarny zapis postępowania sądowego. Funkcjonuje on jako podstawowy filtr komunikacyjny, zmieniający status podejmowanych przez nadawców (autorów wypowiedzi) działań komunikacyjnych. Zawierające polszczyznę potoczną zeznania świadków i osób pokrzywdzonych podlegają procesowi irradacji stylistycznej, zyskując nową stylistyczną barwę i dodatkowe funkcje⁸. W ramach rzeczywistego sądowego procesu (zaprotokołowanego) zostały „napromieniowane” oficjalnością. Przeniesione do wypowiedzi prasowej stają się składnikami komunikatu medialnego ukształtowanego zgodnie z konwencją obiektywizacji komunikacyjnej. Uwiarygadniają komunikat prasowy, realizując typowe dla reportażu i komunikatów pokrewnych reguły paktu faktograficznego

⁷ O roli przytoczeń w różnych gatunkach medialnych zob. Grzelka, Kula 2012: 59–84.

⁸ Pojęcie *irradiacji* (zapożyczone z nauk ścisłych) stosowała w swoich analizach tekstów artystycznych Teresa Skubalanka (1995: 98, 100–115).

(zob. Bauer 2000: 146–147; Wojtak 2004: 31), a jednocześnie uatrakcyjniają wypowiedź. Niekonwencjonalnie utrwalają konwencję czynienia z tzw. głosów dopuszczonych podstawowego wyznacznika dążenia do obiektywizmu w komunikatach medialnych nastawionych na powiadamianie.

Przykład 2. Małgorzata Kolińska-Dąbrowska: *Alimenty na wsi: wysokie uszwagrowienie*. „Gazeta Wyborcza” 30 grudnia 2019 r.

Sygnaly gatunkowe, a więc miejsce publikacji – dział *Ekonomia*, a także struktura komunikatu kierują uwagę interpretatora w stronę kodu gatunkowego wiadomości. Analizowana wypowiedź składa się bowiem z tytułu, zredagowanego inwencyjnie jako rezultat gry stylizacyjnej (zob. Wojtak 2008: 27), lidu cytującego, kilkuakapitowego korpusu z włączonym weń nieco zmodyfikowanym wyimkiem. Wyimek pełni ważną funkcję, ponieważ jest wydrukowany w środku kolumny i wyróżniony graficznie, ma więc zwracać na siebie uwagę odbiorcy, ma go zaintrygować, zachęcić do lektury całości komunikatu, będąc jednocześnie formą wstępnego powiadomienia o problemie naświetlanym w wypowiedzi. Zacytujmy go zatem:

Nie płacą na dzieci

12,3

MLD ZŁ

Tyle wynoszą długi alimentarzy wpisanych do Krajowego Rejestru Długów przez gminy, które ich dzieciom wypłacają państwowe alimenty z Funduszu Alimentacyjnego

Funkcję orientującą wstępnie w poruszanej problematyce pełni też lid, który, jako przytoczenie słów jednej z bohaterek relacji zawartej w korpusie, staje się przejawem typowego dla wiadomości z dominantą publicystyczną zderzania różnych punktów widzenia (zob. Wojtak 2004: 89–100; 2008: 56–65). Oto ten składnik analizowanego komunikatu prasowego:

– Mój były mąż dogadał się z pracodawcą i oficjalnie zarabia grosze. Traktowany jest jak bohater, który okpił komornika. Co niedziela przychodzi do kościoła – mówi Halina, która od trzech lat nie dostaje alimentów na dzieci.

Korpus ma charakter sprawozdawczo-interpretacyjny. Autorka podzieliła go na trzy segmenty i dwóm nadała tytuły, ułatwiające lekturę: „*Wysokie uszwagrowienie*”, *Przymykamy oko*. Publicystka dokłada wszelkich starań, aby ważną dla licznych kobiet i ich dzieci problematykę naświetlić wieloaspektowo, a przy tym jasno i przejrzysto. Opowiadając o sytuacji kobiet i dzieci pozbawianych przez alimentarzy środków do życia, M. Kolińska-Dąbrowska stosuje w redagowaniu korpusu wypowiedzi kilka konwencji (typowych dla mediów): (1) sprawozdawczej, rzecz można, suchej narracji, wypełnionej danymi liczbowymi (mowa zarówno o liczbie dzieci, które nie

dostają alimentów od rodzica, lecz otrzymują je od gminy, jak i o dzieciach pozbawionych takiego wsparcia); (2) zapowiedzianej metatekstowo relacji (*Historię o tym, jak tam wygląda unikanie płacenia na dziecko, opowiedziała nam matka dwóch synów*), w której oddaje się głos jej bohaterom, uwydatniając ich punkt widzenia; (3) podsumowującego sprawozdania, które przy pozorach dominacji faktografii staje się pointującą całość interpretacją.

Na poziomie stylistycznym oznacza to przeplatanie stylu zbliżonego do oficjalności z inwencyjnie traktowanym stylem potocznym. Polszczyzna potoczna potraktowana jako elastyczne tworzywo wypowiedzi jest w korpusie eksponowana na dwa sposoby – w formie mowy niezależnej (cytowanie) i mowy pozornie zależnej, ponieważ autorce komunikatu zależy na zasugerowaniu czytelnikowi określonej interpretacji przedstawianych zjawisk. Na linii tekstu następuje płynne przechodzenie od jednej formy narracji do drugiej. Zilustrujmy to zagadnienie fragmentem korpusu, w którym publicystka dookreśla tytułowe *uszwagrowienie*:

„Wysokie uszwagrowienie” jest obrazowym określeniem relacji, jakie występują w małych miejscowościach, na wsiach, gdzie wszyscy wszystkim świadczą przysługę, gdzie wszyscy się znają i łatwo jest załatwić każdą niewygodną sprawę. Nie jest to korupcja, tylko przysługa za przysługę. Dlaczego „uszwagrowienie”? Bo w rozmowach między osobami żyjącymi w takich środowiskach często słyszy się: Ja nie mogę, ale pomoże ci... moja kuzynka, teściowa lub szwagier.

Przedstawiając sytuację konkretnej osoby, autorka komunikatu dba o harmonię stylistyczną między własną narracją a opowiadaniem bohaterki. W narracji publicystycznej dominuje polszczyzna potoczna z rejestru neutralnego (zob. Bartmiński 2001: 120–122) dzięki stosownie dobranej leksyce i prostocie składni. Oto fragment:

Pani Halina jest pielęgniarką. Mieszka w niewielkiej miejscowości pod Grójcem. Pracuje w gminnym ośrodku zdrowia. Ma 5-letnie bliźniaki. Jest rozwiedziona. Mąż od trzech lat nie zapłacił grosza na dzieci, choć ma zasądzone alimenty w wysokości 1000 zł.

Wypowiedzi bohaterki są utrzymane w tym samym tonie. Brak w nich emocjonalnego zaangażowania. Dominuje interpretacja ukryta w asercjach, czyli nieafektywnych aktach mowy. Nie zawsze w mediach, jak widać, dla uzyskania stosownego efektu (perlokucji) wprowadza się niskie rejestry potocznej polszczyzny. Oto fragment przytoczonej wypowiedzi pani Haliny:

– Mój były mąż pracuje u szwagra nowej żony. Pracodawca jest sadownikiem. Marek jest inżynierem i zajmuje się maszynami sadowniczymi. Przedsiębiorstwo dobrze prosperuje. Wiem, że on dobrze zarabia, ale płacą mu pod stołem. Dogadał się i oficjalnie zarabia grosze na jedną którąś etatu. I nikt się nie oburza na niego jako

ojca, który nie płaci na dzieci. To ja jestem piętnowana, choć byłam ofiarą przemocy, a to dlatego, że zażądałam rozwodu.

Zarówno publicystka, jak i bohaterka relacji stosują reguły perswazji argumentacyjnej (zob. Warchała 2019: 353–403). W wypowiedzi pani Haliny struktura argumentacyjna jest eksplicytnie pokazana, a bohaterka relacjonowanej historii powołuje się na autorytet. Oto stosowny fragment ilustrujący to zagadnienie:

A on traktowany jest jako bohater, który okpił komornika. Co niedziela przychodzi do kościoła. Jest wierzący i podkreśla to wszędzie. A przecież nieplacenie alimentów jest grzechem – dodaje pani Halina i cytuje fragment wywiadu z katolickiego Gościa.pl. Tak ks. Stanisław Warzeszak, teolog moralista, mówi na temat alimentarzy: „Rodzic ma obowiązek opieki nad dzieckiem, które począł. W teologii moralnej zawsze podkreślamy, że rodzicielstwo jest powołaniem do zrodzenia i wychowania potomstwa. Te dwa wymiary wskazuje także katechizm czy prawo kanoniczne”.

Wiadomość jako najbardziej rozbudowany gatunek prasowy o primarnej funkcji powiadamiania o faktach lub zdarzeniach staje się przestrzenią komunikacyjną o bardzo bogatych zakresach użycia form potocznych (zob. Wojtak 2002b: 46–49; 2004: 78–100; 2007: 135). Mogą się one pojawiać we wszystkich składnikach wypowiedzi, a zwłaszcza w realizacjach alternacyjnych wariantów wzorca.

W analizowanej wypowiedzi zakres użycia różnorodnych składników polszczyzny potocznej jest podyktowany charakterem autorskiej relacji oraz najważniejszym przesłaniem komunikatu. Autorce zależy na zwróceniu uwagi na ważny problem społeczny, więc pokazuje go pryzmatycznie. Stosuje zarówno utrwalone w praktyce dziennikarskiej chwytliwy perswazyjne, jak i własne strategie komunikacyjne. Oddając głos bohaterce relacji, przytacza jej wypowiedzi (utrzymane w spokojnym tonie i zamknięte częściowo w strukturze argumentacyjnej, bez śladu emocji) lub je parafrazuje w taki sposób, aby uwydatnić solidarność z bohaterką i jej dziećmi. Demaskując nie tylko konkretne osoby, lecz także całe środowiska hipokryzją, by tak rzec, podszyte, publicystka osiąga efekt perswazyjny. Można się spodziewać, że wielu czytelników będzie poruszonych i oburzonych lub przynajmniej zda sobie sprawę nie tylko z istnienia zjawiska nieplacenia alimentów przez licznych ojców, lecz także z całego systemu wspierania tego typu praktyk przez pracodawców i przyzwolenia na nie w środowisku, które przywykło do sprawnego rozwiązywania trudnych problemów ludzi łamiących prawo, a ignorowania krzywdy innych osób.

Przykład 3. Justyna Kowalczyk: *Ciężkie życie zmarzlucha Kogo zimą szczybie mróz*. „Gazeta Wyborcza” 12 listopada 2019 r.

Autorka wpisuje siebie w wypowiedź w roli bohaterki relacji oraz narratorki. Opowiada o kłopotach związanych z nadmierną wrażliwością na zimno, niskiej jakości odzieży sportowej, której używała zwłaszcza na początku swej kariery jako biegaczki. Tekst eksponuje prywatność, jest jednak ukształtowany zgodnie z wymogami poetyki felietonu.

Ma nietypowy tytuł. Rzadko bowiem felietonom nadaje się tytuły złożone (wyjątkiem są felietony z tytułami serii) (zob. Wojtak 2004: 206–209; 2008: 110–112). Kolejną osobliwość stanowi segmentacja korpusu. Został on podzielony na pięć części, których początki są potraktowane jako incipity i (z wyjątkiem pierwszego) wyróżnione graficznie. Efekt niespodzianki powiększa się, gdy zauważymy, że owe incipity mają paralelną budowę: *Mam prawie sześć lat.; Mam szesnaście lat. Jestem w kadrze narodowej w biegach narciarskich.; Mam trzydzieści sześć lat.; Lubię pomrozowy efekt na buzi.; Nie lubię mrozów, bo od zawsze sprawiają mi ból.*

W każdym z tak wyodrębnianych segmentów pomieszczone jest opowiadanie o dolegliwościach (kłopotach) autorki związanych z niezwykłą wrażliwością na niskie temperatury (zasada paralelizmu konstrukcyjnego wiąże się z regułą rozwijania treści). Poszczególne sekwencje mają kształt opowiadań potocznych (w wersji minimalnej lub rozwiniętej) (zob. Warchala 1993: 22–31; Skubalanka 2001: 138). Autorka wpisuje owe opowiadania nie w strukturę dialogową, lecz w formułę monologu z pierwszoosobowym narratorem. Aby pokazać zakresy nawiązań do potoczności, spróbujemy odtworzyć schemat opowiadania na przykładzie segmentu otwierającego korpus analizowanej wypowiedzi prasowej:

Wprowadzenie: Mam prawie sześć lat.

Orientacja: Jesteśmy z tatusiem w sali z dużymi gorącymi agregatami napędzającymi wyciąg narciarski na Śnieżnicy. Tatuś próbuje mi rozgrzać dłonie i stopy. Boli.

Komplikacja: Dwa zjazdy wcześniej prosił, bym odpuściła, bo byłam cała sina.

Rozwiązanie: Ja? Ja nie odpuszczam! To moje najbardziej jaskrawe wspomnienie z dzieciństwa.

W kolejnych segmentach spotykamy analogiczne struktury narracyjne, odtwarzające kłopoty autorki związane z brakiem dobrego ubrania i zimnem. Są one uzupełniane o składniki nienarracyjne, a więc komentujące, wyjaśniające, interpretujące, a także zwykłe powiadomienia o faktach. Oto kilka fragmentów ilustrujących wspomniane tendencje redakcyjne:

Nie mam pieniędzy na dobre ubrania. Na żadne w sumie nie mam. Używam takich czarnych materiałowych cienutkich rękawiczek. Jestem w Tauplitzalm. Jest bardzo zimno. [...]

Kilka miesięcy później dostaję pierwszą dietę podrózną. Całą wydaję na rękawiczki. Następną na czapkę. Potem pojawił się sponsor i w ciągu kilku miesięcy ubierałam na porządną kurtkę (naprawdę porządną!). Następne były znów rękawiczki. Tym razem najlepsze dostępne dla biegacza narciarskiego. [...]

Nie jest łatwa walka biegacza narciarskiego z niską temperaturą. Nie może włożyć na siebie tony puchówek, bo musi mieć komfort ruchu. Nie może też być w zwyczajnym ubraniu, bo padnie z zimna. Szukamy więc kompromisu: ubieramy się na tyle lekko, by biegnąc pod górę, nie zapocić się mocno, i na tyle ciepło, by na zjazdach nie przewiało nas do kości.

Dzisiaj na treningach miałam czterowarstwową ochronę dłoni. Stopy traktuję podobnie. Przy czym uważam, by przy kilku warstwach skarpetek nie zrobiło się ciasno w bucie. Dlatego zawsze mam w pogotowiu buty biegówkowe o numer większe. Te wszystkie zabiegi mają na celu maksymalne wydłużenie treningu, bo od wielu lat nie zdarzyło mi się wrócić z dużego mrozu w komforcie ciepłym.

Wybrany segment wypowiedzi autorka nadaje kształt sugestywnego przekazu perswazyjnego, opartego na paralelizmie, a funkcjonującego jako zbiór rad bądź przestróg. Odwołajmy się dla ilustracji do następującego przykładu:

Słyszałam, że marznące dłonie trzeba w parafinie wygrzewać. Wygrzewałam – guzik dało. Słyszałam, że okłady z rumianku pomagają – guzik pomagają. Że trzeba jeść ostre przyprawy – testowałam z trudem (na co dzień nie używam żadnych przypraw, nawet soli) – też guzik. Zbawienne okazały się ogrzewane skarpetki i rękawiczki na baterie (oczywiście jako jedna z warstw). Zbawienne okazało się też tejpowanie – nie tylko twarzy, ale też kciuków, dużych palców czy piersi.

Jeszcze jeden zabieg jest istotny jako sposób innowacyjnego użycia polszczyzny potocznej. Otóż nawet w zacytowanych już fragmentach można zauważyć, że autorka nadaje swej narracji formę opowiadania unaoczniającego, ponieważ używa czasu teraźniejszego w funkcji czasu przeszłego (*praesens historicum*), dynamizuje przez to relację. Wspomniany chwyt, przypomnijmy, jest w literaturze stosowany w przedstawianiu dramatycznych i szybko się rozgrywających zdarzeń (zob. Głowiński i in. 1986: 336).

Warstwa leksykalna wypowiedzi zawiera przede wszystkim różnorodne, tematycznie dobrane, czyli zgodnie z zasadą relewancji, składniki polszczyzny potocznej z rejestru neutralnego (nazwy części ciała, ubiorów), znacznie mniej liczne leksemy (związki wyrazowe) z rejestru emocjonalnego: *ja nie odpuszczam, nie jestem mięczakiem, zmarzluch, opieprz był straszny, guzik dało*, uzupełnione leksyką specjalistyczną (sportową): *wyciąg narciarski, biegacz narciarski, mistrzyni, trener, trening, start, buty biegówkowe, wygrywać zawody*.

Efekt dynamizowania narracji uzyskuje autorka, stosując typową dla opowiadań potocznych składnię, a więc przede wszystkim wypowiedzenia proste. Wprowadza też kontrasty składniowe i nieliczne konstrukcje ze zbioru składni ekspresywnej.

Jest jeszcze jeden zabieg typowy dla felietonu i eksponujący konceptyzm tego gatunku (Wojtak 2004: 235–236; 2008: 112–118). Otóż w każdym odcinku relacji autorka umieszcza opis kłopotów z odbywaniem treningów lub zawodów na mrozie, by w konkluzji (a zwłaszcza w poincie tekstu ujawnić podłoże tego zjawiska). Zacznijmy od zacytowania fragmentów odnoszących się do wspomnianych kłopotów:

Dwa zjazdy wcześniej prosił, bym odpuściła, bo byłam cała sina.

Jest bardzo zimno. Na dłoniach robią mi się bąble od mrozu. Boli. Nic nikomu nie mówię. Przebijam je tylko.

[...] dłonie marzną mi bardziej niż największym zmarzluchom, jakich znam.

Ja mam kilka warstw rękawiczek, buty turystyczne i przeżywam katusze. Czucie tracę po dwudziestu minutach.

Ważne! Nigdy zamarniętych, białych jak papier palców nie polewam ciepłą wodą. Kilka razy nieopatrznie weszłam pod gorący prysznic i myślałam, że padnę z bólu.

A oto kończący relację z kłopotów segment, ujawniający chorobowy status opisywanych wcześniej dolegliwości (rejestr objawów choroby) i zaskakująca pointa:

Rok temu, gdy już miałam czas na emeryturze, wybrałam się do lekarza, by te dłonie i stopy ogarnąć. Okazało się, że cierpię na objaw Raynauda. I z tą przypadłością uprawiam wyczynowo biegi narciarskie. Dobrze, że wcześniej czasu na lekarzy nie miałam, bo pewnie by mi te nartki z głowy wybić chcieli.

Jak widać, w felietonie Justyny Kowalczyk polszczyzna potoczna staje się tworzywem dla unaoczniającej relacji z kłopotów zawodniczki, biegaczki, która, jak się okazuje, cierpi na przypadłość bardzo groźną dla biegaczy narciarskich. Wykorzystanie nie tylko leksykalnych zasobów tej odmiany języka pozwala autorce zredagować oryginalną wypowiedź, trzymającą w napięciu, zaskakującą konceptami konstrukcyjnymi i semantycznymi. Na poziomie narracyjnym mamy bowiem kontaminację kilku mikroopowiadań potocznych z opisem objawów choroby. Tożsamość komunikacyjną owych partii tekstu autorka przed czytelnikiem ukrywa. Dzięki temu udaje jej się zaskoczyć odbiorcę pointą i powiększyć siłę perswazyjnego oddziaływania wypowiedzi.

Warto nadmienić, że wprowadzając typowe dla felietonu koncepty, Justyna Kowalczyk posługuje się własną metodą ich tworzenia. Nie ma w jej

wypowiedzi, w związku z tym, takich sposobów użycia polszczyzny potocznej, jakie znamy z innych realizacji gatunku (zob. Wojtak 2007: 137–139).

Zmierzając do konkluzji, mogę deklorować, że ze zrozumiałych względów nie jest łatwo (a właściwie niepodobna) przedstawić wszystkich przejawów kreatywności twórców wypowiedzi prasowych, którzy (czy tego chcą, czy nie, czy mają tego świadomość, czy nie) podlegają działaniu elastycznych konwencji gatunkowych (zob. Wojtak 2004; 2019).

Sposób wpisania polszczyzny potocznej w kod gatunkowy upublicystycznych wiadomości (artykułów), jaki przedstawiają analizowane dwie wypowiedzi, odbiega od standardu. W zbiorze konwencji gatunkowych mieszczą się ogólne zasady kształtowania ilościowych i jakościowych alternacji (zob. Wojtak 2002b: 35–51; 2004: 81–89). Analizowane wypowiedzi pokazują inwencję swych twórców w nadawaniu wiadomości charakteru komunikatu, który nie tylko powiadamia o konkretnym fakcie lub zdarzeniu, lecz w sposób czytelny dla odbiorcy interpretuje opisywane, ważne społecznie, zjawiska. Nie uciekając się do konwencji inforozrywki, nie stosując wyrafinowanych zabiegów stylizacyjnych, dziennikarze w subtelny sposób redagują korpusy wypowiedzi i wplatają polszczyznę potoczną (konkretną i obrazową) w niepowtarzalne schematy narracyjne. W jednym z tekstów przebija w narracji schemat protokołu rozprawy sądowej⁹, w kolejnym mamy do czynienia z wielogłosowym przekazem harmonizowanym za pomocą przeplatania mowy niezależnej z mową pozornie zależną.

Wszelkie znamiona okazu gatunkowego zyskała też felietonowa wypowiedź Justyny Kowalczyk, utrzymana w konwencji wspomnień, składanych z kilku mikroopowiadań potocznych, w których przebija, jak się okazuje, zdawanie sprawy z klinicznych objawów choroby. Całość wieńczy zaskakująca pointa. Felietonowy konceptyzm zyskał więc oryginalny kształt.

Literatura

- Adamiszyn Z. (1995): *Styl potoczny*. [W:] *Przewodnik po stylistyce polskiej*. Red. S. Gajda. Opole, s. 183–217.
- Bartmiński J. (2001): *Styl potoczny*. [W:] *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 115–134.
- Bauer Z. (2000): *Gatunki dziennikarskie*. [W:] *Dziennikarstwo i świat mediów*. Red. Z. Bauer, E. Chudziński. Kraków, s. 143–173.
- Gajda S. (2014): *Media – stylowy tygiel współczesnej polszczyzny*. [W:] *Język w mediach. Antologia*. Red. M. Kita, I. Loewe. Wyd. II, s. 17–25.

⁹ O zjawisku i pojęciu *przebitki gatunkowej* zob. Wojtak 2019: 277.

- Głowiński M., Okopień-Sławińska A., Sławiński J. (1986): *Zarys teorii literatury*. Warszawa.
- Gmerek K. (2019): *Rozprawa sądowa jako zdarzenie komunikacji społecznej*. Szczecin.
- Grzelka M., Kula A. (2012): *Przytoczenie w przekazie medialnym*. Poznań.
- Lubaś W. (2003): *Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny*. Opole.
- Skudrzyk A., Warchala J. (2013): *Język potoczny – dyskurs potoczny*. [W:] *Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*. Red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk. Kraków, s. 35–59.
- Skubalanka T. (1995): *O stylu poetyckim i innych stylach języka*. Lublin.
- Skubalanka T. (2001): *Podstawy analizy stylistycznej rozważania o metodzie*. Lublin.
- Warchala J. (1993): *Potoczna narracja w dialogu*. [W:] *Z problemów współczesnego języka polskiego*. Red. A. Wilkoń, J. Warchala. Katowice, s. 22–32.
- Warchala J. (2019): *Formy perswazji*. Katowice.
- Wojtak M. (2002a): *Potoczność w tekstach prasowych*. [W:] *Język trzeciego tysiąclecia II*. T. 1: *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*. Red. G. Szpila. Seria *Język a komunikacja*. T. 4. Kraków, s. 109–120.
- Wojtak M. (2002b): *Przejawy mody w sposobie kształtowania informacyjnych gatunków prasowych*. [W:] *Moda jako problem lingwistyczny*. Red. K. Wojtczuk. Siedlce, s. 35–51.
- Wojtak M. (2004): *Gatunki prasowe*. Lublin.
- Wojtak M. (2007): *Potoczność w wypowiedziach prasowych a konwencje gatunkowe*. [W:] *Potoczność a zachowania językowe Polaków*. Red. B. Boniecka, S. Grabias. Lublin, s. 131–145.
- Wojtak M. (2008): *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*. Lublin.
- Wojtak M. (2010): *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej polskiej prasy*. Lublin.
- Wojtak M. (2019): *Wprowadzenie do genologii*. Lublin.

JEZYK W OPISIE I W DZIAŁANIU

Grzegorz Igliński
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-1548-9211>
e-mail: grzegorz.igliński@uwm.edu.pl

Fenomen romantycznego cyklu lirycznego. O wyznacznikach cykliczności na przykładzie *Sonetów krymskich*, *Vade-mecum* i *Kwiatów zła*

The phenomenon of the romantic lyrical cycle.
On determinants of cyclicity
– *The Crimean Sonnets, Vade-mecum and Les Fleurs du mal*

Abstrakt

Przedmiotem niniejszej wypowiedzi są wyznaczniki cykliczności, które znamionują cykl liryczny w ogóle i zarazem charakteryzują cykle romantyczne, które poza stygmatem drogi łączy także „sugestia autobiografizmu”. Za przykład posłużyły dzieła Adama Mickiewicza (*Sonetów krymskich*), Cypriana Norwida (*Vade-mecum*) i Charles’a Baudelaire’a (*Les Fleurs du mal*, pol. *Kwiaty zła*). Wszystkie je, tak różne w sferze myślowej i obrazowej, wiążą topos wędrowki zawierający interpretację losu ludzkiego. Zwrócono uwagę na następujące elementy mogące sygnalizować cykliczność i mieć wpływ na spójność całości cyklu: dedykacja, motto, numeracja wierszy (czasem pomijająca pierwszy utwór, traktowany jako prolog), tytuł dzieła oraz tytuł jakiejś serii tekstów w tym dziele (mających lub niemających własnych osobnych tytułów), gatunek (np. sonet), rama kompozycyjna, minicykle (podcykle), „wiązki cykliczne” (np. wiersze-filary rozdzielające minicykle), grupa centralna, nadrzędny podmiot i nadrzędny odbiorca cyklu (nierównoznaczni z podmiotem i odbiorcą właściwym dla pojedynczego wiersza). Podjęto ponadto próbę określenia rodzaju układu cyklicznego, jaki dzieła Mickiewicza, Norwida i Baudelaire’a prezentują – w zależności od stopnia zamknięcia (spójności) struktury cyklu i autonomiczności ogniw go tworzących.

Słowa kluczowe: romantyzm, liryka, cykl, Mickiewicz, Norwid, Baudelaire

Abstract:

This article focuses on the determinants of cyclicity characterising the lyrical cycle in general and, in particular, romantic cycles, which are all marked by the motif of the road but also by the “suggestion of autobiographic nature”. Examples used to illustrate the analysis comprise works by Adam Mickiewicz (*The Crimean Sonnets*), Cyprian Norwid

(*Vade-mecum*) and Charles Baudelaire (*Les Fleurs du mal*). Although so different in their thought and imagery layers, they are linked by the topos of wandering, which represents an interpretation of human condition. The analysis places emphasis on such elements that could indicate cyclicity and influence cohesion of the entire cycle as: dedication, motto, numbering of the poems (sometimes disregarding the first poem treated as the prologue), the work's title and the title of a series of texts in that work (which may or may not have their own, separate titles), genre (e.g. sonnet), composition framework, mini-cycles (sub-cycles), "cyclic bundles" (e.g. pillar-poems separating mini-cycles), central group, supreme subject and supreme recipient of the cycle (which are not equivalent to the specific subject and recipient of an individual poem). Moreover, the presentation attempts to define the type of cyclic setup presented by the selected works of Mickiewicz, Norwid and Baudelaire depending on the level of cohesion of the cycle structure and autonomous nature of the links that form it.

Key words: Romanticism, lyricism, cycle, Mickiewicz, Norwid, Baudelaire

Cykl sam w sobie jest rodzajem podróży, w której każde z ogniw współtworzących go stanowi swoisty przystanek w lekturze. Wybrane przez nas cykle wyróżnia jednak inny rodzaj „podróżowania”. *Sonety krymskie* (prwdr. 1826) Adama Mickiewicza, *Vade-mecum* Cypriana Norwida (powst. 1848–1865) i *Les Fleurs du mal* (prwdr. 1857, wyd. 2 powiększone do 126 wierszy – 1861, wyd. 3 pośmiertne, powiększone do 151 wierszy – 1868, pol. *Kwiaty zła*) Charles'a Baudelaire'a wiążą topos wędrówki zawierający interpretację losu ludzkiego. Ujawnia jakąś filozofię istnienia, postawę wobec życia, stosunek do wartości, historycznego dziedzictwa kulturowego. Model wiecznie poszukującego wędrowca należy – obok typu artysty geniusza – do najlepiej ukształtowanych w romantyzmie wizerunków bohatera (Kamionka-Straszakowa 1992: 17). Chociaż cykle Mickiewicza, Norwida i Baudelaire'a¹ to trzy różne podróże, zawierają niektóre ze stałych elementów właściwych romantycznemu „byciu w drodze”.

Szukając rozlicznych odniesień literackich dla tych cykli, badacze przywołują różne utwory. Powtarza się jednak jeden wspólny tytuł – *La Divina Commedia* (powst. 1308–1321, pol. *Boska komedia*), wiązany z każdym z tych trzech dzieł. Poemat Dantego Alighieri też jest zresztą rodzajem cyklu, tworzą go trzy części: *Inferno* (pol. *Piekieło*, 34 pieśni), *Purgatorio* (pol. *Czyściec*, 33 pieśni), *Paradiso* (pol. *Raj*, 33 pieśni). Liczy zatem w sumie sto pieśni złożonych z tercyn. Liczba sto symbolizuje doskonałość (Forstner

¹ Wiele pisano o relacji Norwid – Baudelaire. Zapoczątkował to badacz i edytor pism Norwida, Juliusz Wiktor Gomulicki (Gomulicki 1966: 741–747). Zob. jedną z najnowszych prac (Siwiec 2014: 195–214). Por. rozważania Rolfa Fiegutha (Fieguth 2007: 279–298; 2008: 139–154; 2011: 241–264).

1990: 55). Swoją drogą sto wierszy zawierało w zamyśle *Vade-mecum* oraz pierwsze wydanie *Kwiatów zła*.

Przedmiotem niniejszej wypowiedzi będą sygnały cykliczności, które znamionują cykl liryczny w ogóle i zarazem charakteryzują interesujące nas cykle romantyczne, które poza stygmatem drogi łączy także – używając określenia jednego z badaczy – „sugestia autobiografizmu”, wynikająca częściowo „z towarzyszącego literaturze romantycznej od samego początku postulatu prawdy i szczerości jako podstawowego kryterium jej autentyczności i wartości” (Lyszczyna 2005: 96).

Słownikowa definicja cyklu literackiego brzmi następująco:

[...] zespół utworów należących do tego samego gatunku, powiązanych w nadrzędną całość wspólną elementów treściowych (postaci literackiej, motywów, idei) bądź podobieństwem rozwiązań kompozycyjnych, ramą kompozycyjną czy też jednością podmiotu literackiego. Każdy z utworów wchodzących w skład cyklu zachowuje zazwyczaj daleko posuniętą autonomię strukturalną i może być odbierany jako samodzielna całość [...] (Sławiński 1988: 79).

Badacze wyróżniają cykle liryczne, epickie (wśród nich narracyjne: nowelistyczne i powieściowe) oraz dramatyczne (Ostrowski 2006: 144–145). Na uwagę zasługują opracowania Jana Trzynadłowskiego (Trzynadłowski 1967: 193–201), Ireneusza Opackiego (Opacki 1970: 71–128) i szkic Wiesławy Wantuch (Wantuch 1985: 42–62). Badania nasiliły się po roku 2000 m.in. za sprawą prof. Krystyny Jakowskiej. Powstały zbiory artykułów (Jakowska, Olech, Sokołowska 2001; Jakowska, Kulesza, Sokołowska 2004; Demska-Trębacz, Jakowska, Sioma 2005; Jakowska, Kulesza 2008; Kiezuń, Kulesza 2010). Badaczka opublikowała ponadto monografię o cyklu opowiadań (Jakowska 2011). Istotne rozważania na temat teorii cyklu poetyckiego zawiera praca Rolfa Fiegutha (Fieguth 2002: 27–49). Z poezją wiąże się również tom pokonferencyjny przygotowany przez Bernadettę Kuczerę-Chachulską (Kuczera-Chachulska 2004)².

Ponieważ przedmiotem niniejszej pracy jest liryka romantyczna, przypomnieć należy kilka ustaleń na temat cyklu lirycznego. Według Wiesławy Wantuch cykl liryczny „to kompozycja rozpięta między dwoma biegunami: dążeniami do zamknięcia, ujawnienia specyficznych właściwości struktury, która nie jest sumą składników, a autonomią poszczególnych utworów w jej skład wchodzących” (Wantuch 1985: 43). Zależnie od tego, które z tendencji dominują – czyli zależnie od stopnia zamknięcia, spójności struktury cyklu czy autonomiczności ogniw go tworzących – da się wyróżnić trzy podstawowe układy cykliczne:

² Zob. też: Kisielewska 2004; Reimann 2011: 199–228; Osiński 2014: 21–52; Siwiec 2016: 115–130.

1. **Cykl koncentryczny** (np. Antoni Słonimski: *Harmonia. Wieniec sonetów*, prwdr. 1919) – wszystko „koncentruje się” wokół jednego gatunku, tematu, słownictwa i podmiotu lirycznego pierwszego utworu (kolejne nawiązują do niego bezpośrednio).
2. **Cykl łańcuchowy** (np. Adam Mickiewicz: *Sonety krymskie*, prwdr. 1826) – każdy wiersz, przypominający ogniwo łańcucha, nie zawsze jest podobny do poprzedniego czy następnego, ale „niewątpliwie przynależy do splotu i »wydłuża« go” (Wantuch 1985: 47), o ciągłości stanowi kilka czynników, z których najważniejsza jest organizacja pozagatunkowa, ponadśłownikowa; napływ informacji ma zaś charakter głównie linearny.
3. **Cykl pierścieniowy** (np. Bolesław Leśmian: *Postacie z tomu Napój cienisty*, prwdr. 1936) – o cykliczności przesądzają w zasadzie wiersze otwierające i zamykające, tworząc „pierścień” (nie w warstwie słownictwa, ale semantyki) i pozwalając na odnalezienie nadrzędnego podmiotu cyklicznego. Cykl taki wydaje się najmniej spójny, gdyż może obejmować wiersze różniące się rozmiarami, wzorcami rymowymi, słownictwem.

Wymienione układy są najczęstsze, co nie oznacza, że nie istnieją inne rozwiązania. Zastrzegając, że „wyrazistość cyklu lirycznego zależy od kontekstu historycznoliterackiego, w jakim powstał” (Wantuch 1985: 60), Wantuch ustala trzy wyznaczniki porządku charakteryzującego cykl:

1. Możliwość wykrycia ramy, sygnalizującej m.in. działania zmierzające do stworzenia kompozycji cyklicznej.
2. Mniej lub bardziej nadmiarowy charakter powtarzalności gatunkowej, tematycznej, leksykalnej itp.
3. Możliwość takiego przeformułowania utworów składowych, by cały zbiór stał się komunikatem jednego nadawcy skierowanym do jednego odbiorcy – i miał określony temat, pozwalający się wykryć.

Chociaż cykl jako taki rządzi się swoimi prawami, dzięki którym jest rozpoznawalny, to jednak każda jego konkretna realizacja ma swoje cechy specyficzne, wskutek czego trudno rzecz generalizować. Badacze cyklu, wyróżniając np. rodzaje cyklu lirycznego lub omawiając zasady jego organizacji, opierają się w swych ustaleniach na reprezentatywnych przykładach, jak *Treny* Jana Kochanowskiego czy *Sonety krymskie* Adama Mickiewicza. Badania o takim charakterze muszą iść w parze ze znajomością istniejących interpretacji konkretnych wierszy tworzących daną serię czy zbiór. Jeżeli takowe nie istnieją, konieczna jest analiza i interpretacja poszczególnych tekstów, jak i odczytanie wymowy całości cyklu. Wówczas można uchwycić więcej związków pomiędzy utworami. Związki takie nie sprowadzają się bowiem do łatwo zauważalnych wyróżników zewnętrznych, jak np. gatunek, rozmiar, wersyfikacja, stylistyka, powtórzenia, tematyka, podmiot, bohater,

sceneria itp. Wypada zgodzić się z Wantuch, która pisze, że „Ilość kombinacji czynników stanowiących o spójności serii tekstów jest [...] w zasadzie nieprzewidywalna [...]” (Wantuch 1985: 55). Chcąc zatem teoretyzować na temat cyklu poetyckiego, trzeba mieć przed oczyma nie kilka przykładów, ale najlepiej całość realizacji literackich tego typu, właściwych interesującej nas epoce lub literaturze danego obszaru językowego. Kłopot w tym, że należy uwzględniać genezę poszczególnych utworów i ich wymowę, czasem też istniejącą w nich aluzyjność i szereg kontekstów, od biograficznego począwszy. W ten sposób można wykryć np. nawiązania do wcześniej stworzonych cykli, czasem niewidoczną dla czytelnika „grę” z nimi czy chęć kontynuacji; może się zdarzyć, że cykl liryczny odnosi się do cyklu malarskiego, będąc jego komentarzem lub wykładnią. W grę wchodzi więc doświadczenia pozaliterackie. Zdarza się, zwłaszcza w literaturze współczesnej, „zatarcie” podstawowych wyróżników cyklu, „rozmycie” spójności. Umożliwia to wprowadzenie różnego porządku, indywidualne „skomponowanie” układu.

Nie aspirując do całościowej znajomości tak szerokiego pola badawczego, jakim jest problem cyklu poetyckiego, uczynimy kilka uwag zasadniczych. Zaczniemy od tego, że cykl poetycki może być zarazem tomem poetyckim (przykładem *Kwiaty zła*). To jego pierwsza właściwość. Przeciwni byłibyśmy jednak traktowaniu każdego tomu jako cyklu. W tomie poetyckim zamysł całości nie musi być aż tak silnie akcentowany i łatwo wykrywalny.

Zdarza się, że o jednolitym charakterze zbioru uprzedza zamieszczona na początku odautorska uwaga (przykładem *Księga ubogich* Jana Kasprowicza, również posługująca się toposem wędrowni). Ujawnia zamiar autorski i sygnalizuje cykl poetycki. Takie wyznanie odautorskie trzeba jednak traktować zawsze z rezerwą, zakładając możliwość autokreacji.

Poezje, zawarte w *Księdze ubogich*, powstały w obliczu Tatr, na codziennych samotnych przechadzkach w polu.

Nie ma między nimi ani jednego wiersza, który by miał jakiegokolwiek pokrewieństwo – z biurkiem. Tym się tłumaczy charakter tej *Księgi* zarówno pod względem treści, jak i formy – notatnik i ołówek, użyte na ukojenie siebie i innych (Kasprowicz 1999: 220).

Równie ważnym czynnikiem spajającym teksty są dedykacje lub motta. W *Sonetach krymskich* dedykację stanowią słowa: „Towarzyszom podróży krymskiej” (Mickiewicz 1993: 234). Być może kryje się tutaj ironia, gdyż niektóre osoby towarzyszące poecie podczas wycieczki na Krym wydają się dość podejrzane: Karolina z Rzewuskich Sobańska (tajny współpracownik rosyjskiej policji); rozwiedziony z nią mąż Hieronim Sobański; brat Karoliny – Henryk Rzewuski (późniejszy autor gawęd szlacheckich *Pamiętki JPana Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego*); rosyjski generał kawalerii Iwan Osipowicz de Witt (właśc. Jan de Witte); jego agent Aleksander Boszniak

(oficjalnie badacz owadów). „Dedykacja mogła posłużyć jako osłona polityczna w sytuacji prześladowań po stłumieniu powstania dekabrystów i po wykryciu w Polsce Towarzystwa Patriotycznego” (Mickiewicz 1993: 654).

Inny wydźwięk ma dedykacja *Vade-mecum*: „Tym, z którymi błogo, poufnie i często rozmawiałem, poświęcam i posłam” (Norwid 1990: 11), poprzedzona przedmową prozą *Do Czytelnika* (na temat stanu polskiej poezji współczesnej). Bohaterowie dedykacji to adresaci mogący wypełniać pustkę komunikacyjną towarzyszącą poecie, chociaż dzieło ukierunkowane zostało na człowieka w ogóle, którego utwór ma „tworzyć”. Bohaterów dedykacji wyróżnia atrybut rozumienia (akceptacji, współdziałania w spełnianiu się dzieła). Pomędzy tym przychylnym czytelnikiem, pragnącym rozumieć lub rozumiejącym, a czytelnikiem nieprzychylnym, uprzedzonym, nierozumiejącym, widać w całym *Vade-mecum* ważne napięcie. Istnienie nielicznych czytelników przychylnych, pytających, rozumiejących stanowi dla Norwida argument przeciwko wszystkim pozostałym, którzy nie chcą wziąć udziału w dialogu, tłumacząc się niejasnością tej poezji.

Jeżeli spróbujemy określić nazwiska bohaterów dedykacji, to stwierdzimy, że „poufnie” poeta korespondował lub rozmawiał z kilkunastu osobami, ale „błogo” – zaledwie z kilkoma i to (w chwili powstania dedykacji) już nieżyjącymi: „Czyżby adresatami [...] byli wyłącznie znajomi-zmarli? Czyżby »grupą odniesienia« poety byli wyłącznie ci, którzy stanowią »naród umarłych«?” (Fert 1990: LXXXII). Uwzględniając motto *Vade-mecum* (wspominające o „narodzie umarłych”), możemy zatem już w dedykacji zauważyć patronującą wielu wierszom cyklu ironię: kto tworzy pośród nieczytających lub kieruje słowa do niesłyszących (pozornie żywych, a w rzeczywistości martwych), ten „błogo” rozmawia wyłącznie ze zmarłymi.

Norwidowską koncepcję cyklu Rolf Fieguth proponuje nazwać „modelem historycznej ewolucji poetyckiej”. W swojej przedmowie dwukrotnie Norwid zaznacza, że poezja polska znajduje się „w chwili krytycznej”, pozostaje w stagnacji. Tradycja okazuje się wciąż tak silna, że hamuje to, co nowe. Z kolei to, co nowe, jest jeszcze tak słabe, że nie potrafi konkurować z tradycją.

Vade-mecum miało czytelnikowi pokazać, czym jest poezja „Epoki nowej”. [...] Norwid tak ułożył swój cykl, że kompozycja cykliczna odzwierciedla w poetycki sposób dynamikę i niestabilność samego historycznego procesu poetyckiego. Osobliwa kompozycja cykliczna staje się tutaj ikonicznym znakiem historycznego kryzysu rozwojowego gatunku poezji, staje się sama poezją „w chwili krytycznej”.

[...] Kompozycja cyklu i kompozycja poszczególnych wierszy prezentuje się jako wyjątkowo krucha i hybrydyczna; potencjalnie immanentny w każdym cyklu moment metapoetycki bądź krytyczny wobec poezji, jest tu szczególnie podkreślony, intertekstualność otwarcie zademonstrowana, sama w sobie staje się tematem konstrukcji kompozycyjnej (Fieguth 2002: 42).

Dedykacja *Kwiatów zła* jest bardzo konkretna: „Poecie doskonałemu, nieomylnemu czarnoksiężnikowi literatury francuskiej, mojemu najdroższemu i czcigodnemu mistrzowi i przyjacielowi Teofilowi Gautier z wyrazami najgłębszej pokory te chorobliwe kwiaty dedykuję” (Baudelaire 1990: 5). Baudelaire uważał za swoich mistrzów (oprócz Gautiera) także Edgara Allana Poe’go i Josepha de Maistre’a. Podziw dla Gautiera dotyczył jego poezji wydanych przed słynnym tomikiem *Émaux et camées* (prwdr. 1852, pol. *Emalie i kamie*), a więc: *Albertus* (prwdr. 1833, pol. *Albertus*), *La Comédie de la mort* (prwdr. 1838, pol. *Komedia śmierci*), *España* (prwdr. 1845, pol. *Hiszpania*). Wpływ tego poety wiąże się nie tylko z kultem sztuki (w przedmowie do swojej powieści *Mademoiselle de Maupin* [pol. *Panna de Maupin*] z 1835 r. Gautier jawi się zwolennikiem „sztuki dla sztuki”), ale z podejmowaną przez Baudelaire’a tematyką, zainteresowaniami poezją barokową, poglądami na społeczeństwo, a przede wszystkim z metodą twórczą, rozumieniem działalności pisarskiej (pod tym względem Gautier przypomina Baudelaire’owi Poe’go – obu tym poetom autor *Kwiatów zła* przypisuje tę samą koncepcję poezji, tj. taką, jaka występuje w jego własnej twórczości). Metoda ta nie oznacza zdania się na natchnienie, ale świadomy wybór środków artystycznych, rezygnację z wszelkiej przypadkowości. W studium (prwdr. 1859) poświęconym Gautierowi Baudelaire pisze:

Wrażliwość serca niezupełnie sprzyja pracy poetyckiej. [...] Wrażliwość wyobraźni jest innej natury; umie ona wybierać, sądzić, porównywać, unikać tego, szukać tamtego [...]. Gautier to wyłączna miłość Piękna, ze wszystkimi jego przynależnościami, wyrażona w najlepszej do tego przystosowanym języku. [...] Teofil Gautier z jednej strony kontynuował wielką szkołę melancholii [...]. Są wiersze w *Komedii śmierci* lub wśród tych, do których natchnęła go podróż do Hiszpanii, gdzie objawia się oszołomienie i przerażenie nicością. [...] Z drugiej strony wprowadził on do poezji nowy element, który nazwałbym pocieszeniem przez sztukę, przez wszystkie wdzięczne przedmioty, które radują oczy i zabawiają umysł (Baudelaire 2003: 124–125, 133–134).

Niektórzy krytycy w dedykacji *Kwiatów zła* dostrzegają pewne wyrachowanie Baudelaire’a – uczynił on patronem swojego zbioru Gautiera, który właśnie był u szczytu sławy (po publikacji tomu *Émaux et camées*) i cieszył się oficjalnym uznaniem. Mógł więc usankcjonować swym autorytetem *Kwiaty zła*, zawierające teksty potrafiące wywołać zastrzeżenia cenzury (Brzozowski 1990: 474).

Wszystkie cykle – *Sonety krymskie*, *Vade-mecum*, *Kwiaty zła* – mają motto. W przypadku dzieła Mickiewicza są to dwa wersy z czterowersowego utworu *Besserem Verständnis* (pol. *Lepsze zrozumienie*) Johanna Wolfganga Goethego zamieszczonego w jego nawiązującym do poezji perskiej zbiorze *West-östlicher Divan* (prwdr. 1819, pol. *Dywan Zachodu i Wschodu*): „Wer

den Dichter will verstehen, / Muss in Dichter's Lande gehen" (Mickiewicz 1993: 233)³. Fragment ten można potraktować jako zaproszenie do wkroczenia w świat wyobraźni poety, odbycia z nim mentalnej wędrówki, ale też jako wyraz przekonania, że bez znajomości przestrzeni kulturowej, w jakiej porusza się twórca, jego dzieła nie będą w pełni zrozumiałe.

W *Vade-mecum* za motto posłużył cytat z *Odysei* Homera – słowa Achillesa (wywołanego z krainy cieni) skierowane do Odyseusza:

Nie pochlebiaj Cieniowi! o! Ulissie! szlachetny
synu Laerta – wolałbym pomiędzy wami być
pacholkiem ostatniego wyrobnika, nie posiadającego
ziemi, mającego pług za całą własność
i zaledwo zdolnego wyżyc –
aniżeli panować, jak Monarcha, nad narodem umarłych!

(Norwid 1990: 3)

Fragment powyższy ujawnia rozbieżność stanowisk: każdy z bohaterów uznaje, że sytuacja, w jakiej znajduje się jego rozmówca, jest lepsza od tej, w jakiej on sam aktualnie pozostaje. Odyseusz zazdrości Achillesowi panowania w świecie cieni, a ten apoteozuje życie ziemskie będące udziałem Odyseusza. Takie motto zapowiada istotną specyfikę *Vade-mecum*, czyli dialogowość cyklu, konfrontację różnych punktów widzenia. Jeśli przyjmemy, że występujące tutaj określenie „naród umarłych” oznacza współcześnie żyjącą, lecz martwą duchowo społeczność, to wypadnie nam zauważyć, że Odyseusz (pragnący poznać dzięki Achillesowi własną przyszłość) rozpoznaje los powszechny, otrzymuje ostrzeżenie⁴.

W przypadku *Kwiatów zła* motto znalazło się tylko w pierwszym wydaniu tomu (1857), na stronie tytułowej. Jest to cytat z utworu *Les Tragiques* (prwdr. 1616, pol. *Poema tragiczne* lub *Rymy tragiczne*)⁵ hugenota Théodore'a Agrippy d'Aubigné:

On dit qu'il faut couler les execrables choses
Dans le puits de l'oubly et au sepulchre encloses,
Et que par les escrits le mal resuscité
Infectera les mœurs de la postérité:
Mais le vice n'a point pour mere la science,
Et la vertu n'est point fille de l'ignorance.

(d'Aubigné 2013: 101)

³ W polskim tłumaczeniu: „Kto poetę chce zrozumieć, musi pójść w kraj poety” (Mickiewicz 1993: 654).

⁴ Por. dwie interpretacje motta z uwagi na jego funkcję w całości cyklu (Feliksiak 2002: 232–235).

⁵ Temu liczącemu siedem części dziełu patronuje jedna myśl: „[...] autor przeklina prześladowców wiary reformowanej, życzy im hańby na tym świecie i piekła po śmierci” (Lanson, Tuffrau 1965: 111).

Fragment powyższy wspomina o złu, które wskrzeszają napisane dzieła, ale zaznacza zarazem, że występki nie ma nic wspólnego z nauką, cnota zaś nie jest córką ignorancji.

Kolejny sygnał cykliczności stanowi numeracja wierszy, na zasadzie wyjątku nieobejmująca utworu pierwszego, będącego – jak nienumerowane *Ogólniki w Vade-mecum* czy wiersz *Au Lecteur* (pol. *Do Czytelnika*) w *Kwiatach zła* – rodzajem prologu. Istnienie takich znaków cykliczności nie jest niezbędne, ale bardzo silnie podkreśla związek utworów ze sobą i ukierunkowuje lekturę.

Za sygnał cykliczności można uznać tytuł, który podporządkowuje sobie jakąś serię tekstów, mających lub niemających własnych osobnych tytułów, oraz gatunek (np. sonet). Sprawą jednak ważniejszą od tytułu i gatunku, o dalece większych konsekwencjach, okazuje się dla cyklu jego rama kompozycyjna. „Zasadnicze [...] wskazówki i dyspozycje motywujące logikę cyklu skupiają się w pierwszym i ostatnim utworze” (Wantuch 1985: 49). Tekst otwierający zbiór zakreśla jakiś obszar wiedzy będący punktem wyjścia. W kolejnych wierszach znajdujemy powtórzenia, rozszerzenia i modyfikacje tej wiedzy. Brak rami kompozycyjnej lub niemożność jej wykrycia w zasadzie przekreśla mówienie o cyklu poetyckim jako spójnej całości. Koniec może wyraźnie nawiązywać do wiersza wstępnego. Przychylić się trzeba w tym miejscu do propozycji Fiegutha, który pisze:

Roboczo można postulować jako obowiązującą regułę gatunkową cyklu poetyckiego, że koniec cyklu w jakiś sposób musi się odnosić do początku cyklu; w każdym razie w analizie cyklu należy zdecydowanie szukać takiego odniesienia. Postulat ten wiąże się z tezą, że kompozycja i [...] powiązania w cyklu poetyckim mają mieć charakter ruchu nie-linearnego, optymalnie kolistego (Fieguth 2002: 37).

Kolistość wynika czasem nie tylko z założeń konstrukcyjnych, ale też światopoglądowych (wolno nawet zaryzykować twierdzenie, że konstrukcja bywa odbiciem wyznawanych przekonań).

Interesującym zjawiskiem są minicykle (podcykle). Łatwo je zauważyć w *Kwiatach zła*, będących cyklem cykli, bowiem każda z grup wierszy ma swój własny tytuł i porządek, ale nie numerację⁶ – w wydaniu drugim są to: *Spleen et Idéal* (pol. *Spleen i Ideal*), *Tableaux parisiens* (pol. *Obrazki paryskie*), *Le Vin* (pol. *Wino*), *Fleurs du mal* (pol. *Kwiaty zła*), *Révolution* (pol. *Bunt*), *La Mort* (pol. *Śmierć*). Nie zawsze jednak minicykle zostają formalnie wyodrębnione i zaznaczone, chociaż wiersze tworzą odrębne, zauważalne serie w cyklu.

⁶ Numeracja wierszy jest ciągła dla całego tomu, a nie odrębna dla każdego podcyklu, co podkreśla spójność dzieła.

Przyznać trzeba, że w przypadku braku autorskiego wyróżnienia grup „podcykle są jednak kompozycyjnie dwuznaczne. Ten sam wiersz może należeć równocześnie do dwóch sąsiednich lub nakładających się na siebie podcykli” (Fieguth 2002: 34). Wieloznaczności granic między podcyklami lub nachodzeniu ich na siebie dowodzą zresztą próby opisu architektoniki danego cyklu. Komentatorzy dzieła mogą zatem różnić się między sobą w wyróżnianiu podcykli. Każdy interpretator musi określić i umotywić swoją konkretyzację kompozycyjnej wieloznaczności.

Obok podcykli Fieguth wyróżnia tzw. wiązki cykliczne, które są przeważnie tworzone przez wiersze nienastępujące po sobie, ale rozdzielone dowolną ilością pojedynczych tekstów i potrafiące ciągnąć się przez cały cykl. Mogą to być wiersze-filary, rozdzielające minicykle poetyckie, przy czym „filarem” bywa naszym zdaniem nie tylko pojedynczy utwór, ale i cały minicykl.

Wyraźne cechy konstrukcyjne wykazuje w cyklu poetyckim grupa centralna. Jest ona kwestią niejednoznaczną. Najpierw należałoby zdefiniować określenie „centrum”. Rozważania i przykłady Fiegutha zdają się sugerować, że centrum cyklu to po prostu jego środek, dzielący teksty na dwie symetryczne grupy. W naszych intencjach centrum to miejsce kluczowe dla cyklu, w jakimś sensie przełomowe dlań, najważniejsze – taki punkt kulminacyjny, który może, ale nie musi wcale być „w środku”. Widać to w *Kwiatach zła*, gdzie centrum to prawdopodobnie podcykl zatytułowany *Révolte* (pol. *Bunt*) – w wydaniu pierwszym tomu, liczącym pięć sekcji (podcykli), znajduje się „w środku” (jako trzeci), ale w wydaniu drugim rozszerzonym, liczącym sześć sekcji, jest przedostatni.

Grupy centralne mogą, ale nie muszą być tożsame z podcyklami – co spostrzegł również Fieguth – stając się osobną zasadą kompozycyjną. W charakterystyce centrum należałoby wziąć pod uwagę porządek przeżyć podmiotu, który w liryce osobistej wydaje się znaczący dla kompozycji cyklu.

Za jeden z niezbędnych warunków, jakie musi spełniać cykl poetycki, Wiesława Wantuch uznała „możliwość takiego przeformułowania tekstów składowych, by całość stała się komunikatem jednego nadawcy, skierowanym do jednego odbiorcy na dający się określić temat (hipertemat)” (Wantuch 1985: 61). Zdarza się, że podmiot cykliczny („ja” poety) utożsamia się z podmiotami poszczególnych wierszy. W rezultacie w każdym z nich manifestuje się ten sam podmiot. Fieguth zaleca w tym względzie ostrożność, opowiadając się za rozróżnieniem pojęcia nadrzędnego cyklicznego „ja” i lirycznego „ja” konkretnego wiersza. „Ja” cykliczne „nie może być w pełni utożsamiane z rzeczywistym autorem tekstu” (Fieguth 2002: 38). Argumenty, jakie przedstawia, znajdują częściowe uzasadnienie w związku z występowaniem tzw. obcego mówcy.

Fieguth precyzuje, kogo należy rozumieć przez „obcego mówcę”. Z jego rozważań nie wynika jednak jasno, czy może nim być głos postaci wymagowanej, której słowa mieszczą się w wypowiedzi podmiotu pojedynczego wiersza, są przez niego niejako „przytaczane”, czyli są w rzeczywistości jego słowami: „[...] nie wolno także zapomnieć o przedstawianych w wierszach osobach. W harmonii cyklu wszystkie liryczne podmioty mówiące poszczególnych tekstów i kilka przedstawionych »osób trzecich« mają wkład w projekcję i budowę nadrzędnego [...] podmiotu cyklicznego” (Fieguth 2002: 39). A taka sytuacja nader często ma miejsce np. w *Vade-mecum* i bylibyśmy skłonni do widzenia w niej jakiegoś wariantu „obcego mówcy”:

Zastąpił mi raz Sfinks u ciemnej skały,
Gdzie jak zbójca, celnik lub człowiek biedny
„Prawd!” – wołając, wciąż prawd zgłodniały,
Nie dawa gościom tchu;

*

– „Człowiek? Jest to kapłan bez-wiedny
I niedojrzały...” –
Odpowiedziałem mu.

(Norwid 1990: 40–41)

Bardzo słusznie wspomniany badacz zauważa, że każde odkryte przez czytającego cykl powiązanie konkretnego wiersza z innymi wierszami, już w zarodku wychodzi poza ten tekst i równa się zajęciu pozycji metapoetyckiej – „w ten sposób zachodzi projekcja danego ruchu na podmiot cykliczny jako jego sprawcę. Cykl tworzy własny podmiot, który równocześnie przedstawia się jako produkt progresywnej akumulacji znaczeń i sensów” (Fieguth 2002: 39).

Dziwi trochę pomijanie w badaniach nad cyklem poetyckim kategorii odbiorcy. Wydaje się, że należy – przez analogię do kategorii podmiotu – odróżniać nadrzędnego odbiorcę cyklicznego i odbiorcę właściwego dla pojedynczego wiersza. *Sonety krymskie*, *Vade-mecum* i *Kwiaty zła* mogą być pod tym względem wdzięcznym materiałem badawczym, gdyż zróżnicowanie odbiorców poszczególnych tekstów jest w nich bardzo ciekawe. Widać to zwłaszcza w wierszach, których podmiot zwykle kieruje swoje słowa do kogoś lub czegoś, a więc zwraca się do przyjaciół, do morza, do nocy, do własnych myśli, do muzy, do piękna, do sztuki, do ukochanej itd. W przypadku Norwida dialogowość *Vade-mecum* przybiera podwójną postać: po pierwsze, ujawnia się „w obecności wyraźnie zarysowanego adresata poszczególnych wierszy, często [...] określanego zaimkiem »ty«”, a po drugie, widoczna jest „w narracyjności nachylonego ku czytelnikowi »opowiadacza« przedstawionych zjawisk” (Inglot 1988: 77).

Bardzo istotnym komponentem dialogowej organizacji wierszy Norwida jest obraz słuchacza, lirycznego Ty. Można zaryzykować twierdzenie, że stopniowo wypiera ono z tekstu Ja. [...] Dialogowe Ty pojawia się jako jednostka lub zbiorowość (Fert 1982: 12–13).

Na koniec zastanówmy się, jaki rodzaj układu cyklicznego zbioru Mickiewicza, Norwida i Baudelaire'a prezentują. Przypomnijmy – Wantuch wyodrębniła trzy typy: koncentryczny, łańcuchowy i pierścieniowy, w zależności od stopnia zamknięcia (spójności) struktury cyklu czy autonomiczności ogniw go tworzących (Wantuch 1985: 43). Warianty te nie wyczerpują różnych możliwości, ale wydają się najczęściej występować. Najbardziej zwartym, najsilniej zdeterminowanym jest typ koncentryczny, najmniej zaś – typ pierścieniowy. *Sonety krymskie* badaczka uznała za przykład typu łańcuchowego i wydaje się, że do takiego też rodzaju wypada zaliczyć *Vade-mecum* i *Kwiaty zła*. Nie organizuje ich kompozycji aż tyle reguł całości jak w przypadku typu koncentrycznego, gdzie wszystko „koncentruje się” wokół gatunku, tematu, słownictwa i podmiotu lirycznego pierwszego utworu. Jednak dzieła Norwida i Baudelaire'a nie są aż tak „ubogie” w środki czyniące z nich cykle, aby można je było zaliczyć do typu pierścieniowego. Nie wspierają się co prawda na tak łatwo wykrywalnych i regularnie stosowanych spójnościach, jak to jest w cyklu koncentrycznym, ale o ich ciągłości stanowi przecież kilka istotnych czynników (np. dialogowość – w przypadku *Vade-mecum*, a w *Kwiatach zła* – stopniowe pogrążanie się podmiotu w coraz groźniejszych doświadczeniach). Niektórzy interpretatorzy widzą w *Vade-mecum* kompozycyjną otwartość, twierdząc, że dzieło narusza zasady spójności cyklu poetyckiego, deklaruje cykliczność i jej zaprzecza (Fieguth 2000: 163–164; Mackiewicz 2005: 301–303).

Literatura

Literatura podmiotowa

- Aubigné Th. A. d' (2013): *Les Tragiques*. Québec.
- Baudelaire Ch. (1990): *Kwiaty zła*. Wybór M. Leśniewska i J. Brzozowski, red. i posłowie J. Brzozowski. [Wyd. dwujęzyczne]. Kraków.
- Baudelaire Ch. (2003): *Teofil Gautier*. Przeł. A. Kijowski. [W:] Ch. Baudelaire: *Sztuka romantyczna*. Wstęp A. Kijowski, komentarz i przypisy C. Pichois. Gdańsk, s. 111–136.
- Kasprowicz J. (1999): *Pisma zebrane*. Red. J. J. Lipski, R. Loth. T. 5: *Utwory literackie 5*. Oprac. R. Loth. Kraków.
- Mickiewicz A. (1993): *Dzieła*. Komitet red. Z. J. Nowak [i in.]. T. 1: *Wiersze*. Oprac. Cz. Zgorzelski. Warszawa.
- Norwid C. (1990): *Vade-mecum*. Oprac. J. Fert. Wrocław.

Literatura przedmiotowa

- Brzozowski J. (1990): *Posłowie*. [W:] Ch. Baudelaire: *Kwiaty zła*. Wybór M. Leśniewska i J. Brzozowski. Red. i posłowie J. Brzozowski. [Wyd. dwujęzyczne]. Kraków, s. 464–478.

- Demska-Trębacz M., Jakowska K., Sioma R. (red.) (2005): *Semiotyka cyklu. Cykl w muzyce, plastyce i literaturze*. Białystok.
- Feliksiak E. (2002): *Ukryta struktura „Vade-mecum”*. [W:] *Norwid a chrześcijaństwo*. Red. J. Fert, P. Chlebowski. Lublin, s. 221–248.
- Fert J. (1990): *Wstęp*. [W:] C. Norwid: *Vade-mecum*. Oprac. J. Fert. Wrocław, s. V–CXLI.
- Fert J. F. (1982): *Norwid poeta dialogu*. Wrocław.
- Fieguth R. (2000): *Poezja w fazie krytycznej. Cykl wierszy Cypriana Norwida „Vade-mecum”*. Przeł. J. Gotfryd. Przejrzał S. Sawicki. [W:] R. Fieguth: *Poezja w fazie krytycznej i inne studia z literatury polskiej*. Izabelin, s. 146–195.
- Fieguth R. (2002): *Rozpierzchłe gałązki. Cykliczne i skojarzeniowe formy kompozycyjne w twórczości Adama Mickiewicza*. Przeł. M. Zieliński. Warszawa.
- Fieguth R. (2007): *Podróż i problematyczny zachwyt. O dwu wątkach w „Kwiatach zła” Baudelaire’a i w „Vade-mecum” Norwida*. [W:] *Dziedzictwo Odysusza. Podróż, obcość i tożsamość, identyfikacja, przestrzeń*. Red. M. Cieśla-Korytowska, O. Płaszczewska. Kraków, s. 279–298.
- Fieguth R. (2008): *„Vade-mecum” Cypriana Norwida w kontekście Wiktora Hugo i Charles’a Baudelaire’a*. [W:] *Strona Norwida. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Stefanowi Sawickiemu*. Red. P. Chlebowski [i in.]. Lublin, s. 139–154.
- Fieguth R. (2011): *„Vade-mecum” Cypriana Norwida w kontekście Wiktora Hugo i Charles’a Baudelaire’a*. [W:] R. Fieguth: *Gombrowicz z niemiecką gębą i inne studia komparatystyczne*. Poznań, s. 241–264.
- Forstner D. (1990): *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Przekł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński. Wybór il. i komentarz T. Łozińska. Warszawa.
- Gomulicki J. W. (1966): *Komentarz*. [W:] C. Norwid: *Dzieła zebrane*. Oprac. J. W. Gomulicki. T. 2: *Wiersze. Dodatek krytyczny*. Warszawa, s. 277–1028.
- Inglot M. (1988): *Wyobrażenia poetycka Norwida*. Warszawa.
- Jakowska K. (2011): *O cyklu opowiadań. Z teorii i historii cyklu narracyjnego w Polsce*. Białystok.
- Jakowska K., Kulesza D. (red.) (2008): *Polski cykl liryczny*. Białystok.
- Jakowska K., Kulesza D., Sokołowska K. (red.) (2004): *Cykl i powieść*. Białystok.
- Jakowska K., Olech B., Sokołowska K. (red.) (2001): *Cykl literacki w Polsce*. Białystok.
- Kamionka-Straszakowa J. (1992): *Zbłąkany wędrowiec. Z dziejów romantycznej topiki*. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Kieźuń A., Kulesza D. (red.) (2010): *Cykle i cykliczność. Prace dedykowane Pani Profesor Krystynie Jakowskiej*. Białystok.
- Kisielewska A. (red.) (2004): *Między powtórzeniem a innowacją. Seryjność w kulturze*. Kraków.
- Kuczera-Chachulska B. (red.) (2004): *Od Kochanowskiego do Mickiewicza. Szkice o polskim cyklu poetyckim*. Warszawa.
- Lanson G., Tuffrau P. (1965): *Historia literatury francuskiej w zarysie*. Przeł. W. Bieńkowska. Wyd. 2. Warszawa.
- Lyszczyna J. (2005): *„Vade-mecum” Cypriana Norwida – romantyczny cykl dygresyjny*. [W:] *Semiotyka cyklu. Cykl w muzyce, plastyce i literaturze*. Red. M. Demska-Trębacz, K. Jakowska, R. Sioma. Białystok, s. 93–97.
- Mackiewicz T. (2005): *„Vade-mecum” Norwida jako „dzieło otwarte”*. [W:] *Genologia Cypriana Norwida*. Red. A. Kuik-Kalinowska. Słupsk, s. 295–307.
- Opacki I. (1970): *Z zagadnień cyklu sonetowego w polskim romantyzmie*. [W:] *Studia z teorii i historii poezji*. Seria 2. Red. M. Głowiński. Warszawa, s. 71–128.
- Osiński D. M. (2014): *Momentałość i nawrotowość cyklu jako struktury wyrażania w „Sadzie rozstajnym” Bolesława Leśmiana, czyli po co Leśmianowi cykle poetyckie*. [W:] *Stulecie „Sadu rozstajnego”*. Red. U. M. Pilch, M. Stala. Kraków, s. 21–52.
- Ostrowski W. (2006): *Cykl dramatyczny*. [W:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*. Red. G. Gazda, S. Tynecka-Makowska. Kraków, s. 144–145.

- Reimann A. (2011): „Podłuchać muzyczny motyw”. *O cyklu muzyczno-poetyckim na przykładzie „Muzyki wieczorem” Jarosława Iwaszkiewicza*. „Przestrzenie Teorii” nr 15, s. 199–228.
- Siwiec M. (2014): *Ze stygmatem romantyzmu. O Norwidzie i Baudelaire z perspektywy nowoczesności*. „Teksty Drugie” nr 4, s. 195–214.
- Siwiec M. (2016): *Romantyczne arcycykle orientalne: „Les Orientales” i „Sonety krymskie”*. [W:] *Romantyzm środkowoeuropejski w kontekście postkolonialnym*. Cz. 2. Red. M. Kuziak, B. Maciejewski. Kraków, s. 115–130.
- Sławiński J. (red.) (1988): *Słownik terminów literackich*. Wyd. 2 poszerz. i popr. Wrocław.
- Trzynadłowski J. (1967): *Kompozycja cyklu literackiego*. „Prace Literackie” IX, s. 193–201.
- Wantuch W. (1985): *O poetyce cyklu lirycznego*. [W:] *Miejsca wspólne. Szkice o komunikacji literackiej i artystycznej*. Red. E. Balcerzan, S. Wysłouch. Warszawa, s. 42–62.

RECENZJE, OMÓWIENIA, SPRAWOZDANIA, KOMUNIKATY

Mariusz Jakosz
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9606-679X>
e-mail: mariuszjakosz@interia.pl

Waldemar Czachur: *Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy.* Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe. Wrocław 2020, ss. 313

Dyskurs stanowi główny przedmiot rozważań w zakresie psychologii społecznej, socjologii, aksjologii i semiotyki komunikacji społecznej. Ze względu na swój funkcjonalny, dynamiczny i synergiczny charakter zyskuje on również coraz większą popularność w językoznawstwie (Czachur 2010: 385–386; Busse/Teubert 2013: 13–15; Synowiec 2013: 383; Kiklewicz 2015: 8; Gardt 2017: 2–3). Jako „bardzo złożony, wielowymiarowy fenomen poznawczo-językowo-komunikacyjno-kulturowy” (Gajda 2007: 13) dyskurs otwiera możliwości badania różnych jego aspektów w ujęciu językoznawczym, co prowadzi do poszukiwania nowych metodologii i sposobów analizy. W ten znaczący nurt współczesnych badań lingwistycznych nad dyskursem wpisuje się najnowsza książka Waldemara Czachura pt. *Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy*, która została wydana w 2020 r. przez Oficynę Wydawniczą ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe we Wrocławiu. Monografia składa się z sześciu rozdziałów, obszernej polonistycznej i germanistycznej bibliografii, spisu rysunków i tabel oraz streszczenia w języku angielskim i niemieckim.

Rozdział pierwszy *Wprowadzenie: dlaczego dyskurs?* rozpoczyna się od zarysu dotychczasowego stanu badań nad dyskursem w językoznawstwie, które stanowi według autora „atrakcyjne pola penetracji naukowej” (s. 8). Zakładając, że dyskurs to „sposób użycia języka, konglomerat odwołujących się do siebie różnych praktyk językowych i multimodalnych” (s. 11), Czachur stawia sobie za cel ukazanie w monografii teoretycznych, metodologicznych i metodycznych założeń oraz fundamentów lingwistyki dyskursu jako lingwistycznego integrującego programu badawczego.

W rozdziale drugim *Język w użyciu jako przedmiot badań* krytycznie przedstawiono filozoficzne koncepcje języka według Wilhelma von Humboldta, Karla Bühlera, Ludwiga Wittgensteina i Bronisława Malinowskiego, aby ukazać wzajemny stosunek języka, myślenia i rzeczywistości, a przede wszystkim – aby uświadomić czytelnikom różne aspekty użycia języka, które mogą stać się podstawą teoretyczną lingwistyki dyskursu. Na uwagę zasługuje również przywołanie lingwistycznych teorii języka Tadeusza Milewskiego i Leona Zawadowskiego, które stanowią przykłady strukturalistycznego sposobu myślenia o języku, uwzględniające całą jego kompleksowość zarówno w ujęciu systemu, jak i użycia. Aby naszkicować proces otwierania się językoznawstwa i czynników go warunkujących na kategorię dyskursu, autor omówił w klarowny sposób dynamikę zmian, które dokonywały się w polonistycznych i germanistycznych badaniach lingwistycznych w odniesieniu do procesu rozwoju kategorii i metod analizy języka. Istotne miejsce w rozważaniach zajmuje także omówienie założeń lingwistyki poststrukturalistycznej, zgodnie z którą użycie języka postrzega się jako proces negocjowania znaczeń i sensów, uzależniony od kontekstów społeczno-kulturowych.

Rozdział trzeci *Dyskurs jako przedmiot badań* rozpoczyna się od zaprezentowania koncepcji dyskursu francuskiego filozofa Michela Foucaulta, którego poglądy wywarły największy wpływ na rozwój analizy dyskursu z perspektywy lingwistycznej. W dalszej części autor podejmuje refleksję nad tym, w jaki sposób we współczesnych polonistycznych i germanistycznych badaniach językoznawczych modelowane jest pojęcie dyskursu jako „językowego uwarunkowanego systemu orzekania o rzeczywistości i przekonania danej społeczności, który uruchamia mechanizmy tworzenia znaczeń i sensów zbiorowych” (s. 109). Poznanie specyfiki tego dynamicznego procesu tworzenia znaczeń w dyskursie umożliwia szczegółowe omówienie przez Czachura relacji zachodzących między dyskursem a kulturą, dyskursem a mediami/medium oraz dyskursem a praktykami komunikacyjnymi w kontekście założeń poststrukturalistycznej teorii języka. Na podkreślenie zasługuje ponadto zaproponowana przez autora kategoria dyskursywnego obrazu świata, którą opracowano w oparciu o założenia polonistycznej etnolingwistyki i germanistycznej lingwistyki dyskursu (zob. więcej na ten temat: Czachur 2011).

W rozdziale czwartym *Lingwistyczne adaptacje kategorii dyskursu* uwaga badacza skupia się na czterech wybranych nurtach dyskursologicznych, które pokazują metody zintegrowania kategorii dyskursu do istniejących tradycji badawczych w lingwistyce polonistycznej i germanistycznej. Do tych autorskich opracowań monograficznych należą: krytyczna analiza

dyskursu Siegfrieda Jägera, stylistyka dyskursu Bożeny Witosz, lingwistyka dyskursu Ingo Warnkego i Jürgena Spitzmüllera oraz mediacyjna analiza dyskursu Tomasza Piekota. Koncepcje te ilustrują różnorodność podejść teoretyczno-metodologicznych do konceptualizacji takich pojęć, jak *język*, *dyskurs*, *kultura* czy *ideologia*, oraz podejść metodycznych w językoznawczych badaniach nad dyskursem.

Celem rozdziału piątego *Lingwistyka dyskursu – integrujący program badawczy* jest przedstawienie nowatorskiej koncepcji projektowania dyskursu jako przedmiotu badań oraz procedury badawczej na tle różnych ram metodologicznych. Zdaniem Czachura „dyskursolog, projektując, zarządza procesem badawczym, motywowany celem poznawczym swojego programu, przy zastosowaniu odpowiednich procedur i metod w celu przeprowadzenia skutecznej i sprawdzalnej analizy dyskursu, czyli uchwycenia reguł tworzenia się znaczeń i sensów zbiorowych” (s. 220). Rozważania teoretyczne wzbogaca zaproponowana przez autora przykładowa analiza polskiego dyskursu medialnego na temat migracji, która uwzględnia wypracowane w omawianej monografii zasady projektowania przedmiotu, celu i procedury badawczej z perspektywy lingwistyki dyskursu.

W ostatnim rozdziale *Zakończenie: czy wszystko jest dyskursem?* autor podsumowuje rzeczowo i kompleksowo swoje dotychczasowe rozważania nad projektowym i integrującym charakterem lingwistyki dyskursu, która pozwala na analizę korpusu badawczego „w jego językowo-medialno-kulturowych uwarunkowaniach i komunikacyjno-społecznych oddziaływaniach” (s. 269).

Reasumując, należy stwierdzić, że recenzowana monografia ma charakter porządkujący i projektujący, ogólnoteoretyczny i metalingwistyczny. Mimo istniejących epistemologicznych ograniczeń i związanych z tym potencjalnych błędów opracowanie jest bardzo udaną próbą syntezy oraz integracji polonistycznej i germanistycznej refleksji na dyskursem i jego analizą językoznawczą w ramach postawy integracyjnej. Cenne spostrzeżenia autora mogą bez wątpienia stanowić impuls do podejmowania dalszych badań nad lingwistyką dyskursu, komunikacją społeczną i procesami tworzenia się znaczeń. Publikacja może również zainspirować osoby zainteresowane zagadnieniami współczesnego językoznawstwa do opracowywania dyskursywnych i/lub kulturowych teorii języka.

Literatura

- Busse D., Teubert W. (2013): *Ist Diskurs ein sprachwissenschaftliches Objekt? Zur Methodenfrage der historischen Semantik*. [W:] *Linguistische Diskursanalyse: neue Perspektiven*. Red. D. Busse, W. Teubert. Wiesbaden, s. 13–30.

- Czachur W. (2010): *Niemiecka lingwistyka dyskursu*. „Stylistyka” XIX, s. 385–392.
- Czachur W. (2011): *Diskursive Weltbilder im Kontrast. Linguistische Konzeption und Methode der kontrastiven Diskursanalyse deutscher und polnischer Medien*. Wrocław.
- Gajda S. (2007): *Współczesny polski dyskurs komiczny*. [W:] *Humor i karnawalizacja we współczesnej komunikacji językowej*. Red. J. Mazur, M. Rumińska. Lublin, s. 11–19.
- Gardt A. (2017): *Zum Diskursbegriff*. „Der Deutschunterricht. Themenheft: Diskursanalyse(n)” 6, s. 2–7.
- Kiklewicz A. (2015): *Słowo wstępne*. [W:] *Dyskurs: aspekty lingwistyczne, semiotyczne i komunikacyjne*. Red. A. Kiklewicz, I. Uchwanowa-Szmygowa. Olsztyn, s. 7–8.
- Synowiec A. (2013): *W stronę analizy tekstu – wprowadzenie do teorii dyskursu*. „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej. Seria: Organizacja i Zarządzanie” 65, s. 383–396.

Marcelina Kałasznik
Uniwersytet Wrocławski
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-2713-5880>
e-mail: marcelina.kalasznik@uwr.edu.pl

Izabela Kujawa (Hg.) (2020): *Wirtschaftsdeutsch als Fremdsprache. Ein Leitfaden mit ausgewählten Themen für die Praxis*. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego. Gdańsk, 275 S.

Deutsch als Fremdsprache (DaF) umfasst viele Bereiche, zu denen seit Langem die Fachsprachen gehören. Allerdings kann gesagt werden, dass die Vermittlung von Fachsprachen einen immer wichtigeren Stellenwert im Rahmen von DaF einnimmt. Davon zeugen sowohl Curricula solcher Studienfächer wie Germanistik und angewandte Linguistik im Ausland als auch Angebote von Sprachschulen, in denen neben allgemeinen Deutschkursen auch Lehrveranstaltungen zu Fachsprachen angeboten werden. Ein Beweis dafür sind auch zahlreiche auf dem Markt der DaF-Lehrmaterialien zugängliche Lehrwerke zum Wirtschaftsdeutsch¹. Unter den Fachsprachen scheint sich Wirtschaftsdeutsch einer unverändert starken Popularität zu erfreuen. Dem Wirtschaftsdeutsch ist das unter der Leitung von Izabela Kujawa erschienene Kursbuch „Wirtschaftsdeutsch als Fremdsprache. Ein Leitfaden mit ausgewählten Themen für die Praxis“² gewidmet. Die Sammlung von Materialien zur deutschen Fachsprache der Wirtschaft wurde im Jahre 2020 im Verlag der Universität Gdańsk herausgegeben und ist im Rahmen des Programms für die Entwicklung der Universität Gdańsk entstanden. Dem Vorwort des Buches kann entnommen

¹ Vgl. beispielsweise Macaire/Gerd (2010), Dudek (2018), Mautsch/Schmeiser/Hanke/Tellmann/Sander/Grosser/Farmache (2018), Ganczar/Gębal (2018).

² Online abrufbar unter: <<https://repozytorium.bg.ug.edu.pl/info/book/UOGeb45e-0451feb42a7b4041738a1cf425e/Wirtschaftsdeutsch+als+Fremdsprache%253A+Ein+Leitfaden+mit+ausgew%25C3%25A4hlten+Themen+f%25C3%25BCr+die+Praxis+title#.YCVlmhKiUk>>, Zugriff am 12.2.2021.

werden, dass es insbesondere mit dem Gedanken an Bachelor-Studierende der Germanistik verfasst wurde, die sich auf die Sprache der Wirtschaft und Ökonomie spezialisieren wollen (vgl. S. 8).

Das im Folgenden vorzustellende Kursbuch gliedert sich in fünf thematische Bereiche, die einen Einblick in die Wirtschaft der deutschsprachigen Länder gewähren und die der Kommunikation im Unternehmen gewidmet sind. Die Besprechung der Themen erleichtert den Lernern einen Einstieg ins Berufsleben und bereitet sie darauf vor.

Małgorzata Błaszczowska befasst sich in dem ersten Teil des Skripts mit dem Arbeitsmarkt. Zu Themenbereichen, auf die eingegangen wird, gehören eine effiziente Suche nach der Arbeit, die Vorbereitung auf das Vorstellungsgespräch und die Kommunikationsstandards im Business. Das erste Kapitel wird mit einem Foto, Einstiegsfragen und einem kurzen Text eröffnet, die den Lernenden dazu anregen sollten, über die Vorstellungen von seiner künftigen Arbeit zu berichten. Anschließend wird ein Text präsentiert, in dem erklärt wird, nach welchen Kriterien man die für sich selbst richtige Arbeit wählen sollte. Eine logische Fortsetzung bilden einige Übungen und Aufgaben, die mit Stellenanzeigen zusammenhängen. Es wird von dem Wort *Inserat* ausgegangen und nach seinen Synonymen gefragt sowie über die Struktur von Stellenanzeigen und ihren Bausteinen reflektiert. Im Anschluss daran wird wiederum ein Text präsentiert, der davon handelt, wie man die Inserate richtig lesen sollte, und dem verschiedene Typen von Übungen folgen. Diese zielen darauf ab, den im Text angewandten Wortschatz einzuprägen und zu festigen. Im nächsten Schritt wird ein Text dargestellt, in dem Fragen nach den eigenen Erwartungen in Bezug auf die Arbeit gestellt und kommentiert werden. Auf diese Art und Weise werden Studierende zur Reflexion und Diskussion darüber eingeladen, wie sie sich ihren Job vorstellen.

Der zweite Teil ist aktuellen Trends auf dem Arbeitsmarkt gewidmet. Die Autorin des Teils, Izabela Kujawa, bringt dem Leser in diesem thematischen Bereich Stellenanzeigen näher, indem sie auf ihre zwei Teile fokussiert, d. h. die Vorstellung der Firma und die Beschreibung der Stelle einerseits (vgl. Kapitel 2) und die Kompetenzanforderungen an den Bewerbenden andererseits (vgl. Kapitel 3). Im Mittelpunkt dieses Themenblocks befinden sich darüber hinaus im Allgemeinen der Bewerbungsprozess und die mit ihm zusammenhängenden Unterlagen (Lebenslauf, Motivationsschreiben). Den Anstoß zur Diskussion über die Stellenanzeigen bilden in diesem Kapitel wiederum Fotos, Fragen und eine Statistik. Die Lernenden werden auf diese Weise angeregt, über ihre Vorstellungen von der Arbeitssuche heute und in der Zukunft zu sprechen. Ihre Vermutungen und Erwartungen

in Bezug auch die Arbeitssuche können sie mit den Daten aus dem Text über die modernen Möglichkeiten der Suche nach einem Job konfrontieren. Das Textverständnis wird mithilfe von Richtig-Falsch-Aufgaben überprüft. Im Weiteren wird anhand einer Stellenanzeige präsentiert, wie sie aufgebaut ist. Dabei wird auf die Bausteine von Stellenanzeigen hingewiesen, in denen das Unternehmen den Interessierten und potenziellen Arbeitskandidaten präsentiert wird, und auf die Passagen in Stellenanzeigen aufmerksam gemacht, in denen das Kompetenzbild des Kandidaten geschildert wird. Hierbei wird die Unterscheidung zwischen Muss- und Kann-Anforderungen, die an Kandidaten gestellt werden, besprochen. Zum Schluss des Kapitels werden folglich die Aufgaben angeführt, deren Ziel es ist, Studierende – künftige Arbeitssuchende – dafür zu sensibilisieren, was von ihnen erwartet und was gewünscht wird. Das Kapitel wird mit einer produktiven Aufgabe abgeschlossen, die darin besteht, eine Präsentation einer fiktiven Firma zu schreiben. Den Impuls dafür bildet ein Foto, auf dem ein Arbeitsteam in seinem Büro abgebildet ist. Die Details zu den einzelnen Punkten der Firmenvorstellung können von Studierenden frei erfunden werden.

Das dritte Kapitel bildet, wie bereits angedeutet, eine folgerichtige Fortsetzung des Kapitels 2. Hierbei stehen wiederum die Stellenanzeigen im Fokus, nur diesmal im Hinblick auf die Beschreibung des Kandidaten. Ausgegangen wird erneut von zur Diskussion über aussichtsreiche Berufe inspirierenden Bildern und sie unterstützenden Fragen. Verständlicherweise sind das Thema dieses Teils auch Berufe der Zukunft. Einem Text zu dieser Problematik kann ein Katalog von Kompetenzen entnommen werden, die heutzutage und in der Zukunft besonders gefragt sind. An den Text schließen sich Fragen und andere Aufgaben an, die vor allem das Ziel verfolgen, verschiedene Typen von Kompetenzen voneinander zu unterscheiden und denen konkrete Fähigkeiten sowie Fertigkeiten zuzuordnen. Das Kapitel wird mit Übungen an ausgewählten Stellenanzeigen abgerundet, anhand deren der für Stellenanzeigen typische Wortschatz trainiert wird. Abschließend findet sich eine Aufgabe zum schriftlichen Ausdruck, die mit einem Foto unterstützt wird. Dem Verfassen eines Aufsatzes sollte eine Internetrecherche nach dem Begriff *Elevator Pitch* vorausgehen.

Das Kapitel 4 eröffnet Izabela Kujawa mit einem weiteren wichtigen Thema, das mit der Jobsuche zusammenhängt, dem Vorstellungsgespräch. Anhand eines Fotos, Einstiegsfragen und eines kurzen Textes wird das Vorwissen über die Vorbereitung auf ein Vorstellungsgespräch aktiviert. In diesem Zusammenhang wird das AIDA-Modell besprochen und auf Bewerbungsanschreiben übertragen. Das Thema wird anhand eines Textes über erfolgreiche Jobsuche fortgesetzt. Dann kommen Aufgaben vor,

in denen sowohl der neue Wortschatz gefestigt als auch das Textverständnis geprüft wird. Im nächsten Schritt wird zu Bewerbungsunterlagen übergegangen. Präsentiert wird die Struktur des Lebenslaufes und Anschreibens. Abgeschlossen wird das Kapitel mit der Aufgabe, ein eigenes Bewerbungsanschreiben zu verfassen.

Das nächste Kapitel ist vollständig dem Vorstellungsgespräch gewidmet. Małgorzata Błaszczowska stützt sich in diesem Teil auf einige Texte, die das Thema des Bewerbungsgesprächs aus verschiedenen Perspektiven (typischer Ablauf eines Vorstellungsgesprächs, Umgang mit Emotionen während des ersten Kontakts mit seinem möglichen Arbeitgeber, Erzählen von seinen Stärken und Schwächen) beleuchten. Am Anfang des Kapitels finden sich wiederum einige Fragen und eine kurze Einführung in die Problematik sowie Fotos, mit denen das Wissen und die Vorstellungen von Bewerbungsgesprächen aktiviert werden. Die bereits erwähnten, in diesem Teil angebrachten Texte werden durch zahlreiche Übungen begleitet, mit denen darauf abgezielt wird, die gelesenen Texte zu analysieren (u. a. Richtig-Falsch-Aufgaben, Fragen zu Texten, eigene Reflexionen), oder die das Ziel verfolgen, sich neuen Wortschatz einzuprägen.

Im Fokus eines weiteren Kapitels von Małgorzata Błaszczowska befinden sich allgemeine Verhaltensregeln in gesellschaftlichen Situationen. Am Anfang des Kapitels wird das Wissen über *Savoir-Vivre* aktiviert und Adolph Franz Friedrich Ludwig Knigge als Schöpfer der Benimmregeln in Deutschland vorgestellt. Im Weiteren werden Texte angebracht, in denen Business-Knigge-Regeln erklärt werden. Dabei findet man Aufgaben, deren Ziel es ist, sich die Regeln in den Geschäftssituationen anzueignen (Richtig-Falsch-Aufgaben, Zuordnung von Überschriften zu den einzelnen Textpassagen, Vervollständigen von Sätzen usw.), und Wortschatzübungen (Übersetzungsübungen, Umschreiben von Begriffen und Formulierungen mit eigenen Worten, eine grammatische Übung zur Rektion von Verben usw.). Das Kapitel wird mit einem kurzen Text und ein paar Fragen zum Thema *Small Talk* abgerundet.

Im nächsten Kapitel führt Ewelina Damps in das Thema des *Managements* in Unternehmen ein. Zur Arbeit werden Lernende mit einem Foto und einem Einführungstext über Unternehmen und ihre Formen angeregt. Im Weiteren findet man einen anleitenden Text über die Gründung von Start-ups, denen bestimmte Aufgaben folgen. Wiederum zielen sie einerseits darauf ab, mit dem Text zu arbeiten, und andererseits, den einschlägigen Wortschatz zu festigen. Die Arbeit in diesem Kapitel sollte in Gruppen verlaufen, die ein eigenes Konzept für ein Start-up und dessen Umsetzung

erarbeiten sollten. In diesem Zusammenhang wird der Begriff der SWOT-Analyse eingeführt und kurz erläutert.

Im nächsten Kapitel *Human Resource Management*, vorbereitet von Ewelina Damps, werden grundsätzlich zwei Themenbereiche behandelt: zum einen verschiedene Arbeitertypen und zum anderen unterschiedliche Motivationsmethoden. Den zwei thematischen Blöcken geht ein kurzer Text einführenden Charakters zum Begriff *Human Resource Management* voran. Wie in den anderen Kapiteln werden die Texte mit vielfältigen Übungen begleitet, die das Ziel verfolgen, sich mit dem Inhalt der Texte auseinanderzusetzen und dem Gelesenen gezielt Informationen zu entnehmen. Angeboten werden auch Wortschatzübungen, darunter Einsetzübungen, Suche nach Synonymen o. Ä. In diesem Kapitel wird auf die Kapitel zum Thema Stellenanzeigen angeknüpft, indem Lernende dazu veranlasst werden, Stellenanzeigen für ihre fiktive Start-up-Firma zu formulieren (vgl. S. 138, Aufgabe 3).

Ewelina Damps stellt im nächsten Kapitel Texte und Übungen zum Zeitmanagement dar. Dabei wird mit dem ersten Text darauf fokussiert, wie man mit der Zeit am Arbeitstag effizient umgehen kann. Im zweiten Text wird hingegen das sog. Pareto-Prinzip näher erläutert. Beiden Texten folgt ein Übungsteil, mit dem das Verstehen der Texte gefördert wird (Richtig-Falsch-Übungen, geschlossene Fragen zum Text usw.). Daneben werden Vokabeln aus den Texten eingeübt und im Kontext angewendet (z. B. mithilfe von Lückentexten, Zuordnungsübungen usw.).

Ein weiteres Kapitel über Warenbestellung von Ewa Wojacek basiert auf vielfältigen Materialien: Fotos, Texten, Statistiken. Die Problematik der Warenbestellung wird einerseits anhand eines Abschnitts aus allgemeinen Geschäftsbedingungen einer Firma besprochen und andererseits anhand eines Textes über Versuche von Supermärkten, das Einkaufsverhalten ihrer Kunden zu beeinflussen. Die beiden Themenbereiche werden miteinander mithilfe von Lehrmaterialien verbunden, die mit dem Thema Warenbestellung zusammenhängen (hier vor allem Diagramme mit statistischen Daten, die Einkäufe im Internet aus diversen Perspektiven beleuchten). Auch in diesem Teil findet man Übungen, die dazu verhelfen, sich mit dem Informationsgehalt der Texte auseinanderzusetzen. Trainiert werden auch Wortschatz und Grammatik (z. B. Aufgaben zur Passiv-/Aktivbildung, vgl. S. 181, Aufgaben). An einigen Stellen wird auch mit Fragen zum Text zur Diskussion im Plenum angeregt.

Im nächsten Kapitel über Warenlieferung von Ewa Wojacek wird ein ähnliches Muster verfolgt. Anhand verschiedener Materialien, d. h. Texten (Auszug aus allgemeinen Geschäftsbedingungen eines Unternehmens,

Zeitungsartikel über den Einsatz von Drohnen im Transportwesen), Bildern und Statistiken wird das Thema der Warenlieferung beleuchtet. Neben den Texten wird mit Statistiken gearbeitet, zur Diskussion angeregt und bestimmte Inhalte vermittelt.

In einem weiteren Kapitel bringt Ewa Wojacek dem Lernenden die Problematik der Warenreklamation näher. Einen überwiegenden Teil dieses Kapitels bilden zwei Texte: der erste – Auszug aus allgemeinen Geschäftsbedingungen einer Firma, der zweite – ein Presseartikel über häufige Fehler bei der Behandlung von Beschwerden und Reklamationen. Ergänzend treten in diesem Kapitel auch Fotos und Statistiken auf. Erwähnenswert sind darüber hinaus Abbildungen von Reklamationsformularen, mit denen gezeigt wird, welche Angaben sie enthalten, und an denen geübt werden kann, wie sie ausgefüllt werden sollten.

Das nächste Kapitel von Izabela Olszewska eröffnet die letzte thematische Sektion über Formulare, die jeden Menschen tagtäglich in der Arbeitswelt begleiten. In diesem Kapitel werden solche Dokumente und Formulare wie Arbeitsvertrag, Personalfragebogen und Praktikumsvertrag präsentiert. Anhand authentischer Beispiele wird gezeigt, wie diese aufgebaut sind und welche typischen Formulierungen sowie welchen spezifischen Wortschatz sie enthalten. Auf die charakteristischen Sprachmittel in den Verträgen und Formularen wird nicht nur verwiesen, sondern sie werden auch mithilfe zahlreicher Übungen (Einsetzübungen, Übersetzungsübungen, Suche nach Synonymen, Formulieren von Worterklärungen) gefestigt. Im nächsten Kapitel werden hingegen Formulare dargestellt, denen man im Alltag begegnen kann, z. B. Urlaubsantrag, allgemeiner Kaufvertrag, Darlehensvertrag und Beschwerdeformular. Im anschließenden Kapitel werden solche Formulare behandelt, die ihren Einsatz in der zwischenmenschlichen Kommunikation finden wie Formulare zur Handelskorrespondenz, Bestellformular, Rechnung. In allen drei Kapiteln, die Formularen gewidmet sind, findet man neben authentischen Beispielen oder vereinfachten schematischen Darstellungen von Formularen zahlreiche Übungen, deren Ziel es ist, den einschlägigen Wortschatz zu vermitteln, bestimmte Strukturen einzuüben und dadurch den Umgang mit derartigen Texten wesentlich zu erleichtern.

Resümierend kann festgestellt werden, dass das kurz vorgestellte Lehrwerk, das von Izabela Kujawa herausgegeben wurde und das Ergebnis der Kooperation von fünf Germanistinnen der Universität Gdańsk ist, eine wertvolle Neuerscheinung auf dem Gebiet der Vermittlung der deutschen Wirtschaftssprache ist. Das Buch zeichnet sich durch eine klare Struktur aus. Die Anordnung der behandelten Themen bildet ein logisches Kontinuum. Die einzelnen Kapitel weisen einerseits eine ähnliche Struktur auf.

Zugleich enthalten sie andererseits so differenzierte Übungen und Aufgaben, dass sie immer interessant sind. In allen Kapiteln finden sich am Ende und unter einem für ein jeweiliges Kapitel grundlegenden Text Wortlisten, die die wichtigsten Wörter und Ausdrücke aus einem jeweiligen Kapitel und ihre polnischen Entsprechungen enthalten sowie diese aus grammatischer Perspektive (Artikel, Pluralbildung, Rektion usw.) charakterisieren. Diese erlauben den Lernenden, sich schnell einen Überblick über die relevanten Formulierungen zu verschaffen oder die Inhalte eines bestimmten Kapitels zu wiederholen. In allen Kapiteln wird an und mit Texten gearbeitet, wobei hervorzuheben ist, dass es sich jeweils um authentische und aktuelle Texte handelt, die Internetbeständen entnommen sind. Die Arbeit mit Texten zielt erstens darauf ab, durch diverse Übungen bei Lernenden die Fähigkeit zu entwickeln, sich die Informationen aus den Texten zu beschaffen und Wissen über verschiedene Themen zu erwerben³. Die Texte werden darüber hinaus als Ausgangspunkt zur Wortschatzarbeit betrachtet. In den Wortschatzübungen werden nicht nur isolierte Wörter, sondern auch feste Wendungen in Form von Kollokationen oder Funktionsverbgefügen trainiert. In vielen Fällen werden sie im Kontext eingefügt und so gefestigt. Wichtig ist, dass in vielen Fällen auf paradigmatische (Suche nach Synonymen, Antonymen, Zuordnung von Hyponymen zu einem Hyperonym) und syntagmatische Beziehungen (Einsetzübungen – Ergänzen von Verben / Substantive o. Ä. in festen Phrasen) zwischen Wortschatzeinheiten hingewiesen wird. Im Hinblick auf die oben genannten Aspekte lässt sich die Veröffentlichung Lehrkräften und vor allem polnischsprachigen Deutschlernenden empfehlen, die neue Kenntnisse im Bereich der deutschen Wirtschaftssprache erwerben möchten. Sie eignet sich sowohl zum Selbststudium als auch zum Einsatz im Unterricht.

Literaturverzeichnis

- Dudek A. (2018): *Wirtschaftsdeutsch in deinem Unternehmen*. Warszawa.
- Ganczar M./Gebał P. E. (2018): *Repetytorium Leksykalne. Fachsprache Wirtschaft*. Poznań.
- Macaire D./Gerd N. (2010): *Wirtschaftsdeutsch für Anfänger. Aufbaustufe: Lehr- und Arbeitsbuch 2*. Stuttgart.
- Mautsch K./Schmeiser D./Hanke C./Tellmann U./Sander I./Grosser R./Farmache A. (2018): *DaF im Unternehmen. Kurs- und Übungsbuch mit Audios und Filmen online. A1*. Poznań.
- Sowa M. (2016): *Nauczyciel języka czy nauczyciel zawodu? Kompetencja nauczyciela języka specjalistycznego*. [W:] *Języki specjalistyczne w badaniach i praktyce*. Hrsg. v. J. Łącka-Badura. Katowice, S. 139–156.

³ Zu den Anforderungen, die an Aufgaben und Übungen gestellt werden, vgl. Sowa (2016).

Informacja dla Autorów

Szczegółowe informacje na temat zasad przygotowywania artykułów do druku, procedury wydawniczej, kryteriów kwalifikacji tekstów oraz zasad recenzowania są zamieszczone na:

(1) stronie internetowej „Prac Językoznawczych”: <http://uwm.edu.pl/polonistyka/pracejezykoznawcze>

(2) platformie czasopism na stronie Wydawnictwa UWM: <https://czasopisma.uwm.edu.pl/index.php/pj>